STANISŁAW RECZKOWSKI
Kompulsor

E. DRIAULT I G. MONOD

DZIEJE POLITYCZNE I SPOŁECZNE XIX WIEKU

TŁÓMACZYŁA Dr. JUSTYNA JASTRZĘBSKA

SPRAWA POLSKA W XIX W.

NAPISAŁ MARCELI HANDELSMAN

WYDAWNICTWO M. ARCTA W WARSZAWIE

BIBLIOTEKA GŁÓWNA
Uniwersytetu w Białymstoku
FUW0064157

UNIWERSYTET WARSZAWSKI BIBLIOTEKA

129 383

Geprüft und auch für die Ausfuhr freigegeben durch die Kais. Deutsche Presseabteilung Warschau, den 12.III. 1918. T.-N° 9029. Dr. N° 712.

K-27/81/129383

PRZEDMOWA TŁÓMACZKI.

Podręczników do historyi powszechnej w języku polskim jest bardzo niewiele, najgorzej rzecz się ma z dziejami XIX-go wieku. Zanim powstaną prace oryginalne, sądzę, iż jest rzeczą pożądaną przetłómaczenie niektórych dzieł z literatury zagranicznej. Podręcznik E. Driault'a i Monod'a „Histoire politique et sociale" (1815 — 1909) wydaje mi się z wielu względów odpowiednim. Daje on wszechstronny, a przejrzysty obraz dziejów ubiegłego stulecia, uwzględniając walki narodowościowe i prądy społeczne, rozwój przemysłu i handlu, sztuki i nauki. Książka ta czyta się łatwo i z zaciekawieniem, napewno nie znuży ona czytelnika, ale rozbudzi zamiłowanie do lektury historycznej. Barwność wykładu, żywy styl, energia w ujmowaniu treści i sympatyczne poglądy autora, gorące umiłowanie wolności i głęboka wiara w zwycięstwo sprawiedliwych zasad, w nastąpienie szczęśliwego jutra dla ludzkości przemawiają na korzyść tej książki. Aczkolwiek, jak zwykle w dziełach autorów francuskich, główny nacisk spoczywa na dziejach Francyi, jednak nie odgrywają one tu roli bezwarunkowo panującej i dzieje innych narodów są traktowane dosyć szeroko, z wyraźnem dążeniem autora do równomierności. Najgorzej, bo najpobieżniej, a niekiedy błędnie, są przedstawione losy Polski, dlatego w przekładzie naszym rozdziały o sprawie polskiej zostały opuszczone. Polsce będą poświęcone osobne artykuły w końcu każdej księgi podręcznika.

Rozdział V, VI, VII i VIII księgi III-ej przetłumaczyła p. Halina Siemieńska.

Rozdział ostatni „Sprawa polska w XIX w." napisał p. Prof. Marceli Handelsman.

PRZEDMOWA AUTORA.

Rewolucya proklamowała we Francyi, a cesarstwo rozpowszechniło w Europie zasady z 1789 roku, t. j. zasady wolności i równości.

Zaznaczyły już one dostatecznie swoją potęgę, a jednak w 1816 r. monarchowie uznali za możliwe zniweczyć je zupełnie i odbudować monarchię starego porządku, czyli przekreślić zupełnie dzieje ubiegłych 25-ciu lat. Otóż dlatego dzieje wieku XIX-go są historyą nieustannej walki między rewolucyą a dawnym porządkiem, historyą walk narodowości z obcymi ciemiężcami, ludów z absolutyzmem władców, klas niższych z uprzywilejowanemi.

Przed przystąpieniem do tych wielkich dziejów należy zdać sobie dokładną sprawę ze stosunków politycznych w Europie w początkach XIX wieku.

Głównemi państwami europejskiemi w 1815 roku były: na zachodzie Francya, Anglia, Hiszpania i Portugalia. Granice ich nakreślono teraz prawie takie same, jak przed rewolucyą. Francyę zamknięto w granicach z 1789 roku z pewnemi zmianami na jej niekorzyść. Nie posiadała Sabaudyi i Nizzy, opierała się jednak o Ren wzdłuż wschodniej granicy alzackiej, między Bazyleą a Landau; sąsiadowała z królestwem Niderlandzkiem, utworzonem z Holandyi i Belgii, ze związkiem Niemieckim, a w szczególności z Prusami, które zyskały prowincye nadreńskie, ze Szwajcaryą, uznaną przez kongres za neutralną, z królestwem Piemontu, Sardynii i Sabaudyi na stokach Alp zachodnich. Środkową Europę zajmował związek Niemiecki, cesarstwo Austryackie i państwa Włoskie. Tu panował straszny chaos pod względem terytoryalnym. Związek Niemiecki składał się z 39 państw, z których najważniejsze były to królestwa: Wirtembergia, Bawarya, Saksonia i Hanower, przedewszystkiem zaś prawie całe Prusy i część cesarstwa Austryackiego, a mianowicie: Tyrol, Styrya, Karyntya, Salzburg, właściwa Austrya, Czechy i Morawy. Wiedeń i Berlin leżą na terytoryum tych oryginalnych Niemiec, lecz Prusy właściwe z Królewcem i Gdańskiem są poza nimi, tak samo, jak niektóre części Austryi: Węgry, Galicya, Transylwania, Kroacya i Dalmacya. Prócz tego cesarz austryacki posiada we Włoszech królestwo

Lombardzko-Weneckie, rządzi przez swych krewnych w Parmie i Toskanii, otacza więc w ten sposób na południu królestwo Sardynii i sięga swym wpływem prawie do bram Rzymu, odgrywa rolę obrońcy papieża przeciw rewolucyonizmowi, i do Neapolu, gdzie przywrócono władzę Burbonów. Włochy w tej epoce są właściwie tylko określeniem geograficznem, według formuły księcia Metternicha; to samo dałoby się powiedzieć i o Niemczech. Niema jeszcze jednolitego narodu niemieckiego, ani włoskiego, a jednak obie te narodowości powstały w gorących umysłach patryotów włoskich i niemieckich i ich narodziny stają się jednem z najważniejszych zjawisk w dziejach politycznych Europy XIX wieku.

Co do pozostałych części Europy, to Dania nie posiada półwyspu Skandynawskiego, a przez Holsztyn należy do związku Niemieckiego; Szwecya i Norwegia tworzą połączone królestwo, aczkolwiek mają odrębne rządy. Rosya została zwiększona przez przyłączenie Besarabii, W-go Księstwa Finlandzkiego (autonomicznego) i Królestwa Polskiego, któremu car nadaje konstytucyę. Rosya doszła obecnie do stanowiska pierwszorzędnego mocarstwa, co stanowi wynik działalności cesarzy i cesarzowych rosyjskich w XVIII w. od Piotra Wielkiego do Katarzyny II-ej.

Półwysep Bałkański pozostaje w zupełności pod władzą sułtana; żadna z tutejszych społeczności chrześcijańskich nie otrzymała nawet cienia autonomii, lecz wrzenie wśród nich wzrasta i odnoszą one pewne zyski ze stopniowego upadku potęgi tureckiej, np. Mołdawia i Wołoszczyzna otrzymały hospodarów chrześcijan. Stoimy w przededniu rozbioru państwa ottomańskiego. Poza tem uszczuploną Francyę poddano pod wpływ czterech zwycięskich mocarstw: Anglii, Austryi, Prus i Rosyi; Anglia panuje na morzu, nawet nad morzem Śródziemnem przez Gibraltar, Maltę i protektorat nad wyspami Jońskiemi; na lądzie stałym Prusy zajmują stanowisko pierwszorzędnego mocarstwa, a Rosya i Austrya są rzeczywistemi władczyniami Europy; Aleksander I utworzył związek Św. Przymierza, a kanclerz austryacki Metternich korzysta z niego dla utrwalenia wpływu Austryi w Niemczech i we Włoszech. Jest to jeden z ostatnich przejawów potęgi Habsburgów.

Rewolucya francuska proklamowała zasadę wszechwładztwa ludu, która została powitana z entuzyazmem przez większość narodów europejskich. Niewiele jednak zostało z tej zdobyczy w 1815 roku. Nawet w Anglii, tym klasycznym kraju swobód politycznych, osłabły wtedy zasadnicze pod-

stawy systemu parlamentarnego. Od 1783 r. rządy były tu w rękach torysów, którzy uznawali władzę królewską co do wyboru ministrów i co do kierunku polityki zagranicznej; ważne uchwały, dotyczące blokady morskiej, zapadły na Radzie ministrów, poza parlamentem.

Wreszcie sam ustrój polityczny, pochodzący z rewolucyi 1688 r., pozwalał na wielką ilość przywilejów, które nie zgadzały się z zasadą wszechwładztwa ludu.

W Hiszpanii podczas wojny o niepodległość wprowadzono liberalną konstytucyę w 1812 r. Pierwszą troską Ferdynanda VII-go, po powrocie z Walencyi, było znieść konstytucyę i ukarać jej autorów. Wróciło jarzmo despotyzmu i inkwizycyi, przed któremi drżał cały kraj.

We Francyi Ludwik XVIII nadał w 1814 r. ustawę konstytucyjną. W ten sposób władza zwierzchnicza została znowu podjęta przez króla; władza prawodawcza pozostawała w ręku dwuizbowego parlamentu; członków jednej izby mianował król, a członkowie drugiej pochodzili z wyborów, choć na podstawie bardzo ograniczonego prawa wyborczego; do króla należała jednak wszelka inicyatywa prawna i wreszcie mógł on się obejść bez udziału deputowanych. W każdymbądź razie była tam odpowiedzialność ministrów przed parlamentem i to właśnie czyniło rząd francuski najbardziej liberalnym ze wszystkich europejskich. Nigdzie poza tem nie było urządzeń konstytucyjnych. Cesarz Aleksander I nadał konstytucyę Królestwu Polskiemu, lecz pragnął, by ona nie zmniejszyła jego władzy zwierzchniczej; stała się więc ona jedynie platonicznym przejawem umysłu, nie tyle liberalnego, za jaki się cesarz uważał, a chwiejnego i mistycznego. Konstytucya polska istniała niedługo. W innych państwach europejskich nie było konstytucyi. Związek Niemiecki posiadał sejm, lecz nie był on zgromadzeniem przedstawicieli narodu, lecz zgromadzeniem przedstawicieli książąt niemieckich, którzy za zgodą swych panujących obradowali o sprawach książąt, a nie o rzeczach, dotyczących narodowości niemieckiej, wówczas jeszcze nie istniejącej. Święte Przymierze podało do wiadomości książąt niemieckich, że nie będzie im wolno nadawać swym poddanym urządzeń konstytucyjnych, ponieważ mogłoby to stać się złym przykładem dla innych.

Hasłem wszystkich nieledwie panujących europejskich był powrót do absolutyzmu i zupełne zniweczenie zasady wszechwładztwa ludu. Ludy jawnie lub skrycie uskarżały się na to i żądały wolności; te nieporozumienia między społeczeństwami a panującymi stały się przyczyną ciągłych manifestacyi rewolucyjnych. I to właśnie stanowi cechę charakterystyczną dziejów XIX wieku, z tem łączy się dążenie uciśnionych narodów do zdobycia swobód. Są to niewzruszone wyniki rewolucyi 1789 roku.

Wiek XIX będzie okresem walki o wolność i osięgnie szereg świetnych zwycięstw. Nie stanie mocy, któraby mogła powstrzymać pochód wolności; pociągnie ona ludzkość w szybkim rozwoju do szczęśliwszego stanu społecznego: uwolni niewolników i poddanych, usunie najstraszniejszą niedolę epoki nowożytnej; z poddanych uczyni obywateli. Pękną więzy, krępujące uciśnione narody; zakwitnie świetnie przemysł i handel przez zniesienie przegród między ludami i, wbrew teoryom protekcyonistycznym, powstanie jedność ekonomiczna świata; rozwinie się solidarność narodów.

Wolność będzie natchnieniem wzniosłych usiłowań wyzwolenia robotnika i ulżenia jego doli. W jej imię przepisy przestaną krępować sztukę i literaturę. Wolność zapewni nauce jak największy rozwój, znosząc wszelkie więzy, hamujące umysł ludzki.

Będzie ona przyczyną w ciągu całego stulecia wielkiego wrzenia idei i namiętności; pociągnie za sobą konflikty interesów i uczuć; wywoła we współczesnej epoce wielką bujność życia politycznego i społecznego, umysłowego i moralnego. A pośród walk pozornie najbardziej chaotycznych zarysuje się droga rozwoju, na której ludzie będą zawsze poszukiwali i znajdowali coraz to więcej prawdy i sprawiedliwości.

KSIĘGA PIERWSZA.

Europa między r. 1815 a 1848. Restauracya.

ROZDZIAŁ I.

RESTAURACYA W EUROPIE. KONGRESY ŚWIĘTEGO PRZYMIERZA. RZĄDY METTERNICHA.

1. Polityka Metternicha.
2. Św. Przymierze w Niemczech. Kongres w Karlsbadzie (1819 r.)
3. Rewolucya w Hiszpanii i we Włoszech (1820 r.)
4. Św. Przymierze we Włoszech. Kongres w Opawie i w Lublanie (1820 — 1821 r.)
5. Św. Przymierze w Hiszpanii. Kongres w Weronie (1822 r.)

---

1. Polityka Metternicha.

Kanclerz austryacki Metternich był bezwarunkowo najwybitniejszym działaczem politycznym w Europie po upadku Napoleona; udało mu się nawet rozciągać swój wpływ na cesarza rosyjskiego Aleksandra I-go, choć stawało to niekiedy w sprzeczności z interesami Rosyi. Metternich był przejęty najgorętszą nienawiścią do rewolucyi; nazywał ją wulkanem, który należy zagasić, gangreną, którą trzeba wypalić rozpalonem żelazem. Sam o sobie mówił, że jest przedstawicielem „dawnego porządku". W gruncie rzeczy jednak system metternichowski był koniecznym wynikiem rozwoju historycznego monarchii Habsburgów. Tylko ten system mógł utrzymać w łączności różne narody monarchii: Niemców, Węgrów, Polaków i innych Słowian. Związek między nimi musiałby się rozpaść, gdyby przyznano ludom prawo samodzielnego rozporządzania swym losem. Wskutek takiego ustroju państwa austryackiego był Metternich najgorętszym przeciwnikiem idei rewolucyjnych. Cesarz Franciszek II, który nie odznaczał się ani wybitną inteligencyą, ani siłą

charakteru, ślepo ufał swemu kanclerzowi. Władca ten wypowiedział w 1821 r. te słowa do profesorów gimnazyum w Lublanie: „Trzymajcie się dawnego porządku. Jeżeli przodkowie nasi mogli być z niego zadowoleni, dlaczego miałby on nam nie wystarczać. Nie potrzebuję uczonych, lecz wiernych poddanych, starajcie się ich wychowywać". Innym razem odezwał się w ten sposób do ambasadora francuskiego: „Ludy moje niecierpią się nawzajem. Tem lepiej! Nie ulegną jednocześnie tym samym chorobom. Z ich wzajemnych waśni rodzi się ład i spokój". (L. Léger). Św. Przymierze było ważnem narzędziem w takiej polityce i miało szczególne znaczenie dla Austryi. Metternichowi udało się utrzymać między monarchami przyjazne stosunki, zawiązane w 1815 r., i wywierać przeważny wpływ na wszelkie sprawy. Był on rzeczywiście prezydentem europejskiego Dyrektoryatu, który narzucił swą władzę wszystkim państwom na lądzie. Przedewszystkiem jednak Metternich zwracał uwagę na Francyę, nie ufając (i co prawda słusznie) ówczesnemu jej nastrojowi. On to odnowił na kongresie w Aix-la-Chapelle traktat z Chaumont i uprzedził Ludwika XVIII-go o zamiarach Św. Przymierza co do jego osoby. Ucieszył go tryumf ultrasów po śmierci księcia Berry; był też bardzo zadowolony, mogąc zaliczyć armię francuską do wielkiej armii monarchizmu. Był wtedy pewien, że ognisko rewolucyi nareszcie wygasło. Za główne swe zadanie uważał Metternich utrzymanie spokoju w Niemczech i we Włoszech.

2. Święte Przymierze w Niemczech. Kongres w Karlsbadzie (1819 r.)

W Niemczech panowało wielkie niezadowolenie z postępowania monarchów po powszechnem zwycięstwie. Nie tylko nie chciano uznać istnienia jednolitości narodowej niemieckiej, lecz wraz z władzą książąt przywrócono wszystkie przywileje dawnego porządku; poszły w zapomnienie obietnice, czynione w chwilach niebezpieczeństwa. Dlatego też związki, które powstały dla walki z Francyą, postanowiły istnieć nadal i skierowały swą działalność przeciwko rządom absolutystycznym. „Tugendbund" i „Burschenschaft", czyli powszechne związki studenckie, podjęły walkę o wolność po zakończeniu walki o niepodległość. W rzeczy samej uniwersytety były ogniskami rewolucyjnemi, jak np. uniwersytet w Jenie, tutaj bowiem wielki książę, będąc dumnym z tej wszechnicy, otaczał swą opieką profesorów i studentów. 18-go października 1817 r. naczelnicy Burschenschaftu zorganizowali w Wartburgu uroczysty obchód dla uczczenia jednocześnie rocznicy bitwy pod Lipskiem i jubileuszu reformacyi. Podczas obchodu rozgorączkowani dysputą (a w pewnej mierze i piwem) studenci zapalili na pamiątkę Lutra stos i rzucili weń kilka książek o kierunku reakcyjnym, laskę kaprala, harcap i gorset (E. Denis). Metternich skorzystał z tej niewinnej manifestacyi, by rozpocząć represye.

Poza tem był on zaniepokojony nastrojem kilku książąt w południowych Niemczech, a mianowicie księcia sasko-wejmarskiego, W. księcia badeńskiego i króla wirtemberskiego, którzy zamierzali wprowadzić u siebie urządzenia konstytucyjne. Teraz na żądanie Metternicha zamknięto cztery uniwersytety: w Monasterze, Erfurcie, Paderbornie i Duisburgu. To jeszcze bardziej rozgoryczyło studentów. Nienawiść ich zwróciła się przeciwko kilku osobistościom, a przedewszystkiem przeciw Kotzebuemu, który miał polecone wysyłanie raportów do cara o stanie Niemiec i którego uważali za szpiega. Dn. 23-go marca 1819 r. student, Karol Sand, zabił Kotzebuego w Manhejmie. Podczas zamachu sam został ranny, wyleczono go jednak i ścięto. 1-go lipca inny student, nazwiskiem Loening, usiłował zabić ministra księcia Nassau, Ibell'a. Metternich zwołał natychmiast do Karlsbadu zjazd ministrów głównych państw niemieckich (6 sierpnia 1819 r.). Tu uchwalono ścisły nadzór nad uniwersytetami. Przy każdym ustanowiono urząd kuratora, coś w rodzaju komisarza nadzwyczajnego. Zorganizowano w Moguncyi centralną komisyę z władzą policyjną i z prawem stosowania represyi. Składała się ona z 7-miu członków. Zadaniem komisyi miał być nadzór nad szerzeniem się prądów rewolucyjnych. Teror zapanował w całych Niemczech: tajne stowarzyszenia uległy rozwiązaniu, wielu studentów uwięziono.

Metternich chciał uzupełnić powodzenie i zniweczyć liberalne zamiary książąt południowo-niemieckich. Król wirtemberski, Wilhelm I, marzył, by stanąć na czele „niemieckich" Niemiec, z których byliby wyłączeni Słowianie, Węgrzy i Rusini. Podejmował tę myśl dawniej Napoleon, który chciał stworzyć takie etnograficznie niemieckie państwo między Austryą i Prusami. Pod kierunkiem Metternicha rozpoczęły się w Wiedniu narady nad organizacyą wewnętrznych rządów w państwach niemieckich. Chciał on doprowadzić do formalnego zakazu wprowadzania jakiejkolwiek liberalnej konstytucyi, lecz spotkał się z energiczną opozycyą książąt, broniących swej niezależności i władzy. Akt ostateczny tych konferencyi z dnia 24 maja 1820 r. ponowił jedynie uchwały kongresu karlsbadzkiego i w szumnych wyrazach potępił idee rewolucyjne. Poza tem jedy-

nem zastrzeżeniem wpływ Metternicha był w Niemczech olbrzymi, przejawy prądów wolnościowych były dla niego dogodną okazją do interwencyi. Stopniowo przekształcał on Związek Niemiecki w pewien rodzaj protektoratu austryackiego (E. Denis).

3. Rewolucya w Hiszpanii i we Włoszech (1820 r.)

Jednak nie był Metternich w możności opanować rewolucyi: tłumiona w jednem miejscu, wybuchała tem gwałtowniej w innem. Oto we Włoszech i w Hiszpanii powstały ludy przeciw swoim władcom i zażądały swobód (1820 r.). Konstytucya, uchwalona w 1812 r. przez kortezów hiszpańskich, była znacznym krokiem naprzód. Znosiła ona przywileje feudalne, inkwizycyę; ustaliła zasadę zwierzchnictwa narodowego; władzę prawodawczą powierzyła parlamentowi obieralnemu, a wykonawczą — odpowiedzialnym ministrom. Przez długi czas była ona uważana za typ liberalnej konstytucyi. Wzbudziła jednak uznanie i poparcie tylko wśród inteligencyi. Przeciw niej oświadczali się: duchowieństwo, jenerałowie, szlachta i ciemny, sfanatyzowany lud: ci wszyscy pragnęli króla. Powrót Ferdynanda VII-go z Francyi po zawarciu traktatu w Walencyi był tryumfem stronnictwa narodowego. Witano go z entuzyazmem. Opierając się na takiem przyjęciu, Ferdynand VII był pewien swej władzy i sądził, że nie potrzebuje się na nic oglądać. Jeszcze przed swem przybyciem do Madrytu kazał aresztować głównych członków liberalnej większości kortezów. Konstytucyę uznał za buntowniczą manifestacyę. Po uroczystem przybyciu królewskiem do Madrytu, które stało się prawdziwem świętem narodowem, nie było już mowy o konstytucyi lub kortezach. Hiszpania poddała się pod rządy absolutne. Wznowiono inkwizycyę, utworzono zakon rycerski inkwizytorów; król brał udział w obradach trybunału św. inkwizycyi. Pozwolono wrócić jezuitom. Zapełniły się na nowo więzienia. Wzrosła władza kamarylli, czyli szczupłego grona zauszników królewskich. Takie postępowanie wyczerpało niebawem cierpliwość liberałów hiszpańskich; najbardziej zagorzali przeciwnicy Napoleona powitali z radością wieść o jego powrocie z wyspy Elby.

Nadzieje te zawiodły, ale nienawiść do króla i kamarylli nie zmniejszyła się. Tymczasem droga, po której kroczył rząd, wiodła do ruiny państwa. Wybuchnął w tym czasie bunt kolonii amerykańskich, a rząd nic nie przedsięwziął ani dla zaspokojenia ich żądań, ani dla stłumienia powstania. Marynarka hiszpańska była zbyt słaba

dla prowadzenia wojny, lecz kamarylla nie troszczyła się wcale o jej wzmocnienie. Zgromadzono wreszcie wojska w Kadyksie, które miały odpłynąć do Ameryki. Tymczasem 1-go stycznia 1820 r. jeden z oficerów, imieniem don Rafael de Riégo, wzniecił wśród żołnierzy bunt i proklamował konstytucyę z 1812 r. Z nim połączył się pułkownik Quiroga. Na wieść o tem miasta: Corogne, Ferrol, Vigo, Saragossa i Barcelona oświadczyły się za konstytucyą. Wojska, wysłane przez króla do Andaluzyi przeciwko Rafaelowi de Riégo, przyłączyły się do rewolucyi. Przerażony Ferdynand VII ustąpił, uznał 7 marca konstytucyę i zwołał zgromadzenie kortezów. 9-go marca zniesiono inkwizycyę i zwycięstwo rewolucyi zdawało się być niewątpliwem. Józefinistom, t. j. zwolennikom króla Józefa, brata Napoleona, przezeń osadzonego na tronie francuskim, pozwolono wrócić z wygnania i wypuszczono ich z więzień. Zgromadzenie kortezów rozpoczęło pracę nad zupełną reorganizacyą kraju.

Prąd wolnościowy opanował i Portugalię. Król Jan VI, po powrocie z Brazylii w 1821 r., nadał swemu państwu konstytucyę, ułożoną na wzór konstytucyi hiszpańskiej z 1812 r.

Przywrócenie dawnego porządku we Włoszech również wywołało niezadowolenie. Dawne urządzenia obrażały obecnie uczucia narodowe i wolnościowe, jakie rozwinęły się podczas rządów francuskich. Zwierzchnictwo Austryi było nie do zniesienia, a inni władcy półwyspu nie postępowali rozsądniej. W Rzymie np. wskutek nienawiści do wszystkiego, co pochodziło z Francyi, zniesiono nocne oświetlanie ulic, zarzucono szczepienie ospy; znikło prawodawstwo francuskie, oparte na kodeksie cywilnym; odżył bandytyzm w górach i szerzył się nawet w pobliżu miasta. W Piemoncie i Sardynii król Wiktor Emanuel I głosił, że przespał 20 lat, obecnie przywrócił wszystkie dawne urządzenia, prawa feudalne, dziesięcinę, majoraty i posiadłości kościelne.

W Królestwie Obojga Sycylii król Ferdynand I nadał pierwotnie, za radą Anglii, konstytucyę z 1812 r. swym poddanym; szło tu o to, by pozbawić wpływy francuskie zasługi usunięcia nadużyć. Lecz z chwilą, gdy Ferdynand I otrzymał pewność pomocy rządu austryackiego, zniósł on konstytucyę i zaprzestał zwoływać parlament. Dalsze wypadki rozwinęły się tu w podobny sposób, jak w Hiszpanii: tajne stowarzyszenia, utworzone dla walki z Francyą, działały w dalszym ciągu przeciwko panującym; w 1819 r. liczono 600 tysięcy t. zw. karbonaryuszy, czyli węglarzy, szczególniej liczni byli oni w państwie Obojga Sycylii. Na wieść o powodzeniu insurekcyi hiszpańskiej oficerowie, należący

do karbonaryuszy, wszczęli bunt. Początek dał garnizon w Noli, którym dowodził jenerał Wilhelm Pepe, dawny oficer Murata. Rewolucya ogarnęła natychmiast Neapol. Pięciu karbonaryuszy zjawiło się w pałacu królewskim i zażądało ogłoszenia ustawy konstytucyjnej. Ferdynand zgodził się na to dn. 6 lipca 1820 r., a 9 lipca odbył się tryumfalny wjazd do Neapolu generała Pepe w otoczeniu żołnierzy i kilku tysięcy karbonaryuszy, którzy z dumą wywiesili swój sztandar trójkolorowy (czerwono-czarno-niebieski). Król uściskał generała i składał Bogu dzięki za to, że mu pozwolił na starość uszczęśliwić tak bardzo swój kraj. W kilka dni potem uznał konstytucyę z 1812 r. i zaprzysiągł ją, dodając te słowa: „Boże Wszechmogący, który czytasz w sercach ludzkich i w przyszłości, rzuć na mą głowę gromy Twego gniewu, jeżeli składam tę przysięgę ze złą wiarą lub gdybym miał kiedy złamać zaprzysiężoną ustawę".

4. Święte Przymierze we włoszech. Kongres w Opawie i w Lublanie (1820 — 21 r.)

Metternich zgromadził wojska austryackie w północnych Włoszech i zwołał kongres Św. Przymierza. Cesarz rosyjski i austryacki, król pruski, Metternich, Nesselrode, Hardenberg, Karol Stuart i ks. Ferronnays przybyli do Opawy 20 października 1820 r. Był to szczyt potęgi Metternicha.

Środki, uchwalone na kongresie w Karlsbadzie w stosunku do Niemiec, uznano i teraz za odpowiednie, mocarstwa przyjęły zasadę zbrojnej interwencyi w każdym kraju, opanowanym przez wpływy rewolucyjne. Postanowiono odmówić uznania wszelkim zmianom w rządach, jeżeli przeprowadzono je drogą nielegalną. Zdecydowano w każdym poszczególnym wypadku użyć najpierw przyjacielskich przełożeń, mających na celu zniesienie urządzeń wolnościowych, w razie zaś niepowodzenia tej akcyi — siły zbrojnej. Na skutek tych uchwał król neapolitański Ferdynand został zaproszony do Lublany w sprawie formy rządu w jego państwie. Neapolitańczycy zgodzili się na ten wyjazd, ponieważ król złożył im obietnicę, że będzie bronił konstytucyi. Kongres zgromadził się w Lublanie w styczniu 1821 r. „Król Neapolu, pisał o tem Richelieu, podobno oświadczył, że ustąpił wobec przemocy. Nie mogę uwierzyć w taką małoduszność".

Natychmiast po wylądowaniu w Livorno Ferdynand wysłał do cesarza austryackiego oświadczenie, że nie uznaje żadnego aktu, narzuconego mu przez rewolucyę. Mocarstwa Św. Przymierza uznały, że nowowprowadzony ustrój w Neapolu może stać się źródłem niebezpieczeństwa dla państw sąsiednich, i poruczyły Austryi, jako najbardziej tu zainteresowanej, zniweczyć go siłą zbrojną. Armia austryacka pod wodzą generała Frimonta udała się natychmiast ku granicy królestwa Obojga Sycylii przez kraj Abruzów. Wilhelm Pepe poniósł 7-go marca klęskę pod Rieti, armia jego zmalała jeszcze bardziej wskutek dezercyi, musiał więc cofnąć się do Neapolu. 23-go marca wojska austryackie zajęły Neapol, a wraz z niemi przybył i król Ferdynand.

Równocześnie wybuchła rewolucya wojskowa w Piemoncie pod wodzą Santorre di Santa Rosa, majora artyleryi, byłego podprefekta Napoleona, i pułkownika San Marzano. 10-go marca powstańcy owładnęli cytadelą w Aleksandryi, 12-go marca wybuchło powstanie w Turynie. Król Wiktor Emanuel abdykował, mianując swym następcą Karola Feliksa, przebywającego wtedy w Modenie, a regencyę powierzył Karolowi Albertowi, głowie młodszej linii Sabaudzko-Carignańskiej. 13-go marca ten ostatni ogłosił uroczyście konstytucyę, wzorowaną na hiszpańskiej z 1812 roku Rewolucya osiągnęła swój cel.

Lecz Karol Feliks, przebywający w Modenie, nie uznał aktu regenta i wysłał do niego energiczny protest. Wtedy Karol Albert, obawiając się skutków nieposłuszeństwa, opuścił kraj i pozostawił władzę w rękach naczelników partyi rewolucyjnej, głównie ministra wojny, Santa-Rosa. Ten ostatni usiłował ratować wolność swego kraju, łącząc ją ze sprawą niepodległości włoskiej. Chciał skorzystać z tego, że wojsko austryackie udało się do Neapolu, by wzniecić powstanie w Lombardyi. 8-go kwietnia pod Nowarą zetknął się z drugą armią austryacką, pod dowództwem generała Bubny, i poniósł klęskę. Turyn wkrótce został zajęty przez zwycięzców, którzy przywrócili tu absolutną władzę Karola Feliksa.

Austrya zastosowała szereg okrutnych represyi. Ustanowiono w Medyolanie sąd nad kilku patryotami lombardzkimi, którzy zamanifestowali swe sympatye dla rewolucyi; Silvio Pellico i Maroncelli zostali skazani na śmierć, karę tę zamienił cesarz na 15 i 20 lat ciężkiego więzienia w Spielbergu. Męczono ich tu strasznie, a dzieło S. Pellico'a „Moje więzienie" w całych Włoszech roznieciło nienawiść do Austryi. Jednak narazie Metternich tryumfował. Cały półwysep Apeniński ulegał zwierzchnictwu Austryi, jak przed dziesięciu laty władzy Francyi.

5. Święte Przymierze w Hiszpanii. Kongres w Weronie (1822 r.)

By dokonać zgniecenia rewolucyi, na całe zwalczyć ją w Hiszpanii. Powodów do wystąpienia nie brakło: król Fer-

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA W POZNANIU

dynand VII wzywał pomocy Św. Przymierza; partya „apostolska" podnosiła znowu głowę w Asturyi i żądała zniesienia liberalnych instytucyi; zakonnicy i księża świeccy umieli przeciągnąć na swoją stronę ciemne tłumy ludności wiejskiej; „armia wiary" powstawała przeciwko rządom konstytucyjnym; na wybuch żółtej febry w Barcelonie zapatrywano się, jako na karę Bożą.

Na kongresie w Weronie (1822 r. 20 października) Francyę reprezentowali Montmorency i Chateaubriand; żądali oni interwencyi armii francuskiej w Hiszpanii, by zapewnić Burbonom przewagę militarną i zrównoważyć wpływy Austryi we Włoszech. Ofiarowali więc Świętemu Przymierzu usługi wojsk francuskich, a kongres w Weronie zdecydował, że Hiszpania, „jako smutny przykład nieuniknionych konsekwencyi wszelkiego zamachu na odwieczne prawa moralne", powinna być zmuszona siłą do powrotu na drogę obowiązku.

100 tysięczna armia francuska pod wodzą ks. d'Angoulème, marszałków Moncey'a i Oudinota wkroczyła do Hiszpanii. Podczas przeprawy przez rz. Bidassoa zastąpiła jej drogę niewielka grupka francuskich emigrantów z trójbarwnym sztandarem. Byli między nimi Armand Carrel i pułkownik Fabvier. Zostali jednak odparci. Ks. d'Angoulème, mając po swojej stronie armię apostolską i większość społeczeństwa hiszpańskiego, z wielką łatwością opanował półwysep i 19 maja 1823 roku zajął Madryt. Kortezy opuściły stolicę, uprowadzając króla Ferdynanda. Rozszalała się nad krajem krwawa reakcya. Zaczęły się tysiączne aresztowania i mordy w więzieniach. Ks. d'Angoulème wydał w Andujar [1]) rozporządzenie, zakazujące dokonywania aresztowań bez zgody władz francuskich; zarzucano mu wobec tego jakobinizm i zaledwie udało mu się uratować życie kilku osobom, które szukały ratunku w jego obozie. Kortezy udały się wraz z królem do Kadyksu. Cytadela Trocadero, panująca nad miastem, została wzięta 31 sierpnia.

Król, poręczywszy słowem królewskiem powszechną i zupełną amnestyę, wrócił do Madrytu. Pomimo to rekcya szalała. Ferdynand VII powierzył władzę don Taddeo Calomarde, a ród ten pozostawił po sobie krwawą pamięć. Riéga, wziętego do niewoli, obwieziono po Madrycie na ośle i powieszono.

Ustanowiono nadzwyczajne trybunały, t. zw. junty oczyszczenia, które wydawały setki wyroków śmierci. „Związek

[1]) m. w Andaluzyi nad rz. Gwadalkwiwirem.

Anioła Niszczyciela" i ochotnicy apostolscy wyszukiwali liberałów, nie ściganych nawet przez trybunały. Schwytanych torturowano i rozstrzeliwano. Był to ostatni tryumf Św. Przymierza.

ROZDZIAŁ II.

POWTÓRNA RESTAURACYA WE FRANCYI. RZĄDY LUDWIKA XVIII (1815—1824).

1. Ustawa konstytucyjna.
2. Biały terror. Izba niezrównana („introuvable")
3. Ministeryum Richelieu-Decazes. Prawa liberalne. Ministeryum Dessolles-Decazes.
4. Zabójstwo ks. Berry. Tryumf ultrasów. Węglarstwo. Ekspedycya do Hiszpanii (1823 r.) Śmierć Ludwika XVIII (1824 r.)

---

1. Ustawa konstytucyjna z 1814 r.

Niema zasadniczej różnicy między instytucyami politycznemi pierwszej i drugiej Restauracyi. Był to dalszy rozwój i normalne wprowadzanie w życie ustawy konstytucyjnej. Należy zatem przypomnieć jej główne punkty.

Ustrój społeczny wspierał się na zasadach równości z 1789 r.: równość wszystkich wobec prawa i równość podatkowa; dostęp dla wszystkich do wszelkich urzędów publicznych, tak cywilnych, jak i wojskowych; były to ostateczne zdobycze rewolucyi. Ludwik XVIII utrzymał centralistyczny rząd administracyjny, który pochodził z czasów konsulatu i był cenną zdobyczą dla władzy monarchicznej. System ten utrzymał się we Francyi bardzo długo. Co zaś do ustawy konstytucyjnej, oktrojowanej, t. j. darowanej narodowi przez króla na mocy boskiego prawa jego władzy, to „nawiązywała ona łańcuch dziejowy" i przywracała w zasadzie absolutyzm władzy królewskiej: do króla należała władza wykonawcza i inicyatywa prawodawcza; przedstawiciele narodu mogli jedynie zwracać się z petycyami do króla, lecz było to raczej oznaką zależności, niż władzy; § 14 nadawał nawet królowi moc wydawania rozporządzeń co do wykonania praw i bezpieczeństwa publicznego. Szczególniej to ostatnie określenie, tak bardzo nieścisłe, zgóry przesądzało wkraczanie władzy wykonawczej w sferę prawodawstwa.

Jednakże konstytucya wprowadzała odpowiedzialność ministrów przed Izbą, co stanowi zasadę rządów parlamentar-

nych. Był to najważniejszy punkt ustawy, charakterystyczny rys rządu, pod którym Francya miała żyć od 1814 do 1848 r., i który wznowiła w 1870 r. Odpowiedzialność ministrów stanowi podstawową zasadę politycznego ustroju Francyi w XIX w. Wzorowano się tutaj na Anglii.

Na urządzeniach angielskich również opierano się w organizowaniu zgromadzeń prawodawczych. Były 2 izby: izba parów, mianowanych przez króla, z prawem dożywotności lub dziedziczenia, i izba reprezentantów, płacących rocznie co najmniej 1000 franków podatku bezpośredniego, a wybranych przez wyborców, płacących najmniej 300 franków takiegoż podatku. Według tego systemu, ogólna liczba wyborców w całej Francyi wahała się między 12—15 tysiącami osób, a mogących być wybranymi nie było więcej nad 5000.

Wyborcy i ci, którzy mogli być wybrani, tworzyli t. zw. „pays legal", t. j. klasy rządzące. Należeli tu bogaci przemysłowcy i kupcy, a w znaczniejszej mierze posiadacze ziemscy, większość ich stanowiła szlachta, którą przywrócono do posiadania dóbr przodków.

Wpływ na rząd wywierała obecnie, jak przed bitwą pod Waterloo, szlachta.

2. Teror biały i Izba niezrównana („chambre introuvable") (1815–1816 r.)

Po powrocie z Gandawy w czerwcu 1815 r. Ludwik XVIII wydał „deklaracyę kambryjską", w której zajął stanowisko umiarkowane; obiecał amnestyę, zastrzegając sobie prawo do wyłączenia z niej pewnych wyjątków. Pierwotnie pozostawił władzę Talleyrandowi i Fouché'mu. Fouché próbował stać się niezbędnym dla nowego rządu, prześladując bez miłosierdzia dawnych towarzyszy z czasów rewolucyi i cesarstwa, układał długie listy proskrypcyjne. Ludwik XVIII nie wynagrodził mu jednak tej gorliwości; we wrześniu Talleyrand i Fouché otrzymali dymisyę, prezesem ministrów został ks. Richelieu, polecony królowi przez cesarza Aleksandra I, a ministrem policyi — hr. Decazes, przyjaciel króla.

Ludwik XVIII, ks. Richelieu i hr. Decazes dalecy byli od zamiaru stosowania represyi. Owszem, pragnęli powstrzymywać uczucia zemsty, któremi pałała większość emigrantów, szczególniej otoczenie hr. Artois. Nie zdołali jednak zapobiedz nadużyciom białego teroru, które wraz z klęskami, jakie pociągnęła za sobą okupacya przez obce wojska, uczyniły rok 1815 jedną z najsmutniejszych epok w dziejach Francji.

Szczególniej południe ucierpiało od band rojalistycznych, np. okolice Uzès i Nîmes. Zginęli wtedy dawni generałowie cesarscy: Ramel w Tuluzie, Lagarde w Nîmes, Brune w Awinionie. Z rozkazu samego rządu dokonano licznych egzekucyi, niekiedy na podstawie sądów ryczałtowych. Ponieśli wtedy śmierć bracia Faucher w Girondzie, generał Chartran w Lille, generał Mouton-Duvernet w Lyonie, pułkownik Labèdoyère w Paryżu. La Valette został uratowany przez żonę, która mu ułatwiła ucieczkę z więzienia. Główną ofiarą zemsty był marszałek Ney, skazany na śmierć przez Izbę Panów i rozstrzelany w Paryżu 7 grudnia 1815 r.

Pierwsza Izba deputowanych składała się wyłącznie ze skrajnych rojalistów, t. zw. ultrasów, otrzymała ona nazwę Izby niezrównanej „Chambre introuvable"; wybitnym wpływem w Izbie cieszyli się tacy ludzie, jak Vitrolles, Chateaubriand, Corbière, Villèle, popierani przez bardzo potężne, tajne Stowarzyszenie Kongregacyi; był to związek szlachty i duchowieństwa, wymierzony przeciwko ideom i ludziom rewolucyi.

Izba ta uchwaliła prawa nader charakterystyczne, choć ściśle okolicznościowe, nie mające żadnego związku z doktrynami politycznemi; zawiesiła np. wolność osobistą i nadała rządowi prawo aresztowania bez uprzedniego wyroku; Decazes jednak mało korzystał z tej władzy.

Następnie izba ustanowiła karę wygnania za wichrzycielskie okrzyki. Dla wprowadzenia w życie tych praw utworzyła rodzaj rad wojennych pod przewodnictwem generałów lub pułkowników, t. zw. *cours prévôtales*.

Izbie chodziło jedynie o zadowolenie uczucia zemsty, lekceważyła natomiast zupełnie nastrój opinii publicznej.

Ludwik XVIII wraz z ministrami chciał powściągnąć podobne wybuchy nienawiści, które mogły skompromitować rządy Restauracyi.

Po upływie kilku miesięcy, przypuszczając, że Izba musiała już w pewnej mierze zadowolić swoje pragnienia, przedłożono jej projekt amnestyi.

Izba przyjęła go w zasadzie, lecz wprowadziła tak liczne wyjątki, że amnestya stała się nowem prześladowaniem i otrzymała nazwę prawa o kategoryach proskrypcyjnych (7 stycznia 1816 r.) Rzeczywiście, rządy z taką Izbą stały się niemożliwe.

Ultrasi tymczasem żądali nowych praw, chcieli oddać kościołowi nadzór nad nauczaniem i przywrócić duchowieństwu majątki ziemskie. Powstał nowy projekt konkordatu, który jednak został obalony przez Decazesa. Nawet obce mocarstwa były zaniepokojone postępowaniem ultrasów, obawiając się powstania ludowego.

Pozzo di Borgo, ambasador rosyjski, otrzymał polecenie zwrócenia uwagi hr. d'Artois, że mocarstwa nie będą mogły zgodzić się na objęcie przez niego tronu, jeżeli taki system reakcyi będzie trwał nadal.

Była to nieszczęsna epoka ciągłego wtrącania się obcych mocarstw w wewnętrzne sprawy Francyi.

Richelieu rozumiał dobrze, jak bardzo ultrasi szkodzili królestwu. Wreszcie 5 września 1816 r. król rozwiązał Izbę.

3. Ministeryum Richelieu-Decazes. Prawa liberalne.

Ultrasi byli tem oburzeni. Napomykano o zamiarach „ratowania króla pomimo wszystko"; i wbrew jego woli Chateaubriand wydał gwałtowny pamflet pod tytułem: „Monarchia według ustawy konstytucyjnej". Dowodził on tutaj, że władza nie należy tylko do króla, lecz i do Izby, nazywał Ludwika XVIII królem-jakobinem. Lecz kraj przyznał słuszność królowi, odmówił mandatu ultrasom i wysłał do Izby 1816 r. większość, złożoną z t. zw. doktrynerów.

Doktrynerzy, czyli umiarkowani rojaliści, żądali lojalnego przestrzegania zasad konstytucyi. Był to jedyny środek, jak mówił Decazes, by znacyonalizować królestwo i zrojalizować naród, t. j. pogodzić starą i nową Francyę. Teoretykiem tej partyi był Royer-Collard, zarazem jej przywódca w Izbie; do wybitniejszych należeli Jordan, Laîné, Pasquier, Beugnot, de Barante, Quizot. Byli to liberałowie tej epoki. Nazywano ich doktrynerami z powodu dogmatycznego tonu, jakim odznaczały się ich mowy i artykuły, szczególniej w dzienniku „Constitutionnelu". Ich przedstawicielem u władzy był Decazes, który, nie będąc prezesem ministrów, właściwie kierował rządem przez 4 lata (1816—1820). Ludwik XVIII darzył go swą gorącą przyjaźnią. Decazes był najwybitniejszym działaczem politycznym za tego panowania.

Najpierw przeprowadził on prawo wyborcze z dn. 5 stycznia 1817 r. Konstytucya nie określiła sposobów wyborów. Wybory w 1815 i 1816 r., dwustopniowe, przeprowadzono przez kolegia okręgów i departamentów.

Prawem 1817 r. ustanowiono głosowanie bezpośrednie. Wyborcy (cenzus prawa wyborczego czynnego = 300 fr.) mają się zgromadzić w głównem mieście departamentu dla dokonania wyboru deputowanych (cenzus wybieralności = 1000 franków). W ten sposób usuwano wpływy posiadaczy wielkiej własności.

Prawo 1817 r.wprowadzało system odnawiania częściowego izby deputowanych w jednej piątej części corocznie. W ciągu dyskusyi rząd wyraził zamiar zastanowienia się nad

utworzeniem rad departamentowych i okręgowych, by powoli przyzwyczaić naród do samorządu. Minister wojny, Gouvion Saint-Cyr przeprowadził w 1818 r. prawo wojskowe o charakterze jeszcze bardziej liberalnym. Sposób poboru rekruta, zorganizowany według tego prawa, obowiązywał we Francyi do 1868 r.

Pobór opierał się jednocześnie na zapisach dobrowolnych i na rekrutacyi przymusowej. Minister żądał, by zebrać 200.000 ludzi z zapisów dobrowolnych i 40.000 z losowania: Francya miała mieć odtąd w czasie pokoju armię 240.000. Określono ściśle prawo awansu: by zostać oficerem, trzeba było 2 lata służyć jako podoficer lub ukończyć szkołę wojskową. Dwie trzecie stopni zależało od prawa starszeństwa; stopień wyższy można było osięgnąć dopiero po przesłużeniu 4 lat w niższych stopniach, prawo do wyjątku dawało spełnienie jakiegoś nadzwyczajnego czynu.

Wreszcie Gouvion Saint-Cyr zorganizował rezerwę, składającą się początkowo z kompanii weteranów cesarskich. „Oni to uczynili Francyę sławną, wołał on w Izbie, i kraj ma prawo być dumnym z tych ludzi, którzy budzili podziw Europy". Książę d' Artois zwrócił się do króla z żywym protestem przeciwko polityce ministeryum wojny. Król w odpowiedzi oświadczył, że nie chce być królem dwuch narodów i że będzie dążył, by te, niestety, istniejące dwa narody złączyć w jedną całość. Prawo wojskowe zostało przyjęte przez głosowanie zgodnie z życzeniem ministeryum;

Oburzeni ultrasi zwrócili się do zagranicy; M. de Vitrolles zwracał uwagę monarchów Św. Przymierza na rozwój idei rewolucyjnych we Francyi; częściowe wybory były bardzo dogodne dla „niezależnych", t. j. dla nieprzyjaciół królestwa, a zwolenników trójkolorowego sztandaru. Istniały między nimi różne odcienie bonapartystów, orleanistów, nawet republikan. Wszyscy oni uznawali konstytucyę za niewystarczającą. W 1816 r. w Izbie przedstawicielami tej partyi byli jedynie Voyer d'Argenson i Laffite; w 1817 r. wybrano Kaz. Périer'a, Duponta i l'Eure'a; w 1818 r. liczba ich dosięgła 45 (po wyborach La Fayette'a i Manuel'a).

Ultrasi podkreślali wobec zagranicy powagę sytuacyi i utworzyli w otoczeniu hr. d' Artois spisek przeciwko ministeryum. Spisek ten nazywano sprzysiężeniem wybrzeża *(conspiration du bord de l'eau)*, ponieważ hr. d'Artois mieszkał w pawilonie Marsan.

Ks. Richelieu zażądał usunięcia wojsk sprzymierzeńców z terytoryum francuskiego. Kontrybucya była prawie zupełnie zapłacona, a Burboni mieli już we Francyi armię dosta-

teczną do zapewnienia sobie bezpieczeństwa. Z drugiej strony monarchowie poczęli się lękać wpływu francuskich idei rewolucyjnych na swe wojska. W październiku 1818 r. cesarz rosyjski i hr. Nesselrode, cesarz austryacki i Metternich, król pruski i Hardenberg, lord Castlereagh i lord Wellington oraz Richelieu zjechali się na kongres w Aix-la-Chapelle.

Zdjęcie okupacyi z Francyi naznaczono najpóźniej na 30 listopada. Lecz jednocześnie na wniosek Metternicha dla utrzymania dalszego nadzoru nad Francyą odnowiono traktat w Chaumont i przedsięwzięto przygotowania wojenne „na wypadek jakiegoś przewrotu we Francyi, któryby zagrażał bezpieczeństwu sąsiadów". Zwrócono uwagę Richelieu'mu na niedogodności prawa wyborczego 1817 r.; on zaś obiecał dołożyć wszelkich starań, aby przeprowadzić żądane zmiany.

Ministeryum Dessolles-Decazes.

Po powrocie z Aix-la-Chapelle Richelieu rzeczywiście próbował skłonić rząd do zmiany polityki, bo sam był zaniepokojony wzrostem „niezależnych". Koledzy nie podzielili jednak jego zdania i Richelieu ustąpił z ministeryum, zadowolony, że zdołał uwolnić kraj od obcych wojsk. Izba przyznała mu, jako nagrodę narodową, pensyę roczną w ilości 50,000 fr.; Richelieu odmówił przyjęcia i przekazał tę pensyę szpitalom miasta Bordeau.

Prezesem nowego ministeryum został generał Dessolles, lecz rzeczywistym kierownikiem był i nadal Decazes; Gouvion Saint-Cyr objął tekę ministeryum wojny, de Serre — sprawiedliwości, baron Louis — finansów. Było to ministeryum szczerze liberalne (30 grudnia 1818 r.) De Serre wniósł projekt prawa o urządzeniu prasy, by urzeczywistnić jeden z artykułów konstytucyi, zapowiadający wolność słowa. Prawo to wyjmowało przestępstwa prasowe z pod kompetencyi trybunałów poprawczych i poddawało je sądom przysięgłym. Zniesiono cenzurę prewencyjną. Nie należy jednak sądzić, by prasa stała się zupełnie wolną, dzienniki codzienne były obowiązane do nadzwyczaj wysokiej kaucyi (kw. 200.000 fr.); były więc bardzo drogie i dostępne dla nielicznej publiczności: „Constitutionnel", najbardziej rozpowszechniony, rozchodził się w liczbie 20.000 egzemplarzy.

Izba parów trwała w uporczywej opozycyi przeciw ministeryum; Barthélemy, jeden z dawnych dyrektorów, zaproponował zmianę prawa wyborczego. Decazes zwalczał ten wniosek, który został jednak przyjęty. Było to narzucaniem królowi i ministeryum zmiany polityki. Wkrótce potem król mianował 73 nowych parów, przeważnie marszałków, generałów i dawniejszych urzędników cesarstwa. Było to nowe usiłowanie zjednoczenia partyi.

Kampanię wyborczą 1819 r. prowadzono z nadzwyczajną zaciętością. Do Izby weszło znowu 28 nowych „niezależnych". Można było spodziewać się, że wkrótce osięgną większość.

Między nimi byli: jenerał Foy i ks. Grègoire, dawny członek konwencyi. Nawet liberałowie przerazili się; ultrasi przypisywali ten „skandal" prawu wyborczemu z 1817 r. To powstrzymało nagle Ludwika XVIII i Decazes'a na drodze ustępstw liberalnych, po której kroczyli. Decazes usunął Grègoire'a pod pozorem, że nie był stałym mieszkańcem departu Izery (gdzie go wybrano), nie miał więc tam prawa wybieralności. Decazes stał się skłonnym obecnie do zmienienia prawa wyborczego. Dessolles, Gouvion Saint-Cyr i baron Louis podali się do dymisyi. Decazes został prezesem rady 19 listopada 1819 r.

4. Zabójstwo ks. Berry. Tryumf ultrasów.

13 lutego 1820 roku przed gmachem opery zginął ks. Berry, drugi syn hr. d' Artois, zamordowany przez dymisyonowanego żołnierza, Louvela. Zabójca oświadczył, że tym czynem chciał doprowadzić do zagłady rodzinę królewską, ponieważ starszy brat zmarłego, ks. d' Angoulème, był bezdzietny. Rachuba ta jednak zawiodła: księżna Berry w dn. 29 września wydała na świat syna, księcia Bordeau, późniejszego hrabiego de Chambord. Rojaliści nazywali go „dzieckiem cudu".

Zbrodnia Louvela stała się pretekstem do wystąpień ultrasów; starali się oni zrzucić odpowiedzialność na Decazes'a, twierdząc, że jego słabość w stosunku do liberałów umożliwiła rozwój najniższych instynktów. „Idee liberalne stały się tym nożem, który poraził ks. Berry", wykrzyknął jeden z ultrasów. Deputowany Clausel de Coussergues proponował nawet pociągnięcie ministra do odpowiedzialności. Nie doszło, co prawda, do tego. Jednak Ludwik XVIII, chory i znużony, ustąpił naleganiom otoczenia i usunął swego „ukochanego syna". Decazes otrzymał tytuł księcia i para Francyi i został wysłany do Londynu w charakterze ambasadora. Król zwrócił się ponownie do ks. Richelieu'go. Lecz i on musiał ustąpić prawie całą władzę hrabiemu d'Artois; tryumf ultrasów był zupełny.

Był to zarazem tryumf kongregacyi i partyi klerykalnej. Zakon jezuitów, wskrzeszony 7 sierpnia 1814 r., oddał swe wpływy na usługi tej partyi i dążył do utwierdzenia swej

władzy w całem społeczeństwie. Z głównego domu jezuitów w Montrouge rozsyłano po całej Francyi misye, które głosiły wszędzie powrót do dobrych zwyczajów i świętych wierzeń dawnego porządku i do uległości wobec Kościoła. Na skrzyżowaniach dróg wznoszono wszędzie krzyże na znak ekspiacyi za winy rewolucyi. „Stowarzyszenie dobrego nauczania" i „Stowarzyszenie dobrych książek" dokonywały pracy „oczyszczania" klasycznych książek dla użytku młodzieży. Dzieła Voltaire'a potępiono i spalono. Duchowieństwo dążyło do uzyskania restytucyi aktów stanu cywilnego, odzyskania dóbr kościelnych, zniweczenia uniwersytetu, a w szczególności świeckiego nauczania drugiego stopnia i zawładnięcia wychowaniem młodzieży „klasy rządzącej—wyższej". Zwiększyła się ilość seminaryów duchownych. L'abbè Frayssinous, który wkrótce stanął na czele uniwersytetu, zawiesił w Sorbonie wykłady Guizota, Villemaina i Cousina. W 1822 r. zamknięto wyższą szkołę normalną. Było to pierwszym epizodem wielkiej walki między uniwersytetem a szkołami kongregacyi, walki, trwającej przez cały wiek XIX.

Nowy rząd przedsięwziął odrobić to wszystko, co uczynili jego poprzednicy. Swoboda jednostki została znowu zawieszona, wznowiono cenzurę prewencyjną. „Niezależni" rozpoczęli zbieranie składek, które miały służyć dla obrony i pomocy obywatelom, dotkniętym przez nowe prawa; komitet, zbierający te składki, uległ prześladowaniu, przekształcił się wkrótce w tajne zrzeszenie i rozpoczął walkę przeciwko Burbonom; system jego działania stał się nawskroś rewolucyjnym.

Dyskusya nad nowem prawem wyborczem rozpoczęła się 2 maja i trwała z górą miesiąc. Pomimo gorących przemówień Royer-Collarda, jenerała Foy'a i Manuela, prawo to zostało uchwalone 12 czerwca większością 5 głosów; otrzymało ono nazwę prawa podwójnego głosowania. W rzeczywistości nowe prawo powiększało ilość deputowanych do 430. Wznawiało ono różnicę pomiędzy kolegium okręgowem a kolegium departamentowem. Do pierwszych należeli wyborcy o cenzusie 300 franków i wybierali bezpośrednio 258 deputowanych; drugie zaś, złożone z wyborców o cenzusie 1000 fr., którzy głosowali poprzednio w tamtych kolegiach, wybierali 172 deputowanych. Przewaga w wyborach dostała się zatem w ręce 10 — 12,000 wielkich posiadaczy, należących przeważnie do szlachty. Wybory z 1821 r. rzeczywiście były bardzo pomyślne dla ultrasów; mogli oni znowu przedsięwziąć dzieło restauracyi, przerwane w 1816 r. Richelieu nie mógł brać udziału w polityce, której kierunek sam potępił. Utracił też poparcie króla, który ulegał wtedy wpływom swej faworyty pani du Cayla, kierowanej przez hr. d' Artois. Richelieu podał się do dymisyi i wkrótce potem zmarł w 1822 r.

Nowe ministeryum ukonstytuowało się 15 grudnia 1821 r. Było to ministeryum ściśle ultrasowskie, prezydentem i ministrem finansów został Villèle, ministrem spraw wewnętrznych Corbière, spraw zagranicznych — Montmorency, sprawiedliwości — Peyronnet, marynarki — Clermont - Tonnerre, ministrem wojny — Viktor ks. de Bellune.

Nowe prawo prasowe oddawało sądy nad przestępstwami prasy trybunałom poprawczym. Uznano wtedy, że za przestępstwo może być poczytana ogólna tendencya utworu. Na tej zasadzie można było pociągnąć do odpowiedzialności dziennik za wydrukowanie szeregu artykułów, z których żaden zosobna nie zawierał nic niecenzuralnego, ale które, wzięte w całości, ujawniały tendencye wywrotowe. Procesy prasowe nie ustawały odtąd i często wywoływały wzburzenie opinii.

Karbonaryzm.

Usunięci z Izby i prześladowani za wszelki legalny przejaw swych idei, liberali zaczęli tworzyć tajne stowarzyszenia. Rok 1822 był chwilą rozkwitu konspiracyi. Szczególnie rozwijał się karbonaryzm, wzorowany na włoskim. Zorganizował się on we Francyi w 1821 r. przez grono młodzieńców, którzy wrócili z Włoch, a mianowicie byli to: Bazard, Dugiez, Flotard, Buchez i Joubert. Cel stowarzyszenia był ściśle rewolucyjny. „Ponieważ siła nie stanowi prawa i ponieważ Burboni wrócili na tron francuski przy pomocy obcych, węglarze stowarzyszają się, by przywrócić narodowi francuskiemu prawo rozstrzygania o właściwej mu formie rządu". Stowarzyszenie dzieliło się na sekcye po 25 członków każda, sekcye ulegały bezwzględnie rozkazom sekcyi wyższej, każdy członek płacił franka miesięcznie i był obowiązany mieć zawsze pod ręką sztylet, strzelbę i 50 naboi. Stowarzyszenie szerzyło się głównie między studentami i żołnierzami. W ciągu 1822 r. związkowcy usiłowali dokonać kilku zamachów. 1-go stycznia kilku oficerów i podoficerów próbowało wywołać zaburzenia w Belfort. Spisek odkryto, lecz głównych winowajców nie odnaleziono. W lipcu dwóch podoficerów udało, że chcą wznowić tę samą próbę, wciągnęli do spisku pułkownika Carona i lejtenanta Rogera, a następnie sami ich zaaresztowali i wydali w ręce władzy. Caron został skazany na śmierć, a Roger na ciężkie roboty.

W 45 pułku liniowym czterej sierżanci, należący do garnizonu twierdzy la Rochelle, przyłączyli się do węglarzy. (Bories, Goubin, Pommier, Raoulx). Zadenuncyował ich jeden z towarzyszy i skazano ich na śmierć. Wyrok na wszystkich czterech wykonano 21 września 1822 r.

Generał Berton wywołał powstanie ludności w Thouars i na czele setki ludzi pomaszerował na Saumur. Wydał go jeden z podoficerów i skazano go na śmierć wraz z pięcioma uczestnikami spisku (październik 1822 r.)

Wyprawa na Hiszpanię (1823 r.) Śmierć Ludwika XVIII (1824 r.)

Wszystkie zatem spiski spełzły na niczem, a te niepowodzenia wzmocniły jeszcze bardziej potęgę ultrasów. Taki to właśnie rząd mógł iść ręka w rękę ze Św. Przymierzem. Skorzystano też z tego. Po wybuchu rewolucyi w Hiszpanii sprzymierzeni monarchowie zaproponowali Francyi wysłanie wojska za Pireneje dla stłumienia ruchu rewolucyjnego w Hiszpanii. Pomimo oporu Ludwika XVIII i Villèle'a, na kongresie w Veronie Montmerency i Chateaubriand obiecali zgodę Francyi. Mowa tronowa ze stycznia 1823 r. przy otwarciu Izby głosiła, że „100.000 Francuzów jest gotowych do wymarszu z imieniem św. Ludwika na ustach dla zapewnienia tronu hiszpańskiego wnukowi Henryka IV, by w ten sposób uchronić ten piękny kraj od ruiny i pogodzić go z Francyą".

Ta interwencya wywołała gorące protesty w Izbie ze strony liberałów. Manuel przypominał skutki, jakie pociągnęła za sobą dla Francyi interwencya obcych mocarstw na rzecz Ludwika XVI-go.

„Czyż potrzeba wspominać, że najgroźniejszym dla rodziny królewskiej stał się ten moment, gdy Francya rewolucyjna zrozumiała, iż dla swej obrony potrzebuje zupełnie nowych sił, zupełnie nowej energii". Prawica gorąco powstała przeciwko tym słowom, zarzuciła mówcy apologię królobójstwa, nie pozwoliła mu się usprawiedliwić i wyłączyła go z Izby (4 marca został on przy pomocy żandarmów usunięty z sali posiedzeń). Lewica zgłosiła protest przeciwko temu, lecz prawica odmówiła wysłuchania go; 60 deputowanych opuściło salę.

Wyprawa francuska do Hiszpanii, popierana tam zresztą przez zwolenników absolutyzmu, odniosła łatwe zwycięstwo, złamała siły liberałów i przywróciła władzę absolutną Ferdynandowi VII. Ultrasi skorzystali z tego. Villèle rozwiązał Izbę 24 grudnia 1824 r. i ogłosił wybory powszechne. Wybory te odbyły się 25 lutego 1824 r. i stwierdziły raz

jeszcze przewagę ultrasów: na 430 deputowanych było tylko 15 liberałów. Znowu powstała „chambre introuvable". Pierwszą troską tej Izby było usunięcie systemu wyborów częściowych; (loi de septennalité) prawem o siedmioletnich mandatach przedłużyła ona swe mandaty na lat 7 i w ten sposób zapewniła sobie trwanie przy władzy i czas potrzebny do ukończenia dzieła przywrócenia dawnego porządku z jak największymi wpływami jezuitów i jak najmniejszemi wolnościami gallikańskiemi. Jednak Ludwik XVIII patrzył z niepokojem w przyszłość. Zmarł 16 września 1824 r. Na łożu śmierci, błogosławiąc hr. Chamborda, wyrzekł te słowa: „Oby Karol X uszanował koronę tego dziecięcia".

ROZDZIAŁ III.

WYZWOLENIE KOLONII HISZPAŃSKICH W AMERYCE.

1. Kolonie hiszpańskie w Ameryce.
2. Pierwsze powstanie (1810–1815). Niezależność stanu La Plata.
3. Bolivar. Niezależność Kolumbii, Chili i Meksyku. Niezależność Peru i Boliwii.
4. Doktryna Monroë'go.
5. Niepodległość Brazylii.
6. Niepowodzenie kongresu panamskiego.

---

1. Kolonie hiszpańskie w Ameryce.

Panowanie Św. Przymierza nie mogło być ani długotrwałe, ani powszechne; przykład zdobyczy rewolucyjnych we Francyi i w Stanach Zjednoczonych miał wielki wpływ na narody; wolność wszędzie znajdowała wyznawców. Urok despotyzmu runął, mógł on jeszcze dziesiątek lat teroryzować Europę, lecz równocześnie Ameryka toczyła dalej wielką wojnę o niezależność.

Wyswobodzenie Ameryki Południowej wiąże się bezpośrednio z wyzwoleniem Ameryki Północnej. W ciągu lat 50 (1775 — 1825 r.) cały ląd amerykański pracował nad swem oswobodzeniem i zerwał wreszcie zależność od Europy. Przykład Stanów Zjednoczonych i San Domingo odbił się na koloniach hiszpańskich, które bardziej jeszcze były uciskane przez swą metropolię.

W początkach XIX w. Hiszpania posiadała w Ameryce cztery wicekrólestwa: Meksyk, Nową Grenadę, Peru i Bue-

nos Ayres, ogólny zarząd (capitaineries general) Nowego Meksyku, Chili, Caracas, wreszcie Florydę, Kubę i Portorico. Niezależność Stanów Zjednoczonych niczego nie nauczyła rządu hiszpańskiego; przeciwnie, przypuszczał on, że mu się uda stłumić wszelką chętkę do powstania za pomocą ostrzejszego systemu rządzenia. Koloniści i urzędnicy hiszpańscy traktowali Murzynów, Indyan, nawet Kreolów i Metysów, jak niewolników, i starali się jedynie dla siebie wyciągnąć wszelkie korzyści z kolonii. Robotnicy, pracujący w kopalniach, żyli nadzwyczaj nędznie, narażeni byli na najrozmaitsze cierpienia, upadali pod ciężarem przepracowania, a wydobyte skarby przechodziły w ręce Hiszpanów i rządu metropolii. Cały handel był w ręku Hiszpanów, stanowił ich monopol; ciągnęli też oni zeń nieprawe zyski, wzbogacając się na koszt kolonii. Wice-królowie gromadzili olbrzymie fortuny, rządząc za pomocą konfiskat, samowolnych aresztowań i t. p. bezprawi. Na skargi odpowiadali: „Do Boga wysoko, do króla daleko, a panem tutaj jestem ja". Inkwizycya, równie potężna, jak w Hiszpanii, była najlepszem narzędziem despotyzmu.

Południowa Ameryka.

Wszystko zatem wzniecało wśród kolonistów pragnienie niezależności. Najlżejszy pozór mógł wywołać powstanie. Tym pozorem stał się upadek Burbonów w Madrycie i wstąpienie na tron Józefa Bonapartego. Koloniści hiszpańscy odmówili mu posłuszeństwa. Być może, że utrzymaliby

związek z metropolią, gdyby byli otrzymali żądane prawa, ale Kortezy powstańcze w Hiszpanii odpowiedziały na życzenia kolonii koncesyami bez znaczenia: nadano koloniom prawo reprezentacyi w parlamencie hiszpańskim w liczbie 26 deputowanych, t. j. mniej więcej po jednym deputowanym na milion kolonistów. Taka reprezentacya nie mogła nadać wagi swoim żądaniom. Kolonie nie mogły mieć nadziei na polepszenie swego losu i, nie chcąc się na to zgodzić, rozpoczęły walkę o niezależność.

2. Pierwsze powstania (1810–1815). Niepodległość Stanu La Plata.

Ruch rewolucyjny rozpoczął się w Meksyku. Proboszcz Miquel Hidalgo wywołał we wrześniu 1810 r. powstanie w prowincyi Guanajuato i poszedł na Meksyk. Został jednak rozbity przez generała Callèja, dostał się do niewoli i poniósł śmierć przez rozstrzelanie w lipcu 1811 r. Przyjaciel jego, proboszcz Josè-Maria Morelos, zreorganizował rozproszone szeregi; dn. 6 października 1813 r. kongres proklamował niezależność Meksyku. Jednak po restauracyi Ferdynanda VII-go przewagę osiągnęli jenerałowie hiszpańscy, Morelos został również wzięty do niewoli i rozstrzelany w grudniu 1815 r. Powstanie ogarnęło Amerykę Południową. W Caracas wybuch nastąpił dn. 19 kwietnia 1810 r. pod wodzą pułkownika Bolivara. Pierwotnie poniósł on klęskę i musiał schronić się do Curaçao. Rozpoczął akcyę na nowo w 1813 r., witany przez kolonistów, jako oswobodziciel, pobił Hiszpanów i wszedł w tryumfie do Caracas dn. 7-go sierpnia. W rękach Hiszpanów pozostało zaledwie kilka portów. Zwrócili się oni wtedy o pomoc do dzikich plemion wybrzeży Orinoko. Wojna przybrała zażarty i okrutny charakter. Bolivar wydał straszny dekret trasillański, grożący śmiercią wszystkim Hiszpanom, którzy wpadną w jego ręce. Bolivar zwyciężył pod Carabobo, lecz z kolei zachwiała się jego przewaga, gdy przeciwnicy otrzymali pomoc od króla Ferdynanda VII-go: Caracas, Kartagena, Bogota wpadły znowu w ręce Hiszpanów. Bolivar ratował się ucieczką (1815 r.)

To pierwsze powstanie zwyciężyło jedynie w prowincyi La Plata. Już w 1806 r. Buenos Ayres wezwało Anglików, i lord Beresford zajął to miasto. Wkrótce jednak znużona obcymi rządami ludność pod wodzą Francuza Jacka de Liniers zmusiła Anglików do cofnięcia się i zapragnęła niezależności. Liniers, który usiłował wznowić rządy hiszpańskie, zginął 31 stycznia 1813 r. Kongres w Buenos Ayres proklamował niezależność Zjednoczonych Prowincyi nad Rio-de-la-Plata. Montevideo zostało uwolnione w roku następnym.

Również i z Paragwaju wypędzono Hiszpanów. Doktór Josè de Francya ogłosił niepodległość kraju w październiku 1811 r., zagarnął dyktaturę i rządził tu przez 23 lata.

Z okolic La Platy, gdzie Hiszpanom nie udało się przywrócić swej władzy, rewolucya rozszerzyła się na sąsiednie kraje Ameryki Południowej.

Bezwarunkowo Ferdynand VII mógłby był utrzymać większą część swych kolonii, gdyby był zechciał nadać Amerykanom żądane przez nich wolności ekonomiczne i polityczne. Lecz on o tem nawet nie myślał. Pragnął narzucić koloniom takie same rządy despotyczne, jak te, które sprawował w Hiszpanii. Na rozkaz królewski jenerałowie Calleja w Meksyku i Morillo w Wenezueli zaczęli stosować wobec zgnębionych powstańców straszliwe prawo odwetu. Król nie przypuszczał, by stłumione powstanie mogło odżyć, liczył na Św. Przymierze i uważał najmniejsze ustępstwo za karygodną słabość. Ferdynand VII marzył o tem, by Ameryka stała się przykładem odżycia wszystkich zasad starego porządku, tymczasem stała się ona jedynie pierwszym przykładem ich zupełnego zgniecenia. Powstańcy nie wyrzekli się wolności. Nie brakło im też zachęty z zewnątrz:

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej żywiły dla nich zrozumiałą sympatyę. Państwo to zaczęło występować przeciwko wszelkiej interwencyi Europy w Nowym Świecie i marzyło o usunięciu z Ameryki wszelkich wpływów mocarstw europejskich. W tym czasie Stany Zjednoczone kupiły od Francyi Luizyanę i zaczęły z pożądliwością spoglądać na Florydę, wciśniętą odtąd między ich posiadłości. Anglia miała inne przyczyny pomagania koloniom hiszpańskim. W ciągu XVIII w. nieustannie dążyła ona do rozszerzenia swych wpływów handlowych w Ameryce, utrata Stanów Zjednoczonych i blokada kontynentalna uczyniły to zadanie dla niej jeszcze ważniejszem. Trzeba było zdobyć dostęp dla swych towarów i dlatego Anglia odrazu decyduje się na udzielenie pomocy powstańcom pod warunkiem, że po uzyskaniu niepodległości otworzą jej swe porty. Pomoc Stanów Zjednoczonych i Anglii była dostatecznie silną, by zniweczyć wpływ Świętego Przymierza.

3. Bolivar. Niepodległość Kolumbii, Chili i Meksyku.

Powstanie zaczęło się na nowo, skoro koloniści przekonali się, że wszelkie nadzieje na ustępstwa ze strony Ferdynanda VII są płonne. W październiku 1817 r. znowu rozstrzelano jednego z powstańców, (nazwiskiem Mina) w Meksyku. Ale Szymon Bolivar zjawił się ponownie u ujścia Orinoko

i, posuwając się w górę rzeki, zajął Angosturę, dzisiejsze Ciudad-Bolivar (lipiec 1817 r.). Ze względu na swe położenie była to miejscowość nie do zdobycia. Zgromadził się tu kongres i dn. 15 lutego 1817 r. ogłosił znowu niepodległość Venezueli. Stąd, mijając porty, gdzie Hiszpanie mogli otrzymać posiłki z Europy, wspomagany przez Anglików, Bolivar przeszedł Kordyliery, odniósł dn. 7 sierpnia 1819 r. wielkie zwycięstwo pod Boyaca i wkroczył do Bogoty. Tu ogłosił unię Venezueli i Nowej Grenady, a kongres w Angostura uznał istnienie niepodzielnej respubliki kolumbijskiej.

W koloniach południowych rozpoczął działalność wyzwoleńczą generał nowego państwa Buenos Ayres, Saint Martin. Wezwany przez kolonistów w Chili, przekroczył on Andy na czele 3500 ludzi, niespodzianie napadł na Santiago i zajął miasto bez wystrzału (luty 1817 r.). 1-go stycznia 1818 r. ogłoszono niepodległość Chili. Saint Martin rozbił przybyłą z Peru armię hiszpańską pod Maypo dn. 5 kwietnia 1818 r. Nowe państwo zakupiło w Anglii kilka okrętów wojskowych, które pod kierunkiem oficera angielskiego, admirała Cochrane, zaczęły bombardować porty Peru.

Równocześnie Stany Zjednoczone wystąpiły z interwencyą we Florydzie, rzekomo dla stłumienia powstałych tu zaburzeń. Zażądały one od Ferdynanda VII ustąpienia im tego kraju, spotkawszy się zaś z odmową, wypowiedziały mu wojnę i stwierdziły zamiar zapewnienia niepodległości wszystkim koloniom hiszpańskim. Ferdynand VII zwrócił się do Św. Przymierza. Kongres w Aix-la-Chapelle był nawet skłonny do okazania mu pomocy, lecz zaprotestował przeciwko temu lord Castlereagh w imieniu Anglii, i sprawę tę usunięto z porządku obrad kongresu. Ferdynand VII mógł liczyć tylko na własne siły. Nie stracił jednak odwagi i zebrał potężną armię w Kadyksie. Znany jest dalszy rozwój wypadków. Riego zwrócił to wojsko przeciw Madrytowi i zobowiązał króla do nadania Hiszpanii konstytucyi. Jednak kortezy, zwołane przez króla, nie były bardziej liberalne od swych poprzedników z 1810 r., ani od samego monarchy. Uznając zasadę jednolitości państwa hiszpańskiego, nie chciały one rozpoczynać swego działania od ustępstw, które przeciwnicy mogli uznać za dowód słabości. Powstanie rozwijało się dalej.

Pierwszem powodzeniem tego ruchu był nagły wybuch w Meksyku, gdzie dotąd wszelkie usiłowania były bezskuteczne. Generał hiszpański, Augustyn Iturbide, podniósł oręż i dn. 21 lutego 1821 r. wydał manifest *w Iguala*, proklamujący niezależność kraju. Opanował on wkrótce Meksyk

i stanął na czele rządu prowizorycznego. Dn. 21 maja 1822 r. zaś ogłosił się cesarzem pod imieniem Augustyna I-go. Wybuch rewolucyi republikańskiej zmusił go niebawem do abdykacyi i ucieczki, został jednak wzięty do niewoli na czele nowoutworzonej bandy i rozstrzelany dn. 19 lipca 1824 roku. Meksyk zorganizował się jako republika federacyjna, na wzór Stanów Zjednoczonych; na prezydenta obrano Vittoria. Zachęcona tym przykładem cała Ameryka środkowa wypędziła wojska hiszpańskie i pięć państw: Guatemala, Honduras, San Salvador, Nicaragua i Costa Rica, połączywszy się, przyjęło tytuł respubliki zjednoczonych prowincyi Ameryki środkowej. Tymczasem Bolivar prowadził dalej swe dzieło w Kolumbii. Wojska hiszpańskie trzymały się jeszcze w Caracasie. Bolivar rozbił je pod Carabobo dn. 24 czerwca 1821 r. i zajął Caracas, następnie Carthagenę, Puerto Cabello, Panamę i w ten sposób dokonał oswobodzenia całego kraju. Jeden z jego lejtenantów, generał Sucre, wyparł Hiszpanów z Quito i Guajaquilu, i cała dzisiejsza republika Ekwadoru głosowała za połączeniem z republiką Kolumbią, gdzie Bolivara obrano prezydentem.

Niepodległość Peru i Boliwii.

Hiszpanom pozostało teraz już tylko Peru. Tutaj z południa zagrażał im Saint-Martin, z północy—Bolivar. Najpierw flota admirała Cochrane'a przeprawiła na wybrzeża Peru armię Saint Martina, liczącą 4500 głów.

Saint Martin zajął Limę i proklamował niezależność Peru. Chciał jednak naśladować Iturbide'a i ogłosił dyktaturę. Ludność zbuntowała się przeciw temu i wypędziła go. Z tych zamieszek skorzystali Hiszpanie i zawładnęli Limą. Peruańczycy wezwali wtedy na pomoc Bolivara. Bolivarowi udało się odebrać Limę, a równocześnie generał Sucre zadał wielką klęskę pozostałym wojskom hiszpańskim na równinie Ayacucho (9 grudnia 1824 r.). Całe górne Peru utworzyło niezależną republikę pod nazwą Boliwii. W ten sposób zakończyła się walka o niepodległość. Gdy wojska francuskie przywróciły Ferdynandowi VII władzę absolutną w Hiszpanii, miał on nadzieję, że Św. Przymierze nie odmówi mu swej pomocy i ku odzyskaniu kolonii. W końcu 1823 roku poruszono sprawę interwencyi europejskiej w Ameryce. Św. Przymierze spotkało się jednak ze stanowczą opozycyą Stanów Zjednoczonych i Anglii.

4. Doktryna Monroë'go.

2-go grudnia 1823 r. prezydent Monroë w dorocznej mowie do Kongresu uczynił następujące oświadczenie, które

uzyskało sławę pod nazwą: Doktryny Monroë'go: „Lądy amerykańskie ze względu na postawę wolną i niezależną, którą zyskały i utrzymały, nie mogą odtąd być uważane za teren kolonizacyjny dla państw europejskich. Oświadczamy, że wszelka próba ze strony Europy rozciągnięcia swego systemu politycznego na którąkolwiek część tej półkuli będzie uważana przez nas za zagrażającą naszemu spokojowi i bezpieczeństwu. Co zaś do państw, które ogłosiły i utrzymały swą niepodległość, to wszelka interwencya mocarstw europejskich, mająca na celu ich podbicie lub wywarcie wpływu na ich los, będzie uznana za wrogą manifestacyę w stosunku do Stanów Zjednoczonych".

Podobnież i minister angielski Canning zaoponował przeciwko życzeniom króla hiszpańskiego, a wkrótce potem, dnia 1 stycznia 1825 r. wyraził zamiar uznania dawnych kolonii hiszpańskich za państwa udzielne i zawarcia z niemi traktatów handlowych. Inne mocarstwa europejskie poszły za tym przykładem.

5. Niepodległość Brazylii.

Jednocześnie wciągnięto do ruchu rewolucyjnego i kolonię portugalską, Brazylię. Lecz tutaj, dzięki zbiegowi okoliczności, walka o niepodległość była łatwiejsza, niż w koloniach hiszpańskich. W Rio-de-Janeiro przebywał od 1808 r. regent Jan VI, wypędzony z Portugalii przez Junota. Brazylia prowadziła wtedy ożywiony handel z Wielką Brytanią i była w okresie świetnego rozwoju ekonomicznego. Brazylijczycy żywili dużo pogardliwej niechęci do Portugalczyków, jako próżnujących i zarozumiałych emigrantów.

Gdy Francya została zwyciężona, regent nie odrazu wrócił do Portugalii. Zdawał on sobie sprawę, że obecnie Brazylia nie zgodzi się na rolę zwykłej kolonii, zależnej od metropolii portugalskiej, z której przedstawicielami się zapoznała. Przed powrotem do Europy przekształcił on Brazylię w królestwo (16 grudnia 1815 r.). Ludność nie chciała zgodzić się na jego odjazd do Lizbony, pozostawił więc tutaj swego starszego syna, don Pedra, z tytułem regenta.

Don Pedro, chcąc zapewnić posiadanie Brazylii dla swego domu, popierał powstający ruch secesyjny. Kortezy portugalskie nakazały mu powrót do Europy pod groźbą utraty praw do korony. Don Pedro zwołał konstytuantę i został uznany za cesarza brazylijskiego (12 paźdz. 1822 r.) Portugalia musiała ustąpić. Dn. 29 sierpnia 1825 r. król Jan VI zrzekł się praw do Brazylii na rzecz starszego syna i uznał niezależność nowego państwa.

W roku następnym, po śmierci Jana VI-go don Pedro zrzekł się Portugalii na rzecz córki swej, donny Maryi, zastrzegając następstwo w Brazylii swemu synowi, Pedrowi II. W ten sposób Portugalia i Brazylia zostały rozdzielone i dom bragancki panował w Rio-de-Janeiro do 1889 r.

Ten zdumiewający ruch rewolucyjny utwierdził niepodległość prawie całej Ameryki środkowej i Południowej, tak jak poprzedni zapewnił niepodległość Ameryki Północnej. Dawna Ameryka hiszpańska wkroczyła na drogę świetnego rozwoju. Bogata, dobrze zaludniona (około 30 milionów mieszkańców), uwolniona odrazu od plagi niewolnictwa (wszystkie te nowe państwa, z wyjątkiem Brazylii przeprowadziły u siebie emancypacyę Murzynów), zdawała się mieć przyszłość lepiej zapewnioną niż wielka republika północy. Był to moment, gdy można było zastanawiać się nad tem, czy hegemonia w Ameryce nie przejdzie od anglo-saskiej rasy północy w ręce latyńskiej rasy południa.

Niepowodzenie kongresu panamskiego.

Bolivar marzył o połączeniu nowych respublik w potężną konfederacyę, której ośrodkiem miała być Kolumbia. W tym celu zwołał on 7 grudnia 1824 r. kongres w Panamie, na który zaproszono i Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Lecz Stany były jeszcze za słabe, za mało zaludnione, by mogły myśleć o zawładnięciu krajami amerykańskimi; na połączeniu się zaś z nimi nie zyskiwały nic, owszem, groziło im niebezpieczeństwo majoryzacyi przez rasę latyńską. Lękały się potęgi dawnej Ameryki hiszpańskiej i dlatego wysłańcy ich dążyli raczej do rozbicia kongresu panamskiego.

Pomogła im do tego zazdrość i instynkty separatystyczne nowych respublik latyńskich. Nie wszystkie wysłały reprezentantów na kongres, a ci, którzy przybyli, nie mogli się zgodzić i wreszcie kongres rozszedł się pod pozorem szerzącej się epidemii.

Bolivarowi los nie zaoszczędził nawet tego, że dożył rozpadnięcia się tych państw, które połączyły się pod jego przewodnictwem. Boliwia oddzieliła się od Peru, w Peru zniesiono konstytucyę, otrzymaną od Oswobodziciela; około Quito powstała niezależna republika Ekwador. Kolumbia podzieliła się na 2 części: Kolumbię właściwą i Venezuelę. W ten sposób powstało 5 słabych państewek Ameryki środkowej.

Zrozpaczony i znękany Bolivar złożył władzę w Caracas i zmarł dn. 17 grudnia 1830 r. w 48-ym roku życia. Ostatnie słowa jego na łożu śmierci były: „zgody! łączności!"

Słowa te przebrzmiały bez echa. Ameryka latyńska przez cały wiek XIX była widownią nieustających zaburzeń, hegemonia amerykańska przeszła w ręce Ameryki anglo-saksońskiej.

ROZDZIAŁ IV.

NIEPODLEGŁOŚĆ GRECYI.

1. Grecya pod rządami tureckimi. Polityka rosyjska. Heterye.
2. Powstanie w Mołdawii i w Morei. Mordy na wyspie Chios.
3. Interwencya Egiptu. Upadek Missolonghi. Rozwiązanie gwardyi janczarów.
4. Polityka Mikołaja I-go. Konwencya akermańska. Potrójne przymierze londyńskie. Navarino (1827 r.). Traktat adryanopolski (1829 r.).
5. Projekt Polignac'a.

---

1. Grecya pod rządami tureckimi.

Powstanie greckie było drugim z kolei ciosem, zadanym zasadom Św. Przymierza, a tryumf Greków pierwszem niepowodzeniem związku na lądzie europejskim. Jeżeli bowiem pod pewnym względem ruch grecki mógł być uważany za wyprawę krzyżową przeciwko islamowi, i byłby w takim razie stwierdzeniem mistycznych zasad Św. Przymierza, to jednak nie da się zaprzeczyć, że przedewszystkiem był to ruch rewolucyjny, skierowany przeciwko znienawidzonemu „dawnemu porządkowi", że była to reakcya narodowa przeciwko obcym rządom. Zaznacza się tu wyraźne podobieństwo do ruchu włoskiego przeciwko rządom austryackim. Rozumiał to doskonale Metternich i czynił wszystko, co mógł, by utrzymać Greków pod jarzmem tureckiem, a inne państwa monarchiczne działały na korzyść Grecyi o tyle tylko, o ile to leżało w ich interesie.

Od XVI w. Grecya pozostawała pod rządami tureckimi. Lecz znaczenie jej w dziejach było tak olbrzymie, że żyła w umysłach ludzkich jako przedstawicielka klasycyzmu. Turcy nie zniszczyli jej doszczętnie. Jak i w innych częściach swego państwa, trzymali tu garnizony janczarów, ściągali wysokie podatki, niweczyli wszelki rozwój rolniczy czy handlowy; pozostawili jednak pewien samorząd miastom, dopuścili wyznawanie religii chrześcijańskiej, zadowalając od czasu do czasu swój fanatyzm krwawemi prześladowania-

mi, co rozwijało wśród ofiar nienawiść i pragnienie swobody.

Grecy nie zatracili swych dawnych zdolności handlowych, ich okręty spotykano na całem morzu Śródziemnem; we wszystkich portach, w Marsylii, Genui, Wenecyi, Aleksandryi, mieli swoje kolonie handlowe. Taka kolonia w Konstantynopolu, Phanar, była szczególnie bogata, cieszyła się dużym kredytem u samej Porty i sułtanowie brali z niej często rządców prowincyi, zwłaszcza dla Mołdawii i Wołoszczyzny, szczególnie odkąd Rosya zobowiązała Turków do naznaczania dla tych prowincyi gubernatorów chrześcijan.

Był to już pewien krok na drodze ku samodzielności. W Grecyi miasta miały dosyć swobody, zwykle na czele stali wybitni obywatele, biskupi i prymasi. Miasta miały nawet milicyę chrześcijańską. Życie miejskie rozwijało się tem bardziej, że w innych dziedzinach rządy tureckie były cięższe. W górach i na wyspach tworzyły się związki, wymykające się z pod dozoru paszów. Np. Maïna, ten półwysep, który tworzy Tajget powyżej Sparty na prawym brzegu Eurotasu, stała się bezpiecznem miejscem ucieczki wojowniczych Greków, nie mogących znieść żadnego rządu. Ci rozbójnicy i żołnierze zarazem, z których jedni byli władcami gór z pokolenia w pokolenie, inni zbiegami przed turecką policyą, żyli tu pod nazwą *kleftów* lub *palikarów*, napadając na oddziały wojskowe sułtana, rabując sąsiednie wioski lub nieostrożnych podróżnych. Psara, niedaleko Chios, Hydra i Spetzia na wysuniętym brzegu Argolidy były siedliskami piratów, postrachem dla okrętów tureckich, a niekiedy i chrześcijańskich, jeżeli ładunek okrętowy wzbudził ich pożądliwość. To były ogniska, gdzie się tlił pożar, który miał objąć całą Grecyę.

Polityka rosyjska.

Idea niepodległości greckiej żyła we wszystkich umysłach, podtrzymywana głębokiem przekonaniem, że państwo ottomańskie chyli się ku upadkowi i że sprawa spadku po „chorym człowieku" wkrótce zostanie otwarta.

Napoleon marzył o zapisaniu tej karty dziejów. Lecz Grecy od czasów Katarzyny II-iej mieli więcej zaufania do Rosyi, bo „projekt grecki" był wyrazem ich dążeń narodowych. Cesarz Aleksander I nie porzucał zamiarów swej babki, liczył dawniej na pomoc Napoleona ku urzeczywistnieniu ich a i teraz również na pomoc Francyi. W 1821 r. rzekł on do ambasadora francuskiego w Petersburgu, de la Ferronays'a: „Trzeba Turków odepchnąć tak daleko, by cały świat mógł się odpowiednio urządzić. Rosya powinna stać się obecnie sprzymierzeńcem Francyi."

Spotkał się jednak z opozycyą Austryi i Anglii. Austrya, kierując znowu swą politykę ku Włochom i Niemcom, nie chciała zamykać sobie drogi do morza Czarnego i Archipelagu; obawiała się zamknięcia ze wschodu, północy i południa przez politykę rasy słowiańskiej. Metternich ukrywał właściwe przyczyny opozycyi pod pozorem, który mógł mieć wielki wpływ na cesarza, a mianowicie, że nie należy nigdzie pozwalać na rozwój ruchu rewolucyjnego, bo to może stać się niebezpiecznem dla wszystkich panujących i zniweczyć dzieło restauracyi Europy.

Anglia, mając protektorat nad wyspami Jońskiemi i już bardzo potężna na morzu Śródziemnem, nie chciała dopuścić tu wpływów rosyjskich. Nie chciała stwarzać dla siebie takiego niebezpieczeństwa na najbliższej drodze do Indyi.

W ten sposób egoistyczne interesy mocarstw krzyżowały rozwój narodowości greckiej.

Heterye.

Opinia publiczna Europy nie zwracała uwagi na komplikacye dyplomatyczne. Gorące wezwania patryotów greckich znajdowały powszechny posłuch, z entuzyazmem podziwiano ich romantyczne przygody; romantyzm wtedy zawsze zyskiwał przychylność. Powstawały liczne stowarzyszenia dla pomocy Grekom, np. związek Filhellenów i Filomuzów.

Na kongresie w Wiedniu minister Aleksandra I, Jan Capo d'Istria, pochodzący z Korfu, zyskał od uczestników liczne ofiary na rzecz tych stowarzyszeń; dyplomaci chętnie wybrali drogę ofiar pieniężnych dla spłaty długu wobec hellenizmu i ludzkości.

W październiku 1815 r. trzej Grecy z Phanaru, Skouphas, Ksantos i Dikoeos, założyli tajne stowarzyszenie, t. zw. heteryę, o charakterze wybitnie rewolucyjnym. Heterya odrazu rozpoczęła pracę przygotowawczą do powstania. Wkrótce rozszerzyła swe wpływy na cały Lewant. Główna działalność ześrodkowywała się w Odessie, na czele zaś stał Aleksander Ipsilanti, adjutant cesarza Aleksandra I-go.

Agitacyę prowadzono w rozmaitych punktach. Ali, pasza Janiny w Epirze, prawie niezależny od Porty, który dość długo sprawował rządy terorystyczne nad Grekami (np. on to zarządził w 1803 r. straszliwe mordy Suljotów), obecnie przyłączył się do heteryi, spodziewając się, że powstanie Greków może być korzystne dla jego ambitnych planów. Marzył on o odbudowaniu dawnego państwa Pyrrusa. Dnia 23 marca 1820 r. dał hasło do wybuchu przeciwko sułtanowi.

2. Powstanie w Mołdawii i na Morei.

6-go marca 1821 r. Aleksander Ipsilanti, licząc na połączenie się z heteryami Mołdawii i na pomoc Rosyi, przekroczył Prut na czele nielicznego oddziału, wezwał ludność do powstania i zajął Bukareszt. Aleksander brał udział wtedy w kongresie w Lublanie. „Dzielny człowiek"! wykrzyknął na wiadomość o wybuchu.

Ale Metternich wkrótce przekonał cesarza rosyjskiego, jak niebezpieczne byłoby popieranie powstańców greckich wobec równoczesnego stłumienia powstania włoskiego. Aleksander rozwiał nadzieje Ipsilanti'ego. „Byłoby niegodne cesarza, polecił mu napisać, zagrozić istnieniu państwa ottomańskiego przez poparcie tajnego związku". Ambasador rosyjski w Konstantynopolu zaofiarował nawet sułtanowi w imieniu swego monarchy pomoc ku stłumieniu powstania.

Tymczasem nie było zgody między oddziałami Ipsilanti' ego a Rumunami w Mołdawii. Różnice rasowe doprowadziły do groźnych nieporozumień. Między Ipsilantim a Teodorem Vladimiresco, naczelnikiem Rumunów, toczyła się walka o stanowisko kierownicze. Ipsilanti aresztował swego współzawodnika i kazał go stracić bez sądu pod zarzutem zdrady. Znienawidzony odtąd przez Rumunów i opuszczony przez nich, Ipsilanti poniósł klęskę pod Dragasani nad Alutą (czerwiec 1821 r.). Uciekł tedy na Węgry i dostał się do niewoli austryackiej.

Rumunia nie była odpowiednim terenem dla rozwoju ruchu greckiego. Gdy Aleksander Ipsilanti wkraczał do Mołdawii, brat jego Demetryusz i ks. Kantakuzen wylądowali w Morei. Tu wywiesili sztandar heteryi: czarną flagę, na znak żałoby, z wizerunkiem feniksa, symbolu odrodzenia. Marynarze z Hydzia i Palikarowie z Maïny natychmiast odpowiedzieli na ich wezwanie. Arcybiskup Patrasu, Germanos, wzniecił ruch niepodległościowy w fortecy Kalavryta. W ciągu kilku dni powstanie ogarnęło całą Moreę; wypędzono Turków z Patrasu, Napoli, Monemvazyi, Nawarina, Tripolicu i Missolunghi. Liczne flotylle żeglowały po Archipelagu, ścigając i niszcząc okręty tureckie.

Turcy odpowiedzieli na to wybuchem gwałtownego fanatyzmu. W dzień Wielkiej Nocy w Konstantynopolu bandy muzułmanów napadły na domy greckie, szerząc mord i zniszczenie. Nie uszanowano kościołów. Patryarchę Gregoriosa zamordowano przed ołtarzem; ciało jego, sponiewierane przez tłumy, powieszono wreszcie na drzwiach pałacu biskupiego.

Mordy powtórzyły się i na prowincyi, w Tracyi i Macedonii. Wśród setek ofiar liczono 2 arcybiskupów i 80 biskupów.

Wypadki te nie stłumiły powstania. Dn. 1-go stycznia 1822 r. w lesie koło Epidauru Grecy zebrali się na ogólne zgromadzenie. Proklamowano tu uroczyście niepodległość kraju. Obrano zaraz wydział wykonawczy złożony z 5-ciu członków, na czele stanął Mavrocordato. Radę przyboczną tworzył senat, złożony z 59 członków pod przewodnictwem Demetryusza Ipsilanti'ego. W ten sposób Grecya zorganizowała się w państwo.

Mordy na wyspie Chios.

Sułtan Mahmud zwołał dn. 25 lutego 1822 r. wielką radę do Konstantynopola. Radzono nad sposobami zemsty, mówiono nawet o wymordowaniu wszystkich chrześcijan w państwie ottomańskiem. Akcyę rozpoczęto wkrótce. Kurchida paszę wysłano przeciw Alemu z Janiny. Zaproponował on buntownikowi widzenie się, czynił mu daleko idące obietnice i zaciągnął go do swego namiotu, lecz tu kazał go schwytać i ściąć, a głowę posłał sułtanowi. Grecy, którzy nadbiegli na ratunek Alemu, zostali rozbici i prawie wszyscy wymordowani.

Iussuf pasza, wysłany do Morei, zawładnął Patrasem i dla przykładu kazał wymordować 15.000 mieszkańców. Kara-Ali udał się na wyspę Chios na czele 15 tysiącznego oddziału. Ludność w uroczystej procesyi z duchowieństwem na czele wyszła na jego spotkanie, by złożyć dowód swej uległości. Wojsko uderzyło jednak na nich i zaczęły się mordy. Kościół spalono, a ludność mordowano wśród strasznych okrucieństw.

Trwało to cały miesiąc, dzień i noc. Wdłuż rzeki ciągnęły się szeregi szubienic i piramidy ściętych głów. Turcy uprowadzili 35.000 niewolników, przedewszystkiem młodych dziewcząt.

Pozostawili oni kilka swych okrętów w porcie. Napadł na nie Kanaris i zniszczył je. Zginęło tu 3.000 Turków. Żeglarze greccy, Kanaris Miaulis i Marco Botzaris, przenosili z wyspy na wyspę swe zaciekłe walki. Muzułmanie utracili panowanie na Archipelagu. Tak niegdyś Temistokles i Kymon uratowali na morzu wolność Greków.

Wreszcie krew przelana wzburzyła Europę. Cesarz Aleksander I wbrew doktrynom Św. Przymierza nie mógł nadal pohamować swych uczuć chrześcijańskich i uległ znowu tradycyom polityki rosyjskiej. Wysłał do sułtana dumne ultimatum, wyrzucał mu mordy w Konstantynopolu i na

Chios, żądał odbudowania zniszczonych kościołów, nadania praw religii chrześcijańskiej w całem państwie. Nie otrzymawszy odpowiedzi, odwołał swego ambasadora z Konstantynopola. Było to już zerwanie. Jednak Metternich jeszcze zdołał powstrzymać cesarza od akcyi i nie dopuścił do przyjęcia deputacyi greckiej na kongresie w Weronie.

Z chwiejności Aleksandra skorzystała Anglia i pozbawiła Rosyę zysków moralnych z poparcia insurekcyi. Canning pierwszy uznał prawa powstańców. Ambasador angielski w Petersburgu zaproponował Aleksandrowi porozumienie się w sprawie greckiej i pytał o życzenia cesarza. Aleksander chciał autonomii Grecyi pod protektoratem Rosyi lub Turcyi lub obu państw razem; projektował podział Grecyi na 3 formacye państwowe: Grecyę zachodnią, wschodnią i Moreę. Widoczne było, że nie życzy sobie utworzenia silnego państwa i że, opiekując się narodami chrześcijańskimi na Bałkanach, pragnie jednak utrzymać je w takim stanie, by zawsze potrzebowały jego pomocy. Grecy byli bardzo niezadowoleni z tego stanowiska i wpływy angielskie wzrosły na niekorzyść rosyjskich. Aleksander I zmarł 1-go grudnia 1825 r.

3. Interwencya Egiptu. Upadek Missolonghi.

Wstąpieniu na tron rosyjski Mikołaja I-go, brata Aleksandra, towarzyszyły wielkie zaburzenia. Chciał z tego skorzystać Metternich, by przyśpieszyć uregulowanie kwestyi greckiej; uznawał on, co prawda, jedyne tylko wyjście z tej sytuacyi, podobne do tego, jakie znalazł dla kwestyi włoskiej. Za radą posła austryackiego Mahmud, nie mogąc liczyć na janczarów, zwrócił się do paszy Egiptu, Mehmeta-Alego, o pomoc ku stłumieniu powstania.

16.000 piechoty, 800 koni i liczna artylerya wypłynęła z Aleksandryi na 60 okrętach pod dowództwem przybranego syna Mehmeta, Ibrahima-paszy. Przez Rodos i Kandyę, które zniszczono podczas przemarszu, przybyła armia egipska 26 lutego 1825 r. do Modonu na wybrzeżu Morei.

Grecy nie zdołali stawić czoła takim siłom, w parę miesięcy potem powstanie zostało zupełnie niemal stłumione i lata 1825 i 1826 były fatalne dla sprawy niepodległości greckiej.

Ibrahim zaczął oblegać Navarino, dawniejszy Pylos. Na odsiecz przybył kapitan Tsamados z kilku okrętami. Zaprzysiągł on zginąć lub zwyciężyć i padł wkrótce podczas bohaterskiego ataku, a równocześnie z nim Santa Rosa, dawny minister wojny w Turynie. Navarino kapitulowało 18 ma-

ja, wszyscy prawie mieszkańcy zostali wymordowani. Ibrahim przeszedł całą Moreę z zachodu na wschód, niszcząc wszystko po drodze, zdobył Kalamatę i Tripolic, jedna tylko Nauplia pozostawała w ręku Demetryussa Ipsilanti'ego.

Tymczasem Rachyd-pasza oblegał Missolonghi, gdzie bronił się Notis Botzaris. Tu przebywał poeta angielski Byron, który zmarł podczas tego oblężenia. Miaulis zdołał raz jeden dostarczyć żywności oblężonym, spaliwszy kilka okrętów tureckich, blokujących port. Rachyd wezwał pomocy Ibrahima. Ten próbował wziąć miasto szturmem, lecz to mu się nie powiodło, postanowił więc zmusić je głodem do poddania i rozpoczął nadzwyczaj ścisłą blokadę. 15 miesięcy trwało oblężenie. Mieszkańcy, choć doprowadzeni do ostatecznej nędzy, nie chcieli jednak poddać się. Niektórzy postanowili zginąć na murach miasta, inni próbowali przerznąć się przez linię oblegających. Zostali jednak odrzuceni z powrotem ku miastu. Za nimi zaś wdarli się Turcy i Egipcyanie.

Grecy bronili z zaciekłością każdej ulicy, każdego domu, drogo sprzedawali swe życie. Arcybiskup Chrystos Kapsalis zamknął się z 2 tysięcznym tłumem kobiet, dzieci i starców w składach amunicyi. Gdy Egipcyanie wdarli się wreszcie w znacznej liczbie, arcybiskup rzucił ogień do beczek z prochem. Straszny wybuch wstrząsnął całem miastem, 5.000 ludzi znalazło śmierć pod gruzami, w ich liczbie było 3.000 Egipcyan. Z 15 tysięcy mieszkańców Missolonghi uratowało się tylko 4800, którzy uszli do Salony (kwiecień 1826 r.)

Ateny, gdzie dowodził pułkownik francuski Fabvier, zostały zdobyte w czerwcu 1827 r. Wkrótce zaczęły się niezgody wśród Greków, walki domowe i t. d. Zdawało się, że sprawa grecka jest już pogrzebana na zawsze.

Rozwiązanie gwardii janczarów.

Tę właśnie chwilę wybrał sułtan Mahmud dla rozwiązania gwardii janczarów, których Porta nie mogła zachować nadal ze względu na brak dyscypliny wśród nich i na stawiane przez nich wymagania. Już Selim III chciał przeprowadzić reformę wojskową, lecz janczarowie zrzucili go z tronu w 1807 r.

Mahmudowi powiodło się lepiej. Zorganizował on według austryackich i pruskich instrukcyi nową piechotę, która otrzymała nazwę Monallem Eschkindschi, t. j. armii czynnej. Wtedy rozkazał janczarom wstąpić do nowego wojska po 150 ludzi do oddziału. W odpowiedzi na to janczaro-

wie zbuntowali się dn. 16 czerwca 1826 r. i uderzyli na seraj. Mahmud był na to przygotowany, w seraju ukryta była artylerya: janczarowie ponieśli klęskę. Wydany na drugi dzień firman położył kres istnieniu janczarów.

Można było obecnie przeprowadzić reformę wojskową. Po kilku latach sułtan rozporządzał armią, wyćwiczoną na wzór europejski. Co prawda, była to jedyna reforma, którą rzeczywiście wprowadzono w Turcyi. Pozatem nie zmieniły się ani prawa, ani obyczaje, nowa armia stała się groźnem narzędziem fanatyzmu muzułmańskiego.

4. Polityka Mikołaja I-go. Konwencya Akermańska.

Reforma wojskowa nie mogła dokonać się w kilka miesięcy i sułtan nie mógł skorzystać z nowej armii dla złamania Greków. Sprawa grecka została uratowana dzięki interwencyi europejskiej. Wpłynęła na to zmiana tronu w Rosyi. Nowy cesarz, Mikołaj I-szy, nie troszczył się o Święte Przymierze i kierował się wyłącznie interesami swego państwa.

17 marca 1826 r. wysłał on do Porty ultimatum. Żądał spełnienia obiecanych gwarancyi dla księstw naddunajskich, uregulowania sprawy serbskiej i wysłania w ciągu sześciu tygodni posłów tureckich na granicę rosyjską.

Anglia wobec tej stanowczej postawy Rosyi radziła sułtanowi ustąpić, by nie dać cesarzowi powodu do interwencyi. Mahmud wysłał swych posłów do pogranicznego Akermanu. Rosyanie nie chcieli nic ustąpić ze swoich żądań, Turcy próbowali przeciągnąć układy, lecz Rosyanie zagrozili odjazdem i zaczęli się przygotowywać do opuszczenia Akermanu. Wtedy Turcy ustąpili i dn. 7 października podpisali konwencyę akermańską, podtwierdzającą i wyjaśniającą traktat bukareszteński. Rosya otrzymała Sukhum-Kaleh, Anaklję, Redut-Kaleh w Mingrelii u stóp Kaukazu. Uznano swobodę żeglugi po morzu Czarnem. Serbia zyskała prawie zupełną niezależność. Zwierzchnictwo nad Rumunią podzielono między Portą a Rosyą: hospodarowie, wybierani na okres 7-mioletni przez szlachtę krajową za zgodą sułtana, nie mogą utracić swej godności bez zezwolenia cesarza rosyjskiego.

Równocześnie Mikołaj I odniósł zwycięstwo nad Persami na południe od Kaukazu: syn szacha perskiego został rozbity pod Elizabetpolem przez jenerała Paskiewicza, który zdobył Erywań, za co zyskał przydomek Erywańskiego. Wkroczył on następnie do Persyi, zajął Tauris, pomaszerował na Teheran i zmusił szacha Feth-Alego do podpisania

traktatu w Turkmanczaju (dn. 21 lutego 1828 r.), na mocy którego Persya ustąpiła Rosyi Erywań i Nachiczewań i zgodziła się na wypłacenie znacznej kontrybucyi wojennej.

Potrójne przymierze londyńskie. Navarino (1827 r.)

Cesarz rosyjski miał tedy znowu wolne ręce i mógł podjąć interwencyę w sprawie greckiej. Anglia nie chciała dopuścić do wystąpienia samej tylko Rosyi. Wellington został wysłany do Petersburga i podpisał tu łącznie z rządem rosyjskim t. zw. protokuł z dn. 4 kwietnia 1827 r.: na mocy tego układu Grecya miała otrzymać autonomię z warunkiem płacenia daniny Turcyi. Sułtan dał odpowiedź w czerwcu: czynił on wyrzuty mocarstwom, że w ten sposób pobudzają powstańców do oporu; przypominał, że Św. Przymierze uznało zasadę posłuszeństwa poddanych względem panujących; odmawiał mocarstwom prawa wtrącania się w sprawy wewnętrzne państwa ottomańskiego, zarówno jak Anglia nie uznałaby obcej interwencyi na rzecz Irlandyi; oświadczał wreszcie, że na przyszłość nie będzie dawał odpowiedzi w tej kwestyi. Droga, obrana przez sułtana, stała się dlań niebezpieczną, ponieważ to właśnie wpłynęło na połączenie się wielkich mocarstw przeciwko niemu.

Cesarz Mikołaj I-szy, nie dowierzając polityce angielskiej, zbliżył się do Francyi. Tu wszystkie partye oświadczały się zgodnie za Grecyą. Katolicy i ultrasi w powstaniu widzieli odrodzenie ducha krucyat, liberałowie — sposobność do walki o idee rewolucyjne. Anglia utrzymała swe porozumienie z Rosyą i dn. 16 lipca 1827 r. podpisano w Londynie potrójne przymierze. Mocarstwa postanowiły narzucić Porcie swe pośrednictwo, zażądały przerwania działań wojennych i uznania niezależności Grecyi. Sułtan dał odpowiedź odmowną.

Flota francuska, angielska i rosyjska pod wodzą admirałów de Rigny'ego, Codringtona i de Heydena, zjawiła się pod Navarinem, gdzie stała flota egipsko-turecka. Wezwano Ibrahima paszę do przerwania działań wojennych. Ten obiecał to uczynić. Sprzymierzona flota ustawiła się dnia 20 października 1827 r. u wejścia do portu. Tymczasem z dwóch stron zaczęły się zbliżać tureckie statki podpalające. By skłonić je do cofnięcia się, wysłano naprzeciw łódź parlamentarską. Wtem z okrętu egipskiego padło kilka strzałów, z łodzi odpowiedziano tem samem. Strzały przerwano. Wysłano wtedy do Egipcyan drugą łódź z żądaniem zachowania większej ostrożności. Zamiast odpowiedzi Egipcyanie

rzucili bombę na fregatę francuską, „Syrenę". Oburzeni Francuzi dali ognia i bitwa się zaczęła.

Przez trzy godziny trwała straszliwa kanonada. Egipcyanie zdradzili tu brak doświadczenia, czy może nie mogli opanować swego wzburzenia i strzelali nie celnie. O godzinie siódmej wieczorem cała flota turecko-egipska była zniszczona. Muzułmanie stracili 6 tysięcy ludzi, sprzymierzeni—140.

Traktat adryanopolski 1829 r.

Skutki tej niespodzianej bitwy były ogromnej wagi. Wiadomość o niej przyjęto z entuzyazmem w Grecyi, Rosyi i we Francyi, lecz z niezadowoleniem w Londynie. Admirał Codrington otrzymał dymisyę, ks. Clarence, wielki admirał floty angielskiej, złożył dowództwo, rząd angielski określił bitwę nawaryńską, jako opłakany wypadek, a w mowie tronowej z dn. 29 stycznia 1828 r. król wyraził ubolewanie z powodu tych smutnych zajść.

Sułtan wypowiedział sprzymierzonym wojnę. 14 tysięcy wojska francuskiego pod wodą jenerała Maisona wylądowało w Morei. Ibrahim-pasza zgodził się na opuszczenie tego kraju, Francuzi z wielką łatwością zajęli Navarino, Coron, Patras, Tripolitz, pewną trudność sprawiło jedynie zdobycie zamku Modon. Cała Morea została oswobodzona. Maison otrzymał godność marszałka Francyi.

Lecz kampania 1828 r. nie była jeszcze rozstrzygającą. Tymczasem Paskiewicz posuwał się na południu od Kaukazu. Zajął Kars, Poti, Ardahan, Bajaret, wreszcie Erzerum i maszerował na Trebizondę. W Bałkanach armia rosyjska pod wodzą Wittgensteina długo oblegała Braïlę i Szumlę. Wreszcie w 1829 r. jenerał Dybicz, pozostawiwszy pod Szumlą część wojska, przekroczył Bałkany i zajął bez wystrzału Adryanopol dn. 14 sierpnia 1829 r. Sułtan, widząc, że nieprzyjaciel zbliża się już ku stolicy, podpisał w Adryanopolu 14 września traktat pokojowy.

Porta uznała niepodległość Grecyi, lecz granice państwowe miały być później oznaczone. Potwierdzono autonomię Serbii, Mołdawii i Wołoszczyzny. Hospodarowie tych dwu ostatnich księstw mieli być odtąd obierani dożywotnio, a nie na okres siedmioletni. Przy Rosyi pozostawały wyspy Wężowe przy ujściu Dunaju i kilka zdobytych fortec w kraju Zakaukaskim, mianowicie Anapo i Poti; Erzerum wracał do Turcyi. Rosya otrzymywała prawo swobodnego przejścia przez cieśniny i prawa wolnego handlu na morzu Czarnem i w całem państwie ottomańskiem. Nesselrode wyrzekł z tego powodu: „Być może, że Rosya mogła była zupełnie rozbić

Turcyę, lecz istnienie tego państwa pod protektoratem Rosyi bardziej odpowiada jej interesom, niż posunięcie zbyt daleko swoich zdobyczy lub rywalizacya z temi państwami, które zajęłyby miejsce Turcyi".

Dlatego też nie zgadzało się z interesami Rosyi, by Grecya była zbyt silna lub zbyt obszerna, zakreślono więc jej jak najszczuplejsze granice. Anglia, jako protektorka wysp Jońskich, również nie życzyła sobie, by granice nowego państwa posunęły się zbyt daleko ku północy. Miały więc one sięgać do Aspro-potamos, do Sperchios i zatoki Lamijskiej. Kreta pozostała w posiadaniu tureckiem, a wyspa Samos otrzymała autonomię. W ten sposób stworzono państwo, któremu nie dano sił do życia, trudno nawet było znaleźć dlań panującego. Capo d'Istria, przywódca partyi rosyjskiej w Grecyi, był obrany na przewodniczącego wydziału wykonawczego, lecz został zamordowany. Leopold, ks. Sasko-Koburgsko-Gothajski, odmówił przyjęcia korony. Granicę posunięto wtedy nieco ku północy od Aspro-potamo do zatoki Arta, i Otton, ks. bawarski, został uznany królem Grecyi w maju 1832 r.

5. Projekt Polignac'a.

Sprawa grecka stała się powodem do zawarcia przymierza franko-rosyjskiego, które zapewniło tryumf cesarza i na którem rząd Karola X-go opierał wielkie nadzieje. Ultrasi marzyli o rozszerzeniu granic Francyi do Renu, by podnieść sławę monarchii i przytłumić blaski epoki napoleońskiej. Chataubriand pisał wtedy: „pragniemy linii Renu od Strasburga do Kolonii. Austrya ani Anglia nie zgodzą się na to nigdy, możemy w tej mierze liczyć jedynie na Rosyę".

Ks. Polignac, minister Karola X, opierając się na przymierzu rosyjskiem, powziął w przededniu rewolucyi lipcowej zamiar przekształcenia mapy Europy. Liczył on na zupełny upadek Porty i niepodległość Grecyi uważał za pierwszy krok ku temu. W tym czasie Grecya jeszcze nie miała króla. Polignac projektował połączenie Grecyi z Konstantynopolem i utworzenie cesarstwa greckiego pod rządami króla holenderskiego. Rosya zyskałaby Mołdawię i Wołoszczyznę do Dunaju, Austrya — Serbię, Bośnię i Hercegowinę. Prusy mogłyby otrzymać Saksonię i Holandyę, król saski — kraje nadreńskie, ustąpione przez Prusy, Anglia — kolonie holenderskie, a Francya—Belgię i Luksemburg.

Plany Polignac'a były bardzo chimeryczne. W jaki bowiem sposób możnaby np. skłonić Anglię do zgody na zajęcie przez Francyę Antwerpii, a Rotterdamu i Amsterda-

mu przez Prusy? Jak dalej zyskać zgodę Rosyi na stworzenie nad Dardanellami i Archipelagiem państwa młodego, zapewne przedsiębiorczego, czyli zatem niebezpieczniejszego od Turcyi? Wreszcie spadek po sułtanie nie był jeszcze blizki i rozwiązanie kwestyi wschodniej nie zapowiadało się tak łatwo.

ROZDZIAŁ V.

REWOLUCYA ROMANTYZMU. NAUKI I PRZEMYSŁ.

1. Ostatni klasycy. Poprzednicy romantyzmu.
2. Rewolucya romantyzmu. Historya.
3. Romantyzm w sztuce. Muzyka.
4. Rozwój nauk. Para i elektryczność.

---

1. Ostatni klasycy.

Potęga ducha rewolucyjnego wyraziła się między 1815 a 1830 r. nie tylko w zmianach politycznych lub w agitacyach przeciwko rządom monarchicznym, lecz zdołała przeniknąć wgłąb społeczeństwa, zmieniła sposób myślenia i odczuwania. Uwolniła ona poetów i artystów z krępujących przepisów stylu tradycyjnego, wyzwoliła nauki i sztuki; dostarczyła nowej podniety dla rozwoju ducha ludzkiego. Dlatego też nie można pominąć rewolucyi romantyzmu przy kreśleniu obrazu Europy w zaraniu rewolucyi 1830 r.

Literatura i sztuka klasyczna nie znikły odrazu. W okresie rewolucyi i cesarstwa liczyły jeszcze wielu przedstawicieli. A nawet wspomnienia starożytności odżyły w tym czasie na nowo. Rzym republikański pociągał zwłaszcza mówców Konstytuanty i Konwencyi, nazwy: konsul, trybun, senator, legiony — weszły w powszechne użycie. Tragedye hr. Józefa Cheniera (autora „Tyberyusza" i „Karola IX") stały się wyrazem owoczesnych uczuć; nazywano go Corneillem rewolucyi. Inny wielki poeta, Andrzej Chenier, syn Greczynki, łączył natchnienie starożytnej Grecyi ze świeżością uczuć i ideami filozoficznemi XVIII w.

Dawid stał na czele klasycznej szkoły w malarstwie. Był on kierownikiem uroczystości pierwszej respubliki; treść do swych dzieł czerpał on zwykle ze starożytności, za przykład mogą służyć jego „Horacyusze", „Sabinki" i t. p. Jednak w portretach był on już malarzem realistycznym,

np. w „Koronacyi cesarza". Według projektów Dawida Napoleon utworzył w willi Medyceuszów francuską „szkołę Rzymu" (École française de Rome—akademia malarska).

W Niemczech w szkole Münicha łączyły się wpływy klasyczne i romantyczne. Ingres był przedstawicielem klasycyzmu, dbał bardziej o rysunek, niż o barwę. Architektura również wzorowała się na klasycyzmie: łuki tryumfalne, kolumny zwycięstwa przypominały epokę cesarzy rzymskich. Kościół św. Magdaleny był kopią Partenonu.

Poprzednicy romantyzmu.

Tymczasem zbliżała się rewolucya w literaturze. Poszukiwano nowych źródeł twórczości literackiej i artystycznej. Surowe i chłodne abstrakcye klasycyzmu przestały ludziom wystarczać. Trzeba było uczuć gorących, wzniosłych, nawet gwałtownych.

W twórczości Andrzeja Chéniera zaznaczały się już akcenty indywidualizmu i uczuciowości. Rousseau, a po nim Bernardin de Saint Pierre rozbudzili zamiłowanie do przyrody. Chataubriand w „Duchu chrześcijaństwa" zrywał z pogaństwem i klasycyzmem i głosił hasła literatury narodowej i chrześcijańskiej. Przywrócił on uznanie dla stylu gotyckiego; wprowadził do literatury (w „Atalii") opisy przyrody dziewiczych lasów; od zjawienia się jego „René'go" weszła w modę chorobliwa melancholia i uczuciowość, które spotykamy już w „Wertherze" Goethego, a które stały się charakterystycznemi cechami epoki romantycznej.

Pani de Staïl w swej książce „O Niemczech" zapoznała Francuzów z wielkimi pisarzami niemieckimi. Niemcy i Anglia posiadały już wtedy oryginalną (nie klasyczną) literaturę, która wywarła głębokie wrażenie na umysłach francuskich. „Laokoon" Lessinga, dramaty historyczne Schillera: „Wilhelm Tell", „Wallenstein", także „Werther", „Ifigenia", a szczególnie „Faust" Goethego nie miały nic wspólnego z klasycyzmem poprzedniej epoki. „Faust", pierwotnie mało rozumiany, dawał szeroki obraz duszy ludzkiej: uczuć, wierzeń, dążeń, wzlotów i upadków, nienasyconej ambicyi i pragnienia wiedzy. Mistrzowie odrodzenia niemieckiego łączyli miłość do starożytności, opartą na gruntownych studyach, z głębokiem zrozumieniem wieków średnich i tradycyi historycznej. Tworzyli też dzieła istotnie narodowe i ludowe i umieli dać wyraz najgłębszym i najbardziej złożonym uczuciom.

Podobnież i w Anglii: wielcy poeci uczyli współczesnych odczuwać i podziwiać przyrodę. Byli to Shelley, autor

„Alastora" i „Hellady", Walter Scott, cała szkoła „jeziorowców", opisująca piękności Szkocyi i Cumberlandu, wreszcie lord Byron twórca „Child Harolda", „Giaura", „Lary", Manfreda", „Don Juana" i „Więźnia z Chillonu".

Pod wpływem tych nowych prądów wybuchnął we Francyi gwałtowny protest przeciwko przepisom literackim i nastąpiło zerwanie z klasycyzmem.

Nowatorzy francuscy, owi spadkobiercy Rousseau'a, wzorowali się na szkołach zagranicznych. Już Ducis w końcu XVIII w. nieśmiało zaczął wprowadzać dramaty Szekspira na scenę francuską. Ulubioną książką Napoleona były pieśni barda celtyckiego Ossyana, zebrane, a właściwie ułożone przez Mac Phersona i przetłómaczone dla cesarza na język francuski.

Między 1815 a 1830 r. wybuchła z niepowstrzymaną siłą rewolucya romantyzmu. Lamartine w „Rozmyślaniach" i w „Jocelin'ie" pozostał wiernym tradycyi francuskiej, lecz wniósł do poezyi lirycznej pierwiastek indywidualny i umiał znaleźć w uczuciu chrześcijańskiem akcenty biblijnej poezyi.

Kaz. Delavigne wydał w 1818 r. swe „Messynki". W całej Francyi rozbrzmiewały pieśni Berangera.

2. Rewolucya romantyzmu.

Jednak dopiero Wiktor Hugo wystąpił w 1827 r. z nowemi hasłami w przedmowie do „Cromwela". Potępiał on gwałtownie dawne przepisy, które zwichnęły skrzydła geniuszowi Corneilla. Porównywał rozwój dramatu romantycznego z rozwojem ludzkości: w pierwotnych czasach istniała modlitwa do Stwórcy — biblia; starożytność posiadała cudne epopeje Homera, lecz „dopiero z chwilą, gdy chrześcijaństwo odkryło przed człowiekiem tę prawdę, że składa się on z dwu pierwiastków: śmiertelnego i wiekuistego, cielesnego i niebieskiego, z których pierwszy jest związany szeregiem potrzeb, pragnień i namiętności, a drugi unosi się na skrzydłach entuzyazmu i marzenia, pierwszy schyla się ku ziemi, a drugi rwie się w niebiosa, wtedy powstał dramat, nastąpiła epoka Szekspira".

Zaczęła się walka przeciwko klasykom, stronnikom Racina, „filistynom", „burżujom", jak nazywali ich młodzi. Obóz klasyczny nie pozostał dłużny, rzucając nazwy „Hunnów nowego Atylli" i t. p.

Najgorętsza walka, rzeczywiste Waterloo klasycyzmu, rozegrała się w dzień przedstawienia „Hernani'ego, dn. 25 lutego 1830 r.

Rozpoczęła ją młodzież z klubu Cénacle, który zbierał się w skromnej mansardzie, jedyną ozdobą której była czaszka ludzka, symbol mijającego czasu. Należeli tu Gerard Nerval, Ernest Reyer, Petrus Borel, Celestin Nanteuil i Philothée O'Neddy. Walkę rozpoczął Teofil Gautier. Przedstawienie było bardzo hałaśliwe, lecz młodzież zwyciężyła i przedstawienie zostało doprowadzone do końca. Jeszcze w ciągu następnych 30 przedstawień próbowano walki, jednak pole bitwy zostało w rękach młodzieży. Na kilka lat ten dramat zawładnął teatrem. Równało się to ostatecznej klęsce prawideł klasycznych i utrwaleniu swobody w sztuce.

Pierwotny ruch romantyczny był przedewszystkiem reakcyą przeciwko konwencyonalizmowi przeszłego wieku i ślepemu naśladownictwu starożytności, które swymi przepisami hamowało rozwój wyobraźni i uczucia.

„Prawda i swoboda" oto było hasło nowej sztuki. Artysta uważał za swój najpierwszy obowiązek ujawnianie wszędzie swej indywidualności: natchnieniem mu była cała przyroda i całe dzieje ludzkości. Niestety, szkoła romantyczna uważała, że można zastąpić naukę entuzyazmem, a obserwacyę — fantazyą. Wpadali też w przesadę i wkrótce romantyzm doszedł do takiegoż konwencyonalizmu, jak i klasycyzm. Dlatego około połowy XIX w. zaczął się we Francyi potężny zwrot ku poważnym studyom nad przyrodą i historyą, z czego skorzystała nauka i sztuka. Po realiźmie romantycznym nastąpił realizm sumienniejszy, bardziej naukowy, pozbawiony jednak potęgi dawnych wzlotów, namiętności i liryzmu.

Historya.

W historyi również poczęto łączyć prawdę z fantazyą. Romantyzm wzbudził gorącą miłość ku przeszłości narodowej: z zamiłowaniem studyowano teraz dokumenty historyczne, by w nich odnaleźć prawdę i życie. „Duch chrześcijaństwa" wzniecił zamiłowanie do dziejów średniowiecza. Na Augustyna Thierry'ego wielki wpływ wywarli „Męczennicy": zapragnął on z pyłu dokumentów archiwalnych wydobyć życie przeszłych pokoleń; napisał: „Opowiadania z czasów Merowingów", „Dzieje podbicia Anglii przez Normannów", „Listy z dziejów Francyi". Przejęty ideami swego czasu, upatrywał on w rozwoju swobód we Francyi reakcyę podbitych Gallów przeciwko zwycięskim Frankom. Zakończenie tej walki chciał widzieć w rewolucyi. Thiers i Mignet zhabilitowali rewolucyę, odróżniając jej dzieło od rządów teroru, a potępiając kongregacye, przygotowali grunt pod

rewolucyę lipcową, która istotnie była zwycięstwem historyków. Michelet łączył głęboką erudycyę i ścisłe studya z wielką wrażliwością. Wskrzeszał on dzieje Rzymu, dzieje Francyi, lecz do poszukiwań prawdy wprowadzał zbyt wiele subjektywizmu.

3. Romantyzm w sztuce.

Ten sam ruch przejawił się i w sztuce. Architektura nie stworzyła rzeczy oryginalnych, jednak pod wpływem Chataubriand'a zajęła się restaurowaniem pomników średniowiecza (Lassus, Viollet-le-Duc), jako to: św. kaplicy, kościół Najświętszej Maryi Panny w Paryżu, pałac w Pierrefonds, wznawiając w ten sposób charakter narodowy w sztuce i zamiłowanie do pomników przeszłości.

Rzeźbiarze starali się nadać życie marmurom i bronzom, osiągnąć to, co było dotąd dostępne tylko dla malarstwa. „Marsylianka" Rude'go na Łuku Tryumfalnym porywa w śmiałym ruchu mężów o potężnych członkach i gibkich i zręcznych młodzieńców. „Lwy" Barye'a nie mają nic wspólnego z konwencyonalnemi postaciami tych zwierząt o ufryzowanych grzywach, z łapą opartą na kuli, jakie widywano za czasów Ludwika XIV. „Gdyby te biedne lwy marmurowe, pisze Teofil Gautier, ujrzały lwa ze żmiją (Barye'a), to potężne zwierzę o zjeżonej grzywie, duszące silnymi pazurami ogromnego gada, który zwija się w konwulsyach bezsilnej wściekłości, wtedy te biedne wygładzone lewki skuliłyby się z trwogi, wypuściły z łap kule i utraciły swą spokojną postawę".

W malarstwie francuskiem ten nowy prąd zaczął się tak samo gwałtownie i hałaśliwie, jak w dramacie. „Barka Dantego" Delacrois, wystawiona w 1822 r., wywołała takież wrażenie, jak zjawienie się „Rozmyślań" Lamartin'a i przedstawienie „Hernani'ego." Łódź Charona, mnóstwo zmarłych, nania tłoczących się, cienie z tamtego świata o tragicznych gestach, wreszcie niewidziana dotychczas śmiałość w kolorycie wzbudziła niesłychane zdumienie. Klasycy wrzeli z oburzenia, próbowali ośmieszyć tę „pijaną łódź". „Aerolit, padający w ciszy nocnej na środek błota, pisał T. Gautier, nie sprawiłby silniejszego wrażenia na chór żabi". Delacroix odpowiedział, wystawiając w 1824 r. „Mordy na wyspie Chios". A właściwie w malarstwie ten nowy ruch został zapoczątkowany już przez Géricaulta, który zmarł w 1815. W malarstwie najlepiej uwydatnia się, jak u romantyków łączy się obserwacya przyrody ze swobodnymi przejawami namiętności i fantazyi.

Muzyka.

W nowej epoce, jakby na dowód wszechstronnego rozwoju zdolności ludzkich, zajęła i muzyka znacznie więcej miejsca w życiu, niż kiedykolwiek przedtem. Szukano w niej środków do wypowiadania uczuć, dla których nie można było znaleźć, wyrazić w słowach, dla mistycznych i wzniosłych aspiracyi współczesnej złożonej duszy. Największym muzykiem tego wieku był Beethowen. Mendelsohn pozostawił po sobie dwa oratorya: „Eliasz" i „Paweł". Schubert i Schuman tworzyli dzieła głębokie i potężne. Muzycy włoscy, Bellini i Rossini, doprowadzili do doskonałości operę. Méhul w swoim „Józefie" rozwijał w dalszym ciągu klasyczną tradycyę Glücka. Boïeldieu, Auber i Hérold stworzyli arcydzieła w operze komicznej.

4. Rozwój nauk. Para i elektryczność.

Wiek XIX był okresem świetnego rozwoju nauk. Możnaby nieledwie powiedzieć, że w ciągu tego wieku nauka uczyniła większe postępy, niż od początku epoki historycznej, a wynalazki współczesne mają większe znaczenie, niż wynalazki z końca XV w. Możnaby ułożyć długą i świetną listę uczonych, którym nauka zawdzięcza swe odrodzenie od czasów rewolucyi. Lecz nam idzie jedynie o cechy ogólne. Dokładna analiza organizmu ludzkiego pozwala zwalczyć niektóre choroby w zarodkach. Klaudyusz Bernard przeprowadził badania nad funkcyami systemu nerwowego, zbadał własności soku żołądkowego i określił przyczyny cukrzycy.

Były to początki tryumfów Pasteura i jego szkoły.

W tymże czasie zaczęto stosować w technice parę i elektryczność. Dzięki temu w ciągu kilku lat udoskonalono środki komunikacyi. Już w końcu XVIII w. Fulton dał początek żegludze parowej. W 1803 r. puścił on na Sekwanę łódź parową, lecz Akademia nauk uznała ten projekt za niedorzeczny i Fulton powrócił do Ameryki. Dopiero w 1816 r. pierwszy parowiec, „Eliza", przepłynął z Londynu do Paryża przez Havre, i witany entuzyastycznie przybił do wybrzeża Luvru (quais du Louvre).

Wkrótce potem Jerzy Stephenson i Marek Seguin udoskonalili zastosowanie pary do komunikacyi lądowej. Jerzy Stephenson zbudował w Anglii pierwszą lokomotywę. Pomysł jego stał się jednak istotnie praktycznym dopiero wtedy, gdy Marek Seguin zbudował kocioł z rurami, co umożliwiło (przy małem ciśnieniu) szybką produkcyę pary (1829 r.) W roku następnym Manchester i Liverpool zo-

stały połączone koleją żelazną. We Francyi pierwsza droga żelazna była zbudowana przez kompanię górniczą w Saint Etienne dla przewozu węgla. Pierwszy pociąg osobowy puszczono w 1837 r. między Paryżem a Saint Germain. Naturalnie, nie miano jeszcze pojęcia o takiej szybkości, jaka została osiągnięta w końcu XIX w.

„Fusée" Stephensona robiła 6 mil na godzinę. Było też dużo uprzedzeń. Arago twierdził, że nie będzie można oddychać w tunelach, że przy mijaniu się dwu pociągów zgęszczone powietrze zrzuci je z szyn; wieśniacy obawiali się, czy zbyt wielkie ilości dymu nie sprowadzą nadmiernych deszczów. Rady miejskie żądały znacznego oddalenia kolei żelaznych, by nadmiar pyłu węglowego nie wywołał choroby kartofli. Dopiero zgodnie z uchwałą z 1842 r. powstały we Francyi pierwsze cztery wielkie linie dróg żelaznych, które stały się podstawą późniejszej sieci kolejowej.

Nie mniejsze usługi dla zmniejszenia odległości oddała elektryczność. Po odkryciach Volty, który wynalazł cewkę elektryczną, Oersted, Ampère i Arago odkryli zasady telegrafu elektrycznego. Lecz przedewszystkiem para i elektryczność znalazły wielkie zastosowanie w przemyśle, stwarzając niesłychaną dotąd potęgę pracy. Zmniejszając ceny pracy, zwiększyły ilość towarów i powoli wpłynęły na rozpowszechnienie dobrobytu. Stworzyły one nowy stan cywilizacyi, zwany okresem rozwoju maszyn.

Co prawda, w początkach zaznaczył się ten okres nędzą wśród robotników. Dopóki nie ustosunkowano popytu z ogromnym wzrostem podaży wskutek fabrykacyi maszynowej, robotnicy stracili pracę i wpadli w nędzę. Rozwinęły się też natychmiast agitacye socyalistyczne.

Cały ten ogromny postęp musi bezwarunkowo doprowadzić do szczęścia ludzkości, musi pociągnąć za sobą zmniejszenie nędzy i wyzwolenie robotników. Obliczono, że ilość koni parowych, jaka znajduje się obecnie w rozporządzeniu przemysłu, równa się sile miliarda ludzi, czyli że ludzkości obecnie służy miliard niewolników żelaznych. Cywilizacya starożytna polegała na panowaniu ludzi wolnych nad niewolnikami, w cywilizacyi współczesnej wszyscy ludzie będą wolni, a siły żywiołowe zastąpią pracę niewolników. Nastąpi wyzwolenie tłumów wskutek opanowania niezmordowanych sił przyrody. Nie ciała ludzkie, ale metal będzie podwaliną państw ludzkości. Człowiek powinien nadal stać się okiem, które widzi, i ręką, która kieruje. Słaba, lecz myśląca istota zdołała ujarzmić siły kosmiczne i zmusiła do służby armię żelaznych potworów.

ROZDZIAŁ VI.

PANOWANIE KAROLA X I REWOLUCYA LIPCOWA 1830 R.

1. Wstąpienie na tron Karola X. Prawa reakcyjne. Miliard dla emigrantów. Projekt prawa starszeństwa, projekt prawa prasowego. Upadek ministeryum Villèle'a.
2. Ministeryum Martignac'a. Rozporządzenia czerwcowe 1828 roku. Upadek Martignac'a.
3. Ministeryum Polignac'a. Adres 221.
4. Rozporządzenia lipcowe Rewolucya 1830 r.

1. Wstąpienie na tron Karola X. Prawa reakcyjne

Wstąpienie na tron Karola X było przyjęte z pewną sympatyą. Był on człowiekiem hojnym i dostępnym, podczas uroczystego wjazdu do Paryża rozkazał dopuścić tłumy, które chciały go widzieć. Wyglądał wspaniale na koniu, nazywano go „królem - rycerzem". Znano go jednak dostatecznie, by nie ufać mu pod względem politycznym. Na tronie, według określenia Royer-Collard'a, pozostał hrabią d'Artois, był królem emigrantów, miał odegrać we Francyi rolę Jakóba II angielskiego.

Utrzymał ministeryum Villèle'a, który pozostawał pod jego wpływem jeszcze za życia Ludwika XVIII-go. Przywrócono tytuł delfina. 29 maja 1825 r. król odbył uroczystą koronacyę w Reims z zachowaniem dawnych ceremonii. Wywołało to trochę szyderstw, m. inn. drwiącą „Koronacyę Karola Prostaka" Berangera. W ten sposób jednak król wyraźnie zaznaczył swój zamiar zrealizowania wszelkich konsekwencyi, zawartych w wyrazie „Restauracya", a przedewszystkiem pragnął doprowadzić do połączenia tronu i ołtarza.

Z rozkazu ministra wojny jenerała de Clermont-Tonnerre'a 250 wojskowych wyższych stopni z dawnej armii cesarskiej otrzymało dymisyę, m. in. Grouchy, Vandamme, Exelmans. W mowie tronowej król zawiadomił Izbę, że ma zamiar stopniowo proponować ulepszenia, jakich wymaga dobro religii. Rzeczywiście, sprawy religijne za tego panowania nabrały pierwszorzędnej wagi.

Ministeryum zaproponowało cały szereg praw na korzyść duchowieństwa i szlachty. Było widocznem, że postanowiono przywrócić tym dwu klasom społecznym ich dawne przywileje.

Żądano np., by król jedynie na podstawie zwykłego rozporządzenia mógł pozwalać na zakładanie klasztorów kobiecych. Pasquier przeprowadził przynajmniej taką poprawkę, że dla otwarcia klasztorów męskich wymagano uchwały izby. Ilość kongregacyi wzrosła niezmiernie i wkrótce utworzyły się olbrzymie posiadłości ziemskie, jako własność kościelna; był to początek restauracyi majątków „martwej ręki".

Jeszcze bardziej charakterystyczne było prawo o świętokradztwie. Kara śmierci groziła za kradzież z włamaniem do kościoła, za profanacyę św. naczyń; zaostrzoną karę: ucięcie ręki przed śmiercią, ponosił winowajca sprofanowania poświęconej hostyi. Prawo to było gorąco zwalczane i popierane. M. de Bonald oświadczył, że społeczeństwo, oddając winnego profanacyi w ręce kata, posyła go jedynie przed właściwego sędziego. Przeszło wreszcie 210 głosami przeciwko 95. Nie znalazło ani razu zastosowania, lecz było charakterystyczne dla ówczesnego kierunku rządowego i wzbudziło wielkie niezadowolenie opinii publicznej.

Miliard dla emigrantów.

Następnie ministeryum podjęło sprawę szlachty. Jako wynagrodzenie za majątki, skonfiskowane przez rewolucyę, zaproponowano, by zapewnić emigrantom miliard indemnizacyi. Skrajna prawica, która uważała sprzedaż tych majątków przez rząd rewolucyjny po prostu za kradzież, proponowała, by zostały one przywrócone dawnym właścicielom, a jeżeliby uważano wynagrodzenie za słuszne, to powinno ono przypaść obecnym posiadaczom. Tendencya tego projektu była wyraźna: szło o stwierdzenie, że emigranci, walcząc przeciwko Francyi, popierali słuszne prawa i walczyli za dobrą sprawę, a pośrednio o potępienie tych, którzy walczyli w obronie niepodległości swej ojczyzny. Prawo to jednak zostało uchwalone bez tej poprawki. Stworzono dla wynagrodzenia emigrantów 30 milionową rentę 3%-ową, opartą na miliardzie kapitału. Skorzystało z niej przedewszystkiem otoczenie Karola X-go: np. ks. orleański otrzymał 17 mil. franków. Prawo to było bardzo niepopularne, w każdym jednak razie zapewniło ludziom, wzbogaconym podczas rewolucyi, spokojne władanie swymi majątkami.

Projekt prawa o starszeństwie i projekt prawa prasowego.

Projekt prawa o starszeństwie wywołał jeszcze większe wzburzenie. Dozwolono właścicielom ziemskim, płacącym przynajmniej 300 franków podatku bezpośredniego (oni to

właśnie tworzyli klasę wyborców według konstytucyi), zapewnić najstarszym synom znaczne przywileje przy dziedziczeniu poza ogólnem prawem spadkowem. Szło tu o to, jak mówił minister Peyronnet, by położyć kres zmienności stanu posiadania własności ziemskiej i utrzymać wielką własność dla wzmocnienia podstaw społecznych. Było to poważnym zamachem na równość wobec prawa, do której to zdobyczy rewolucyi Francya była gorąco przywiązana. A pośrednio nowe prawo zagrażało drobnej własności. Ten projekt uzyskał zgodę Izby posłów, lecz został odrzucony przez Izbę parów 120-ma głosami przeciwko 94-em. Święcono ten wynik głosowania, jako zwycięstwo ludowe, szeregiem bankietów, iluminacyi i t. p. uroczystości.

Wkrótce podniosła się opozycya przeciw tak gwałtownej reakcyi i ministeryum zaczęło spotykać się z przeszkodami nie do zwalczenia. Nawet wielu z rojalistów protestowało przeciwko panowaniu partyi klerykalnej i jezuitów. Chociaż Lamenais w swym „Memoryale katolickim" oświadczał, że królestwo powinno być sługą Kościoła i głosił najbardziej klerykalne (t. zw. ultramontańskie) zasady, współcześnie jednak skrajny rojalista, deputowany Agier, wystąpił w Izbie przeciwko panowaniu księży.

Hrabia de Montlosier zażądał przywrócenia mocy obowiązującej dawnym edyktom przeciw jezuitom, którzy nigdy nie otrzymali pozwolenia na powrót do Fracyi, żądał też, by w seminaryach uczono zasad gallikanizmu z 1682 roku. Wkrótce potem minister wyznań, abbé de Frayssinous, przyznał, że jezuici rzeczywiście powrócili do Francyi, lecz nie są niebezpieczni, bo w rękach ich pozostaje tylko 7 zakładów naukowych, na co otrzymali pozwolenie biskupów. Wtedy Montlosier przesłał do trybunału paryskiego formalny protest przeciwko nie zatwierdzonym kongregacyom kościelnym. Trybunał paryski orzekł, że wznowienie zakonu jezuitów we Francyi pod jakąkolwiek postacią nie da się pogodzić z prawodawstwem francuskiem, poczem protest Montlosiera przysłano rządowi. Na tem sprawę zakończono. Orzeczenie trybunału znalazło wśród opinii publicznej gorące uznanie.

Ministeryum pozostało wierne swoim zasadom. Złożyło ono Izbom projekt prawa prasowego. Obejmował on zarówno wydawnictwa jednorazowe, jak i peryodyczne. Co do pierwszych, to wszystkie wydawnictwa, liczące powyżej 5-ciu arkuszów, powinny być złożone w ministeryum spraw wewnętrznych na 5 dni przed ukazaniem się w druku. Nałożono na nie opłatę: 1 franka od pierwszego arkusza i po 10 cen-

timów od każdego następnego. Pisma peryodyczne nie mogły wychodzić bez uprzedniego zawiadomienia. Kaucya została znacznie podwyższona, podlegały one również opłacie 10 centimów od arkusza. Prawo to skierowane było przeciw stowarzyszeniom właścicieli dzienników.

Nawet w Izbie powstała wtedy gwałtowna opozycya. Peyronnet, autor tego projektu, nazywał go prawem sprawiedliwości, ale np. Chataubriand, który nie mógł uchodzić za przeciwnika dynastyi, nazywał go prawem wandalskiem: Akademia francuska złożyła królowi petycyę przeciwko temu prawu; petycyi nie przyjęto, a Lacretelle, Villemain, Michaud, którzy redagowali ją, otrzymali dymisyę. Kazimierz Perier tak określił nowe prawo: „druk został wstrzymany we Francyi i przeniesiony do Belgii".

Najsłynniejszą mowę wygłosił Royer-Collard: „Niema odtąd autorów ani drukarzy, ani dzienników — oto nowy regulamin prasowy. W treści tego prawa kryje się myśl następująca. W dzień stworzenia Pan Bóg, nie przewidziawszy następstw, uczynił człowieka wolnym i rozumnym. Stąd wzięły początek zło i błędy. Dzisiaj wyższa mądrość poprawia błąd Opatrzności, ogranicza nierozważną wolność i pragnie odtąd wychowywać ludzkość w błogiej nieświadomości". Izba deputowanych uchwaliła prawo 233-ma głosami przeciwko 134-em, ale Izba parów była innego zdania. Wyłoniono tu komisyę dla rozpatrzenia projektu, tak nieprzychylnie nastrojoną przeciw niemu, że ministeryum, obawiając się zbyt głośnej przegranej, cofnęło projekt.

Upadek ministeryum Villèle'a.

Od tej chwili ministeryum spotykało się stale z oporem, a opinia publiczna coraz wyraźniej występowała ze swemi żądaniami. Dn. 30 listopada 1825 r. pogrzeb jenerała Foy'a dał powód do olbrzymiej manifestacyi: Paryż przywdział żałobę; 100 tysięcy z górą osób wzięło udział w pochodzie, składka publiczna na korzyść dzieci zmarłego, które pozostały bez środków, w ciągu paru tygodni doszła do miliona franków.

Dn. 29 kwietnia 1827 r., w kilka dni po upadku projektu prawa prasowego, na polu Marsowem król odbywał przegląd gwardyi narodowej. Przyjęto go okrzykami: „Niech żyje król!" Wkrótce jednak dołączyły się i okrzyki: „Niech żyje konstytucya" i „Precz z Villèle'em", „Precz z ministrami!" Tegoż wieczora Villèle zażądał od króla rozwiązania gwardyi narodowej. Król zgodził się. Pozostawiono jednak gwardzistom broń, która była ich własnością i z której wkrótce skorzystali.

Villèle chciał zrobić wszystko, by złamać opozycyę. Od czasu głosowania w sprawie budżetu na r. 1828 Izba została przedłużona. Po zwycięstwie pod Navarinem (20 paźdz. 1827 r.) ministeryum chciało skorzystać z przychylniejszego nastroju, jaki mogła wywołać sława wojenna. Król zamianował odrazu 76 nowych parów i rozwiązał Izbę. Wybory naznaczono na 17 i 24 listopada. Wynik wyborów rozwiewał złudzenia rządu: ministeryum zdołało przeprowadzić tylko 170 swych zwolenników. Kandydatura Peyronneta upadła w Bordeau i Bourge. Ostatecznie opozycya prawicowa liczyła 70 deputatów, lewica — 180.

2. Ministeryum Martignaca. Rozporządzenie czerwcowe 1828 r.

4 stycznia 1828 r. Villèle podał się do dymisyi, a Karol X powołał do władzy ministra z centrum Izby, który mógł liczyć na poparcie większości liberalnej. Był to de Martignac. Król nie mianował go prezesem ministrów, chcąc uniknąć konieczności nadania liberałowi przeważającego stanowiska, lecz w rzeczywistości de Martignac, minister spraw wewnętrznych, był kierownikiem rządu. Towarzyszami jego byli: de la Ferronnays, minister spraw zagranicznych, Portalis — sprawiedliwości, Roy — finansów, de Caux — wojny, Chabrol — marynarki, Feutrier, biskup z Beauvais, gallikanin — wyznań i oświaty. Wkrótce to ostatnie ministeryum zostało podzielone i Vatimesnil został ministrem oświaty.

Polityka nowego ministra raczej wstępowała w ślady Decazes'a i dlatego nie miała aprobaty królewskiej. Martignac był ostatnim ministrem liberalnym za czasów drugiej restauracyi. Co do spraw zagranicznych, trzymał się on w dalszym ciągu wskazań Villèle'a i wysłał do Morei jenerała Maisona.

Martignac wznowił wykłady Guizota i Villemaina w Sorbonie. Dn. 22 stycznia wyznaczono komisyę do rozpatrzenia stanu prawnego szkół kościelnych. Było to wynikiem protestu Montlosiera i decyzyi trybunału, a także chęci zadośćuczynienia żądaniom gallikanów.

Po kilkomiesięcznych obradach Martignac przedłożył królowi do podpisu rozporządzenia dn. 16 czerwca 1828 roku. Król podpisał je. Te rozporządzenia charakteryzują najlepiej kierunek rządów Martignaca.

Pierwszy artykuł oddawał małe seminarya pod zarząd uniwersytetu; wymagał od dyrektorów i profesorów pisemnego oświadczenia, że nie należą do żadnej, nie zatwier-

dzonej przez rząd kongregacyi; wskutek tej uchwały zamknięto 8 kolegiów jezuickich.

Drugi artykuł, uznając, że małe seminarya mają za cel przygotowanie duchowieństwa, a nie ogólne nauczanie, ograniczył ilość uczni w seminaryach do 20.000.

Biskupi założyli protest przeciwko tym uchwałom. Kardynał Clermont-Tonnerre, arcybiskup Tuluzy, przedstawił królowi zredagowany w tym duchu memoryał, podpisany przez większość biskupów. Kilku deputowanych z prawicy, którzy dotąd popierali ministeryum, obecnie opuścili je. Lecz opinia publiczna bezwarunkowo oświadczała się za polityką ministeryum. Szczególniej wyraziło się to podczas podróży królewskiej latem 1828 r. Król przychylnie traktował liberałów: w Troyes dał order Kazimierzowi Perier'owi, jednemu z przywódców tej partyi; w Meaux ze zdumieniem usłyszano z ust królewskich pochwałę La Fayette'a. Gorące owacye były wyrazem zadowolenia ludności. Król uznał je za objaw przywiązania do swej osoby i wydało mu się, że we Francyi odżył w zupełności dawny kult do dynastyi, a bynajmniej nie myślał przypisywać tej pozornej popularności polityce ministeryum Martignaca.

Upadek Martignaca.

Martignac również szukał poparcia wśród liberałów. Dnia 9 lutego złożył on w Izbie projekt prawa o administracyi gminnej i departamentalnej. Dotychczas, jak za cesarstwa, radcy jeneralni, okręgowi i miejscy byli mianowani przez rząd. Martignac proponował obecnie, by ich wybierano, określając przytem dla ich wyborców niższy cenzus, niż dla tych, co wybierali deputowanych do Izby; chciał on pociągnąć większą część społeczeństwa do spraw publicznych, zapewnić stały i prawidłowy rozwój prawom politycznym; była to więc obietnica rozszerzenia prawa wyborczego, dopuszczenia większej ilości obywateli do udziału w administracyi, przynajmniej w sprawach miejscowych; równało się to zatem wznowieniu projektów Decazes'a.

Wśród ultrasów projekt ten wywołał, oczywiście, wielkie wzburzenie. „Demokraci, wykrzyknął La Bourdonnaye, oczekują tylko na wynik waszych obrad, by wszystkiem zawładnąć". Liberali natomiast uznawali projekt za niewystarczający i proponowali pewne poprawki. Martignac odrzucił je, będąc pewnym, że król nie przystanie na dalsze ustępstwa, bo już i na zatwierdzenie tego projektu uzyskał zgodę Karola X z wielkim trudem. Nie można było się porozumieć. Izba, wbrew zdaniu ministra, postanowiła wpierw obradować nad prawem departamentalnem, niż miejskiem. Martignac cofnął oba projekty. „Przecież mówiłem panu, rzekł mu król, że z tymi ludźmi nie można dojść do niczego".

W gruncie rzeczy Karol X był dość zadowolony z niepowodzeń swych ministrów. Skorzystał z pozoru, jaki mu dawał brak porozumienia między nimi a Izbą, by ich usunąć i opróżnić miejsce dla nowego ministeryum, tym razem zupełnie po swojej myśli. Próbował on z początku wprowadzić do ich grona swego ulubieńca Juliusza de Polignac'a, który stał na czele ultrasów, lecz Martignac i Portalis nie zgodzili się na to. Podali się obaj do dymisyi, a dn. 8 sierpnia 1829 r. ukonstytuowało się ministeryum Polignac'a.

3. Ministeryum Polignac'a

Juljusz Polignac był prezesem gabinetu i ministrem spraw zagranicznych. Bourmont, zdrajca z 1815 r., objął tekę ministeryum wojny. De Rigny'emu, zwycięzcy z pod Navarina, ofiarowano tekę ministeryum marynarki, lecz on nie przyjął i zamiast niego powołano admirała d'Haussez'a. La Bourdonnaye został ministrem spraw wewnętrznych, Montbel — wyznań i oświaty (oba te ministerya znowu połączono). Chabrol — finansów. Przyjął on to stanowisko dosyć niechętnie, należał bowiem do ministeryum Villèle'a i Martignac'a i był niezadowolony z powstania nowego. Mawiał on, że gdyby Martignac przebywał w Chinach, należałoby wysłać po niego umyślną wyprawę, byle tylko go sprowadzić.

Wkrótce ministeryum to otrzymało nazwę „białego terору". Nawet Metternich wyraził się z tego powodu dnia 13 sierpnia w taki sposób: „Zmiana ministeryum jest konieczna. Składa się ono z rojalistów czystej krwi. Jest to równoznaczne z kontrrewolucyą".

Książę Juliusz de Polignac był synem przyjaciółki Maryi Antoniny. Brał udział w spisku Cadoudal'a, protestował przeciw konstytucyi i odmówił złożenia na nią przysięgi, zawsze też należał do grona najbliższych przyjaciół hr. d' Artois. Miernej inteligencyi, zarozumiały, skłonny do mistycyzmu, był przekonany, że jego natchnienia pochodzą bezpośrednio od Największej Maryi Panny; twierdził, że zjawiła mu się, rozkazując, by zbawił Francyę.

Nowe ministeryum odpowiadało w zupełności życzeniom Karola X-go. Mawiał on często, że wolałby rąbać drzewo, niż być na miejscu króla angielskiego. Nie wahał się bynajmniej rządzić wbrew woli większości przedstawicieli kraju. Było to istotnem wyzwaniem opinii publicznej.

Tak też zostało to zrozumiane. Bertin pisał w dzienniku obrad dn. 10 sierpnia: „Oto znowu zerwano węzeł miłości i zaufania, który łączył króla z narodem. Znowu dwór w imię dawnych uprzedzeń, emigranci dla przesądów, a duchowieństwo z nienawiści do swobody stanęli między królem a Francyą!... Będąż szukali oparcia w sile bagnetów? Lecz dzisiejsze wojsko zrozumie położenie: zna ono i szanuje prawo. Konstytucya posiada obecnie tak wielką powagę, że o nią skruszą się wszelkie usiłowania despotyzmu. Naród, który dziś płaci miliard na mocy uchwały prawnej, nie zapłaci 2 milionów na rozkaz ministra. O nieszczęśliwa Francyo! O nieszczęsny królu! Koblencya, Waterloo, rok 1815 — oto podstawy obecnego ministeryum. Nie cofnie się ono przed upokorzeniem ani nieszczęściem". Skazany pierwotnie na 500 franków kary lub 10 miesięcy więzienia, Bertin został uniewinniony w apelacyi.

Natychmiast zorganizowano opór. Były to już pierwsze podmuchy rewolucyi. Stowarzyszenie: „Pomagaj sobie, a Bóg ci dopomoże", założone przez doktrynerów konstytucyjnych, Guizot'a i de Broglie'go, rozwinęło się znacznie. Weszli do niego ludzie energiczniejsi, jak np. republikanie Bastide, Godefryd Cavaignac. La Fayette przedsięwziął podróż do departamentów nadreńskiego i nadizerskiego i wszędzie był przyjęty z entuzyazmem przez liberałów. Dnia 3 stycznia 1830 r. trzech młodzieńców: Armand Carrel, Thiers i Mignet, wydali pierwszy numer „National'u". Głównym przedmiotem ich artykułów było zestawianie obecnego stanu politycznego Francyi ze stosunkami angielskimi w przeddzień rewolucyi 1688 r. I oni również pragnęli takiej rewolucyi, któraby zmieniła osobistości działające, nie zmieniając samych urządzeń. Starali się też urabiać opinię publiczną w tym duchu, by zadowoliła się tylko zmianą dynastyi, i wyrażali swe sympatye do ks. orleańskiego.

Adres 221.

Ministeryum przez całą zimę nie zwoływało parlamentu, przewidując, że otwarcie Izby będzie początkiem walki. Można było wprawdzie przypuszczać, że Karol X wstąpi w ślady Karola I-go angielskiego i spróbuje rządzić bez parlamentu, lecz na to się nie odważył. Parlament zwołano na 2-go marca. Jednak król energiczną mową tronową próbował powstrzymać zamiary opozycyi. „Nie wątpię, że będziecie współdziałali ze mną w przeprowadzeniu tego, co zamierzam uczynić. Jestem pewien, że odrzucicie ze wzgardą przewrotne insynuacye, szerzone przez ludzi złej woli.

Gdyby jednak przez jakieś występne działania chciano przeszkadzać mym rządom, czego nie chcę przypuszczać, znajdę dość siły dla złamania przeszkód i dla utrzymania spokoju publicznego, ufając w sprawiedliwość Francuzów i w miłość, jaką okazywali zawsze swemu królowi".

Izba odpowiedziała na to złożeniem adresu, ułożonego przez Quizota i Royer-Collarda i podpisanego przez 221 deputowanych. Wyrażano tutaj żywe zaniepokojenie, dające się od kilku miesięcy odczuwać w całej Francyi. Przypominano, że konstytucya uznaje prawo interwencyi narodu w obradach nad sprawami publicznemi. „W ten sposób tworzy się stała łączność między poglądami politycznymi rządu a życzeniami narodu, co jest niezbędnym warunkiem dla prawidłowego biegu spraw publicznych. A teraz, Najjaśniejszy Panie, w imię uczciwości naszej i przywiązania do tronu, jesteśmy zmuszeni oświadczyć, że ta łączność nie istnieje obecnie".

Dn. 19 marca Karol X-ty odroczył obrady Izb do 1 września. Była to zapowiedź rozwiązania Izby. Liberałowie zorganizowali wielki bankiet na 700 osób. Odillon Barrot wzniósł toast na cześć 221 i przepowiadał zwycięstwo: W walce o panowanie prawa czy kaprysu nie może być wątpliwości, która strona zatryumfuje!" 21 kwietnia postanowiono rozwiązać Izbę. Chabrol podał się do dymisyi. Montbel został ministrem finansów, a Peyronnet — spraw wewnętrznych. Rozwiązanie Izby ogłoszono dn. 16 maja, wybory okręgowe naznaczono na 23 czerwca, a departamentalne na 3 lipca.

Rząd miał nadzieję, że rozpoczynająca się właśnie wyprawa do Algieru przywróci zgodę między tronem a narodem. Nie wszyscy jednak zwolennicy rządu byli tego zdania. „Monarchia, pisał wtedy Villèle, robi na mnie wrażenie podminowanego terenu, który lada iskra może wysadzić w powietrze". Powtarzano często słynne wyrażenie: „Tańczymy na wulkanie".

Z owych 221, którzy podpisali adres do króla, wybrano powtórnie 202, oprócz nich jeszcze 68 opozycyonistów, tak że stronnictwo to rozporządzało 270 głosami, gdy tymczasem prawica ministeryalna składała się zaledwie ze 145-ciu posłów. Karol X nie chciał cofnąć się z raz zajętego stanowiska. „Ustępstwa, mówił, zgubiły Ludwika XVI". Uważał siebie za przedstawiciela zwierzchniczej władzy królewskiej i nie dopuszczał nawet myśli, by mogła ona ustąpić przed wszechwładztwem ludu, którego nie chciał uznać. Nawracał do dawnego porządku; i to był cel ostateczny całej

jego polityki i dawniej, jako hr. d'Artois, i obecnie, jako króla.

4. Rozporządzenia lipcowe. Rewolucya 1830 r.

Dn. 26 lipca 1830 r. „Monitor" ogłosił 4 rozporządzenia królewskie (ordonnances). Król oparł się w tym względzie na tendencyjnej interpretacyi § 14 karty konstytucyjnej i wydał te rozporządzenia jedynie na mocy swej władzy.

Pierwsze znosiło wolność prasy i przywracało cenzurę prewencyjną. Drugie rozwiązywało tylko co obraną Izbę. Trzecie dotyczyło zmiany prawa wyborczego, oznaczało ilość deputowanych na 258 i skreślało opłaty patentowe z listy podatków bezpośrednich, na których podstawie układano listę wybierających i wybieranych. W ten sposób straciło prawa prawie $^3/_4$ wyborców. Byli to przeważnie ludzie, pracujący w handlu i przemyśle. Prawo głosowania znajdowało się odtąd wyłącznie w ręku wielkich właścicieli ziemskich. Czwarte wreszcie rozporządzenie naznaczało termin najbliższych wyborów na 6 i 13 września.

Natychmiast po ogłoszeniu tych rozporządzeń zgromadziło się w lokalu Constitutionnel'a 44 dziennikarzy. Byli to przedstawiciele Constitutionnel'a, National'a, Globe'u, Temps'a i Figara. Thiers zredagował w ich imieniu gorący protest. „Złamane zostało panowanie prawa, nastał czas rządów przemocy. W obecnej sytuacyi posłuszeństwo przestaje być obowiązkiem. Dziennikarze dadzą przykład oporu władzy, która sama pozbawiła siebie powagi prawa." Przeczytawszy te słowa, Thiers dodał: „Nic nie znaczą zbiorowe podpisy, tu trzeba osób." I podpisał pierwszy.

Ten protest, rozlepiony na wszystkich ulicach Paryża, wywołał wielkie wrażenie. Odbyły się manifestacye w Palais-Royalu i w kilku innych dzielnicach. Polignac nie przestraszył się, lekceważył ruch burżuazyi.

Przez noc pojawiły się barykady na ulicach. Rankiem 27 lipca komisarze policyjni udali się do drukarń gazet, by zniszczyć maszyny drukarskie. W drukarni Temps'a Baude zamknął przed niemi drzwi: „Wiem — rzekł — żeście przyszli, by zniszczyć maszyny drukarskie w imię nowych rozporządzeń, wzywam was w imię prawa, byście je uszanowali." Ślusarz odmówił otwarcia zamków, trzeba było dopiero sprowadzać tego ślusarza, do obowiązków którego należało zakuwanie więźniów w kajdany.

Tymczasem ruch opanował już całe miasto. Zamianowano Marmonta komendantem Paryża. Wieczorem zdobył on

barykady na ulicy Św. Honoryusza. Krew się polała. Wzburzenie wzrosło jeszcze bardziej.

W nocy z 27 na 28 lipca kierownictwo ruchu ujęli w ręce ludzie energiczni, dawni karbonaryusze, studenci i robotnicy. Na czele stał Godfryd Cavaignac i uczniowie szkoły Politechnicznej, jak Chabras, Vaneau, Lothon.

Rano 28 lipca zjawiły się w Paryżu setki barykad. Powstańcy opanowali ratusz i Notre Dame, sztandar trójkolorowy ukazał się na wieży i dźwięk dzwonów rozbrzmiał donośnie. Naród powstał przeciwko dawnemu porządkowi. Marmont posłał oddział wojska na ratusz, barykady złamano na całej ulicy Św. Antoniego, lecz natychmiast powstawały na nowo na tyłach wojska: jeden oddział żołnierzy połączył się z ludem; można było obawiać się, że i inne postąpią podobnie. Marmont zawiadomił o tem Polignac'a, który odrzekł: „Jeżeli wojsko stanie po stronie ludu, należy strzelać również i do wojska."

29 lipca lud zdobył prawy brzeg Sekwany, zajął pałac Burboński i zagrażał już domowi Inwalidów. Dwór przebywał w Saint-Cloud. Marmont został otoczony w Luwrze i Tuileryach. Znowu 2 oddziały wojska przyłączyły się do rewolucyi. Gorąca strzelanina z Saint Germain l' Auxerrois dziesiątkowała Szwajcarów, ukrytych za kolumnadą Luwru. Kolumnada została jednak zdobyta przez tłumy, Szwajcarzy uciekali przez podwórze Luwru, Karuzelę i Tuilerye aż na Pola Elizejskie. Marmont zdołał zebrać swe wojska dopiero koło placu Etoile. Trójkolorowy sztandar wzniósł się nad Tuileryami.

O 3-iej po poł. Karol X podpisał rozporządzenie, cofające ordynanse lipcowe, i polecił de Mortemart'owi, byłemu ambasadorowi w Petersburgu, zorganizowanie nowego ministeryum, do którego mieli wejść Kaz. Périer i jenerał Gérard. Było jednak już za późno. Na ratuszu powstał rząd tymczasowy, do którego weszło kilku deputowanych, Laffitte i Kaz. Périer. La Fayette stanął na czele siły wojskowej. Ten rząd torował drogę dla wstąpienia na tron ks. orleańskiego.

30 lipca manifest, zredagowany przez Thiersa i Miqueta proponował kandydaturę ks. orleańskiego na tron Francyi i był przyjęty z radością przez zwycięskie tłumy. „Karol X nie może wrócić do Paryża, skoro z jego winy przelano krew narodu. Respublika mogłaby wywołać rozłam wśród Francuzów i byłaby powodem niesnasek z Europą. Ks. orleański jest oddany sprawie rewolucyi, był on pod Jemappes. To król-obywatel, nosił na polu bitwy trójkolorową ko-

kardę i tylko on jeden z książąt może ją znowu przyjąć. Nie chcemy innego króla! Ale ks. orleański sam nie występuje, lecz czeka na nasze wezwanie. Wezwijmy go, a on uzna taką konstytucyę, jakiej zawsześmy pragnęli i otrzyma koronę z rąk narodu francuskiego".

Partya respublikańska, której dziełem było zwycięstwo, mogła stać się niebezpieczną, lecz jeszcze wtedy była ona w Paryżu w mniejszości. 31 lipca ks. orleański przybył z Neuilly do Palais Royalu i przyjął z rąk deputowanych tytuł jenerała lejtenanta królestwa.

Udał się stąd konno do ratusza między natłoczonymi szeregami ludu. Początkowo tłumy przyjęły go nieprzychylnie; dały się słyszeć okrzyki: „Precz z Burbonami, niech żyje wolność!" W ratuszu ks. orleański wyszedł na balkon i rozwinął sztandar trójkolorowy. La Fayette stanął obok niego i obaj się uściskali. Ze wszystkich stron rozległy się oklaski. Lud uznał nowego króla.

1-go sierpnia Karol X schronił się do Rambouillet. Tu podpisał edykt, mianujący ks. orleańskiego jenerałem lejtenantem królestwa, a 2-go sierpnia abdykował na rzecz swego wnuka, 10-cioletniego księcia Bordeaux. 3-go sierpnia La Fayette zorganizował pochód ludu paryskiego na Rambouillet, chcąc przerazić Karola. Wtedy dawny król opuścił Rambouillet i 14 sierpnia z Cherbourga udał się do Anglii.

Tymczasem jenerał lejtenant utworzył nowe ministeryum: Quizot objął tekę spraw wewnętrznych, Jourdan — spraw zagranicznych, Gérard — wojny, de Rigny — marynarki, Dupont de l'Eure — sprawiedliwości. Izba zgromadziła się dn. 3 sierpnia i wybrała na prezesa Kazimierza Périer.

Natychmiast została zamianowana komisya, która przeprowadziła pośpieszną rewizyę konstytucyi: skreślony został artykuł, uznający religię katolicką jako religię stanu, oznaczono wiek lat 25-ciu jako wymagany dla korzystania z czynnego prawa wyborczego (dawniej 30 lat), a wiek lat 30-stu— dla biernego prawa wyborczego; zniesiono artykuł XIV, usunięto wreszcie wstęp do konstytucyi, ponieważ urażał on zasadę wszechwładztwa ludu; mogło się bowiem wydawać, że prawa należne Francuzom zostały im nadane (oktrojowane).

W rzeczy samej główną zasługą rewolucyi lipcowej było to, że odtąd zasada wszechwładztwa ludu stała się niewątpliwą.

Te zmiany uchwalono dn. 7-go sierpnia, a 9-go ks. orleański złożył przysięgę w Izbie na nową konstytucyę i otrzymał z rąk czterech marszałków insygnia królewskie. Przyjął on imię Ludwika Filipa I-go, króla Francuzów.

Odrazu zaznaczała się różnica między dawnem królestwem, królestwem Burbonów w prostej linii, a nowem. Ludwik Filip otrzymał władzę z rąk mieszczaństwa, lecz pozornie był obrany przez naród i nie był królem „z Bożej łaski."

Został on, co prawda, obwołany królem przez Izbę, ukonstytuowaną na podstawie bardzo ograniczonego prawa wyborczego, lecz w każdym razie ta Izba była reprezentantką wszechwładzy ludu, a scena na balkonie ratusza nadawała jego wstąpieniu na tron charakter narodowy. Rządy Ludwika Filipa stały się panowaniem mieszczaństwa, lecz w pierwszych chwilach zapowiadały się jako królestwo narodowe. Sztandar trójkolorowy przypominał epokę wielkiej rewolucyi, te czasy, gdy naród obnosił w tryumfie popiersie ks. orleańskiego, ojca Ludwika Filipa, a sam Ludwik Filip bił się pod Jemappes pod rozkazami Dumouriez'a.

I mogło się wtedy wydawać, że dni lipcowe będą wznowieniem sławnej tradycyi rewolucyjnej z 1789-go roku.

ROZDZIAŁ VII.

REWOLUCYA W EUROPIE.

1. Rewolucya belgijska.
2. Niezależność Belgii.
3. Rewolucya we Włoszech.
4. Hiszpania i Portugalia. Don Carlos i don Miquel. Traktat berliński i poczwórne przymierze londyńskie (1833—1834). Konstytucya 1837 r. w Hiszpanii. Wojna karlistowska (1834—1839). Małżeństwa hiszpańskie (1848).

---

1. Rewolucya w Belgii.

Wiadomość o rewolucyi lipcowej wywarła ogromne wrażenie w całej Europie. Panujący widzieli w tem wznowienie uśpionych buntów, ludy — hasło wolności.

W tym czasie odbywały się w Brukselli uroczystości z powodu wystawy przemysłowej. Pewnego dnia zjawiły się tego rodzaju afisze: „w poniedziałek 23 sierpnia—sztuczne ognie; we wtorek 24 sierpnia — iluminacya; w środę 25 sierpnia — rewolucya." Rzeczywiście 25 sierpnia po przedstawieniu „Niemej z Portici", podczas którego tłumy oklaskiwały powstanie Masaniella w Neapolu przeciwko

Hiszpanom, wybuchnął bunt. Trwało to przez cały następny dzień. Holendrów wypędzono, na pomnikach pojawiły się sztandary brabanckie o trzech barwach (czerwonej, żółtej i czarnej). Zgromadzenie notablów belgijskich wysłało deputacyę do króla Wilhelma do Holandyi z prośbą o zwołanie stanów generalnych i wysłuchanie skarg narodu belgijskiego.

Skargi te były bardzo poważne. Konstytucya zjednoczonego królestwa, Belgii i Holandyi, pod rządami Wilhelma I Orańskiego od pierwszej chwili wywołała niezadowolenie wśród Belgów. Nie umiano też i potem przywiązać ich do unii. Publicyści holenderscy zapatrywali się na to połączenie, jako na „wzrost Holandyi", często w prasie wyrażano niechęć i lekceważenie Belgii. Rząd również postępował niezręcznie. Stolicą kraju i nadal pozostała jedynie Haga. Konstytucya dozwalała na powstanie dwu Izb. W Izbie deputowanych zasiadało 55 Belgów i 55 Holendrów; tymczasem Belgia liczyła 3 miliony mieszkańców, a Holandya 2, zatem stosunek posłów w Izbie wypadał na niekorzyść Belgii. W senacie Holendrzy stanowili znaczną większość.

Belgowie nie chcieli uznać tej konstytucyi, jednak została ona ogłoszona. Prawie wszystkie urzędy, nawet w Belgii, oddawano Holendrom. Na 2000 oficerów w armii w 1830 r. było tylko 147 Belgów. Językiem „narodowym" był holenderski, a Belgowie mieli więcej przywiązania do francuskiego.

Tak samo były traktowane i materyalne interesy Belgów. Dług państwowy Belgów w 1815 r. wynosił 100 milionów florenów, a dług holenderski 593 miliony, tymczasem oba połączono i spłatę rozdzielono równo na wszystkich mieszkańców obu krajów. Było to korzystne dla Holendrów, lecz bardzo krzywdzące Belgów. W interesach przemysłu belgijskiego leżały cła ochronne, handel zaś holenderski wymagał prawa wolnej wymiany. Polityka ekonomiczna, uznana przez króla, miała na widoku interesy holenderskie.

Belgowie wyznawali religię katolicką, Holendrzy — protestancką. Zdarzały się i na tem tle zatargi. Duchowieństwo katolickie w Belgii było od początku wrogo usposobione przeciwko rządom holenderskim. Zaczęły się prześladowania. Biskup gandawski, Maurycy de Broglie, zaprotestował przeciwko przysiędze na konstytucyę i nie chciał stawić się z tego powodu przed sądem kryminalnym w Brukselli. Skazano go na zesłanie, lecz uciekł do Francyi; jego nazwisko wystawiono na słupie między dwoma zbrodniarzami, skazanymi na karę pręgierza na placu publicznym w Gandawie. Jego głównych wikaryuszów pociągnięto do odpowie-

dzialności za utrzymywanie z nim korespondencyi, lecz potem uniewinniono ich. Wyrok ten przyjęto z entuzyazmem w całej Belgii.

Wobec obcego ucisku połączyły się rozmaite partye belgijskie, katolików i liberałów, i wskutek tego zdołały zorganizować na szeroką skalę ruch narodowy, mający na celu zdobycie uznania dla swobód belgijskich. Belgia, być może, nie żądałaby niepodległości, gdyby otrzymała zapewnienie, że nie będzie nadal traktowana, jako posiadłość Holandyi. Lecz ani rząd, ani stany generalne nie zgadzały się na ustępstwa, wskutek tego stał się powszechnym w Belgii ruch separatystyczny, a nawet byli tam zwolennicy przyłączenia się do Francyi. Dlatego tak żywem echem odbiła się w Belgii rewolucya lipcowa i tak szybko wybuchło powstanie.

Deputacya, wysłana do króla holenderskiego, nie otrzymała stanowczej odpowiedzi. Gazety holenderskie wzywały do bezwzględnego stłumienia powstania: „krew buntowników nie jest krwią naszych braci." Ks. Fryderyk, drugi syn królewski, został wysłany przeciw Brukselli na czele 10-tysięcznej armii. Przybył on tu 21 września. Krwawa bitwa rozgorzała się na przedmieściach miasta i kosztowała wiele ofiar. Walka trwała 5 dni. Brukselczycy trzymali się dzielnie i wreszcie w nocy z 26 na 27 września ks. Fryderyk musiał ustąpić.

4-go października rząd tymczasowy ogłosił, że Belgia oderwała się od Holandyi i tworzyć będzie odtąd państwo niezależne. 16-go listopada zebrał się w Brukselli Kongres Narodowy; 18 listopada uchwalił on niepodległość Belgii i wypowiedział się za rządem monarchicznym. Partya francuska agitowała za wprowadzeniem na tron księcia francuskiego, a nawet wprost za przyłączeniem się do Francyi.

Wszystkie państwa europejskie upatrywały w rewolucyi brukselskiej bezpośredni wynik rewolucyi paryskiej i nie przypuszczały, by można było przeszkodzić połączeniu tych krajów. Król pruski, Fryderyk Wilhelm III-ci, wyrzekł: „jeżeli Francuzi mają zamiar dojść tylko do Renu, to ja nie wystąpię przeciwko temu." Panowało powszechne przekonanie, że rewolucya lipcowa posunie swe zwycięstwa do Renu. Jednak rządy Prus, Austryi i Rosyi pragnęły ograniczyć te wpływy rewolucyjne. Król pruski był skłonny do wysłania wojsk na pomoc Holandyi; Francya zgromadziła siły wojskowe w północnych departamentach. Cesarz rosyjski, Mikołaj I-szy, wzburzony nowym wybuchem rewolucyjnym, zgromadził wielkie siły w Polsce i zamierzył poprowadzić swe armie przez Niemcy na Paryż, podejmując w ten

sposób powtórnie wyprawę monarchów z 1814 r. Nie zwracał też uwagi na wszelkie przełożenia.

Anglia wystąpiła z interwencyą, by nie dopuścić do nowego przewrotu w Europie, ani też do połączenia Belgii z Francyą. Nie zgadzało się to bynajmniej z jej chęciami, by Antwerpia stała się portem francuskim, lecz nie miała nic przeciwko oderwaniu się Belgii od Holandyi, ponieważ osłabiona w ten sposób Holandya przestawała być niebezpieczną współzawodniczką w handlu na morzu Północnem. Rząd angielski zaproponował konferencyę ambasadorów w Berlinie. Tu 20 grudnia 1830 r. uznano podział królestwa Niderlandów i niepodległość Belgii, z zastrzeżeniem neutralności. W ten sposób uniknięto zbrojnego konfliktu i Anglii udało się rozwiązać sprawę belgijską bez szkody dla swych interesów.

2. Niezależność Belgii.

Powstanie polskie zaprzątnęło uwagę rządu rosyjskiego, i wskutek tego ruch rewolucyjny na zachodzie mógł wydać niejakie rezultaty. Królestwo belgijskie zostało ostatecznie zorganizowane. 5-go lutego 1831 r. ks. Nemours, drugi syn Ludwika Filipa, został obrany królem Belgii 97-ma głosami przeciwko 74-em, oddanym na rzecz ks. Leuchtenberskiego, syna Eugeniusza Beauharnais i przeciwko 21-mu głosowi na rzecz arcyksięcia Karola. Ludwik Filip obawiał się niezadowolenia Anglii i nie przyjął korony dla swego syna.

4-go czerwca obrano Leopolda Sasko-Koburskiego i uzyskano jego zgodę. W kilka dni później na konferencyi londyńskiej uregulowano ostatecznie sprawę belgijską przez zawarcie traktatu, składającego się z 18-stu artykułów. Kwestyę Luksemburga pozostawiono do późniejszego porozumienia; podzielono dług państwowy między Holandyą a Belgią zgodnie z jego pierwotnem pochodzeniem, co wypadło na korzyść Belgii.

Wilhelm Orański zaprotestował przeciwko temu traktatowi i przeciw obiorowi Leopolda. Wysłał on armię holenderską do Brukselli. Ta 10-dniowa (2 — 12 sierpnia) kampania była bardzo nieszczęśliwa dla Belgów, wszędzie ponosili oni porażki. Bruksella nie dostała się w ręce Holendrów jedynie dzięki interwencyi armii francuskiej pod wodzą Gérarda. W każdym razie udało się Holendrom przeprowadzić pewne zmiany do tych 18 artykułów. W październiku 1831 r. ułożono 24 nowe artykuły. Belgia otrzymywała tylko część Luksemburga, oddawała Holandyi część prowincyi Limburga i Maestrichtu, zmieniono też rozdział długu państwowego ze słabszem uwzględnieniem interesów Belgii.

Wilhelm Orański żądał jeszcze nowych ustępstw. Nie chciał oddać Antwerpii. Wtedy flota angielska rozpoczęła blokadę wybrzeży holenderskich, a armia francuska, pod wodzą marszałka Gérarda, zjawiła się pod Antwerpią i zawładnęła nią po 3-tygodniowem oblężeniu (grudzień 1832 r.). Wilhelm I czynił jeszcze trudności, przeciągał układy i dopiero 14 marca 1838 r. przyjął te 24 artykuły. Jednak od końca 1832 r. Belgia stała się niezależną i neutralną. Zawdzięczała to przedewszystkiem Francyi i Anglii.

3. Rewolucya we Włoszech.

Ruch rewolucyjny i wolnościowy ogarnął całą zachodnią Europę. Rewolucya lipcowa dodała otuchy patryotom włoskim. 18-go lutego 1831 r. wybuchło powstanie w Modenie. Początkowo ks. Franciszek IV zdołał je stłumić. Prawie równocześnie jednak powstała Bolonia przeciwko papieżowi Grzegorzowi XVI-mu, za tym przykładem poszły inne miasta państwa kościelnego, jak np. Ankona. Wtedy znowu zbuntowała się Modena i wypędziła Franciszka IV. Marya Ludwika musiała opuścić Parmę. Wśród powstańców było dwóch synów Ludwika Bonapartego; starszy z nich zmarł podczas tej kampanii.

Zdetronizowani monarchowie i papież zwrócili się o pomoc do Austryi. Wojsko austryackie, pod dowództwem gen. Frimonta, tego samego, który zgniótł karbonaryuszów w 1831 r., zajęło Parmę, dokąd wróciła Marya Ludwika, następnie wznowiło w Modenie rządy Franciszka IV, wreszcie wkroczyło do Ferrary, Bolonii i Ankony. Zaczęły się znowu straszne prześladowania. Jednakże w styczniu 1832 r. znowu wybuchły zaburzenia w Cezenie i w Forli; armia austryacka zbliżała się już do tych miast, lecz rząd francuski, na którego czele stał wtedy K. Périer, dla zrównoważenia wpływów austryackich we Włoszech dokonał zajęcia Ankony.

Między 1821 a 1831 rokiem spiski karbonaryuszy w całych Włoszech nie powiodły się. Były one jednak dowodem nurtującego niezadowolenia, które zwiększało się nieustannie wskutek represyi. Po romantycznym okresie konspiracyi nastąpił okres poetyckiego odrodzenia—*risorgimento*, zmartwychwstanie. Młodzieńcy, o gorącem uczuciu patryotycznem i płomiennej wyobraźni, jak Mazzini, Balbo, Gioberti, d'Areglio, pracowali nad odbudowaniem „Młodych Włoch" w umysłach i sercach współczesnych i przygotowy-

wali pokolenie bojowników o wolność. Marzyli, że po Rzymie cezarów i Rzymie papieży powinna nastąpić świetność Rzymu Narodowego. Utworzyli oni stowarzyszenie republikańskie „Młodych Włoch", które wzywało do walki o wolność wszystkie narody „Młodej Europy". Nie wątpili, że zbliża się era powszechnej Respubliki, ogólnego pokoju i braterstwa ludów i że Włochy najbardziej przyczynią się do powszechnego szczęścia.

4. Hiszpania i Portugalia. Don Carlos i don Miquel.

Na półwyspie Pirenejskim, zdala od wpływów austryackich, a niejako pod opieką Francyi i Anglii, miał ruch wolnościowy więcej szans powodzenia.

W Portugalii w 1820 r. umarł król Jan VI. Syn jego, don Pedro, cesarz brazylijski, zrzekł się Portugalii na rzecz swej córki, donny Maryi, i wysłał ją do Europy. Tymczasem jednak zawładnął tronem drugi syn Jana VI-go, don Miquel. Znalazł on poparcie wśród zwolenników absolutyzmu. Donna Marya udała się do Anglii. Francya wkrótce miała sposobność do wystąpienia przeciwko uzurpatorowi. Kilku kupców francuskich zostało niesłusznie pokrzywdzonych przez rządy portugalskie, Francya upomniała się o to i okręty francuskie pod wodzą admirała Roussina wysłano pod Lizbonę, armaty francuskie zagroziły pałacowi królewskiemu. Don Miquel zgodził się na żądane zadośćuczynienie. Tymczasem donna Marya i cesarz Pedro w jej imieniu zwrócili się o pomoc do Francyi i Anglii.

W Hiszpanii działo się podobnie. Ferdynand VII zmarł 29 września 1833 r. Przekazał on koronę swej córce, infantce Izabelli, pozostającej pod opieką matki, królowej Krystyny. Partya zwolenników absolutyzmu wystąpiła w imię praw brata Ferdynanda VII-go don Carlosa. Regentka, broniąc tronu swej córki, szukała pomocy u partyi liberalnej i w interwencyi Francyi i Anglii.

Traktat berliński i poczwórne przymierze londyńskie. (1833—1834 r.)

Mocarstwa Św. Przymierza z 1815 r. były bardzo zaniepokojone rozwojem idei wolnościowych w Europie zachodniej i uznały za wskazane przedsięwziąć pewne środki ostrożności. Cesarz austryacki, cesarz rosyjski i król pruski odbyli zjazd w Münchengraetzu we wrześniu 1833 r. Doprowadziło to do tajnego traktatu, podpisanego w Berlinie 15 paźdz. 1833 r. „Uznając, że stan rzeczy, zaprowadzony w Europie na podstawie prawa międzynarodowego, publicznego i traktatów z 1815 r., jest zagrożony, trzej monarchowie

oświadczają gotowość wzajemnego współdziałania dla podtrzymania i utrwalenia tego stanu rzeczy, który jest głównem oparciem ich polityki. A zatem uznają, że każdy udzielny panujący w razie zamieszek wewnętrznych lub niebezpieczeństwa zewnętrznego ma prawo wezwać pomocy innego panującego i ten może ją okazać lub też odmówić swego poparcia, zgodnie z interesami swego państwa. Jeżeliby zwrócono się o pomoc do którego z państw Św. Przymierza, a jakieś inne państwo wystąpiłoby przeciwko temu, państwa Świętego Przymierza uznają to wystąpienie, jako skierowane przeciwko nim wszystkim."

Ten traktat, odnowiony w 1835 r. w Kaliszu i w Cieplicach po śmierci cesarza Franciszka, nie znalazł zastosowania. Ani jeden udzielny monarcha nie zwrócił się o pomoc do żadnego z tych trzech dworów. A Hiszpania i Portugalia prosiły o interwencyę Francyę i Anglię, które też przeciwstawiły lidze absolutyzmu na wschodzie Europy zachodnią ligę liberalną, zawierając w kwietniu 1834 r. poczwórne przymierze z regentką Krystyną i królową donną Maryą.

Don Pedro przybył z Brazylii na pomoc córce. Armia hiszpańska wkroczyła do Portugalii i zmusiła don Miquela do podpisania kapitulacyi w Evora Monte, poczem don Miquel udał się do Genewy (27 maja 1834 r.). Donna Marya panowała odtąd spokojnie, a jej minister Mousinho de Silveira dążył wytrwale do zniweczenia przywilejów dawnego porządku.

Poczwórne przymierze osiągnęło te same wyniki i w Hiszpanii. W gruncie rzeczy ani Francya, ani Anglia nie podjęły interwencyi w tym kraju, Przymierze tych państw miało raczej na celu nie dopuścić do interwencji Św. Przymierza, co udało się osiągnąć K. Périerowi we Włoszech przez zajęcie Ankony.

Było to zastosowaniem zasady nieinterwencyi, i dzięki temu ruch wolnościowy mógł się rozwinąć bez przeszkód.

Konstytucya 1837 r. w Hiszpanii.

Regentka Krystyna ogłosiła dn. 10 lipca 1834 r. statut królewski, wzorowany na konstytucyi francuskiej z 1814 r. Ustanowiono parlament, składający się z dwu Izb: senatu i izby posłów. Ponieważ jednak wybór ministrów i inicyatywa praw pozostała w ręku królowej, kamarylla więc zawładnęła ministeryum, a parlament nie miał żadnego znaczenia.

Liberalni postępowcy nie chcieli się tem zadowolić, a królowa potrzebowała ich, bo Karliści zbroili się na północy. 12-go sierpnia 1836 r. wybuchnął bunt wojskowy w Granja pod hasłem: „Niech żyje konstytucya 1812 r." Królowa po długim oporze zgodziła się na ogłoszenie konstytucyi. Rzeczywiście, konstytucya czerwcowa 1837 r. z wielu wypadków była podobna do konstytucyi z 1812 r.: senatorowie byli mianowani dożywotnio przez rząd z listy kandydatów, ułożonej przez wyborców; deputowanych wybierano przez bezpośrednie głosowanie na trzy lata.

Inicyatywa praw należała do parlamentu, a ministrowie mogli być wybierani z pośród członków parlamentu. Hiszpania ostatecznie weszła na drogę urządzeń liberalnych. Byli jednak malkontenci. Dawna partya zwolenników absolutyzmu zgrupowała się dokoła pretendenta don Carlosa pod nazwą Karlistów.

Wojna Karlistowska 1834—1839.

Karliści liczyli wielu zwolenników na północy, w prowincyach Nawarry i Asturyi. Baskowie łączyli się również z nimi, powodowani przywiązaniem do dawnych przywilejów i nienawiścią do nowinek konstytucyjnych. Ten lud górski stanowił najlepszą część armii pretendenta, a górzysty teren ich kraju umożliwiał długą walkę.

Wodzem karlistów był początkowo Zumalacarregui. W 1836 r. don Carlos ogłosił Matkę Boską Bolesną generalissimusem armii królewskiej. Dopóki partya liberalna nie zgrupowała się ostatecznie dokoła królowej, udało się Karlistom osiągnąć pewne powodzenie. Zumalacarregui zginął pod Bilbao w 1835 r., następcą jego został okrutny Cabrera. Zaatakował on powtórnie Bilbao w 1836 r., lecz zmusił go do odstąpienia gen. Espartero.

W następnym, 1837 r., don Carlos i Cabrera opuścili Nawarrę na czele 12-tysięcznej armii i po czteromiesięcznym pochodzie podstąpili we wrześniu pod Madryt. Don Carlos spodziewał się radosnego powitania i był bardzo zdumiony wrogiem zachowaniem się ludności. Nie zdecydował się jednak na szturmowanie stolicy i postanowił czekać, aż „Bóg raczy przemienić nastrój umysłów." Regentka miała czas na zorganizowanie obrony. Espartero zagroził atakiem ze strony przeciwnej, i to skłoniło karlistów do rozproszenia się po górach. Była to moralna przegrana.

Jak zwykle bywa po niepowodzeniu, w szeregach karlistów zaczęła się szerzyć niekarność. Espartero atakował nieustannie. Stoczono szereg bitew w ciągu roku 1838,

1839 i pierwszych miesiącach 1840. Baskowie odstąpili od sprawy don Carlosa; ich generał Maroto zawarł w Vergarze z Espartero konwencyę (29 sierpnia 1839 r.), zapewniającą Baskom większość ich przywilejów. Don Carlos przekroczył granicę Hiszpanii i został internowany przez rząd francuski w Bourges. Cabrera z kolei opuścił Hiszpanię dopiero w lipcu 1840 r.

Espartero zdobył tytuł „zwycięskiego" i rząd musiał się z nim liczyć. Odtąd partya liberalnych podzieliła się na dwa odłamy: umiarkowanych, stronników dawnej ustawy i prerogatyw królewskich i postępowców, zwolenników konstytucyi. Espartero stanął na czele postępowców, zmusił regentkę do opuszczenia Hiszpanii i sam został regentem. Lecz gdy królowa Izabella doszła do pełnoletności, w 1843 r. wezwała matkę z powrotem i Espartero upadł. Krystyna powołała do władzy stronnictwo umiarkowanych z generałem Narvarezem na czele.

Małżeństwa hiszpańskie (1846 r.)

Hiszpania utrzymywała wciąż dobre stosunki z Francyą i Anglią. Oba te państwa rywalizowały co do wpływów w Hiszpanii, szczególniej w sprawie małżeństwa młodej królowej i jej siostry w 1846 r. Anglia chciała wydać Izabellę za ks. Koburskiego, Francya za ks. Orleańskiego, a Austrya za syna don Carlosa. Zwyciężyły wpływy Francyi. Królowa poślubiła swego krewnego ks. Franciszka z Assyżu, bardzo chorowitego, a jej młodsza siostra Ludwika—Ferdynanda księcia de Monpensiera, jednego z synów Ludwika Filipa.

Ten ostatni miał nadzieję, że tron hiszpański przejdzie w posiadanie książąt Monpensier, w razie jeśli królowa nie będzie miała potomstwa. Ks. Monpensier wywierał w latach następnych znaczny wpływ na rząd hiszpański i nawet po upadku swego ojca we Francyi pozostał tu na czele partyi liberalnej.

W ten sposób cała Europa zachodnia: Francya, Anglia, Belgia, Hiszpania i Portugalia zerwały z zasadami Świętego Przymierza. Rewolucya 1830 r. zakończyła okres reakcyi w zachodniej i środkowej Europie.

Było to zapowiedzią nowych zdobyczy wolnościowych. Wszędzie partye liberalne nabrały otuchy i w latach następnych we Włoszech, w Niemczech i na Węgrzech budzi się żywy ruch umysłów, powszechne risorgimento, zapowiedź nowych walk rewolucyjnych.

ROZDZIAŁ VIII.

ANGLIA. REFORMA 1832 R. ORGANIZACYA KOLONII.

1. Dawny porządek w Anglii. Agitacya po 1815 r.
2. Ekonomiczne reformy Huskissona. Emancypacya katolików. Bill o reformie wyborczej. (1832 r.). Zniesienie prawa zbożowego. Szkoła Manchesterska. Reforma 1867 r.
3. Kolonie angielskie w 1815 r. Kanada. Przylądek Dobrej Nadziei. Kafrowie i Boerowie. Australia i Nowa Zelandya. Podbój Indyi. Powstanie Sipajów (1857 r.). Rządy w Indyach.

---

1. Dawny porządek w Anglii.

Cechą okresu między 1830 a 1848 rokiem jest rozwój tajnych agitacyi. Jest to bezwarunkowo skutek rewolucyi 1830 r., lecz zarazem i zapowiedź rewolucyi 1848 r. W ciągu tego okresu mamy wielkie zbliżenie dwóch mocarstw zachodu, które otrzymało nazwę „przyjaznego porozumienia", równocześnie jednak oba te mocarstwa współzawodniczą nieustannie w sferze polityki zagranicznej i zazdrośnie dążą do zdobycia potęgi kolonialnej. Niema potrzeby doszukiwać się, czy rewolucya lipcowa wywarła wpływ na Anglię, należy jednak stwierdzić, że w tym czasie dokonała się tu reforma liberalna, która obaliła dawny porządek i rozpoczęła okres rządów demokratycznych.

Przed reformą 1832 r. w Anglii panował system przywilejów: było to wynikiem długich wojen z Francyą. Rządy parlamentarne, wprowadzone po rewolucyi 1688 r., zostały bardzo podkopane. Cechą systemu parlamentarnego jest solidarność i odpowiedzialność ministrów, których może utrzymać lub obalić wola reprezentantów kraju. Jerzy III po objęciu tronu przywrócił „prerogatywę królewską" i wywierał wpływ osobisty na kierunek spraw publicznych. Miał on oparcie w partyi torysów, na których czele stał zrazu drugi Pitt, a następnie ks. Wellington. Władza pozostawała w rękach torysów od 1783 do 1830 r., a wpływy ich jeszcze wzrosły po upadku Napoleona. Parlament miał znaczenie drugorzędne, blokadę morską, która wywarła ogromny wpływ na rozwój bogactwa państwowego, zorganizowano na podstawie rozporządzeń rady królewskiej, a nie głosowania parlamentu. Być może, iż w tej sprawie parlament nie zdobyłby się na tyle odwagi, co rząd, i byłby wrażliwszy na skargi kraju. W momentach krytycznych

rządy osobiste mają przewagę przez swą większą bezwzględność i wytrwałość. Nie tylko we Francyi, lecz w Anglii zapomniano wtedy o zasadach wolnościowych.

Rządy miejscowe pozostawały również w rękach arystokracyi. Arystokracya dzięki swym posiadłościom i urzędom wywierała przeważny wpływ na wybory. A system wyborczy był zorganizowany na podstawie dawnych przywilejów. Np. w Szkocyi dwa miliony mieszkańców wybierało tylko 45 posłów, czyli jeden poseł przypadał na 45 tysięcy mieszkańców. W Kornwalii 300.000 mieszkańców miało 44 deputowanych, czyli jednego na 7000 mieszkańców. Londyn wybierał tylko 2 posłów. Old Sarum, gdzie mieszkał William Pitt, na 20 wyborców wysyłało również dwu posłów. Liwerpool i Manchester nie miały wcale reprezentantów.

Były 34 t. zw. „zgniłe" miasteczka, prawie zupełnie lub nawet całkiem wyludnione, z których każde miało prawo wybierać po dwu posłów, ponieważ taka uchwała zapadła w wiekach średnich, gdy utworzono Izbę Gmin. Hrabstwo Bute powinno było mieć 21 wyborcę; lecz z pośród nich 20 tam nie mieszkało, a więc jeden tylko z nich miał prawo głosu. W dzień wyborów przybywał on na zebranie sam jeden. Sam prezydował, otwierał zebranie, czytał swoje nazwisko, jedyne, umieszczone na liście wyborców, odpowiadał, przemawiał, popierając swoją kandydaturę, głosował, no, i ostatecznie był obierany „jednogłośnie". Nikt w izbie gmin nie podawał w wątpliwość prawomocności takiego postępowania.

Miasto Dunwich zostało zalane morzem. Jednakże w dzień wyborów właściciel wybrzeża udawał się łódką na to miejsce, gdzie niegdyś było Dunwich i tu odbywała się taka sama, jak w hrabstwie Bute, komedya wyborów, które tak samo były prawomocne.

Wskutek zmian, jakie w ciągu wieków zaszły w posiadaniu ziemi i wskutek wzrostu wielkiej własności, mnóstwo okręgów wyborczych dostało się w ręce wielkich właścicieli ziemskich. Np. książę Norfolk rozporządzał 10-ma krzesłami w Izbie gmin, książę Newcastle — 12 krzesłami. Głosowanie podczas wyborów było jawne. Większości wyborców trudno było wyzwolić się z pod wpływu możnych, którzy w ten sposób nie tylko tworzyli Izbę wyższą, ale opanowali i Izbę gmin. Rząd angielski coraz bardziej stawał się rządem arystokratycznym.

W zakresie spraw religijnych również widzimy wówczas w Anglii panowanie przywilejów. Religia anglikańska od XVI w. była religią państwową, katolicka—zaledwie tolero-

waną. Katolicy nie mieli prawa zajmowania urzędów publicznych.

Agitacya po 1815 r.

Znaczna część ludności angielskiej była uciskana przez wielkich właścicieli ziemskich, bogatych przemysłowców i właścicieli okrętów. Tryumf torysów nad Francyą nie mógł powstrzymać nędzy w niższych klasach społeczeństwa, a ten stan tworzył podatne podłoże dla agitacyi.

Władza królewska utraciła tymczasem swoją powagę. Wpłynęły na to obniżenie szacunku do osoby króla i skandale dworskie. Jerzy III bardzo prędko zapadł na chorobę umysłową. Książę Walii rządził jako regent od r. 1810 do 1820. W 1820 r. został królem, jako Jerzy IV. W ciągu pierwszych lat nowych rządów uwaga publiczna była pochłonięta procesem, wytoczonym przez króla małżonce, królowej Karolinie, ks. brunświckiej. Od kilku lat przebywała ona za granicą, po objęciu tronu przez Jerzego IV-go wystąpiła ze swojemi prawami, chciała wejść do kościoła w dzień koronacyi. Usunięto ją przemocą i przed Izbą lordów oskarżono o wiarołomstwo. Opinia publiczna była po stronie królowej, obrońcy jej spotkali się z gorącem uznaniem. Proces został przerwany, lecz Jerzy IV stracił popularność wśród społeczeństwa. Po jego śmierci w 1830 r. tron objął jego brat Wilhelm IV.

Tymczasem agitacya opanowała zachodnie i północne hrabstwa. Rozwój przemysłu, szczególnie górniczego, wpłynął na szybki wzrost ludności miejskiej. Liwerpool, Manchester, Birmingham stały się wraz z Londynem najbardziej zaludnionemi miastami; postawiły też żądanie reprezentacyi w Izbie gmin. Birmingham stał się głównym ośrodkiem partyi radykalnej. Irlandya, prześladowana od czasów Cromwella, poniosła obecnie ciężką karę za nadzieje, jakie wzbudziła wśród jej mieszkańców interwencya Francyi: zniesiono w 1800 r. osobny parlament w Dublinie, posłowie irlandzcy zostali włączeni do londyńskiej Izby gmin. Stosunki religijne i społeczne były tam nie do zniesienia. Agitacya przeciwko prawu wyborczemu i agitacya irlandzka były głównymi bodźcami walki przeciwko staremu porządkowi.

Po upadku Napoleona agitacya wzrosła, ponieważ niedola, spowodowana blokadą kontynentalną, nie mogła być odrazu usunięta. Lata 1816—1819 były bardzo burzliwe. W wielkich miastach na zachodzie organizowano olbrzymie meetingi, czyli zgromadzenia ludowe pod gołem niebem, te najciekawsze i najbardziej oryginalne przejawy życia angielskiego.

Przyjęto trójkolorowy sztandar i czapki frygijskie. Żądano powszechnego prawa głosowania, liczne tłumy przeciągały po ulicach z okrzykami: „Wolność lub śmierć!"

Zdarzały się i krwawe sceny. Dn. 16-go sierpnia 1819 r. w Manchesterze rząd chciał nie dopuścić do meetingu; policya i huzarzy uderzyli na tłum. Wielu zraniono, kilku zabito. Wypadki manchesterskie podniecały opinię publiczną w ciągu kilku dni.

Ministeryum zdecydowało się uciec do represyi. Zawieszono prawo *habeas corpus*; przeprowadzono w parlamencie t. zw. prawa kagańcowe: ustanowiono 1) rewizye, mające na celu poszukiwanie ukrytej broni: 2) konfiskaty broszur buntowniczych lub bluźnierczych (w razie ponownego przestępstwa do autorów miała być stosowana kara wygnania); 3) ograniczenia prawa zebrań; 4) rozciągnięcie na broszury prawa stempla, które stosowano dotąd tylko do gazet.

2. Ekonomiczne reformy Huskissona.

Jednak rząd nie mógł wytrwać na swem reakcyjnem stanowisku. Po śmierci Castlereagh'a w 1822 r. wpływ jego następcy Canninga był bardzo znaczny. Torysowie wraz z nim zdecydowali się na pewne reformy. Nie zgadzali się jednak na reformę prawa wyborczego, nie mieli zamiaru pozbawić siebie przywilejów, zapewniających im władzę. Zrobili natomiast inne ustępstwa. Przeciąg czasu między 1822 a 1830 jest okresem reform torysowskich.

Zmusiła ich do tego zagraniczna polityka Canninga. Oderwał on Anglię od Św. Przymierza, pomagał zbuntowanym koloniom hiszpańskim, popierał sprawę grecką i przygotował zniesienie niewolnictwa na wyspach Antylskich. Wpływem swoim mógł poprzeć dążenia swego towarzysza, ministra handlu Huskissona. Ten ostatni złagodził akt nawigacyjny, który dotąd obowiązywał; stąd bierze początek teorya wolnej wymiany. Cła protekcyjne na towary zagraniczne zostały zniesione, dzięki czemu spadły ceny produktów spożywczych. Anglia nie obawiała się utracić swej przewagi handlowej, była dosyć potężna na morzu, by podjąć zwycięską rywalizacyę z zagranicznymi okrętami, które dzięki liberalnym teoryom Huskissona znalazły dostęp do portów angielskich. Rozpoczęto w tym czasie ożywiony handel z nowemi respublikami Południowej Ameryki.

Huskisson zniósł również prawo o związkach, które nie pozwalało robotnikom na tworzenie stowarzyszeń. To dało początek t. zw. trade-Unionom czyli związkom robotniczym. Koleje żelazne stały się nowym bodźcem rozwoju handlu

angielskiego. Podczas uroczystości otwarcia linii między Manchesterem a Liwerpoolem zginął Huskisson. Został zabity przez lokomotywę w chwili, gdy chciał przejść do powozu lorda Wellingtona (1829).

Emancypacya katolików.

Po śmierci Canninga prezesem ministrów został ks. Wellington, wódz konserwatywnych torysów. Jednak musiał on przeprowadzić niezmiernie ważną reformę i uczynić pierwszy krok do rozwiązania sprawy irlandzkiej.

Canning był zwolennikiem emancypacyi katolików. „Nigdy, mawiał on, nie zgodzę się, by miało to być z uszczerbkiem dla korony i państwa, gdy wszyscy chrześcijanie zarówno będą cieszyli się z dobrodziejstw naszej konstytucyi. Korzystamy z pokoju, osiągniętego wspólnymi wysiłkami katolików i protestantów. Czyż nie byłoby pożądane, by skargi mieszkańców zmieniły się w wyrazy powszechnej wdzięczności!" Takie poglądy ministra dodawały otuchy Irlandczykom.

Wodzem ich był odważny i świetny mówca Daniel O'Connel. Od kilku lat prowadził on gorącą agitacyę w tej sprawie. Urządzał meetingi w całej Irlandyi. Groził nawet powstaniem i mógł to uczynić, bo wpływ jego był olbrzymi. Ta akcya przyśpieszyła pierwszą zdobycz, a dopomogli mu w tem whigowie. Lord John Russel przeprowadził w 1828 r. zniesienie Test-Act, t. j. przysięgi anglikańskiej, wymaganej od każdego kandydata na urząd publiczny.

O'Connel dał się wybrać na posła w hrabstwie Clare. Nie mogło być nawet mowy o wykluczeniu go z Izby, bo groziłoby to niechybnie wojną domową. Wellington zdecydował się na przedłożenie parlamentowi wniosku o emancypacyi, który też został niebawem uchwalony (1829 r.): zniesiono wszelkie ograniczenia katolików. Wyznanie nie stanowiło odtąd żadnej różnicy w cywilnych czy politycznych prawach obywatela angielskiego. Potem nawet kierownikami partyi irlandzkiej bywali protestanci.

Bill o reformie wyborczej (1832 r.)

W listopadzie 1830 r. lord Grey wezwał ministeryum do opracowania projektu reformy parlamentarnej. Lord Wellington sprzeciwił się temu, lecz został obalony. Nowe ministeryum składało się z whigów. Po raz pierwszy od 1783 r. whigowie doszli do władzy. Zaczynała się era reform. Lord Grey został premierem, po nim odgrywali najważniejszą rolę lordowie John Russel i Palmerston.

Nowe ministeryum dn. 1-go marca 1831 r. przedłożyło bill o reformie wyborczej: chodziło tu o usunięcie „zgniłych miasteczek" i rozszerzenie prawa wyborczego. 165 miejsc w izbie gmin, które należały do „zgniłych" miasteczek, miały być im odjęte i podzielone między wielkie miasta, bardziej zaludnione hrabstwa, a także Szkocyę i Irlandyę. Prawo głosowania zostało przyznane: w miastach właścicielom domu lub lokatorom, płacącym 250 fr. rocznego czynszu i w hrabstwach—dzierżawcom nieruchomości, przynoszącej 1.250 franków rocznego dochodu, i właścicielom nieruchomości dający 250 fr. dochodu. Oparto zatem prawo głosowania nie na tradycyi, ale na ilości mieszkańców. W ten sposób obok dawnej arystokracyi powołano do życia politycznego burżuazyę; projektowany cenzus wyborczy był niższy, niż we Francyi według konstytucyi z 1814 r.; zapewniał prawo głosowania mniej więcej 500.000 obywateli.

Robert Peel, młody przywódca torysów, zwalczał projekt tej reformy z nadzwyczajną energią. „Uważam ten bill — mówił on — za szkodliwy dla naszej formy rządu, obali on powagę Izby Lordów, zniweczy ciągłość rozwoju i przezorność rządu angielskiego, a więc to, czemu zawdzięczamy uznanie całego świata. Jeżeli będzie przyjęty, to da początek najgorszemu z despotyzmów, despotyzmowi demagogów i prasy."

Walka trwała 15 miesięcy. Ministeryum, nie będąc pewnem większości, rozwiązało Izbę. Wybory poszły według woli wnioskodawców i bill został uchwalony przez nową izbę gmin. Odrzuciła go jednak izba lordów po gwałtownej polemice między lordem Greyem a Wellingtonem.

Zaczęły się krwawe zamieszki. Tłum londyński wybił okna w pałacu Wellingtona. „Związek polityczny" w Birminghamie, liczący 150.000 członków, groził odmową płacenia podatków. Ministeryum zaproponowało królowi zamianowanie 60-ciu nowych parów. Po długim oporze Wilhelm IV zgodził się na to. Wtedy Wellington skłonił większość lordów do uchylenia się od udziału w posiedzeniach, by nie dopuścić do wprowadzenia tak licznych przeciwników, a tem samem przeszkodzić sprofanowaniu izby wyższej. Pomimo to bill został nareszcie uchwalony w 1832 r.

Był to istotnie krok rewolucyjny. Anglia zerwała z przywilejami dawnego porządku i wkroczyła na drogę liberalną, która wiodła ku powołaniu do życia politycznego coraz to większej ilości obywateli przez stopniowe obniżanie cenzusu wyborczego.

Stało się to początkiem „nowej" Anglii. Teraz można było postawić pytanie, czy jej potęga i sława dorównają

„starej" Anglii, powstałej z rewolucyi XVII w. Izba Gmin staje się odtąd rzeczywistą reprezentacyą narodu angielskiego, a nie tak, jak dawniej, zaledwie kilku uprzywilejowanych okręgów, pozostających w zupełności w rękach arystokracyi. Zdobywa ona w ten sposób większy wpływ na sprawy państwa, niż izba lordów, ów symbol przeszłości, w której składzie król mógł przeprowadzać zmiany według swej woli. Izba gmin ma też odtąd więcej mocy do narzucania swej woli rządowi i zachowanie parlamentarnego systemu rządu jest odtąd koniecznością. Za panowania królowej Wiktoryi, która wstępuje na tron po śmierci stryja swego, Wilhelma IV, system ten utrwala się ostatecznie.

Wielka reforma 1832 r. nie położyła kresu agitacyi. Owszem, utorowała drogę innym żądaniom w kierunku zniżenia lub usunięcia cenzusu wyborczego. Radykałowie znajdowali oparcie wśród tłumów ludu, który spodziewał się polepszenia losu od Izby demokratycznej, a nie burżuazyjnej.

Deputowany O'Connor, publicysta Fergus i adwokat Jones ułożyli kartę ludu, składającą się z 6 artykułów: coroczne wybory, powszechne prawo głosowania, głosowanie tajne, podział kraju na równe okręgi, prawo wybieralności dla niewłaścicieli i wynagrodzenie dla deputowanych. Wielki historyk Macaulay, gorący zwolennik reformy 1832 r., był zawziętym przeciwnikiem Karty ludu, a przedewszystkiem przeciwnikiem głosowania powszechnego, które uznawał za sprzeciwiające się zasadniczo monarchii i Izbie lordów, a nawet cywilizacyi.

Zwolennicy Karty, t. zw. „czartyści", prowadzili gorącą agitacyę w całym kraju, m. inn. zorganizowali olbrzymią petycyę za Kartą ludu. Petycyę z 5 milionami podpisów z wielką uroczystością złożono w Izbie Gmin. Przy bliższem rozpatrywaniu odkryto znaczną ilość podpisów fantastycznych, jak np. Wellingtona, księcia Alberta, męża królowej Wiktoryi, jakiegoś Jambe-de-Bois (Drewniana Noga) i t. p. Petycya utraciła wszelką powagę i izba gmin nie poświęciła jej zbyt wiele czasu.

Zniesienie prawa zbożowego. Szkoła Manchesterska.

Równocześnie prowadzona była w innym kierunku praca, mająca tak samo na celu ulżenie doli ludu. Należeli do niej ci, którzy uważali, że prawo zbożowe jest korzystne jedynie dla posiadaczy ziemskich, bo podnosi cenę zboża, natomiast krzywdzi biedaków, powodując drożyznę chleba. Agitatorowie stawiali żądanie zniesienia prawa zbożowego. Ryszard Cobden, wielki ekonomista i filantrop, i słynny

mówca John Bright zawiązali t. zw. „Ligę Manchesterską" (1838 r.). Bezpośrednim celem tego związku było zniesienie praw zbożowych a w dalszym ciągu dążyli oni do zaprowadzenia systemu wolnej wymiany wszelkich towarów. Według ich zdania, zasada wolnej wymiany uniemożliwi na przyszłość wojny międzynarodowe i stworzy taki rozwój przemysłu i handlu, że będzie można zapewnić byt robotnikom bez interwencyi jakichkolwiek praw protekcyjnych.

Cobden i Bright byli w polityce ekonomicznej zwolennikami zasady „laisser faire, laisser aller", t. j. usunięcia wpływu państwa i zasady wolnej wymiany, a w polityce zagranicznej — pragnęli utrzymania pokoju za wszelką cenę. Kwestya prawa zbożowego była wzięta pod rozwagę przez konserwatywne ministeryum Roberta Peela (1841 — 1846). Należeli do niego lord Aberden, zwolennik pokoju i zwolennik przyjaznych stosunków z Francyą, i młody Gladstone, który rozpoczynał wtedy swą świetną karyerę polityczną, wywierając znaczny wpływ na wszelkie ważniejsze sprawy ówczesnego życia państwowego.

Peel skłonił się na stronę zasady wolnej wymiany pod wpływem działalności swych przeciwników whigów; starali się go powstrzymać na tej drodze torysi, czyniąc mu wyrzuty za najmniejsze ustępstwa. Disraéli np. robił takie porównanie: „Gdy whigowie kąpali się w rzece, ministrowie konserwatyści porwali ich ubrania". Jednak nie udało się im zawrócić Peela z drogi tak sprawiedliwych i dobroczynnych reform, z któremi zostało związane jego imię. Najpierw przeprowadził on w parlamencie zasadę ruchomej skali ceł zbożowych (1841 r.): na zboże zagraniczne nałożono cło, zmniejszające się w miarę zwyżki cen zboża krajowego. Cło spadało do zera, gdy cena zboża angielskiego dochodziła do pewnej wysokości, bardzo znacznej co prawda, t. j. gdy Anglia koniecznie potrzebowała zagranicznych produktów.

Nie miało to wielkiego wpływu na zmniejszenie ogólnej nędzy, bo handel papierami publicznymi ciągnął wielkie zyski ze zmiany kursu. Peel narazie nie chciał iść dalej. Liga manchesterska czyniła mu z tej racyi wielkie zarzuty. „Czy chcecie — wołał późniejszy deputowany, słynny mówca ludowy, Fox — czy chcecie zdać sobie sprawę ze skutków prawa zbożowego? Udajcie się w wązkie i ciemne uliczki, na poddasza i do suteryn! Wyprowadźcie stamtąd mieszkańców! Przypatrzcie się ich nędznemu wyglądowi, ich łachmanom, wychudłym licom, dostrzeżecie napewno w ich oczach ponure błyski goryczy. O, gdyby przyprowadzić

ich przed premiera ministrów i zawołać do niego: „Spojrzyj, pełnomocniku władzy królewskiej, przywódco prawodawców i obrońco istniejących instytucyi, spojrzyj, co uczyniły z tymi ludźmi wasze prawa i wasza władza!"

Dokonano nawet na Peela zamachu, którego ofiarą padł jego sekretarz. Agitacya przeciw zwolennikom prawa zbożowego wzrastała. W 1845 r. wybuchła w Irlandyi zaraza na kartofle. Zapanowała straszna nędza, wtedy Peel zdecydował się na znaczny krok naprzód, mianowicie połączył się z Cobdenem i dn. 25 czerwca 1846 roku przeprowadził zniesienie prawa zbożowego. W kilka dni później Peel został obalony. Wielu torysów zwróciło się przeciwko niemu. „Wiem — mówił on, ustępując ze swego stanowiska — że zarzucać mi będą złamanie solidarności partyjnej; wiem, że wzbudziłem nienawiść tych, którzy domagają się ceł protekcyjnych dla własnych korzyści. Spodziewam się jednak, że będę wspominany przychylnie przez tych, którzy pracują w pocie czoła na chleb, gdy zdobędą obfitsze i tańsze pożywienie, którego nie zatruje im gorycz poczucia niesprawiedliwości."

W miarę rozwoju przemysłu i handlu zwiększała się w Anglii potrzeba wolnej wymiany. Szkoła manchesterska prowadziła w dalszym ciągu kampanię, którą zakończyło w 1860 r. zawarcie szeregu traktatów z Francyą i innemi państwami na zasadzie wolnej wymiany.

Reforma 1867 r.

W najbliższych latach po upadku Peela uwaga rządu angielskiego była przedewszystkiem zwrócona na sprawy zagraniczne: wojnę krymską, powstanie sipajów i sprawy chińskie. Jest to okres wpływów lorda Palmerstona. Lecz robotnicy rozpoczęli znowu agitacyę wyborczą, którą przerwała na pewien czas Karta ludu. Liga Narodowa, popierająca reformę, zwiększyła jeszcze ilość meetingów; urządzano je w Londynie na skwerze Trafalgarskim, w Hydeparku i we wszystkich większych miastach północno-zachodniej Anglii i Szkocyi.

Liberalne ministeryum Roussela i Gladston'a zaprojektowało nową reformę (1866 r.) Ministeryum obalono, jednak agitacya tak się zwiększyła, że nowy minister, konserwatysta Disraëli, był zmuszony do podjęcia tej sprawy. I on poszedł drogą whigów. Bill o reformie wyborczej z 1867 r. przeprowadził nowy podział okręgów wyborczych, znowu przez odjęcie prawa reprezentacyi niektórym wyludnionym miasteczkom. Przyznano prawo głosowania wszystkim lo-

katorom miejskim bez określenia cenzusu. Liczba wyborców zwiększyła się o $1^1/_2$ miliona. W gruncie rzeczy większa część robotników posiadała obecnie prawo głosu. Zaczął się dla Anglii okres rządów demokratycznych.

Miała ona teraz przed sobą jeszcze wielkie zadania do spełnienia: pracę nad polepszeniem bytu ludu; zerwano jednak z zasadą „laisser faire" szkoły manchesterskiej i coraz bardziej zwiększał się wpływ rządu na regulowanie sprawy robotniczej.

3. Kolonie angielskie w 1815 r.

Równocześnie z wewnętrznem przekształcaniem politycznem dokonała się organizacya kolonii angielskich. Anglia w 1815 r. nie miała takich bogactw kolonialnych, do jakich potem doszła. Zwyciężyła ona swych rywali, przedewszystkiem Francyę, i opanowała olbrzymie obszary, lecz trzeba je było zbadać i wprowadzić na drogę rozwoju. Wielkie to dzieło dokonało się między r. 1815 a 1860. W r. 1815 należały do Anglii: Kanada, Nowa Ziemia, Jamajka i większa część Małych Antylli, część Guyany, a w Azyi znaczna część wybrzeży Indyi i Cejlon. Rozpoczęto już opanowywanie wnętrza Dekanu i dorzecza Gangesu; na wschód od oceanu Indyjskiego Anglia zajęła niektóre punkty wybrzeża Australii. Były to jednak narazie albo stacye wypoczynku dla okrętów, albo miejsca zesłania.

Kanada.

Po utracie Stanów Zjednoczonych posiadłości amerykańskie nie stanowiły bynajmniej głównej części kolonii angielskich. Prócz tego musiała Anglia liczyć się w Kanadzie z żywiołem francuskim, nie miała bowiem zamiaru go niweczyć, uznając, że był na to zbyt żywotny.

Anglia złożyła dowód rozumu politycznego, nadając Kanadzie taką konstytucyę, by mieszkańcy nie myśleli o oderwaniu się od metropolii. Nie zapomniano w Anglii nauki, jaką wyciągnięto z wojen o niepodległość Stanów Zjednoczonych. Od 1840 roku był już w Kanadzie parlament, a w 1847 r. gubernator Kanady, lord Elgin, powołał do ministeryum członków większości parlamentu, chociaż zasiadali tu deputowani z okręgów o ludności francuskiej. Lord Elgin uznał język francuski, jako urzędowy w obradach, i w 1849 r. wygłosił mowę tronową po francusku.

Kanada pomimo swych sympatyi dla Francyi była szczerze lojalna względem Anglii. W 1867 r. dla obrony przed aneksyjnymi zakusami Stanów Zjednoczonych powstała kon-

federacya kolonii angielskich Północnej Ameryki. Należały tutaj: Kanada Górna, czyli angielska, i Dolna, czyli francuska, wyspa Cap-Breton, Nowy Brunświk i Nowa Szkocya. W ten sposób związek kanadyjski obejmował obszar ziem, rozciągający się na zachodzie do jeziora Winipeg i Manitoba, do Kolumbii angielskiej i do oceanu Spokojnego.

Nowa Ziemia odmówiła przyłączenia się do konfederacyi. Kanada miała dosyć sił dla obrony swych swobód i niby— republikańskiej konstytucyi; załogi angielskie zostały wycofane. Odtąd tylko 2 urzędy były osadzone stale przez Anglików: urząd generał-gubernatora i komendanta milicyi. Tych urzędników mianował rząd londyński.

Przylądek Dobrej Nadziei. Kafrowie i Boerowie.

Od początku XIX w. Hindostan stał się tym głównym punktem, na który głównie była zwrócona uwaga zewnętrznej polityki Anglii. Ocean Indyjski coraz bardziej stawał się jeziorem angielskim. Anglia zazdrośnie strzegła dostępu do Hindostanu i uczyniła zeń najbogatszą część swych kolonii.

Droga do Indyi w przededniu już, co prawda, przekopania kanału Sueskiego, po dawnemu jeszcze wiodła dokoła przylądka Dobrej Nadziei. Pierwotnie z tego jedynie względu leżało w interesach Anglii władanie tym przylądkiem; dopiero później zaczęła Anglia dążyć, by uczynić zeń podstawę swych posiadłości w Afryce południowej. Zdobyła Anglia w 1814 r. wyspę Ile de France, która odtąd otrzymała nazwę wyspy św. Maurycego.

W 1820 roku powstał na wschodnim brzegu przylądka port Elżbiety. Anglików było tu pierwotnie bardzo mało i panowaniu angielskiemu długo zagrażały wojownicze plemiona Kafrów i liczna ludność holenderska, w ręku której znajdowały się uprawne obszary, a która z wielką niechęcią spoglądała na szerzenie się wpływów angielskich w tym kraju. Naczelnicy Kafrów z Natalu, Tczaka i brat jego Dingaan, zostali pokonani przez d'Urbana, który anektował Natal, nie zwracając uwagi na prawa zamieszkałych tu Boerów holenderskich i nazwał swojem imieniem główny port tego wybrzeża. Północna część Natalu pozostała nadal w ręku niezależnych Kafrów.

W 1846 r. jeden z Kafrów, oskarżony o kradzież topora z jakiejś fermy, został aresztowany i uwięziony. Wojownicy jego plemienia uwolnili go przemocą. Ten wypadek stał się przyczyną t. zw. „wojny o topór", która trwała 7 lat (1846—1853 r.) i była bardzo ciężka dla wojsk angielskich.

Ostatecznie zwyciężyła Anglia i większa część kraju Kafrów została zaanektowana.

Niepodległość jeszcze w ciągu ćwierci wieku zachowało jedynie plemię Zulów, wysunięte najbardziej na północ i niezbyt oddalone od granic kolonii portugalskich.

Koloniści holenderscy niechętnie znosili rządy angielskie, pociągające za sobą ciężary finansowe, i nie chcieli ulegać angielskim rozporządzeniom administracyjnym. Przedewszystkiem oburzało ich zniesienie dawnych ich przywilejów w stosunku tubylczych plemion: tak np. należało do obowiązków tubylców strzeżenie stad bydła holenderskiego, praca na roli kolonistów i t. p. Boerowie, zagrożeni w swych dawnych prawach, porzucili kolonię angielską i udali się w kierunku północnym aż za rzekę Pomarańczową. Ta pierwsza emigracya wydarzyła się w 1836 r. pod wodzą Potietera. Założyli oni wtedy między rz. Pomarańczową a Vaalem państwo Orańskie. Następnie Rétif, Piotr Maritz i Andrzej Prétorius założyli nową kolonię w Natalu, w kraju urodzajnym i mającym dostęp do morza. W 1845 r. Boerowie z Natalu przeszli rzekę Vaal; ta druga emigracya zakończyła się utworzeniem państwa Transwaalskiego w 1852 r. Wśród dzieci, które Boerowie wywieźli z kolonii angielskiej, był Paweł Krüger.

Liberałowie angielscy, którzy nadali wolnościowe urządzenia Kanadzie i Australii, zalecali takąż politykę i w stosunku do Boerów. Anglia nie zniweczyła ich niepodległości: owszem, uznała istnienie rzeczypospolitej Transwaalskiej mocą traktatu z dn. 7 stycznia 1852 r., a istnienie państwa Orańskiego — traktatem z dn. 23 lutego 1854 r. Zadowalając się narazie posiadaniem przylądka, Anglia nie dążyła jeszcze do opanowania wnętrza kraju.

Australia i Nowa Zelandya.

Rozwój Australii datuje się dopiero od XIX w. Pierwotnie była ona tylko miejscem zesłania; pierwsza ekspedycya skazańców przybyła w 1788 r. do Botany-Bay. Wkrótce wzrosło miasto Sidney, które nazwano imieniem współczesnego ministra kolonii. W latach następnych zesłano tu wielu Irlandczyków. A przewiezienie tu w 1797 r. owiec-merynosów zapewniło rozwój kolonii; odtąd zaczęto przyjeżdżać tu dobrowolnie i hodowla owiec rozwijała się coraz bardziej.

Niebawem powstały kolonie wolne, którym trzeba było nadać odrębne urządzenia: w 1829 r. założono Australię Zachodnią z miastem Perth, w 1834 r. — Australię Południo-

wą z miastem Adelajda. Wtedy również powstały pierwsze urządzenia polityczne na Nowej Zelandyi. W 1842 r. Anglia nadała reprezentacyę parlamentarną Nowej Walii południowej. W 1851 r. południowa część tej kolonii oddzieliła się i utworzyła Stan Wiktorya z miastem Melburn.

Odkrycie złota w 1851 r. ściągnęło do Australii olbrzymi napływ nowej ludności. Anglia przestała wysyłać tu skazańców, kierując ich na wyspy Andamańskie i Nikobarskie.

Przyśpieszyło to nadzwyczajnie rozwój ekonomiczny kraju. W 1859 r. powstała kolonia Queens Land. Nowa Zelandya skorzystała również z nowych warunków kolonizacyjnych. Ludność tubylcza, Maorysowie, została pokonana i większość jej wyginęła podczas wojen między 1863 a 1866 rokiem. W 1855 r., zgodnie z liberalną polityką, stosowaną do wszystkich kolonii, z wyjątkiem Indyi, Anglia nadała Australii urządzenia konstytucyjne, a mianowicie: ciało prawodawcze, wybierane na podstawie powszechnego głosowania, i ministeryum, mianowane przez gubernatora z większości zgromadzenia prawodawczego. Dzisiaj kolonie australijskie tworzą związek, na wzór Kanady, tylko posiadają jeszcze szerszą autonomię.

Zdaje się, że Anglia dotychczas nie żałowała poczynionych koncesyi. Kolonie stopniowo wzniosły się do godności wolnych państw, nieustannie wzrasta ich dobrobyt, a wraz z nim lojalizm, oparty na uczuciu wdzięczności względem metropolii.

Podbój Indyi.

Dzieje Indyi między 1815 a 1860 rokiem są wypełnione nieustającemi wojnami, które wreszcie zakończyły się podbojem tego kraju.

Za rządów Hastingsa, między 1817 — 1818 rokiem, stoczono trzecią i ostatnią zarazem wojnę przeciwko plemieniu Mahratty, która zakończyła się aneksyą Puny i całego kraju za Bombayem. Nie zajęty był jedynie kraj Indów, Pendżab, zamieszkały przez wojownicze plemiona Syksów, na których czele stał „stary lew pięciorzecza", Bunjeet-Singh. Za jego życia Anglicy nie szukali zwady z jego plemieniem, a i on sam zresztą starał się o utrzymywanie przyjaznych stosunków z Anglią.

Już wtedy Anglicy obserwowali bacznie kraje przyległe do Indyi i starali się rozszerzyć swe wpływy handlowe na wschód i na zachód. Na zachodzie nie potrzebowali obecnie obawiać się Napoleona i jego projektów wyprawy na Indye,

bliższe i trwalsze natomiast było niebezpieczeństwo rosyjskie. W Persyi od czasu traktatu Turkmanczajskiego z 1828 r. utrwalała się przewaga Rosyi; szach nie był dotąd lennikiem cara, bo obawiał się sąsiedztwa angielskich okrętów w zatoce Perskiej i dążył do utrzymania równowagi między Rosyą i Anglią.

Musiała powstać rywalizacya między temi państwami o wpływy nad Iranem. W 1837 r. z namowy Rosyi Persya próbowała zająć Herat, panujący nad najważniejszemi drogami do Afganistanu; w odpowiedzi na to wojsko angielskie wyladowało na wybrzeżu zatoki Perskiej i szach odwołał swą armię z poza granicy.

Anglicy nie ufali również emirowi Kabulu, Dost-Mohamedowi, który utrzymywał podejrzane stosunki z Rosyą. Inny książę afgański, Schah-Schoudiah, zdetronizowany przez Dost-Mohameda, schronił się do Indyi i wzywał pomocy angielskiej. Gubernator Indostanu, lord Auckland, skorzystał z tego pozoru, by utrwalić w Afganistanie wpływy angielskie. Wysłał on tam armię, która z łatwością obaliła Dost-Mohameda i wprowadziła na tron protegowanego Anglii (1839 r.). Lecz w kilka miesięcy potem Akbar-Khan, syn Dost-Mohameda, wywołał przeciwko Anglikom powstanie Afgańczyków; poseł angielski w Kabulu został zamordowany, a wraz z nim znaczna liczba jego ziomków, żołnierze angielscy w liczbie 10.000 musieli opuścić miasto i wywalczyć sobie drogę przez góry. Zostali jednak otoczeni w wąwozie Kaiberskim przez liczny oddział Afgańczyków, którzy mieli nad nimi przewagę pozycyi; ponieśli tedy olbrzymie straty. Nie mając zupełnie możności podjęcia walki, kapitulowali, zostali jednak wszyscy wymordowani, z wyjątkiem doktora, który zajmował się botaniką w górach (styczeń 1842 r.).

Anglicy powetowali sobie niebawem tę klęskę. Wysłano drugie wojsko, wzięto Kabul i zmuszono do uległości Dost-Mohameda, który ponownie został emirem Kabulu. Anglicy nie uważali za potrzebne zostawiać tu załogi wojskowej. Sądzili oni, że udało się im utrwalić na długie lata swoją przewagę i zahamować rozwój wpływów rosyjskich.

W tymże roku Anglicy zdobyli dostęp do Chin. Było to dla nich niezbędne, bo chcieli skierować w tamtą stronę dostawę opium z Indyi; produkt ten miał wielki odbyt jedynie wśród Chińczyków. Cesarz chiński, oceniając szkody, jakie wywołuje opium, zakazał przywozu tego produktu i rozkazał zniszczyć transport, wyładowany w Kantonie. Anglicy wypowiedzieli mu wojnę, zbombardowali kilka por-

tów i narzucili mu 29 sierpnia 1842 r. traktat nankiński: pięć portów chińskich, a przedewszystkiem Kanton i Szanchaj, zostały otwarte dla handlu europejskiego. Od tej chwili datuje się tu początek stosunków politycznych między Chinami a Europą.

Trudnem zadaniem było dla Anglików strzeżenie Persyi i Afganistanu z poza Pendżabu, dlatego też dążyli oni do opanowania dorzecza Indu, co doprowadziłoby do podboju Indyi w jej naturalnych granicach. Postarali się też skorzystać ze śmierci Runjeet-Singha i ze sporów, jakie zaczęły się wśród jego spadkobierców. Niby dla zakończenia tych walk, które zakłócały spokój w sąsiednich krajach, Anglia rozpoczęła wojnę przeciwko Sikhsom pod dowództwem lorda Ellenborougha i Hardinge'a. Wojna trwała 7 lat (1842 — 1849): Sikhsowie walczyli z wielką wytrwałością, zostali jednak pokonani. Lord Dalhousie zorganizował ostatecznie rządy angielskie w Indyach. Po stanowczem zwycięstwie pod Gouljerat (luty 1849 r.) lord Dalhousie zajął Pendżab. W 1852 r. anektowano Pegou i rozpoczęto przez to podbój Birmanu i zachodniej części Indo-Chin. W 1854 r. zajęto królestwo Oude, środkową część Indyi nad górnym Gangesem, jeden z najbogatszych krajów świata, najbardziej czczony przez Hindusów—święte miejsce religii bramińskiej.

Powstanie Sipajów (1857 r.).

Podbój Oude wywołał wstrząsające wrażenie w całych Indyach i stał się powodem do powstania Sipajów, które zachwiało chwilowo panowaniem angielskiem w tym kraju. Zaczęto uporczywie powtarzać proroctwo, że panowanie angielskie ma trwać tylko 100 lat w Indyach, a początek wiązano ze zwycięstwem Roberta Clive'go w 1757 roku pod Plassey.

Powstał najpierw cały świat muzułmański od Kabylu do Gangesu. I to dało hasło do powstania w Indyach. Anglia posiadała tam tylko 45 tysięcy żołnierzy angielskich na 300.000 wojska tubylczego. W 1857 roku Anglicy wprowadzili do krajowego wojska nowe karabiny Minié'go, których naboje były powleczone warstwą tłuszczu. Krowa uważana jest w tym kraju za zwierzę święte i używanie jej tłuszczu do śmiercionośnych narzędzi uznali krajowcy za świętokradztwo. Porwali się więc do broni głównie z poduszczenia radży Nana-Sahiba, którego Anglicy pozbawili władzy.

Powstanie zaczęło się w Delhi. Sipajowie odmówili posłuszeństwa oficerom europejskim, zabili kilku z nich i wprowadzili na tron potomka Wielkiego Mogoła, któremu Anglicy darowali życie. Nana-Sahib zawładnął Cawnpurem. Wszystkich Anglików, mieszkających tam, spuszczono na barkach na Ganges i tu rozstrzelano bez różnicy płci i wieku. Kto nie zginął, ten dostał się w ręce krajowców, którzy uwięzili jeńców w Cawnpurze. Lucknow również był oblegany. W kilka dni cały kraj nad górnym Gangesem wyzwolił się z pod władzy angielskiej.

Lecz powstanie nie rozszerzyło się dalej. Nawet podbici niedawno Sikhsowie nie chcieli wziąć w niem udziału z nienawiści do Muzułmanów, których jarzmo tak długo ciążyło nad nimi. Pendżab stał się podstawą angielskiej akcyi wojennej przeciwko powstańcom. Major Hudson odebrał Delhi i wystrzałem z pistoletu zabił wśród licznego tłumu biednego starca, którego powstańcy ogłosili cesarzem. Delhi poddało się. Generał Hawelock dotarł do Cawnpuru. Nana-Sahib utopił w studni 130 jeńców angielskich, którzy uniknęli śmierci w Gangesie, i uciekł. Hawelock zajął Cawnpur, lecz zdołał uratować zaledwie kilka osób. Uwolnił on oblężonych w Lucknow, lecz nie zdołał przeszkodzić Sipajom zawładnąć miastem. Sir Colin Campbel, głównodowodzący wojskami angielskiemi, dopiero w 1858 r. uśmierzył ostatecznie powstanie i zdobył Lucknow.

W kilka tygodni potem zapanował spokój.

Rządy w Indyach.

Bezpośrednim skutkiem powstania było zniesienie wielkiej „Kampanii", założonej przez królową Elżbietę w 1600 r. Kampania miała na oku jedynie jak największe zyski swych akcyonaryuszy i ta eksploatacya Indyi budziła przedewszystkiem niechęć krajowców. Kampania została rozwiązana w 1858 r., a równocześnie przeprowadzono w Indyach reformę rządu. Ustanowiono więc osobnego ministra dla spraw indyjskich Indyi, niezależnego od ministra kolonii, z rezydencyą w Londynie. W Kalkucie na czele rządu stał generał-gubernator, czyli vice-król, który wraz z radą ministrów sprawował władzę wykonawczą. A radę ustawodawczą tworzyli ciż ministrowie wraz z pewną liczbą osób, mianowanych przez vice-króla.

Nie było nawet mowy o tem, by dopuścić 250-milionową ludność Hindostanu do udziału w sprawach krajowych. Indye pozostały nadal kolonią korony angielskiej. Królowa Wiktorya przyjęła w 1876 roku tytuł królowej Indyi. Anglicy ciągnęli olbrzymie zyski z tego kraju, który stał się odtąd podstawą ich panowania na morzu.

ROZDZIAŁ IX.

PIERWSZY OKRES PANOWANIA LUDWIKA FILIPA. WALKI STRONNICTW (1830 – 1840).

1. Rządy lipcowe.
2. Polityka „ruchu".
3. Ministeryum K. Périera (1831 — 1832). Proces Saint-Simonistów. Ministeryum z dn. 11-go października 1832 roku. Powstanie kwietniowe 1834 r. Zamach Freschi'ego i prawa wrześniowe 1835 roku.
4. Ministeryum Molé'go (1836—1839). Obrady parlamentu. Ministeryum Soult'a i Thiers'a (1839—1840).

---

1. Rządy lipcowe.

Rządy lipcowe opierały się na odezwie Ludwika Filipa, króla Francuzów, którego wprowadziła nu tron wola narodu. Zostały one zorganizowane na podstawie kilku praw, w których zawiera się doskonała charakterystyka całego systemu.

1. *Prawo miejskie z dn. 17 lutego 1831 roku* nadawało prawo wyboru rad municypalnych ciału wyborczemu, które miało się składać z obywateli, płacących najwyższe podatki, i z przedstawicieli inteligencyi: lekarzy, adwokatów, notaryuszów i t. p. Rząd mianował mera z pośród członków rady miejskiej.

2. *Rozporządzenie z dn. 5-go marca 1831 r.* ustanawiało gwardyę narodową dla obrony ustawy konstytucyjnej. Prawo wstępu do gwardyi mieli wszyscy Francuzi, którzy płacili podatki i mogli się swoim kosztem umundurować. Ten ostatni warunek usunął z pośród kandydatów do gwardyi żywioł ludowy i gwardya składała się prawie wyłącznie z przemysłowców, rentyerów, kupców i urzędników, zasługiwała też raczej na nazwę mieszczańskiej, niż narodowej. W rzeczy samej była doskonałym symbolem nowych rządów.

3. *Prawo wyborcze z dn. 15-go kwietnia 1831 r.* usunęło podwójne głosowanie i zniżyło cenzus wybieralności z 1000 fr. bezpośrednich podatków rocznych do 500 fr., a cenzus wyborczy z 300 fr. — do 200 fr. Dla inteligencyi, t. j. radców, merów, adjunktów, wyższych urzędników sądowych lub administracyjnych, adwokatów, notaryuszów, lekarzy, profesorów uniwersytetów, profesorów Kolegium Francuskiego (Collège de France), Muzeum i szkół państwowych, oznaczono cenzus wyborczy na 100 franków.

W ten sposób liczono około 200.000 wyborców, którzy zawdzięczali swe prawa polityczne przedewszystkiem swemu majątkowi. Rządy lipcowe były rządami plutokracyi.

2. Polityka „ruchu".

Ci, którzy wprowadzili na tron Ludwika Filipa, nie byli zgodni między sobą co do poglądów politycznych. Niektórzy, jak np. K. Périer, Guizot, książę Broglie, chcieli utrzymać we Francyi monarchię konstytucyjną, z bardzo liberalną ustawą i zapewnić krajowi, przez stworzenie silnych instytucyi, polityczny ład administracyjny i rozwój ekonomiczny. Reprezentowali oni politykę „oporu".

Inni, główni twórcy rewolucyi, żądali wyprowadzenia dalszych konsekwencyi demokratycznych z dokonanego czynu, chcieli, by Francya stanęła po stronie ludów przeciwko monarchom, by podjęła tradycye rewolucyjne z 1792 roku. Byli to po większej części republikanie lub sympatycy idei republikańskich; najznakomitsi między nimi to Laffitte, Odilon Barrot, La Fayette; ci reprezentowali politykę „ruchu."

Oczywiście, że sympatye Ludwika Filipa były po stronie pierwszego ze stronnictw, lecz nie miał on odwagi odrazu zerwać i z drugą grupą, utworzył więc ministeryum, złożone z jednych i drugich. Zasiadali więc tutaj: Dupont de l'Eure, Laffitte, generał Gérard, Molé, baron Louis, Sèbastiani, K. Périer, Guizot, de Broglie. La Fayette został komendantem gwardyi narodowej, Odilon Barrot prefektem dep. Sekwany.

Tak niespójne ministeryum nie mogło mieć żadnego programu politycznego. Jedyną sprawą, którą ono podjęło, był proces przeciwko ministrom Karola X-go, którzy podpisali rozporządzenia lipcowe: t. j. przeciwko Polignacowi, Peyronnetowi, Chantelauze'owi i Guernon - Ranville'owi. Izba uchwaliła pociągnięcie ich do odpowiedzialności. Lud żądał kary śmierci. Większość ministrów była wogóle za zniesieniem kary śmierci w sprawach politycznych. 17-go października w Paryżu i w Vincennes, gdzie byli uwięzieni oskarżeni, doszło do zaburzeń ulicznych. Po tych zajściach umiarkowani członkowie ministeryum, jak Broglie, Guizot, K. Périer, podali się do dymisyi.

3-go listopada Laffitte i Dupont de l'Eure utworzyli nowe, bardziej postępowe ministeryum. Król spodziewał się, że zwolennicy ruchu w ten sposób prędzej się znużą, wreszcie nie mógł się bez nich narazie obejść.

Grudzień zszedł na rozprawach sądowych w procesie przeciwko ministrom. Dokoła pałacu Luksemburskiego, gdzie odbywały się posiedzenia trybunału, codziennie zgromadzały się tłumy ludu i nieustannie wybuchały zamieszki. Oskarżeni zostali skazani na dożywotnie więzienie. Po wyroku wzburzenie wśród ludu wzrosło i, by nie dopuścić do wybuchu, trzeba było trzymać pod bronią armię i całą gwardyę narodową (22 grudnia). W dwa dni potem izba, dyskutując nad organizacyą gwardyi narodowej, zniosła urząd generała-komendanta. Jeszcze przed wniesieniem tego projektu do izby parów La Fayette podał się do dymisyi. Za jego przykładem poszedł Dupont de l'Eure.

W całem ministeryum jedynie Lafitte był reprezentantem partyi postępowej. Te wszystkie zajścia podnieciły nadzieje legitymistów, czyli, jak ich nazywano, karlistów, popieranych przez duchowieństwo. 14-go lutego 1831 r. zorganizowali oni w Saint-Germain l'Auxerrois żałobne nabożeństwo w rocznicę śmierci księcia Berry. Lud uznał to za prowokacyę; napadł na kościół, zrabował go i zniszczył. Na drugi dzień spustoszono pałac arcybiskupi i nawet zagrożono kościołowi Notre-Dame.

Podobne sceny rozegrały się w innych departamentach: w Lilles, Perpignon, Nîmes, Dijon, Arles. Oskarżono prefekta dep. Sekwany, Odilon Barrot'a, i prefekta policyi, Baude'a, że zaniedbali przedsięwziąć środki dla zapobieżenia tym gwałtom, i usunięto ich z zajmowanych stanowisk.

Tymczasem król nie chciał zgodzić się na kierunek polityki zagranicznej, proponowany przez ministeryum: odmówił przyjęcia korony Belgii dla swego syna, księcia de Nemour, a także interwencyi na rzecz Polski. W pierwszych dniach marca zdarzyło się kilka manifestacyi przeciwko Rosyi; 9 marca wybito szyby w ambasadzie rosyjskiej. Lafitte oświadczył w izbie, że rząd nie zgodzi się na interwencyę Austryi przeciwko rewolucyonistom włoskim. Metternich odpowiedział na to: „Poślemy nasze wojsko wszędzie, gdzie wybuchnie rewolucya, choćby nawet nasza interwencya miała wywołać wojnę". Ludwik Filip nie chciał podjąć tego wyzwania i Lafitte podał się do dymisyi.

3. Ministeryum Kazimierza Périera (1831 — 1832).

Obecnie do władzy doszła partya oporu i pozostała przy niej z mniej lub więcej wyraźnemi zmianami w swym składzie przez całe panowanie Ludwika Filipa.

To doskonale charakteryzuje całą monarchię lipcową, która upadnie po 18-stu latach, ponieważ nie będzie umiała

się zdobyć na przeprowadzenie w porę reform demokratycznych, czego żądała partya ruchu.

K. Périer został prezesem ministrów i objął tekę spraw wewnętrznych; prócz niego zasiadali w ministeryum: Montalivet, baron Louis, Barthe, admirał de Rigny, d'Argoult, Soult i Sébastiani. „Rewolucya lipcowa — pisał Guizot — została podzielona na 2 części: partyę rządową i opozycyjną."

K. Périer miał wiele inteligencyi i energii, odznaczał się przytem charakterem despotycznym. Przemawiał gwałtownie i rozkazująco. Pewnego dnia krzyknął na ministra d'Argoult, który wchodził już na trybunę Izby: „Wróć się pan!" i ten go usłuchał.

Périer dążył do przywrócenia rządowi siły i dawnej powagi. „Francya, mawiał on, chciała królestwa narodowego, nie chciała przez to bynajmniej królestwa słabego."

Zewnętrzna polityka K. Périera odznaczała się tak samo stałością i energią. Pomimo silnej agitacyi, przyjął on zasadę nieinterwencyi, zobowiązał się w interesie pokoju nie popierać walczących ludów, ale chciał nie dopuścić do interwencyi obcych mocarstw poza granicami ich państw. Ta zasada, tak sprzeczna z dążnościami Św. Przymierza, w gruncie rzeczy sprzyjała rozwojowi idei liberalnych, ponieważ nie dopuszczała do zwalczania ich przez dotychczasowych obrońców absolutyzmu. W imię tej zasady Francya bierze udział we wszystkich sprawach współczesnych.

Flota francuska pod wodzą admirała Roussina ukazała się pod Lizboną, żądając wynagrodzenia dla kupców francuskich, skrzywdzonych przez don Miguela; zajęła ona wejście do rzeki Tagu i spowodowała upadek uzurpatora.

Armia francuska z marszałkiem Gérardem na czele obroniła Brukselę przed Holendrami i zapewniła niepodległość Belgii. Austrya chciała wysłać wojsko do państwa kościelnego dla stłumienia tam rewolucyi, lecz K. Périer zaprotestował przeciw temu i wysłał batalion artyleryi do Ankony; wojska austryackie zatrzymały się w Bolonii.

Wewnątrz państwa przywrócono porządek. Co prawda, legitymiści nie byli zbyt groźni, czas ich już minął. 4 stycznia 1832 r. ujęto na wieżach Notre-Dame kilku ludzi, którzy chcieli uderzyć w dzwony, by dać w ten sposób hasło do powstania i obalić Ludwika Filipa. W następnym miesiącu pewien wysłaniec legitymistów zawiązał sprzysiężenie z kilkuset ludzi: mieli oni porwać króla podczas balu. Spisek odkryto i uczestników aresztowano w restauracyi przy ulicy des Prouvaires, gdzie ucztowali przed zamachem.

Daleko groźniejsza była sprawa robotnicza, która mogła stać się powodem do poważniejszych zaburzeń; była ona wynikiem trudnego do usunięcia kryzysu społecznego. Zaburzenia rewolucyjne wstrzymały pracę w przemyśle, a szybkie rozpowszechnienie maszyn parowych spowodowało nadprodukcyę. Mnóstwo fabryk zamknięto, w innych ograniczono liczbę robotników, a prawie wszędzie zmniejszono płacę. W Lugdunie płaca robotników, pracujących w przemyśle jedwabniczym, została zniżona do 11 sous dziennie za 15—16 godzin pracy. Prefekt miasta w porozumieniu z kilku właścicielami fabryk określił minimum płacy, lecz wielu fabrykantów nie uznało tej taryfy.

21-go listopada 1831 r. odbył się w Lugdunie pochód robotników, pracujących w przemyśle jedwabniczym. Niesiono czarny sztandar z napisem: „Chcemy żyć w pracy lub zginąć w walce." Gwardya narodowa nie chciała wystąpić przeciwko manifestantom. Po dwu dniach walki 3000 żołnierzy gwardyi opuściło miasto. Książę orleański i marszałek Soult z 36 tysięczną armią stanęli pod Lugdunem i zajęli go bez walki dn. 3 grudnia. Robotnicy spodziewali się, że rząd podejmie ich sprawę. Udzielono im w rzeczy samej pewnej pomocy, lecz prefekt został usunięty, zniesiono taryfę płacy i rozwiązano gwardyę narodową. Kwestya robotnicza pozostała i nadal nie załatwioną.

Na wiosnę 1832 r. wybuchła w Paryżu cholera i w ciągu 3 miesięcy zabrała ona 20.000 ofiar. Zachorował po wizytacyi szpitala i K. Périer i zmarł dn. 16 maja 1832 r. w 56-ym roku życia. Jego koledzy pod przewodnictwem Montaliveta utrzymali się przy władzy do października, musieli więc stłumić nowe zamieszki, wywołane przez legitymistów lub republikanów.

Księżna Berry chciała zorganizować na rzecz swego syna coś nakształt powrotu Napoleona I z wyspy Elby. Wylądowała w Marsylii, lecz tu nie udało się jej wywołać powstania, przejechała następnie przez środkową Francyę i powołała pod broń Wandeę. Kilkuset ludzi, których zdołała zgrupować pod swym sztandarem, pokonano bardzo łatwo i rozproszono w dn. 7 czerwca. Księżna Berry uciekła do Nantes i ukryła się u swych przyjaciół. Schronienie jej wykryto w listopadzie i uwięziono ją w fortecy Blaye. Tu urodziła się jej córka, a wtedy księżna przyznała się, iż zawarła tajny związek małżeński z szambelanem króla Obojga Sycylii, hrabią Lucchesi di Palli. Rząd, zadowolony ze zdyskredytowania tej sprawy, wrócił księżnie wolność. Była to ostatnia próba legitymistów opanowania rządów we Francyi.

Partya republikańska była o wiele niebezpieczniejsza. Zaczęto już żałować wprowadzenia na tron Ludwika Filipa, oskarżano nawet króla o zdradę. Republikanie znajdowali oparcie wśród niezadowolonych mas robotniczych. Dnia 5 czerwca 1832 r. odbył się pogrzeb generała Lamarque'a, jednego z głównych przedstawicieli partyi republikańskiej w izbie. Liczne tłumy wzięły udział w tej żałobnej uroczystości. Tajne stowarzyszenia, przedewszystkiem Stowarzyszenie praw człowieka, emigranci polscy i włoscy chcieli skorzystać z tego i wywołać w Paryżu powstanie.

Zaczął się spór między nimi a gwardyą miejską około mostu Austerlitzkiego, natychmiast we wschodnich dzielnicach miasta: w Temple, Saint-Martin, Saint-Denis i na placu Bastylii, ukazały się barykady. Przez całą noc z 5-go na 6-sty czerwca powstańcy utrzymali je w swych rękach. Jednak gwardya narodowa okazała skuteczną pomoc wojskom liniowym. Powstańcy zostali zamknięci w ulicy św. Merry'ego, 60-ciu ludzi pod rozkazami Jeanne'a, który otrzymał order za dni lipcowe, walczyło do 4-tej po południu w ślepej uliczce przed klasztorem św. Merry'ego. Wreszcie musieli uledz. Sąd departamentu Sekwany skazał sześciu z nich na rozmaite kary. Jeanne został zesłany.

Proces Saint-Simonistów.

W sierpniu rząd wytoczył proces saint-simonistom. Szkoła saint-simonistów dokonała największego w ciągu XIX w. wysiłku, by zharmonizować społeczeństwo z nowymi warunkami życia przemysłowego i zasadami ekonomii politycznej.

Twórcą tej szkoły był Henryk de Saint-Simon, zmarły w 1825 r., który zgrupował około siebie ludzi o wybitnej umysłowości i wielkich sercach, jak Jan Reynaud, Olinde Rodriques, Piotr Leroux, Wawrzyniec de L'Ardèche, bracia Izaak i Emil Pereire, Gustaw d'Eichthal, Hipolit Carnot i Michał Chevalier, który został później profesorem w Collège de France i wykładał tam teoryę wolnej wymiany.

Na czele szkoły stali Bazard i Enfantin; ten ostatni uważał siebie za „proroka nowego objawienia." Badali oni pilnie nadzwyczajny rozwój przemysłu, jaki dokonał się przez wprowadzenie maszyn parowych, i olbrzymi ruch umysłowy, który stanowił cechę charakterystyczną tej epoki. Wierzyli oni, że przemysł i inteligencya ludzka są zdolne do niewyczerpanej twórczości, jeśli będą kierowane przez odpowiednie prawa.

W tym celu należałoby narzucić wszystkim prawo pracy i usunąć prawo dziedziczenia, które jest źródłem próżniac-

twa i pozbawia społeczeństwo znacznej ilości pracowników. Trzeba wprowadzić w życie zasadę: „każdemu wedle jego czynów, a nie według czynów jego przodków." Należy również przeprowadzić normalny podział środków produkcyi między wszystkich pracowników: „Wszystko należy do wszystkich," a więc ziemia, podobnie jak powietrze i światło. Trzeba znieść kapitał, bo pracownik nie powinien odczuwać braku środków, dziś unieruchomionych w rękach próżniaków.

Trzeba zapewnić następnie wszystkim możność rozwoju swych zdolności przez wprowadzenie powszechnego nauczania o charakterze praktycznym, z uwzględnieniem nowych wymagań naukowych, bez łaciny. Młodzież powinna przebywać w szkole do 18-go roku życia, ale tylko po kilka godzin dziennie, aby było dosyć czasu dla harmonijnego rozwoju fizycznego i umysłowego. Należy dbać o wszechstronny rozwój uczuć ludzkich, wyzwolić kobiety, znieść więzy, w jakie zakuwa je prawo przez małżeństwo.

Te hasła doprowadziły wkońcu do propagandy wolnych związków i wywołały protest ze strony Bazarda, co było przyczyną rozłamu między saint-simonistami w 1831 roku. Gdy wszyscy ludzie, głosiła dalej doktryna, zostaną właścicielami wszystkich środków materyalnych i umysłowych i zostaną wyzwoleni z pęt konkurencyi i kapitalizmu, braterskie ich zjednoczenie jeszcze bardziej wpłynie na ogólny rozwój; banki i kredyt przez olbrzymie bogactwa fikcyjne zwiększą rzeczywistą zamożność; stowarzyszenia wzajemnej pomocy i kasy emerytalne dadzą zapewnienie bytu chorym i starcom. Starożytność znała poza społecznością rodzinną jedynie społeczność państwową; czasy nowożytne powołały do życia narodowości, a czasy przyszłe stworzą społeczność ogólno-ludzką.

Połączą się bogactwa i cechy ras, nastąpi powszechne zjednoczenie w ogólnej harmonii. Rasa biała, „męska i intelektualna," i rasa czarna, „żeńska i uczuciowa," utworzą przez połączenie swych różnorodnych przymiotów i zdolności wyższą cywilizacyę, której rozwoju dziś nie możemy sobie nawet wyobrazić. (Enfantin przebywał dość długo w Algierze i studyował tutaj kwestyę rozwoju plemion tubylczych).

Wtedy nastąpi ogólny przewrót w świecie. Uwolnione zostaną bogactwa, które obecnie leżą bez użytku wskutek złej organizacyi społeczeństwa. Armia, niepotrzebna w okresie pokojowym, będzie użyta do wielkich robót publicznych, budowy kolei żelaznych, których gęsta sieć powinna pokryć

cały świat (Enfantin był jednym z założycieli parysko-lugduńskiej spółki kolejowej.

Należy stworzyć wielki system handlu śródziemnomorskiego przez uregulowanie ruchu statków morskich i przekopanie kanału Sueskiego (Enfantin udał się do Egiptu i tu badał tę kwestyę). Należy dążyć do tego, by na wszystkich drogach lądowych i morskich powstał nieustanny ruch płodów całej kuli ziemskiej.

Wtedy wszyscy będą szczęśliwi, ziemia ma dość bogactw dla wszystkich, a ludzie będą dosyć inteligentni, by je zdobyć.

Enfantin głosił religię szczęścia, kazał nazywać siebie „ojcem Enfantinem", uważał siebie za Chrystusa nowej epoki; braterstwo ludzi, które on głosi, nie ma w sobie nic charakteru mistycznego, lecz czysto ziemski: ma ono dać ludziom szczęście tutaj, na ziemi. Chrześcijaństwo mogło wystarczyć życiu duchowemu wieków średnich; ale lekceważyło ono ciało i dążyło do zgnębienia go. A szkoła saint-simonistów chce harmonijnego rozwoju duszy i ciała. Enfantin marzy o religii, na której czele stałby nie papież, ale para kapłańska, ojciec i matka.

Nie wszyscy saint-simoniści zgadzali się na to. Bezwzględni zwolennicy Enfantina zgromadzali się wspólnie w jego świątyni przy ulicy Monsigny. Po wielkich zaburzeniach, skierowanych przeciwko nim, przenieśli się do Mènilmontant i tu zorganizowano pochód manifestacyjny. Miał on na celu porwanie tłumu. Saint-simoniści wzięli udział w tym pochodzie w jasno-niebieskich frakach, białych spodniach i w białych kamizelkach, zapinanych z tyłu, co miało być symbolem braterstwa i wzajemnej pomocy. Każdy z uczestników miał wyszyte czerwonemi literami swoje nazwisko na znak szczerości, z jaką człowiek wolny powinien wszędzie występować.

Oskarżono stowarzyszenie z Mènilmontant o głoszenie zasad niemoralnych i rewolucyjnych. W sierpniu 1832 r. stanęli saint-simoniści przed sądem. Enfantin został skazany na rok więzienia.

Po upływie tego terminu Enfantin długo podróżował na wschodzie, poszukując owej kapłanki-matki, która ma przyjść stamtąd na znak harmonijnej jedności intelektualnego zachodu z uczuciowym wschodem. Nie znalazł jej jednak. Próbował następnie pozyskać dla swej nauki księcia orleańskiego, który ofiarował mu stanowisko podprefekta.

Mówiono, że saint-simonizm był przedwczesną zapowiedzią filozofii francuskiej XIX w. Rzeczywiście, ta szkoła

jest przedstawicielką okresu romantycznego w naukach społecznych i stworzyła program, z którego czerpali wszyscy następni reformatorzy.

Równocześnie powstały inne szkoły, które odziedziczyły niektóre zasady i dążenia po saint-simonistach. Fourier głosił tworzenie falansterów, t. j. grup społecznych, gdzie jednoczyliby się wszyscy robotnicy na podstawie swobodnego doboru, wspólnie uprawiając ziemię i otrzymując wynagrodzenie stosownie do wykonanej pracy i do swych potrzeb.

Proudhon odrzucał komunizm; żądał najpełniejszej swobody jednostki dla uzyskania jak najpełniejszego rozwoju swych zdolności. Nazywał komunistów „ślimakami, przyczepionymi jeden obok drugiego do skały braterstwa;" powstawał przeciwko wszelkim powagom i nazywał siebie anarchistą, t. j. wrogiem władzy.

Louis-Blanc, przeciwnie, uznawał za pierwszy obowiązek państwa zapewnienie wszystkim pracy i utrzymania; według niego, należy dążyć do wzmocnienia państwa, by mogło ono zagarnąć wszystkie kapitały i przeprowadzić sprawiedliwy podział środków produkcyi.

Cabet i inni głosili, pod tą lub inną formą, socyalizm, t. j. zasadniczą reorganizacyę społeczeństwa dla zapewnienia każdemu bezpieczeństwa i szczęścia. Wszyscy ci teoretycy mieli naogół niewielką ilość uczniów; zyskiwali zwolenników, czasami niezupełnie świadomych, wśród robotników i przez nich mogli odgrywać pewną rolę we współczesnych walkach politycznych.

Za czasów więc Ludwika Filipa powstają te wszystkie partye, których rozwój i walki wzajemne składają się na dzieje XIX wieku.

Ministeryum z 11-go października 1832 r.

Członkowie ministeryum K. Périera utrzymali się przy władzy do października 1832 r. Miejsce ich zajęło ministeryum z 11-go października, zwane „wielkiem" nie tylko dlatego, że sprawowało rządy aż do 1836 r., lecz i dlatego, że weszli doń najwybitniejsi mężowie monarchii lipcowej. Prezesura ministrów przeszła z rąk Soulta do Gérarda, następnie do Mortiera i Broglie'go. Najwybitniejszymi ministrami byli: Broglie — sprawy zagraniczne, Guizot — oświata, Thiers — sprawy wewnętrzne.

W polityce zewnętrznej szli oni po drodze, zakreślonej przez K. Périer'a. Bronili Belgów przeciwko Holendrom i marszałek Gérard w grudniu 1832 r. zdobył Antwerpię.

J. Mazewski

Popierali partyę konstytucyjną w Hiszpanii i podpisali traktat poczwórnego przymierza z regentką Krystyną, z królową portugalską Maryą i z Anglią. W ten sposób trzymali w szachu Św. Przymierze państw centralnych.

Nowe ministeryum uzupełniło prawo miejskie z 1831 r. ustanowieniem zasad organizacyi departamentowej. Radcowie generalni i okręgowi mieli być wybierani przez obywateli okręgu, płacących najwyższe podatki. Prawo wybieralności czynnej posiadali obywatele, płacący 200 fr. podatku w departamencie.

Ministeryum przeprowadziło prawo o drogach wicynalnych, wskutek czego powstała we Francyi sieć małych arteryi komunikacyjnych gęstsza, niż gdziekolwiekbądź w Europie.

Prawo o kasach oszczędnościowych miało na celu zachęcanie robotników i wieśniaków do drobnych oszczędności. Skutki stąd były nadzwyczaj doniosłe.

Wreszcie dn. 22 czerwca 1833 r. uchwalono prawo o nauczaniu początkowem, czego nie zdążyła zrobić konwencya i co zostało zlekceważone przez cesarstwo i Restauracyę. Każda gmina powinna posiadać szkołę początkowa, nauczyciel ma pobierać stałą pensyę od państwa i miesięczne wynagrodzenie od uczniów; powinien on posiadać dyplom nauczycielski elementarny lub wyższy; od nauczycieli — członków kongregacyi wymagano zamiast dyplomu świadectwa posłuszeństwa duchownego.

Każdy departament ma utrzymywać normalną szkołę początkową dla wykształcenia nauczycieli. Na czele okręgu stoi inspektor nauczania początkowego.

Organizacya ta istnieje we Francyi do chwili obecnej.

Był to ważny i pożyteczny czyn „wielkiego" ministeryum. Jednak i to ministeryum nie zadowoliło republikan, ponieważ opierało się stale na polityce oporu, niebawem też zmuszone było do tłumienia groźnych zaburzeń.

Powstanie kwietniowe 1834 roku.

Na skutek prawa o tajnych związkach z dnia 25 marca 1834 roku musiały wszystkie stowarzyszenia starać się o uprzednią legalizacyę. Wywołało to wielkie niezadowolenie, z którego chciała skorzystać partya republikańska i skierować je przeciwko rządowi. 9 kwietnia 1834 r. za podnietą stowarzyszenia praw człowieka (Société des droits de l'homme) wybuchło w Lugdunie powstanie robotników i na ulicach rozpoczęły się zażarte walki z wojskiem. Trwało to 5 dni. Podobne wybuchy nastąpiły w Saint-Etienne, Vienne i Grenoble. W Paryżu 13-go kwietnia zjawiły się

barykady na ulicy św. Marcina. Na ulicy Transnonain z jakiegoś domu strzelono do wojska i wzburzeni żołnierze wymordowali wszystkich mieszkańców tego domu, skąd padł strzał. Ruch ten został wszędzie stłumiony i mnóstwo robotników zaaresztowano. Jednak te przejawy prądów rewolucyjnych zaniepokoiły bardzo Ludwika Filipa, dlatego zażądał on przeprowadzenia procesu oskarżonych „kwietniowców" i odmówił udzielenia im amnestyi. Odmowa królewska pociągnęła za sobą 3-dniowy kryzys ministeryalny w listopadzie 1834 roku. Zostało jednak utworzone wielkie ministeryum pod przewodnictwem jenerała Maisona.

Proces przeciwko 164 oskarżonym („le procès-monstre") zaczął się dopiero 5 marca 1835 roku przed Izbą parów, przekształconą na Wysoki Trybunał sprawiedliwości.

Proces trwał przez cały rok wśród gorącego wzburzenia umysłów.

Zamach Fieschi'ego i prawa wrześniowe 1835 roku.

Dnia 12-go lipca udało się 28-miu oskarżonym uciec z więzienia św. Pelagii. Między nimi byli Godfryd Cavaignac i Armand Marrast. Dnia 28-go lipca, gdy Ludwik Filip, udając się na przegląd gwardyi narodowej, przechodził przez bulwar Temple, nastąpił wybuch piekielnej maszyny. Królowi nic się nie stało, ale zginął wtedy marszałek Mortier i 12 innych osób, wielu było rannych. Sprawca zamachu, Korsykańczyk Fieschi został aresztowany i poniósł śmierć w lutym następnego roku. Ten zamach pociągnął za sobą podobne następstwa, jak zabójstwo księcia Berry. Uznano, że swoboda prasy podnieca namiętności i daje początek rozmaitym zamieszkom.

W licznych gazetach nieustannie szydzono złośliwie z rządu i osoby króla, np. w Charivari, w Karykaturach, wydawanych przez Daumier'a. Ministeryum przeprowadziło w parlamencie uchwałę praw wrześniowych 1835 r. o charakterze represyjnym. Nowe prawo zwiększyło ilość sądów; zredukowało potrzebną większość do wydania wyroku potępiającego z 8-miu głosów na 7 przy ogólnej liczbie 12-stu głosujących. Wróciły więc dla prasy najgorsze warunki z epoki Restauracyi. Zwiększono kaucyę, przywrócono uprzednią cenzurę i legalizacyę rysunków, karykatur, sztuk teatralnych. Każda obraza osoby królewskiej miała być karana więzieniem i grzywną wysokości od 10 do 50 tysięcy franków.

Rząd bezwarunkowo zrywał z okresem liberalizmu. Wreszcie 23-go stycznia 1836 r. ukończony został proces „kwietniowców" i wydano wyroki. Wielu było skazanych na więzienie i zesłanie. Zostali oni jednak ułaskawieni 8-go maja z powodu małżeństwa księcia orleańskiego.

Lecz opinia publiczna była już znużona długiem trwaniem procesu i uwagę jej pochłaniały obecnie zatargi w łonie ministeryum. Źródłem zatargów była różnica w pojmowaniu systemu rządu parlamentarnego. Guizot i prawe centrum chciały osobistego wpływu króla na rząd; możnaby ich porównać do angielskich torysów. Thiers natomiast był raczej po stronie whigów i twierdził, że król nie powinien brać udziału w rządach.

Jemu to przypisywano słynne powiedzenie, że król panuje, ale nie rządzi. Ludwik Filip był naturalnie zdania Guizota. Właśnie ta różnica doktryn wywołała między 1836 a 1840 r. cały szereg kryzysów ministeryalnych; w Izbie partya prawego i lewego centrum były liczebnie mniej więcej sobie równe i właściwie wybór ministeryum zależał od mniejszości liberalnej i legitymistycznej.

Wielkie ministeryum upadło 22 lutego 1836 r. wskutek sporów, spowodowanych projektem przemiany renty; izba oświadczyła się przeciwko Guizotowi i Brogliemu i obaj oni podali się do dymisyi. Thiers stanął na czele rządu. Lecz zgoda jego z królem nie trwała długo. Równocześnie udało się karlistom osięgnąć kilka poważnych zwycięstw nad wojskami regentki i zająć Kastylię. Thiers chciał interweniować na rzecz liberałów, lecz król nie zgodził się i Thiers podał się do dymisyi 25 sierpnia.

Ministeryum Molé'go (1836 — 1839 r.).

6-go sierpnia 1836 r. król poruczył władzę jednemu ze swych osobistych przyjaciół, hrabiemu Molé, który był gorącym zwolennikiem udziału króla w rządzie. Głównie z nim współpracował w tym kierunku Guizot. To ministeryum zostało przyjęte przez Izbę z wielką niechęcią.

W kilka dni potem 30 października 1836 r. Ludwik Napoleon Bonaparte, bratanek Napoleona I, uznany, po śmierci księcia Reichstadtu w 1832 r., za przywódcę partyi bonapartystowskiej, spróbował pociągnąć do powstania garnizon w Strasburgu. Udało mu się pozyskać I i III oddział artyleryi, lecz został ujęty wraz ze współspiskowcami w koszarach 46-tego pułku wojsk liniowych. Ludwik Filip nie chciał stawiać go przed sądem i wyprawił go do Ameryki. Wobec tego sąd w Strasburgu uwolnił i innych spiskowców.

Wtedy ministeryum przedłożyło Izbie (w styczniu 1837 r.) prawo o rozłączeniu spraw: według tego projektu, jeżeli cy-

wilni i wojskowi są oskarżeni o współudział w jednym spisku, to cywilnych sądzi trybunał, a wojskowych — sąd wojenny. Projekt był gorąco zwalczany w Izbie. Szczególniej Berryer występował przeciwko temu i wykazywał, jak bardzo krzyczącą niesprawiedliwością byłoby różnorodne traktowanie oskarżonych o to samo przestępstwo. Projekt odrzucono.

Ministeryum jednak nie usunęło się. Wkrótce potem Izba odrzuciła znowu projekt wyznaczenia apanaży dla księcia de Nemours. Wtedy Guizot podał się do dymisyi.

Molé zreorganizował 15 kwietnia 1837 r. na nowo ministeryum. 3 października rozwiązał Izbę i otrzymał przy wyborach nieznaczną większość.

Rozprawy parlamentu.

Wtedy zaczęły się w Izbie obrady nad sprawą niezmiernej wagi. Była to walka o przewagę króla czy parlamentu. Duvergier de Hauraune dał wyraz teoryi parlamentarnej w książce: *o zasadach rządu reprezentacyjnego*. „Jeżeli wybory nie mają być komedyą, to naród, pytany legalnie o zdanie, powinien mieć głos rozstrzygający. Ostatnie słowo powinno należeć do parlamentu."

Na podstawie tej teoryi nastąpiło połączenie lewicy liberalnej, lewego centrum i doktrynerów prawego centrum (między ostatnimi był też i Guizot) przeciwko ministeryum Molé'go, któremu nadawano nazwę „dworskiego ministeryum". Ciągłe utarczki trwały przez 1838 rok, wreszcie zaczął się gorący atak przeciwko Molé'mu z okazyi *adresu*, w którym koalicya tych stronnictw umieściła zdanie, przypominające w pewnej mierze adres 221 do Karola X: „Jesteśmy przeświadczeni, Najjaśniejszy Panie, że jedynie bliska łączność władz, utrzymanych w granicach, zakreślonych przez konstytucyę, może zapewnić bezpieczeństwo krajowi i siłę rządowi Waszej Królewskiej Mości." Było to wyrażenie bezwzględnej nagany ministeryum. Podczas dwunastodniowych obrad Molé odpierał ataki najsłynniejszych mówców koalicyi: Thiers'a, Guizota i Odilon Barrot'a. Otrzymał większość 221 głosów przeciwko 208-miu. Uznał tę większość (13-stu głosów) za niedostateczną i znowu rozwiązał izbę.

Ze strony opozycyi wybory były kierowane przez tryumwirat, złożony z Thiers'a, Guizot'a i Odilon Barrot'a. Koalicya zdobyła (6 marca 1839 r.) 45 miejsc. 8 marca wreszcie Molé ustąpił.

W ciągu 2 miesięcy nie można było stworzyć ministeryum, bo zwycięzcy nie mogli się z sobą porozumieć. Partya republikańska próbowała skorzystać z tego i 12 marca Barbès i Blanqui na czele pewnej liczby członków stowarzyszenia pór roku (Société des Saisons) chcieli zawładnąć prefekturą policyi i Pałacem Sprawiedliwości. Zostali jednak odparci na ulicy Greneta obok Konserwatoryum Sztuk i Rzemiosł (Conservatoire des Arts et Métiers); uwięziono ich i skazano na śmierć. Król jednak zamienił karę śmierci na więzienie.

Ministeryum Soult'a i Thiers'a (1839 — 1840 r.).

Tegoż samego dnia zostało ukonstytuowane ministeryum Soult'a, do którego nie wszedł żaden z przywódców koalicyi. Nie miało też ono żadnego wpływu w Izbie, a wtedy wysunęła się na porządek dzienny sprawa niezmiernej doniosłości, kryzysu wschodniego. Ministeryum upadło 20 lutego 1840 r., gdy deputowani odrzucili bez dyskusyi nowy projekt uposażenia księcia nemurskiego (de Nemours).

Thiers, przywódca większości, objął władzę dn. 1-go marca. Te same nieporozumienia między nim a królem, które sprowadziły w 1836 roku upadek pierwszego ministeryum Thiers'a, rozpoczęły się znowu z powodu spraw wschodnich. Thiers był zwolennikiem energicznej polityki zagranicznej; chciał więc obecnie skorzystać ze zwycięstw paszy Egiptu, Mehmeta-Alego, dla zapewnienia przewagi francuskiej na morzu Śródziemnem. Minister angielski Palmerston utworzył przeciwko Mehmetowi-Alemu, a pośrednio i przeciwko Francyi, poczwórne przymierze londyńskie (15 lipca 1840 r.), do którego weszły Anglia, Rosya, Prusy i Austrya. We Francyi wywołało to ogromne podniecenie. Thiers chciał wojny, choćby z całą Europą, a dla zadowolenia zapału wojennego kraju zarządził przeniesienie popiołów Napoleona I-go z wyspy św. Heleny do Paryża.

Ludwik Napoleon Bonaparte spróbował, czy nie uda mu się skorzystać z ogólnego nastroju: wylądował on w Boulogne 6-go sierpnia z kilku przyjaciółmi. Został jednak szybko ujęty i uwięziony w cytadeli Ham*), gdzie pozostawał przez 6 lat. Wojna zdawała się nieuniknioną; przebudzała się też nienawiść pruska ku Francyi.

Lecz Ludwik Filip kierował się indywidualną polityką w sprawach zagranicznych: nie chciał wojny; nie chciał się angażować dla paszy egipskiego, a wolał poświęcić wszyst-

*) Nad rz. Somme.

kie siły Francyi dla podboju Algieru. Odmówił zatem zgody na powiększenie ilości stałego wojska, zmusił Thiers'a do ustąpienia, wezwał do władzy Guizot'a i polecił mu pogodzić się z Anglią.

To ministeryum, powstałe 29 października 1840 r., trwało do końca panowania Ludwika Filipa. Miało ono iść po linii osobistej polityki króla, to znaczy opierać się wojennym dążeniom narodu i hamować rozwój partyi rewolucyjnych. Zaprowadziło ład we Francyi, lecz, odmawiając wszelkim żądaniom liberałów, wywołało nienawiść i ostatecznie skompromitowało monarchię, choć miało być jej obroną.

ROZDZIAŁ X.

KRYZYS WSCHODNI. SPRAWA WSCHODNIA. 1832—1841 R.

1. Mehmet-Ali, pasza Egiptu (1805 — 1848).
2. Pierwsza wojna przeciwko sułtanowi (1832 — 1833).
3. Druga wojna (1839). Poczwórne przymierze londyńskie (1840). Konwencya 1841 r.

---

1. Mehmet-Ali, pasza Egiptu (1805 — 1841 r.).

Sprawa wschodnia była najważniejszą kwestyą polityki zagranicznej za monarchii lipcowej.

W tym czasie zaczął się spór między sułtanem Mahmudem a jego wasalem, paszą Egiptu, Mehmetem Ali, który dążył do utworzenia na wschodzie wielkiego państwa arabskiego. Mehmet Ali był Albańczykiem, urodzonym w Macedonii. Po wstąpieniu do wojska tureckiego należał on do garnizonu, wysłanego do Egiptu po porażce Francuzów w 1801 roku. Wkrótce objął dowództwo nad oddziałem Albańczyków, którego zadaniem była obrona Kairu. Tu przez swe intrygi zmusił on paszę Khosrewa do ustąpienia ze swego stanowiska i w 1805 roku został sam paszą Egiptu. W 1807 roku zmusił do uległości wodzów Mameluków i wypędził Anglików, którzy wylądowali w Aleksandryi.

Chcąc uwolnić się od nieustannej grozy buntu Mameluków, którzy pragnęli przywrócić tu swe rządy, wciągnął ich 1-go marca 1811 roku, pod pozorem jakiejś uroczystości,

w wązkie uliczki cytadeli, gdzie oczekiwali jego żołnierze, i urządził tu straszliwą rzeź.

Został więc odtąd panem Egiptu i wkrótce narzucił swą władzę krajom sąsiednim. Sułtan polecił mu stłumienie buntu Wahabitów w Arabii. Podboju dokonali dwaj synowie Alego, Tussun i Ibrahim. Naczelnika Wahabitów wzięto do niewoli i odesłano do Konstantynopola, gdzie został ścięty (1818 r.). Arabia znowu musiała uznać władzę sułtana, ale rządy nad nią zatrzymał pasza Egiptu. Podbił on jeszcze Nubię, Sennaar [1]) i Kordofon [2]), a w 1823 roku założył miasto Chartum [3]). Dzięki temu państwo jego stało się bardzo obszernem.

Było to niespodziane odrodzenie islamu arabskiego, a przynajmniej odrodzenie Egiptu. Zdawać się mogło, że Mehmet podejmuje myśl Bonapartego. Jako człowiek, Mehmet był nieokrzesanym despotą. Dzięki zniszczeniu Mameluków i skonfiskowaniu ich majątków stał się Mehmet właścicielem znacznej części posiadłości ziemskich; rozmaitymi sposobami przeprowadził dalsze konfiskaty i opanował prawie wszystkie ziemie wzdłuż dolnego Nilu.

Zaprowadził tu doskonałą administracyę, rozpoczął uprawę bawełny, drzew morwowych, oliwek i trzciny cukrowej. Przywrócił świetność Aleksandryi, przeprowadziwszy kanał, zwany kanałem Mahmuda, dla sprowadzania wody z Nilu. Z wielką pomysłowością urządził sztuczne nawadnianie w Delcie i w Fayum. Zbudował w Kairze piękny meczet, zwany meczetem Mehmeta, i tu mieści się jego grób.

Finanse państwa Mehmeta były w doskonałym stanie; posiadał on armię i flotę, zorganizowaną na wzór europejskiej, głównie przy pomocy Francuzów: de Cérisy i pułkownika Sèves, późniejszego Sulejmana beja. Miał więc do rozporządzenia wszelkie środki do odegrania wielkiej roli na wschodzie.

Okoliczności składały się też pomyślnie wobec zupełnej dezorganizacyi Porty; zdawało się, że Mehmet zdoła objąć dziedzictwo po Turcyi. Władca całej Arabii, naczelnik odrodzonego islamu, w przeciwstawieniu do upadającej monarchii tureckiej przypominał pierwszych zdobywców arabskich w ich stosunku do cesarstwa bizantyjskiego.

Sam sułtan dawał mu sposobność do zyskiwania przewagi. Wezwał jego pomocy dla stłumienia powstania greckiego, obiecując mu za to wyspę Kretę i prowincyę Moreę.

---

[1]) Miasto w Nubii. [2]) W Sudanie wsch. na zach. od Białego Nilu. [3]) W miejscu połączenia się Białego i Niebieskiego Nilu.

W ten sposób miałby Mehmet w swych ręku władzę nad wschodnią częścią morza Śródziemnego. Lecz interwencya mocarstw europejskich uratowała Grecyę, a pasza Egiptu utracił swą flotę pod Nawarinem.

2. Pierwsza wojna przeciwko sułtanowi (1832 — 1833).

Pomimo tego niepowodzenia zażądał Mehmet od sułtana nagrody, a mianowicie paszaliku damaskiego, dla swego syna, Ibrahima, i drzewa z lasów Libany dla odbudowania floty. Sułtan odmówił, zaczynał się bowiem obawiać potęgi i ambitnych planów swego wasala. W 1831 r. fellahowie, zrujnowani ciężkimi rządami Mehmeta, szukali przytułku w okolicach Saint-Jean-d'Acre [1]). Mehmet domagał się od paszy tego miasta, Abdullah'a, wydania ich, lecz ten odmawiał. Wtedy Ibrahim wkroczył do Syryi na czele 30-tysięcznego wojska, tu zdobył 27-go maja 1832 roku Saint-Jean-d'Acre, a 14 czerwca Damaszek.

9-go lipca armia paszy Alepu poniosła klęskę nad rzeką Orontes koło Homsu. Wtedy przybyła druga, silniejsza armia turecka pod wodzą Husseina paszy, bitwę stoczono koło Beylanu między Antyochią a Aleksandrettą u południowego wejścia do wąwozu w górach Taurus. Turcy zostali rozbici, Egipcyanie opanowali Azyę Mniejszą. Sułtan wolał zwrócić się o pomoc do mocarstw europejskich, niż uznać władzę swego wasala.

Rosya natychmiast oświadczyła się z gotowością przysłania swych wojsk, nie chciała bowiem dopuścić, by na miejscu słabego państwa ottomańskiego powstało młode państwo muzułmańskie, które mogłoby stać się w inny sposób niebezpiecznem dla jej interesów. Przed oddaniem się Rosyi Mahmud wyczekiwał rezultatu działań wojennych w Azyi Mniejszej; wysłał tam swą ostatnią armię pod wodzą Reszyd Mehmeta. Poniosła ona klęskę pod Konieh [2]) 21 grudnia 1832 r.; Reszyd został wzięty do niewoli, a Ibrahim maszerował na Konstantynopol, witany po drodze przez muzułmanów-fatalistów, jako zbawca i mściciel Koranu, zesłany przez Allaha dla przywrócenia dawnej sławy islamowi. Tron sułtana był więc zagrożony.

Wtedy Mahmud zażądał wojsk od cesarza Mikołaja I-go. „Cóż chcecie, rzekł on do swych doradców, człowiek tonący będzie się czepiał nawet żmii, choćby mu potem miało grozić ukąszenie." 20-go lutego 1833 r. flota rosyjska zjawiła się przed Konstantynopolem; w kwietniu 12 tysięcy żołnierzy rosyjskich stanęło załogą w Konstantynopolu i Skutari, a druga, 24-tysiączna armia wkroczyła do Mołdawii. Lekarstwo mogło było się stać niebezpieczniejszem od choroby.

[1]) Port na brzegu m. Śródziemnego, w Syryi. [2]) Albo Ikonium, miasto w Anatolii.

Wtedy zaniepokoiła się Anglia i Francya. Admirał Roussin, wysłany jako ambasador do Konstantynopola, próbował wpłynąć na paszę Egiptu; ten ostatni żądał Syryi i obwodu Adańskiego w Azyi Mniejszej, a równocześnie wysyłał Ibrahima do Kutayehu [1]), a swą awangardę do Brussy. Wtedy oba mocarstwa, by usunąć interwencyę rosyjską, radziły sułtanowi ustąpić; 5-go maja 1833 r. Mahmud oddał Mehmetowi rządy nad całą Syryą i nad obwodem adańskim, t. zn. oddał mu wąwozy gór Taurus (konwencya w Kutayehu).

Wojska rosyjskie opuściły Konstantynopol dopiero 10-go lipca. Książę Orłow podpisał z rządem tureckim traktat w Unkiar-Skelessi 8 lipca 1833 r. Rosya zobowiązywała się do dostarczenia Porcie w ciągu lat 8-miu wszelkiej pomocy na lądzie i morzu. Wzamian zaś Porta obiecywała zamknięcie Dardanelów, t. j. miała pod żadnym pozorem nie pozwolić na przejście tamtędy obcym okrętom. W ten sposób Rosya miała pewien protektorat nad Turcyą, a przez zamknięcie cieśniny dardanelskiej zyskiwała w głębi morza Czarnego stanowisko prawie nie do zaatakowania.

Mehmet Ali, zwycięski i potężniejszy niż kiedykolwiek, nie chciał poprzestać na dotychczasowych zdobyczach; chciał on otrzymać dla swej rodziny prawo dziedziczenia posiadanego państwa, t. zn. rzeczywistą niezależność. Mahmud nie tylko nie chciał się zgodzić na ten podział, lecz wobec tego, że w 1833 roku ustąpił jedynie wobec przemocy, teraz, reorganizując armię, marzył o odebraniu Syryi i gromadził liczne wojska nad Eufratem. Tak więc zatarg turecko-arabski był bardzo poważny.

Druga wojna (1839 r.).

Natychmiast po ukończeniu przygotowań Mahmud rozpoczął działania wojenne. 21-go kwietnia 1839 r. armia turecka pod wodzą Hafiz paszy przekroczyła Eufrat i zajęła Syryę. 7-go czerwca sułtan wydał manifest wojenny, w którym ogłaszał Mehmet Alego zdrajcą i buntownikiem. Wojna nie trwała długo. Ibrahim ruszył przeciwko Turkom, wyparł ich za Eufrat, a 24 czerwca rozbił ich w bitwie pod Nezibem i natychmiast pomaszerował ku górom Taurus

[1]) Miasto w tureckim azjatyckim wilajecie chodamendikjar.

z zamiarem wkroczenia do Azyi Mniejszej. W tym samym czasie flota turecka pod wodzą Ahmeta paszy została wysłana pod Aleksandryę.

Ahmet zdradził jednak swego monarchę i, przybywszy do wybrzeży egipskich, oddał tu okręty Mehmetowi. W ten sposób Porta straciła i armię, i flotę i zdawać się mogło, że oddała się na łaskę i niełaskę zwycięzcy. Mahmud zmarł (2 czerwca 1839 r.) w ciągu tego przesilenia i pozostawił tron swemu synowi, Abd-ul Medjidowi w wieku lat 16-stu. Było zupełnie prawdopodobnem, że Porta będzie zmuszona zgodzić się na warunki paszy i przyznać mu prawo dziedziczenia posiadanego państwa. Francya była z tego bardzo zadowolona, ponieważ popierała ona stale Mehmeta Alego, główni jego doradcy byli to Francuzi, naogół wpływy Francyi były bardzo znaczne w Egipcie i na wschodzie prawie na całem wybrzeżu morza Śródziemnego, w Grecyi, w Ankonie, w Algierze.

Budziło to niezadowolenie i zazdrość Anglii, również cesarz rosyjski był dotknięty tem, że Francya popierała paszę Egiptu. I to właśnie stało się przyczyną powstania przymierza przeciwko Ludwikowi Filipowi.

Poczwórne przymierze londyńskie (1840 r.).

Z inicyatywy Metternicha ambasadorowie przedłożyli rządowi tureckiemu 27 lipca 1839 r. notę zbiorową, z propozycyą, by Porta nie podejmowała ostatecznej decyzyi bez naradzenia się z wielkiemi mocarstwami.

Minister Soult przyłączył się również do tej akcyi, nie chcąc usuwać się z koncertu europejskiego. Miał on nadzieję jednak, że uda mu się skutecznie poprzeć interesy Egiptu wobec zwycięstw, które będą musiały zaważyć na szali podczas obrad mocarstw. W Izbie robiono mu z tego powodu liczne zarzuty, szczególniej gorąco występował M. Thiers; twierdził on, że należało otwarcie udzielić poparcia Egiptowi i, skorzystawszy ze zwycięstw Mehmeta, wystąpić przeciwko mocarstwom europejskim, które napewno nie dojdą do porozumienia. Opinia publiczna podzielała jego zdanie.

Thiers, zostawszy 1 maja 1840 r. ministrem, mógł spróbować wprowadzić w życie swą „narodową" politykę. Obrady, zapowiedziane notą z 27 lipca, odbywały się w Londynie, a równocześnie Thiers usiłował doprowadzić do bezpośredniego porozumienia między paszą a nowym sułtanem. Podstawą tych układów miało być uznanie prawa dziedziczenia Mehmeta Alego w Egipcie i Syryi. Można było przypuszczać, że wielkie mocarstwa będą zmuszone

uznać fakt spełniony, nie będąc prawdopodobnie w możności dojść do takiego porozumienia, by módz go zniweczyć. Agentom angielskim udało się jednak wykryć te tajemne układy.

Natychmiast nastąpiło zbliżenie między Anglią, Rosyą, Prusami i Austryą. 15-go lipca 1840 r. minister angielski Palmerston wraz z ambasadorami tych trzech państw podpisał traktat londyński, nie proponując udziału w tem ambasadorowi francuskiemu, Guizot'owi, ani go nawet o tem nie uprzedzając, a to w celu podkreślenia wrogiego charakteru tego faktu. Te cztery mocarstwa brały pod swą obronę niezależność i niepodzielność państwa tureckiego. Pasza Egiptu miał zwrócić sułtanowi Adan i północną część Syryi, jemu zaś pozostawiano Egipt z prawem dziedziczenia i dożywotnie władanie południową Syryą. Gdyby zaś pasza nie chciał się na to zgodzić, to mocarstwa cofały zupełnie wszelkie gwarancye co do jego osoby.

Traktat ten, powtórzenie układu w Chaumont[1]), wywołał niesłychane wrażenie we Francyi. Zdaniem Lamartina miało to dla dyplomacyi francuskiej znaczenie klęski pod Waterloo. Cały kraj ogarnął nastrój wojenny. „Jeżeli Europa, pisał *Temps*, chce próbować z nami gry w wojnę, my urządzimy jej zabawę w rewolucyę!"

Można było przypuszczać przez chwilę, że nawet Ludwik Filip ustąpi przed ogólnym ruchem narodowym. „Od dziesięciu lat, mówił on, tworzę tamę dla rewolucyi, poświęcam temu zadaniu moją popularność, spokój, a nawet bezpieczeństwo życia. Europa zawdzięcza mi spokój i bezpieczeństwo tronów i oto jaka jest jej wdzięczność! Czyż chcą mnie zmusić do przywdziania czerwonej czapki!" — „Jesteście niewdzięcznikami, rzekł do austryackiego i pruskiego posła, chcecie wojny i będziecie ją mieli. Lecz wiedzcie, że, jeśli zajdzie jej potrzeba, ja rozpętam tygrysa. Mnie on już zna i umiem z nim się obchodzić. Zobaczymy, czy was, zarówno jak mnie, uszanuje."

Rzeczywiście, wtedy myślano o wojnie. Thiers, historyk dziejów Napoleona, tworzył plany wielkiej kampanii: Mehmet Ali miał powstrzymać Rosyan i Anglików na wschodzie, a Francya wysłać swe wojska do Niemiec i do Włoch. Książę orleański podzielał powszechny entuzyazm. „Wolałbym, rzekł on pewnego razu, zginąć nad Renem czy Duna-

---

[1]) W dep. de la Haute Marne, trakt. 1814 by Francyi dać granice z 1789 roku.

jem, niż na ulicy Saint Dénis." Nikt nie wątpił o powodzeniu tych planów, pokładano wielkie nadzieje w Mehmecie.

Nastrój wojenny opanował całą Europę, podobnie jak w 1815 r. Cesarz rosyjski Mikołaj I marzył o wznowieniu koalicyi z 1814 r. i zduszeniu rewolucyi w zarodku. Nowy król pruski, Fryderyk Wilhelm IV, który objął tron 7 czerwca, był zdecydowanym przeciwnikiem Francyi. Podobnie jak w 1813 r., rozpętała się w całych Niemczech nienawiść ku Francyi; mówiono tu o zemście za obrazę królowej Ludwiki przez Napoleona, o zemście za Jenę i Valmy, za śmierć Konradyna Hohensztaufa, ściętego przez Karola ks. Anjou.

Na słowa niemieckiego poety Beckera: „Nie będzie miała Francya wolnego Renu niemieckiego," odpowiadał Musset: „Owszem, zdobędziemy ten wasz niemiecki Ren, którędy przeszedł ojciec, przejdzie i syn."

W rzeczy samej przesilenie 1840 r. odnowiło ideę jedności niemieckiej; rocznicę bitwy pod Lipskiem obchodzono z wielką uroczystością. Historyk niemiecki wyrzekł, że wtedy skrystalizowało się pojęcie jednolitych Niemiec.

Konwencya 1841 roku.

Wojna jednak nie wybuchła. Nadzieje i zamiany rządu i społeczeństwa francuskiego opierały się na oporze paszy Egiptu. Tymczasem niema nic bardziej zwodniczego nad mocarstwa wschodu: pod pozorami mocy kryją wewnętrzną słabość i upadają przy lada wstrząśnieniu. 14-go sierpnia kilka okrętów angielskich, austryackich i tureckich pod wodzą Karola Napier'a zjawiło się pod Bejrutem. Natychmiast cała Syrya porwała się do powstania, bo rządy paszy były dla nich bardzo ciężkie. Bejrut kapitulował 3 października.

Ibrahim zaczął gwałtownie odstępować ku południowi, prawie nie walcząc: nagle załamała się energia fatalizmu muzułmańskiego. Wszystkie wielkie zamiary Thiers'a musiały się wobec tego zachwiać. Król nie chciał wojny, nie chciał narażać swego tronu, a może i terytoryum swego państwa dla paszy, który się tak źle bronił, że ustępował przed pierwszem natarciem kilku marynarzy angielskich.

20 października król nie zatwierdził przedłożonego przez Thiers'a projektu mowy tronowej, która miała być odczytana w Izbie. Thiers podał się do dymisyi i wtedy zaczęły się rządy ministeryum Soult'a, w którego składzie wybitną rolę odgrywał Guizot; jego to zadaniem było wyprowadzić Francyę z zatargu, w jaki wplątana została przez Thiers'a.

Tymczasem Egipcyanie cofali się w dalszym ciągu. Ibrahim utracił 2-go listopada Saint-Jean-d'Acre i powrócił do

Egiptu. Było to zupełną klęską, i 27-go listopada Napier zbliżył się do Aleksandryi; Mehmet Ali zgodził się natychmiast na podpisanie konwencyi, w której zobowiązywał się do zrzeczenia się Syryi i do odbudowania floty tureckiej. Wzamian za to mocarstwa zobowiązywały się pozyskać dla niego od Porty dziedziczne władanie Egiptem. Francya porzuciła zupełnie sprawę Mehmeta Alego, wstydząc się poniekąd słabości swego sprzymierzeńca.

Izba posłów zgadzała się z pokojową polityką ministeryum Guizot'a, i dzień 15-go grudnia, na który była naznaczona ceremonia przeniesienia popiołów Napoleona, upłynął zupełnie spokojnie, bez żadnych zamieszek.

Przesilenie minęło, Francya wróciła do równowagi.

Jednak upłynęło jeszcze kilka miesięcy, zanim sprawa egipska została ostatecznie załatwiona.

Palmerston chciał zerwać konwencyę Aleksandryjską i odmawiał uznania dziedziczności Mehmeta Alego w Egipcie. Lecz jego sprzymierzeńcy nie chcieli iść tak daleko. Na ich żądanie sułtan podpisał 13 lutego 1841 r. *hatti-scherif:* postanawiał on, że następcy Mehmeta Alego w prostej linii będą mianowani na rządców paszałyku Egipskiego, lecz sułtan wymagał, by za każdym razem miał prawo dowolnego wyboru nowego kandydata z pośród potomków Mehmeta; żądał czwartej części z podatków, pobieranych w Egipcie, i prawa mianowania wszystkich oficerów armii egipskiej. Mehmet Ali odrzucił te warunki. Dzięki interwencyi mocarstw sprzymierzonych i Guizot'a, wydany został 1 czerwca nowy hatti-scherif, który pasza uznał uroczyście 10 czerwca. Armia egipska została zmniejszona do 18-stu milionów, on mianował wszystkich oficerów aż do stopnia pułkownika i zobowiązał się, że nie będzie budował okrętów bez pozwolenia sułtana i że będzie płacił Porcie roczną daninę w sumie 10 milionów. Pod tymi warunkami uznana została dziedziczność Egiptu według zasady primogenitury.

Francya mogła zatem nawiązać na nowo stosunki dyplomatyczne z uczestnikami traktatu z 1840 roku. Dała się jednak prosić przez pewien czas i uzyskała pewne zadośćuczynienia w redakcyi nowych umów. Najpierw czterej sprzymierzeni podpisali protokuł zamknięcia sprawy egipskiej, uznając tutaj działanie konwencyi ubiegłego roku za skończone, czyli tem samem zrywając poczwórne przymierze. Następnie Francya podpisała razem z nimi, tego samego dnia, 13 lipca 1841 r., traktat pięciu mocarstw europejskich. Traktat ten stawiał jako stałą zasadę zamknięcie cieśniny Bosforu i Dardanelów dla wszystkich flot wojsko-

wych Europy. Sułtan miał prawo wyłączyć z tej reguły lekkie statki, używane przez poselstwa.

W tem przesileniu sprawy wschodniej, które zajęło dwuletni okres czasu, Francya poniosła raczej pewien uszczerbek miłości własnej niż realne straty. Dzięki Francyi utrwaliła się w Egipcie władza Mehmeta Alego przez zdobycie przezeń prawa dziedziczenia i wpływ Francyi pozostał i nadal bardzo znaczny. Gorzej wyszła Rosya: car, zupełnie zaślepiony nienawiścią do Ludwika Filipa, stracił obecnie wszelkie zyski z traktatu w Unkiar-Skelessi i dzielił odtąd z innemi wielkiemi mocarstwami protektorat nad Turcyą. Anglia zyskała najwięcej: odepchnęła Mehmeta i Francyę na południe, Rosyę — ku północy, zachowała dla siebie na przyszłość drogę lądową do Indyi przez Mezopotamię i zagwarantowała dalszy rozwój swych wpływów na tej drodze, na której miała odnieść jeszcze większe korzyści.

ROZDZIAŁ XI.

PODBÓJ ALGIERU.

1. Ludność Algieru.
2. Zdobycie Algieru (1830).
3. Hadi Ahmed i Abd-el-Kader. Wzięcie Konstantyny (1837 r.). Porażki Abd-el-Kadera. Zwycięstwo nad rzeką Isly. Wzięcie do niewoli Abd-el-Kadera. Podbój Kabylu.

---

1. Ludność Algieru.

Polityka zagraniczna Francyi, poza niepewnością wyników interwencyi na rzecz Mehmeta Alego, była skrępowana wojną w Algierze. Inicyatywa tej, tak korzystnej dla Francyi, wojny nie należała do Ludwika Filipa, była to sprawa, rozpoczęta przez Karola X-go, ale Ludwik Filip zdołał wyciągnąć z niej wszelkie korzyści i podbój Algieru stanowi sławę jego panowania.

Algier był zaludniony kolejno przez 3 rasy, które jedna po drugiej zalały kraj i które w ciągu wieków utworzyły jakby 3 warstwy. Główny rdzeń ludności tworzyli Berberowie, najdawniejsi mieszkańcy kraju. W VII i VIII w. ery chrześcijańskiej przybyli tu Arabowie, zdobyli ten kraj i wielu z nich

osiedliło się na tutejszych wyżynach; znaczna liczba pokoleń berberskich przejęła od nich język i religię i nastąpiło niebawem dość ścisłe połączenie dawnej i nowej ludności. Wreszcie w XVI w. piraci Khairo-Eddin Barberussy założyli w Algierze regencyę turecką, uznającą, przynajmniej nominalnie, władzę sułtana w Konstantynopolu. W gruncie rzeczy rządy regencyi przypominały rządy Egiptu w czasie wyprawy Bonapartego: były one w rękach milicyi janczarów, naczelnicy ich tworzyli rodzaj rady wykonawczej i wybierali deja. Sułtan tylko potwierdzał wybór.

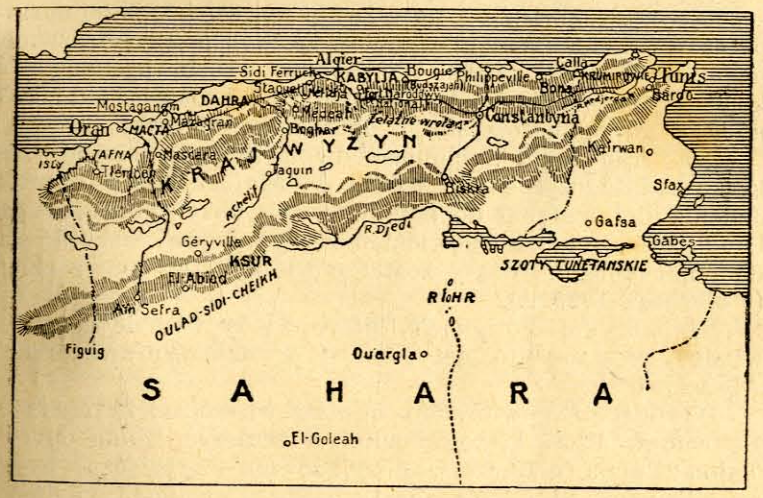

Północna część Afryki.

Nowe to państwo ciągnęło wielkie zyski z rozbójnictwa morskiego: tu piratyzm doszedł do godności systemu. Stanowiło to jednak przyczynę nieustających zatargów z państwami chrześcijańskiemi, skutkiem których było zdobycie Tunisu przez Karola V, potem klęska jego pod Algierem i wreszcie dwukrotne bombardowanie Algieru przez flotę Ludwika XIV. Regencya utrzymywała jednak z Francyą i przyjazne stosunki, co było wynikiem stuletniego przymierza Francyi i Turcyi: np. monopol połowu korali przy porcie Kalli należał do Francyi za opłatą rocznej dzierżawy.

2. Zdobycie Algieru (1830).

Stosunki te pogorszyły się w początkach panowania Ludwika XVIII. Dej Hussejn chciał podnieść cenę dzierżawną za połów korali. W 1818 roku wynikł ważny konflikt z powodu długu Bahri'ego i Buchnacha. Byli to dwaj bankierzy, Żydzi, którzy pośredniczyli między Francyą a dejem; sprzedali oni rządowi francuskiemu zboże i inne artykuły za ogólną sumę 7 milionów fr. Mieli jednak sami długi we Francyi i ich wierzyciele protestowali przeciwko wypłaceniu całej sumy.

Rząd francuski wyasygnował pierwotnie tylko 4.500.000 fr., a resztę wstrzymał do ostatecznego uregulowania tej sprawy przez trybunał. Hussejn wpadł w gniew, zażądał bezzwłocznego wypłacenia całych 7 milionów, rościł pretensye do konsula francuskiego, M. Déval'a, i 30 kwietnia 1827 roku uderzył go rękojeścią swojej oganiaczki od much.

Rząd francuski natychmiast odwołał Déval'a, zażądał wszelkiego zadośćuczynienia i wysłał do Algieru kilka okrętów. Jeden z nich wpłynął do portu, wywiesiwszy chorągiew parlamentarską, chciano bowiem doręczyć dejowi warunki rządu francuskiego. Okręt został powitany strzałami z armat. (3 sierpnia 1829 r.).

Ministeryum Polignac'a, które wtedy właśnie doszło do władzy, postanowiło natychmiast wysłać wyprawę przeciw Algierowi.

Dowództwo powierzono ministrowi wojny, hrabiemu de Bourmont. Flotą kierował admirał Duperré. Flota opuściła Tulon 25 maja, a 13 czerwca wylądowało 36-tysiączne wojsko na półwyspie Sidi Ferruch. 19 czerwca armia ta zajęła wyżynę Staueli, zdobywszy wszystkie szańce szturmem na bagnety. 29-go czerwca, po otrzymaniu materyałów, potrzebnych do oblężenia, Bourmont podstąpił pod Algier. Główne wysiłki Francuzów były skierowane na port „Cesarski", który górował nad miastem. 4-go lipca przypuszczono ogólny atak wszystkich bateryi i Turcy nie mogli się dłużej tutaj utrzymać. Wysadzili więc fort w powietrze; Francuzi wdarli się na ruiny, ustawili tu kilka armat i skierowali ogień na Kasbak, pałac i fortecę deja. Wtedy Hussejn kapitulował, a 5 lipca Francuzi zajęli Algier, 10 lipca dej ze swoim haremem, ministrami, służbą i 2500 janczarów opuścił Afrykę i odpłynął na 4 okrętach do Azyi Mniejszej.

Bourmont, po otrzymaniu wiadomości o wybuchu rewolucyi lipcowej, chciał poprowadzić część swej armii do Paryża na pomoc Karolowi X. Admirał Duperré odmówił jednak swego współudziału. Wywieszono sztandar trójkolorowy i w Algierze, a Bourmont udał się na dobrowolne wygnanie, pozostawiwszy dowództwo jenerałowi Clauzel.

3. Hadi Ahmed i Abd-el-Kader.

Rząd Ludwika Filipa nie miał początkowo zdecydowanych zamiarów co do Algieru; tłumaczą go w tej mierze trudności polityki wewnętrznej. Pierwotnie chciano ograniczyć się do ściślejszej okupacyi. Clauzel zdobył Blidah, Médeah i Oran, Sawary—Bonę, w marcu 1833 r. Voirol zajął Mostaganem, a w czerwcu—Bugię. W tym czasie zatem garnizony francuskie zajmowały główniejsze punkty wybrzeża, chciano na tem poprzestać; zamiarem rządu francuskiego było wytępienie rozbójnictwa morskiego, i nie myślano narazie o posuwaniu się w głąb kraju, rząd francuski został popchnięty na tę drogę przez okoliczności.

Muzułmanie nie uznawali opanowania wybrzeży przez chrześcijan i na najbliższe okolice zajętych miast były stale urządzane napady przez bandy z wyżyn, które usiłowały wyprzeć Francuzów z kraju. Dopóki bandy te działały bez obmyślonego planu i nie łączyły się z sobą, napady ich nie były niebezpieczne. Lecz niebawem organizacyą ich zajęli się Abd-el-Kader, emir Maskary i Hadi Ahmed, bej Konstantyny, i Francya została zmuszona do rozpoczęcia przeciwko nim regularnej akcyi wojennej.

Abd-el-Kader urodził się w 1807 roku, miał więc wtedy około 25 lat. Był on czystym typem arabskim: niewielkiego wzrostu, o matowej cerze, szerokim i wysokim czole, niebieskich oczach, ocienionych czarnemi rzęsami, orlim nosie. Był to rycerz pełen odwagi, egzaltowanie pobożny, szalenie ambitny; poeta i święty, komentował ustępy z Koranu w sposób poetyczny i malowniczy; posiadał tytuł hadzi'ego, ponieważ odbył ze swym ojcem wędrówkę do Mekki. Natychmiast po objęciu władzy po ojcu wezwał wiernych na wojnę świętą, rozpoczął też akcyę wojenną w okolicach Oranu, lecz poniósł klęskę pod Mostaganem.

Rząd francuski nie chciał rozpoczynać wielkiej wojny i poruczono jenerałowi Desmichels, który komenderował w Oranie, zawiązanie układów z emirem. Zawarty został wtedy 26 lutego traktat, znany pod nazwą traktatu Desmichels'a: Abd-el-Kader oddawał Francyi Oran, Mostaganem i Arzew, a Francya uznawała jego panowanie nad całym zachodnim krajem, z wyjątkiem tych 3 miast, i w ten sposób wzmacniała wpływ emira na te plemiona, które dotąd nie podlegały jego władzy.

Abd-el-Kader prowadził jednak nadal wojnę: zdobył Medeę, zniszczył dolinę Metidhji koło Algieru, a 28 czerwca 1835 roku w okolicach Oranu napadł w błotnistych okolicach Macta na niewielką armię, składającą się z 14000 piechurów i 600 konnicy. Armią tą dowodził jenerał Trézel. Armia poszła w rozsypkę i poniosła duże straty. Na placu boju pozostało 263 zabitych, 308 rannych przywieziono do Oranu, ale nie zdołano wszystkich rannych uprowadzić i paręset dostało się w ręce Arabów, którzy okrutnie z nimi postępowali.

Te wypadki odbiły się głośnem echem we Francyi. Natychmiast marszałek Clauzel i ks. orleański zostali wysłani do Oranu i pomaszerowali na Maskarę.

3 grudnia na równinie Sig artylerya francuska przełamała wojska muzułmańskie. Maskara została zdobyta 7 grudnia, fortyfikacye zburzono, następnie armia francuska wkroczyła 12 grudnia do Mostaganem. Narazie istniał zamiar, by poprzestać na tem zwycięstwie, lecz Clauzel pragnął skończyć z bejem Konstantyny.

Zdobycie Konstantyny (1837).

Hadji Ahmed rzeczywiście zamyślał, po upadku swego zwierzchnika, deja Algieru, o utworzeniu niepodległego państwa w okolicach Konstantyny. Obawiał się sąsiedztwa Francyi i pragnął dlatego wypędzić garnizon francuski z Bony, uważał zaś swoje stanowisko w górach Konstantyny (starożytna Cyrta) za niezdobyte.

Naczelnik szwadronu konnicy, Jussuf, który od początku kampanii stanął po stronie Francyi, marzył o zajęciu miejsca Hadji Ahmeda. Wytłumaczył on Clauzel'owi, że wyprawa na Konstantynę będzie bardzo łatwa, że wszystkie plemiona są znużone despotycznymi rządami beja i natychmiast przejdą na stronę Francyi. Clauzel zdecydował się na tę wyprawę i wyruszył z Bony na czele 8 — 9 tysięcy żołnierzy i 19 listopada 1836 roku stanął pod Konstantyną. Po drodze tubylcze plemiona zachowywały się wrogo. Od 19 do 23 listopada trwało bombardowanie miasta, ponieważ jednak przy rozpoczęciu wyprawy rachowano na nagły napad, nie posiadali zatem Francuzi dział oblężniczych ani dostatecznej ilości zapasów żywnościowych. W nocy z 23 na 24 listopada dwa szturmy zostały odparte i trzeba było się cofnąć. Trzy dni trwał ten okropny odwrót. Nieliczne wojsko, ustawione w czworoboki, cofało się, broniąc swego obozu i rannych, ścigane przez całe chmary kawaleryi arabskiej, która towarzyszyła im z dzikiem wyciem, wznosząc

zatknięte na lancach i szablach głowy żołnierzy francuskich. Lecz Francuzi nie dopuścili do przerwania swych szeregów i wreszcie dotarli pod osłonę murów Bony.

Należało koniecznie powetować to niepowodzenie pod groźbą upadku wpływów francuskich w całym Algierze. Jenerał Bugeaud, ówczesny gubernator Oranu, zawarł z Abd-el-Kaderem traktat 29 maja 1837 r. nad rzeką Tafną, na podobnych zasadach, jak traktat Desmichels'a z wyjątkiem tego punktu, w którym emir uznawał posiadanie Francyi: Abd-el-Kader zatrzymywał w swych rękach zarząd nad całym krajem, t. j. nad wyżynami aż do Konstantyny, a rząd francuski uznawał, na rzecz tego groźnego wroga, jedność wewnętrznego Algieru.

Wskutek tego pozyskano jednak możność zwrócenia całego wysiłku przeciwko Konstantynie. Energiczny jenerał Damrémont, następca Clauzela, podjął tę wyprawę na czele 9000 wojska, miał tym razem z sobą wszystko, co było potrzebne do oblężenia. Stanął pod Konstantyną 6 października 1837 roku. Bombardowanie miasta trwało od 9-go do 12-go października. Dnia 12-go października Damrémont poniósł śmierć i miejsce jego zajął jenerał Valée. 13 października nakazano o 7-mej rano szturm wobec tego, że wyłomy w murze były dostatecznie wielkie. O 2-iej po południu miasto zostało zdobyte; na ulicach zawiązała się mordercza walka, wielu Arabów rzuciło się do głębokiego wąwozu, na którego dnie, u stóp Konstantyny, płynie rzeka Rummel. Valée otrzymał godność marszałka Francyi i został gubernatorem Algieru.

Klęska Abd-el-Kadera.

Można było teraz skończyć z polityką ustępstw w stosunku do Abd-el-Kadera. Było to sprawą tem bardziej naglącą, że stał się on już bardzo potężnym w krainie wyżyn. Posiadał, oprócz niekarnych oddziałów konnicy, małą armię, uzbrojoną i zorganizowaną na wzór europejski; zawarł przymierze z sułtanem marokańskim, uznał jego zwierzchnictwo i otrzymał od niego, jako symbol nadania godności, honorowy burnus; można było obawiać się, że ogłosi on wojnę świętą w imię wojującego islamu.

Tymczasem marszałek Valée, by utrzymać łączność z Konstantyną przez Algier, poprowadził niewielką armię przez wąwoz Bibanu, czyli t. zw. Żelazne wrota (28 października 1839 r.). Abd-el-Kader uznał ten marsz za złamanie traktatu, zawartego w Tafnie. „Dzięki niech będą Panu — wy-

krzyknął na wieść o tem — niewierny złamał pokój, do nas należy dowieść, że nie obawiamy się wojny!"

18 listopada posłał wypowiedzenie wojny marszałkowi Valée, a sam natychmiast uderzył na małą wioskę Mazagran, leżącą niedaleko Mostaganemu, gdzie oszańcowało się 123 strzelców pod wodzą kapitana Lelièvre'a. Abd-el-Kader nie mógł ich zmusić do poddania się. Po 4-dniowej zaciętej obronie oblężeni zostali uratowani przez wycieczkę garnizonu z Mostaganemu (luty 1840 r.).

Ten świetny czyn wojenny podniecił zapał Francuzów. Marszałka Valée zastąpił w parę miesięcy potem jenerał Bugeaud, który nakoniec wprowadził do tej wojny metodę konieczną w walkach w Afryce, polegającą na nieustannych napadach i niezmordowanem ściganiu nieprzyjaciela, w najbardziej niedostępnych krainach, przyczem wojsko, lekkie oddziały strzelców i żuawów, składające się w części z tubylców, nie zabierało z sobą wozów ani mułów, żołnierze lekko uzbrojeni, bez skórzanych pasów, w kepi zamiast czak. Była to metoda, zastosowana do warunków tutejszych. Bugeaud miał pod swymi rozkazami 100,000-ną armię. Byli przy nim zdolni oficerowie, jak: Lamoricière, Changarnier, Cavaignac, Randon, Pélissier. Cauzobert.

Wtedy rozpoczęła się istna obława na Abd-el-Kadera. Ruchome kolumny z Mostaganemu, Miliany, Boghary otoczyły go około Maskary; wyparto jego wojska z Tlemcenu, Bogharu, Saidy i Maskary (1841 r.), a jego samego zmuszono do ucieczki na pustynię i powrotu do życia koczowniczego. Trudno było jednak go schwytać, Francuzi często tracili z oczu ślad jego obozu (smali [1]), składającego się z ogromnej ilości służby, stad, skarbów, i otoczonego najlepszymi żołnierzami. Lecz 16 maja 1843 r. niedaleko jeziora Taguin książę d'Aumale na czele 600 jeźdźców spotkał niespodzianie cały ten obóz. Było tu około 40 tysięcy osób, a w tem 5—6 tysięcy żołnierzy. Książę d'Aumale bez wahania uderzył na obóz, zanim Abd-el-Kader mógł przygotować się do napadu. Arabowie rzucili się do ucieczki i Francuzi zdobyli ogromne łupy. To zdarzenie odbiło się głośnem echem w całym Algierze, Francuzi zajęli wkrótce potem Batnę i Biskrę, a nawet mały oddział dotarł na dromaderach aż do Laghouatu. [2]) W ten sposób coraz bardziej zapuszczano się w krainę wyżyn.

[1]) Smala — obóz księcia arabskiego. [2]) Miasto w oazie Sahary, należy do Algieru.

Zwycięstwo nad rzeką Isly.

Abd-el-Kader uciekł do Marokka, i niebawem liczne bandy Marokańczyków zaczęły napadać na granice Algieru, stoczono nawet kilka bitw. Rząd francuski zwracał się z odpowiedniemi przedstawieniami do sułtana Abd-er-Rahmana i żądał wydalenia Abd-el-Kadera. Ponieważ odpowiedziano mu odmownie, dn. 6 sierpnia 1844 r. książę de Joinville zaczął bombardować Tanger, a Bugeaud wyruszył przeciwko 45-tysięcznej armii marokańskiej, która zajęła stanowisko nad rzeką Isly. Stoczył z nimi bitwę 14 sierpnia, choć rozporządzał tylko 10.000 żołnierzy. Wojsko francuskie wbiło się klinem w szeregi konnicy marokańskiej i przełamało ich szyki, wtedy spahowie i jeźdźcy, tworzący skrzydła armii francuskiej, rzucili się na obóz syna sułtana i zdobyli całą artyleryę i sztandary. W tej bitwie zginęło 27 żołnierzy francuskich, a rannych było około 100. Książę de Joinville zaatakował potem i zdobył Mogador.

Anglia zaczęła się obawiać umocnienia się Fracyi w Marokku. 10 września sułtan marokański podpisał traktat w Tangerze: zobowiązywał się tutaj do wydalenia Abd-el-Kadera i przyznawał Algierowi francuskiemu takież granice, jakie posiadał za władzy tureckiej.

Wzięcie do niewoli Abd-el-Kadera.

Abd-el-Kader udał się w góry Oranu. Przez 3 lata jeszcze prowadził on walkę z Francuzami, w ciągu której ponosili oni krwawe straty. Czas jakiś popierał w krainie Dahra [1]) zbuntowanego Bu-Mazę, potem rozbił koło Sidi Brahim oddział piechoty, składający się z 350 strzelców, ścigany następnie, zdołał wymknąć się z pomiędzy otaczających go wojsk marszałka Bugeaud i znikł w Diebel-Amar koło oazy Figuig. [2]) Marokańczycy odrzucili go na terytoryum francuskie, został w ten sposób ściśnięty z dwu stron przez wojska marokańskie i francuskie, wysłane przeciwko niemu przez ks. d'Aumale, który po Bugeaud został gubernatorem Algieru. Wreszcie 23 grudnia 1847 r. Abd-el-Kader poddał się Lamoricière'owi. Internowano go najpierw w Pau, [3]) a następnie w Ambise, [4]) a w 1852 r. udał się on do Damaszku. W dwa miesiące po poddaniu się Abd-el-Kadera rewolucya lutowa obaliła tron Ludwika Filipa.

[1]) Kraina górska w Algierze. [2]) Oaza na pograniczu Algieru i Marokka. [3]) M. w dep. Niższych Pireneów. [4]) Nad Loarą.

Zdobycie Kabylu.

Z upadkiem Abd-el-Kadera upadło panowanie Arabów w krainie wyżyn. Teraz należało podbić Berberów i Kabylów, którzy brali już udział w poprzednich walkach. Dokonało się to bez wielkich trudności za drugiego cesarstwa. Za rządów Randon'a w Algierze (1850 — 1858) poddali się Oulad-Sidi-Cheikh'owie (obok Laghouat'u) i odtąd dochowali naogół wierności Francyi, stanowiąc jakby graniczną prowincyę posiadłości francuskich przed Saharą. Mac-Mahon w 1857 r. podbił wojowniczych Berberów w Kabylu, zajął ich fortecę Icheriden i zbudował dla nadzoru nad całym krajem twierdzę, zwaną dawniej Fortem Cesarskim, a dzisiaj Fortem Narodowym. Lecz były to raczej zarządzenia o charakterze policyjnym, t. j. mające na celu utrzymania porządku w kraju. Historya zdobyczy francuskich weszła już w okres kolonizacyi, która miała je doprowadzić do stanu kwitnącego.

ROZDZIAŁ XII.

MINISTERYUM GUIZOT'A I REWOLUCYA 24 LUTEGO 1848 ROKU.

1. Ministeryum Guizot'a (1840—1848). System przekupstwa.
2. Polityka zagraniczna. „Ścisłe porozumienie" (l'entente cordiale"). Sprawa Pritchard'a.
3. Polityka wewnętrzna. Duchowieństwo i uniwersytet. Stronnictwo reformy.
4. Kampania bankietowa. Rewolucya lutowa 1848 roku.

---

1. Ministeryum Guizot'a (1840—1848).

Na czele ministeryum, ukonstytuowanego 29 października 1840 roku, stał marszałek Soult, nosi ono jednak nazwę ministeryum Guizot'a, ministra spraw zagranicznych, choć został on prezesem rady dopiero we wrześniu 1847 roku. Do ministeryum należeli wtedy: admirał Duperré, Duchatel i Villemain. Kierunek ówczesnej polityki był bardzo wyraźny: dążyć zawsze i wszędzie do utrzymania pokoju, tak nazewnątrz, jak i wewnątrz kraju w celu zabezpieczenia w ten sposób rozwoju bogactwa krajowego. „Wierzajcie mi,

panowie — mówił Guizot w Izbie — że nie należy podniecać w naszej ojczyźnie marzeń o zdobywaniu nowych ziem, o wielkich wojnach ani o zemście. Niech Francya się rozwija pomyślnie bez zaburzeń wewnętrznych, niech będzie wolna i bogata, niech wzmaga się w niej ruch umysłowy, a napewno nie będzie mogła się uskarżać na brak wpływów na świecie."

System przekupstwa.

Mniej wojowniczo nastrojeni deputowani wobec wiadomości o klęskach Mehmeta Alego powitali z uznaniem pierwsze deklaracye pokojowe nowego ministeryum. W ciągu 7 lat większość pozostała wierną temu programowi i rozpoczął się okres trwałości ministeryum, co stanowiło wybitny kontrast z pierwszemi latami panowania Ludwika Filipa.

Guizot, sam osobiście człowiek nieposzlakowanej prawości, uczynił przekupstwo systemem rządowym, na wzór Roberta Walpole'a. Urzędnicy mogli być deputowanymi i rząd w dalszym ciągu płacił im pensye; można więc było podejrzywać ich niezależność wobec rządu, w Izbie zasiadało wtedy około 184 urzędników, wobec tego wystarczało pozyskać kilkudziesięciu deputowanych czy to przez udzielenie im koncesyi na wielkie przedsiębiorstwa, czy też przez ustępstwa w sprawach handlowych, aby mieć stałą większość. Ministeryum zapewniało wybór swych stronników, oddając im w ich okręgach rozdawnictwo korzystnych urzędów, stypendyów, biur zarządu handlem tytoniu i t. d.

Większość ministeryalna wzrastała zatem przy każdych wyborach. Izba stała się jednak zgromadzeniem sług królewskich i zasada ustroju parlamentarnego była bezwzględnie pogwałcona.

Guizot był winien zatem nieuczciwości politycznej, został też za to ukarany, a wraz z nim i monarchia. Spostrzegł też zbyt późno, że, by stać się godnym kierownikiem państwa, nie wystarcza pozyskanie kilku sumień.

Wreszcie głośny skandal rzucił niestartą plamę na rządy tego ministeryum. Par Francyi, prezydent trybunału kasacyjnego, minister robót publicznych, Teste, sprzedał 29 paźdz. za 100.000 fr. koncesyę żup soli lodowatej w Guhenanie; a dopuścił się tego przekupstwa również par Francyi, jenerał Cubières, który dwukrotnie był ministrem wojny. Obaj zostali skazani na kilka lat więzienia.

Francya znosiła w ciągu 7-miu lat ten niemoralny system, bo trzeba było pewnego przeciągu czasu dla zoryentowania się w całym ogromie zła; trzeba też przyznać, że

czynność Francyi uśpił świetny rozwój materyalny, który był wynikiem spokoju, powstawania kolei żelaznych po 1842 roku[1]) i początków kolonizacyi w Algierze i Oceanii. Lecz gdy nastąpiło przebudzenie się z tego odrętwienia moralnego, wtedy otoczono cały rząd nienawistną pogardą, na jaką zasługiwały jedynie czyny niektórych jednostek.

2. Polityka zagraniczna. Ścisłe porozumienie (l'entente cordiale).

Utrzymanie pokoju było konieczne tak dla handlowej polityki, jak i dla prowadzenia w dalszym ciągu podboju Algieru. Dlatego też Guizot po przeminięciu przesilenia wschodniego dążył do przywrócenia ścisłego porozumienia z Anglią, która jedna z wielkich mocarstw była skłonna do zbliżenia się z monarchią lipcową. Młoda królowa angielska, Wiktorya, przybyła do Francyi i przyjmowana była w zamku Eu[2]) przez Ludwika Filipa, który odwiedził ją potem w Londynie. Przymierze z Anglią było bardzo niepopularne we Francyi i często robiono rządowi zarzuty, że uchybił godności narodowej.

Początkowo chodziło o prawo rewizyi okrętów. Kongres wiedeński z 1815 r. uchwalił zniesienie handlu Murzynami i przyznał statkom wojennym wszystkich narodowości prawo rewizyi okrętów handlowych koło wybrzeży Afryki. Pozornie prawo miało być jednakowe dla wszystkich, lecz w gruncie rzeczy ilościowa przewaga floty angielskiej przekształciła to prawo rewizyi w pewien rodzaj ogólnej kontroli, wykonywanej przez marynarkę angielską nad handlowemi flotami innych państw. Ludwik XVIII i Karol X stale odmawiali uznania tego prawa rewizyi. Natomiast uznała je monarchia lipcowa już w 1831 r. i zawarła z Anglią odpowiednią umowę, ponowioną w 1833 roku. A 29 maja 1841 roku, by zacieśnić zachwiane w ubiegłym roku porozumienie z Anglią, zgodził się Guizot na rozciągnięcie prawa rewizyi na cały ocean Atlantycki (pierwotnie obejmowało ono tylko wybrzeża afrykańskie).

Izba zaprotestowała energicznie przeciwko temu, prawie jednogłośnie odrzuciwszy tę konwencyę i zażądawszy ogłoszenia dwu poprzednich, z 1831 i 1833 roku (obie te konwencye po długich układach zostały zniesione w 1845 roku). W czerwcu 1842 r. Guizot rozwiązał Izbę i przy wyborach pozyskał bardziej powolną większość.

Wtedy wysunęła się sprawa Pritchard'a.

[1]) Wielkie prawo 1842 roku. [2]) W dep. dolnej Sekwany, własność książąt orleańskich.

Sprawa Pritchard'a.

W 1842 r. przyłączyła Francya do swych kolonii Wielki Bassam[1]), Assynię[2]), wyspę Nossi-Bé[3]) i wyspy Markizy[4]); królowa Taiti, Pomare, uznała protektorat francuski, narzucony przez admirała Dupetit-Thouars'a. Te zdobycze wywołały niepokój w Anglii.

Niejaki Pritchard, poddany angielski, który oddawna przebywał na Taiti jako misyonarz, konsul i aptekarz zarazem, wywołał wśród tubylców bunt, podczas którego znieważono i obalono trójkolorowy sztandar. Wtedy powrócił tu Dupetit-Thouars, zniósł protektorat francuski i ogłosił aneksyę wysp. Rząd angielski zażądał od Guizota potępienia czynu admirała i Guizot wysłał rozkaz przywrócenia protektoratu. Opinia publiczna potępiła ten krok ministeryum. Lamartine oświadczył z tego powodu, że uznaje potrzebę pokoju, ale pokój ten powinien być honorowy i pewny, „pokój francuski, a nie angielski."

Lecz na tem sprawa się nie skończyła. Pritchard prowadził w dalszym ciągu swe intrygi na Taiti i wywołał nowe zaburzenia, podczas których straciło życie kilku marynarzy francuskich. Lejtenant d'Aubigny kazał schwytać Pritchard'a i trzymał go 9 dni w więzieniu na dnie swego okrętu. Oburzeni Anglicy zażądali zadośćuczynienia i Guizot ofiarował Pritchard'owi „słuszne wynagrodzenia za poniesione przezeń straty i cierpienia." W tym samym czasie Francya znów, by nie wywołać niezadowolenia Anglii, zrzekła się wyzyskania korzyści ze zwycięstwa nad rzeką Isly i nawet nie wymagała od Marokka zwrotu kosztów wojennych, a to pod tym pozorem, że, według słów Guizota, „jest dość bogata, by mogła sama ponieść koszty swej sławy."

Jednak liczni deputowani protestowali w Izbie przeciwko tej polityce. Co prawda, podczas dyskusyi nad adresem z 1845 r. większość w Izbie oświadczyła jednak, że zadowoliło ją oświadczenie ministra, lecz była to większość tylko 8-miu głosów i przytem głosowało 9-ciu ministrów. Guizot podał się więc do dymisyi, lecz król jej nie przyjął.

Wszystko to wpłynęło znacznie na osłabienie ścisłego porozumienia, a jeszcze bardziej zachwiało je powodzenie, osiągnięte przez Guizota w sprawie małżeństw hiszpańskich, czemu Anglia chciała przeszkodzić. Lord Palmerston, wszedłszy z powrotem do ministeryum, nie zapomniał rządowi fran-

[1]) W półn. Gwinei. [2]) Przy ujściu rzeki tej nazwy do zatoki Gwinejskiej. [3]) Wyspa na oceanie Indyjskim. [4]) Archipelag w Polinezyi.

cuskiemu poniesionej porażki. Guizot był więc odosobniony w Europie, myślał nawet o zbliżeniu się do państw centralnych.

W 1846 roku mocarstwa, które wzięły udział w rozbiorach Polski, postanowiły położyć kres istnieniu Rzeczypospolitej Krakowskiej pod pozorem, że tu znajdowali schronienie wszyscy niezadowoleni Polacy i że Kraków stał się ogniskiem konspiracyi. W maju wysłano wojska do Krakowa i 11 listopada została Rzeczpospolita Krakowska wcielona do cesarstwa austryackiego, Prusy i Rosya otrzymały za to od Austryi pewną indemnizacyę.

Guizot nie mógł nic uczynić, by przeszkodzić takiemu pogwałceniu traktatów z 1815 r. Dążył on w tym czasie nawet do porozumienia się z Metternichem, a Francya udzieliła moralnego poparcia katolickim kantonom w Szwajcaryi, które utworzyły związek (Sonderbund) i wystąpiły zbrojnie w obronie jezuitów przeciwko Konfederacyi. Guizot szuka zbliżenia się ze staremi monarchiami, w nadziei, że wzmocni w ten sposób monarchię lipcową przez pozyskanie moralnego poparcia państw, reprezentujących zasadę boskiego początku władzy. Było to równoznaczne z dążeniem do wymazania z dziejów Francyi rewolucyi 1830 roku.

3. Polityka wewnętrzna. Duchowieństwo i uniwersytet.

Wewnątrz państwa pozornie panował spokój, lecz tylko pozornie, i rząd Ludwika Filipa tracił z roku na rok coraz bardziej na popularności, którą posiadał pierwotnie i która była dlań potrzebniejsza niż przymierze austryackie. 13 lipca 1842 r. zmarł wskutek wypadku książę orleański, starszy syn króla. Był on bardzo lubiony; pozostał po nim syn, hrabia Paryża. Rząd wydał wtedy prawo, które oddawało regencyę, w razie śmierci króla, w ręce księcia nemurskiego (de Nemours), który był znacznie mniej popularny, niż jego brat; znowu więc zerwał się węzeł, łączący naród i dynastyę. W 1844 roku kilku deputowanych o legitymistycznych przekonaniach udało się z Berryerem na czele do hrabiego Chambord, by złożyć mu swe uszanowanie. Krok ten został surowo potępiony przez Izbę, wobec czego złożyli mandaty, lecz zostali obrani ponownie znaczną większością głosów.

Tymczasem duchowieństwo podjęło na nowo walkę, przerwaną przez rewolucyę lipcową, chcąc skorzystać z nastroju reakcyjnego, który zaczynał się zaznaczać wśród otoczenia tronu. Zamiast jednak oprzeć się o tron i połączyć swą sprawę z pewną formą rządu, dążyło ono do pozyskania ludu i, imając się broni rewolucyi, chciało w ten sposób dojść do uchwycenia władzy. Stawiało ono żądanie swobody nauczania i to stało się od tej chwili zasadniczym a potężnym środkiem działania. Dlatego też gazety klerykalne, jak *l'Ami de réligion* (Przyjaciel religii), *Gazette de France* (Gazeta Francyi) i *l'Univers* (Wszechświat), rozpoczęły około 1840 r. zaciekłą walkę przeciwko uniwersytetowi. Nazywano w tych pismach uniwersytet „szkołą zepsucia", „drogą, wiodącą do wszelkich występków", „plugawem robactwem", oskarżano profesorów o morderstwo dusz, o nauczanie kradzieży, oskarżano ich, że wiodą do przewrotów społecznych, do ojcobójstwa, że sławią morderców z 1793 roku i czynią z młodzieży nieczyste i dzikie zwierzęta.

Rząd nie ośmielał się ani wystąpić w obronie uniwersytetu, ani też udzielić mu pozwolenia do samoobrony. Nawet Villemain osobiście przedłożył Izbie projekt prawa, które, aczkolwiek podtwierdzało istnienie wolnych szkół pod nadzorem uniwersytetu, znosiło jednakże konieczność uprzedniej zgody uniwersytetu, czego wymagano dawniej, na otwarcie nowych zakładów szkolnych. Izba nie chciała obradować nad tym projektem.

Uniwersytet miał po swojej stronie świetnych i gorących mówców. Thiers uzyskał w 1845 r. zamknięcie kilku nowicyatów jezuickich i raz jeszcze wystąpił z żądaniem stosowania praw, skierowanych przeciwko jezuitom. Lecz pomimo to burżuazya zaczęła niebawem oddawać swe córki na wychowanie do klasztorów, a synów do religijnych zakładów naukowych, obawiano się bowiem wpływu idei rewolucyjnych, któremi miał być, jak głoszono, przeniknięty uniwersytet.

Stronnictwo reformy.

Stronnictwo republikańskie nie złożyło jednak oręża. Izba, wskutek systemu przekupstwa, stosowanego przez Guizota, nie była przedstawicielką kraju, opozycya skierowała zatem swe wysiłki ku reformie wyborczej i parlamentarnej, która, zdaniem niektórych, mogła się stać środkiem poprawy stosunków społecznych. Dlatego w 1843 roku republikanie i socyaliści połączyli się dla założenia wielkiego dziennika, który byłby organem opozycyi. Dziennik ten nosił tytuł *Reforma*. Do założycieli należeli Flocan, Franciszek i Stefan Arago, Ludwik Blanc, Ledru-Rolin, Godfryd Cavaignac. Program został nakreślony przez L. Blanca; zasadniczy ustęp głosił: „Robotnicy byli dawniej niewolnikami i poddanymi, dziś są najemnikami, trzeba, by przeszli do stanu

zrzeszonych. Państwo powinno podjąć inicyatywę zreformowania w tym kierunku organizacyi pracy w przemyśle. Państwo ma obowiązek dostarczenia pracy zdrowemu i silnemu obywatelowi, a pomocy i opieki chorym i starcom. Takie rezultaty może osiągnąć jedynie władza demokratyczna. A demokratyczna będzie taka tylko władza, która wspiera się na zasadzie zwierzchnictwa narodowego, pochodzi z głosowania powszechnego i ma na celu urzeczywistnienie hasła: „Wolność, równość, braterstwo."

Chociaż opozycya liberalna nie przyjęła tak obszernego programu, grupowała się jednak około sprawy reformy: żądała, by urzędnicy nie mogli być posłami, by cenzus wyborczy został zniżony do 100 fr. podatku rocznego i by inteligencya była dopuszczana do głosowania bez cenzusu. Zagrażało to niezmienności ministeryum Guizota, nie chciał on też zgodzić się na najmniejsze ustępstwa i pragnął utrzymać swą politykę bez zmiany. „A więc, zdaniem pańskiem— mówił Lamartine — geniusz polityków na tem jedynie polega, by trwać uparcie na raz zajętem stanowisku i nie dopuszczać do żadnych zmian, żadnych ulepszeń. Gdyby rzeczywiście w tem się wyrażał rozum męża stanu, kierującego rządem, to nie trzebaby było męża stanu, lecz wystarczyłby słup kamienny." To określenie konserwatystów kamiennych przylgnęło do deputowanych większości, którzy z równym uporem, jak i minister, odrzucali z roku na rok wszelkie projekty reformy. Król Ludwik Filip, będąc u schyłku życia, wolał pozostawić swemu następcy trud rozwiązania tych zagadnień.

4. Kampania bankietowa.

W 1847 r. zorganizowała opozycya w celu poruszenia opinii publicznej kampanię bankietową, podczas której mówcy mieli wyjaśniać konieczność reformy i zbierać podpisy pod petycyą w tej sprawie. Wśród kierowników tego ruchu mamy nawet zwolenników dynastyi, jak Odilon Barrot'a, Duvergier'a de Hauranne, de Rémusat'a, wraz z nimi szli i republikanie.

Pierwszy bankiet odbył się w Paryżu w *Château-Rouge*, 10 lipca 1847 roku; wznoszono tu toasty za „polepszenie losu klasy robotniczej." W Châlons wzniesiono toast na cześć konwencyi, w Mâçon Lamartine wygłosił gorącą mowę: „Jeżeli rząd królewski — rzekł wkońcu — chce oprzeć się na arystokracyi wyborczej, a nie na całym narodzie, jeżeli prowadzi nas do tragedyi i hańby przekupstwa, jeżeli z narodu obywateli tworzy zbiorowisko handlarzy, którzy wolność,

zdobytą krwią swych ojców, sprzedają na licytacyi za względy i dostatki, jeżeli ten rząd chce doprowadzić Francyę do upadku moralnego i zepsucia, bądźcie pewni, że ono upadnie, lecz nie w krwi, jak monarchia 1789 r., a zginie, jako ofiara własnych intryg. Po rewolucyi pod hasłem wolności i po kontrrewolucyi pod hasłem sławy będziemy mieli rewolucyę pod hasłem uczciwości publicznej, „rewolucyę pogardy". Nawet w rodzinie królewskiej potępiano Ludwika Filipa. Książę Joinville w liście do ks. Nemours zarzucał ojcu wypaczenie urządzeń konstytucyjnych i pisał, że lęka się przyszłości.

Rewolucya lutowa 1848 roku.

Przy otwarciu Izby w 1848 roku natychmiast zaczęły się gorące spory w sprawie adresu. Ministeryum jednak zwyciężyło i oświadczyło, że „nie ustąpi ani na jotę". W dwunastym okręgu Paryża miał odbyć się bankiet w sprawie reformy, termin był naznaczony na 22 lutego. Rząd zakazał odbycia bankietu. W dzień oznaczony ogromne tłumy robotników i studentów zgromadziły się na placu Zgody, śpiewając Marsyliankę i wznosząc okrzyki na cześć reformy. W ogrodzie tuileryjskim doszło nawet do drobnych zamieszek, jednak nie miało to poważniejszego charakteru.

Lecz na drugi dzień (23 lutego) zjawiły się barykady w dzielnicach wschodnich, około ulic św. Marcina i św. Dyonizego. Rząd powołał do broni gwardyę narodową, lecz wielu członków gwardyi było przeciwnych Guizotowi, który we wrześniu 1847 roku został prezesem ministrów. Przebiegali oni ulice, zajęte przez zbuntowanych, z okrzykami: „Niech żyje reforma! Precz z Guizotem!" Powstanie ogarnęło i zachodnie dzielnice. Ludwik Filip, który uznawał gwardyę narodową za przedstawicielkę opinii publicznej, ustąpił natychmiast, przyjął dymisyę Guizota i obiecał utworzenie ministeryum Molé'go. Było to zwycięstwo zwolenników reformy; zdawało się, że rewolucya na tem się skończy.

Tymczasem niespodziewana katastrofa przyśpieszyła rozwiązanie sprawy. Wieczorem 23 lutego tłum przeciągał bulwarem Kapucynów około ministeryum spraw zagranicznych, które było strzeżone przez wojsko. Tłum wznosił groźne okrzyki przeciwko Guizotowi. Nagle padł strzał z pistoletu. Wtedy oficer, komenderujący oddziałem żołnierzy, rozkazał dać ognia do tłumu. Padły na miejscu 23 trupy, a 30 osób raniono. Przerażenie i oburzenie opanowało tłum. Podnie-

siono natychmiast trupy, między którymi były kobiety i dzieci, i przez noc całą obwożono je z pochodniami po ulicach Paryża, wznosząc okrzyki na cześć republiki.

Rano 24 lutego w całym Paryżu ukazały się barykady. Król nie mógł utworzyć ministeryum Molé'go, zdecydował się więc na ministeryum Thiers'a i Odilon Barrot'a i ogłosił rozwiązanie Izby, by przystąpić do nowych wyborów. Lecz tych ustępstw już nie przyjęto. Powstańcy mówili: „Ludwik Filip tak samo każe nas zabijać, jak Karol X, niech więc uda się do niego". Tłum otoczył Tuilerye, gdzie król zebrał wojsko i wierne sobie oddziały gwardyi narodowej. Król ukazał się konno przed Karuzelem, [1]) lecz został powitany powszechnym okrzykiem: „Niech żyje reforma!" Cofnął się więc zmieszany do Tuileryów, tu podpisał abdykacyę na rzecz swego wnuka, hrabiego Paryża, i opuścił Paryż w zamkniętej karecie pod strażą kirasyerów.

Lud wdarł się do Tuileryów i zburzył tron. Księżna Orleańska wprowadziła swego syna do Izby deputowanych, gdzie okrzyknięto go królem, a księżnę uznano regentką. Tymczasem jednak tłumy opanowały gmach obrad, krzycząc: „Precz z królestwem." Wtedy z inicyatywy posłów republikańskich utworzono rząd tymczasowy, którego skład był radośnie powitany przez lud. Lecz równocześnie ci zwolennicy republiki, którzy zajęli ratusz, ustanowili tam również swój rząd. Wówczas wybrani w pałacu Burbonów udali się na ratusz, połączyli się z tamtym odłamem i przy entuzyastycznych okrzykach ludu paryskiego ogłosili republikę.

[1]) między Luwrem a Tuileryami.

KSIĘGA DRUGA.

Rewolucya 1848 roku i wojny narodowe (1848—1870).

ROZDZIAŁ PIERWSZY.

WPŁYW REWOLUCYI 1848 ROKU NA EUROPĘ.

1. Prądy rewolucyjne w Austryi, we Włoszech i w Niemczech przed 1848 r.
2. Rewolucya w Wiedniu, we Włoszech i w Niemczech (wiosna 1848 r.).
3. Pierwsze represye w Pradze, Wiedniu i Medyolanie.
4. Republika na Węgrzech i we Włoszech. Parlament niemiecki.
5. Polityka Schwarzenberga. Upadek ruchu węgierskiego i włoskiego (klęska Węgrów i Włochów).
6. Polityka pruska. Unia ściślejsza. System Bacha w Austryi.

1. Prądy rewolucyjne w Austryi, we Włoszech i w Niemczech przed 1848 rokiem.

Okres między 1848 a 1870 rokiem tak samo obfituje w zdarzenia i zmiany, jak i okres między 1789 a 1815 r. Była to, rzeczywiście, nowa epoka rewolucyi, podczas której ludy, znużone uciskiem systemu metternichowskiego, zrzuciły jarzmo i wywalczyły sobie niezależność, najczęściej z pomocą Francyi.

W początkach 1848 roku Metternich rządził wszechwładnie w Europie środkowej i udało mu się pohamować wrzenie rewolucyjne; a jeżeli nawet widział, że rewolucya rozpoczęła na nowo swe działanie na zachodzie kontynentu, to zdołał stłumić ją we Włoszech, w Niemczech i w Austryi; miał nawet to zadowolenie, że wciągnął Guizota do swego związku, było to jakby okiełznaniem tygrysa.

Jednak spokój, panujący we wszystkich krajach, był raczej pozorny, niż rzeczywisty. Pod ciężkiem jarzmem kanc-

lerza burzyły się nawet ludy Austryi, a były one liczne, świadome swej odrębności i pragnęły swobody.

Na Węgrzech „odezwała się krew Atylli: Węgrzy domagali się autonomii. Sejm węgierski w Budapeszcie (1825—1829 r.) żądał uznania języka węgierskiego za urzędowy język obrad. Ludwik Kossuth wydawał po węgiersku „Gazetę Sejmową". Tu, jak zwykle, walka o autonomię wyraziła się w formie sporu językowego.

Czesi również dążyli do wskrzeszenia korony św. Wacława, walczyli o prawa języka czeskiego w uniwersytecie praskim, przeciwko wyłączności języka niemieckiego. Poeta Kollar wołał w swej pieśni: „Cóż to za piękna dziewczyna biegnie przez pole? Musi być bardzo biedna, skoro szaty jej są pozszywane z kilku kawałków. To nasze nieszczęśliwe Czechy, upstrzone obcymi kolonistami." I dalej znowu: „Gdyby słowiańskie narody były utworzone ze złota, srebra i miedzi, uczyniłbym z nich piękny posąg: z Rosyi — ręce, z Polski—piersi, z Czech—głowę i ramiona, z Serbów—nogi, z pomniejszych ludów: Wendów, Łużyczan, Ślązaków (?!), Chorwatów i Słowaków — odzież i oręż. Europa uklękłaby przed tym posągiem, którego głowa sięgałaby chmur, a nogi stąpały po ziemi."

Słowianie południowi skłonni byli do połączenia się z wielkim ruchem panslawistycznym, który mógł rozerwać Austryę. Metternichowi udało się odnowić w 1846 r. przeciwrewolucyjne św. Przymierze kosztem rzeczypospolitej krakowskiej; być może, Metternich wierzył, że zniszczył rzeczywiście ognisko rewolucyi.

Lecz wszędzie powstawały coraz groźniejsze prądy rewolucyjne. „Risorgimento" włoskie ogarnęło cały półwysep Apeniński pomimo despotycznych rządów króla Obojga Sycylii i obskurantyzmu papieża Grzegorza XVI-go. Mazzini marzył o republice włoskiej, czy nawet powszechnej. Król Piemontu, Karol Albert, głowa młodszej linii Sabaudzko-Carignańskiej, który objął w 1831 r. tron po swym krewnym Karolu Feliksie, pracował nad przyszłością swej dynastyi; znosił urządzenia feodalne, przeprowadzał koleje żelazne, zakładał stowarzyszenia rolnicze, organizował związek celny z Rzymem i Toskanią; mówił też głośno o niepodległości Włoch, o swej gotowości do walki za świętą sprawę.

Nawet w Rzymie następca Grzegorza XVI-go, kardynał Mastaï-Ferreti, obrany na papieża dnia 17 czerwca 1846 r. pod imieniem Piusa IX-go, wzbudził wielkie nadzieje wśród liberałów; usunął on gwardyę szwajcarską, uwolnił więźniów

św. Inkwizycyi i otworzył pewien rodzaj parlamentu pod nazwą Rady Stanu.

W Neapolu rząd nieustannie tłumił ponawiające się wciąż wrzenia ludowe, np. w Reggio i w Messynie w listopadzie 1847 roku; w Palermo powstał lud dnia 12 stycznia 1848 r., w imię św. Rozalii, patronki Palermo". Za tym przykładem poszedł Neapol. Król obiecał przywrócić konstytucyę 1812 roku. Dnia 15-go lutego arcyksiążę toskański, Leopold, był zmuszony uczynić takąż obietnicę. Dnia 17-go lutego Karol Albert ogłosił *Statut zasadniczy*, który miał stać się później konstytucyą królestwa włoskiego; powoływał on do życia urządzenia parlamentarne: ministeryum odpowiedzialne przed parlamentem, składającym się z senatu, którego członkowie są dożywotni, mianowani przez króla, i izby posłów, pochodzących z wyborów; cenzus wyborczy wynosił 20—40 franków podatku rocznego względnie do różnych prowincyi. Włochy były w przededniu rewolucyi, wiadomość o wypadkach paryskich i wiedeńskich stała się iskrą, rzuconą na prochy.

W Niemczech hasła restauracyi nie opanowały umysłów. W niektórych małych państewkach książęta wprowadzili urządzenia wolnościowe pomimo przeszkód, jakie stawiała w tym kierunku Rada związkowa. Austrya, która miała przeważny wpływ na Radę, stawała się coraz bardziej niepopularną, a nawet nienawistną, z czego korzystały Prusy. Niemcy zawsze marzyli o jedności narodowej i w tem upatrywali gwarancyę swej niepodległości i potęgi. Tymczasem, wskutek pokoju i powstawania kolei żelaznych, mnożyły się stosunki handlowe między państwami niemieckiemi, łączyły je wspólne interesy i sympatye, co wpływało na rozwój jednolitości.

Granice celne, ustanowione w każdem państwie, utrudniały ogromnie wzajemne stosunki. Prusy podjęły inicyatywę zniesienia linii celnych i w 1829 roku utworzyły *Związek celny (Zollverein)*, do którego pierwotnie poza Prusami należały Schwartzburg, dwa księstwa Heskie i Saksonia. Wirtembergia, Bawarya i wielkie księstwo Badeńskie poszły za tym przykładem i utworzyły między sobą drugi związek celny.

W 1833 roku Prusy doprowadziły do skutku połączenie obu tych związków w *Niemiecki związek celny (Zollverein)*. Było to dla nich wielkim zyskiem wobec groźby powstania etnograficznych Niemiec na obszarze między Elbą, Renem a Dunajem. Austrya, pomimo nalegań, a nawet gróźb, nie

została przyjęta do Związku celnego z powodu zbyt rozległych posiadłości niemieckich.

Wielkie wstrząśnienie w 1840 roku i wzmożenie uczuć patryotycznych wobec groźby nowej wojny z Francyą jeszcze bardziej wpłynęły na połączenie Niemców w wielkiem stronnictwie narodowem, którego głową były Prusy.

2. Rewolucya w Wiedniu, we Włoszech i w Niemczech (wiosna 1848 r.).

Z tych wszystkich powodów rewolucya 1848 roku nie ograniczyła się wyłącznie do Francyi. Republika francuska nie popierała nigdzie poza swemi granicami sprawy rewolucyi. Lamartine, który objął kierownictwo spraw zagranicznych w rządzie tymczasowym, rozesłał do swych ajentów dyplomatycznych cyrkularz o charakterze bardzo pokojowym: „Ogłoszenie republiki francuskiej nie stanowi zaczepnego aktu w stosunku do jakiejkolwiek formy rządu. Republika nie będzie prowadziła agitacyi w państwach sąsiednich, uznaje ona bowiem, że trwałe swobody powstają same przez się, na własnym terenie. Ma ona jednak nadzieję, że jej żarliwość wolnościowa wyrazi się świetnością haseł, przykładem ładu i spokoju wewnętrznego; będzie to jedynie godny prozelityzm, prozelityzm szacunku i sympatyi".

W każdym jednak razie paryska rewolucya lutowa miała olbrzymi wpływ na Europę i stała się hasłem powszechnego wybuchu.

W Wiedniu dnia 13 marca, z powodu zgromadzenia się stanów Dolnej Austryi, zaczęło się powstanie ludowe. Tłum odparł atakujące go wojska i żądał dymisyi Metternicha. Metternich uciekł z Wiednia w przebraniu i udał się do Londynu, podobnie jak Guizot.

Cesarz Ferdynand I nadał konstytucyę, uznano ją jednak za niewystarczającą i znowu zbudowano barykady. Cesarz zmuszony był obiecać wprowadzenie powszechnego głosowania i zwołanie konstytuanty. Konstytuanta zgromadziła się dnia 22 lipca i natychmiast zaczęła obrady.

Dnia 2 czerwca rozpoczął się w Pradze kongres słowiański; podniesiono tu sprawę utworzenia niepodległego państwa czeskiego. Sejm węgierski postawił 15 marca żądanie odrębnego ministeryum, cesarz musiał się na to zgodzić i Ludwik Batthyany został prezesem tego pierwszego ministeryum węgierskiego.

Całe Włochy powstały na wieść o tych wypadkach. Rewolucya wybuchła najpierw w Medyolanie; tutaj ludność trzy dni (19—21 marca) walczyła z wojskami austryackiemi, a gubernator austryacki, Radetzky, wypędzony z miasta, cofnął się w porządku, żegnając powstańców słowami: „Do widzenia, panowie!"

Na jego tyłach powstała Wenecya, wypędziła załogę austryacką i ogłosiła republikę, a na czele rządów postawiła wielkiego patryotę, Żyda, Daniela Manina, z tytułem prezydenta. Austryacy, ze wszystkich stron zagrożeni przez fale rewolucyjne, oszańcowali się w czworoboku twierdz. Zapał był powszechny, wszędzie słychać okrzyki: „Nastąpił oczekiwany moment! Bóg tak chce!"

Karol Albert, spodziewając się skorzystać z tego i stworzyć Włochy dla siebie, przekroczył rzekę Ticino dn. 24 marca i odrzucił pomoc Francyi: „Italia da sobie sama radę". Powitano go entuzyastycznie w Medyolanie, skąd udał się ku rzece Mincio. Ludy zmuszały swych władców do łączenia się z nim. Ferdynand neapolitański, aczkolwiek bardzo zajęty ruchem separatystycznym, który przejawił się na Sycylii, wysłał jednak na północ jenerała Pepe z 15000 wojska; papież pozwolił swym wojskom, pod wodzą jenerała Durando, wziąć udział w akcyi przeciwko Austryakom w dolinie rzeki Po. Całe Włochy zatem wystąpiły przeciwko obcym rządom. Karol Albert przybył nad rzekę Mincio, dnia 29 maja książę Wiktor Emanuel zadał klęskę Radetzky'emu i odrzucił go poza Adygę.

Włochy odniosły tryumf dzięki Piemontowi; Sycylijczycy ofiarowali koronę Palermo księciu Genui, młodszemu synowi Karola Alberta.

Jednocześnie rewolucya wybuchła i w Niemczech. Było to uzewnętrznienie uczuć, zduszonych w 1815 roku. Dn. 3 stycznia 1847 roku król pruski Fryderyk Wilhelm IV, pomimo wstrętu, jaki uczuwał do wprowadzenia jakiegoś aktu pomiędzy siebie a naród, ogłosił manifest, ustanawiający sejm *(Landtag)*, który miał składać się z reprezentantów stanów prowincyonalnych. Pomimo tego wybuchła w Berlinie rewolucya w 1848 roku. Dnia 18 marca zaczęło się powstanie ludowe i walka z wojskiem, którem dowodził brat króla, książę Wilhelm. Walka trwała całą noc i przeciągnęła się na dzień następny. Król ustąpił, zjawił się na balkonie dla okazania czci ofiarom walki, obiecał nadać konstytucyę i zwołać zgromadzenie narodowe i oddalił swego brata, który udał się do Londynu.

Ruch narodowy, dążący do zjednoczenia Niemiec, był bardziej godny uwagi i nie kosztował pierwotnie ani jednej kropli krwi. Dnia 5 marca 51 liberałów wzniosło w Heidelbergu narodowy sztandar Zjednoczonych Niemiec o barwach czarnej, czerwonej i złotej. Pod przewodnictwem

M. Gagerna podjęli oni inicyatywę zwołania prowizorycznego parlamentu, do którego mieli należeć wszyscy deputowani, zasiadający w izbach państw niemieckich. Przybyło na to wezwanie około 600 deputowanych, po większej części pochodzili oni z państw południowo-niemieckich, bo tylko te państwa otrzymały pewne swobody od swych władców. Ten prowizoryczny parlament *(Vorparlament)* odbywał swe posiedzenia we Frankfurcie od 31 marca do 4 kwietnia 1848 roku; uchwalił on zwołanie *parlamentu niemieckiego*, wybranego na zasadach powszechnego głosowania.

W maju zgromadziła się we Frankfurcie ta pierwsza reprezentacya narodowa Niemiec pod przewodnictwem M. Gagerna. „Niemcy, rzekł on, chcą być państwem jednolitem, kierowanem przez wolę narodu przy współdziałaniu wszystkich klas obywateli i wszystkich rządów". Sejm został rozwiązany dn. 12 lipca. Rząd prowizoryczny niemiecki został poruczony ministeryum, na którego czele, jako prezydent, stanął arcyksiążę Jan austryacki z tytułem *wikarego cesarstwa*. Była to chwila uroczysta dla Niemiec i dla Europy. Zdawało się, że państwo niemieckie powstanie drogą pokojową, nie zaś przez krew i żelazo.

Ta cudowna wiosna 1848 r. zdawała się wiosną swobody europejskiej, wiosną ludów: wszędzie złamany despotyzm, ludy uwolnione od jarzma, Węgry, Włochy i Niemcy zjednoczone i niezależne.

3. Pierwsze represye w Pradze, Wiedniu i Medyolanie.

Trwało to jednak niedługo. Tylko 6 dni istniała wolność Pragi. Książę Windischgraetz uderzył na miasto i po krótkiem bombardowaniu zmusił je do poddania się, sejm czeski został rozproszony.

Ministeryum węgierskie Ludwika Batthyany'ego nie znalazło posłuchu wśród całej ludności równiny naddunajskiej (oprócz Węgrów zamieszkują ją Rumuni i Słowianie-Chorwaci). Jedni i drudzy odmówili uznania rządom węgierskim, powodowani nienawiścią do żywiołu madziarskiego i zazdrością, jaką odczuwali wobec swobody, pozyskanej przez Węgrów. Rozpoczęli też z nimi walkę.

Ban Kroacyi Jellaczicz powiódł przeciwko Budzie 40-totysięczną armię, popierany początkowo tajemnie, a potem zupełnie otwarcie przez cesarza Ferdynanda, o którym mówiono: „Król węgierski prowadzi z samym sobą wojnę, jako z królem Chorwacyi, zachowując równocześnie stanowisko neutralne, jako cesarz austryacki". Ludwik Batthyany nie chciał walki i podał się do dymisyi, a 28 września 1848 r.

przybył do Pesztu jenerał austryacki Lamberg w celu rozwiązania sejmu. Pozornie ruch węgierski skończył się na tem, lecz spokój trwał niedługo.

Konstytuanta wiedeńska prowadziła tymczasem swe obrady w dalszym ciągu, poświęcając na to wiele pracy, bo ułożenie konstytucyi dla Austryi było rzeczą bardzo trudną. Dnia 6 października, z tego powodu, że cesarz chciał posłać posiłki Jellacziczowi, wybuchło powstanie wśród ludności wiedeńskiej, która sprzyjała Węgrom: natychmiast wzniesiono barykady, minister wojny, hrabia Latour, został zabity, wojska cesarskie musiały się cofnąć. Cesarz opuścił Wiedeń i schronił się do Ołomuńca. Natychmiast na rozkaz cesarski dwie armie, Windischgraetza i Jellaczicza, ruszyły na Wiedeń. Wiedeń bombardowano i wzięto szturmem dnia 1 listopada 1848 roku; zginęła wtedy znaczna liczba studentów i członków gwardyi narodowej, konstytuantę rozwiązano i przywrócono władzę cesarską.

Jednak cesarz Ferdynand I-szy abdykował dnia 2 grudnia 1848 r. na rzecz swego bratanka, Franciszka Józefa, który nie był związany obietnicami w stosunku do poddanych, mógł zatem bezwzględnie stłumić ruchy rewolucyjne bez żadnych skrupułów.

We Włoszech jednak rewolucya została już złamana. Zwycięstwo Karola Roberta pod Goïto nie pociągnęło za sobą ważnych skutków. Na pomoc Radetzky'emu przybyły posiłki z Istryi pod wodzą marszałka Nugenta; Ferdynand neapolitański i Pius IX spoglądali z niepokojem na powodzenie Piemontu i odwołali swe wojska. W lipcu 1848 roku Radetzky rozpoczął kroki zaczepne i w dniu 24 lipca odniósł zupełne zwycięstwo pod Custozzą. [1]) Piemontczycy cofnęli się w nieładzie, a Austryacy zajęli Medyolan.

W listopadzie 1848 roku Praga, Medyolan i Wiedeń były już w rękach kontrrewolucyi.

4. Republiki na Węgrzech i we Włoszech. Parlament niemiecki.

W ciągu następnej zimy ruch rewolucyjny wszczął się na nowo. Po dymisyi Batthany'ego Węgrzy powstali znowu, jeszcze raz wypędzili z Pesztu Austryaków; wódz austryacki, hrabia Lamberg, został zabity i zorganizowano w Peszcie *Komitet obrony* pod przewodnictwem Kossutha. Wezwano wszystkich Węgrów, przebywających za granicą, do powrotu dla obrony ojczyzny; wielu z tych, którzy należeli do garnizonów austryackich we Włoszech, w Galicyi

[1]) Niedaleko Werony.

i w Czechach, przybyło pomimo licznych trudności, jakie mieli do zwalczenia.

Po abdykacyi cesarza Ferdynanda sejm węgierski odmówił uznania za swego króla jego następcy, Franciszka Józefa. Ten zaś zapowiedział manifestem z dn. 1 marca 1849 r., że uczyni Węgry zwykłą prowincyą Austryi. Sejm węgierski w odpowiedzi na to ogłosił detronizacyę Habsburgów i niezależność republiki węgierskiej (14 kwietnia); na czele republiki stanął Kossuth.

Kossuth wśród powszechnego zapału wydał dekret, uznający ojczyznę w niebezpieczeństwie i powołujący pospolite ruszenie w sile 50000 ludzi. Jenerałowie polscy, jak Bem i Dembiński, połączyli się z gen. węgierskim, Goergey'em. Goergey zwyciężył kilkakrotnie Austryaków i Chorwatów, uwolnił Peszt, skąd sejm musiał na czas pewien wyjechać. Bem zdobył cały Siedmiogród, odrzucił Chorwatów ku południowi i dokonał oswobodzenia całych Węgier; i oto w maju 1849 r. republika węgierska była zwycięska.

We Włoszech liberałowie zaczęli na nowo walkę po klęsce Karola Alberta pod Custozzą. Ci z książąt włoskich, którzy ulękli się ruchu rewolucyjnego, nie chcieli nadal prowadzić walki z Austryą; papież odwołał jenerała Durando, a król Obojga Sycylii — jen. Pepe. Ten ostatni jednak odmówił posłuszeństwa i wstąpił na służbę republiki weneckiej; lecz jego wojska dowiodły większego lojalizmu, wróciły bowiem do Neapolu i zostały wkrótce wysłane dla stłumienia powstania w Messynie; postępowano tu z wielkiem okrucieństwem. Filangieri zbombardował miasto; za czyn ten nadano królowi Ferdynandowi przydomek „Króla-Bomby". Stoczono potem krwawą bitwę na ulicach miasta, które następnie wydano na rabunek żołdactwu. Wypadki messyńskie odbiły się echem w całych Włoszech; spotykano ślady tych strasznych dni jeszcze w 10 lat później.

Pius IX niedługo trwał w nastroju liberalnym. Minister papieski, de Rossi, dawniejszy ambasador francuski w Rzymie, opracował projekt ligi książąt włoskich i utworzenia konfederacyi, mającej zapewnić niezależność Włochom. Lecz Rossi był nadzwyczajnie wyniosły i wzbudzał antypatyę nawet wśród członków swego stronnictwa; dn. 15 listopada 1848 r. został on zamordowany.

Zadało to stanowczy cios liberalizmowi Piusa IX-go. Natychmiast zerwał on z dotychczasowym kierunkiem, cofnął dane obietnice i nawrócił ku absolutyzmowi. Wybuchło powstanie; papież słyszał strzały pod oknami swego pałacu,

musiał powołać do ministeryum przywódców powstania, ale przy pierwszej sposobności opuścił Rzym i udał się do Gaety (24 listopada), do króla neapolitańskiego, Ferdynanda.

W Rzymie utworzono Rząd tymczasowy, który postanowił zwołać konstytuantę, wybraną na zasadach powszechnego głosowania. Konstytuanta zgromadziła się dn. 9 lutego 1849 r., uchwaliła, że papiestwo traci władzę świecką w państwie rzymskiem, i ogłosiła *Republikę demokratyczną*. Władzę wykonawczą poruczono tryumwiratowi, do którego należeli Mazzini, Armellini i Saffi. Garibaldi objął dowództwo nad armią rzymską.

To samo stało się w Toskanii. Arcyksiążę Leopold uciekł, a rząd tymczasowy pod przewodnictwem Guerrazi'ego ogłosił republikę i zwołał zgromadzenie dla ułożenia konstytucyi. Guerrazi zawiązał natychmiast stosunki z Mazzinim, obaj naradzali się nad zawarciem przymierza lub połączeniem obu sąsiednich republik.

Całe środkowe Włochy były porwane ogólnym zapałem; Mazzini wierzył w szybkie urzeczywistnienie swego marzenia: powstania Młodych Włoch. Po Rzymie cesarskim i papieskim narodził się Rzym ludowy, pozostawało obecnie utrzymać go przy życiu.

W Niemczech w ciągu tej zimy sprawa jedności narodowej została pomyślnie rozwiązana. Król pruski, Fryderyk Wilhelm IV-ty, nadał dnia 5 grudnia 1848 r. konstytucyę, przyobiecaną podczas słynnych dni marcowych. Te urządzenia Prusy utrzymały do dnia dzisiejszego i dzięki temu zdołał przeciągnąć na swoją stronę liberałów niemieckich. Konstytucya pruska ustanawiała sejm dwuizbowy: *izba panów* jest mianowana przez króla, a *izba posłów (Landtag)* powstaje z wyborów, pozornie liberalnych, a w gruncie rzeczy zorganizowanych w ten sposób, że przeważający wpływ na nie pozostaje w ręku wielkich właścicieli ziemskich. Istotnie, system wyborczy oparty jest na głosowaniu powszechnem; wszyscy obywatele pruscy mają prawo głosu, ale są oni podzieleni na 3 klasy, według wysokości opłacanych podatków gruntowych, tak że każda klasa reprezentuje tę samą cyfrę podatku: klasa pierwsza zatem, do której należą posiadacze wielkiej własności, jest nieliczna; klasa druga składa się z większej ilości członków, a klasa trzecia obejmuje ogromną ilość wszystkich małych posiadaczy w państwie. Każda klasa wybiera tę samą ilość wyborców II stopnia, którzy wybierają posłów.

Był to bardzo zręczny sposób, by głosowanie powszechne stało się zupełnie niewinną zabawką. Przypomina ono

system centuryalny w starożytnym Rzymie. Przytem konstytucya pruska dopuszczała jedynie głosowanie jawne, według orzeczenia królewskiego, że „trzeba mieć odwagę swych przekonań".

Parlament niemiecki we Frankfurcie prowadził nadal obrady. Ponieważ w imię zasady narodowościowej nie chciano przyjąć Austryi do cesarstwa niemieckiego, by nie wprowadzać doń obcych narodów, arcyksiążę Jan złożył godność wikarego Cesarstwa i trzeba było się odtąd liczyć z wrogiem stanowiskiem rządu austryackiego. Austrya była jednak w tym czasie pochłonięta innemi rzeczami, które odwracały na razie jej uwagę od spraw niemieckich, wskutek czego parlament zdołał doprowadzić do końca układanie konstytucyi: władza prawodawcza została poruczona *Zgromadzeniu Narodowemu,* wybranemu na zasadzie powszechnego głosowania, a władza wykonawcza — *naczelnikowi federacyi* z tytułem *cesarza niemieckiego.* Władza jego była ograniczona przez ministrów odpowiedzialnych.

Dnia 28 marca 1849 r. obrano cesarzem Fryderyka Wilhelma IV. Była to uroczysta i ważna chwila, bo powstanie wtedy zjednoczenia niemieckiego mogłoby w znacznej mierze zmienić bieg dziejów, byłoby świetnym tryumfem zasady narodowościowej i pociągnęłoby może za sobą zwycięstwo tej idei i w innych też krajach, np. na Węgrzech i we Włoszech.

5. Polityka Schwarzenberga. Porażka Węgrów i Włochów.

Król pruski nie ośmielił się jednak przyjąć ofiarowanego mu tytułu cesarskiego. Obrońcy kontrrewolucyi zawiązali wiosną 1849 roku przymierze reakcyjne, coś w rodzaju Św. Przymierza. Książę Schwarzenberg, pierwszy minister Franciszka Józefa, był, tak samo jak Metternich, przeciwnikiem nowych haseł, lecz posiadał więcej stałości, odwagi i szczerości; przytem był to dawny wojskowy, który zbuntowane ludy chciał tak traktować, jak niekarnych żołnierzy. Zawiązał on ścisłe przymierze z cesarzem Mikołajem I, pogromcą rewolucyi w Petersburgu i Warszawie. Jako wrogowie rewolucyi, wystąpili jeszcze i inni, a między nimi znalazł się mocą sprzeczności historycznej i prezydent republiki francuskiej, Ludwik Napoleon Bonaparte. Gdyby Ludwik Napoleon, obrany prezydentem na podstawie plebiscytu narodowego, zamiast kierować się względami osobistymi, poszedł za wskazaniami woli narodowej, której wyrazem było zgromadzenie, i udzielił poparcia republice rzymskiej, zamiast ją zwalczać, stałby się obrońcą rewolucyi, a nie członkiem nowego Św. Przymierza, i losy 1848 r. wypadłyby napewno inaczej. Postępowanie Fryderyka Wilhelma IV i Ludwika Napoleona Bonapartego umożliwiły rozwój kontrrewolucyi i gwałty reakcyi.

200-tysięczne wojsko rosyjskie pod wodzą Paskiewicza wkroczyło na Węgry przez granicę północną. Wobec takiej przewagi sił Węgrzy, mimo całej swej waleczności, zostali zwyciężeni. Kossuth musiał kapitulować w *Temeswarze* (9 sierpnia); Goergey, ogłoszony nawet przez krótki czas dyktatorem, został otoczony pod *Villagos* i poddał się dn. 13 sierpnia. Paskiewicz wysłał zawiadomienie do cesarza Mikołaja I w tych wyrazach: „Węgry leżą u stóp Waszej Cesarskiej Mości". Forteca Komorno broniła się do października pod dowództwem jenerała Klapki. Rząd austryacki rozpoczął straszliwą zemstę: Ludwik Batthyany został rozstrzelany, kilku generałów powieszono, na rozkaz generała austryackiego, Haynau'a, tracono nawet kobiety. Kossuth i Bem zdołali uciec do Turcyi, która odmówiła ich wydania.

We Włoszech zapał młodych republik, rzymskiej i florenckiej, ogarnął i Piemont, gdzie ludność pragnęła podjąć na nowo walkę z odwiecznym wrogiem. Karol Albert dał się pociągnąć ogólnemu ruchowi. Zerwał zatem zawarte w ubiegłym roku z Radetzkym zawieszenie broni, przekroczył rzekę Ticino (20 marca) i zajął Medyolan. Został jednak powstrzymany w Mortarze [1]) i cofnął się do Nowary [2]), gdzie 23 marca poniósł najzupełniejszą klęskę. Straciwszy wszelką nadzieję powodzenia, abdykował na rzecz swego syna, Wiktora Emanuela II, i udał się do Oporto, gdzie wkrótce zmarł; ciało jego zostało przeniesione do Turynu, a pamięć jego czczono, jako pamięć męczennika. Imię Karola-Alberta, jak to przepowiedział już leżącemu na łożu śmierci jeden z jego przyjaciół, kawaler Cibrario, zostało związane z dziełem niepodległości włoskiej, „jako gwiazda nadziei". Wiktor Emanuel II zawarł pokój z Austryą 6 sierpnia 1849 roku, oddał Lombardyę i zobowiązał się zapłacić 75 milionów kontrybucyi. Rząd wiedeński gotów był zrzec się kontrybucyi, pod warunkiem, że Wiktor Emanuel zniesie konstytucyę z 1848 r., nadaną Piemontowi przez jego ojca. Wiktor Emanuel odrzucił tę propozycyę, utrzymał ustawę konstytucyjną i uroczyście zaprzysiągł ją przed parlamentem w Turynie. Tak więc jedynie w Piemoncie utrzymały się urządzenia konstytucyjne i stał się on odtąd głównym obrońcą niezależności narodowej.

[1]) i [2]) Mortara i Nowara — miasta w Lombardyi.

Reakcya tryumfowała tymczasem na całym półwyspie. Armia francuska pod wodzą Oudinot'a przybyła do Rzymu w końcu kwietnia. Republikanie mniemali początkowo, że armia ta nadciąga im z pomocą. Lecz Oudinot wezwał ich do przywrócenia rządów papieskich. Republikanie zamknęli się wobec tego w mieście i wytrzymali tu dwumiesięczne oblężenie. Wreszcie Oudinot zbliżył się na tyle do Rzymu, że mógł rozpocząć bombardowanie. Dn. 29 czerwca, w dzień św. Piotra, Rzym kapitulował. Pius IX po powrocie z Gaety przywrócił dawny system administracyjny i sądowniczy.

Ludwik Napoleon radził papieżowi zorganizować rząd liberalny, lecz Pius IX był zupełnie przekonany, że utrzymanie świeckiej władzy papieży nie da się pogodzić z prawami politycznemi czy cywilnemi jego poddanych i że wobec tego byłoby niebezpieczne czynić jakiekolwiek ustępstwa. Oddał więc rządy prałatom i stanowczo wszedł na drogę reakcyi, popierany w tem przez kardynała Antonelli. Ten zwrot w postępowaniu papieża nazywano polityką gaetańską.

Ferdynand II przywrócił sobie władzę w Palermo i postępował tu z równem okrucieństwem, jak w Messynie. Przy pomocy Austryaków wrócił do Modeny arcyksiążę Franciszek; Austryacy również pomogli i Leopoldowi II przywrócić dawne rządy w wielkiem księstwie Toskanii. Upadła republika we Florencyi; Wenecya broniła się po bohatersku aż do sierpnia pod przywództwem Manina i Pepe'go, kapitulowała wreszcie 29 sierpnia. Manin uciekł do Francyi, i znowu wywieszono sztandar austryacki na placu Św. Marka. Jednak patryoci włoscy nie utracili w zupełności nadziei: „Zaczniemy znowu!" wołał Maksym d'Azeglio.

6. Polityka pruska. Unia ściślejsza.

Gdy parlament niemiecki ofiarował Fryderykowi Wilhelmowi IV koronę cesarską, król się zawahał. Otaczająca go kamarylla dworska, brat króla, książę Wilhelm, i magnaci z pośród właścicieli ziemskich (a pomiędzy nimi i hrabia Bismarck) zajmowali stanowisko opozycyjne, dowodząc, że przyjęcie tej propozycyi byłoby uznaniem prawa zwierzchnictwa narodowego do rozdawania koron. Wreszcie groźna interwencya księcia Schwartzenberga przecięła wszelkie namysły.

Dn. 27 kwietnia Fryderyk Wilhelm odrzucił ofiarowywaną mu godność. „Korona narodu niemieckiego, wyrzekł on, zależy ode mnie i od równych mnie, a nie od głosowania parlamentu. Koronę zdobywa się na polu bitwy".

Ta decyzya zniweczyła wszelkie uchwały przedstawicieli narodu niemieckiego. Prusy i Austrya nakazały im rozejść

się: zdarzyły się gdzieniegdzie zamieszki, polała się nawet krew w Dreznie, Norymberdze, Monachium i Würtzburgu. Parlament, zmuszony do opuszczenia Frankfurtu, próbował obradować jeszcze w Stuttgardzie, lecz został rozpędzony 19 czerwca przez huzarów wirtemberskich. Demokratyczna partya niemiecka nie zdołała powstać po tej klęsce i losy Niemiec stały się odtąd w zupełności zależnymi od samowoli książąt i zdarzeń wojennych.

Król pruski był już raz tak blizki korony wszechniemieckiej, że nie chciał porzucić tej myśli i uczynił próbę, czyby mu się nie udało rzeczywiście osięgnąć tego celu. Po rozwiązaniu parlamentu frankfurckiego można było uważać konstytucyę konfederacyi niemieckiej za obaloną. Zwołał więc król pruski zjazd książąt dla porozumienia się co do zmian, jakie należałoby przeprowadzić w konstytucyi frankfurckiej.

Zawarty został wtedy ściślejszy związek książąt pod przewodnictwem Prus, do których miało należeć kierownictwo spraw dyplomatycznych i wojskowych. Sprawy związku miały być rozważane w 2-ch izbach; w izbie państw, którą tworzyło 160 delegowanych od rządów, i w izbie posłów. Przywódcy zjednoczenia narodowego, najbardziej wpływowi z dawnych członków parlamentu, przyłączyli się do tej akcyi. Zebrali się w liczbie 150 w mieście Gotha, uznali, że niepodobna obecnie wprowadzić w życie konstytucyi z dn. 28 marca, i postanowili, że nie odmówią swego współdziałania z tymi monarchami, którzy będą dążyli do urzeczywistnienia jedności narodowej na innej drodze. „Idea państwowości była u nich silniejsza, niż idea wolności".

Takie orzeczenie „partyi gothajskiej" wpłynęło na niektórych książąt niemieckich i wkrótce utworzona przez Prusy *ściślejsza unja* objęła całe Niemcy z wyjątkiem Austryi, Bawaryi, Wirtembergu, Luksemburgu, ks. Hesko-Homburskiego i Lichtensteinu. Zjednoczenie prawie że zostało osiągnięte za sprawą króla pruskiego i według jego życzenia.

Saksonja jednak, przystąpiwszy do związku pruskiego, poczyniła pewne zastrzeżenia. Jej pierwszy minister, M. de Beust, marzył o utworzeniu Niemiec środkowych między Austryą a Prusami i 27 lutego 1850 r. podpisał t. zw. traktat czterech królów z Bawaryą, Wirtembergiem i Hanowerem. Konfederacya niemiecka miała być rządzona przez dyrektoryat, składający się z 7-miu członków: Prus, Austryi, czterech królestw i obu księstw heskich; z dyrektoryatem miał współdziałać parlament z 300 posłów, wybieranych w równej liczbie przez Austryę, Prusy i resztę Niemiec.

Austrya w zasadzie zgodziła się na tę propozycyę, mając na celu obalenie projektu pruskiego.

Schwartzenberg, upojony powodzeniem na Węgrzech i we Włoszech, miał nadzieję, że uda mu się zatryumfować i w Niemczech i uczynić to samo z Prusami, co i z Piemontem. Tymczasem Fryderyk Wilhelm IV nie porzucał swego planu; dnia 20 marca 1850 r. zwołał on w Erfurcie parlament ściślejszej Unii i już wtedy zaznaczyły się objawy odstępstwa od powziętych postanowień.

Dn. 26 kwietnia Schwartzenberg wezwał wszystkie rządy niemieckie do wysłania posłów na sejm do Frankfurtu zgodnie z postanowieniem konstytucyi Związku niemieckiego z 1815 roku. Widocznie lekceważył usiłowania Prus.

Było to wielkim ciosem dla Fryderyka Wilhelma IV-go; popierała go, co prawda, partya gothajska, lecz to niewiele znaczyło. Większość książąt, nie obawiając się obecnie wzmożenia się dążeń demokratycznych, zarzucała Prusom połączenie się z partyą liberalną, jako kompromitacyę, i zachwycała się odwagą Schwartzenberga; byli oni nawet zadowoleni z tego poniżenia parweniusza pruskiego, który od 100 lat spychał ich w cień, chętnie też wykreśliliby z dziejów epizod Hohenzollernów.

Wydawało się, że wojna musi wybuchnąć między partyą pruską, popieraną moralnie przez demokratów, zwolenników zjednoczenia, a partyą austryacką, popieraną wojskowo przez książąt. Gromadzono już armie w Czechach i w Bawaryi.

Wreszcie ustąpił Fryderyk Wilhelm IV i oświadczył książętom, którzy pozostali przy Prusach, że zrzeka się ściślejszej Unii. Była to „wielka przegrana", jak mówił ambasador austryacki w Berlinie. Dn. 28 listopada 1850 r. odbył się w Ołomuńcu zjazd ks. Schwartzenberga z ministrem pruskim Manteufflem. Postanowiono tutaj zorganizować w Dreznie obrady w sprawie reformy związku.

Podczas narad drezdeńskich (grudzień 1850 r.) Schwartzenberg chciał jeszcze dalej posunąć swe zwycięstwo i utworzyć w Niemczech Dyrektoryat z władzą wykonawczą, a wprowadzając do Związku wszystkie prowincye cesarstwa austryackiego, zapewniał sobie w ten sposób przewodnictwo i większość głosów w Dyrektoryacie. Chciał on przeprowadzić zmiany w konstytucyi niemieckiej, ale w taki sposób, by wszystkie siły zjednoczyć w swych rękach. Mniejsze państewka przelękły się tych zamiarów i zbliżyły znowu do Prus, które żądały przywrócenia związku na dawnych zasadach. Tak więc konferencye drezdeńskie spełzły na niczem, a dawny sejm związkowy rozpoczął na nowo obrady w marcu 1851 r. Austrya nie mogła nawet przeszkodzić odnowieniu związku celnego (Zollverein), ani też przyłączyć się do niego. Przywrócono zatem dawny porządek, w większym nawet zakresie, niż było to życzeniem Austryi.

System Bacha w Austryi.

Pozatem wszędzie Austrya zwalczyła rewolucyę 1848 r. i zmusiła do ugięcia się przed swą władzą zbuntowane narody Węgier, Włoch i Niemiec. Nie wyciągnęła jednak odpowiedniej nauki z tego przełomu, jaki przeszła, nie chciała ustąpić przed żądaniami narodów i uparcie trzymała się dawnego systemu władzy absolutnej. Po śmierci Schwarzenberga (w 1852 r.) pierwszym ministrem Franciszka Józefa został Bach, którego nazwisko skojarzyło się z systemem ciasnej i gwałtownej reakcyi, jaka panowała w Austryi w ciągu kilku lat.

Zniósł on zupełnie wszelką autonomię na Węgrzech i w królestwie lombardzko-weneckiem, chciał bowiem uczynić Austryę jednolitem państwem niemieckiem w celu wywierania większego wpływu na Niemcy: język niemiecki stał się językiem urzędowym w całem cesarstwie; zacieśniono związek państwa z duchowieństwem katolickiem przez zawarcie konkordatu w 1855 roku; ponieważ duchowieństwo głosiło, że różnice językowe powstały skutkiem upadku człowieka, mogło więc stać się potężnem narzędziem przy przeprowadzaniu centralizacyi.

Tymczasem jednak system Bacha wzbudził nienawiść ku rządom austryackim i rzeczywiście, nastąpiło wprawdzie zjednoczenie ludów austryackich, lecz zjednoczyły się one w uczuciu wspólnego niezadowolenia i Austrya stała się niebawem główną ofiarą przyszłych przewrotów.

Europa po rewolucyi 1848 roku.

Ruch, rozbudzony przez filozofów i poetów, *Risorgimento*, upadł, i ten upadek pociągnął za sobą następstwa ogromnej wagi. Od 1815 roku praca narodowa była prowadzona głównie przez młodzież, która lekceważyła realne warunki życiowe. Młodzież marzyła (a w marzeniach niema niemożliwości) to o powstaniu Młodych Włoch, które miały wziąć spadek po cesarskim i papieskim Rzymie, i którym przeznaczone były z kolei losy najsławniejsze; to o Młodych Niemczech, przejętych mistycznemi wspomnieniami średniowiecza, wspierających się na uczuciu braterstwa wszystkich ludów germańskich; to o powstaniu niezależnych Młodych Węgier, Czech; a na całym kontynencie miała po-

wstać republika Młodej Europy, jako Unia wszystkich oswobodzonych narodów, zapewniająca pokój i szczęście całej ludzkości.

Ten piękny sen rozwiał się: Schwarzenberg, Windischgraetz, Radetzky i Paskiewicz w brutalny sposób przywołali marzycieli do rzeczywistości.

I oto nastała epoka mężów żelaznych, mężów stanu, którzy wcielili w życie idee filozofów i dążenia ludów przez krew i żelazo. Często bowiem trzeba koniecznie użyć miecza, by idea mogła zwyciężyć, choć siła może spaczyć pierwotną ideę i uczynić z niej narzędzie dla osobistych ambicyi; Wiktor Emanuel i Bismarck nie urzeczywistnili marzeń przeszłej generacyi o Młodych Włoszech i Młodych Niemczech, dzieło ich nie było tak piękne, jak to, które opiewali poeci. Nie odrodził się wzniosły zapał z 1848 roku, bo w życiu narodów, tak samo jak w życiu jednostek, nie bywa radości bez goryczy, a doświadczenie zdobywa się za cenę ciężkich prób.

Jednak narody, zwyciężone przez Austryę i Rosyę, nie wyrzekły się swych dążeń, ale obmyślały spokojniej, z zimną krwią i zastanowieniem nowe środki dla podjęcia walki: Francya była wtedy pochłonięta tworzeniem demokratycznego systemu rządzenia, a inne ludy europejskie jeszcze do tego nie doszły i pragnęły przedewszystkiem realizacyi swych programów narodowych. Dotychczas bywały one jedynie biernym przedmiotem działań panujących, dziedziczenia, podziału i innych układów, obecnie zapragnęły łączyć się według pochodzenia i powszechnej woli. Rewolucya 1848 roku wywalczyła ludom w każdym razie znaczne zdobycze liberalne: w Prusach utrzymała się konstytucya, nadana przez Fryderyka Wilhelma IV w okresie przesilenia, i aczkolwiek nie była wystarczająca, podniecała jednak nadzieje wśród poddanych innych państw niemieckich tak samo w Piemoncie istniał statut zasadniczy Karola Alberta, i Wiktor Emanuel II rozumiał dobrze, że te urządzenia będą wywierały wpływ przyciągający na cały półwysep. Te swobody polityczne, tak zręcznie nadane, podniecały dążenia ku zjednoczeniu narodowemu.

Uczucia narodowe stały się odtąd najdroższym skarbem ludów ujarzmionych. W stosunku do narodów sytuacya europejska niezmieniła się od czasu upadku Napoleona i kongresu wiedeńskiego. Wtedy monarchowie powołali pod broń narody dla zwalczenia wspólnego wroga; obiecano ludom wolności polityczne, przyrzeczono możność rozwoju narodowości włoskiej i niemieckiej. Lecz po zwalczeniu wroga książęta narzucili ludom na nowo swą władzę i starali się przywrócić dawny porządek.

Rewolucya 1848 roku była próbą zniweczenia dzieła kongresu wiedeńskiego. Pomimo wszystko dzieło to miało jeszcze trwać czas jakiś. Odtąd jednak miało ono bezwzględnego przeciwnika we Francyi. Kongres wiedeński był przedewszystkiem reakcyą przeciwko potędze Napoleona, obaleniem tego, co on zbudował. Objęcie przez Ludwika Napoleona Bonapartego godności prezydenta republiki francuskiej, a następnie tronu cesarskiego, miało wielkie znaczenie historyczne: wypadki te same przez się zagrażały traktatom 1815 roku i budziły nadzieje uciskanych narodów. Niebawem Ludwik Napoleon Bonaparte ujawnił zamiar zniweczenia „nienawistnych traktatów wiedeńskich" (to jego własne wyrażenie). A zatem głównym skutkiem rewolucyi 1848 roku było odnowienie cesarstwa napoleońskiego, które powinno było stać się tryumfem narodowości.

ROZDZIAŁ II.

DRUGA REPUBLIKA. POWSTANIE DRUGIEGO CESARSTWA WE FRANCYI 1848—1852.

1. Rząd tymczasowy. Powszechne głosowanie. Warsztaty narodowe.
2. Konstytuanta. Dnie czerwcowe. Konstytucya z dnia 12 listopada 1848 r. Ludwik Napoleon Bonaparte, jako prezydent republiki. Wyprawa na Rzym.
3. Zgromadzenie ustawodawcze. Prawo o nauczaniu (1850 r.). Prawo wyborcze z dn. 31 maja 1850 r. Zatarg między prezydentem a zgromadzeniem.
4. Zamach stanu z dn. 2 grudnia 1851 r. Konstytucya 1852 r. Powstanie drugiego cesarstwa (1852 r.).

---

1. Rząd tymczasowy. Powszechne głosowanie.

Wieczorem dnia 24 lutego 1848 roku ukonstytuował się rząd tymczasowy w pałacu Burbonów, powitany z entuzyazmem przez tłumy. Weszli do niego: Dupont de l'Eure, Arago, Lamartine, Ledru-Rollin, Crémieux, Marie, Garnier-Pagès. Republikanie-socyaliści zaś, obradujący na ratuszu, dodali do tej listy kilku swoich członków: Flocona, Ludwika Blanca i robotnika Alberta, który był przywódcą tajnego stowarzyszenia *pór roku (saisons)*. Ogłosili oni wspólnie republikę.

Zapał był powszechny; wierzono, że nastał we Francyi okres rzeczywistej swobody, że ustaną wszystkie niedole i szczęście obywateli będzie zapewnione. Pierwsze rozporządzenia rządu tymczasowego były odbiciem tych świetnych złudzeń, które niebawem musiały się rozwiać od zimnego podmuchu rzeczywistości.

Rozporządzenie z dnia 5 marca zwoływało konstytuantę, która miała być powołana przez głosowania powszechne: wybory miały się odbywać w głównych miastach okręgów; miano głosować na ogólną listę według departamentów. Równocześnie uchwalono swobodę prasy i zniesienie stempla, wolność zebrań i prawo należenia do gwardyi narodowej dla wszystkich obywateli. Na wniosek Schoelchera potępiono niewolnictwo i odnowiono dekrety konwencyi. znoszące niewolnictwo we wszystkich koloniach francuskich! Gazety rozpowszechniały się ogromnie i budziły wśród ludu zainteresowanie do spraw publicznych; powstawały kluby, robotnicy zaczęli brać udział w dyskusyach politycznych; w ogromnej ilości wstąpili oni do gwardyi narodowej, która w ciągu kilku tygodni wzrosła z pierwotnej liczby 50000 do 200000 ludzi. Lud za jednym zamachem zdobył prawo zwierzchnictwa, wolność i władzę, t. j. prawo głosowania i broń. H. Carnot, który objął niebawem ministeryum oświecenia publicznego, podjął sprawę oświaty ludu, bez której lud ten nie może rozumnie korzystać ze swych praw; lecz trzeba było kilku pokoleń, by zdołały się zaznaczyć pewne wyniki pracy wychowawczej nad ludem.

Rząd tymczasowy utrzymał w dalszym ciągu dualizm swego składu; jedna część członków rządu byli to zwolennicy republiki, pragnący ograniczyć się tylko do rewolucyi politycznej i utrzymać sztandar trójbarwny, inni natomiast upatrywali w republice narzędzie dla rewolucyi społecznej; pragnęli oni polepszenia doli robotników, wprowadzenia w życie teoryi Ludwika Blanca „o prawie do pracy", byli więc przedstawicielami republiki demokratycznej i społecznej i podnosili, jako symbol swych dążeń, czerwony sztandar.

Zgodne współżycie tak różnorodnych partyi nie mogło być długotrwałe, a sprzeczność ich dążeń była ziarnem rodzajnem niesnasek między nimi i jedną z głównych przyczyn upadku drugiej rzeczypospolitej.

Dn. 25 lutego robotnicy przybyli do Ratusza i zażądali zmiany sztandaru trójbarwnego na czerwony; rząd odmówił, wśród tłumu zapanowało groźne wzburzenie, można się było obawiać, że po upadku monarchii lipcowej z kolei nastąpi obalenie republiki parlamentarnej i utworzenie republiki socyalistycznej. To niebezpieczeństwo usunął Lamartine; wygłosił mowę, jedno z najświetniejszych arcydzieł krasomówstwa politycznego, i wywarł potężne wrażenie.

„Wy pragniecie, rzekł do robotników, rewolucyę zgody i braterstwa zastąpić rewolucyą zemsty i kary! Wymagacie od rządu wzniesienia na znak zgody sztandaru śmiertelnej walki między obywatelami jednej ojczyzny! Nigdy nie zgodzę się na podpisanie takiej uchwały. Do ostatniego tchu odrzucać będę ten krwawy sztandar, i wy powinniście go wraz ze mną odepchnąć. Czerwony sztandar wznosił się tylko nad polem Marsowem, zbroczony krwią ludu w 91 i 93 roku, a sztandar trójbarwny powiewał nad całym krajem, dla sławy i wolności naszej ojczyzny!"

Porwani zapałem robotnicy zdeptali sami czerwony sztandar.

Warsztaty narodowe.

Trzeba było jednak dać robotnikom jakieś zadośćuczynienie. Tegoż dnia zatem na propozycyę Ludwika Blanca rząd uznał „prawo do pracy", a nazajutrz postanowiono otworzyć natychmiast warsztaty narodowe. Robotnicy żądali utworzenia ministeryum pracy, a rząd stworzył *Komisyę pracy*, która miała urzędować w Luksemburgu pod kierownictwem Blanca i Alberta.

Komisya luksemburska zawezwała delegowanych od robotników różnych zawodów oraz ekonomistów rozmaitych szkół dla zbadania projektów ulepszeń społecznych. „Uznając, że zbyt długa praca fizyczna rujnuje zdrowie robotnika i przynosi uszczerbek godności ludzkiej, bo uniemożliwia rozwój umysłowy", komisya ustanowiła 10-ciogodzinny dzień pracy. Lecz komisya nie posiadała władzy wykonawczej, była więc tylko zgromadzeniem, dyskutującem teoretycznie.

Organizacya warsztatów narodowych nie była przeprowadzona z dostateczną przezornością. Poruczono tę sprawę ministrowi handlu, Marie'emu; chciał on dowieść, że ta próba musi być utopią, wykazać robotnikom „nicość i fałsz teoryi socyalistycznych" i zniweczyć ich bałwochwalczą cześć dla L. Blanca. Należało zatrudniać robotników według ich zawodów w rzeczywistych warsztatach wytwórczych, subwencyonowanych przez państwo. Wymagał tego Ludwik Blanc, lecz Marie nie zgodził się na to. Wszystkich robotników

w liczbie 100.000 użyto w maju do kopania ziemi na polu Marsowem. Zorganizowano ich w oddziały, brygady i kompanie, które same miały sobie wybierać naczelników; dostarczono im ubrania i broni; zniesiono w gwardyi wyborowe kompanie grenadyerów i lekkiej piechoty dla podkreślenia zasady równości. Dano zatem robotnikom organizacyę wojskową i dostarczono im środków, przy pomocy których w razie niezadowolenia mogliby stać się niebezpiecznymi.

Pozatem nie zapewniono im pracy. Wkrótce pod pozorem, że nie było dosyć pożytecznej pracy, którą możnaby dać robotnikom, zatrudniano ich tylko w ciągu 2 dni w tygodniu z płacą 2 franków dziennie; za inne dnie, w które nie pracowali, mieli dostawać, jakby z litości, po 1 franku na dzień. Nie mogło to wystarczyć na utrzymanie i robotnicy, niezadowoleni i bez zajęcia, poddawali się wpływom wichrzycieli. Tak więc wzrastał wśród nich brak zaufania do rządu.

Z drugiej strony te warsztaty kosztowały bardzo wiele, a nic nie wytwarzały; rewolucya pociągnęła za sobą przełom handlowy, który odbił się przedewszystkiem na państwie: trzeba było wprowadzić nadzwyczajny podatek w wysokości 45-ciu centimów od każdego franka, jako dodatkowy do podatków bezpośrednich. Wzbudziło to wielkie niezadowolenie wśród włościan, które zwracało się i przeciwko robotnikom, skoro płacono im za to, że nic nie robili, i przeciwko republice, ponieważ działo się to z jej rozporządzenia. W ciągu kilku tygodni powszechny entuzyazm ustąpił miejsca powszechnemu niezadowoleniu.

2. Zgromadzenie ustawodawcze (konstytuanta).

Dnia 4 maja zebrało się zgromadzenie ustawodawcze; składało się ono prawie wyłącznie z republikan, na ogólną bowiem liczbę 900 członków liczono 800 zwolenników rzeczypospolitej. Zgromadzenie nie chciało jednak rewolucyi społecznej; władzę wykonawczą powierzono komisyi, złożonej z pięciu osób. Należeli do niej: Arago, Garnier-Pagès, Marie, Lamartine, Ledru-Rollin, usunięto więc zupełnie żywioł socyalistyczny.

Robotnicy byli tem oburzeni i ich przywódcy spróbowali wywołać powstanie. Pod pozorem złożenia petycyi w sprawie Polski i Włoch liczne tłumy wtargnęły dnia 15 maja do sali zebrań zgromadzenia ustawodawczego, okrzyknęły zgromadzenie za rozwiązane i ogłosiły rząd tymczasowy, składający się z Barbès'a, Blanqui'ego, L. Blanca

i Alberta. Z odsieczą zgromadzeniu ustawodawczemu nadciągnęła gwardya narodowa i rozproszyła tłumy. Barbès i Blanqui zostali uwięzieni, L. Blanc opuścił Francyę.

W ten sposób nastąpiło zerwanie między republiką a partyami socyalistycznemi. Zgromadzenie ustawodawcze zajęło się przedewszystkiem sprawą warsztatów narodowych. W ówczesnej swej organizacyi bezwarunkowo nie przynosiły one korzyści, a mogły być niebezpieczne, to też komisya, wyznaczona dla zbadania tej sprawy, postanowiła je niezwłocznie zamknąć.

Dni czerwcowe.

Warsztaty narodowe zostały rozwiązane dnia 21 czerwca i minister Marie wezwał robotników do wstępowania do armii lub do podjęcia pracy rolnej na nieuprawnych obszarach Solonji; [1]) delegacya robotników zaprotestowała przeciwko tak nagłym zmianom. „Jeżeli robotnicy nie udadzą się tam dobrowolnie, odpowiedział im Marie, będą zmuszeni do tego siłą."

Dn. 24 czerwca, za sprawą pewnego robotnika, nazwiskiem Pujol, zgromadził się siedmiotysięczny tłum robotników pod kolumną Bastylii. Uklękli oni i zaczęli wznosić okrzyki: „Wolność lub śmierć!" Jakaś dziewczyna przyniosła bukiet, który zatknięto na drzewcu sztandaru. Stało się to początkiem wojny domowej. W ciągu kilku godzin ukazały się barykady we wschodnich dzielnicach miasta, na ulicy św. Dyonizego, św. Marcina, św. Antoniego i na lewym brzegu Sekwany, na ulicy św. Jakóba. Zgromadzenie ustawodawcze poruczyło władzę, w rodzaju dyktatury, ministrowi wojny, generałowi Cavaignac'owi. Wtedy komisya wykonawcza podała się do dymisyi.

Generał Cavaignac zasiadł w pałacu Burbonów, by obserwować oba brzegi Sekwany. Generał Lamoricière zajął z powrotem bulwary, zdobył przedmieścia Poissonière i Saint Dénis i zaatakował barykady około Temple. [2]). Generał Damesme wyparł powstańców z ulicy Sufflot, ze szkoły praw i z Panteonu, odniósłszy przytem śmiertelną ranę.

Nazajutrz, dn. 25 czerwca, wojsko atakowało w dalszym ciągu z północy i południa, zmuszając powstańców do cofania się ku przedmieściu św. Antoniego. Polegli wtedy generałowie Bréa, Duvivier i Négrier. Zdobyto plac Bastylii, odepchnięto robotników do wylotu przedmieścia św. Antoniego i ustawiono armaty u stóp kolumny lipcowej. W tym czasie zginął arcybiskup Paryża, Dyonizy Affre, w chwili,

[1]) Okolica w południ.-wsch. części departamentu Loir et Cher.
[2]) Klasztor Templaryuszów.

gdy nawoływał do zaprzestania walki. 26 czerwca zdobyto wejście na przedmieście św. Antoniego, pòddało się wtedy 11 tysięcy robotników. Na tem walka się skończyła.

Generał Cavaignac zatrzymał władzę wykonawczą w swych rękach, oczekując na uchwalenie konstytucyi. W Paryżu utrzymano stan oblężenia do końca października. Od wydawców gazet zażądano znowu wysokich kaucyi, wiele dzienników przestało wskutek tego wychodzić. Zgromadzenie ustawodawcze bez sądu skazało na wygnanie wszystkich aresztowanych, którzy brali udział w powstaniu; wywieziono do kolonii około 4-ch tysięcy, a zgromadzenie ustawodawcze odmówiło ogłoszenia amnestyi dla pozostałych i w ten sposób zerwało ostatecznie z partyą robotniczą. Robotnicy nie zapomnieli „burżuazyjnej" republice tego krwawego odrzucenia ich żądań. Jednak w większości społeczeństwa powstał po tych straszliwych dniach lęk przed ideami rewolucyjnemi, jak mówiono wtedy, „strach przed czerwonymi". I te uczucia właśnie, nienawiść i lęk doprowadziły do upadku drugiej republiki.

Konstytucya z dn. 12 listopada 1848 roku.

Zwolennicy republiki wskutek braku doświadczenia popełnili jeszcze nowe błędy. Zgromadzenie ustawodawcze zakończyło pracę nad konstytucyą dnia 12 listopada. Wznawiano tu niektóre zasady konstytucyi z 1789 roku, lecz dodano i inne. „Zasady republiki—głoszono tu—to wolność, równość, braterstwo, a podstawy to rodzina, praca i porządek społeczny. Republika powinna zapewnić wszystkim konieczne wykształcenie, popierać równość w stosunkach między pracodawcą a robotnikiem, oraz rozwój instytucyi przezorności i kredytu, wyszukiwać sposoby dostarczenia pracy potrzebującym". Tymczasem druga republika nie mogła nic uczynić dla urzeczywistnienia swych projektów.

Konstytucya przyjęła zasadę powszechnego głosowania. Władzę prawodawczą oddała zgromadzeniu, wybieranemu na 3 lata, miało ono mianować Radę Stanu, która przygotowywała projekty praw. Władza wykonawcza należała do prezydenta republiki, wybieranego na 4 lata, bez prawa powtórnego wyboru, ministrów mianował prezydent, podział władz był zatem zupełny.

Tę samą zasadę zastosowano przy wyborach na prezydenta. Juliusz Grevy proponował, by naczelnik władzy wykonawczej nosił tytuł tylko prezydenta rady ministrów i był mianowany przez zgromadzenie, któremu przysługiwałoby prawo odwołania go; w ten sposób zapewnionoby przewagę

parlamentowi, czyli utworzono republikę parlamentarną. Juliusz Grévy obawiał się zbyt wielkiej władzy prezydenta republiki, niezależnego od zgromadzenia, i jego ambitnych dążeń. „Czyż można być zupełnie pewnym—pytał on—że w szeregu osób, które co cztery lata będą kolejno zajmowały fotel prezydenta, wszystkie będą szczerymi republikanami? Czyż można być pewnym, iż nikt nie pokusi się o zatrzymanie tego stanowiska na stałe"?

Lamartine uważał, że byłoby zgodniejsze z zasadą demokratyczną, gdyby prezydent był obierany przez powszechne głosowanie. Thouret proponował, by raz na zawsze zamknąć dostęp do prezydentury członkom rodzin, które niegdyś panowały we Francyi; to zastrzeżenie obrażało zasadę wszechwładztwa narodowego, które z natury rzeczy nie mogło uznać żadnych ograniczeń. Poprawki Grévy'ego i Thouret'a odrzucono i zgromadzenie zdecydowało 602-ma głosami przeciwko 211-stu, że wybory na prezydenta mają odbywać się przez powszechne głosowanie.

W ten sposób wszechwładztwo narodowe miało być reprezentowane przez dwa organy: 1) władzę prawodawczą, podzieloną między 700 deputowanych, i 2) władzę wykonawczą, niezależną, spoczywającą w rękach jednego człowieka, wyraziciela woli narodowej, który jest jednocześnie naczelnikiem armii i zwierzchnikiem wszystkich urzędników, co wobec centralistycznego zarządu usuwało go zupełnie z pod kontroli władzy prawodawczej. Czyż taka republika, powstała na podstawie plebiscytu, mogła nie doprowadzić do dyktatury?

Ludwik Napoleon Bonaparte jako prezydent republiki.

To niebezpieczeństwo zarysowało się odrazu. Wybory na prezydenta miały się odbyć 10 grudnia. Jedynym współzawodnikiem generała Cavaignaca był Ludwik Napoleon Bonaparte. Zdołał on uciec w 1846 roku z zamku Ham, [1]) gdzie został uwięziony w 1840 roku. Po wybuchu rewolucyi lipcowej oddał się pod rozkazy rządu tymczasowego.

Niektóre gazety stanęły natychmiast po jego stronie, a mianowicie *Mały kapral (Le petit Caporal)* i *Szary surdut (La Redingote grise)*. Nie został on obrany do zgromadzenia podczas wyborów w dniu 23 kwietnia, lecz postawił swą kandydaturę na dodatkowe wybory częściowe, które odbyły

[1]) Nad rzeką Sommą.

się 3 czerwca. Obrano go w okręgu Sekwany, Yonny [1]), dolnej Charente'y i na Korsyce. Wybór ten zatwierdzono po długich rozprawach. Wtedy Ludwik Napoleon podał się do dymisyi i odwołał się ponownie do woli ludu. Kandydował w tych samych departamentach, co poprzednio, a oprócz tego w okręgu Moselli, obrano go ponownie w pięciu okręgach i tym razem został deputowanym. Gazety bonapartystyczne prowadziły w dalszym ciągu energiczną akcyę, pozyskały dla Ludwika Napoleona niezadowolonych robotników, rozszerzając wśród nich jego broszurę o *zniesieniu pauperyzmu*, jednały mu też zwolenników wśród ludu wiejskiego, wznawiając tradycye pierwszego cesarstwa i głosząc, że Ludwik Napoleon jest jedynym człowiekiem, który może uwolnić kraj od niebezpieczeństwa „czerwonych".

Wszyscy przeciwnicy republiki grupowali się około Ludwika Napoleona, a nawet niektórzy republikanie byli raczej za nim, niż za Cavaignac'iem. Marszałek Bugeaud rzekł raz: „Cavaignac to republika, Ludwik Bonaparte to niewiadome, ja głosuję za niewiadomem".

Dn. 10 grudnia odbyło się głosowanie. Ludwik Napoleon otrzymał 5.434.226 głosów, Cavaignac — 1.498.000, Ledru-Rollin — 370.000, Lamartine — około 8000 głosów.

Ceremonja złożenia przysięgi odbyła się 20 grudnia. Odczytał ją prezydent konstytuanty, Armand Marrast: „Wobec Boga i wobec narodu francuskiego przysięgam dochować wierności republice demokratycznej i bronić konstytucyi". Ludwik Napoleon powtórzył: „Przysięgam" i dodał sam: „Będę uważał za wrogów ojczyzny tych, którzy na drodze nielegalnej zechcą dążyć do zmiany ustanowionej obecnie formy rządu".

Wyprawa rzymska.

Prezydent utworzył ministeryum z wątpliwych republikan, którzy prawie wszyscy należeli do stronnictwa orleańskiego: Odilon Barrot, Malleville, Leon Faucher, Drouyn de Lhuys, de Falloux. Ludwik Napoleon chciał w ten sposób wzmocnić swe stanowisko wśród partyi reakcyjnych. Niebawem złożył też drugi dowód swego przychylnego względem nich stanowiska. Konstytuanta chciała wysłać ekspedycyę do Rzymu, gdzie właśnie ogłoszono republikę. Tymczasem dowiedziano się, że generał Oudinot otrzymał rozkaz uderzenia na Rzym; wtedy konstytuanta zwróciła się

[1]) Dopływ Sekwany.

do rządu z wezwaniem, ażeby przedsięwzięto jak najprędzej potrzebne środki, by wyprawa rzymska nie mijała się z celem.

Nazajutrz jednak prezydent pisał do generała Oudinota, pochwalając jego postępowanie. Juliusz Grévy i Ledru Rollin zażądali postawienia prezydenta w stan oskarżenia, lecz zgromadzenie, którego mandaty miały wygasnąć w ciągu najbliższych dni, nie chciało wziąć na siebie takiej odpowiedzialności i rozeszło się dn. 27 maja, nie zdoławszy utrwalić republiki.

3. Zgromadzenie prawodawcze.

Wybory do zgromadzenia prawodawczego odbyły się pod wpływem tych samych zasad, które wyniosły Ludwika Napoleona na stanowisko prezydenta. Wyborami kierowała „partya porządku", reprezentowana przez *komitet przy ulicy Poitiers*; tu jednoczyli się przeciwnicy republiki, jak Thiers, Berryer, Montalambert, t. j. orleaniści, legitymiści i katolicy.

Wydawali oni mnóstwo broszur, w których występowali w obronie własności, rodziny i religii, lecz rzucali zarazem najokropniejsze oszczerstwa na partyę republikańską, zarzucając jej wszelkie wady i zbrodnie, łącząc je ze sprawcami wszystkich zamieszek i przewrotów społecznych. Wynikiem tej zorganizowanej akcyi oszczerczej był zupełny tryumf partyi porządku i upadek członków konstytuanty: na 750 deputowanych około 500 należało do partyi komitetu przy ulicy Poitiers, a tylko 250 było niezależnych republikan, tworzących skrajną lewicę; nazywano ich góralami (les Montagnards).

Prezydent i większość deputowanych w Izbie mogli się połączyć dla złamania partyi republikańskich. Po otrzymaniu wieści o walkach pod Rzymem Ledru-Rollin zaprotestował przeciwko pogwałceniu 5-go artykułu konstytucyi: „Republika francuska szanuje inne narodowości i nigdy nie użyje przemocy przeciwko wolności któregokolwiek narodu", rzekł on i ponownie zażądał pociągnięcia prezydenta do odpowiedzialności. Większość w Izbie przerwała okrzykami jego mowę, lecz on ciągnął dalej: „Konstytucya została pogwałcona, będziemy jej bronili wszelkimi środkami, nawet orężem". Wniosek jego został odrzucony. Nazajutrz Ledru-Rollin wydał odezwę przeciwko spiskowi monarchicznemu, zgromadził kilkuset gwardzistów narodowych i robotników i zorganizował manifestacyę pod pałacem d'Eau (Chateau d'Eau).

Generał Changarnier odparł manifestantów i otoczył ich w Konserwatoryum sztuk i rzemiosł; prawie wszyscy zostali uwięzieni, Ledru-Rollin zdołał uciec do Londynu. Aresztowano 33 „górali", ich dzienniki uległy zawieszeniu, a w Paryżu zaprowadzono stan oblężenia. W ten sposób partya republikańska została rozproszona.

Prawo o nauczaniu (1850).

Zgromadzenie prawodawcze uchwaliło dnia 25-go marca *prawo o nauczaniu* według projektu de Falloux. Referent wyrażał tu obawę „przed nauczycielami świeckimi, którzy rozpowszechniają nawet wśród ludności wiejskiej zasady wywrotowe". Jest więc rzeczą konieczną „zjednoczenie się pod sztandarem religii dla obrony podstaw społecznych przeciw zwolennikom podziału własności."

Według tego prawa podzielono uniwersytet na 86 akademii departamentowych pod zarządem rektorów, wybieranych z poza uniwersytetu i pozostających pod zwierzchnictwem prefekta i biskupa. Kolegia oddano pod nadzór rady administracyjnej, gdzie przewodniczącym był najczęściej biskup. Nadzór nad nauczycielami oddano proboszczom, a nauczanie katechizmu należało do obowiązków nauczyciela.

Uznano wolność nauczania na wszystkich stopniach. W gruncie rzeczy skorzystały z tego jedynie kongregacye, które natychmiast zwiększyły ilość kolegiów i szkół kościelnych, współzawodniczących skutecznie z zakładami szkolnymi uniwersytetu. Za tem wszczęła się walka między uniwersytetem a Kościołem o wychowanie młodzieży, co przygotowało rozłam burżuazyi i całego społeczeństwa francuskiego na dwa wrogie obozy, wychowane w zupełnie przeciwnych zasadach.

Prawo wyborcze z dn. 31 maja 1850 r.

W kwietniu 1850 roku miały się odbyć dodatkowe wybory dla zapełnienia wakujących miejsc po republikanach, usuniętych w ubiegłym roku. Wybrano prawie samych górali, bo ludność była zaniepokojona reakcyjnością zgromadzenia. Przeraziło to większość Izby i wskutek tego uchwalono wybitnie antidemokratyczne prawo wyborcze z dnia 31 maja 1850 r., stanowiące jakgdyby równoważnik „wyprawy rzymskiej" w zakresie polityki wewnętrznej. Nowe prawo zachowało głosowanie powszechne, z tem wszakże zastrzeżeniem, by wyborcy mieszkali co najmniej 3 lata w tym samym okręgu i zapisali się na listę podatku osobistego (pogłówne). W gruncie rzeczy pozbawiało ono prawa głosowania prawie 3 miljony obywateli, głównie robotników miejskich. Ludwik Napoleon miał zamiar wyciągnąć korzyść z tej niepopularności, jaką ściągnęło na siebie zgromadzenie prawodawcze przez uchwalenie tego prawa.

Zatarg między prezydentem a zgromadzeniem.

Zerwawszy z partyą republikańską, prezydent zaczął prowadzić politykę ściśle osobistą, opierając się na narodzie przeciwko zgromadzeniu. Po usunięciu z ministeryum członków partyi orleańskiej, wezwał on na ich miejsce bonapartystów, co prawda, niezbyt jeszcze znanych, jak Rouher, Fould i de Parieu.

Podczas wakacyjnej przerwy parlamentarnej w 1850 roku przedsięwziął Ludwik Napoleon objazd departamentów: był w Lyonie, w Besançon, w Colmarze, w Strasburgu i w Cherburgu. Bardzo ostrożnie poruszył sprawę rewizyi konstytucyi, ponieważ chciał przedłużyć swą władzę, a według ustawy nie miał prawa do ponownego wyboru (był obrany na 4 lata). 10 października dokonał w Wersalu wielkiego przeglądu wojsk: oddziały kawaleryi powitały go okrzykami: „Niech żyje Napoleon! Niech żyje cesarz!" Artylerya natomiast zachowała milczenie; jej dowódca, generał Neumayer, przypomniał swym żołnierzom, że wszelkie manifestacye wojska pod bronią są zakazane. Otrzymał za to dymisyę, lecz wziął go w obronę generał Changarnier, gubernator Paryża, i przywrócono mu poprzednie stanowisko.

Po otwarciu sesyi zgromadzenia prawodawczego odrazu zaczął się zatarg między prezydentem a Izbą. Prezydent pozbawił 7 stycznia 1851 roku Changarniera dowództwa armii. Izba uchwaliła wtedy większością 417 głosów przeciwko 286 votum nieufności dla ministeryum. Wtedy prezydent wezwał swych wiernych stronników: Randona, Vaillanta, Karola Giraud'a, Magne'a i Schneidera.

3-go lutego Ludwik Napoleon zażądał podwyższenia listy cywilnej; odmówiono mu 396-ma głosami przeciwko 294-em. 14-go lipca złożył on projekt rewizyi konstytucyi; głosowanie dało takie wyniki, że za projektem było 446 głosów, a przeciw — 278. Ponieważ jednak dla uchwalenia rewizyi konstytucyi była wymagana większość $^3/_4$ głosów, czyli w tym wypadku potrzeba ich było 543, projekt więc upadł, lecz konstytucya utraciła swą powagę.

4-go listopada Ludwik Napoleon zaproponował zniesienie prawa wyborczego z dn. 31 maja 1850 r. i przywrócenie głosowania powszechnego; projekt został odrzucony głosami monarchistów (355 głosów przeciw, 348 — za); w ten sposób pozyskał Ludwik Napoleon przychylność 3 miljonów

obywateli, pozbawionych prawa głosu uchwałą z dnia 31 maja 1850 r.

Ta walka mogła się skończyć tylko zamachem: prezydent nie miał prawa rozwiązać Izby, a nie chciał czekać na wątpliwy wynik wyborów, które miały się odbyć w maju 1852 r.; Izba nie mogła obalić prezydenta, który miał nad nią przewagę otrzymanych przy wyborach $5^1/_2$ miljona głosów. Zamach mógł być dokonany jedynie przez prezydenta, ponieważ rozporządzał on wojskiem; spodziewano się też tego w całym kraju. Podczas podróży do Dijon Ludwik Napoleon odezwał się raz w ten sposób: „Gdy usiłowałem podjąć pracę nad poprawą doli ludu, Izba odmówiła mi swego współdziałania. Do jakichkolwiek zadań powoła mnie kraj, zawsze będę gotów iść za jego wolą."

17-go listopada *kwestorowie* [1]) Izby zaproponowali, by nadać przewodniczącemu zgromadzenia prawodawczego prawo bezpośredniego wzywania siły zbrojnej.

Republikanie nie chcieli przyznać takiej władzy większości monarchicznej w Izbie i połączyli swe głosy z bonapartystami. Juliusz Grévy, jako bardziej przewidujący, głosował za tym projektem, jednak projekt odrzucono większością 400 głosów przeciwko 300.

Ludwik Napoleon postanowił skorzystać ze swej przewagi, tem więcej, iż zabezpieczył się już dawniej i zebrał dokoła siebie energicznych i wiernych stronników.

Zamach stanu z dn. 2 grudnia 1851 r.

Z rana dnia 2-go grudnia komisarze policyjni zaaresztowali z rozkazu prefekta policyi Cavaignaca, Changarniera, Lamoricière'a, Bedeau, Chabrasa, Thiersa i jeszcze dziesięciu deputowanych; zamknięto ich w więzieniu w Mazas. Generał Espinasse zawładnął pałacem obrad Izby, a Morny zajął ministeryum spraw wewnętrznych i natychmiast wszedł w styczność z prefektami.

Na murach Paryża rozlepiono *odezwę do narodu*, podpisaną przez prezydenta. „Ci sami ludzie, którzy zburzyli dwie monarchie z kolei, teraz, mając na celu obalenie republiki, chcą mię pozbawić możności działania. Uważam za swój obowiązek zniweczyć ich przewrotne zamiary, utrzymać republikę i uratować kraj, zwracając się o zdanie do jedynego władcy, którego uznaję we Francyi, t. j. do narodu". Ostatecznie zatem naród miał drogą plebiscytu, naznaczonego na dzień 14-sty grudnia, zawyrokować o zasadach

[1])questeur—kwestor, gospodarz, urzędnik w izbie deputowanych we Francji, który zawiaduje dochodami.

konstytucyi, zaproponowanej przez prezydenta. Według tego projektu miało być przywrócone głosowanie powszechne; prezydent republiki miał utrzymać w ciągu następnych 10-ciu lat władzę wykonawczą, ministrowie mieli być i nadal od niego zależni. Do Rady Stanu mieli wejść ludzie najbardziej kompetentni w dziedzinie prawa administracyjnego. Ciało prawodawcze miało być wybrane na podstawie powszechnego głosowania. Miało też być powołane drugie zgromadzenie, złożone ze wszystkich znakomitości kraju. Tłumy zaczęły się gromadzić około plakatów, wiele osób zgadzało się z ogłoszonemi zasadami, nie zdając sobie sprawy, że pod demokratycznymi pozorami ukrywa się dyktatura. Równocześnie jednak przeciwnicy zaczęli organizować opór: kilku deputowanych, zgromadziwszy się u Odilon Barrot'a, postanowiło zwołać trybunał dla osądzenia prezydenta. 218-stu posłów zebrało się w magistracie X okręgu i uchwaliło złożyć prezydenta z urzędu. Trybunał zgromadził się, uznał występek za oczywisty, wezwał oskarżonego i odłożył swe posiedzenie na dzień następny, by dać mu czas do stawienia się.

Powstał komitet dla kierownictwa akcyą oporu; należeli tu: Wiktor Hugo, H. Carnot, J. Favre, Michał de Bourges, Madier de Montjau, Schoelcher i de Flotte. Ogłosili oni wezwanie do narodu tej treści: „Ludwik Bonaparte jest wyjęty z pod prawa! Powszechne głosowanie przywrócone! Niech żyje republika! Do broni". Ogłosili również przysięgę, złożoną przez prezydenta dn. 20 grudnia 1848 r. Udało im się przeciągnąć na swoją stronę kilkuset robotników, wzniesiono barykady w dzielnicy św. Antoniego i noc upłynęła burzliwie.

Dn. 3-go grudnia wojsko zaatakowało barykady. Podczas ataku zginął deputowany Baudin. Na wieść o tem zaczęły się zaburzenia na bulwarach. Lansyerzy pod dowództwem pułkownika de Rochefort'a rozpędzili tłumy. Zdawało się, że zamach stanu nie powiódł się. Wieści z prowincyi były niepomyślne dla prezydenta. W ciągu nocy powstały nowe barykady w kilku miejscach u wylotu ulicy *Saint-Dénis*, na bulwarze *Bonne Nouvelle*, *Poissonière*.

Rano dnia 4-go grudnia panował nastrój oczekiwania. O 1-ej po południu nadeszło wojsko i udało się w kierunku kościoła św. Magdaleny, prowadząc z sobą armaty. O 2-iej po południu zaczęła się kanonada. Plac Frascati został pokryty kulami, pałac Sallandrouse prawie doszczętnie zburzony. Żołnierze strzelali do sklepów, do okien piwnic i wzdłuż poprzecznych ulic. Padło mnóstwo trupów i rannych. Groza opanowała Paryż, ucichły zamieszki. Zamach stanu został dokonany.

Na prowincyi trzeba było ogłosić stan oblężenia aż w 32 departamentach. Aresztowano około 100.000 ludzi. W każdym departamencie wyjątkowe sądy mieszane *(commissions mixtes)*, złożone z generała, prefekta i prokuratora republiki, sądziły oskarżonych: 1545 osób skazano na wygnanie; wiele z nich wyjechało dobrowolnie z kraju, by uniknąć więzienia lub zesłania; byli między nimi Wiktor Hugo, Charras, Madier de Montjau; 2800 osób skazano na więzienie, 9530 — zesłano do Algieryi (do Lambessy), 239 — do Kajenny.

Plebiscyt, przeprowadzony dn. 14-go grudnia, uznał fakt dokonany większością 7.439.216 głosów przeciwko 650. Baroche, przewodniczący komisyi skrutacyjnej, dziękował prezydentowi, że uwolnił Francyę od ludzi, wiecznie gotowych do zaburzeń, budzących odrazę, ludzi, którzy zdają się cofać cywilizacyę o trzy wieki wstecz. A tymczasem winowajcami zaprawdę byli ci, którzy nadużyli swej władzy dla obalenia tych urządzeń, których powinni byli bronić!

Konstytucya z 1852 roku.

Nowa konstytucya, ogłoszona dn. 14-go stycznia 1852 r., była zgodna z obietnicami, zawartemi w odezwie do narodu z dn. 2 grudnia. Wzorowana była na konstytucyi konsulatu z VIII roku republiki. „Rządy pierwszego konsula, mówił Ludwik Napoleon, zapewniły Francyi spokój i szczęśliwy rozwój".

Prezydent republiki, wybierany na 10 lat, ma władzę wykonawczą, mianuje wszystkich urzędników, ma prawo wypowiadania wojny i zawierania traktatów, do niego też należy inicyatywa prawna. Prezydent mianuje *Radę Stanu*, która przygotowuje wnioski do praw. Władza prawodawcza jest w rękach *Ciała Prawodawczego*, składającego się z 251 deputowanych, wybranych przez powszechne głosowanie; lecz ponieważ trzeba było kierować wyborami, prezydentowi wolno było proponować oficyalnych kandydatów. *Senat* składał się ze 150 członków, mianowanych przez prezydenta; do kompetencyi senatu należało odrzucanie uchwał, sprzeciwiających się konstytucyi, i przeprowadzanie w niej zmian. Ministrowie, powołani przez prezydenta, nie są odpowiedzialni, jedynie prezydent jest odpowiedzialny przed narodem, ale naród nie ma możności skorzystania z tego prawa.

W gruncie rzeczy było to złożenie władzy narodu w ręce jednego człowieka, wprowadzenie rządów osobistych pod pozorami ustroju demokratycznego.

Początek drugiego Cesarstwa (1852 r.).

W ciągu 1852 r. bez oporu doprowadzono do końca organizacyę rządu monarchicznego. Dekretem z dn. 22 stycznia skonfiskowano dobra rodziny orleańskiej. Był to pierwszy „rabunek orła", jak mówił Dupin (le premier vol d'aigle). Wybory do ciała prawodawczego (dn. 29 lutego) były tryumfem listy oficyalnej. Wybrano tylko 3 deputowanych z opozycyi: Carnota i Cavaignaca w Paryżu i Hénona w Lugdunie.

We wrześniu książę prezydent, jak go wtedy nazywano, przedsięwziął objazd departamentów: był w Bourges, Nevers, Moulins, Saint-Etienne, Grenoble, Bordeaux, Lugdunie, Tuluzie i Marsylii. Najważniejszym epizodem w tej podróży była mowa prezydenta, wygłoszona w Bordeaux. „Odczuwa się, mówił prezydent, obawa, którą winienem uspokoić. Niektórzy są zdania, że powrót do cesarstwa to powrót do okresu wojen. Twierdzę stanowczo, że cesarstwo to panowanie spokoju. Można wziąć w dziedzictwie sławę, ale nie wojnę. Przyznaję, że mam przed sobą do dokonania liczne podboje, jak miało je przed sobą cesarstwo. Posiadamy olbrzymie terytorya jeszcze nieuprawne, potrzeba przeprowadzić liczne drogi, zakładać porty, regulować rzeki, dokończyć budowy kanałów i sieci dróg żelaznych. Mamy nawprost Marsylii obszerne królestwo do zasymilowania. Powinniśmy zorganizować szybką komunikacyę między naszymi portami oceanowymi a kontynentem amerykańskim. Wszędzie wreszcie trzeba odbudowywać ruiny, obalać fałszywe bóstwa i przyczyniać się do tryumfu prawd. W ten sposób pojmowałbym cesarstwo, gdyby ono miało być przywrócone. O takich podbojach myślę, i wy wszyscy, którzy mnie otaczacie i tak, jak ja, pragniecie dobra naszego narodu, jesteście mymi żołnierzami!"

16-go października odbył Ludwik Napoleon uroczysty wjazd do Paryża przez bulwary i plac św. Magdaleny pod łukiem tryumfalnym, na którym umieszczono napisy: „Niech żyje cesarz! Napoleon III uratuje współczesną cywilizacyę!" Witaj, Cezarze!"

Dnia 4-go listopada senat postanowił zasięgnąć zdania narodu francuskiego co do przywrócenia godności cesarskiej w osobie Ludwika Napoleona Bonapartego. Plebiscyt z dn. 21 listopada dał 7.839.000 głosów „za", a tylko 253.000 głosów „nie". Wieczorem dnia 1-go grudnia senat złożył wynik głosowania ks. prezydentowi w Saint-Cloud, a dn. 2 grudnia

nowy cesarz w otoczeniu trzech nowych marszałków Francyi: Saint Arnaud'a, Magnana i Castellana, przybył do Paryża przez bramę Maillot, Łuk tryumfalny i plac Vendôme i zajął Tuileries.

ROZDZIAŁ III.

CESARSTWO (1852 — 1860).

1. Cesarz i rządy cesarskie.
2. Uroczystości. Świetność materyalna.
3. Opozycya. Wybory w 1857 r. Zamach Orsiniego i prawo o bezpieczeństwie publicznem (1858 r.). Opozycya w Akademii.

---

1. Cesarz i jego rządy.

A jednak ten, który złamał dawną przysięgę, by na ruinach republiki wznieść gmach cesarstwa, nie był bynajmniej tyranem. Był to raczej człowiek, poszukujący niebezpieczeństw, wolny od skrupułów moralnych, lecz nie pozbawiony cech dodatnich, marzyciel, który uważał siebie za powołanego, z powodu swego pochodzenia, do spełnienia misyi opatrznościowej: nadania Francyi rządu demokratycznego i dziedzicznego zarazem i przywrócenia jej hegemonii w Europie, zniweczenia skutków traktatów wiedeńskich oraz zapewnienia tryumfu zasadzie narodowościowej.

Równocześnie jednak, ponieważ i on sam i ci, którzy go otaczali, mieli zamiłowanie do uciech, pragnęli przeto wynagrodzić Francyi utratę swobód rozkwitem materyalnym, rozwojem wygód i zbytku; starał się też Napoleon III o poprawę bytu klasy robotniczej, by zaspokoić żądania reform społecznych.

Co zaś do włościan, duchowieństwa i armii, to Cesarstwo było ich dziełem. Napoleon III, jako cesarz dziedziczny, utrzymywał Francyę w uległości w ciągu kilku lat, wprowadziwszy silny rząd, przypominający pod pewnymi względami pierwsze cesarstwo. Podzielił on swą rodzinę na dwie kategorye: rodzinę cesarską i rodzinę prywatną. Z pierwszej jedynie mógł pochodzić następca cesarza wobec braku spadkobiercy w prostej linii. Do tej pierwszej kategoryi należał dawny król westfalski, Hieronim, i jego dzieci: książę: Napoleon i księżniczka Matylda. Kuzyn cesarski, Hieronim

Napoleon, zamanifestował w 1848 r. swe przekonania radykalne i antiklerykalne, a w izbie zasiadał między „góralami". Zaliczenie go do rodziny cesarskiej było poniekąd rękojmią, daną przez cesarza partyom skrajnym.

W ten sposób zapewniał on sobie lewicę, jak mówił niegdyś pierwszy konsul.

Niebawem jednak cesarz sam założył rodzinę. Dnia 30 stycznia 1853 r. poślubił młodą Hiszpankę, nie ze znakomitego rodu, Eugenję de Montijo, hrabiankę de Teba. „Piękna i dobra, mówił cesarz w wydanej odezwie, wskrzesi nowa cesarzowa na temże stanowisku cnoty cesarzowej Józefiny". Miała ona pięknością, wdziękiem i wystawnością życia podnieść blask nowego dworu. Związana przez swe wychowanie z partyą klerykalną, była gorącą przeciwniczką księcia Napoleona i tem jednała Napoleonowi III prawicę.

W ten sposób od początku panowania powstały dwie przeciwne partye, między któremi nie umiał ostatecznie wybrać chwiejny Napoleon III. Dnia 16 marca 1856 r. urodził się następca tronu, którego ojcem chrzestnym był papież. Zdawało się, że to utrwaliło dynastyę, i bonapartyści przywiązywali tyleż nadziei do kolebki tego dziecięcia, jak niegdyś do króla rzymskiego. Absolutyzm cesarski wzmógł się w pierwszych latach swego istnienia przez cały szereg urządzeń i praw. Rada senatu uchwałą z dnia 14-go stycznia 1853 roku przyznała cesarzowi prawo otwierania kredytów dodatkowych, rozpoczynania wielkich robót użyteczności publicznej i nadawania mocy prawnej taryfom celnym traktatów handlowych. Uchwała miejska z 1855 roku nadawała cesarzowi albo prefektom prawo mianowania merów, którzy mogli być obierani poza obrębem rad municypalnych. Prasa dekretem z 1852 r. została poddana regulaminowi, podobnemu do regulaminu za pierwszego cesarstwa; ustanowiono uprzednią cenzurę i kaucyę w wysokości od 25—50 tysięcy franków według ceny dziennika; rozpoznawanie przestępstw prasowych wyłączono z kompetencyi sądów przysięgłych i oddano trybunałom poprawczym; w razie powtórnego wyroku potępiającego pismo zamykano. Cenzura była bardzo surowa, Napoleon III wprowadził tu system ostrzeżeń: przy drugiem ostrzeżeniu prefekta gazetę zawieszano na pewien czas, w razie trzeciego ostrzeżenia zamykano ją, a kaucya ulegała konfiskacie. Ostrzeżenia nie były rzadkie, np. gazeta, wychodząca w departamencie *Dolnej Loary*, otrzymała ostrzeżenie za to, że „przekroczyła granice dobrego smaku;" inna znowu *(Phare de la Loire)* za następujące zdanie: „Cesarz wygłosił mowę, która,

według ajencyi Havasa, wywołała kilkakrotne okrzyki: „Niech żyje cesarz!" Szło tutaj o to, że w wyrazach „według ajencyi Havasa" upatrzono pewien odcień powątpiewania, co uznano za nieodpowiednie w zastosowaniu do przemówienia cesarskiego, które wzbudziło tak wielki entuzyazm.

Nadzór administracyjny wtrącał się nawet do rozmów prywatnych, np. aktor Grassot został aresztowany za to, że odezwał się pewnego razu w kawiarni: „Tutaj to tak samo jak w Sewastopolu, nic wziąć nie można." Jakąś kobietę znowu aresztowano w Tours, ponieważ mówiła o zarazie na winogrona, prefekt groził jej więzieniem za szerzenie złych wieści.

Całe społeczeństwo żyło pod grozą strachu i podejrzenia, ponieważ wszędzie było mnóstwo szpiegów. W stosunku do uniwersytetu postępowano również despotycznie: profesorowie musieli składać przysięgę na wierność, wielu wolało się wobec tego podać do dymisyi; profesorowie mogli być pozbawieni katedry bez prawa odwołania się do powtórnego rozpatrzenia sprawy. Wszyscy uczący otrzymali rozkaz zgolenia wąsów, by nawet z „zewnętrznego wyglądu, tak samo jak ze stanu moralnego, usunąć oznaki anarchii."

Składanie przysięgi na wierność narzucono także deputowanym; wtedy Carnot, Cavaignac i Hénon złożyli swe mandaty, a w ten sposób opozycya zanikła. Powstało, co prawda, kilka spisków, lecz stały się one jedynie powodem do licznych nowych zesłań, które dotknęły nawet osoby, nie biorące udziału w związkach. Dnia 29 kwietnia 1855 r. na polach Elizejskich Włoch Pianori wystrzelił z pistoletu do cesarza, stracono go 13 maja. Ponieważ obawiano się jakich zamieszek podczas pogrzebu Arago, trumnę eskortowały dwa szeregi żołnierzy, uzbrojonych w bagnety, a to, „by uczcić zwłoki zmarłego i zapewnić utrzymanie porządku." To samo zdarzyło się na pogrzebie Bérangéra. W sierpniu 1855 roku odkryto w Angers [1]) tajne stowarzyszenie republikańskie; aresztowano 84 osoby i większość oskarżonych skazano na zesłanie. Przywódcy partyi republikańskiej wyemigrowali do Anglii i Belgii i tu wydawali rewolucyjne broszury; Wiktor Hugo napisał *les Chatiments*, (kary), ale ta działalność nie mogła mieć wielkiego wpływu na kraj.

Rojaliści milczeli, legitymiści oczekiwali z „założonemi rękami", aż Francya, znużona tyloma przejściami, zwróci

[1]) Nad dopływem Loary.

się do monarchii dziedzicznej po „pokój i szczęście." W 1853 roku podjęto próbę połączenia legitymistów i orleanistów; książę nemurski (de Nemours) zwrócił się do hrabiego Chamborda, a ten złożył wizytę Maryi Amelii, wdowie po Ludwiku Filipie. Próba ta nie powiodła się i partye rojalistyczne straciły wszelkie znaczenie.

2. Przepych i uroczystości. Rozkwit materyalny.

W pierwszych latach istnienia cesarstwa panował zupełny spokój, mógł więc dwór z całą swobodą czynić zadość swemu zamiłowaniu do wystawności i uczt. Nigdy jeszcze w ciągu XIX w. nie było tak świetnego i wesołego życia towarzyskiego, jak w tym okresie cesarstwa. Uroczystości szły bez przerwy jedne za drugiemi. Cała Francya entuzyastycznie obchodziła zwycięstwa wojny krymskiej czy włoskiej, ponieważ od czasów pierwszego cesarstwa była jakby pozbawiona sławy wojennej. A wystawa powszechna w 1855 roku dostarczyła sposobności do uroczystych przyjęć monarchów. Wspaniałe były uroczystości z powodu małżeństwa cesarza i chrzcin następcy tronu. Przyjęcia w Tuileryach były czemś niesłychanem pod względem przepychu, co „wpływało na rozwój handlu." Na przyjęcia w Compiègne, mające charakter bardziej prywatny, ściślejszy, dopuszczano zaproszonych seryami; serdecznie przyjmowano tu uczonych takich, jak Pasteur, pisarzy, jak Oktawian, Feuillet, Prosper Merimée i in., członkowie arystokracyi, dyplomaci, jenerałowie brali udział w przedstawieniach amatorskich, w żywych obrazach i t. p.

Burżuazya szła za przykładem dworu. Lecz takie życie było niezmiernie kosztowne, rozwinęła się namiętna gra na giełdzie; nie bacząc na krachy, na skandale, uganiano się za łatwą możnością zdobycia majątku. W tym czasie wystawiano w teatrze „Cześć i pieniądz", sztukę Ponsarda *(l'Honneur et l'Argent)*; gorąco oklaskiwano wzniosłe maksymy, lecz nie myślano o zastosowaniu ich w życiu. „Był to okres panowania krawca i modniarki, ajenta i kurtyzany". Cudzoziemcy przybywali tłumnie, by korzystać z uciech, dostarczanych tu w obfitości. Grano na giełdzie, spekulowano w rozmaity sposób, byle wejść do tego szalejącego koła, do tej olbrzymiej farandoli, która oszołomiała Francyę w ciągu 18-tu lat i doprowadziła ją wreszcie do przepaści.

Włościanie i robotnicy mieli początkowo pewien udział w tym rozkwicie materyalnym. Rząd czynił wszelkie usiłowania w tym celu, lecz nie można było uniknąć złych uro-

dzajów, choć rząd czynił wszystko, by złagodzić tę klęskę. W 1855 i 1856 roku nastąpiły straszne wylewy; cesarz okazał tym, którzy ucierpieli, wiele współczucia i pomocy, polecił nadto inżynierom zbadanie i ulepszenie regulacyi rzeki. „Upatruję w tem sławę — mówił on — by za mych rządów rzeki, tak samo jak rewolucya, weszły w swe łożyska i nie opuszczały ich".

Cesarz założył Towarzystwo kredytowe ziemskie (Crédit foncier), kasy emerytalne, towarzystwa wzajemnej pomocy, towarzystwa rolnicze, udoskonalił kasy oszczędności, interesował się gorliwie rozwojem sieci dróg żelaznych; dawało to sposobność do częstych inauguracyi oficyalnych; prefekci podnosili pod niebiosa dobroczynnego monarchę, a ludność „szczerze zachwycała się dobrym, choć zarazem straszliwym księciem, którego wola rozpostarła magiczne szyny i zawiodła tajemnicze lokomotywy aż do podnóża gór i wzdłuż potoków i dolin".

Robotnicy również korzystali z hojności rządu. Wielkie roboty publiczne dostarczyły im zajęcia przez pewien przeciąg czasu. Piaszczyste wzgórza wzdłuż brzegów morskich w Gaskonii wzmocniono plantacyami sosen, Sologne i Dombes uzdrowotniono i użyźniono. Paryż uległ ogromnym zmianom za energicznego zarządu prefekta okręgu Sekwany, barona Haussmanna, i stał się najpiękniejszą ze stolic. Baron Haussman chciał przeprowadzić szerokie ulice i zburzyć wązkie dla hygieny i dla ułatwienia ruchów wojsk w razie zaburzeń. Stare dzielnice św. Marcina i św. Dyonizego, siedliska rewolucyi, zostały otwarte. Z północy na południe i ze wschodu na zachód przeprowadzono dwa przecinające się szerokie bulwary: linię północno-południową tworzył bulwar Strasburski, następnie centralny czyli Sewastopolski, ciągnący się poza Chateletem aż do Obserwatoryum; od wschodu na zachód szła linia ulicą Rivoli aż do placu Louwru, stąd około Ratusza, Louwru, Tuileryów i dalej polami Elizejskiemi aż do Etoile; była to wspaniała droga tryumfalna, której budowę rozpoczął Napoleon I-szy. W dalszym ciągu prowadzono budowę pałacu Tuileryjskiego, zbudowano pałac przemysłu na wystawę na 1867 roku, zachowany został lasek buloński.

Dla Paryżan stanowiło ogromną przyjemność oglądanie robót publicznych, nowych omnibusów, ciągnących się w nieskończoność rur gazowych i t. p. Powstał przytem nowy rodzaj spekulacyi: kupowanie placów w tem miejscu, którędy prawdopodobnie miała być przeprowadzona nowa ulica, by ciągnąć stąd zyski w razie wywłaszczenia.

Te prace stały się podnietą dla handlu. Zwiększyła się ilość instytucyi kredytowych, jak *Compoir d'escompte*, *Crédit mobilier* i rozmaitego rodzaju banki. Koleje żelazne, drogi morskie między Hawrem a New-Jorkiem, Saint-Nazaire a Antyllami, Bordeau a Senegalem i Buenos-Ayres, kolonizacya Algeryi miały wielki wpływ na rozwój przemysłu. Wskutek wolnej wymiany zwiększył się znacznie handel zewnętrzny Francyi. Rouher i saint-simonissa Michał Chevallier wraz z Ryszardem Cobdenem, twórcą szkoły manchesterskiej, opracowali projekt traktatu handlowego między Francyą a Wielką Brytanią 23 stycznia 1860 r. Ułożono, że Francya zniesie zakaz wwozu towarów angielskich i wprowadzi ustawę celną, z tem jednak zastrzeżeniem, że cła nie będą przewyższały 30% wartości towarów. Przyznano Francyi wolność wwozu do Anglii niektórych produktów, głównie rolniczych, i prócz tego przeprowadzono pewne korzystne zmiany w ustawie, dotyczące wwozu win i spirytualiów.

Liczni fabrykanci uważali ten traktat za nieszczęście dla kraju, lecz handel zewnętrzny Francyi podniósł się w ciągu 10-ciu lat z 3 do 8 miliardów franków. Wzrosło bogactwo Francyi, powstały olbrzymie fortuny i ilość zadowolonych z cesarstwa była dość znaczna; zapominano, jak pisał „Dziennik Obrad" (Journal des Débats), że żyje się nietylko chlebem i że nie wszystko idzie najlepiej na najlepszym ze światów, jeżeli papiery rentowe idą w górę.

Opozycya. Wybory z 1857 r.

Dobrobyt materyalny nie zniweczył jednak w sercach Francuzów zamiłowania do wolności i wiary w moralną misyę kraju. Ten olbrzymi wzrost spekulacyi i szerzący się zbytek miał w sobie coś gorączkowego i nienormalnego, niebawem też rozpoczęło się odrodzenie życia politycznego. Z drugiej strony i sam Napoleon III był tak przejęty zasadami współczesnemi, że pragnął stopniowego przywrócenia urządzeń parlamentarnych.

Pomimo zwycięstw w wojnie krymskiej, które, co prawda, nie przyniosły korzyści, nastąpiła reorganizacya opozycyi po wyborach do ciała prawodawczego z 1857 roku. Legalne zamanifestowanie swego istnienia było dla opozycyi jednak dość trudne. Oficyalnych kandydatów polecano wyborcom przy pomocy białych obwieszczeń (afiszów) na koszt państwa i popierali ich wszyscy urzędnicy rządowi od prefekta do strażnika polnego; zakazano natomiast wszelkich zebrań wyborczych pod pozorem, że mogłyby krępować wolność wyborców. Wyborami kierował mer, obliczanie głosów trwa-

ło dwa dni. Na wsi wieczorem pierwszego dnia mer zabierał do siebie urnę i wszelki nadzór był wskutek tego niemożliwy, tam zaś, gdzie włościanie nie przyzwyczaili się do tego, by przychodzić na wybory, mer improwizował rezultat głosowania, a przecież zależało mu na tem, by być zwierzchnikiem okręgu „dobrze myślącego". Przytem podział na okręgi był przeprowadzony przez rząd bezwzględnie i miał na celu stworzenie korzystnych warunków dla kandydatów oficyalnych, np. nie ufano wyborom miejskich, dzielono więc miasto na części, które ginęły w okręgach wiejskich. Jedynie Paryż i dwa lub trzy wielkie miasta uniknęły tego i aż do końca istnienia cesarstwa one jedne mogły wybierać deputowanych z pośród opozycyi.

Tak też stało się podczas wyborów dn. 21 czerwca 1857 r. Obrano 260 oficyalnych kandydatów, a Paryż—pięciu z opozycyi: Carnota, Cavaignaca, Goudchaux, Darimona i Emila Olliviera. Z Lugdunu wyszedł jeden opozycyonista, Hénon, z Bordeau również jeden, Curé. Cavaignac zmarł wkrótce potem (27 grudnia), a Carnot, Goudchaux i Curé podali się do dymisyi, nie chcąc składać przysięgi na wierność cesarzowi. Podczas wyborów dodatkowych w Paryżu obrano Juliusza Favre'a i Ernesta Picarda. Wraz z Olivierem, Darimonem i Hénonem utworzyli oni słynną grupę *pięciu*, która aż do 1863 roku była jedyną przedstawicielką opozycyi demokratycznej. Możność oddziaływania na społeczeństwo była dla nich bardzo utrudniona, ciało prawodawcze nie stanowiło wystarczającego terenu dla głoszenia ich zasad, bo zbierało się tylko raz na rok na przeciąg 3 miesięcy, nie było trybuny i posłowie przemawiali ze swych miejsc, obrady były publiczne, lecz na żądanie pięciu członków zarządzano posiedzenie tajne, przebieg obrad podawano do wiadomości publicznej, lecz jedynie w postaci analitycznego sprawozdania rządowego. Dzienniki przywiązywały niewiele wagi do tych sprawozdań i często umieszczały je na czwartej stronnicy.

Cesarz był niezadowolony z wyborów 1857 roku, przeczuwał on prawdopodobnie, że mała grupa pięciu wzrośnie niechybnie. W kilka miesięcy potem dokonany zamach dostarczył rządowi pozoru do nowych represyi przeciwko wszelkim zachciankom opozycyi.

Zamach Orsiniego i prawo o bezpieczeństwie publicznem (1858 r.).

Dnia 14-go stycznia 1858 roku, gdy cesarz i cesarzowa przejeżdżali ulicą Lepelletier, udając się do opery, dwaj Włosi, Orsini i Pieri, rzucili bombę na ich pojazd. Wybuch był

straszny: zginęło 8 osób, rannych było zgórą 100, cesarz został zraniony w czoło. Po przybyciu do teatru z oburzeniem wystąpił on przeciwko republikanom, mówił nawet o zamknięciu Instytutu. Orsini był członkiem dawnej konstytuanty republiki rzymskiej, w Napoleonie III-im nienawidził on odnowiciela zasady pontyfikalnej i byłego karbonaryusza, który złamał dawne przysięgi; chciał on terorem zmusić Napoleona do podjęcia sprawy włoskiej. Orsiniego bronił Juliusz Favre i mowa, wygłoszona przezeń, była tak przeniknięta pięknemi marzeniami o wolności włoskiej, że Napoleon III pozwolił na umieszczenie jej w oficyalnym „Monitorze", ponieważ w roku następnym miał rozpocząć wojnę włoską. Orsini i Pieri, skazani na śmierć, zostali straceni dnia 12 marca.

Stronnictwo liberalne we Francyi nie brało wcale udziału w tym zamachu, jednak cesarz skorzystał z tego, by rozpocząć prześladowania i wznowić politykę grudniową. Francyę podzielono na pięć komend wojskowych: Paryż, Nancy, Lugdun, Tuluza i Tours, i w ciągu kilku miesięcy utrzymywano stan oblężenia.

Dnia 18-go grudnia Izba uchwaliła prawo o bezpieczeństwie publicznem *(loi de sûreté générale)*, które nazwano prawem o podejrzanych. Przewidywało ono „karę więzienia od miesiąca do 2 lat i karę pieniężną od 100—2000 franków na tych, którzy w zamiarze zakłócenia spokoju publicznego lub dla wzbudzenia nienawiści do rządu cesarskiego będą prowadzili jakieś intrygi i tworzyli związki w kraju czy zagranicą".

Nowe prawo pozwalało rządowi bez sądu internować w jednym z departamentów cesarstwa czy w Algeryi, lub skazać na wygnanie każdego, kto ponosił jakąkolwiek karę z powodu uczestnictwa w wypadkach majowych i czerwcowych 1848 r., czerwcowych 1849 r. i grudniowych 1851 r., jeżeli na podstawie ważnych faktów, będzie on uznany za jednostkę niebezpieczną dla spokoju powszechnego.

Dla wykonywania tego prawa mianowano generała Espinasse'a ministrem spraw wewnętrznych i bezpieczeństwa powszechnego. „Trzeba—pisał on w okólniku do prefektów—by dobrzy nabrali otuchy, a źli zadrżeli". Rozkazał też prefektom zaaresztować w każdym okręgu pewną ilość osób dla przykładu: ilość aresztowanych powinna być proporcjonalna do nastroju, panującego w departamencie; przeciętnie wypadło po 20 aresztowań na departament, ogólna liczba wyniosła około 2000, większość aresztowanych skazano na kilka miesięcy więzienia, trzystu zesłano do Algeryi.

To wszystko nie wzmacniało stanowiska rządu. Represye nie mogły sięgnąć do źródła dążeń, które przejawiały się od czasu do czasu w ostrożnych, choć wymownych manifestacyach. Cesarz miał dotąd oparcie wśród duchowieństwa, lecz wojna włoska, zagrażając papiestwu, ściągnęła na Napoleona III-go nienawiść ultramontanów; klasy wykształcone były mu zdecydowanie wrogie. Uroczyste zebrania w Akademii były zebraniami opozycyi, „nowej Frondy", jak mówiono. Książę de Broglie, przyjęty do Akademii w 1856 r. na miejsce Saint-Aulaire'a, pochwaliwszy urządzenia konsulatu, by zdobyć prawo do śmiałego wystąpienia w dalszym ciągu, żałował monarchii lipcowej, tego okresu czasu, gdy Francya mogła być dumna, że za wielką cenę zdobyła szereg instytucyi, w których słowo stanowiło duszę i życie! Mówiąc dalej o swym poprzedniku, zawołał: „Nie dane mu było umrzeć w porę. Widział on, jak arka praw została zagrożona i opanowana zbrojną dłonią, widział, jak wojna domowa rujnowała nasze miasta, widział najpierwszych dostojników państwa ściganych i zsyłanych." Zakończył aluzyą do cesarza Septymiusza Sewera, który na łożu śmierci rzekł do centuryona, przychodzącego, jak zawsze, co rano po hasło dnia: „Laboremus (pracujmy)."

Cesarz wkrótce potem rzekł do księcia Broglie: „Chciałbym, by wnuk pański tak mówił o dn. 2 grudnia, jak pan mówiłeś o 18-tym brumerze." W Tuileryach wyśmiewano się z tej akademickiej opozycyi. Nie miano jednak słuszności, idea wolności była w tym okresie silniejsza od najstraszniejszego despotyzmu.

ROZDZIAŁ IV.

WOJNA KRYMSKA (1853 — 1856).

1. Cesarz Mikołaj I. Spór o święte miejsca. Poselstwo Mienszykowa.
2. Wojna. Alma. Inkerman. Wzięcie Sewastopola (wrzesień 1855 r.).
3. Traktat paryski (marzec (1856).

---

1. Cesarz Mikołaj I.

„Cesarstwo to panowanie spokoju" — oświadczył książę-prezydent w przemówieniu w Bordeau. Tymczasem w ciągu istnienia drugiego cesarstwa mamy cały szereg wojen: wojna krymska, włoska, syryjska, chińska, meksykańska, nie licząc wreszcie tej, która położyła kres samemu cesarstwu. Należało się zadośćuczynienie armii, która była podstawą całego ustroju państwowego, zadośćuczynienie sławie imienia Napoleona; trzeba było wreszcie zniweczyć znienawidzone traktaty z 1815 roku i dać Francyi sławę, której tak pragnęła. Stan powszechnego niezadowolenia w Europie, który znalazł wyraz w wybuchu rewolucyi 1848 roku, miał być dla cesarstwa powodem do zewnętrznej akcyi. Napoleon III bywał często tylko nieświadomem narzędziem, niekiedy nawet niezręcznem, w ręku ludów, walczących o swoją wolność.

Już w pierwszym roku swego panowania (1853 r.) wziął on udział w zatargu wschodnim, a stało się to wskutek ambitnych planów cesarza rosyjskiego, Mikołaja I. Ten wnuk Katarzyny II, choć od swego wstąpienia na tron był przejęty myślą zatknięcia krzyża greckiego na kościele św. Zofii, nie mógł nic uczynić w tym kierunku od czasu traktatu adryanopolskiego. Miał on nadzieję, że uda mu się skorzystać w tym względzie z wojny turecko-egipskiej, wysłał więc wojsko i okręty do Konstantynopola i skłonił sułtana Mahmuda do podpisania traktatu w Unkiar-Skelessi. Następnie jednak dał on się unieść nienawiści do Ludwika-Filipa i konwencya z 1841 r. przeprowadziła na niekorzyść Rosyi zmiany w traktacie z 1833 roku: Bosfor, uznany za neutralny, został zamknięty i dla okrętów rosyjskich.

Równocześnie jednak w Turcyi przeprowadzano reformy, przyjęto wiele urządzeń zachodnich, a przedewszystkiem reorganizowano armię, tak że Turcya mogła stać się groźną. Należało zatem śpieszyć się ze ścięciem drzewa, dopóki było ono jeszcze słabe.

Po stłumieniu rewolucyi 1848 roku sytuacya była pomyślna dla zamysłów Mikołaja I. Był on szwagrem króla pruskiego, Fryderyka Wilhelma IV, i mógł liczyć na poparcie polityki pruskiej, a przez złamanie powstania węgierskiego zobowiązał sobie Austryę, przynajmniej moralnie. Franciszek Józef rzeczywiście okazywał przywiązanie Mikołajowi I. Leżało, co prawda, w interesie Francyi i Anglii powstrzymanie dążeń cesarza rosyjskiego na wschodzie, ale Mikołaj I nie wierzył w możność porozumienia się między temi państwami: wszak dość było samego imienia Napoleona III, by wzniecić nienawiść Anglii, byłaby ona przecież raczej skłonniejsza do sprzymierzenia się z Rosyą dla trzymania w szachu uzurpatora tronu cesarskiego. Mógł więc Mikołaj I śmiało rozpocząć swą działalność na wschodzie,

nie powinien był nawet zwlekać dłużej, jeżeli chciał zdobyć wielkie imię w dziejach.

Spór o święte miejsca.

Pierwszy spór między Francyą a Rosyą powstał w 1850 r. z powodu protektoratu nad świętemi miejscami. Francya od wieków opiekowała się chrześcijanami w Palestynie, lecz od rewolucyi w XVIII w. zaniedbała tę sprawę, a wyznawcy obrządku wschodniego skorzystali z tego i zajęli niektóre miejsca, pozostające dotąd w posiadaniu katolików rzymskich. Rząd turecki bardzo chętnie widział te niezgody między chrześcijanami. Gdy tylko Ludwik Napoleon został prezydentem republiki, natychmiast zażądał przywrócenia praw Francyi na Wschodzie i dochowania warunków kapitulacyi z 1740 roku (uczynił zaś to dla przeciągnięcia na swoją stronę katolików). W ten sposób zaczęła się otwarta walka między katolikami a wyznawcami obrządku wschodniego, rywalizacya między Francyą a Rosyą: Francya opierała się na dawnych przywilejach, a Rosya kierowała się ambitnymi planami, opartymi na nienawiści do Islamu i dawnej tradycyi cesarstwa greckiego. Było to jakby wznowienie wojen między Latynami a Grekami.

Sułtan Abd-ul-Medżid ustąpił po długiem wahaniu żądaniom Francyi, ponieważ lękał się zamiarów Mikołaja I: firmanem z dn. 9 lutego 1852 r. przywrócił przywileje Francyi co do kościołów, Św. Grobu, Gethsemane i Betleemu. Ambasador rosyjski gorąco wystąpił przeciwko temu. „A zatem — rzekł on do ministrów tureckich — Porta uznaje protektorat Francyi" i w dalszem przemówieniu czynił ich odpowiedzialnymi za skutki, jakie pociągnie za sobą niezadowolenie jego władcy.

Dn. 9-go stycznia 1853 r. na balu w pałacu Zimowym w Petersburgu cesarz rzekł do posła angielskiego, sir Hamiltona Seymur: „Turcya jest w krytycznem położeniu i może sprawić nam dużo kłopotu. To człowiek bardzo chory, byłoby wielkiem nieszczęściem, gdyby się stało coś niecofnionego, zanim zostaną powzięte konieczne postanowienia." W kilka dni później wyraził się jeszcze jaśniej: mówił o podziale Turcyi pomiędzy Rosyą a Anglią z wyłączeniem Francyi. Anglia zajęłaby Egipt i Kretę, a Rosya stworzyłaby pod swym protektoratem niezależne księstwa Mołdawii, Wołoszczyzny, Serbii i Bułgaryi. Oświadczał dalej cesarz, że nie pragnie Konstantynopola, co najwyżej przewidywał konieczność zajęcia go na czas pewien. Rząd angielski przeraził się tych planów, wiedział dobrze, że zajęcie Egiptu

i Krety nie byłoby wcale łatwą rzeczą, i odmówił prowadzenia dalszych układów w tym przedmiocie.

Poselstwo Mienszykowa.

Mikołaj I przyśpieszył rozwój wypadków. Dn. 23 lutego 1853 roku zawiadomiono Portę o przybyciu do Konstantynopola nadzwyczajnego posła rosyjskiego, ks. Mienszykowa, admirała floty baltyckiej, ministra marynarki, gubernatora Finlandyi. Wylądował on dn. 1 marca z liczną świtą. Natychmiast uzyskał, na co się Francya zgodziła, pewne ustępstwa dla wyznawców obrządku wschodniego w Syryi i w Palestynie. Nie zadowolił się tem jednak i dnia 5 maja złożył dywanowi ultimatum tej treści: ofiarowywał sułtanowi przymierze rosyjskie pod warunkiem, że cesarz rosyjski zostanie uznany, jako protektor wszystkich greckich poddanych Turcyi. Ponieważ Greków w państwie ottomańskiem było około 12 milionów, a na półwyspie Bałkańskim przewyższali oni liczebnie ludność muzułmańską, żądanie więc Rosyi równałoby się abdykacyi sułtana.

Sułtan, będąc pewien poparcia Francyi i Anglii, odrzucił ultimatum (20 maja). Wtedy (22 maja) Mienszykow wyjechał z Konstantynopola, a armia rosyjska pod dowództwem Paskiewicza zajęła natychmiast księstwa Mołdawii i Wołoszczyzny aż do Dunaju.

Floty angielska i francuska przybyły do cieśniny Dardanelskiej, Austrya zaś, zaniepokojona projektami Mikołaja i zajęciem księstw rumuńskich, odrzuciła propozycyę przymierza rosyjskiego, „zdumiewając świat cały swą niewdzięcznością". Prusy były usposobione przychylniej, lecz nie mogły się zdecydować odrazu na formalne przymierze z Rosyą ze względu na obawę przed Austryą. Rosya była zatem zupełnie osamotniona i mocarstwa zachodnie miały nadzieję, że ich pośrednictwo zapobiegnie krokom nieprzyjacielskim.

Lecz pomimo prób, podjętych w tym celu po sprawie Sinopy, wojna stała się nieuniknioną.

W końcu listopada 1853 roku flota turecka, złożona z 7 fregat i 3 korwet pod dowództwem Osmana paszy, udała się wzdłuż północnego wybrzeża Azyi Mniejszej, by zawieźć żywność do Batumu i dodać otuchy góralom kaukaskim, którzy powstali przeciwko Rosyi. Admirał Nachimow zaczął ścigać flotę turecką (z 6 okrętami liniowymi i 2 fregatami), dopędził ją koło przystani Sinopy i zaatakował. Po kilku godzinach flota turecka została zniszczona (30 listopada). Wtedy flota francuska i angielska wypłynęły na morze Czarne i zjawiły się przed Sewastopolem 27 lutego. Na-

poleon III i królowa Wiktorya przesłali Mikołajowi I ultimatum, żądając ewakuacyi księstw rumuńskich i uznania całości państwa tureckiego. Cesarz nie dał na to odpowiedzi, co było równoznaczne z wypowiedzeniem wojny.

2. Wojna.

Armia francusko-angielska pod dowództwem marszałka Saint-Arnauda i lorda Raglana wylądowała najpierw w Gallipoli, następnie, ponieważ Rosyanie mieli zamiar przeprawić się przez Dunaj około Sylistryi, udała się do Warny, by

Mapa półwyspu Bałkańskiego.

zagrozić lewemu skrzydłu armii. Rzeczywiście, Rosyanie cofnęli się, zaprzestali oblężenia Sylistryi (czerwiec 1854) i odstąpili ku północy, by po pierwsze przez opuszczenie księstw rumuńskich skłonić Austryę do zawarcia z nimi przymierza, a powtóre wciągnąć armię francusko-angielską na swoje terytoryum, gdzie mógłby ją spotkać los Napoleona I z 1812 roku.

Austrya zajęła tymczasowo księstwa naddunajskie i zachowała najściślejszą neutralność.

„Paskiewicz, uciekając, rabuje mnie", mówił Saint-Arnaud; w rzeczy samej sprzymierzeńcy nie mogli atakować głównej

armii rosyjskiej ani wyrządzić Rosyi zbyt wielkiej szkody. Baraguay d'Hilliers zajął 16 sierpnia 1854 r. Bomarsund na wyspach Alandzkich, za co otrzymał godność marszałka Francyi, i rozpoczął blokadę Kronsztadtu. Saint-Arnaud nie miał już nic do roboty w Warnie, a tymczasem stan jego wojska nieustannie się pogarszał: dziesiątkowana przez cholerę armia zmniejszyła się o czwartą część (lipiec – sierpień).

Trzeba było jednak coś przedsięwziąć. Anglicy zaproponowali zniszczenie Sewastopola: byłoby to zniweczeniem wszelkiej możności ofenzywy rosyjskiej na Czarnem morzu, czyli zapewnieniem neutralności tego morza i ratowałoby Konstantynopol, odrzucając Rosyę ku północy. Dn. 14 września sprzymierzone wojska (30.000 Francuzów, 20.000 Anglików i 7.000 Turków) wylądowały na zachodniem wybrzeżu półwyspu Krymskiego w niewielkiej odległości na północy od Sewastopola około Eupatoryi.

Alma [1]). Inkerman [2]).

Armia rosyjska Mienszykowa zajęła pozycyę między Eupatoryą a Sewastopolem nad małą rzeczką Almą. Saint-Arnaud wydał mu bitwę 20 września i odniósł świetne zwycięstwo. Dywizye Canroberta i Bosqueta zawładnęły stromymi brzegami Almy, wypędziły Rosyan z ich okopów i w ten sposób opanowały drogę do Sewastopola.

Sewastopol leży na południowym brzegu odnogi morskiej, dość długiej, a mającej bardzo wązkie wejście. Sprzymierzeńcy opłynęli odnogę i miasto i zatrzymali się na południu od Sewastopola, na wyżynie Chersonesu, która tworzy najbardziej wrzynający się w morze cypel półwyspu.

Mogli oni łatwo opanować miasto, które było dość słabo ufortyfikowane, lecz nie odważyli się na atak. Saint-Arnaud zmarł dn. 29 września, a jego następcy, Canrobertowi, brakło odwagi decyzyi, stracono więc dużo czasu, i Rosyanie zdołali przygotować się do obrony pod dowództwem energicznych admirałów, Nachimowa i Korniłowa, i pułkownika Todtlebena. Ustawili oni swoją flotę u wejścia do odnogi morskiej, tak, że Sewastopol, leżący w głębi, był zupełnie bezpieczny od strzałów z okrętów sprzymierzeńców. Usypano okopy na południe od miasta i wkrótce słynna stała się potęga obronna fortu Małachowa i Mamelona. Zupełne oblężenie Sewastopola było niemożebne dla Francuzów i Anglików, ponieważ północna część miasta utrzymywała łącz-

[1]) Rzeka na płw. Krymskim. [2]) Port na płw. Krymskim, przy ujściu rzeki Czernaja.

ność z armią Mienszykowa, która była groźna dla oblegających.

Dnia 25 października wydał Mienszykow sprzymierzonym bitwę pod Bałakławą, gdzie została rozbita brygada lekkiej kawaleryi angielskiej pod dowództwem hrabiego de Cardignan. Zaatakował on następnie Anglików pod Inkermanem dn. 5 listopada, uratowało ich tutaj jedynie przybycie żuawów generała Bosqueta, ponieśli jednak ciężkie straty. Gdyby sprzymierzeńcy nie byli panami morza, mogliby teraz zostać z kolei otoczeni. W takich warunkach oblężenie Sewastopola zaciągało się na długi okres czasu i wymagało znacznych wysiłków.

Trzeba było przygotować się do kampanii zimowej, a zima była bardzo surowa. Cyklon z dnia 13 listopada wyrządził ciężkie szkody obu armiom. Zaczęły się choroby. Część chorych zatrzymano w naprędce zbudowanem mieście Kamieszu, tu skupili się Grecy, Żydzi, Lewantyńczycy, którzy czynili wielkie ofiary na rzecz żołnierzy. Większość chorych wysyłano do szpitalów w Konstantynopolu, gdzie nadzwyczajnie wzrosła ilość ludności europejskiej. Turcy mówili: „Francuzi nie opanowali Sewastopola, lecz za to są panami Konstantynopola".

Zimę zajęła akcya dyplomatyczna. Sprzymierzeńcy starali się znowu pozyskać udział Austryi w działaniach wojennych, co uczyniłoby położenie Rosyan nader krytycznem. Austrya nie zgodziła się na to, nie przez uczucie wdzięczności dla cesarza Mikołaja I, lecz wskutek stanowiska Prus, które skłaniały się do przymierza z Rosyą. Wtedy rząd piemoncki, kierowany przez hrabiego Cavoura, zaproponował Francyi i Anglii przymierze, które też zostało zawarte dn. 26 stycznia 1855 roku. Według tego traktatu miał przybyć na Krym 15-tysięczny oddział wojska piemonckiego.

Wzięcie Sewastopola (wrzesień 1855 r.).

Ta pomoc nie mogła mieć decydującego znaczenia, mocarstwa sprzymierzone przygotowywały zatem w dalszym ciągu znaczne posiłki. Armia oblężnicza wzrosła do 130.000 ludzi. Generał Niel został wysłany ze specyalnemi pełnomocnictwami dla kierowania robotami artyleryjskiemi, zamiast Canroberta mianowano gubernatora Algieru, generała Pélissiera. Napoleon III miał nawet zamiar osobiście udać się na Krym, mówiono wiele o tem na dworach europejskich. Hr. Bismarck podsuwał mu myśl zajęcia Konstantynopola i odnowienia w pewnej mierze cesarstwa łacińskiego. „Plan ten jest chimeryczny — mówił on — lecz dlatego

właśnie prawdopodobny". Zamiar Napoleona III wzięcia osobistego udziału w kampanii krymskiej nie doszedł do skutku ze względu na niebezpieczeństwo, jakie mogłoby ściągnąć opuszczenie przezeń Francyi dla jego panowania.

Mikołaj I zmarł dn. 2 marca 1855 r. Znużony był bardzo pełnem goryczy panowaniem, którego rezultaty, pomimo znacznych wysiłków energii, były minimalne. Umierał, wyczerpany toczącą się wojną, bo musiała się ona skończyć klęską Rosyi, trzeba było zawierać pokój, a on nie czuł się na siłach do tego. „Żelazny cesarz nie mógł się ugiąć i złamał się". Dn. 21 lutego już w gorączce wyszedł on podczas 21-stopniowego mrozu na przegląd pułku, wysyłanego na Krym. Lekarz przyboczny chciał temu przeszkodzić: „Wasza cesarska mość — zawołał — to więcej niż śmierć, to samobójstwo!" Na to cesarz odrzekł: „Pan spełniłeś swój obowiązek, pozwól teraz mnie spełnić mój." Pogorszyło mu się odrazu i zmarł w kilka dni potem. Tron objął syn jego, Aleksander II.

Po kilku tygodniach prowadzenia robót ziemnych generał Pélissier rozpoczął bombardowanie Sewastopola dnia 6 czerwca, a 7 czerwca nakazał szturm; wzięto Mamelon, lecz wszelkie ataki na fort Małachowa zostały odparte. 18-go czerwca po zaciętej walce zdobyto fort Małachowa, lecz Rosyanie odebrali go znowu, przyczem przyprawili oblegających o ciężkie straty. Wiadomość o tem niepowodzeniu wywarła wielkie wrażenie w Paryżu. Cesarz myślał nawet o odwołaniu Pélissiera. Lecz i oblężeni byli bardzo wyczerpani; zginęli obaj dowódcy, Korniłow i Nachimow, Todtleben był ciężko ranny, miasto leżało w ruinach, zapał wojenny ostygł, myślano już o odwrocie. Cesarz rosyjski rozkazał następcy Mienszykowa, Gorczakowowi uderzyć na sprzymierzonych, lecz atak ten nie powiódł się i został odparty około mostu nad rzeką Czernaja, gdzie odznaczyło się wojsko piemonckie.

Wtedy Pélissier rozpoczął gwałtowne bombardowanie, które trwało od 17 — 21 sierpnia. W Sewastopolu liczba ofiar dochodziła dziennie do 1000 osób; oblegającym udało zbliżyć się do miasta. Dn. 5 września rozpoczęło się powtórnie bombardowanie i trwało cały dzień następny. 8-go września w południe wzmocniono jeszcze bardziej ogień, miasto zapaliło się w kilku miejscach, dwie fregaty z ładunkiem prochu wyleciały w powietrze. Wtedy wśród łun pożarów, oświecających horyzont, i grzmotu wysadzanych przez Rosyan min Pélissier nakazał szturm. Walczono zażarcie z obu stron i jeszcze po kilku godzinach rezultat był

niepewny; dopiero wieczorem okopy rosyjskie zostały wzięte. Na drugi dzień Gorczakow stwierdził bezcelowość dalszego oporu i pozwolił obrońcom opuścić Sewastopol. Ostatni wyszedł gubernator Osten-Sacken. Rosyanie nie kapitulowali jednak, ale cofnęli się do północnej części miasta, gdzie ich nie atakowano.

Dnia 10 września po 332 dniach oblężenia, 3 krwawych bitwach i 3 szturmach generał Pélissier, wkrótce potem marszałek Francyi i książę Małachowa, zatknął sztandar trójkolorowy na porzuconych ruinach południowej części Sewastopola.

Tymczasem Rosyanie odnieśli pewne powodzenia nad Turkami na południu od Kaukazu. 27 listopada zajęli ważną fortecę Kars. Można było rozpocząć rokowania. Anglia chciała w dalszym ciągu jeszcze prowadzić działania wojenne, by osłabić Rosyę na długi czas, lecz Napoleonowi III wcale na tem nie zależało, nie chciał więc zgodzić się na dalszą walkę. Osiągnął on cel, o który mu chodziło: upokorzył Mikołaja, który nie skrywał swej pogardy dla zwycięzców grudniowych. Lecz Napoleon III mylił się, sądząc, że, odstępując od Anglii, pozyska przyjaźń Rosyi i w 1870 r. przekonał się, jak bardzo ta rachuba była błędna.

3. Traktat paryski (marzec 1856 r.).

25 lutego 1856 roku zaczęły się w Paryżu obrady kongresu. Równie wspaniałego zgromadzenia nie było od czasów kongresu wiedeńskiego. Przedstawicielem Francyi był hrabia Walewski, minister spraw zagranicznych, Anglii — lord Clarendon i lord Cowley, Austryi — hr. Boul i baron Hübner, Rosyi — ks. Orłow i baron Brunnow, Piemontu — hr. Cavour i margrabia Villamarina, Porty — Ali-pasza i Dżemil-effendi. Odbywały się rozmaite wspaniałe uroczystości i przyjęcia. 16 marca nastąpiły urodziny syna Napoleona III; ten fakt utrwalał dynastyę i pociągnął za sobą powinszowania wszystkich monarchów europejskich. Kongres paryski był szczytem powodzenia Napoleona III, który też miał największy wpływ na zawarcie traktatu. Traktat został podpisany 30 marca 1856 roku.

Mocarstwa zobowiązały się do szanowania niepodległości i całości państwa ottomańskiego; stwierdzały neutralność cieśnin i uchwaliły zasadę neutralności morza Czarnego, zapewniały swobodę żeglugi na Dunaju pod nadzorem międzynarodowej komisyi, rezydującej w Galaczu, wreszcie gwarantowano autonomię Mołdawii i Wołoszczyzny.

Największą sławę wojskową w wojnie krymskiej pozyskała Francya, flota angielska nie mogła mieć znaczenia decydującego. Tymczasem co do korzyści odniesionych, to rzecz miała się przeciwnie: Francya długo jeszcze była odsunięta od przymierza rosyjskiego, a między dworem berlińskim a petersburskim zapanowały serdeczne stosunki. Zyski Anglii były bardzo znaczne, zwłaszcza w zestawieniu z tem, co już otrzymała na podstawie traktatu z 1841 roku; odtąd Anglia zaczęła coraz bardziej wypierać wpływ rosyjski z morza Śródziemnego i zapewniła wyłącznie dla siebie drogę do Indyi.

Turcya, pomimo zwycięstwa swych sprzymierzeńców, uległa nowemu podziałowi, bo przecież Rumunia powstała dzięki traktatowi paryskiemu. Co prawda, już dość dawno usunęła się ona z pod wpływu Porty. W 1859 r. Mołdawia i Wołoszczyzna obrały wspólnego panującego, pułkownika Couzę, który przybrał imię Aleksandra I. Chciał on przez zamach stanu wprowadzić rządy absolutne, lecz został obalony. Wtedy Rumunowie za radą Napoleona III powołali na tron księcia niemieckiego z katolickiej linii Hohenzollernów, Karola I. Dla Rumunii, która niebawem stała się królestwem, zaczął się okres spokojnego rozwoju. Była to nowa zdobycz polityki popierania narodowości, której zawdzięczają swój byt i inne państwa chrześcijańskie, powstałe na ruinach Turcyi.

ROZDZIAŁ V.

WOJNA WŁOSKA. POWSTANIE KRÓLESTWA WŁOSKIEGO (1859 — 1861).

1. Bonaparte a Włochy. Wiktor Emanuel II a Cavour. Porozumienie francusko-piemonckie. Spisek w Plombières [1]).
2. Wojna włoska (1859). Magenta i Solferino. Zjazd w Villafranca. Traktat zurychski i turyński (1859 — 1860).
3. Garibaldi na Sycylii. Wiktor Emanuel królem Włoch (1861).

---

1. Bonaparte a Włochy.

Zarówno Napoleon I, jak i III, żywili dla Włoch szczególną sympatyę; obaj oni uczynili też dla nich więcej, niż dla Francyi. Włochy były ulubionem dziełem ich polityki i genjuszu. Przedtem Włochy nie istniały, po epoce obu Na-

[1]) Miasto w dep. Wogezów.

poleonów stanęły one w szeregu wielkich narodów Europy. Włosi, prawdopodobnie nieświadomie, były przedstawicielami rasy łacińskiej i w ciągu tego wieku, w którym poruszano kwestye panslawizmu, pangermanizmu one reprezentowały panlatynizm. Napoleon był zwolennikiem tej idei i popierał sprawę włoską, nie licząc się z przeszkodami, on też, rzec można, utworzył Włochy współczesne. Co zaś do Napoleona III, był to marzyciel, ulegający naprzemian przeciwnym wpływom partyi klerykalnej i rewolucyjnej. Podejmował on też kolejno wyprawę rzymską i wojnę włoską, nie zgodził się na oddanie Rzymu Włochom, bo uważał, że ma dość sił na to, by, wznieciwszy rewolucyę, stłumić ją następnie. Był on igraszką w ręku polityków zręczniejszych od niego, był raczej narzędziem, niż siłą działającą w sprawie powstawania Włoch.

Wiktor Emanuel II i Cavour.

Wiktor Emanuel II, król Piemontu i Sardynii, objął tron po abdykacyi swego ojca, Karola Alberta. Utrzymał on w swem państwie ustawę konstytucyjną i trójbarwny sztandar włoski: zielono-biało-czerwony, pomimo nalegań Austryi. Mianował on ministrem jednego z poetów Risorgimento, Maksyma d'Azeglio, który, jak mówił, „wprowadził sprawę na dobrą drogę". Nadał rządom w Piemoncie charakter wybitnie antiklerykalny, co było rzeczą konieczną, by w dalszej działalności nie mogły go powstrzymywać ani skrupuły religijne, ani ekskomuniki. W kwietniu 1850 roku przeprowadził on nową uchwałę o sądach duchownych *(de foro ecclesiastico)*. Nowe prawo znosiło przywilej sądownictwa kościelnego i poddawało sprawy duchownym trybunałom cywilnym. Gdy arcybiskup Turynu, M-gr Franzoni zaprotestował gorąco przeciwko nowemu prawu i nie chciał się do niego stosować, skazano go na miesiąc twierdzy i uwięziono w cytadeli turyńskiej. W lipcu zmarł minister handlu, Santa-Rosa; nie chciał on przed śmiercią wyprzeć się nowego prawa, wtedy arcybiskup odmówił mu religijnego pogrzebu. Pogrzeb Santa-Rosa stał się powodem do olbrzymiej manifestacyi. Arcybiskupa zesłano do fortecy Fenestrelli, następnie, jako wygnany z kraju, udał się on do Lugdunu.

Następcą Santa-Rosy został Kamil Benso hrabia Cavour, mąż w wieku lat czterdziestu. Wychowany w Akademii wojskowej w Turynie, był on niegdyś paziem księcia Sabaudzko-Carignańskiego, późniejszego króla Karola Alberta. Bardzo rychło porzucił karyerę wojskową, wiele podróżował, a następnie poświęcił się pracy rolniczej i społecznej w swych dobrach: wprowadzał nowe sposoby uprawy roli, zakładał banki, stowarzyszenia rolne i t. d. Bardzo bogaty, został on prezesem Narodowego Towarzystwa Rolniczego w Turynie, które liczyło wielu członków we Włoszech północnych i stało się pewnego rodzaju organizacyą patryotyczną.

Założył on w 1847 r. dziennik *Il Risorgimento* i w czerwcu 1848 r. został obrany w Turynie deputowanym, a w październiku 1850 r.—objął tekę ministra handlu w gabinecie Azeglio. „Panowie — rzekł Wiktor Emanuel do swych ministrów — ten człowiek odbierze wam wszystkie teki". Cavour przeprowadził wybór Rattazi'ego, przywódcy lewego centrum, na prezesa Izby. Było to zerwanie z klerykalną prawicą, a zawiązanie łączności z liberalną lewicą. Ten związek doprowadził Piemont aż do bram Rzymu, a następnie aż do samego Rzymu. 4 listopada 1852 roku został Cavour prezesem ministrów na miejsce Maksyma d'Azeglio.

Cavour starał się o podniesienie ekonomiczne Piemontu, jak czynił to w swych dobrach. Przeprowadził kanał, nazwany jego imieniem, zbudował liczne linie kolejowe, popierał przemysł i handel zagraniczny. Cavour zdawał sobie sprawę z wielkiego wpływu prasy i przez dzienniki zagraniczne podtrzymywał w Europie sympatye dla sprawy włoskiej. Bardzo prędko zawiązał on serdeczne stosunki z rządem francuskim, a w końcu 1852 r. Napoleon III wyrzekł te słowa do posła piemonckiego Villamarina: „Nadejdzie ten czas, gdy oba nasze kraje będą wspólnie walczyły za sprawę włoską." Cavour starał się podtrzymywać ten nastrój. Równocześnie jednak umacniał on forteee, gromadził zapas oręża i amunicyi w arsenałach i powiększył znacznie armię piemoncką, która stała się nie najliczniejszą, co prawda, lecz jedną z najdzielniejszych armii europejskich.

W dalszym ciągu prowadził też działalność liberalną Maksyma d'Azeglio i występował energicznie w obronie praw cywilnych przeciwko Kościołowi. Chciał on nałożyć podatek na dobra kościelne, znieść nieużyteczne klasztory i sekularyzować ich posiadłości. Jego projekt prawa o zniesieniu klasztorów wywołał gorące oburzenie stolicy Apostolskiej i ostatecznie nadał rządom Wiktora Emanuela charakter antiklerykalny. Dyskusya nad tym projektem zaczęła się w początkach stycznia 1855 roku. 12 stycznia zmarła królowa-matka, a 20-go stycznia żona Wiktora Emanuela. Ludność została wstrząśnięta tymi nagłymi zgonami. Jednak dyskusya nad tym projektem trwała w dalszym ciągu;

wtedy zmarł brat królewski, książę Genui. Papież wystosował do Wiktora Emanuela surowy list, wskazując mu na te wypadki, jako na ostrzeżenia Boskie. Prawo zostało jednak przyjęte w Izbie większością 116 głosów przeciwko 36. Senat czynił trudności; król, pod wpływem biskupów, przerażony swą odpowiedzialnością, skłaniał się już do cofnięcia projektu. Wtedy Cavour podał się do dymisyi, a że nie można było stworzyć nowego ministeryum, powołano go zatem znowu i wreszcie 22 maja 1855 r. Senat uchwalił prawo o klasztorach większością 58-u głosów przeciwko 48. Po przezwyciężeniu aż takich trudności zdołał wreszcie Cavour skierować rząd piemoncki na drogę ku zdobyciu Rzymu.

Porozumienie francusko-piemonckie. Spisek w Plombières.

Cavour został wtedy ministrem spraw zagranicznych. Zawarł przymierze z Francyą i Anglią podczas wojny krymskiej i wysłał do Sewastopola 15.000 wojska pod dowództwem La Marmory. Jego przeciwnicy nie rozumieli zupełnie takiej polityki i nazywali ją „szaleństwem Cavoura". On jednak wiedział dobrze, do czego dążył, i nie dał się sprowadzić z obranej drogi. Podczas kampanii krymskiej Włosi zdobyli największą sławę z powodu zwycięstwa nad rzeką Czarną.

Dzięki temu Cavour został dopuszczony do kongresu paryskiego. Wtedy podczas swych pierwszych rozmów politycznych z Napoleonem przeniknął on cesarza i nauczył się używać go jako narzędzia dla swych zamiarów. „Napisz pan poufnie do Walewskiego — rzekł mu cesarz — co, zdaniem pańskiem, mógłbym uczynić dla Piemontu i Włoch". Cavour znalazł również poparcie w Anglii: lord Clarendon na sesyi 8 kwietnia zwrócił uwagę kongresu na bezprawia, jakie są na porządku dziennym w Legacyi [1]) i Romanii [2]). Pozatem jednak nie było mowy o sprawie włoskiej i Cavour doznał zawodu. „Uspokój się pan, rzekł mu Napoleon III, mam przeczucie, że obecny pokój będzie krótkotrwały."

Od tego czasu Cavour przygotowywał wojnę przeciwko Austryi, a wkrótce wywołał ją. Rozpoczęto zbieranie składek na 100 armat dla fortecy Aleksandryi, cesarz Franciszek Józef odbył podróż do Medyolanu, by zyskać przychylność ludności. Wiktor Emanuel nie wysłał nikogo dla powitania go, a prasa piemoncka odzywała się o tej podróży w sposób wrogi, krążyło mnóstwo pamfletów, których treść stanowiło przysłowie: Wilk pasterzem. Cavour nawiązał nawet tajne stosunki z rewolucyonistami z 1848-49 r. i ze Stowarzyszeniem Narodowem Włoskiem, na którego czele stali Pallavicino, jako przewodniczący i Garibaldi, jako jego zastępca. Cavour skłonił zatem rewolucyonistów, by służyli zamiarom Wiktora Emanuela, choć było to rzeczą trudną. Manin, dawny dyktator wenecki, pisał publicznie do króla: „Dla sprawy włoskiej i ja i wszyscy republikanie pójdziemy razem z waszą królewską mością, w żadnym innym razie — nie!" Cavour próbował też zagrzać do powstania przeciwko Austryi rewolucyonistów węgierskich i porozumiewał się z jednym z ich przywódców, generałem Klapką. Wskutek charakteru antiklerykalnego działalności Cavoura ruch narodowy włoski nabierał cech rewolucyjnych.

Był moment, gdy Cavour mógł mieć wątpliwości, czy nie poszedł za daleko w tym kierunku: po zamachu Orsini'ego obawiał się, by Napoleon III nie zechciał zerwać z patryotami włoskimi, którzy przyklasnęli zamachowi, porównywali Orsini'ego do Wilhelma Tella i uznawali go za męczennika narodowego. To też z wielką radością dowiedział się Cavour, że Napoleon III pozwolił umieścić w „Monitorze francuskim" *(Moniteur français)* obronę Orsini'ego, ułożoną przez Juliusza Favra, którą nazywano „testamentem politycznym Orsini'ego". Obrona ta została powtórzona we wszystkich gazetach sardyńskich.

W początkach lipca 1858 r. cesarz zaproponował Cavourowi spotkanie w Plombières. Cavour udał się tam w wielkiej tajemnicy. „Spisek w Plombières" dokonał się dnia 21 lipca. Cavour i Napoleon III porozumieli się co do wojny z Austryą i zmian terytoryalnych, które miały potem nastąpić: Włochy miały być wolne aż do Adryatyku. Do Piemontu miano przyłączyć Lombardyę, Wenecyę i Legacyę. Z Umbryi i Toskanii powstałoby królestwo Włoch środkowych, może pod rządami księcia Napoleona, który poślubiłby córkę Wiktora Emanuela, księżniczkę Klotyldę. Dla papieża przeznaczano przewodnictwo w utworzonej w ten sposób konfederacyi włoskiej.

Poruszano ogólnie kwestyę Sabaudyi i Nizzy, jako możliwej rekompensaty dla Francyi. Widoczne było, że Napoleon III zgadza się na niezależność Włoch, ale nie chce ich zjednoczenia, mógł bowiem wtedy rzeczywiście obawiać się, by Włochy nie stały się zbyt potężne i nie zachwiały równowagi europejskiej. W każdymbądź razie był on zdecydowany na wojnę z Austryą i Cavour nie pragnął tym-

[1]) Nazwisko prowincyi Bononii i Ferrary. [2]) Dawna prow. włoska (państwo kościelne) ze stolicą w Rawennie.

czasem nic więcej: nareszcie udało mu się połączyć dla sprawy włoskiej wszystkich liberałów, rojalistów i republikan i zyskać poparcie potężnego mocarstwa.

Wojna włoska (1859). Magenta. Solferino.

Podczas przyjęcia ambasadorów w Tuilleryach dn. 1-go stycznia 1859 r. cesarz rzekł do posła austryackiego, barona Hübnera: „Żałuję bardzo, że stosunki nasze z pańskim rządem nie są tak dobre, jak dawniej; niech pan jednak powie swemu cesarzowi, że moje osobiste uczucia nie uległy zmianie." Tak przemawiał Napoleon I do obcych ambasadorów w momentach zbliżającej się wojny. Dnia 10 stycznia w mowie tronowej przy otwarciu parlamentu turyńskiego Wiktor Emanuel oświadczył, że „nie będzie nieczuły na krzyk bólu całych Włoch," a 13 stycznia ogłoszono zaręczyny księżniczki Klotyldy z księciem Napoleonem, ślub zaś odbył się 30 tegoż miesiąca.

Cavour ogłosił wtedy, że wojna zacznie się na wiosnę, pozwalał też na wszelkie manifestacye patryotyczne: na zbieranie składek na pomnik dla Karola Alberta oraz dla Manina, który w tym czasie zmarł. Zaczął się tłumny napływ rekrutów lombardzkich do armii piemonckiej, prasa turyńska wzywała Lombardczyków i Wenecyan, służących w szeregach austryackich, do dezercyi z chwilą rozpoczęcia akcyi narodowej. Wiktor Emanuel zwiększał armię, powoływał rezerwy, gromadził na granicy lombardzkiej wojsko i zapasy amunicyi.

Cierpliwość Austryi wobec tych wystąpień prowokacyjnych wreszcie się wyczerpała, wysłano do Turynu dwóch oficerów z żądaniem demobilizacyi armii piemonckiej i postawienia jej na stopie pokojowej, oraz rozbrojenia korpusów ochotniczych. 26 kwietnia Cavour odrzucił to ulimatum i rzekł do otaczających: „Alea jacta est."

Ta polityka wywołała we Francyi pewien niepokój w najbliższem otoczeniu cesarskiem, obawiano się takiego popierania nastrojów rewolucyjnych, upatrywano w tem potępienie wyprawy rzymskiej z 1849 roku i zmianę oryentacyi rządu cesarskiego. Z tych samych właśnie powodów wypadki włoskie wywołały entuzyazm w kołach liberalnych.

Dn. 1 marca armia austryacka przekroczyła rzekę Ticino pod dowództwem generała Giulaya, a 3 maja Napoleon wydał odezwę, ogłaszającą, że idzie na obronę Piemontu przeciwko Austryi: „Wojna ta powinna doprowadzić do tego, by Włochy rządziły się same, nie zaś by tylko zmieniły pana, a my będziemy mieli w takim razie w sąsiedztwie lud

zaprzyjaźniony, który będzie nam zawdzięczał swą niepodległość." Następnie cesarz zwracał się do żołnierzy: „Ojczyzna wiele się po was spodziewa! Po całej Francyi rozbrzmiewają głosy, że nowa armia włoska okaże się godną swej starszej siostry." 10 maja cesarz opuścił Paryż, a 14 założył swą główną kwaterę w Aleksandryi [1]). 100-tysięczna armia austryacka stała na północy od rz. Po koło Mortary i zagrażała Turynowi. 116 tysięcy wojska francuskiego i 60 tysięcy Piemontczyków stało na południu od Po z zamiarem

Mapa Włoch.

przeprawienia się, jak w 1796 roku, przez tę rzekę między Pawią a Plaisance, by przeciąć nieprzyjacielowi komunikacyę z Medyolanem. Guilay osłabił centrum swej armii, a wzmocnione lewe skrzydło zwrócił na Voghere i wąwóz Stradelli. 20 maja dywizya francuska generała Forey'a zaatakowała to skrzydło, wyparła Austryaków z Voghery, odebrała im ufortyfikowane pozycye w Montebello i odrzuciła ich ku Stradelli. Złudzony tym ruchem, Giulay posunął znaczną część swej armii na brzegi Po.

[1]) Fort w Piemoncie nad rz. Tanarą, dopł. Po.

Wtedy pod osłoną kilku oddziałów Napoleon III i Wiktor Emanuel wysłali część wojska koleją żelazną z Aleksandryi do Verceil przeciwko osłabionemu prawemu skrzydłu nieprzyjacielskiemu. 30 maja przeprawiono się przez Sezyę pod Verceil, a na drugi dzień Piemontczycy i III pułk żuawów zajęli wioskę Palestro.

Guilay musiał czemprędzej cofać się za Ticino i Naviglio Grande, które tworzyły dogodną linię obronną. 2 czerwca Mac Mahon przeszedł Ticino około Turbigo na północ od prawego skrzydła armii austryackiej, by je otoczyć 4-go czerwca, gdy Mac Mahon doprowadzał do końca zamierzony plan oskrzydlenia nieprzyjaciela, siły sprzymierzeńców zaatakowały most Buffalora na rzece Naviglio. Walka była zażarta i wynik dość długo zdawał się wątpliwym. Wieczorem Mac Mahon uderzył na wioskę Magenta, wtedy Austryacy, widząc zagrożoną swą linię odwrotu, cofnęli się z pola bitwy.

Na północy w Alpach Garibaldi na czele swych strzelców parł nieprzyjaciół przed sobą aż do jeziora Como. Na południu książę Napoleon przekroczył Po pod Parmą i zagrażał Austryakom z lewej strony, musieli więc opuścić Medyolan bez boju, a 7 czerwca Napoleon III i Wiktor Emanuel odbyli uroczysty wjazd do miasta, witani z zapałem przez rozentuzyazmowaną ludność. 8-go czerwca Baraguay d'Hilliers zadał klęskę aryergardzie wojsk austryackich pod Melegnano; w ten sposób zatem cała Lombardya aż do rzeki Mincio została oswobodzona.

Austryacy cofnęli się w czworobok fortec: Peschiery, Verony, Mantui i Legnano, otrzymali też tutaj posiłki. Franciszek Józef przybył tu osobiście dla kierownictwa armią. 23 czerwca przekroczył on rzekę Mincio i zajął pozycyę na wzgórzach Solferino, u stóp zamku, panującego nad całą doliną rzeki Po aż do Mantui, zwanego przez Włochów „Spia d'Italia". Armia francuska przeprawiła się przez rzekę Chiesa i zatrzymała na zachód od tych wzgórzy, na południe od m. Lonato i jeziora Garda. Bitwę pod Solferino stoczono 24-go czerwca. Walczyło tu 163,000 Austryaków i 135.000 sprzymierzonych. Przez większą część dnia Austryacy utrzymywali swe pozycye około zamku, dopiero wieczorem Baraguay d'Hilliers, połączywszy się z gwardyą cesarską, zdołał zająć Solferino. Ponieważ zaś równocześnie Mac Mahon zajął Cavrianę, Austryacy musieli rozpocząć odwrót, unikając otoczenia. Straszliwa burza uniemożliwiła pościg i Austryacy cofnęli się w zupełnym porządku i przeprawili przez rzekę Mincio z powrotem.

Zjazd w Villafranca. Traktat w Zurychu i w Turynie.

Czworobok fortec nie był jeszcze jednak w zupełności opanowany, Mantua mogła stawić poważny opór; oprócz tego należało zdobyć okrąg wenecki i Napoleon III zdawał sobie sprawę, że wojna musi się jeszcze długo ciągnąć. Wiktor Emanuel chciał uderzyć na okrąg wenecki z południa, wysłać korpus wojska do Dalmacyi i wywołać powstanie wśród Węgrów. Napoleon nie zgodził się na to i 11 lipca odbyło się w Villafranca spotkanie Napoleona z Franciszkiem Józefem i tu rozpoczęto rokowania pokojowe.

Przyczyny tak nagłej zmiany były bardzo ważne. Oprócz pytania, które wysuwało się coraz bardziej, jaką korzyść odniesie Francya z tej całej akcyi, cesarz był zaniepokojony stanowiskiem rządu pruskiego, który gromadził wojsko w swych prowincyach nadreńskich. Pozatem lękał się Napoleon, czy będzie umiał i nadal trzymać na wodzy narodowy ruch włoski, lękał się też narazić na niebezpieczeństwo świecką władzę papieża.

Podobno Franciszek Józef zwrócił uwagę Napoleona na niebezpieczeństwa, jakie mogły zagrażać jego panowaniu i jego dynastyi wskutek popierania rewolucyi. Po tym zjeździe Napoleon III opuścił Wiktora Emanuela i powrócił do Francyi przez Medyolan i Turyn, witany tym razem bardzo chłodno przez ludność: nie wybaczono mu bowiem, że nie spełnił swych obietnic i nie uczynił Włoch wolnymi aż do Adryatyku. Wojska francuskie wróciły do Paryża dnia 14-go sierpnia.

Traktatem zurychskim, podpisanym dn. 10-go listopada 1859 r., Austrya ustępowała Piemontowi Lombardyę. Państwa włoskie, włączając tu również i austryacki okrąg wenecki, miały utworzyć konfederacyę, pod przewodnictwem honorowem papieża, wistocie zaś króla Piemontu i Sardynii. Lecz ten traktat nie miał znaczenia, spotkał się z powszechną obojętnością i nigdy nie wszedł w życie, z wyjątkiem punktu, dotyczącego Lombardyi. Rewolucya, rozpętana przez Napoleona, rozwijała się dalej bez jego współudziału.

Na wiosnę 1859 r., jeszcze przed bitwą pod Magentą, zaczał się ruch powstańczy w środkowych Włoszech. W końcu kwietnia wypędzono z Toskanii W. Księcia Leopolda. To samo stało się w Parmie i Modenie; tutejsi książęta musieli opuścić swe posiadłości w maju i czerwcu. Również w Legacyach obalono władzę papieską i Cavour wysłał d'Azeglia do Bolonii, jako nadzwyczajnego komisarza z władzą wyko-

nawczą. 31 grudnia 1859 r. Napoleon III doradzał papieżowi opuszczenie Romanii, rada ta pozostała jednak bez skutku. Tymczasem ludność Włoch w najbardziej stanowczy sposób wyrażała chęć połączenia się z Piemontem, w Toskanii przeprowadzony plebiscyt dał 370.000 głosów za połączeniem, a 15.000 przeciw niemu, w Emilii—426.000 głosów za, a 756 przeciw. Wtedy Napoleon III oświadczył, że, gdyby Włochy środkowe miały być przyłączone do Piemontu, należałoby przeprowadzić zmiany w granicy francuskiej od strony Alp. Cavour zdecydował się na ustąpienie Sabaudyi i Nicei, by uroczyście stwierdzić współudział rządu francuskiego. To stanowi treść traktatu turyńskiego z dn. 24 marca 1860 roku. Znowu przeprowadzono plebiscyt wśród ludności. Za przyłączeniem do Francyi wypowiedziało się w Sabaudyi 130.000 głosów za—przeciw 2.000, a w Nicei—25.000 za, a 160 głosów przeciw. Dn. 2 kwietnia Wiktor Emanuel przewodniczył otwarciu parlamentu narodowego, w którym wzięli udział deputowani wszystkich prowincyi Włoch środkowych.

3. Garibaldi na Sycylii.

Ferdynand II, król Obojga Sycylii, zwany „królem-Bombą," do końca życia pozostał tyranem. „Nie jesteśmy z takiego drzewa, z którego można robić frygi", mawiał on. Zmarł w 1859 roku. Syn jego, Franciszek II, chciał również rządzić terorem. Napoleon III radził mu nadać poddanym pewne swobody, wprowadzić konstytucyę i połączyć się z Piemontem, lecz Franciszek II nie chciał się na to zgodzić. Wtedy zaczęły się tworzyć komitety powstańcze i w kwietniu 1860 r. wybuchła rewolucya na Sycylii.

Garibaldi zorganizował w Genui oddział ochotniczy, złożony z rewolucyonistów rozmaitych krajów: należeli tu Sycylijczycy, jak Crispi; Węgrzy, jak gen. Türr, Francuzi, jak Maksym du Camp, i t. d. Cavour nie przeszkadzał mu w tej działalności, zachowując jednak sobie możność potępienia go w razie niepowodzenia lub skorzystania z tego w razie szczęśliwego obrotu rzeczy. „Tysiąc" ochotników Garibaldiego udało się na Sycylię, flota piemoncka pod dowództwem admirała Persana nie stawiała im przeszkód. Wylądowali oni 11 maja około Palermo, ludność powitała ich entuzyastycznie; z łatwością rozproszyli oni garnizony Franciszka II w Calatafini i w Milazzo i w ciągu kilku dni zawładnęli całą Sycylią z wyjątkiem Messyny.

Francya zwróciła się z tego powodu do Cavoura i ten oficyalnie wezwał Garibaldiego do zaprzestania akcyi. Garibaldi odpowiedział, że ku swemu wielkiemu żalowi musi być nieposłuszny, i 8-go sierpnia 1860 r. przeszedł do Kalabryi. Zapał rewolucyjny ogarnął całe królestwo Neapolitańskie. Pochód „tysiąca", zwiększonego przez znaczną część ludności, był istnym marszem tryumfalnym; 7 września zajęli oni bez wystrzału Neapol, a Franciszek II z resztkami wojsk zamknął się w Gaecie. Cavour zażądał od Napoleona III pozwolenia na wysłanie armii do Neapolu przez Ankonę, terytoryum papieskie, dla powstrzymania Garibaldiego. „Uczyń pan to prędko", odpowiedział mu cesarz. Armia piemoncka z Caldinim na czele przekroczyła granicę Umbryi, koło Castelfidardo spotkała armię papieską pod dowództwem Lamoricière'a, zmusiła ją do ucieczki (18-go września) i zajęła Ankonę. Ludność uchwaliła połączenie się z Piemontem większością 134.000 głosów przeciwko 1.200, w Umbrii było 97.000 głosów za, a 380 przeciw. Wiktor Emanuel wjechał uroczyście do Neapolu 7 listopada z Garibaldim u boku. Król osobiście kierował akcyą przeciwko Gaecie, również i podczas bitwy pod Volturną, gdzie schroniły się resztki wojsk neapolitańskich.

Garibaldczycy zostali użyci jako rezerwa. „Wyście już dosyć walczyli — powiedział Wiktor Emanuel — teraz nasza kolej." Garibaldi rzekł tegoż dnia: „Usunięto nas w tył." To było charakterystyczne dla polityki Cavoura w stosunku do partyi rewolucyjnej. Garibaldi usunął się na skalistą Caprerę, odmawiając przyjęcia zaszczytów, które mu ofiarowywano.

Tak samo, jak on, cofnęła się i cała partya republikańska, by nie narazić sprawy niepodległości, i uznała rządy Wiktora Emanuela, osobiste zalety którego pociągnęły nawet wielu Garibaldczyków.

Wiktor Emanuel królem Włoch (1861 r.).

1-go lutego 1861 r. wzięto Gaetę, i Burbonowie neapolitańscy uszli na wygnanie. 18 lutego zebrał się pierwszy parlament włoski; składał się on z deputowanych z całych Włoch z wyjątkiem okręgu weneckiego i posiadłości papieskich. Neapol uchwalił przyłączenie się do Piemontu większością 1.300.000 głosów przeciwko 10.000, Sycylia — większością 432.000 głosów przeciwko 667, a w marcu parlament ogłosił Wiktora Emanuela „królem Włoch z łaski Bożej i z woli narodu." Cavour zmarł 6 czerwca tegoż roku, pozostawiając do rozwiązania sprawę rzymską.

ROZDZIAŁ VI.

WOJNA SECESYJNA W STANACH ZJEDNOCZONYCH I FRANCUSKA WYPRAWA DO MEKSYKU (1860 — 1867).

1. Rozwój terytoryalny Stanów Zjednoczonych. Wojna w Texas (1848). Kwestya niewolnicza. Abraham Lincoln. Wojna secesyjna.
2. Partye w Meksyku. Miramon a Juarer. Wyprawa francuska do Meksyku (1863–1867). Odwrót Francuzów.

---

1. Rozwój terytoryalny Stanów Zjednoczonych. Wojna w Texas (1848).

W Stanach Zjednoczonych dokonało się ostatecznie utworzenie narodowości i wskutek zwycięstwa północy nad południem zostały złamane prądy separatystyczne. Pomimo interwencyi Napoleona III w Meksyku było to tryumfem anglosaskiej rasy nad latyńską i zarazem nowym tryumfem doktryny Monroëgo.

Od czasu przyłączenia Luizyany i Florydy Stany Zjednoczone rozwijały się świetnie dzięki trwałemu pokojowi i stałej immigracyi europejskiej. Lecz ich ekspansya w kierunku południa wprowadziła do Unii nową ludność i stworzyła kwestyę niewolniczą.

Republika meksykańska rozciągała się w tym czasie aż do ujścia Missisipi i wyżyn San Francisco. Z zachodu graniczyła ze Stanami Zjednoczonymi i zamykała im dostęp do oceanu Spokojnego. Panowały tu nieustanne wojny domowe, jak naogół w większości dawnych kolonii hiszpańskich, Stany Zjednoczone postanowiły skorzystać z tych zamieszek i wynikającego stąd osłabienia. W 1845 roku prowincya meksykańska Texas, leżąca między Missisipi a górami Skalistemi, ogłosiła swą niepodległość, a po kilku miesiącach przyłączyła się do Stanów Zjednoczonych. Pomimo pewnego wahania się ze strony Północnych Stanów, które z niepokojem patrzały na zwiększenie się w Unii obszarów niewolniczych ta aneksya została uchwalona przez kongres waszyngtoński.

Rząd meksykański nie chciał jednak uznać tego faktu i wypowiedział wojnę Stanom Zjednoczonym. Wojna nie trwała długo: Stany wysłały dwie armie przeciwko Meksykowi, jedna, z generałem Taylorem na czele, odniosła zwycięstwo w dolinie Rio-Grande, a druga, pod dowództwem generała Scotta, wylądowała około Vera-Cruz i zajęła je, następnie opanowała Pueblę i Meksyko i narzuciła Meksykowi traktat, zawarty dn. 2 lutego 1848 r. w Gwadelupie-Hidalgo. Meksyk odstępował Stanom Texas, Nowy Meksyk i Kalifornię na stałym lądzie aż poza San Francisco. Stany Zjednoczone zyskały odtąd długą linię wybrzeża oceanu Spokojnego i te granice, które zachowały dotychczas.

Kwestya niewolnicza.

Kwestya niewolnicza bardzo się zaostrzyła w tym czasie; przewaga Stanów niewolniczych została na czas jakiś zapewniona w Unii i gdy poseł Wilmot zaproponował zniesienie niewolnictwa w Stanach anektowanych, wniosek jego odrzucono.

Nie chodziło tu jedynie, a może nie chodziło wcale, o kwestyę cywilizacyjną, wolności ludzkiej. Szło natomiast o sprawę narodowościową, przewagę w Unii Stanów Północnych czy Południowych. Stany Północne zamieszkiwała ludność rasy anglo-saskiej, przyzwyczajona do swobód wyznania protestanckiego, nawet z odcieniem purytańskim; rozwijający się przemysł tutejszy wymagał ceł ochronnych przeciwko towarom zagranicznym; Stany Południowe natomiast zajęte były przez ludy rasy latyńskiej od Florydy aż do San Francisco, które dość długo żyły pod rządami absolutnymi Francyi lub Hiszpanii; poczęści wyznawały religię katolicką, a rozwój kraju opierał się tutaj na uprawie bawełny, wskutek czego była pożądana wolność wymiany z krajami zagranicznymi. W rzeczy samej były to dwie narodowości.

Sprawa niewolnicza była tylko zewnętrznym przejawem głębszego zatargu, wynikającego z tamtych przeciwieństw. Północ nie znała niewolnictwa i miała ku niemu odrazę, a Południowym Stanom zależało bardzo na tej „specyalnej instytucyi", tak korzystnej dla ich rozwoju materyalnego, a zarazem zapewnianiającej im przewagę polityczną w Unii, ponieważ 16 stanów północnych wolnych liczyło 13 miljonów ludności, a 15 stanów niewolniczych — 10 miljonów, jednak na tę 10-miljonową ludność wypadało tylko 6 miljonów białych, t. j. wolnych. Tymczasem konstytucya z 1789 r. nie odróżniała ludzi wolnych od niewolników w obliczaniach ludności, na których opierała się ilość posłów, wysyłanych na kongres, wskutek czego na ludzi wolnych z południa wypadała proporcyonalnie większa ilość posłów, niż na północy.

Stany Północne chciały usunąć tę niesprawiedliwość, szkodliwą dla ich interesów i sprzeczną z zasadami ludz-

kości. Powstała wielka liczba stowarzyszeń abolicyonistycznych, które rozpoczęły energiczną kampanię przeciwko niewolnictwu. Powieść pani *Beecher-Stowe*, p. t. „Chata wuja Toma" zyskała olbrzymią sławę w całym świecie i wszędzie wznieciła gorące współczucie dla Murzynów. W 1859 roku *Jan Brown*, przeciwnik niewolnictwa ze Stanu Canzas, urządził zbrojny napad na arsenał w Harpers' Ferry i wezwał niewolników do zdobycia swobody. Został jednak aresztowany przez rząd w Wirginii, skazany na śmierć i powieszony dn. 2 grudnia 1859. Ta egzekucya wywołała silne wzburzenie w całym kraju.

Abraham Lincoln. Wojna secesyjna.

W listopadzie 1860 r. został obrany prezydentem Respubliki Abraham Lincoln, kandydat północy. W 6 tygodni potem (20 grudnia) zgromadzenie ludowe w Karolinie południowej powzięło uchwałę secesyi, t. j. odłączenia się od Stanów, a za tym przykładem poszły inne stany południa w liczbie 10-ciu, a dn. 4 lutego 1861 r. kongres separatystyczny w Montgomery ułożył nową konstytucyę dla „Sfederowanych Stanów Ameryki" i wybrał na prezydenta Jeffersona Davisa. Nowa konfederacya obrała sobie na stolicę Richmond, główne miasto Wirginii, leżące o 120 kilometrów na południe od Waszyngtonu, rzeka James stanowiła linię graniczną między terytoryami obu stron walczących.

Lincoln przedsięwziął natychmiast środki dla ratowania Unii. Było to trudne zadanie, kosztowało ono Amerykę cztery lata ciężkiej wojny domowej (1861 — 1865). Południowcy liczyli wśród swoich szeregów wielu zdolnych generałów, i ci właśnie przez długi czas przechylali szalę zwycięstwa na swoją stronę, a najsłynniejszy z nich był Robert Lee, który całe 4 lata utrzymywał się w okolicy Richmondu i kilka razy wywołał panikę w Waszyngtonie.

Po zwycięstwie południowców nad Bull's Run (21 lipca 1861 r.) przewaga ich zdawała się stanowczą. Zajęli oni Maryland i posunęli się aż do Filadelfii, dopiero generał Mac Clellan zmusił ich do cofnięcia się za Potomac[1]) i zbliżenia się do rzeki James. Było jednak widoczne, że mogą oni z powodzeniem stawić czoło wojskom północnym między obu stolicami i rzeczywiście w ciągu całej wojny toczyły się zacięte walki na tej wązkiej przestrzeni, liczącej około 100 kilometrów.

[1]) Rzeka w St. Zj., wpadająca do zatoki Chesapeake.

Jednak rozstrzygająca akcya rozegrała się nie tutaj, ale nad Missisipi, na wybrzeżu oceanu Atlantyckiego i zatoki Meksykańskiej.

Grant, generał Stanów Północnych, opanował Kentucky w krainie Missisipi i 22 lutego 1862 r. zajął stolicę Tennessee Nathville, następnie posunął się wzdłuż biegu rzeki i został powstrzymany dopiero przez fortecę Viksburg. Z drugiej strony federaliści północy, silniejsi na morzu, zaczęli blokować wybrzeża Stanów Południowych.

W sierpniu 1862 r. flota federacyjna pod dowództwem Faraguta ukazała się pod Nowym Orleanem i 18 sierpnia

Mapa Ameryki Północnej.

rozpoczęła szturm, a 25 sierpnia Nowy Orlean kapitulował. Faragut zajął następnie Baton Rouge, główne miasto Luizyany, i zatrzymał się dopiero około portu Hudson, leżącego o 200 kilometrów nad Viksburgiem. Odtąd Stany niewolnicze na zachód od Missisipi nie mogły wysyłać posiłków na wschód i Stany Wschodnie musiały ponosić obecnie cały ciężar wojny. Przedewszystkiem upadł handel bawełną, a to decydowało o bogactwie południa. Kryzys bawełniany odbił się również ujemnie na interesach państw europejskich, które zaopatrywały się w ten produkt w Luizyanie. Od 1862 r. sytuacya pogorszyła się znacznie dla południowców z wyjątkiem tylko okolicy w sąsiedztwie obu

stolic 22 września 1862 r. Lincoln przeprowadził w kongresie uchwałę, znoszącą niewolnictwo, zaczęło się wtedy wrzenie wśród Murzynów na południu, co jeszcze bardziej osłabiło stany niewolnicze.

Rok 1863 przyniósł nowe powodzenia federalistom. 3-go lipca Lee zagroził Filadelfii i posunął się dosyć daleko na północ od Waszyngtonu, lecz został powstrzymany przez generała Meade, poniósł ciężkie straty w bitwie pod Gettysburg i cofnął się, co prawda, w porządku, do Potomacu i Richmondu. Tymczasem nad Missisipi po długiem oblężeniu Grant zdobył wreszcie Viksburg (4 lipca), a 8 lipca kapitulował port Hudson. W ten sposób konfederacya została rozbita na 2 części i federaliści opanowali cały bieg Missisipi, zatem zagadnienie, postawione przez secesyę w 1861 roku, zostało prawie rozstrzygnięte: Unia odniosła zwycięstwo nad zasadą zwierzchnictwa Stanów i los niewolnictwa był zdecydowany.

Kampania 1864 r. była w tem znaczeniu rozstrzygającą, generał major Grant otrzymał naczelne dowództwo nad wszystkiemi siłami Unii i zdecydował się na taki plan: armia w Wirginii, którą on sam osobiście dowodził, miała za zadanie zniszczenie armii generała Lee, a Scherman, dowodzący armią tennesseńską, powinien był obejść od południa góry Allegańskie, dokończyć podboju pozostałych buntowniczych Stanów Karoliny Północnej i Południowej i zagrozić z tyłu armii generała Lee, atakowanej z frontu przez główną armię.

Jednak głównej armii nie udało się odnieść decydującego zwycięstwa w okolicach Richmondu, Lee wszędzie odpierał jej ataki. Stoczone zostały liczne i zacięte walki, jak pod Wilderness i Cold Harburg, Lee zdołał nawet przełamać to koło, w którem Grant chciał go zamknąć, i raz jeszcze zjawił się pod Waszyngtonem, lecz Grant nie porzucił swego planu, by iść na pomoc stolicy, koncentrował swe siły około Petersburga i gotował się do ostatecznej akcyi. Równocześnie Scherman spełniał punkt za punktem to, co mu było poruczone: po zniszczeniu przez admirała Faraguta resztek sił morskich południa pod Mobilem, ostatniem wyjściem na zatokę Meksykańską, jakie było w rękach skonfederowanych, Scherman, okrążywszy Allegany, wziął Atlantę 2-go września.

Po dwumiesięcznym wypoczynku podjął on pochód przez Georgię i w końcu listopada przybył do Savannah, które zajął 13 grudnia, o czem wieść posłał jako podarek gwiazd-

kowy, Lincolnowi, który 8 listopada został powtórnie obrany na prezydenta na następne czterolecie.

W ten sposób Lee był otoczony z północy przez Granta, a z południa przez Schermana, bronił się jednak jeszcze do kwietnia. Od 25 marca do 3 kwietnia stawił on czoło wszelkim wysiłkom federalistów, 3-go udało mu się wymknąć i opanować Lynchburg, lecz wobec zajęcia przez stronę przeciwną wszystkich linii kolejowych kapitulował 9 kwietnia. Wojna zatem skończyła się.

W pięć dni potem 14-go kwietnia pewien aktor, Wilkes Booth, zabił Lincolna wystrzałem z rewolweru. Władzę do 1868 r. objął na mocy konstytucyi wice-prezydent, Andrew Johnson, a jego następcą został generał Grant, który sprawował władzę od 1868 do 1872 r. Śmierć Lincolna nie zachwiała jego dzieła: niewolnictwo zostało zniesione, a nienaruszona Unia wkroczyła w nową erę pomyślnego rozwoju.

Stało się to decydującem zwycięstwem dla rasy anglosaskiej, której znaczenie w stosunku do rasy latyńskiej Ameryki Południowej i Środkowej secesya południa mogła znacznie osłabić, a wtedy dzieje Nowego Świata poszłyby zapewne zupełnie innym torem. Ten wzgląd może tłómaczyć do pewnego stopnia, skąd powstały marzenia Napoleona III podczas wyprawy francuskiej do Meksyku.

2. Partye w Meksyku. Miramon a Juarez.

Od czasu ogłoszenia niepodległości Meksyku toczyła się tu nieustająca walka między partyą katolicką a liberalną. Zrazu wzięła górę partya katolicka i zapewniła Kościołowi wszelkie przywileje; była to jakby resztka rządów hiszpańskich. Wkońcu zwyciężyła partya liberalna i w 1857 r. obrała na prezydenta republiki ubogiego Benita Juareza, „kolorowego", Indyanina z pochodzenia, przedstawiciela narodowości meksykańskiej. Rządy Juareza były zdecydowanie antiklerykalne: zamknął on wiele klasztorów, sekularyzował dobra kościelne, wprowadził małżeństwa cywilne i tem wszystkiem wzniecił przeciwko sobie gorącą nienawiść partyi przeciwnej.

Zaczęła się niebawem wojna domowa między katolikami a liberałami; na czele obozu katolickiego stał Miramon, któremu udało się dość długo utrzymać się w Meksyku i zmusić Juareza do cofnięcia się na wyżynę. Jednak po 3 latach walki wziął górę Juarez i w grudniu 1860 r. powrócił do Meksyku. Na pewien czas zapanował spokój.

Wśród zrujnowanych przez tę wojnę było kilku kupców hiszpańskich, angielskich i francuskich. Rządy tych państw

zażądały wynagrodzenia strat, i to było przyczyną interwencyi.

Miramon w okresie swych rządów pożyczył przy poparciu księcia du Morny od bankiera szwajcarskiego, naturalizowanego poddanego francuskiego Jeckera, 75 milionów franków. Du Morny sam był zainteresowany w tej sprawie do wysokości 20 milionów, co stanowiło około 30%. Juarez nie chciał zapłacić długu, zaciągniętego dla jego zwalczania; wtedy książę Morny zaczął namawiać Napoleona III do wojny, spodziewając się zbogacić przy tej sposobności.

Całe najbliższe otoczenie cesarza również popychało go w tym kierunku; cesarzowa Eugenia miała na swym dworze wiele dam hiszpańskich i utrzymywała przyjazne stosunki z pobożną królową hiszpańską Izabellą. Po upadku Miramona przybyła do Paryża cała kolonia meksykańska i spotkała się z przychylnem przyjęciem w Tuileryach. Wszyscy domagali się, by cesarz wystąpił w obronie Kościoła, uciskanego przez Juareza, upatrywano w tem absolucyę za wojnę włoską, i ta zamierzona wyprawa meksykańska, jak syryjska z 1860 r., nabierała cech wojny krzyżowej.

Sądzono, że ta wojna będzie najwyższem wcieleniem idei rządów Napoleona III. Należało skorzystać z wojny secesyjnej, która osłabiała Stany Zjednoczone, i utworzyć w Meksyku potężne państwo katolickie, które mogłoby zahamować zaborczość północnej rasy anglo-saskiej, a może i odebrać Texas i Kalifornię, udzielić poparcia katolikom w Luizyanie i w ten sposób dać najwyższy tryumf zasadzie panlatynizmu za oceanem.

Wyprawa francuska do Meksyku (1863 – 1867).

Pierwotnie Hiszpania, Anglia i Francya wystąpiły razem: w październiku 1861 roku podpisano konwencyę londyńską i flota trzech państw pod dowództwem generała Prima, żonatego z Meksykanką, ukazała się pod Vera Cruz. Juarez odrazu ustąpił i zgodził się na wypłatę żądanego wynagrodzenia szkód. Hiszpania i Anglia poprzestały na tem i po podpisaniu 19 lutego 1862 r. traktatu w Soledadzie, cofnęły swą flotę. Lecz admirał francuski, Jurien de la Gravière, miał inne instrukcye, odmówił zatem podpisania traktatu i żądał zapłaty długu Jeckera: zaczęła się wojna między Francyą a Meksykiem.

5-go maja 1862 r. wojsko francuskie pod dowództwem generała Lorencera zostało odparte z pod Gwadelupy i Puebla i musiało się oszańcować w Orizabie. We wrześniu przybył generał Forey z 30.000 oddziałem i w marcu 1863 r.

na nowo rozpoczął oblężenie Puebli. Na odsiecz miastu nadciągnął generał meksykański Comonfart, lecz poniósł klęskę pod Sam Lorenzo 8 maja, a w 10 dni potem kapitulowała Puebla.

Juarez opuścił miasto Meksyk i udał się do prowincyi północnych, by tam organizować opór. Francuzi zajęli miasto Meksyk 3-go czerwca, Forey wkrótce ustąpił z powodu choroby, a miejsce jego zajął Bazaine.

Zwołał on do Meksyku konstytuantę, która uchwaliła, że Meksyk ma być odtąd cesarstwem, i koronę cesarską ofiarowała Maksymilianowi austryackiemu, bratu cesarza Franciszka Józefa; wybrano jego, jako potomka Karola V, dziedzica hiszpańskiej katolickiej linii Habsburgów. Co prawda, na ogólną liczbę 7 milionów mieszkańców konstytuanta, która go wybierała, reprezentowała nie więcej nad 35.000. Maksymilian, który żył spokojnie w swym pięknym zamku Miramare, wahał się początkowo, czy przyjąć tę koronę, ustąpił jednak naleganiom Napoleona III i swej żony, Karoliny belgijskiej; w każdym razie uzyskał on na podstawie konwencyi miramarskiej obietnicę rządu francuskiego, że go będzie popierał orężem aż do 1868 roku. Wyjechał wreszcie do Ameryki, otrzymawszy w Rzymie błogosławieństwa papieskie, i przybył do Meksyku w maju 1864 r.

Natychmiast spotkał się z ogromnemi trudnościami. Stronnicy Juareza prowadzili zaciętą walkę przeciwko obcym przybyszom. Bazaine zamyślał o pokonaniu ich terorem i dekretem z dn. 3 października 1865 r., podpisanym przez Maksymiliana, zapowiedział, że odtąd będzie rozstrzeliwał wszystkich jeńców wojennych: rzeczywiście, wkrótce potem stracono generałów Arteaga i Salazara. To rozporządzenie uczyniło wojnę jeszcze bardziej okrutną, a Meksykańczycy znienawidzili imię Maksymiliana.

Bazaine był z tego dosyć zadowolony, czynił on bowiem wszystko, by uniemożliwić działalność cesarza, znużyć go i doprowadzić do abdykacyi, a samemu zająć jego miejsce. Ożeniony z Meksykanką, siostrzenicą byłego prezydenta republiki, marzył o zagarnięciu władzy i dlatego starał się przeciągnąć wojnę; trzymał wojsko w pobliżu Meksyku, zamiast ścigać przeciwników, wreszcie wzbudził podejrzenia wśród swych podkomendnych. Oficerowie francuscy zrozumieli, że zamyślał o powtórzeniu w Meksyku karyery Bernadotte'a.

W takich warunkach Meksykańczycy mogli zyskiwać przewagę: zabrali do niewoli oddział francuski w San Nobel w okolicy Meksyku, zajęli Tampico na północ od Vera Cruz

i zagrozili odcięciem armii francuskiej od morza. Tymczasem skończyła się wojna secesyjna i Stany Zjednoczone zwróciły się do rządu francuskiego z przedstawieniem, opierając się na doktrynie Monroëgo. Uwaga Europy była w tym czasie zaprzątnięta polityką pruską i kwestyą rzymską, nie chciał więc Napoleon III w takich okolicznościach nowego zatargu i obiecał ambasadorowi Stanów Zjednoczonych odwołać niebawem swe wojska.

Odwrót Francuzów.

Napróżno zatem cesarzowa Karolina udała się do Paryża, napróżno przypominała Napoleonowi III konwencyę miramarską. Odpowiedziano jej, iż należy unikać pozoru, że „Maksymilian utrzymuje się tylko dzięki obcym wojskom, bo to mogłoby osłabiać jego autorytet wśród Meksykańczyków." Maksymilian chciał już abdykować. Bazaine był już blizki tryumfu, napewno bowiem skorzystałby wtedy z obecności wojsk francuskich, by ogłosić siebie cesarzem lub prezydentem, lecz cesarz po chwili wahania zdecydował się zachować swój tron.

Napoleon III wysłał doń swego adjutanta Castelnau, by skłonić go do abdykacyi i przeprowadzić na jego miejsce obiór prezydenta, na któregoby się Meksykańczycy zgodzili; wtedy Francya mogłaby wycofać swe wojska z mniejszym wstydem. Lecz Maksymilian odmówił, i 5 lutego 1867 roku armia francuska wraz z Bazainem opuściła Meksyk.

Maksymilian nie mógł utrzymać się w stolicy, stanął więc na czele resztek partyzantów meksykańskich z zamiarem walki do ostateczności; obecnie był on tylko przywódcą partyi klerykalnej, jak Miramon, który stanowił jedyne jego oparcie.

Otoczono go pod Quaretaro i wkrótce dostał się do niewoli wraz z Miramonem. Obu ich rozstrzelano 19 czerwca 1867 r., a cesarzowa Karolina straciła zmysły.

Wyprawa meksykańska skończyła się upokorzeniem Francyi wobec Stanów Zjednoczonych i unieruchomiła politykę rządu francuskiego w okresie ważnych zatargów europejskich. Była ona tak samo niepomyślną dla Napoleona III, jak wojna hiszpańska dla Napoleona I.

ROZDZIAŁ VII.

ZJEDNOCZENIE WŁOCH. KWESTYA RZYMSKA (1861–1870).

1. Konwencya z 1864 r. i Syllabus.
2. Połączenie okręgu weneckiego z resztą Włoch. (1866 r.).
3. Mentana [1]) (1867 r.).
4. Sobór Watykański. Rzym stolicą Włoch (1870 r.).

1. Konwencya z 1864 r. i Syllabus.

Do ostatecznego zjednoczenia Włoch brakowało Wenecyi i Rzymu. Kwestya rzymska była szczególnie trudna ze względu na władzę papieską i nieugięty charakter Piusa IX; od czasu powstania w Romanii rzucił on klątwę na swych poddanych i rząd piemoncki, ponieważ rewolucyoniści włoscy żądali przyłączenia Rzymu i nie zgadzali się ani na układy, ani na zwłokę. Napoleon III wobec tych wrogich uczuć nie mógł rozwiązać kwestyi rzymskiej tak, jak chciał, i rząd włoski musiał działać z wielką zręcznością, a przytem i z wielkiem szczęściem, by wyplątać się z tych wszystkich trudności, nie naraziwszy dzieła Cavoura.

Początkowo Napoleon III zwrócił się do papieża z zapytaniem, czy nie byłoby dlań możliwem „zgodzić się na układy, które doprowadziłyby do spokoju w łonie Kościoła katolickiego i połączyły papiestwo z tryumfem patryotyzmu włoskiego". Ofiarowywał on papieżowi gwarancyę Francyi i innych mocarstw katolickich na władanie Rzymem i tą okolicą, którą papież w danej chwili posiadał. Rząd papieski odpowiedział absolutną odmową: „Żadne ustępstwo nie może być tu uczynione przez Piusa IX, ani przez jego następców po wszystkie wieki."

Wtedy partya rewolucyjna na nowo rozpoczęła walkę. 19 lipca 1862 roku Garibaldi zjawił się znowu w Sycylii z 1500 ochotnikami pod hasłem: „Rzym lub śmierć!" Przekroczył on cieśninę Messyńską i przybył do Kalabryi, głosząc otwarcie zamiar zajęcia Rzymu. Znużony wahaniami rządu królewskiego, chciał on dokończyć przerwanego dzieła w imię partyi republikańskiej, a może i na jej rzecz

[1]) Niedaleko ujścia rzeki Allii do Tybru.

Wiktor Emanuel, by uniknąć protestów obcych rządów i obronić swój tron od grożącej nieustannie rewolucyi, wysłał przeciwko niemu wojsko: Garibaldi był ścigany wzdłuż całej Kalabryi i został ranny w potyczce na wyżynie Aspromonte, a oddział jego rozproszono.

Wobec takiego stanowiska władzy papieskiej i niebezpieczeństwa, grożącego ze strony rewolucyi, Napoleon III zbliżył się znowu do rządu włoskiego. Według konwencyi, podpisanej dn. 15 września 1864 r., Napoleon III zgodził się cofnąć z Rzymu w ciągu najdalej dwu lat swój garnizon, który trzymał tu od 1849 r. Papież będzie mógł zorganizować dla swej obrony i dla utrzymania porządku w swem państwie niewielką armię; Włochy zobowiązywały się nie atakować posiadłości papieskich i nawet bronić ich przeciwko wszelkim zakusom rewolucyjnym. Ponieważ jednak Turyn nie mógł być stolicą zjednoczonych Włoch, rząd włoski miał przenieść swą siedzibę do Florencyi. Napoleon III chciał wmówić w siebie, że Florencya może być stolicą nowego królestwa i że Włosi zapomną o Rzymie.

Tymczasem rząd włoski musiał stłumić w Turynie krwawy wybuch powstania z powodu wieści o zamierzonem przeniesieniu stolicy, a równocześnie papież odpowiedział na konwencyę z 15 września wydaniem encykliki *Quanta cura* wraz z *Syllabusem* (8-go grudnia 1864 r.). Syllabus jest to spis błędów cywilizacyi współczesnej, potępionych przez Kościół: wszechwładztwo narodowe, wolność myśli, wychowanie świeckie, małżeństwo cywilne, naogół wszystkie swobody, zdobyte przez ludzkość w ciągu ostatniego stulecia, są tu uznane za „monstrualne przekonania naszej epoki." „Szaleństwem jest mówić, że wolność sumienia i wyznania jest prawem każdego człowieka: jest to chyba wolnością zguby." — „Przekleństwo niech spadnie na tych — tak głosi ostatni punkt Syllabusa — którzy przypuszczają, że papież rzymski może i powinien pogodzić się z postępem, liberalizmem i cywilizacyą współczesną."

Był to powrót do najciaśniejszych zasad teokracyi średniowiecznej Innocentego III lub Bonifacego VIII. Nawet Austrya zaprotestowała przeciwko Syllabusowi i przestała interesować się sprawami Rzymu. Napoleon III poprzestał na tem, że zabronił ogłaszania Syllabusa we Francyi, pomimo to jednak został on odczytany we wszystkich parafiach cesarstwa: duchowieństwo francuskie już wtedy nie uznawało innego władcy nad papieża.

2. Przyłączenie okręgu weneckiego do Włoch (1866 r.).

Nastąpiła wtedy kilkomiesięczna przerwa w rozwoju kwestyi rzymskiej i wpierw została rozwiązana sprawa wenecka dzięki wojnie, która wybuchła w 1866 r. między Austryą a Prusami. Napoleon III, który zawsze życzył dobrze Włochom, dopomógł do zawarcia przymierza między Prusami a Włochami przeciwko Austryi. Wiktor Emanuel nie potrzebował podniety w tym kierunku, widział on możność odebrania Austryi okręgu weneckiego i odwrócenia uwagi rewolucyonistów od Rzymu, doprowadzając do końca dzieło 1859 roku. Generał Govone został wysłany do Berlina i podpisał 8 kwietnia 1866 roku z Bismarckiem traktat przymierza wojennego na 3 miesiące.

16-go czerwca zaczęła się wojna prusko-austryacka, natychmiast wojska włoskie wkroczyły na terytoryum austryackie. Garibaldi ze swymi ochotnikami spróbował wedrzeć się do Tyrolu. Dwie armie regularne zaatakowały okrąg wenecki: jedna od strony rzeki Mincio, a druga od ujścia rzeki Po. Pierwsza, pod dowództwem La Marmory, spotkała się pod Custozzą z armią arcyksięcia Alberta i 24 czerwca, w rocznicę bitwy pod Solferino, poniosła zupełną klęskę. Odwrót zasłaniał czworobok artyleryi i tu odznaczył się odwagą książę Humbert, starszy syn króla Wiktora Emanuela.

Lecz równocześnie Austryacy ponieśli zupełną klęskę pod Sadową 3-go lipca i odwołali swe wojska z okręgu weneckiego, ustępując go Napoleonowi III z tem, by za jego pośrednictwem przeszedł w ręce Włochów. Wiktor Emanuel nie zgodził się na zerwanie przymierza z Prusami, wolał zawdzięczać zyskane ziemie podbojowi, niż medyacyi Francyi. 8 lipca Włosi zaatakowali znowu okrąg wenecki i zajęli go, nie spotkawszy nieprzyjaciela; lecz tem się nie zadowolili, chcieli bowiem zająć dawne posiadłości weneckie nad Adryatykiem: Tryest i Istryę. Wysłali tam flotę pod dowództwem generała Persano, która została rozbita 20-go lipca przez admirała austryackiego Tegethoffa w bitwie pod Lissą.

Dnia 26 lipca Prusy podpisały z Austryą, bez porozumienia się ze swym sprzymierzeńcem, przedwstępny traktat w Nikolsburgu. Traktat praski z dnia 3-go października 1866 roku oddawał okrąg wenecki Włochom, lecz przebieg kampanii nie był zaszczytny i Włochy czuły się upokorzonemi, przyjmując z rąk Napoleona III to, co mu ustąpiła Austrya, w każdym jednak razie w przeprowadzonem gło-

sowaniu za połączeniem się było 647.000 głosów przeciwko 69.

3. Mentana (1867 r.).

Obecnie brakło zatem tylko Rzymu do zupełnego zjednoczenia Włoch. Tem żywiej odczuwały Włochy potrzebę rzeczywistej stolicy. Zgodnie z konwencyą z 1864 r. garnizon francuski opuścił Rzym 4 grudnia 1866 r. Rząd francuski był pochłonięty sprawą Luksemburga, która o mało nie wywołała z wiosną 1867 r. wojny z Prusami, było więc mało prawdopodobne, by Francya mogła się żywo zająć sprawami stolicy Apostolskiej. Wystąpił znowu Garibaldi, widziano go w Genewie podczas kongresu pokojowego w czerwonej bluzie, z wielką zakrzywioną laską. „Bądźcie gotowi — mówił on do swych stronników — śmierć czarnej rasie! Dalej do Rzymu zniszczyć to gniazdo żmij!" Wysławiał on rolę Genewy w dziejach: było oddawna przywilejem Genewy otwarcie uderzać na instytucyę papiestwa.

Można było się zatem spodziewać nowych prób rewolucyjnych: ponieważ sprawa luksemburska była już prawie rozwiązana, mógł więc Napoleon III zwrócić uwagę na Rzym. Pozwolił on papieżowi uzupełnić swą małą armię żołnierzami i oficerami francuskimi, którzy utworzyli t. zw. legion antybski (d'Antibes), a dla zorganizowania wojska posłał do Rzymu generała Dumonta. Rząd włoski zarzucił mu złamanie konwencyi z 1864 r. i generał Dumont został odwołany, lecz Wiktor Emanuel otrzymał wezwanie do uszanowania obszarów państwa kościelnego.

Dnia 24 września 1867 r. Garibaldi wraz ze swymi synami i ochotnikami przybył nad granicę państwa kościelnego przez Toskanię. 25 września rząd włoski kazał go zatrzymać, lecz oddział Garibaldiego nie złożył broni i wkroczył na terytoryum papieskie. Wtedy wystąpił Napoleon III i oświadczył: „Jeżeli rząd włoski jest za słaby, by nakazać poszanowanie ziemiom stolicy apostolskiej, będziemy zmuszeni zaradzić temu." Partya katolicka we Francyi podniecała cesarza w tym kierunku. Veuillot pisał w ten sposób we „*Wszechświecie*" (*l'Univers*): „Trzeba, by Włochy stały się znowu tem, czem były za czasów ks. Metternicha, t. j. jedynie określeniem geograficznem."

Garibaldi uciekł z Caprery, gdzie prawdopodobnie nie był dość dobrze strzeżony, wrócił przez Florencyę i, powitany entuzyastycznie przez tłumy, stanął znów na czele swej niewielkiej armii. Rząd francuski postawił gabinetowi florenckiemu ultimatum, żądając w terminie 24 godzin uznania za-

sady nienaruszalności państwa papieskiego. Ministeryum włoskie, na którego czele stał Ratazzi, nie odpowiedziało wcale i podało się do dymisyi. 6.000 Garibaldczyków było w drodze do Rzymu.

26 października generał Failly wyjechał z Tulonu wraz z wojskiem i przybył do Civita Vecchia 28, a 30 października jego awangarda wkroczyła do Rzymu; był to już wielki czas. Dowodzący wojskami papieskiemi Kanzler wyruszył naprzeciwko Garibaldiemu, który cofnął się do Mentany, 3 listopada zaczęła się bitwa, wojska papieskie zostały rozbite; de Failly zwrócił przeciwko Garibaldiemu cztery bataliony francuskie, Garibaldczycy zostali rozproszeni, zostawiając 600 trupów na polu bitwy. Włochy zostały tem do głębi dotknięte.

5-go grudnia 1867 r. w Zgromadzeniu Prawodawczem zainterpelowano rząd francuski z powodu jego polityki włoskiej. Thiers robił wyrzuty rządowi, że dopomógł do powstania Włoch i stworzył na granicy alpejskiej niebezpieczne mocarstwo o 27 miljonach ludności, żądał też, by przynajmniej nie dopuścić do zajęcia Rzymu przez Wiktora Emanuela. Minister Rouher odpowiedział: „Mówią, że papież potrzebuje Rzymu i że Włochy nie mogą się bez niego obejść, rozwiążemy ten dylemat, oświadczając, że Włochy nie dostaną Rzymu, honor Francyi nie ścierpi tego gwałtu." I 200 głosów większości powtórzyło ten okrzyk: „nigdy!"

4. Sobór watykański. Rzym stolicą Włoch (1870 r.).

W grudniu 1869 r. Pius IX zwołał do Watykanu sobór ekumeniczny, by ogłosić tu dogmat nieomylności papieskiej. Zwołał on duchowieństwo bez pośrednictwa rządów, jakby nie uznając władzy rządowej nad duchowieństwem poszczególnych krajów. Rządy nie ośmieliły się zastosować prawa kontroli świeckiej nad obradami soboru. Przybyło do Rzymu 750 osób duchownych; przy tej sposobności przedrukował dziennik watykański *Civilia cattolica* bullę *Unam Sanctam*, w której niegdyś Bonifacy VIII głosił wyższość władzy Kościoła nad mocarstwami świeckiemi.

Na soborze była pewna opozycya przeciwko dogmatowi nieomylności papieskiej; arcybiskup paryski, Darboy i biskup orleański, Dupanloup byli przedstawicielami swobód gallikańskich i zasady wyższości soboru nad papieżem, tak że główni dostojnicy kościoła niemieckiego z biskupem moguńckim, Kettelerem na czele wystąpili przeciwko nowemu dogmatowi, lecz większość stanowili biskupi włoscy, wschod-

ni i amerykańscy. Za nieomylnością papieży było 451 bezwarunkowych (*placet*), 62 głosy warunkowe (*placet juxta modum*), a 80 głosów (*non placet*) przeciwnych (13-go lipca 1870 roku). Pomimo protestów około 500 doktorów Kościoła z Francyi, Niemiec, Anglii i Stanów Zjednoczonych, nowy dogmat został poddany powtórnemu głosowaniu 18 lipca i uchwalony większością 533 głosów przeciwko 2, poczem papież Pius IX ogłosił go w konstytucyi *Pastor aeternus*.

Pius IX mógł obecnie utracić resztkę swych doczesnych posiadłości, bo cały świat katolicki należał do niego, wszyscy biskupi zostali wyjęci z pod władzy świeckiej i medyatyzowani na korzyść papieża.

Dnia 18 lipca zaczęła się wojna między Francyą a Prusami, w ostatnich czasach była nawet mowa o przymierzu Francyi z Austryą i Włochami. Austrya zgadzała się na to pod warunkiem, by należały tu i Włochy, ponieważ obawiała się ich zamiarów co do Tryestu, Włochy zgadzały się również, ale żądały oddania Rzymu, Austrya gotowa była zezwolić na to, ale Napoleon III ani na chwilę, nawet w przededniu Sedanu jeszcze nie chciał do tego dopuścić i poświęcił Francyę Rzymowi. Garnizon francuski został odwołany z Rzymu na drugi dzień po Sedanie, rząd włoski wysłał tam natychmiast wojska pod dowództwem generała Cadorny i 21 września zajął Rzym. Papież usunął się do Watykanu, a plebiscyt, przeprowadzony wśród ludności, dał 130.000 głosów za przyłączeniem się do Włoch przeciwko 1500.

Cechy charakterystyczne zjednoczenia Włoch.

Cechy charakterystyczne zjednoczenia włoskiego były następujące.

Włochy nie powstały tylko własnemi siłami, *da se*, jak marzyli najgorętsi patryoci w 1848 roku. Przeciwko wielkiej potędze wojskowej Austryi musiał Piemont wzywać pomocy Francyi i, na szczęście dla niego, we Francyi rządził wtedy Napoleon III, w innych warunkach przymierze francuskie mogło nie być tak korzystne dla Włoch. Pośrednio czy bezpośrednio, zawdzięczały mu one Lombardyę i okrąg wenecki, a przedewszystkiem pierwsze klęski Austryi, pod Magentą i pod Solferinem, które wywołały wybuch rewolucyi, skąd powstało wreszcie królestwo włoskie.

Drugą cechą charakterystyczną zjednoczenia włoskiego była decydująca rola partyi rewolucyjnej, której zawdzięczają Włochy najbardziej zdumiewające rezultaty: połączenie się z Piemontem całych Włoch środkowych, Toskanii,

Parmy, Legacyi i królestwa Obojga Sycylii, podbitego przez Garibaldiego. Garibaldiego spotykamy we wszystkich ważniejszych momentach powstawania Włoch Zjednoczonych, widzimy go w 1859 roku na lewem skrzydle armii francusko-piemonckiej, gdzie dowodzi alpejskim legionem w górach; w 1860 r. wywołuje rewolucyę w południowych Włoszech, podejmuje kwestyę rzymską, i znowu podczas wojny 1866 r. walczy na lewem skrzydle armii królewskiej, wraz z Cavourem i Wiktorem Emanuelem; jest on uosobieniem patryotyzmu włoskiego oraz zapału antyklerykalnego i rewolucyjnego. Dodać należy, że będzie on w 1870 r. przedstawicielem uczucia wdzięczności niektórych Włochów względem Francyi za usługi, oddane Włochom przez Francyę. Ponieważ zjednoczenie Włoch miało charakter wybitnie rewolucyjny, zostało uświęcone przez jednomyślną zgodę wszystkich ludów, wchodzących w skład Włoch, ani jedna prowincya nie została przyłączona inaczej, jak na podstawie plebiscytu; Sabaudya i Nicea zostały oddane Francyi zgodnie z ich własną wolą. I dokonało się to wszystko olbrzymią większością głosów, tak że można to było uważać za wspaniały przejaw woli narodowej.

I z tego właśnie powodu irredentyzm, który może tu nosić nazwę panitalianizmu, posiada rzeczywistą potęgę i dalsze jego domagania się włoskiego Tyrolu, Istryi, Tryestu są logicznym i naturalnym skutkiem prądów ludowych, które łączą się z powstaniem Włoch i tworzą największą trudność dla dyplomacyi włoskiej w stosunku do przymierza z Austryą.

Najciekawszem zjawiskiem w ciągu tego całego okresu jest antagonizm między papieżem a królem. Napoleon III marzył o ich pogodzeniu, lecz napróżno. Papież tracił stopniowo wszystkie swe posiadłości: Legacye, marchię Ankony, wreszcie Rzym, nigdy jednak nie ustępował dobrowolnie, wytrwale trzymał się polityki oporu i narzucił ją na „wieczne czasy" i swoim następcom, domagając się wciąż Rzymu na podstawie prawa Boskiego, gdy tymczasem król domagał się tegoż Rzymu, który mu się poddał dobrowolnie, na zasadzie woli ludu. Zdaje się, że rozwiązanie tego zatargu jest niemożliwe, nie stanowi on zresztą obecnie źródła głębszych niesnasek we Włoszech.

ROZDZIAŁ VIII.

ZJEDNOCZENIE NIEMIEC (1861 — 1870).

1. Austrya i Prusy. Wilhelm I i Bismarck. Reforma wojskowa. Zatarg z Sejmem (Landtag).
2. Wojna z Danią (1864 r.).
3. Spotkanie (zjazd) w Biarritz i przymierze włoskie (1865 — 1866). Wojna niemiecko-austryacka (1866). Koenigraetz (Sadowa) 3-go lipca 1866 r. Pośrednictwo francuskie i traktat praski. Sprawa luksemburska
4. Konstytucya Austro-Węgier. Kompromis z 1867 roku. Związek Niemiec Północnych.

---

1. Austrya i Prusy.

Wypadki, towarzyszące rewolucyi 1848 r. w Niemczech, unaoczniły konflikt austryacko-pruski, istniejący w ustroju związku niemieckiego. Austrya zwyciężyła, lecz nie rozstrzygnęła tego konfliktu, nie mogła zmienić na swoją korzyść paktu federacyjnego, musiała poprzestać jedynie na odnowieniu stanu rzeczy z 1815 roku, zdawała sobie jednak sprawę z ujemnych stron tego stanu rzeczy i dążyła do ich poprawienia. Z tego względu polityka zewnętrzna Austryi łączy się bardzo ściśle z jej polityką wewnętrzną. System Bacha był próbą narzucenia centralistycznego rządu niemieckiego wszystkim ludom monarchii austryackiej. To cesarstwo musiało samo się wzmocnić, by módz siebie narzucić Niemcom i rozciągnąć panowanie Habsburgów pod hasłem wielkich Niemiec na cały kraj między Sawą a morzem Bałtyckiem; była to myśl hrabiego Schmerlinga, kanclerza austryackiego po Schwarzenbergu: dążył on do utrwalenia przewagi Austryi nad Prusami, Bawaryą i Węgrami, do oparcia jej potęgi na wskrzeszeniu Świętego Cesarstwa. Była to koncepcya spóźniona, której urzeczywistnienie spotykało się z wielkiemi trudnościami w dziedzicznych państwach Habsburgów, a z jeszcze większemi w Niemczech. Szczególniej Prusy nie mogły się dać tak zmajoryzować i zgodzić na to, by stać się, jak dawniej, wassalem Austryi. Przeciwko dawnemu porządkowi, reprezentowanemu przez Austryę, Prusy były przedstawicielami rewolucyi i ich emancypacya pociągnęła za sobą emancypacyę Węgier.

Wilhelm I i Bismarck.

Król Fryderyk Wilhelm IV zajął od 1851 r. stanowisko ścisłej neutralności, zdołał jednak przeszkodzić Austryi w zawarciu przymierza z Francyą i Anglią podczas wojny krymskiej, oddał tem rzeczywistą przysługę Rosyi i przygotował przymierze między Prusami a Rosyą, które było bardzo dla Prus korzystne. Jednak wypadki 1848 r. wpłynęły ujemnie na zdrowie królewskie i wywołały podrażnienie nerwowe, które ujawniło się w nagłych przeskokach, od gwałtownego podniecenia do zupełnej prostracyi; rozstrój ten doprowadził wreszcie w 1857 r. do całego szeregu ataków, które skończyły się upadkiem woli i zdolności myślenia (E. Denis).

W roku następnym objął rządy z tytułem regenta książę Wilhelm. Zdając sobie sprawę z tego, że Francya cesarska będzie przeszkadzała wzrostowi potęgi pruskiej, chciał on skorzystać z wojny włoskiej i wysłał wojsko do prowincyi nadreńskich; miał on nadzieję, że Austrya pozostawi Prusom dowództwo wojskowe w Związku, lecz nie znał rozciągłości ambicyi habsburskich, był przytem przejęty względem Francyi uczuciem lojalizmu, jak i wszyscy jego poprzednicy z wyjątkiem Fryderyka II; dopiero Bismarck gwałtownie zerwał te więzy.

Fryderyk Wilhelm IV zmarł w początkach 1861 r., i koronę objął Wilhelm I. Już podczas koronacyi stwierdził on, że uznaje za podstawę władzy królewskiej raczej prawo Boskie, niż wolę narodu. W kilka miesięcy potem powołał do władzy hrabiego Ottona Bismarcka-Schoenhausena (wrzesień 1862 r.).

Wybrany w 1847 roku na posła do sejmu pruskiego, już wtedy stał się Bismarck wyrazicielem poglądów swojej kasty oraz pogardy dla demokracyi i miast; współdziałał wraz z kamaryllą w 1848 r., by nie dopuścić do przyjęcia przez króla korony, ofiarowanej mu przez parlament frankfurcki. Jako poseł pruski do sejmu związkowego 1851 — 1859 r., rozpoczął natychmiast walkę z przedstawicielami Austryi. „W naszych stosunkach związkowych—wyrzekł on w swym słynnym raporcie – widzę jeden zasadniczy błąd, który prędzej czy później będziemy musieli leczyć ogniem i żelazem (ferro et igne)." Zasadą jego polityki stała się odtąd konieczność zerwania z Austryą; bez ogródek oświadczył on to ambasadorowi austryackiemu; a gdy ten przypominał wielką rolę, jaką odegrała Austrya w Niemczech w ciągu wieków, odpowiedział mu na to Bismarck: „Przenieście swój

punkt ciężkości do Buda-Pesztu." Wiedział on dobrze, że nie osiągnie celu swych dążeń drogą namowy i przygotowywał się do wojny, rozpocząwszy na wielką skalę zbrojenie Prus.

Reforma wojskowa. Zatarg z Sejmem.

Reforma wojskowa pruska, podstawa Cesarstwa Niemieckiego, stworzonego przez Bismarcka, została przeprowadzona przez ministra wojny Roona pomimo opozycyi społeczeństwa pruskiego w ciągu długiego kryzysu parlamentarnego, podczas którego utrwalił się charakter monarchii Hohenzollernów, jaki zachowała dotychczas.

Prawo z 1814 r., którego źródłem było pospolite ruszenie przeciwko Francyi, postanowiło 3-letnią służbę wojskową w armii czynnej. Po zawarciu pokoju w praktyce ta uchwała nie była wykonywana: powoływano tylko część młodzieży i trzymano ją nie dłużej nad 2 lata w armii czynnej, która liczyła nie więcej nad 130.000 ludzi. Roon przywrócił trzyletnią służbę wojskową, powołał cały kontyngens 63.000 rekrutów, których mogło wystawić królestwo, i trzymał ich w armii przez 3 lata, co podniosło jej liczbę do 200.000 ludzi. Służbę w rezerwach zwiększono od 2 do 4 lat, tak że armia drugiego rzędu wynosiła 250.000 ludzi, w całości zaś Prusy mogły wystawić 440.000 wyćwiczonego żołnierza. Pod kierunkiem marszałka Moltkego armia ta została doskonale zorganizowana i zaopatrzona w specyalne korpusy, mianowicie kompanie kolejowe, odbywała ona ciągłe ćwiczenia wojskowe i była prowadzona przez oficerów, wykształconych w berlińskiej akademii wojskowej. Armia stała się potężnem narzędziem w rękach Bismarcka, który przy jej pomocy stworzył nowe Niemcy, o jakich marzył.

Lecz ta reforma wymagała zwiększenia wydatków na wojsko, a tymczasem liberalna większość w Izbie odmówiła potrzebnego kredytu i chciała przywrócić dwuletnią służbę wojskową dla zmniejszenia wydatków; Izbę rozwiązano w marcu 1862 r., ale nowe wybory dały taką samą przewagę liberałów. Lecz król stanowczo chciał przeprowadzić tę reformę, a uważając siebie za zwierzchniego sędziego w sprawach wojskowych, sądził, że Izba nie ma prawa odmówić pieniędzy, potrzebnych dla spełnienia obowiązku wodza naczelnego armii. Był to konflikt między dwiema przeciwnemi koncepcyami politycznemi: między rządem królewskim a partyą demokratyczną, która chciała przenieść punkt ciężkości władzy publicznej z korony na reprezentacyę narodową. „Chodzi tu o zdecydowanie — mówili postępowcy — czy

obok silnej władzy rządu ma racyę bytu prawo konstytucyjne reprezentacyi." Ten zatarg nie rozstrzygnął się aż do chwili obecnej (1902 r.).

Nowa Izba z 1862 r. odmówiła również kredytu na wojsko, wtedy król polecił Bismarckowi utworzyć „ministeryum walki". Izba nie ustąpiła i oświadczyła, że jest to przeciwne konstytucyi, by rząd nakazywał wydatek, odrzucony przez Izbę. Ministeryum odpowiedziało na to, przedkładając budżet Izbie panów, która uchwaliła go ogromną większością głosów; Izba posłów uznała tę decyzyę za nieważną, gdyż budżet powinien być wpierw przez nią uchwalony. Izbę znowu rozwiązano i znowu przy wyborach liberalna partja otrzymała większość, tym razem jeszcze znaczniejszą; ministeryum nie przedłożyło tej Izbie budżetu. „Konstytucya—mówił Bismarck—ustanowiła trzy władze prawodawcze: króla, Izbę posłów i Izbę panów, i przewiduje porozumienie między niemi na podstawie kompromisu, jeżeli zaś kompromis jest niemożliwy i powstaje konflikt, to, ponieważ życie państwowe nie może być przerwane, rozstrzygnięcie konfliktu staje się kwestyą siły. Ten, kto ma siłę w ręku, otrzymuje przewagę." Te słowa stały się słynnem określeniem: „Siła przed prawem."

Ministeryum, popierane przez króla, miało w rękach siłę armii i środki ściągania podatków, które były ściągane przez 3 lata bez zgody posłów. W ten sposób doprowadzona została do końca reforma wojskowa i polityczna wbrew reprezentacyi społeczeństwa.

Nie należy stąd wnioskować, by większość liberalna pruskiej Izby posłów nie chciała zjednoczenia Niemiec; podzielała ona opinie znacznej części Unii Narodowej, która rozwinęła się po 1848 r. i chciała podjąć nanowo program parlamentu frankfurckiego: zjednoczenia Niemiec, jako zwycięstwa woli narodu, z dopuszczeniem Niemców austryackich przez połączenie wszystkich narodów razy germańskiej w Wielkie Niemcy. Do tego nie trzeba było ani armii, ani wojny między Austryą i Prusami, której wynik mógł się stać fatalnym dla urządzeń wolnościowych.

Bismarck, tak jak Cavour, umiał posługiwać się zapałem rewolucyjnym, lecz „więcej Prusak, niż Niemiec", chciał poddać tę wielką siłę dyscyplinie i zużytkować ją na korzyść Hohenzollernów.

Stojąc na czele najliczniejszej w owe czasy armii w Europie, Bismarck niewiele robił sobie z opozycyi pruskiej czy niemieckiej i śmiało zaczął „wielką grę" w 1863 roku. Gra była poważna, a wynik wątpliwy, lecz gracz wiedział

dokładnie, czego chciał, nie miał żadnych skrupułów, posiadał wielką cnotę odwagi, tak niezbędną dla polityka, czuł się instynktownie przedstawicielem konieczności dziejowej i interesu Niemiec, obmyślał starannie ciosy, lecz pozatem zdawał się na łaskę szczęścia i, „jak wielcy gracze, lubił odczuwać blizkość niebezpieczeństwa i patrzeć w przepaść" (E. Dénis).

2. Wojna duńska (1864 r.).

Bismarck stworzył cesarstwo niemieckie pod przewodnictwem Prus trzema rzutami; były to wojny: duńska (1864 r.), austryacka (1866 r.) i francuska (1870 r.). W ciągu tych walk znajdował on oparcie w przymierzu rosyjskiem, zawartem w 1863 r. W styczniu 1863 r. wybuchło powstanie w Polsce, które spotkało się z gorącą sympatyą całej Europy; we Francyi Napoleon III, popierany przez ogólną opinię [1]), bardzo zainteresował się kwestyą polską i wraz z Anglią i Austryą wysłał do cesarza rosyjskiego notę w tej sprawie, żądając przywrócenia ustroju z 1815 roku; jedynym rezultatem tej dyplomatycznej interwencyi była (i nie mogło być inaczej) niechęć między Francyą a Rosyą, z czego skorzystały Prusy i zawarły z Rosyą rodzaj przymierza zaczepno-odpornego przeciwko powstańcom: Polacy, którzy przeszli granicę pruską, byli wydawani władzom rosyjskim. Projekt zwołania kongresu europejskiego, podany przez Napoleona III, nie znalazł poparcia w Anglii. Cesarz rosyjski był bardzo zadowolony z postępowania rządu pruskiego i sprzyjał rozwojowi polityki pruskiej.

Bismarck znalazł w kwestyi duńskiej okazyę do wystąpienia, której poszukiwał oddawna, kwestya duńska datuje się od czasów rewolucyi 1848 r. Księstwo Szlezwigu, Holsztynu i Lauenburga należały do króla duńskiego; przenikły do nich prądy narodowe, dążenia ku zjednoczeniu Niemiec i oderwaniu się od Danii. Powstanie było przez pewien czas popierane przez Prusy i początkowo Duńczycy ponieśli klęskę, lecz następnie król pruski usłuchał przedstawień cesarza rosyjskiego i pozostawił te księstwa ich losowi (1849 r.); co prawda, w tym właśnie czasie sprawa zjednoczenia Niemiec upadła. Holsztyn został pobity (1850 r.).

Wielkie mocarstwa, które brały udział w kongresie wiedeńskim, wystąpiły z interwencyą, i zawarły 8 maja 1852 r. traktat w Londynie: uznano te 3 księstwa za własność króla duńskiego, ale Holsztyn i Lauenburg miały należeć do

[1]) Rozdział o Polsce w końcu książki (dop. tłóm.).

związku niemieckiego; by uniknąć wszelkich zatargów w razie śmierci bezdzietnego Fryderyka VII, mocarstwa uznały za jego następcę jego kuzyna, Chrystyana, księcia Glücksburga, a książę Fryderyk Augustenburg zrzekł się swych praw za wynagrodzenie pieniężne.

W 1863 r. Chrystjan IX po objęciu tronu chciał rozciągnąć konstytucyę duńską i na te księstwa niemieckie, lecz zaprotestował przeciwko temu frankfurcki sejm związkowy, żądając uszanowania autonomii Holsztynu. Z tego postanowił skorzystać książę Augustenburg i wznowić swoje prawa, a Prusy wystąpiły z interwencyą w imieniu Rzeszy. Austrya nie chciała pozostawić im swobody działania i zrzec się w ten sposób wszelkich wpływów w Niemczech, wysłała więc wojska przeciwko Danii.

W lutym 1864 r. armia austryacko-pruska pod dowództwem generałów Gablentza i Wrangla zajęła Holsztyn i Lauenburg, Duńczycy opuścili oba te księstwa, zamieszkałe przez ludność niemiecką, lecz zatrzymali się na granicy Szlezwigu. Wkrótce potem generał duński Meza, nie mogąc obronić linii Ejdery, cofnął się za Danewerke [1]), lecz musiał niebawem porzucić i tę linię i po zaciętej bitwie usunął się przez Flensburg i oszańcował pod Düppel, u wejścia do Jutlandyi. Po dwumiesięcznem oblężeniu sprzymierzeńcy rozpoczęli atak 18 kwietnia 1864 roku i wzięli Düppel. Duńczycy stracili tu 3.000 ludzi i 100 armat i schronili się na wyspę Alsen.

Anglia i Francya wystąpiły z interwencyą na rzecz Danii i doprowadziły do zawieszenia broni. Ministeryum angielskie chciało popierać niezaprzeczalne prawa Danii, gdyby Francya zgodziła się iść razem z Anglią, ale Napoleon III miał żywo w pamięci upadek swego projektu zwołania kongresu, był przytem pochłonięty sprawą Meksyku, Dania więc została pozostawiona samej sobie. Zawieszenie broni zerwano 26 czerwca i po 3-dniowej bitwie Prusacy zajęli wyspę Alsen. Królowi duńskiemu pozostały tylko wyspy Fionii i Seelandu, zaczął więc wtedy układy pokojowe i 30 października 1864 r. ustąpił Austryi i Prusom 3 księstwa: Szlezwig, Holsztyn i Lauenburg.

Ludność tych 3 księstw chciała wraz z przynależnością do Rzeszy niemieckiej zachować swą autonomię pod rządami księcia Fryderyka Augustenburga. Popierały to dążenie Austrya i sejm Rzeszy, lecz Prusy pragnęły zająć ważny

[1]) Wał graniczny na półw. Jutlandzkim, zbudowany 800—1163 r. przez Duńczyków; jezioro tegoż imienia.

port Kiloński i tą linię wybrzeża, która dawałaby im możność podniesienia potęgi morskiej. O mało nie przyszło do wojny między zwycięzcami, lecz Bismarck był do tej wojny przygotowany, a Austrya wcale, po długich zatem i trudnych układach oba mocarstwa zawarły 14 sierpnia 1865 r. konwencyę w Gasteinie: Prusy kupiły Lauenburg i zajęły go, jako swą własność, im też poruczono zarząd Szlezwigu w imieniu Związku Niemieckiego, Austryi zaś — administracyę Holsztynu. Bismarck zachował w tym układzie możność wywołania zatargu, który mu był potrzebny, dla zwalczenia wpływów Austryi z Niemiec.

3. Spotkanie w Biarritz i przymierze włoskie (1865—1866 r.).

Przedewszystkiem chciał Bismarck zabezpieczyć się ze strony Francyi, której interwencyi się obawiał; przybył więc do Biarritz dla widzenia się z Napoleonem w październiku 1865 r. i miał z nim rozmowę, która została co prawda zachowana w tajemnicy, ale następne wypadki pozwalają domyśleć się jej ogólnej treści. Minister pruski przekonał cesarza, że wojna austryacko-pruska umożliwi rozwiązanie kwestyi weneckiej: zwyciężona Austrya będzie musiała ustąpić Wenecyę Włochom, a wtedy Włochy zapomną Francyi, że opuściła ich nazajutrz po bitwie pod Solferinem. Prusy żądałyby tylko lepszej organizacyi Związku niemieckiego, a co najwyżej, małego wyprostowania granic, które dałoby im możność połączenia swych rozrzuconych posiadłości; Francya zaś mogłaby skorzystać z tego uregulowania rachunków, by przeprowadzić zmiany w traktatach wiedeńskich. Bismarck odegrałby rolę szczupaka, który wywołuje poruszenie wśród ryb, Francya mogłaby mieć dobry połów, zdobyć np. Belgię, Luksemburg lub francuską Szwajcaryę. Wszak Wielki Fryderyk wyrzekł niegdyś, że wtedy dopiero byłby zadowolony, gdyby Ren stał się rzeką graniczną Francyi.

Nie zawarto tu piśmiennego traktatu, choć zdaje się, że Bismarck nie był od tego. Książę Napoleon[1]) doradzał cesarzowi zawarcie formalnego potrójnego przymierza między Prusami, Francyą i Włochami, które mogłoby zupełnie zmienić mapę polityczną Europy. Jest rzeczą pewną, że w tym momencie Napoleon mógł dużo zyskać od Prus za neutralność, ale cesarz nie wierzył w zwycięstwo Prus, a zbytnio ufał w potęgę armii austryackiej. W każdym razie wojna, której życzył sobie Bismarck, musiała być długa, i Francya miałaby dosyć czasu przed sobą, by wystąpić z interwencyą,

[1]) Syn Hieronima Bonapartego.

narzucić swe pośrednictwo, czy też oświadczyć się po którejś stronie, mogła też skorzystać z wojny i wysłać swe wojska aż nad Ren i bez przeszkody zająć lewy brzeg tej rzeki. W ten sposób powetowanoby klęski pierwszego cesarstwa i utrwalonoby panującą dynastyę.

Wskutek takiego nieprzewidującego machiawelizmu nie sprzeciwił się Napoleon III przymierzu prusko-włoskiemu, zawartemu na przeciąg 3 miesięcy przez generała Govona i Bismarcka 8 kwietnia 1866 roku. Odtąd Bismarck zaczął się śpieszyć i wystąpił przeciw Austryi z zarzutami z powodu administracyi Holsztynu, gdzie gubernator austryacki, generał Gablentz, popierał uroszczenia księcia Augustenburga i partyę autonomistów. Rząd wiedeński odmówił wszelkich wyjaśnień. 9-go kwietnia, na drugi dzień po zawarciu przymierza z Włochami Bismarck, uznając, że konstytucya z 1815 r. nie może zapewnić Niemcom przynależnego im stanowiska w Europie, zaproponował sejmowi radykalną zmianę ustroju i zażądał utworzenia parlamentu niemieckiego, powstałego na podstawie powszechnego głosowania, miał bowiem nadzieję, że w ogólnym ruchu narodowym zginą separatystyczne dążenia drobnych książąt. Ale ponieważ sejm składał się nie z przedstawicieli państw, ale z pełnomocników książąt, projekt ten nie znalazł przychylnego przyjęcia. Bismarck przyjął to niepowodzenie z zimną krwią.

Na jego rozkaz wojska pruskie zajęły Holsztyn, który Austryacy opuścili bez walki. Austrya zażądała wtedy od sejmu mobilizacyi wojsk związkowych przeciwko Prusom. Na to przedstawiciel Prus, de Savigny, opuścił sejm, oświadczając, że jego rząd uznaje traktat związkowy za zerwany, i będzie dążył odtąd do zjednoczenia narodu niemieckiego pod trwalszą postacią. Po jego odjeździe sejm uchwalił 9 głosami przeciwko 6 mobilizacyę wojska związkowego przeciwko Prusom. Saksonia, Bawarya, Hannower, Wirtembergia, wielkie ks. Badeńskie i obydwa Heskie połączyły się z Austryą. Sejm pruski zaprotestował przeciwko wojnie i został rozwiązany, lecz w prowincyach nadreńskich trzeba było siłą zmuszać rezerwistów do mobilizacyi. Prawie wszyscy byli przeciwni planom Bismarcka, nawet sam król wahał się.

Wojna z Niemcami i Austryą (1866 r.).

Prusy miały przed sobą trzech przeciwników: na zachodzie księstwo Hessen-Cassel i Hannower, na południu Niemcy i wreszcie Austryę. Wkrótce jednak wojska heskie i hanowerskie straciły możność walki, Vogel de Falkenstein nie

dopuścił ich do połączenia z Niemcami na południu, zadał im klęskę pod Langensalza i zmusił do kapitulacyi (29-go czerwca).

Wojsko pruskie poszło wtedy na Frankfurt, sejm przeniósł się do Augsburga, wojsko bawarskie zostało rozbite pod Kissingen i Achaffenburgiem, a 18 lipca zajęto Frankfurt. Prusy nałożyły na Frankfurt 25 milionów florenów kontrybucyi i tak surowo postępowały z miastem, że burmistrz Fellner odebrał sobie życie z rozpaczy.

Głównym terenem wojny były Czechy. Bawarczycy nie bronili swego kraju i cofnęli się do Czech dla połączenia się z wojskami austryackiemi, przytem Prusacy nie chcieli zdobywać Saksonii i uderzyli na Czechy od strony Śląska i Łużyc. Jedna armia, pod dowództwem księcia Fryderyka Karola, przeszła Sprewę pod Regensbergiem, druga, pod dowództwem księcia Fryderyka pruskiego, przekroczyła Odrę i mogła uderzyć na Morawy lub wejść do Czech doliną rzeki Nizzy koło fortecy Glatz.

Armia austryacka, z generałem Benedekiem na czele, opóźniła się w swem działaniu, obawiając się najazdu na Morawy, a gdy upewniła się, że książę Fryderyk idzie do Czech, ruszyła w kierunku górnej Elby, by przeszkodzić połączeniu się obu armii pruskich i rozbić każdą z nich osobno.

Wkrótce potem obie armie pruskie wkroczyły równocześnie do Czech, z północy i zachodu, książę Fryderyk Karol, który miał przed sobą znacznie mniej liczną armię generała Clam-Gallasa, rozbił ją w bitwach pod Münchengraetzem (28 czerwca) i Gittschinem (29 czerwca), tymczasem jednak awangarda księcia pruskiego poniosła klęskę od generała Gablentza pod Sohrem (27 czerwca), lecz na drugi dzień Steinmetz odniósł zwycięstwo pod Nachodem, a 29-go czerwca pod Schweinschaedlem i nawiązał łączność z lewem skrzydłem pierwszej armii. Prusy miały do swego rozporządzenia 300.000 armię przeciwko 250.000 Austryaków. „Usilnie proszę waszą cesarską mość — telegrafował 1 lipca Benedek — do cesarza Franciszka Józefa zawrzeć pokój za wszelką cenę, inaczej klęska armii jest nieunikniona."

Koenigraetz (Sadowa) 3 lipca 1866 r.

Cesarz nie usłuchał tej rady i chciał uratować honor jakąś wielką bitwą. Armia austryacka zajmowała silną pozycyę na północ od Sadowy, oszańcowaną wyniosłościami Lipy i Chlunu i zasłoniętą biegiem rzeki Bystrzycy. Bitwa zaczęła się dn. 3 lipca. Fryderyk Karol z łatwością przeprawił się przez Bystrzycę, lecz przy wyjściu z Sadowy został powstrzymany straszliwym ogniem artyleryi austryackiej, zajmującej pozycyę na górach, musiał się zatem cofnąć, a część jego wojska została odrzucona aż poza rzekę. Zapanował żywy niepokój w sztabie pruskim, Bismarck, zdecydowany nie przeżyć porażki, myślał o samobójstwie, jak się wyrażał: „Wypalić ostatnie cygaro."

Lecz w tym czasie, gdy Benedek nowym natarciem chciał dokończyć rozbicia pierwszej armii pruskiej, przybyła druga armia, uderzyła na wyniosłości Lipy i zajęła je; wtedy prawe skrzydło, oswobodzone przez ten atak, wznowiło walkę i zawładnęło Chlumem, i w ten sposób centrum armii austryackiej zostało zamknięte między armiami pruskiemi. Benedek czynił usiłowania, by rozerwać te kleszcze, lecz 18000 oddział, wysłany na Chlum, utracił trzecią część żołnierzy, wtedy Benedek nakazał odwrót, który odbył się w dobrym porządku, lecz na polu bitwy pod Sadową zostało z górą 40000 ludzi zabitych, rannych i wziętych do niewoli.

Obie armie pruskie rozdzieliły się znowu dla pościgu. Książę Fryderyk ścigał Benedeka na drodze do Ołomuńca przez północne Morawy, a książę Fryderyk Karol i Moltke skierowali się ku Lundenburgowi, gdzie łączyły się obie linie kolei żelaznych, prowadzące z Brünu i Ołomuńca do Wiednia, i przybyli tu przed Austryakami, którzy musieli wskutek tego cofnąć się na wschód, by, okrążając daleko, dojść do Dunaju. Dnia 14 lipca pierwsze oddziały pruskie przybyły do Znaimu, leżącego o 12 kilometrów od Wiednia, 15-go lipca zajęty został Nikolsburg, o 15 kilometrów od Wiednia, Austrya była zupełnie rozbita, a Węgrzy oświadczyli, że mogliby udzielić pomocy tylko w tym razie, gdyby otrzymali wszelkie swobody narodowe.

Lecz Franciszek Józef nie stracił jeszcze nadziei, arcyksiążę Albert, zwycięzca Włochów pod Custozzą, został mianowany generalissimusem 250-tysięcznej armii, która zasłaniała Wiedeń wzdłuż Dunaju, oprócz tego liczyła Austrya na interwencyę Francyi, której ustąpiła Wenecyę dla oddania jej Włochom. Do Paryża został wysłany kanclerz austryacki Beust dla prowadzenia układów o zawarcie formalnego przymierza. W tym momencie zatem Francya była panią sytuacyi; trzeba było tylko, by ówczesny rząd miał umiejętność decydowania się, a tego mu właśnie zupełnie brakło.

Pośrednictwo Francyi i traktat praski.

Wiadomość o bitwie pod Sadową wywołała w Saint-Cloud nieopisane zdumienie. Minister spraw zagranicznych, Drouyn de Lhuys zaproponował natychmiast zwołanie parlamentu dla uchwalenia subsydyów, wystąpienia z pośrednictwem, jakiego żądała Austrya, i wysłania 100000 armii nad Ren dla połączenia się z Bawarami w Czarnym Lesie. Goltz, ambasador pruski, zawiadomił go o zmianach terytoryalnych, wymaganych przez Prusy, Drouyn de Lhuys żądał rekompensaty dla Francyi i do porozumienia nie doszło; wtedy Goltz udał się do Saint-Cloud, do cesarza, i skłonił go do zgody na żądania Prus, przyjmując zasadę rekompensaty Francyi, która miała być jeszcze przedmiotem późniejszych układów. Benedetti, ambasador francuski w Berlinie, został wysłany dla układów o zawieszeniu broni, lecz z powodu braku instrukcyi nie wysunął żadnych żądań dla Francyi.

Bismarck był bardzo z tej interwencyi niezadowolony, lecz chciał skorzystać z tej okoliczności, że Francya nie rozpoczęła mobilizacyi dla współdziałania z Austryą. 26-go lutego podpisano przedwstępne rokowania w Nickolsburgu, i zaraz armie pruskie rozpoczęły przy pomocy kolei żelaznych olbrzymi pochód od Dunaju w kierunku Renu. Napoleon III nie skorzystał z dogodnej sposobności, liczył jeszcze na poprzednie układy i na rekompensatę, obiecywaną mu przez hr. Goltza.

Ostateczny pokój został zawarty w Pradze 23 sierpnia 1866 r. Austrya zgodziła się na rozwiązanie Związku niemieckiego i na nową organizacyę Niemiec; Prusy mogły stworzyć nową federacyę według swego planu i połączyć w niej wszystkie państwa niemieckie, leżące na północ od linii Menu, poza tą konfederacyą pozostała jedynie Bawarya, Wirtembergia, W. Ks. Badeńskie i Hessen-Darmstadt. Dyplomacyi francuskiej udało się uzyskać to zakreślenie linii Menu, w nadziei zahamowania zjednoczenia Niemiec i przeciwstawienia konfederacyi północy konfederacyi południa. Minister stanu Rouher mówił w ciele prawodawczem o 3 odłamach Niemiec, które się nigdy nie połączą. Nie wiedział zupełnie, że 26 sierpnia 1866 r. Prusy zawarły z państwami południowemi przymierze zaczepno-odporne i otrzymały dla króla Wilhelma, przewodniczącego w Związku północnym, dowództwo nad wszystkiemi siłami wojennemi południa. Powstawało zatem na wschodniej granicy Francyi, jak i na południowej, potężne państwo. „Wielkość

jest rzeczą względną — rzekł wtedy Magne, jeden z ministrów Napoleona III — państwo może stracić na potędze, choć nie będzie zmniejszone terytoryalnie, jeżeli nowe siły skupią się koło niego." Francya otrzymała tylko to zadośćuczynienie w traktacie praskim, że wstawiono tu klauzulę, w której Prusy obiecywały Danii zwrot Szlezwigu, lecz ta obietnica nigdy nie została dopełniona.

Sprawa luksemburska.

Rząd cesarski czuł się rzeczywiście upokorzonym i wkrótce na nowo podjął rokowania z rządem pruskim o wynagrodzenie dla Francyi. Marzono o otrzymaniu lewego brzegu Renu, tak jak udało się otrzymać na południu granicę Alp, i z pewną naiwnością żądano Moguncyi i Palatynatu. Król pruski odpowiedział na to kategoryczną odmową. Goltz zaproponował wtedy Belgię, jako wynagrodzenie. Znowu zaczęły się w Berlinie pertraktacye między Bismarckiem a Benedettim; na propozycyę Bismarcka Benedetti przedłożył opracowany przez siebie projekt w tej mierze i podpisał go. Bismarck zatrzymał ten projekt, obiecując go rozważyć, lecz użył go dla wzbudzenia niepokoju w Anglii. By zająć Belgię, Francya musiałaby prowadzić wojnę z Anglią, a na to nie miała dość silnej floty; projekt ten musiał więc być odłożony. Wtedy rząd francuski gotów był poprzestać na przyłączeniu Luksemburga. Luksemburg stanowił część Związku niemieckiego, a książę tego państewka był królem Holandyi. Chcąc być pewnym powodzenia, Napoleon III zaproponował królowi holenderskiemu ustąpienie tego księstwa za wynagrodzeniem pieniężnem i po dość długich rokowaniach, ponieważ rząd holenderski bał się narazić Prusom, zawarto układ, oznaczając cenę na 90 milionów franków. Powyższy traktat podpisano 2 kwietnia 1867 roku.

Tegoż dnia poseł pruski Bennigsen zainterpelował Bismarcka w sprawie Luksemburga: przy hucznych oklaskach całego zgromadzenia zaprotestował przeciwko wszelkim odstępywaniom ziem niemieckich i zapytał, czy rzeczywiście podobny traktat został podpisany między Francyą a Holandyą. Bismarck zaprzeczył. Liczne depesze kursowały między Berlinem a Paryżem, Berlinem a Hagą, Paryżem a Hagą. Goltz na audyencyi u de Moustiera, następcy Drouyna de Lhuysa, prosił, by żaden traktat z Holandyą nie był podpisywany przed rozejściem się sejmu niemieckiego z powodu wielkiego podniecenia uczuć patryotycznych, z drugiej strony przestraszona Holandya odmówiła swego podpisu.

Wtedy rozgniewany rząd francuski myślał o wojnie i cesarz wezwał na naradę ministra wojny, marszałka Niela. Ten oświadczył, że Francya nie jest zupełnie przygotowana do wojny, która musiałaby być nieszczęśliwa, że wreszcie armia jest jeszcze zdezorganizowana wyprawą meksykańską, i zrzekł się wszelkiej odpowiedzialności w razie wypowiedzenia wojny. Wobec tego cesarz ustąpił, lecz de Monstier żądał przynajmniej, by mury fortecy związkowej Luksemburga, zajętej od 1815 roku przez garnizon pruski, zostały zburzone i samo w. księstwo uznane za neutralne. Bismarck nie chciał się i na to zgodzić i dopiero na konferencyi londyńskiej dano to zadośćuczynienie Napoleonowi III: konwencya z dn. 13 maja 1867 roku ogłosiła neutralność Luksemburga i garnizony pruskie opuściły go. To jedynie zyskała Francya za to, że dopuściła do stworzenia nowych Niemiec.

Traktat praski jest najważniejszym traktatem XIX w. po traktatach wiedeńskich: on to dał Europie środkowej tę organizacyę polityczną, jaką zachowała do dzisiaj. Skutkiem tego traktatu było utworzenie się Austro-Węgier i Związku Niemiec północnych pod przewodnictwem Prus.

Konstytucya austro-węgierska. Kompromis z 1867 roku.

Już po bitwie pod Solferinem Franciszek Józef musiał uczynić pewne ustępstwa swym ludom, lecz nie chciał poświęcić zasady jedności państwa. Aktem z dn. 20 grudnia 1860 r. oświadczał on gotowość powołania do władzy prawodawczej zgromadzeń deputowanych: 1) Rady Państwa (Reichsrath), składającej się z wybranych posłów i z osób, mianowanych przez rząd; do kompetencyi tej rady miały należeć sprawy wspólne całej monarchii; 2) sejmów prowincyonalnych, które miały zajmować się sprawami swych prowincyi w dość obszernym zakresie. Patent z dn. 26 lutego 1861 r. dopełniał i przeprowadzał pewne zmiany w poprzednim akcie: sejmy prowincyonalne mianowicie utraciły niektóre ze swych atrybucyi i Rada Państwa (Reichsrath) została podzielona na 2 izby: izbę panów, mianowaną przez cesarza, i izbę posłów, wybranych na podstawie dość zręcznego systemu wyborczego, zapewniającego większość prowincyom niemieckim. W ten sposób rząd centralny zmienił się w kierunku liberalnym, lecz nie uczynił żadnego ustępstwa dążeniom autonomicznym poszczególnych ludów cesarstwa.

Z tego też względu większość sejmów prowincyonalnych zaprotestowała przeciwko patentowi z 1861 roku. Węgrzy pod wpływem Franciszka Deaka nie chciały uznać parlamentu centralnego, odmówiły wysłania posłów do izby i nie chciały płacić podatków, uchwalonych przez parlament wiedeński. Doszło do wprowadzenia stanu oblężenia dla przełamania tej opozycyi parlamentarnej i finansowej.

Klęski wojenne były głównem źródłem konstytucyi austryackich. Podczas bitwy pod Sadową trwały burzliwe obrady sejmu węgierskiego. Bitwa ta miała miejsce 3 lipca 1866 r., a 17 lipca Deak został powołany do Wiednia i 19 tegoż miesiąca cesarz zgodził się na wszelkie żądania Węgrów. 18 lutego 1867 r. powstało osobne ministeryum węgierskie pod przewodnictwem Andrassy'ego, 8-go czerwca zaś Franciszek Józef uroczyście koronował się w Peszcie *koroną św. Stefana* i ogłosił *kompromis austryacko-węgierski*.

Austrya i Węgry, Cislitawia i Translitawia, t. j. kraje przed i za rzeką Lissą, tworzą odtąd dwa odrębne państwa: mają wspólnego panującego, który jest cesarzem w Wiedniu i królem w Buda-Peszcie, odrębne parlamenty, składające się z dwu izb. Lecz oba te państwa, wskutek długiego współżycia, mają wspólne interesy i dlatego posiadają trzech wspólnych ministrów: spraw zagranicznych, wojny i finansów. Corocznie wybierane przez oba parlamenty *delegacye* obradują wspólnie i uchwalają wspólne wydatki, rozkładane w ten sposób, że 70% przypada na Austryę, a 30% na Węgry.

Ta unia ma trwać do wygaśnięcia rodu Habsburgów, lecz układ handlowy i celny został zawarty na 10 lat, jak również i konwencya finansowa, określająca udział każdego państwa w wydatkach wspólnych. Jeżeli oba parlamenty nie dojdą do porozumienia co do odnowienia tego układu, wtedy panujący ma słowo ostateczne, lecz jego decyzya obowiązuje tylko przez jeden rok, może być jednak odnawiana.

Kompromis ustanawiał przewagę Węgrów w monarchii, bo klęska pod Sadową ujawniła słabość pierwiastku niemieckiego. Punkt ciężkości monarchii dualistycznej został przeniesiony do Pesztu, ponieważ oddalał się od Renu; w ten sposób i Węgrzy należeli do zwycięzców z pod Sadowy.

W 1868 roku Kroacya również otrzymała kompromis: zdobyła mianowicie zupełną autonomię co do spraw miejscowych: władza prawodawcza należy tam do sejmu, a wykonawcza do *bana*, mianowanego przez króla i odpowiedzialnego przed sejmem. Do gabinetu ministrów w Peszcie musi należeć minister Kroat dla spraw kroackich. Natomiast inne narody cesarstwa i królestwa, Czesi, Polacy (w Galicyi) i Rumuni siedmiogrodzcy, nie otrzymali jeszcze żad-

nych ustępstw, lecz nie wyrzekli się swych dążeń do autonomii.

Związek Niemiec północnych.

Obszar Prus znacznie się zwiększył po pokoju praskim: Bawarya oddała mu kilka małych terytoryów, księstwo Hesko-Darmstadzkie ustąpiło mu Hessen-Hamburg i wyłączne prawo na utrzymywanie garnizonu w Moguncyi, lecz największym zyskiem były: Szlezwig i Holsztyn, które przyłączono po wypłaceniu pieniężnego wynagrodzenia księciu Augustenburgowi, dalej w. księstwo Nassau, miasta Frankfurt, elektorat Hessen-Cassel i królestwo Hannowerskie. Król hannowerski, Jerzy V, odmówił przyjęcia bogatej intraty, jaką mu Bismarck ofiarowywał wzamian za zrzeczenie się jego praw. Izba oddała te „kapitały gwelfów" do rozporządzenia rządowi pruskiemu, „by aż w ich jaskiniach i jamach śledzić płazy, czyhające z nienawiścią na nowe państwo niemieckie". Pieniądze te były używane na urabianie opinii publicznej w pismach. Hannower wybierał czas jakiś deputowanych „gwelfów", lecz nie mogli oni nic zrobić, również jak i deputowani duńscy ze Szlezwigu lub Polacy z Poznańskiego.

W ten sposób terytoryum państwa pruskiego rozciągało się od granicy rosyjskiej aż do francuskiej i Prusy mogły wobec tego utrwalić swój wpływ w nowym Związku za pomocą zręcznie ułożonej konstytucyi. Na czele Związku stoi król pruski, który jest przewodniczącym i generalissimusem wszystkich wojsk i jedynym przedstawicielem wobec zagranicy; do niego należy wypowiadanie wojny i zawieranie pokoju. Prócz tego większość małych państewek zawarła z Prusami konwencye militarne, na podstawie których ich wojska zostały po prostu wcielone do armii pruskiej. Przedstawicielem królewskim jest kanclerz Związku (został nim, naturalnie, Bismarck), który jest odpowiedzialny jedynie przed królem. Był to takiż autokratyczny system, jaki wprowadził we Francyi Napoleon III.

Obok przewodniczącego Związku istnieje sejm związkowy, wybrany na podstawie powszechnego głosowania, lecz pomimo prawa interpelacyi i inicyatywy prawnej, posiada sejm ograniczony wpływ na przebieg spraw; kontrola finansowa sejmu dotyczy jedynie nowych podatków, których uchwalenia żądają od niego, dalej prawa, które sejm postanawia, są wtedy dopiero wykonywane, jeżeli będą zatwierdzone przez króla i Radę Związku. Ta ostatnia składa się 43 delegatów książąt Związku, Prusy mianują 17 delegatów i bardzo łatwo zyskują większość. Rada ma charakter monarchiczny i arystokratyczny i stanowi przeciwwagę kierunkowi demokratycznemu sejmu, a nawet może go zupełnie zniweczyć. Między temi dwiema instytucyami jedynie realną władzą jest przewodniczący Związku i kanclerz, a państwa związkowe mają w gruncie rzeczy autonomię nominalną. „Każdy wie i poza Niemcami, i tutaj — pisała Gazeta Augsburska — że jaja puste nie są jajami."

Równie zręcznie przygotował Bismarck przyłączenie się południa do Związku, choć miał, co prawda, pewne trudności do usunięcia: przedewszystkiem Bawarya nie chciała tracić swej niepodległości, tem bardziej, że ciężary wojskowe, narzucane przez Prusy, były bardzo znaczne, a ludność wiejska, pozostająca pod wpływem duchowieństwa katolickiego, była wrogo nastrojona przeciwko protestantom z północy.

Związek wojskowy między północą a południem został uchwalony przez konwencyę z dn. 26 sierpnia 1866 roku i wtedy zreorganizowano armie południowe na wzór pruski. Konwencya z dn. 4 czerwca 1867 r. odnowiła związek celny i granice tego związku objęły państwa południowe i konfederacyę północną. Sprawy ekonomiczne tej unii miały być przedmiotem obrad *parlamentu celnego*, składającego się z Rady Związkowej Sejmu i deputowanych państw południowych. Zjednoczenie ekonomiczne zatem zostało dokonane.

Niewiele już trzeba było, by Związek Niemiec Północnych stał się cesarstwem niemieckiem. Nieroztropność Francyi dopomogła Bismarckowi w tej mierze. Żelazny kanclerz skorzystał już z tego, że Francya zażądała Palatynatu i Moguncyi, by wzniecić niepokój w Niemczech południowych. Starał się też o podtrzymanie tych uczuć i nienawiść do Francyi, starannie podniecana tradycyami historycznemi, dokonała podczas ostatniej wojny zjednoczenia Niemiec.

Cechy charakterystyczne zjednoczenia narodowego Niemiec.

Można obecnie ująć w ogólnych rysach charakter polityczny Niemiec współczesnych. Nie były one takiemi, o jakich marzyli niegdyś patryoci niemieccy, Goethe i Schiller, którzy, w końcu XVIII w. tak wysoko wznosząc sławę szkoły wejmarskiej, nie myśleli o Niemczech pod hegemonią pruską. Ani też liberałowie z 1848 r., marzący o powstaniu „Wielkich Niemiec" na podstawie powszechnej zgody ludów niemieckich, nie przypuszczali, że dla wykonania tego dzieła trzeba będzie tak dużo krwi i żelaza. W rzeczy samej nie konieczność historyczna oddała Niemcy pod

rządy militaryzmu pruskiego, ale geniusz Bismarcka, który nadał im obecną formę polityczną.

W ciągu jednego stulecia Niemcy przeszły ogromne zmiany i w obecnym ich ustroju można znaleźć ślady tych przewrotów. Największy wpływ wywarła epoka napoleońska, i jeżeli dzisiaj mapa polityczna Niemiec nie liczy więcej nad 30 państw, to jest to wynikiem roku 1803, który zniósł wszystkie księstwa duchowne i prawie wszystkie wolne miasta. Przeciwko Napoleonowi podniosły oręż dla odwetu pobite Prusy i stały się wskutek tego jakby oswobodzicielami całych Niemiec, co przygotowało ich późniejszą rolę w państwie niemieckiem.

Związek niemiecki, który w 1815 r. powstał na miejsce Niemiec napoleońskich, miał cechy św. cesarstwa rzymskiego narodu niemieckiego: pozostawał pod opieką Habsburgów austryackich, do których należało przewodnictwo na sejmie, musiały, co prawda, dopuścić Prusy do wice-przewodnictwa, jednak Austrya zajmowała stanowisko zwierzchnicze i jeszcze w 1848 roku miała dosyć siły, by zmusić ludy niemieckie, a nawet i Prusy, do poszanowania konstytucyi z 1815 r.

Pewne ślady tych urządzeń dają się rozpoznać w dzisiejszej konstytucyi państwa niemieckiego. Dawny sejm odżył w Radzie związkowej, która jest zgromadzeniem reprezentantów książąt niemieckich, a nowością, wprowadzoną przez Bismarcka w ustroju związku, jest sejm, wybrany przez powszechne głosowanie. Nie chodziło „żelaznemu kanclerzowi" bynajmniej o to, by wprowadzić Niemcy na drogę demokratyzmu, lecz chciał wyzyskać na korzyść Prus uczucie narodowe społeczeństwa niemieckiego, które gorąco pragnęło zjednoczenia, a doszło do tego przekonania, że zdoła je osięgnąć jedynie przy pomocy siły pruskiej.

Niemcy zatem zostały zorganizowane pod dziedzicznem panowaniem królów pruskich. Piemont w podobnych warunkach zupełnie rozpłynął się w jednolitych Włoszech, nie znikły natomiast Prusy w Niemczech; one podbiły Niemcy, narzuciły im swą energię i dyscyplinę. Dzisiejsze Niemcy to wielkie Prusy.

ROZDZIAŁ IX.

LIBERALNE CESARSTWO WE FRANCYI (1860—1870).

1. Wyprawa syryjska (1860).
2. Amnestya i dekret z dn. 24 listopada 1860 r. Wybory 1863 r. Wiktor Duruy.
3. Trzecia partya (tiers-parti) i dekret z dn. 17 stycznia 1867 roku. Opozycya w 1868 r. Wybory 1869 r.
4. Ministeryum Olliviera (2 stycznia 1870 r.). Plebiscyt z dn. 8 maja 1870 roku.

1. Wyprawa syryjska (1860).

Rozkwit materyalny epoki cesarstwa nie mógł na długo wystarczyć Francyi. Wolność wymiany w handlu, rozwój kolonizacyi w Algieryi, zdobycie kilku nowych rynków zbytu przez zajęcie Kochinchiny i otwarcie kilku portów chińskich po wyprawie francusko-angielskiej 1860 r. wpłynęły na zwiększenie obrotów handlowych. Ale to nie mogło zastąpić życia politycznego w kraju i, począwszy od wojny włoskiej, zaczęło się znowu wrzenie wśród społeczeństwa francuskiego.

Wojna włoska, podczas której cesarz popierał ruch rewolucyjny i, choć wbrew woli, osłabił władzę doczesną papieży, wywołała żywe niezadowolenie wśród katolików, którzy stanowili dotychczas główne oparcie rządów cesarskich. By odzyskać ich przychylność, Napoleon III przedsięwziął w 1860 r. wyprawę syryjską.

W prowincyi Libanu zaczęły się zamieszki: ludność muzułmańska, Druzowie, urządziła rzeź wśród chrześcijan-Maronitów. W Damaszku między 9-ym a 12-ym lipca padło kilkaset ofiar. W pałacu Abd-el-Kadera, który tu mieszkał, schroniło się około 1500 chrześcijan. Napoleon III wyprawił tam z Tulonu 6-cio tysięczny oddział wojska pod dowództwem generała Beaufort d'Hautpoul. Zaniepokojona tem Porta natychmiast zaprowadziła porządek i, gdy Francuzi wylądowali w Bejrucie, nie było tu już nic do zrobienia, i wojsko francuskie mogło tylko okazać pewną pomoc tym chrześcijanom, którzy pozostali przy życiu. Na skutek instancyi Anglii Napoleon odwołał swe wojsko, lecz w każdym razie rządy w prowincyi Libanu zostały lepiej zorganizowane: oddano je bowiem gubernatorowi chrześcijaninowi i zaburzenia odtąd ucichły zupełnie.

2. Amnestya i dekret z dn. 24 listopada 1860 r.

Wyprawa syryjska nie zaspokoiła w zupełności partyi katolickiej, tem bardziej, że niezadowolenie jej wzrosło wskutek zaostrzenia się sprawy rzymskiej. Napoleon III, nie mogąc już pozyskać dawnej przychylności katolików, zdecydował się na pewne ustępstwa dla liberałów. Po powrocie z Włoch dekretem z dn. 16 sierpnia 1859 r. ogłosił amnestyę dla wszystkich przestępców politycznych i pozwolił wrócić do Francyi prawie wszystkim wygnańcom. Niektórzy odrzucili tę łaskę, jak np. Edgar Quinet, Schoelcher i Wiktor Hugo. Charras odpowiedział listem otwartym do cesarza: „Co do mnie, oświadczam, że nie udzielam panu amnestyi. Zapewne, życie w oddaleniu od rodziny i od ojczyzny ma wiele goryczy, lecz życie w niewoli byłoby jeszcze bardziej gorzkie. Powrócę, gdy wolność, prawo i sprawiedliwość, te czcigodne wygnanki, wrócą do Francyi, by wymierzyć panu zasłużoną karę. Ten dzień jest jeszcze daleki, lecz on nadejdzie, a ja umiem czekać!"

Większość z wygnańców skorzystała jednak z amnestyi, między innymi i Ledru-Rollin. „Nie zapominajmy o tem— pisał on — że każdy republikanin, który wraca do Francyi nie spodlony, tworzy ognisko myśli, promieniejące w społeczeństwie, i dodaje jednego żołnierza dla przyszłej walki."

Nowy dekret z dn. 24 listopada 1860 r. był stanowczym zwrotem na drodze liberalizmu: nadawał on Senatowi i Ciału Prawodawczemu prawo rozpatrywania i oceniania działań rządu przez składanie swobodnie przedyskutowanego adresu w odpowiedzi na mowę tronową. Obrady parlamentarne mogły być odtąd podawane do wiadomości publicznej w gazetach, w ten sposób społeczeństwo dowiadywało się o działalności opozycyi, co wpłynęło na rozbudzenie opinii publicznej.

Tymczasem Emil Ollivier starał się o porozumienie się z rządem: pod wpływem ambitnych dążeń do odegrania wielkiej roli wytłómaczył on sobie, że można pogodzić cezaryzm z wolnością, i postanowił poświęcić się temu zadaniu. Natomiast Juliusz Favre i Ernest Picard prowadzili z zapałem i odwagą w dalszym ciągu walkę z despotyzmem.

Nie zwracając uwagi na przerywania tchnącej nienawiścią większości, żądali oni, by głosowanie powszechne uwolniono z pod opieki rządowej i nie wypaczano go przez system kandydatur rządowych, by przywrócono prawo zgromadzeń i związków, by zagwarantowano wolność prasy i bezpieczeństwo publiczne i nie używano wojska francuskie dla ucisku ludów w Rzymie lub Meksyku. Zwalczali też oni gorąco politykę ultramontańską i pochwalali rozwiązanie *Stowarzyszenia św. Wincentego à Paulo*, bardzo bogatego związku religijnego, którego rozgałęzienia w liczbie 1500 komitetów ogarniały całą Francyę i które ulegało rozkazom z Rzymu, a postępowaniem swojem przypominało Ligę świętą z XVI w. (Débidour). Bez ustanku krytykowali opozycyoniści opłakany system finansowy rządu i stały wzrost wydatków, które w ciągu 10 lat podniosły się od 1500 milionów do 2 miliardów, nadużywanie pożyczek i zwiększający się deficyt, który dochodził rocznie do 100 milionów, nieopatrzne korzystanie z nadzwyczajnych kredytów i całe szalone marnotrawstwo, które stanowiło jakby zasadę finansową drugiego cesarstwa aż do końca jego istnienia, pomimo iż zwycięstwa nie dawały takich zdobyczy, jak za pierwszego cesarstwa.

Wybory z 1863 roku. Wiktor Duruy.

Wszyscy niezadowoleni z rządu, a więc naczelnicy opozycyi klerykalnej, protekcyoniści, orleaniści czyli legitymiści i demokraci wszelkich odcieni utworzyli podczas wyborów w 1863 r. związek, zwany *Unią liberalną*. Podczas wyborów w dniu 31 maja i 1 czerwca 1863 r. wybrano 35 opozycyonistów, z których było 17 republikanów. Thiersa obrano w Paryżu, Berryera w Marsylii, Lanjuinaisa w Nantes, Paryż wybrał samych członków opozycyi: Ernesta Picarda, Juliusza Favre'a, Darimona, Eugeniusza Pelletana, Juliusza Simona i Emila Olliviera. Wybory uzupełniające dały jeszcze mandaty Hipolitowi Carnotowi i Garnies-Pagès'owi.

Rząd wyraził swe niezadowolenie przez wytoczenie *procesu trzynastu*, oskarżając ich o utworzenie nie zatwierdzonego stowarzyszenia; do oskarżonych należeli: Clamageran, Juliusz Ferry, Hérisson i Floquet; skazano ich na 500 franków kary, i to stało się początkiem ich karyery politycznej.

Lecz nawet obecna większość była mniej posłuszna rządowi, partya klerykalna stała się więcej wymagającą, a papież coraz mniej skłonnym do układów. Ogłoszenie Syllabusa zmusiło cesarza do zbliżenia się ku lewicy: zamknął on Wszechświat („*Univers*") L. Veillota i dał tekę ministra oświaty antiklerykałowi, Wiktorowi Duruy. Duruy był nadzwyczaj przejęty sprawą nauczania ludowego i rozumiał, jak wielkie mają znaczenie nauczyciele początkowi. Od chwili rozpoczęcia swej działalności oświadczył on się odrazu, jako zwolennik obowiązkowego i bezpłatnego nauczania początkowego; opracował też w tej mierze raport, który, umieszczony

w lutym 1865 roku w oficyalnym „Monitorze" (*Moniteur officiel*), zrobił duże wrażenie.

Cesarz, choć nie sankcyonował tego projektu, pozwolił jednak ministrowi na przeprowadzenie całego szeregu reform liberalnych. Wtedy to założono szkołę wyższą (Ecole des Hautes Etudes), która otwarła dla młodych uczonych liczne laboratorya i, dając podnietę do pracy naukowej, stała się zawiązkiem reorganizacyi wyższego nauczania. Duruy wprowadził nauczanie historyi współczesnej w liceach w klasie filozofii, zorganizował dla burżuazyi, zajmującej się handlem, nauczanie specyalne, pod kierunkiem profesorów, wykształconych w szkole w Cluny, z tego nauczania usunięto nauki klasyczne, i mogło ono uczynić zupełnie zadość potrzebom licznej klasy społecznej.

Wreszcie Duruy miał zamiar zorganizować nauczanie drugiego stopnia dla dziewcząt, rozpoczął już tę sprawę i musiał prowadzić z tego powodu gorącą polemikę z biskupem Dupanloup, który chciał uczynić wychowanie dziewcząt wyłącznym monopolem Kościoła.

Rząd republikański rozwinął potem tylko i zastosował w praktyce zasady, wskazane przez ministra Napoleona III. Cesarzowi należy się rzeczywista wdzięczność za popieranie usiłowań Duruy w ciągu 6-ciu lat (między 1863 — 1869 r.).

Trzecia partya i dekret z dn. 19-go stycznia 1867 roku.

Tymczasem opozycya w Ciele prawodawczem, korzystając ze zwiększenia swej liczby, wytężała siły, by „wyrwać rządowi konieczne, według wyrażenia Thiersa, swobody." Wskutek wciąż ponawiających się jej wystąpień, zasady liberalizmu oddziaływały i na oficyalną większość, która pod wpływem tego zmniejszała się liczebnie i traciła wiarę w doskonałość istniejącej formy rządu. Wtedy w Ciele prawodawczem wśród lewego centrum powstała partya opozycyi konstytucyjnej, t. zw. trzecia partya (*tiers-parti*); na czele jej stanął Emil Ollivier, na którego republikanie z lewicy spoglądali odtąd z nieufnością. Podczas obrad nad adresem Emil Ollivier złożył *poprawkę 45-ciu*, która była wyrazem programu trzeciej partyi: „Francya jest gorąco przywiązana zarówno do dynastyi, gwarantującej porządek, jak i do wolności, którą uznaje za konieczną dla wypełnienia swych przeznaczeń. Ciało prawodawcze uważa siebie za wyraziciela opinii publicznej, składając u stóp tronu życzenie, by cesarz rozwinął zapowiedzi swobód, zamieszczone w akcie z 1860 r." Podczas głosowania ta poprawka zyskała 63 głosy.

Ważne wypadki z 1866 roku, Sadowa, odwołanie wojsk francuskich z Rzymu, które wywołało zaniepokojenie wśród partyi klerykalnej co do losów papiestwa, skłoniły cesarza do nowych ustępstw: dekretem z dn. 19 stycznia 1867 roku Napoleon nadał deputowanym i ministrom prawo interpelacyi, ograniczone, co prawda, wskutek skomplikowanej procedury (prawo przedkładania adresu zniesiono, jako odtąd niepotrzebne), cesarz obiecywał nadto nadać prasie większe swobody i przywrócić prawo tworzenia związków. Lecz Rouher, mianowany ministrem stanu, czyli jakby premierem, powstrzymywał Napoleona na drodze ustępstw, opóźniał złożenie projektu prawa prasowego i prawa o związkach i starał się zgrupować silną i pewną większość przeciwko trzeciej partyi i lewicy.

Z drugiej strony rząd cesarski tracił coraz bardziej na powadze wskutek niepowodzeń w polityce zagranicznej, szczególniej ciężki w tym względzie był rok 1867. W tym roku odbyła się wystawa powszechna; przybyli na nią cesarz Aleksander II (na którego dokonał wtedy zamachu młody Polak, Berezowski), sułtan i król pruski, lecz w tym roku również wynikła sprawa luksemburska, odwołano wojska francuskie z Meksyku, nastąpiła tragiczna śmierć cesarza Maksymiliana, a wreszcie wypadki w Mentanie. Horyzont coraz bardziej się zaciemniał.

„Nie można już więcej błędów popełnić" — wołał Thiers. „Nie popełniono żadnego błędu,"—odpowiadał na to Rouher.

Jednak rząd, bardziej zaniepokojony, niż chciał to okazać, postanowił przeprowadzić reorganizacyę wojskową we Francyi. Armia ówczesna, składająca się z powtórnie nowozaciężnych lub ich zastępców i kilku tysięcy rekrutów, powołanych na lat 7, była małoliczna, tem więcej, że poniosła duże straty w kampanii meksykańskiej, i naogół stała znacznie niżej od armii pruskiej. Minister wojny, Niel, zaproponował wprowadzenie powszechnej służby wojskowej, lecz Ciało prawodawcze odrzuciło ten wniosek. Wtedy partya republikańska z Juliuszem Simonem na czele zaproponowała przyjęcie systemu szwajcarskiego: powszechna służba wojskowa miała być ograniczona do kilku tygodni, koniecznych dla nauczenia się sztuki wojennej; było to równoznaczne z przekształceniem armii na obronną milicyę narodową; wniosek ten zaledwie był dyskutowany.

Prawo wojskowe z dn. 1-go lutego 1868 roku podzieliło każdoroczny kontyngens rekruta na 2 części, według losowania; część pierwsza odbywała pięcioletnią służbę czynną i czteroletnią w rezerwach, a druga tworzyła zmobilizowaną

gwardyę narodową (obrona krajowa), to znaczy mogła być powołana w razie wojny. To prawo mogło zapewnić Francyi dobrą i liczną armię, lecz po śmierci Niela ze względów oszczędnościowych nie było zastosowane w całej pełni: ani rezerwa, ani gwardya nie odbywały ćwiczeń, i wybuchła wojna, zanim armia czynna została w dostatecznej mierze ukonstytuowana. Prawo wojskowe dowodziło, że sam rząd nie był zupełnie spokojny co do przyszłości, a to było wystarczające, by wzniecić niepokój w całym kraju i wzmocnić wpływy opozycyi.

Opozycya w 1868 roku.

W 1868 roku opozycya rozwinęła gorącą działalność. „Kary" (*Châtiments*) Wiktora Hugo czytane były w całej Francyi, Rougeard wydał gwałtowną satyrę pod tytułem: „Z powodu wystąpień Labienusa przeciwko Augustowi" (*Propos de Labienus contre Auguste*); satyra ta zawierała aluzye przeciwko cesarstwu. Rigault pisał w „Przyrodzie" (*Nature*): „Orzeł jest to ptak drapieżny, rabujący, nikczemny i okrutny. Żywi się mięsem innych słabszych ptaków i pożera nawet jaja w ich gniazdach." Eugeniusz Ténot wydał historyę zamachu stanu p. t. „Paryż w grudniu 1851 roku." 1-go maja 1868 r. wyszedł pierwszy numer „Latarni" Henryka Rocheforta, która „miała przyświecać ludziom uczciwym i służyć za szubienicę dla złoczyńców." Ten dwutygodnik miał olbrzymie powodzenie, tem więcej, że był prześladowany przez rząd, rozchodził się też na wszystkie strony, i wydawnictwo zostało przerwane dopiero na 11-ym numerze.

Dn. 2-go listopada 1868 roku republikanie urządzili manifestacyę na mogile Baudina, zabitego na barykadach 3-go grudnia. Z trudnością znaleziono kamień, pokrywający jego grób, tak był opuszczony. Zaczęto zbierać składki na drugi pomnik, lecz rząd zabronił tego. Składki napływały w jeszcze większej liczbie, wtedy pociągnięto przed sąd policyi poprawczej Peyrata, Abla Peyroutona, Challemel-Lacoura i Karola Delescluse'a. Ten ostatni wybrał za swego obrońcę Leona Gambettę, adwokata młodego, lecz już znanego w dzielnicy studenckiej ze swej wymowy i przekonań republikańskich. Adwokaci nie bronili swych klientów, lecz napadali na rząd i wywołali w umysłach wszystkich wspomnienia zamachu stanu. Szczególniej gorąco występował Gambetta.

„Wtedy około pretendenta zgrupowali się ludzie bez talentu, bez honoru, uginający się pod ciężarem długów i występków... Gdzie byli dn. 2-go grudnia Thiers, Rémusat i inni ludzie uczciwi? — W więzieniu w Mazas... Wyście nigdy

się nie ośmielili, by obchodzić rocznicę 2-go grudnia, my weźmiemy ten dzień i uczcimy go, jako święto naszych poległych, święto naszych nadziei i wolności." Gorące oklaski rozległy się w całym gmachu, na schodach i nawet na podwórzu, gdzie tłoczyły się tłumy. Wywołało to wstrząśnienie w całej Francyi; cały kraj przebudził się z odrętwienia, w którem pozostawał od lat 17-stu. Oskarżonych skazano na rozmaite kary, lecz cesarstwo zostało osławione.

Podziwiać należy opozycyę za jej odwagę cywilną w walce o „konieczne swobody," lecz z drugiej strony nie można jej nie potępić za to, iż nie dostrzegła zgoła niebezpieczeństwa, grożącego Francyi z zewnątrz. Obawiając się wzmocnienia despotyzmu rządowego, nie dopuszczała ona do reform wojskowych, jakich wymagało bezpieczeństwo kraju. Opozycya czyniła rządowi wyrzuty z powodu Sadowy i traktatu praskiego, uważajac oba te wypadki za upokorzenia narodowe, i w ten sposób popychała cesarstwo ku nierozważnej akcyi z 1870 roku.

Wybory z 1869 roku.

Rząd z niepokojem oczekiwał zbliżających się wyborów w 1869 roku i starał się przygotować je jak najlepiej: rozwinięto agitacyę, wzniecono pewne zamieszki w Paryżu i kilku wielkich miastach, by przestraszyć kraj widmem rewolucyi. Pomimo to wszystko, wybory w dniu 23 i 24 maja były dla rządu poważną klęską moralną. W Paryżu przeszli tylko „nieprzejednani," przepadł natomiast Emil Ollivier, obrany w Varze (*Var*); w Paryżu na jego miejsce obrano Baucela, który był skazany na wygnanie w grudniu 1851 r. Poza tem obrani zostali w Paryżu: Ernest Picard, Juliusz Ferry, Juliusz Simon, Juliusz Favre, Gambetta i wreszcie Rochefort; podczas uzupełniających wyborów listopadowych Juliusz Grévy został deputowanym z okręgu Jury. Francya oddała około 4.600.000 głosów na kandydatury „pożądane," nie ośmielano się już nazywać ich oficyalnemi, lecz ilość głosów opozycyi dochodziła do 3.300.000. Czterdziestu nieprzejednanych zgrupowało się około programu, który Gambetta przedstawił swym wyborcom w Belleville: „Wolność prasy, zebrań i związków; sądy przysięgłych dla przestępstw politycznych; powszechne, obowiązkowe, bezpłatne i świeckie nauczanie początkowe; rozdział Kościoła od państwa; zniesienie stałej armii; reformy ekonomiczne w zakresie zagadnień społecznych, których rozwiązanie zależy od przekształcenia politycznego."

Najbliższe otoczenie cesarza próbowało jeszcze skłonić go do cofnięcia się, do nowego jakby zamachu stanu i przywrócenia systemu grudniowego, który, ich zdaniem, mógłby opanować rewolucyę. „Wszystko można przeprowadzić przy pomocy bagnetów", mówił Granier de Cassagnac, najbardziej zapalony z partyi „Mameluków", lecz Napoleon III nie czuł się na siłach do powtórzenia przy zmienionych warunkach dzieła z 1851 roku, nie był pewien nastroju społeczeństwa i czuł, że nie ma miru w narodzie.

„Trzecia" partya, liczniejsza, niż w 1863 roku, przedłożyła 28 czerwca program 116-stu, zażądała utworzenia odpowiedzialnego ministeryum, t. j. wprowadzenia systemu parlamentarnego, i gwarancyi poszanowania wszechwładztwa narodowego. Była to zupełna rewolucya: zmiana rządów osobistych na rządy narodu.

4. Ministeryum E. Olliviera (2 stycznia 1870 roku).

Napoleon III prędko pogodził się z tą zmianą. 13 lipca przedłużył on obrady ciała prawodawczego, zniósł ministeryum stanu, a Rouhera mianował prezydentem senatu i przedłożył senatowi projekt Rady Senatu (*senatus-consulte*); projekt został przyjęty 8-go września. Do ciała prawodawczego i senatu miały należeć odtąd: inicyatywa prawna, oraz obiór prezydenta i sekretarzy; prawo interpelacyi i wnoszenia poprawek zwolniono od wszelkich pęt, a ministrowie mieli być odpowiedzialni. Był to program „trzeciej" partyi. Cesarz lękał się jednak tych ustępstw, choć je uczynił, a Mamelucy przepowiadali mu najgorsze nieszczęścia. Zwołał on też ciało prawodawcze dopiero 29 listopada i wreszcie po kilku tygodniach układów polecił E. Ollivierowi utworzenie ministeryum dla wprowadzenia w życie nowej konstytucyi (2 stycznia 1870 r.). Ollivier miał za sobą dostateczną większość wśród deputowanych i czuł się na siłach, by utrwalić porozumienie między krajem a cesarstwem, zapewnić cesarzowi szczęśliwą starość, a jego synowi spokojne objęcie tronu.

Jednak w początkach swej działalności spotykał się Ollivier z wielkiemi trudnościami. Wskutek polemiki w prasie pomiędzy Piotrem Bonapartem, synem Lucyana, a Paschalem Groussetem, ten ostatni posłał swemu przeciwnikowi sekundantów: Ulrycha de Fonvielle i Wiktora Noir. Wszczęła się sprzeczka między Wiktorem Noirem a Piotrem Bonapartem, który, uznając, że grozi mu niebezpieczeństwo wobec pogróżek Noira, zabił go wystrzałem z rewolweru (10 stycznia). Pogrzeb ofiary był nadzwyczaj liczny, wzięło w nim

udział z górą 100.000 osób. Rochefort nie dopuścił do manifestacyi rewolucyjnej, by nie dać rządowi okazyi do krwawych represyi. Jednak podczas powrotu z cmentarza w Neuilly doszło do zamieszek na polach Elizejskich. Trwało to kilka dni, Rocheforta aresztowano 7-go lutego. 11 lutego Piotr Bonaparte został uniewinniony przez trybunał w Blois; wywołało to ogromne oburzenie. Doszło do krwawych starć między tłumem a wojskiem, przez cały miesiąc wrzenie nie ustawało, ciągle zdarzały się potyczki, padali ranni i trupy. Był to początek rewolucyi.

Plebiscyt z dn. 8-go maja 1870 r.

Cesarstwo czuło chwiejący się grunt pod nogami i chciało znaleźć oparcie w przeprowadzeniu plebiscytu narodowego. Rada senatu w dniu 20 kwietnia 1870 r. zredagowała nową konstytucyę, stwierdziła powtórnie zasady rządu parlamentarnego i ułożyła formułę plebiscytu: „Naród francuski zatwierdza liberalne reformy, wprowadzone do konstytucyi od 1860 roku, i uznaje Radę Senatu z 20-go kwietnia 1870 r." Juliusz Grévy zaprotestował przeciwko plebiscytowi. „Jeżeli, teroryzując i oszukując naród, zmusza się go do wyboru między faktem dokonanym a nicością, to żądanie od niego odpowiedzi jest raczej wydaniem mu rozkazu. Drogą plebiscytu nie poznaje się woli narodu, lecz się ją konfiskuje."

Można było mieć wątpliwości co do wyniku plebiscytu: logicznie biorąc, przeciwnicy cesarstwa powinni byli być za reformami, tymczasem jednak republikanie głosowali przeciwko formule.

Jednak plebiscyt z dn. 8-go maja 1870 r. był wielkiem zwycięstwem cesarstwa, otrzymano bowiem 7.350.000 głosów za, a tylko 1.540.000 przeciw. Przyszłość dynastyi cesarskiej zdawała się być utrwaloną. Napoleon III mógł liczyć sobie tyluż zwolenników, jak i w 1852 roku, jednak obawiał się wzmożenia prądów rewolucyjnych i nowych ustępstw, do jakich rząd mógłby być zmuszony. W najbliższem otoczeniu cesarskiem uznawano, że jedynie zwycięstwa militarne mogą dopełnić powodzenia plebiscytu, przywrócić dawną powagę cesarstwu i wśród blasków sławy skłonić Francyę do zapomnienia o wolności.

Przypisywano cesarzowej te słowa: „Jeśli nie będzie wojny, syn mój nie będzie panował." Wojna miała być dla cesarstwa ostatnim środkiem utrzymania się przy rządach, a w każdym razie jakieś zwycięstwo dyplomatyczne i upo-

korzenie Prus było poprostu konieczne dla zatarcia niepowodzeń dyplomacyi cesarskiej między 1866 a 1867 r.

Lecz rząd cesarski przyznawał się już sam do bankructwa. Przypomnijmy sobie jego początki: wszak opierał się on w zupełności na plebiscycie; jednemu człowiekowi, jako uosobieniu narodu, powierzono wszechwładztwo narodowe, i miał on być odpowiedzialny jedynie przed narodem. Tymczasem, zezwoliwszy na kontrolę ciała prawodawczego przez prawo interpelacyi, liberalne cesarstwo uznało główną zasadę ustroju parlamentarnego, t. j. zasadę odpowiedzialności rządu i ministrów przed parlamentem, czyli więc sam cesarz po 18-stu latach doświadczenia zrzekał się tego systemu politycznego, któremu zawdzięczał koronę cesarską, i sam odnawiał we Francyi urządzenia monarchii konstytucyjnej. Nic więc dziwnego, że najgorliwsi stronnicy cesarstwa nie chcieli uznać takiej ewolucyi, słusznie upatrując w tem przyznanie się do błędu, i nie zgadzali się na porzucenie swej wiary politycznej.

ROZDZIAŁ X.

WOJNA FRANCUSKO-NIEMIECKA (1870 — 1871).

1. Kandydatura Hohenzollerna do tronu hiszpańskiego. Depesza emska i wypowiedzenie wojny. Armia francuska i niemiecka.
2. Wissenburg, Froeschwiller, Forbach. Borny, Rezonville, Saint-Privat. Ministeryum z 10-go sierpnia i armia z Châlons. Sedan. Upadek cesarstwa. Rządy Obrony Narodowej.
3. Oblężenie Paryża. Bazaine w Metzu. Pierwsza armia Loary: Coulmiers, Beaune-la Rolande, Loigny, Champigny (listopad-grudzień 1870 r.). Druga armia Loary. Armia północna. Armia wschodnia (grudzień 1870 – styczeń 1871). Mans, Saint Quentin, Héricourt (styczeń 1871). Kapitulacya Paryża.
4. Pokój. Traktat frankfurcki (1871 r.).

---

1. Kandydatura Hohenzollerna do tronu hiszpańskiego.

Napoleonowi III potrzebna była wojna dla podniesienia powagi swych rządów, a Bismarckowi — dla doprowadzenia do końca zjednoczenia Niemiec. W takich warunkach wojna, której dało się z trudnością uniknąć w 1867 roku, musiała wybuchnąć przy pierwszej lepszej sposobności. Powodem do wojny stała się sprawa hiszpańska.

Niebawem po rozbiciu karlistów pod rządami Izabelli II zaczęły się w Hiszpanii zamieszki. Młoda królowa, choć znalazła poparcie przeciwko don Karlosowi w partji liberalnej, zaczęła powracać do zasady Boskiego pochodzenia władzy królewskiej, gdy niebezpieczeństwo minęło; kamarylla zorganizowała się na nowo, a konkordat z 1851 r. przywrócił duchowieństwu większość dawnych przywilejów. Ambitni generałowie prowadzili bezustanne walki o władzę, popierani to przez liberalnych, to przez umiarkowanych, i Hiszpania nie mogła wyjść ze stanu wrzenia rewolucyjnego, które zaczęło się tu już w początkach XIX w.

Po upadku Narvaeza (1851 r.) i ucieczce królowej Krystyny (1854 r.) wzięła górę partya liberalna z marszałkiem Esparterą i generałem O'Donnelem na czele; nakazali oni sprzedaż dóbr martwej ręki [1]). Następnie O'Donnel zajął miejsce Espartery, zbliżył się do kamarylli i zdołał utrzymać władzę w ciągu dziesiątka lat: nie było już wtedy mowy o sprzedawaniu dóbr duchowieństwa, wrócili Jezuici, O'Donnel brał udział w procesyach ze świecą w ręku i odmówił uznania Wiktora Emanuela, jako króla włoskiego. W każdym jednak razie był to dla Hiszpanii okres spokoju, i mogła ona przeprowadzić szczęśliwą wojnę w Maroku.

O'Donnela obalono w 1863 r. i w roku następnym powołano do władzy Narvaeza. Nastąpił wtedy okres straszliwej reakcyi, który wywołał znowu epokę rewolucyjną. Emil Castelar, profesor uniwersytetu madryckiego, otrzymał dymisyę za to, że protestował przeciwko marnotrawstwu dworu; skrępowano również prasę, a gdy kortezy wystąpiły opozycyjnie, gmach obrad został zajęty przez wojsko, a prezydenta kortezów, Rios Rosasa, i prezydenta Senatu, Serrana, zesłano; to samo spotkało księstwo Montpensier za to, że chcieli udzielić pewnych rad. Wskutek takiego postępowania partya rewolucyjna wciąż wzrastała. Po śmierci Narvaeza, za rządów Gonzaleza Bravo, reakcya jeszcze bardziej wzrosła i teror zapanował w całym kraju.

18-go września 1868 r., podczas bytności królowej w kąpielach morskich, admirał Topete wywołał powstanie wśród wojska w Kadyksie pod hasłem: „Niech żyje wszechwładztwo narodowe!" Serrano pomaszerował ku Sewilli, a stąd na Madryt. Wojska wierne królowej zostały rozproszone w niewielkiej bitwie pod Alcolea niedaleko Kordowy. Junta re-

---

[1]) Które nie mogą przejść drogą dziedziczenia do spadkobierców posiadaczy.

wolucyjna zawładnęła rządami w Madrycie. Izabella II uciekła do San Sebastiano, a stąd do Francyi, gdzie została przyjęta w pałacu Pau (29 września 1868 r.).

Rząd tymczasowy pod kierownictwem marszałków Prima i Serrana zwołał konstytuantę. Znaczna większość wypowiedziała się za monarchią konstytucyjną i w ciągu całego 1869 r. rząd tymczasowy poszukiwał króla. Ofiarowywano koronę księciu Genui, bratu Wiktora Emanuela, lecz ten odmówił jej przyjęcia; zwrócono się wtedy do króla portugalskiego, Ludwika, i spotkano się znowu z odmową. Wreszcie, po długich układach, w których działała ręka Bismarcka, została wysunięta kandydatura księcia niemieckiego, a mianowicie Leopolda Hohenzollerna z linii katolickiej Sigmaringen.

Depesza emska i wypowiedzenie wojny.

Wiadomość o tem ukazała się w Paryżu najpierw na łamach „Dziennika obrad" (*Journal des Débats*), w dniu 2-gim lipca 1870 roku, a została ogłoszona oficyalnie 4-go lipca. W 2 dni później (6-go lipca) deputowany Cochery zainterpelował rząd w tej kwestyi. Minister spraw zagranicznych, ks. de Grammont oświadczył, że objęcie tronu Karola V przez Hohenzollerna zagrażałoby równowadze europejskiej i że rząd cesarski liczył, iż roztropność narodu niemieckiego i przyjaźń hiszpańskiego będą współdziałały dla usunięcia tego niebezpieczeństwa. „Gdyby miało się stać inaczej— dodał on — wtedy, pewni waszego poparcia, panowie, i poparcia narodu, będziemy umieli spełnić nasz obowiązek bez wahania i słabości." Zaproponowano zatem rządowi pruskiemu cofnięcie kandydatury ks. Hohenzollerna do tronu hiszpańskiego. Król pruski odpowiedział przedewszystkiem, że jest to sprawa wyłącznie rodzinna, która go nie dotyczy zupełnie, lecz obiecał ambasadorowi francuskiemu, Benedetti'emu, że, jeśli jego kuzyn cofnie swoją kandydaturę, to on poprze to postanowienie. Dn. 12 lipca depesza z Madrytu ogłosiła oficyalną rezygnacyę księcia Leopolda. Było to zapowiedzią pokoju, a zarazem niezaprzeczonem zwycięstwem rządu francuskiego.

Zdaje się, że książę de Grammont żałował, iż wojna nie zaczęła się z tego powodu, uczynił też ją nieuniknioną, chcąc zmusić Prusy, by przekształciły swą powolność żądaniom Francyi w akt poniżającego cofnięcia się ze swego stanowiska. Na rozkaz Grammonta Benedetti udał się do Ems do króla pruskiego i zażądał odeń oświadczenia, że, gdyby jego kuzyn ponowił swą kandydaturę, król pruski

nie da na to swej zgody. Wilhelm nie chciał dać takiego zobowiązania, lecz dodał, że bez zastrzeżeń pochwala zrzeczenie się księcia Leopolda.

Na skutek nowej depeszy z Paryża Benedetti tegoż dnia prosił o powtórną audyencyę, lecz król odpowiedział mu przez swego adjutanta, że nie ma mu nic nowego do powiedzenia i że jego rząd będzie nadal prowadził układy. Na drugi dzień, opuszczając Ems, pożegnał na dworcu kolei żelaznej Benedetti'ego, jak zwykle, kilku uprzejmemi słowami.

Wieczorem dn. 13 lipca otrzymał Bismarck od króla depeszę, komunikującą mu o wypadkach dnia, i treść jej podał do gazet, lecz nadał obraźliwą formę odmowie królewskiej: „Ambasador francuski zażądał od króla w Ems pozwolenia zatelegrafowania do Paryża, że J. Kr. Mość zobowiązał się w razie ponowienia w przyszłości kandydatury Hohenzollerna nigdy nie dać na to swego zezwolenia. Wtedy król odmówił przyjęcia ambasadora i polecił mu powiedzieć, że nie ma mu nic do zakomunikowania." Gazety niemieckie dodały pod wpływem Bismarcka swe komentarze w bardzo gwałtownym tonie: pisano, że poseł francuski został wyrzucony za drzwi przez adjutanta i że zasługiwał na taką obrazę, bo jego nalegania były ubliżające dla rządu pruskiego i dla narodu niemieckiego, dobrze więc król zrobił, ukarawszy takie zuchwalstwo.

Rząd francuski uznał i depeszę, i sposób ogłoszenia jej za rzeczywistą obrazę. Grammont zawołał, że Francya otrzymała policzek od Prus. Emil Ollivier zażądał 15-go lipca od ciała prawodawczego uchwalenia kredytu 50 milionów franków na wojnę, do której zmuszono Francyę. Thiers odpowiedział, że w gruncie rzeczy Francya otrzymała satysfakcyę, że zrzeczenie się ks. Hohenzollerna było formalne i że nie należy zrywać z powodu sporu o słowa. Został jednak wyśmiany przez większość. Ollivier odpowiedział, że z lekkiem sercem przyjmuje na siebie odpowiedzialność, która odtąd ma spaść na niego. Grammont oświadczył, że Francya może liczyć na Austryę i Włochy, a Leboeuf, minister wojny, zadeklarował, że Francya jest zupełnie gotowa do wystąpienia, „nie brakuje nawet guzika przy kamaszach." Kredyt wojenny uchwalono wszystkimi głosami przeciwko 16 i w 2 dni potem oficyalnie wypowiedziano wojnę Prusom.

Tymczasem nie mogła Francya liczyć na Austryę, którą hamowała Rosya, bo cesarz rosyjski zobowiązał się wobec Prus do ścisłej neutralności, a w razie wystąpienia Austryi do współdziałania. Włochy zgadzały się na zawarcie przy-

mierza, jeżeli rząd francuski pozwoli im zająć Rzym. Napoleon III nie zgodził się na to i układy nie doszły do skutku. Co prawda, Austrya i Włochy chciały doczekać się pierwszych wyników wojny przed powzięciem zobowiązań.

Armia francuska i niemiecka.

Z punktu widzenia wojskowego Francya nie była gotowa do wojny. Uzbrojenie było dobre, karabiny były doskonałe, szaspoty [1]) czas jakiś przerażały Prusaków, posiadała też Francya okręty wojenne, które mogły oddać ważne usługi na pruskich wybrzeżach Baltyku i morza Północnego. Ale mobilizacya zupełnie nie była przygotowana, trzeba było wszystko zaczynać na nowo wśród szalonego nieporządku. Żołnierz z prowincyi północnej jechał po ubranie i oręż do Bajonny, a miał się bić w Alzacyi. Starego żuawa po przybyciu do Châlons odsyłano do magazynów algierskich. Oddziały wojska, które miały jechać do Alzacyi, przyjeżdżały nad brzegi Mozelli. Do Metzu przybywały pułki, które zawracano do Douai dla ekwipowania się. Generał Michel, wysłany do Belfortu, nie zastał tu swej brygady. Brakło wszystkiego: w jednem miejscu sucharów, w drugiem furażu, tam znowu rewolwerów, a wszędzie — map: oficerowie posiadali tylko mapy Niemiec; jeden z nich np. myślał, że Forbach leży nad Renem.

Cesarz, który objął dowództwo armii, był chory i osłabiony wskutek starości. Nazwał on swoją armię nadreńską, bo w rzeczy samej zamierzał przekroczyć Ren koło Wissenburga, zawładnąć linią Menu, odciąć Niemcy południowe od północnych, przyłączyć do swego wojska 100.000 Bawarczyków i w Czechach połączyć się z Austryakami. W otoczeniu cesarskiem mówiono o tryumfalnym wjeździe do Berlina w dniu 15 sierpnia. Tymczasem 8 korpusów armii francuskiej rozstawiono eszelonami od Mozelli do Belfortu, lecz było już za mało czasu, by ustanowić łączność między nimi, i armia pruska zastała je w okresie formowania się.

400.000 Niemców skoncentrowano w dwóch grupach: 1-sza i 2-ga armia pod dowództwem Steinmetza i ks. Fryderyka Karola atakowały przejście przez Saarę między Mozellą a Wogezami, 3-cia armia pod dowództwem księcia Fryderyka, następcy tronu pruskiego, miała wkroczyć do Alzacyi przez Landau. Dowództwo armii było w rękach króla Wilhelma, lecz towarzyszył mu wciąż jego niezrównany tryumwirat: Bismarck prowadził układy, Moltke kierował ruchami wojennymi, a Roon miał nadzór nad zaprowiantowaniem.

[1]) Karabin, wynaleziony w 1857 roku przez Antoniego Alfonsa Chassepot.

2. Wissemburg, Froeschwiller, Forbach.

2-go sierpnia dwie dywizye 2-go korpusu Frossarda zaatakowały pruskie miasto Saarbrück, miejscowy mały garnizon niemiecki cofnął się przed Francuzami i cesarz uczcił, jako świetne zwycięstwo, tę małoznaczącą i niepotrzebną potyczkę, podczas której syn jego otrzymał pierwszy chrzest ogniowy.

4-go sierpnia dywizya Abla Douay'a z korpusu Mac Mahona została otoczona i stoczyła bitwę pod Wissemburgiem z III armią pruską. Douay zginął. Prusacy wzięli 1000 ludzi do niewoli i wkroczyli do Alzacyi. 6-go sierpnia Mac Mahon został zaatakowany pod Froeschwiller przez całą armię księcia pruskiego i nie miał czasu na wezwanie korpusu generała Failly. Aż do południa trzymał się on na wyżynach Froeschwilleru i Woerthu, lecz wobec przeważających sił nie mógł sobie dać rady: napróżno poświęcił brygadę Michela, dwa eskadrony lansyerów i dwa pułki kirasyerów, którzy zostali zdziesiątkowani na ulicach Morsbronnu; musiał się cofnąć. Cztery pułki kirasyerów dywizyi Bonnemains'a powstrzymały pościg zwycięzców. Mac Mahon cofnął się przez wzgórza Sawernii, utraciwszy 16.000 ludzi w rannych, zabitych i wziętych do niewoli.

Tegoż dnia Frossard walczył pod Forbachem i na wyżynie Spicheren. Bazaine nie dał mu pomocy, czy że nie chciał ustąpić mu całego honoru bitwy, czy też pragnąc skompromitować tego ulubieńca cesarskiego. Frossard poniósł klęskę i Niemcy zajęli Lotaryngię. Linia wojsk francuskich została złamana w dwóch miejscach.

Borny, Rezonville, Saint-Privat.

Bazaine miał sławę wielkiego wodza z powodu łatwych powodzeń w Meksyku, został więc mianowany obecnie dowódcą armii nad Mozellą i miał doprowadzić swe wojska do Verdun i Châlons. Prusacy próbowali go zatrzymać 14-go sierpnia pod Borny, lecz Bazaine odparł ich; bitwa ta przyniosła sławę jego armii, lecz marsz na zachód został przez to opóźniony. Równocześnie ks. Fryderyk Karol przeszedł bardziej na południu Mozellę pod Navéant i Pont-à-Mousson, by przeciąć odwrót Francuzom. Wśród tego zamieszania

cesarz, zaniepokojony, poszedł naprzód i zatrzymał się w Verdun; Bazaine nie miał ochoty iść za nim, wolał zostać pod Metzem, jako jedyny dowódca najlepszej w owym czasie armii francuskiej.

Fryderyk Karol tymczasem spełnił swe zadanie i przez Mars-la-Tour i Etain zagroził drodze między Metzem a Verdun. 16-go sierpnia zaczęła się bitwa pod Rézonville, czyli Gravelotte. Walka była gorąca, Bazaine przypisywał sobie zwycięstwo, lecz Prusacy utrzymali pozycyę w swem posiadaniu. 18 sierpnia chcieli oni przeciąć ostatnią drogę, jaka jeszcze pozostawała w rękach francuskich: drogę z Metzu do Briey. Stoczono bitwę pod Saint-Privat. Moltke rzucił tu prawie wszystkie siły obu pierwszych armii pruskich. Lewe skrzydło i centrum francuskie, pod dowództwem Frossarda i Ladmiraulta, utrzymały swe pozycye pod Amanvilliers. Na prawem skrzydle Canrobert nie otrzymał poparcia od Bazaine'a, który wcale nie przybył na pole bitwy i nie chciał opuszczać Metzu. Canrobert rozbił królewską gwardyę pruską na otwartej drodze ku Saint Privat, lecz wieczorem pod straszliwą kanonadą załamały się jego wojska i pociągnęły za sobą centrum wstecz.

Prusacy utracili 20.000 ludzi, a Francuzi 13.000. Tymczasem Bazaine'a obległa w Metzu 160-tysięczna armia Fryderyka Karola. Moltke i król Wilhelm połączyli się z księciem pruskim, który szedł na Nancy i Bar-le-Duc. Nowa armia, zwana armią Mozy, pod dowództwem księcia saskiego miała iść na Verdun i Sainte-Menehould.

Ministeryum z dn. 10-go sierpnia i armia z Châlons.

Po otrzymaniu wieści o klęskach z dn. 6-go sierpnia cesarzowa wróciła z Saint Cloud do Paryża. Ministeryum Olliviera zwołało parlament na dzień 9-go sierpnia i wezwało go do współdziałania, by wytężyć wszystkie siły Francyi przeciwko najazdowi. Został jednak obalony niemal jednomyślnie: miał za sobą tylko 9 głosów. Cesarzowa powołała do władzy generała Cousina de Montaubana, hrabiego de Palikao, który objął ministeryum wojny. Generała Trochu mianowano gubernatorem Paryża. Ministeryum z dn. 10-go sierpnia przeprowadziło tegoż dnia prawo, pozwalające na wezwanie pod broń gwardyi ruchomej i zajęło się z ogromną energią organizowaniem armii w Châlons pod dowództwem Mac Mahona. W kilka dni armia ta liczyła 120.000 ludzi.

Mac Mahon, cesarz, Trochu i Thiers chcieli sprowadzić tę armię pod mury Paryża: była to już ostatnia czynna armia Francyi i nie należało poświęcać jej na niebezpieczną ofenzywę, ale grupować koło niej powstające rezerwy. Lecz cesarzowa była przeciwna powrotowi Napoleona III do stolicy, gdzie spotkałby się z oburzeniem, a może nawet z wybuchem rewolucyjnym, co mogłoby doprowadzić do obalenia dynastyi. Palikao miał zamiar uwolnić Bazaine'a, rozbić Niemców między dwiema armiami z Metzu i z Châlons, powetować poprzednie klęski jakiemś świetnem zwycięstwem, które pozwoliłoby cesarzowi na tryumfalny powrót do Paryża.

Mac Mahon otrzymał zatem rozkaz podążania nad Mozę, by umożliwić udzielenie pomocy Bazaine'owi. Szedł on powoli, bo nie zgadzał się z tym planem, i jego armia była zaledwie zorganizowana. Przybywszy nad Airę dn. 26-go sierpnia, natknął się na kawaleryę niemiecką. Dn. 27-go sierpnia pisał z Chesne-Populeux do Paryża, że, nie otrzymując wiadomości od Bazaine'a, może być narażony na otoczenie przez armię nieprzyjacielską, i zdecydował się na zbliżenie się do Mézières i do doliny rz. Oisy. Palikao odpowiedział, że powrót cesarza do Paryża rozpętałby rewolucyę, że za wszelką cenę należy uwolnić Metz; w imieniu rady ministrów wzywał marszałka do marszu na pomoc Bazaine'owi.

Sedan.

Mac Mahon usłuchał i podjął nanowo marsz zaniechany. 30 sierpnia korpus Ducrota przekroczył Mozę pod Ramilly i doszedł do Carignan, lecz równocześnie korpus de Failly' ego został nagle zaatakowany pod Beaumont przez armię księcia saskiego i odrzucony aż do Mouzon. Mac Mahon, zagrożony z prawej strony i z tyłu, cofnął się do Sedanu. Armia księcia saskiego utrzymała na wschodzie kontakt z korpusem francuskim, rozłożonym na prawym brzegu Mozy, w kierunku Bazeilles i Givonne. Równocześnie Moltke pchnął armię księcia pruskiego wzdłuż lewego brzegu rzeki na zachód od Mézières. Armia francuska została wpędzona pod Sedanem w kąt między sąsiedniemi wyniosłościami, które zajęli Niemcy i ustawili na nich armaty. 1-go września Niemcy zaczęli atak od strony wschodniej i stoczyli w Bazeilles bitwę.

O $6^1/_2$ ranny Mac Mahon oddał dowództwo Ducrotowi. Ducrot zdawał sobie sprawę z ogromnego niebezpieczeństwa, jakie zagrażało armii, i chciał ją uratować szybkim odwrotem ku zachodowi, zanim Niemcy zamkną koło; rozpoczął więc w tym zamiarze ruch wojska. Lecz Wimpfen, który

był mianowany na miejsce Failly'ego komendantem V korpusu, zwrócił się do armii o 9 godzinie i pokazał list Palikao, w którym ten oddawał mu dowództwo po Mac Mahonie, i jeszcze raz polecał iść na wschód. Wimpfen cofnął wojska na pozycyę, opuszczone przez Ducrota, i bitwa rozpoczęła się ponownie pod Bazeilles i Balan. Bazeilles płonęło.

Tymczasem armie niemieckie zamknęły koło, otaczające Sedan. Połączyły się one na północ od Sedanu około krzyża w Illy. Napróżno Fel. Douay starał się odebrać im tę pozycyę, napróżno też dywizya lekkiej kawaleryi generała Margueritta dokonała bohaterskiej szarży na wyżynę Floiny i wzbudziła podziw w królu pruskim: utraciła swego dowódcę i, zdziesiątkowana, została odparta. A cała armia, rozbita, straciła głowę i zgromadziła się na ulicach Sedanu. 700 armat niemieckich, ustawionych na wyniosłościach, groziło ogniem miastu i armii.

Zrozpaczony Wimpfen rzucił się na Balan z garstką mężnych; musiał jednak wrócić i nie zginął. O godzinie 3-ej cesarz kazał wywiesić białą chorągiew na zamku sedańskim. Wieczorem w Dauchery Wimpfen odbył konferencyę z Moltkem i 2-go września została podpisana kapitulacya. Niemcy stracili tylko 6000 ludzi, po stronie francuskiej zabitych było 3000, rannych — 14000, a 82000 wraz z cesarzem dostało się do niewoli.

Upadek cesarstwa. Rządy obrony narodowej.

Dnia 2-go września wiadomość o tej klęsce doszła do Paryża. Jérome Dawid i Prosper Merimée zażądali od Thiersa pomocy dla ocalenia dynastyi, lecz on odmówił. 3 września przyszła depesza od cesarza: „Armia jest rozbita i wzięta do niewoli wraz ze mną." W niedzielę 4 września odbyło się zgromadzenie Ciała prawodawczego. Z wybuchami gniewu i rozpaczy skupiła się ludność Paryża dokoła gmachu obrad. Deputowani większości chcieli, mając na oku ratowanie dynastyi, oddać godność generalnego namiestnika cesarstwa Palikao, a Thiers zaproponował utworzenie komisyi rządu i obrony narodowej. Obrady zostały przerwane dla rozpatrzenia tych projektów.

Podczas przerwy salę zalał tłum i, gdy wznowiono obrady, większość spotkała się ze śmiechem i szyderstwami i musiała opuścić salę. Wszczęło się okropne zamieszanie. Gambetta zapanował potężnym głosem nad wzburzoną salą i, gdy udało mu się uzyskać względną ciszę, zawołał: „Ludwik Napoleon Bonaparte i jego rodzina przestali na zawsze panować we Francyi." Tłumy udały się za J. Favrem i Gambettą do ratusza, pozwoliły cesarzowej wyjechać i ogłosiły republikę.

Natychmiast ukonstytuowano rząd obrony narodowej: składał on się z deputowanych Paryża z wyjątkiem Thiersa, który zachował dla siebie akcyę dyplomatyczną. Prezydentem został generał Trochu, gubernator Paryża, ministrem spraw wewnętrznych — Gambetta, finansów — Picard, sprawiedliwości — Crémieux, oświaty — J. Simon, spraw zagranicznych — J. Favre, wojny — generał Le Flô, maryarki — admirał Fourichon, merem Paryża — Stefan Arago, a jego pomocnikami — Brisson i Floquet. Juliusz Ferry został prefektem departamentu Sekwany.

3. Oblężenie Paryża.

Niemcy zbliżali się do Paryża. Juliusz Favre odbył 20 września w Ferrieres konferencyę z Bismarckiem co do warunków pokojowych. Bismarck zażądał Strasburga i Metzu i okupacyi Mont-Valerien aż do zawarcia ostatecznego pokoju. Juliusz Favre oświadczył, że Francya nie ustąpi ani jednej piędzi ziemi, ani jednej cegły fortec, i układy na tem przerwano. Rząd zaczął przygotowywać się do energicznej obrony. Thiers zgodził się wezwać interwencyi wielkich mocarstw, lecz wszelkie próby w tym kierunku były bezowocne.

Armie nieprzyjacielskie ukazały się pod Paryżem ze strony południowej. Ducrot, któremu udało się uniknąć niewoli niemieckiej, wydał im bitwę 19 września pod Châtillon, został jednak odparty i Niemcy zajęli wyżyny Châtillon, Clamart i Meudon; również druga bitwa, stoczona 22 września pod Villejuif, nie była dla Francuzów szczęśliwsza.

Rząd obrony narodowej nie chciał opuszczać Paryża, choć miałby większą swobodę działania, będąc zabezpieczonym od nieprzyjaciół, wysłano jedynie do Tours *delegacyę*, złożoną z 3 osób: Crémieux, Glais-Bizoina i Fourichona, lecz ci nie byli zgodni między sobą. 8-go października Gambetta wyjechał z Paryża balonem, wylądował w Montdidier i przybył na drugi dzień do Tours, gdzie stanął na czele delegacyi i stał się niejako uosobieniem obrony narodowej, ożywiając znacznie jej działania.

Armia najezdnicza zajmowała codzień więcej terytoryum. Nowy, XV korpus armii, utworzony w Bourges pod dowództwem generała de Motterouge'a, został powstrzymany pod Artenay przez Bawarczyków generała von der Tanna i musiał po gorącej bitwie w dn. 11 października opuścić Orlean.

18 października zajęte zostało Châteaudun, pomimo bohaterskiej obrony wolnych strzelców i gwardyi narodowej. Równocześnie Prusacy otoczyli Paryż z północy. 21 października stoczono bitwę pod Malmaison, gdzie żuawi Jacquota walczyli z nadzwyczajną zaciętością i zasłonili własnemi piersiami Rueil i Nanterre, a 20 października Trochu oddał Bourget Prusakom. Paryż był więc otoczony ze wszystkich stron.

Tegoż dnia przyszła wiadomość o kapitulacyi Metzu. Lud paryski, zrozpaczony, oskarżał rząd o brak energii i zdradę. Gustaw Flourens wywołał powstanie ludu: zawładnięto ratuszem i nawet uwięziono członków rządu. Lecz kilka oddziałów gwardyi narodowej przybyło z odsieczą i uwolniło ich. Wtedy (3-go listopada) rząd postanowił przeprowadzić plebiscyt dla uprawnienia swej władzy: otrzymano 559.000 głosów twierdzących przeciwko 62.000 przeczącym.

Zadanie rządu było bardzo utrudnione przez zdradę Bazaine'a. Strasburg, bombardowany przez generała Werdera, pomimo gorącej obrony generała Ulricha i prefekta Valentina, musiał kapitulować 28 września. Toul wzięto 23, Verdun stawiał opór do 8 listopada, Thionville do 24, a Phalsburg do 12 grudnia; Bitche nie zostało wzięte. Kapitulacya Metzu miała tem większe znaczenie, że przywracała swobodę działania armii Fryderyka Karola, która zagrodziła drogę wojskom obrony narodowej, idącym ku Paryżowi.

Bazaine w Metzu.

Bazaine, cofnąwszy się do Metzu, oczekiwał tam na dalszy przebieg wypadków. Sądząc, że sprawa jest zupełnie przegrana, zapomniał, że jedynym obowiązkiem komendanta fortecy jest walczyć, i podporządkowywał obronę Metzu rachubom politycznym. Wierzył on w blizki pokój i spodziewał się, że na czele armii reńskiej będzie mógł kierować według swej woli sprawami Francyi. Nie uznał wcale nowego rządu i uważał go za powstańczy: Fryderyk Karol powiedział mu, że republika nie została uznana ani przez całą Francyę, ani przez wielkie mocarstwa i że jedynym rządem legalnym, z którym można traktować, jest regencya cesarzowej lub Bazaine, ponieważ otrzymał on dowództwo od cesarza. I oto Bazaine zawiązał stosunki z nieprzyjacielem, które Bismarck zręcznie podtrzymywał.

Bazaine wysłał do Londynu do cesarzowej generała Bourbaki'ego, lecz cesarzowa odrzuciła wszelkie układy, które mogłyby krępować działalność obrony narodowej. Następnie wysłał on generała Boyera do króla pruskiego, by mu oświadczyć, że armia w Metzu uznaje jedynie władzę regencyi, że jest „jądrem porządku", jedyną siłą, która może opanować anarchię we Francyi i dać wymagane przez Prusy rękojmie. Bismarck jeszcze przez kilka dni popierał nadzieje marszałka, zdradzającego swe obowiązki, a 24-go października napisał mu, że cały naród francuski jest wrogo usposobiony dla cesarstwa i że nie widzi możności osiągnięcia rezultatu drogą układów.

Tymczasem Bazaine, który nie wierzył w dalsze trwanie wojny, ale przypuszczał, że rokowania skończą się w parę tygodni, strwonił zapasy armii. Od 15 września trzeba było uciekać się do wycieczek w okolice, by zdobyć paszę i bydło.

Bitwa pod Bellevue czyli Ladonchamps 7-go października dowiodła wprawdzie zapału wojsk, ale nieustający deszcz, noclegi w błocie, stopniowe zmniejszanie racyi chleba, końskie mięso bez soli, rozpacz i wyczerpanie niebawem doprowadziły je do okropnego stanu (A. Chuquet).

Bazaine zażądał od Fryderyka Karola, by armia po oddaniu Metzu została odesłana do Algeru, lecz książę odmówił. Bazaine kapitulował 27 października, nie próbując przełamania linii oblężenia. Oddał on w ręce nieprzyjacielskie Metz, 173.000 żołnierzy, wszystkie armaty i większą część sztandarów, wydartych podstępem pułkom, które chciały je spalić. Bazaine został skazany na śmierć w 1873 r. przez sąd wojskowy, lecz Mac Mahon, zostawszy prezydentem republiki, złagodził tę karę na wieczne więzienie na wyspie św. Małgorzaty. Bazaine umknął stąd wkrótce i zmarł w Hiszpanii w 1888 r.

Równocześnie Gambetta wraz z Freycinetem dokonywał cudów energii dla ratowania honoru Francyi.

W ciągu kilku tygodni wykopali oni nieledwie z pod ziemi 238 bateryi i 11 korpusów armii, liczących ogółem 600.000 ludzi, lecz były to wojska nowe, źle wyćwiczone, zdolne do wybuchów zapału, lecz niezdolne do długich i stałych wysiłków; wojska te łatwo traciły odwagę i wiarę przy najmniejszej przeciwności. Jednakże zdołały one stawić opór nieprzyjacielowi w ciągu czterech miesięcy z górą i kilkakrotnie zdawało się, że przeważą szalę szczęścia.

Pierwsza armia Loary. Coulmiers, Beaune-la-Rolande, Loigny, Champigny (listopad — grudzień 1870 r.).

Pierwsza armia Loary została utworzona z resztek armii Motterouge'a, na czele jej stanął d'Aurelle de Paladines.

Udało mu się doprowadzić ją do pewnej sprawności po kilku dniach manewrów na polach Salbris, następnie pomaszerował on ku Orleanowi i przekroczył Loarę około mostu de Beaugency. Von der Tann ewakuował Orlean i oczekiwał Francuzów pod Coulmiers 9 listopada. Młodzi żołnierze d'Aurelle'a zajęli wioski Baccon, Coulmiers, Rosières i odrzucili nieprzyjaciela ku Artenay. Cała Francya zadrżała na wieść o tem zwycięstwie. Lecz w tym właśnie czasie zbliżał się forsownym marszem Fryderyk Karol. D'Aurelle chciał skoncentrować swe wojska pod Orleanem i tu trzymać je przez pewien czas w oszańcowanych pozycyach i wdrożyć do wojny przez ciągły kontakt z nieprzyjacielem i w ten sposób zmęczyć i wyczerpać najezdników. Delegacya jednak zmusiła go do marszu naprzód na Paryż, stąd miała być podjęta wycieczka niezmiernej wagi.

Armia z Coulmiers została podzielona na 2 części: prawe skrzydło, z Crouzatem, Martin de Pallières i Billotem na czele, miało iść ku Beaune-la-Rolande, i przez Montargis i Corbeil do Paryża. Crousat zajął Nancray i Batilly; Billot-Lorçy i Juranville, lecz nieprzyjaciel nie dał się wyprzeć z Beaune-la-Rolande i odrzucił Francuzów do lasu pod Orleanem (28 listopada).

Lewe skrzydło tej armii pod dowództwem d'Aurelle'a, Chanzy'ego i de Sonisa miało iść linią kolei żelaznej z Orleanu do Paryża. Dnia 1-go grudnia Chanzy odebrał Bawarom Villepion, lecz nazajutrz wojska wielkiego księcia meklemburskiego wydarły mu Loigny. Sonis nadbiegł z odsieczą i rzucił się naprzód na czele 300 żuawów, lecz nie mógł zdobyć Loigny, sam odniósł ranę i prawie wszyscy jego żołnierze zostali zabici lub ranni. Pierwsza armia Loary, rozbita, musiała się cofnąć ku południowi, a dnia 4-go grudnia Francuzi ponownie opuścili Orlean i d'Aurelle de Paladines został pozbawiony dowództwa.

Tymczasem 28-go listopada Trochu i Ducrot spróbowali pójść na spotkanie oddziału pomocniczego, którego spodziewali się ze strony Orleanu. Ducrot zajął wyżynę Avron, która wznosi się nad dolnym biegiem Marny, i zdołał 30-go listopada przeprawić się przez rzekę, zaatakował wtedy pochyłości wzgórza koło Villers, został odparty, lecz utrzymał swoją pozycyę. 2-go grudnia bitwa zaczęła się na nowo. Niemcy otrzymali posiłki, przez cały dzień walka toczyła się koło Champigny, było niemożliwe przełamać szeregi niemieckie i wieczorem Francuzi musieli przeprawić się z powrotem przez Marnę i wrócić do Paryża. Wkrótce dowiedziano się o rozbiciu armii loarskiej.

Wtedy delegacya uczyniła jeszcze jeden ostateczny wysiłek w ciągu grudnia i stycznia: równocześnie trzy nowe armie rozpoczęły działalność i zmusiły nieprzyjaciela do rozstrzelenia swych wojsk.

Chanzy po bitwie pod Loigny pozostał na północy od Loary: dowodził on drugą armią Loary i zatrzymał się 5-go grudnia pod Josnes, między rzeką a lasem Marchenoir. 7, 8, 9 i 10-go grudnia był on atakowany przez wojska von der Tanna i w. księcia meklemburskiego, lecz odrzucił je na całej linii. Von der Tann wytężał wszystkie siły, by wyprzeć go z zajętych pozycyi, i Chanzy znalazł się nawet w bardzo krytycznem położeniu, zostały mu się wreszcie tylko dwie słabe kompanie, których nie ośmielił się ryzykować. Te cztery dni były może najsławniejszym momentem obrony narodowej.

Wtedy nadciągnął Fryderyk Karol, przeszedł na lewy brzeg Loary i przez Chambord przybył pod Blois, zagrażając Chanzy'emu otoczeniem. Ten cofnął się 11-go grudnia w kierunku Vendôme i oszańcował wzdłuż Loary. Wobec przeważających sił przeciwnika odstąpił jeszcze i zajął silną pozycyę pod Mans. Chciał on tu dać wypoczynek armii, wyczerpanej mrozami, i przeprowadzić organizacyę nowych pułków, które przybywały z Bretanii. Miał zupełną ufność w powodzenie oręża francuskiego, miał zamiar zatrzymać Fryderyka Karola pod Mans, może go nawet rozbić i dojść do Paryża doliną Huisne'y i Eure'y.

Równocześnie druga część armii Fryderyka Karola, pod dowództwem Manteuffla, miała poruczone zająć Normandyę i Pikardyę: 25 listopada rozbiła ona generała Farre'a pod Villers-Bretonneux i wzięła Amiens. Wtedy armia północna pod Faidherbem broniła energicznie doliny Sommy, lecz Manteuffel zaatakował ją pod Pont-Noyelles dnia 23 grudnia: bitwa została nie rozegrana, na drugi dzień jednak Francuzi cofnęli się i 2-go stycznia ruszyli na odsiecz oblężonemu Péronne. 3-go stycznia odnieśli zwycięstwo pod Bapaume i odrzucili Prusaków za Sommę. Faidherbe, który nie chciał ryzykować, nie ścigał zwyciężonych, lecz zatrzymał się dla odpoczynku i wzmocnienia armii; miał on zamiar podjąć niebawem na nowo ofenzywę i wybrał, jako punkt oparcia, Péronne dla opanowania doliny Oise'y i drogi do Paryża.

Na wschodzie delegacya uczyniła próbę odcięcia Niemców od granicy. Na tym froncie Werder zajął Dijon 30-go października. Armia Wogezów była pod dowództwem

Garibaldiego, który chciał postępować wyłącznie według swej woli i zachować zupełną niezależność, poniósł jednak klęskę podczas ataku na Dijon i uratowało go jedynie przybycie Cremera, który zwyciężył pod Nuits, poczem cofnął się w kierunku Beaune (3—18 grudnia).

Wtedy nadciągnęła armia wschodnia, jej zadaniem miało być uwolnienie od oblężenia Belfortu i wkroczenie do Alzacyi. Na czele tej armii stał Bourbaki, który po powrocie z Londynu oddał się pod rozkazy obrony narodowej. Wtedy Werder ewakuował Dijon i cofnął się bez wystrzału do Vesoul. Bourbaki mógł więc mieć nadzieję, że uda mu się dojść do Belfortu, rozbić Werdera i może nawet zmusić Moltkego do rozluźnienia blokady Paryża i w ten sposób umożliwić armii północnej i armii Loary oswobodzenie stolicy. Francya przeżyła kilka dni w trwożnem oczekiwaniu.

Mans, Saint-Quentin. Héricourt (styczeń 1871 r.).

Los był jednak bez miłosierdzia i w ciągu 8 dni wszystkie nadzieje prysły.

6-go stycznia Fryderyk Karol zaatakował pozycye Chanzy'ego pod Mans; był to początek działań, którym Niemcy nadali nazwę: *„7-miu dni pod Mans"*. 9-go stycznia zajęli oni wioski Connerré i Thorigné, 10 — Parigné-l'Evêque, a dnia następnego Chanzy przyjął wydaną mu bitwę: lewe skrzydło i centrum odparły wszystkie ataki Niemców, i dzień zapowiadał się pomyślnie; lecz wieczorem korpus niemiecki, przybyły z Tours, napadł na zmobilizowane oddziały z Ille-et-Vilaine, rozłożone na wzgórzu tuileryjskiem. Ogarnęła je wtedy panika i rzuciły się tłumnie na centrum, które się zachwiało. Niemcy skorzystali z tego niespodzianego powodzenia i Chanzy musiał się cofnąć: 12 stycznia opuścił, co prawda, w porządku Mans i udał się do Laval za Mayenne.

Na północy tymczasem w 8 dni po zwycięstwie pod Bapaume Faidherbe podjął znowu ofenzywę; dowiedział się właśnie o kapitulacyi Péronne, postanowił pomimo to rozpocząć działanie i, będąc zdecydowanym poświęcić się, rzucił się na Saint-Quentin, by dotrzeć do rzeki Oise'y. Jednak 19 stycznia von Goeben, który zajął miejsce Manteuffla, odrzucił go do Artois i wziął mu 9.000 ludzi do niewoli.

W tym czasie Bourbaki nie mógł już nic zrobić. 9-go stycznia rozbił on Werdera pod Villersexel i zbliżył się do Belfortu, tak że mieszkańcy tego miasta słyszeli huk jego dział. Werder oszańcował się między Héricourt a Monbeliard i w ciągu 3 dni (15 — 18 stycznia) odpierał wszelkie

ataki Bourbaki'ego. 16 stycznia zbliżył się Cremer do Belfortu na odległość 9-ciu kilometrów, lecz pozycye niemieckie były nie do wzięcia. 19 stycznia, w dzień bitwy pod Saint-Quentin, Bourbaki cofnął się do Besançonu; dla odcięcia mu odwrotu nadciągnął przez Côte d'Or Manteuffel i zawładnął koleją żelazną z Besançonu do Lugdunu. Wtedy zrozpaczony Bourbaki targnął się na swe życie, miejsce jego zajął Clinchant i z resztkami armii cofnął się ku górom Jurajskim. Udało mu się dojść do granicy szwajcarskiej; w Verrières podpisał dnia 1-go lutego konwencyę z rządem związkowym: wojsko jego internowano w Szwajcaryi i w ten sposób uniknęło ono kapitulacyi.

Kapitulacya Paryża.

Paryż nie mógł się obronić, i nieszczęście, w które cesarstwo wtrąciło Francyę, musiało się dopełnić; jednak Paryżanie pragnęli, by przed poddaniem się Trochu spróbował ostatecznej wycieczki. Trochu nie miał najmniejszego zaufania do 300-tysięcznej gwardyi narodowej, którą uzbroił Paryż, nie wierzył, by można było zwyciężyć z takiem zaimprowizowanem wojskiem, i ta niewiara wpłynęła także na ostateczne niepowodzenie. Prawie wszystkim generałom, którymi posługiwała się obrona narodowa, brakło tej wiary w możność zwycięstwa, która niekiedy zdobywa powodzenia. Jednak Trochu, by dać to zadośćuczynienie, jakiego wymagał honor stolicy, przygotowywał ostateczną rozpaczliwą próbę.

Bombardowanie zaczęło się 27 grudnia. Issy, Vanves, Montrouge, Saint-Dénis ucierpiały strasznie i zostały zniszczone przez pożar, tak samo jak i południowa dzielnica Paryża aż do Auteuil i Passy; padało tu dziennie od 300 do 400 granatów. Zapowiadał się głód: od 20 listopada nie było wcale wołowiny ani baraniny, od 15 grudnia wypadało na osobę dziennie po 30 gramów koniny, 15-go stycznia racya chleba, pieczonego z jęczmienia, owsa lub ryżu, została zmniejszona do 300 gramów, wreszcie nie było już nic do jedzenia.

19 stycznia, w dzień bitwy pod Saint-Quentin, Trochu wydał bitwę pod Montretout czyli Buzenval. Generał Vinoy wziął Montretout, a Carrey de Bellemare opanował park i zamek Buzenval, jednakże Niemcy byli wszędzie mocno oszańcowani i razili nacierających morderczym ogniem. Zwyciężyć było niepodobieństwem, wreszcie w nocy opanowane paniką bataliony gwardyi narodowej zaczęły się rozpraszać, strzelając w popłochu jedne do drugich, trzeba było wrócić

do Paryża. Tymczasem tutaj grupy rewolucyjne gwardyi narodowej spróbowały 21 stycznia opanować rząd, lecz próba ta skończyła się niepowodzeniem.

4. Pokój. Traktat frankfurcki 1871 r.

Dnia 23 stycznia Juliusz Favre udał się do Wersalu, i tu odbyła się pierwsza konferencya z Bismarckiem, a 28 podpisano zawieszenie broni i kapitulacyę Paryża, przyczem zapomniano w układach o armii wschodniej, która musiała przejść granicę szwajcarską; miało być natychmiast wybrane *Zgromadzenie Narodowe* dla układów pokojowych.

Oburzony Gambetta podał się do dymisyi, „chciał on przez pewien moment zerwać zawieszenie broni i rozpoczęte wybory, zawładnąć dyktaturą i walczyć do ostateczności w Bretanii, Cotentin (Normandyi), czy w okopach Cherbourga" (A. Chuquet). Jednak wszyscy generałowie z wyjątkiem Chanzy'ego uważali, że dalszy opór jest niemożliwy.

12-go lutego zebrało się w Bordeaux Zgromadzenie Narodowe. Thiersowi poruczono władzę wykonawczą i 26 lutego podpisał on przedwstępne punkty pokojowe w Wersalu. Francya, oprócz 5-ciu miliardów wynagrodzenia kosztów wojennych, ustępowała Alzacyę i t. zw. niemiecką Lotaryngię z Metzem i Thionville. Thiers zdołał utrzymać Belfort, który pułkownik Denfert-Rochereau bronił do ostatka, lecz za to ustępstwo Niemcy mieli zająć część Paryża aż do ratyfikacyi układów przez Zgromadzenie Narodowe. Zajęli oni Pola Elizejskie 1-go marca, a tegoż dnia, by oszczędzić tej próby Paryżanom, Zgromadzenie Narodowe ratyfikowało warunki pokoju, i 2-go marca Prusacy opuścili Paryż. Ostateczne zawarcie pokoju nastąpiło we Frankfurcie dnia 10-go maja, na podstawie przedwstępnych układów i wyżej wymienionych warunków.

Traktat frankfurcki był równocześnie uświęceniem zjednoczenia Niemiec pod hegemonią Prus. 18-go stycznia w galeryi lustrzanej pałacu wersalskiego król pruski Wilhelm otrzymał z rąk pozostałych panujących niemieckich tytuł cesarza Niemiec. Tak więc, jak chciał Bismarck, ogniem i mieczem odrodziło się cesarstwo niemieckie, a krew francuska była cementem, spajającym podwaliny gmachu. Ze spiżu armat francuskich wznieśli zwycięzcy ponad Moguncyą w Niederwaldzie [1]) olbrzymią statuę *Germanii*.

---

[1]) Zachodni koniec gór Taunus w pruskiej regencyi Wiesbadenu między rz. Wipper a Renem.

KSIĘGA TRZECIA.

Europa współczesna.

ROZDZIAŁ I.

CESARSTWO NIEMIECKIE PO 1871 ROKU.

1. Ludność cesarstwa niemieckiego. Alzacya i Lotaryngia.
2. Rząd cesarstwa. Partye. Katolicy. „Kulturkampf". Partya socyalno-demokratyczna. Lassalle i Karol Marx. Międzynarodówka. Prawa wyjątkowe (1878—1890).
3. Zewnętrzna polityka Bismarcka. Potrójne przymierze. Siedmiolecie wojskowe. Pokój zbrojny.
4. Wilhelm II. Świetny rozwój ekonomiczny Niemiec.

---

1. Ludność Cesarstwa niemieckiego. Alzacya i Lotaryngia.

Zjednoczenie Niemiec było wynikiem wojny francusko-niemieckiej i przyłączenia Alzacyi i Lotaryngii. Oba te kraje włączono nie do Prus, ale wprost do Cesarstwa niemieckiego, jako kraj, należący do Rzeszy (*Reichsland*); zarządza nimi kanclerz państwa w imieniu całych Niemiec. Podczas obrad Zgromadzenia Narodowego w Bordeaux w sprawie układów przedwstępnych w Wersalu, gdy zaczęto rozważać sprawę ustąpienia Alzacyi i Lotaryngii Niemcom, ludność tych krajów zaprotestowała jednogłośnie przeciwko temu.

Lecz rząd niemiecki nie troszczył się bynajmniej o zgodę mieszkańców tych prowincyi, jak i poprzednio nie obchodziło go zdanie Szlezwigu i Holsztynii. Zjednoczenie Włoch opierało się na jasno wyrażonej woli ludności, zjednoczenie zaś Niemiec nie miało za sobą zgody ludności krajów, które weszły w skład tego państwa.

Niemcy Bismarcka, jako zasadę podbojów, wysuwały wymagania swej wielkości historycznej i konieczności obrony wojskowej nad Renem.

Alzacyę i Lotaryngię poddano zatem pod zarząd dyktatury. Ponieważ zaś rząd niemiecki był przekonany, że jedyną przeszkodą w szybkiej germanizacyi tych krajów stanowi odrębność językowa, zaczął więc zwalczać wszelkimi sposobami używanie języka francuskiego.

Zgodnie z warunkami traktatu frankfurckiego pozwolono mieszkańcom Alzacyi i Lotaryngii oświadczyć się dowolnie za narodowością francuską, lecz nie pozwolono im w takim razie pozostawać w Alzacyi i Lotaryngii, zmuszając ich do emigracyi pod groźbą, że nie będą uznani za Francuzów. Pomimo tego oświadczyło się za Francyą z górą 150,000 ludzi. Musieli oni sprzedać swe posiadłości i udać się do sąsiednich okręgów francuskich koło Nancy i Epinal. Inni wyjechali do Algeru, co wywarło wielki wpływ na rozwój kolonizacyi Kabylu.

Wielu z młodzieży, których rodziny pozostały w krajach anektowanych, nie chciało służyć w armii niemieckiej; licznie przechodzili oni granicę francuską, wstępując do legionu zagranicznego. Pociągano wtedy ich rodziny do odpowiedzialności za „dezercyę".

W 1874 roku, gdy emigracya mniej więcej skończyła się, uznał rząd niemiecki za możliwe udzielenie Alzacyi i Lotaryngii pewnych praw politycznych, z jakich korzystały inne kraje niemieckie: otrzymały one mianowicie prawo wysyłania do sejmu 15-stu deputowanych; wybrano wtedy 15-stu t. zw. „protestujących", którzy udali się do Berlina i tu uroczyście powtórzyli swój poprzedni protest z Bordeaux, poczem natychmiast opuścili salę obrad, by nie brać udziału w życiu politycznem tego państwa, do którego nie chcieli należeć.

Niebawem jednak powstała w Alzacyi i Lotaryngii, a szczególniej w dolnej Alzacyi, partya zwolenników autonomii, która za pewne swobody lokalne i złagodzenie systemu rządzenia zgadzała się na uznanie faktycznego istnienia rządu niemieckiego, nie uznając go jednak za prawny.

W 1877 roku wysłano na sejm 5-ciu deputowanych z tej partyi, i rząd upatrywał w tem początek zgody, utworzono zatem w Strasburgu pewien rodzaj sejmu alzacko-lotaryńskiego i Komisyę Prowincyonalną (*Landesausschuss*), złożoną z 30-stu deputowanych; mianowano też *Stathaltera*, czyli namiestnika cesarskiego, mającego przy boku Radę Stanu, obdarzoną głosem doradczym w stosunku do rady Związkowej w sprawach krajowych.

Namiestnikiem został mianowany Manteuffel. Przybył on tutaj z programem zgody: „Cesarz — wyrzekł on — przysłał mnie tutaj, by leczyć rany, nie zaś by je zadawać. Będę

szanował zupełnie zrozumiałe uczucia, które powstały po oddzieleniu się od takiego państwa, jak Francya. Będę starał się jak najbardziej ułatwić to przejście przez rządy sprawiedliwe i korzystne dla rozwoju umysłowego i materyalnego". Podczas wyborów w 1884 r. zażądał on, by ludność wyraźnie uznała połączenie Alzacyi i Lotaryngii z Niemcami. Nie obrano jednak ani jednego z partyi autonomistów, lecz znowu 15-stu protestujących.

Rząd niemiecki, niezadowolony ze swej pomyłki, wrócił do dawnej surowości. Wybory z 1887 r. odbyły się pod hasłem prawa wojskowego, bo Bismarck twierdził, że Boulanger doprowadzi Francyę do wznowienia wojny, lecz Alzatczycy i Lotaryńczycy głosowali za kandydatami protestującymi. Oskarżono ich też w gazetach pozareńskich „o zdradę ojczyzny niemieckiej".

Rząd niemiecki obszedł się z nimi bardzo surowo, usunął deputowanego Antoine'a i, aby wyryć przepaść między Alzacyą i Lotaryngią a Francyą, zażądał w 1888 r. paszportów od wszystkich podróżnych francuskich, przybywających do tych krajów.

I w ciągu kilku lat następnych sprawa autonomii nie posunęła się naprzód.

Mieszkańcy zaznaczali swą opozycyę w rozmaity sposób: wyborcy Strasburga oddali w 1893 roku głosy przywódcy socyalistów, Beblowi. Posłowie z duchowieństwa, których tutaj często wybierano, głosowali zwykle z centrum, opozycyjną partyą katolicką. W *Reichslandzie* do 1902 r. rządziły prawa wyjątkowe; i dopiero wtedy cesarz Wilhelm II uznał, że władza Niemiec jest tu dostatecznie utwierdzona, wobec czego można usunąć rządy dyktatorskie.

Jednak nie tylko ze względu na stałą opozycyę Alzatczyków i Lotaryńczyków Cesarstwo niemieckie nie stanowi doskonałej budowy: nie zostało ono oparte na zasadzie jedności narodowej, jak Włochy, ale zawiera zaanektowane obce narodowości, nie obejmuje natomiast całej ludności niemieckiej, wyłączeni bowiem z niego zostali Niemcy austryaccy wbrew pragnieniom partyi „Wielkich Niemiec". A stało się to gwoli interesom Prus. Tymczasem nie można usunąć Austryi ani z geografii, ani z historyi Niemiec. Trzeba jednak przyznać, że włączenie Austryi katolickiej do Cesarstwa zmieniłoby jego charakter i prawdopodobnie mogłoby naruszyć całą budowę jedności niemieckiej. Było to fatalnem przeznaczeniem Niemiec w ciągu całego ich rozwoju, że nie miały określonych granic ani rzeczywistej jednolitości języka, plemienia, urządzeń politycznych i dążeń.

2. Rządy w Cesarstwie. Partye.

Cesarstwo niemieckie było zupełnie odmienne od tego cesarstwa, jakie chciał utworzyć parlament narodowy w 1848 r.: nie było związkiem, opartym na akcie woli narodowej. Ogłoszenie cesarstwa w Wersalu zostało dokonane przez książąt, którzy ofiarowali królowi pruskiemu tytuł cesarski. I nawet Wilhelm I wahał się, czy przyjąć tę koronę i wyrzec się w ten sposób dawnego tytułu króla pruskiego, tak szczęśliwego dotąd dla dynastyi Hohenzollernów. Wyraził on też pragnienie, by nie Prusy zostały pochłonięte przez Niemcy, lecz by Niemcy stały się rozszerzeniem Prus. Rzeczywiście Cesarstwo Niemieckie z r. 1871 r. jest Cesarstwem pruskiem, i stąd pochodzi prąd separatystyczny w Bawaryi i Wirtembergii. To cesarstwo federacyjne nie czyni zadość pojęciu „federacyi": nie składa się bynajmniej z państw równych sobie, mających jednakowy udział w zwierzchniej władzy federacyjnej, ale składa się z nierówno uprzywilejowanych jednostek państwowych, z których najpotężniejsza góruje nad innemi i sprowadza je do stanowiska podwładnych. Zachowało też ono niektóre cechy systemu feudalnego, wskutek czego historycy i poeci Niemiec współczesnych czynią liczne aluzye do czasów t. zw. cesarstwa średniowiecza.

Przedewszystkiem cesarz uważa się za panującego z Bożej łaski, nie uznając współczesnego dogmatu o zwierzchnictwie narodowem. Parlament niemiecki, *Reichstag*, wybierany przez powszechne głosowanie, nie posiada władzy zwierzchniej, ale zaledwie wykonywa powierzchowną kontrolę nad rządami cesarskimi. Zdarza mu się odrzucić prawa, narzucane przez rząd, lecz, gdy chodzi o sprawy zasadnicze, rząd łamie opór parlamentu przez rozwiązanie go, a odwołanie się cesarza do wyborców dotychczas zawsze było wysłuchiwane.

W gruncie rzeczy kancelarya Bismarcka, a dziś Wilhelma II-go, stanowi jedyne centrum rządów cesarskich, które nie mają wcale cech systemu parlamentarnego. „Reichstag" odbywa swe posiedzenia w bardzo skromnym gmachu, dawnej fabryce porcelany, który nie może się porównać z pałacem cesarskim, a nawet pałacem kanclerza. „Trzeba, by syn zachowywał się skromnie w obecności ojca" (Lavisse). Tutaj nie naród doprowadził do zjednoczenia ojczyzny, ale cesarz siłą oręża.

Taki system musiał wywołać opozycyę, która, chociaż dotychczas nie dała pozytywnych wyników, jednak rzeczywiście istniała. Rząd cesarski opierał się i potem na partyi konserwatywnej i arystokratycznej, która popierała Bismarcka

przeciwko sejmowi berlińskiemu w początkach jego działalności ministeryalnej. W skład tej partyi wchodzili przeważnie deputowani pruscy, przedstawiciele wielkiej własności ziemskiej, bardzo przywiązani do przywilejów dawnego porządku. Partya narodowo-liberalna, bardzo liczna, grupowała się dokoła sprawy zjednoczenia, dokonanego przez Bismarcka, uznając bez zastrzeżeń jego działalność i żywiąc nadzieję na otrzymanie pewnych swobód politycznych, które dotąd były udzielane bardzo skąpo. Członkowie tej partyi poczęści łudzili się, poświęcając swą dawniejszą doktrynę wolności zasadzie zjednoczenia zapomocą siły oręża.

Istnieli również zwolennicy „postępu", wprowadzenia systemu parlamentarnego i zgody rządu cesarskiego z wszechwładztwem narodowem; a w Wirtembergii bardzo silna była świecka antipruska partya demokratyczna.

Najsilniejsze partye opozycyjne, z któremi Bismarck musiał się liczyć, były to: 1) katolicka partya centrum, składająca się z deputowanych z Bawaryi, wielkiego księstwa Badeńskiego i z prowincyi nadreńskich, którzy byli przedstawicielami 20-milionowej ludności katolickiej, a mieli w sejmie około 100 głosów; 2) partya socyalistyczna, t. zw. socyalno-demokratyczna. Pierwotnie ta ostatnia liczyła bardzo niewielką liczbę posłów z powodu prześladowań, na jakie była narażona, i z powodu niesprawiedliwego systemu wyborczego, nie zmienionego od 1867 r., a więc nie uwzględniającego przyrostu ludności w wielkich środowiskach przemysłowych. W każdym jednak razie w ciągu ostatnich lat socyaldemokraci mieli w sejmie Rzeszy 56 deputowanych, reprezentujących 2 miliony wyborców, czyli około 8 milionów ludności.

Katolicy. Kulturkampf.

Pierwsze lata rządów Bismarcka w nowem cesarstwie zaznaczyły się walką przeciwko katolikom, której zwolennicy kanclerza nadali nazwę *Kulturkampfu*, czyli walki o kulturę. Do 1850 r. cieszył się kościół katolicki zupełną swobodą tak samo w Prusach, jak i w całych Niemczech, i był zupełnie niezależny od państwa; biskupi mieli wielki wpływ na wiernych, szczególniej w Bawaryi, a przez to mogli wpływać na wybory. Bismarck zaniepokoił się ukazaniem się w 1871 r. w sejmie licznej i ściśle zorganizowanej partyi centrum, której przywódcą był wielki mówca Windthorst, zwolennik hanowerskiej dynastyi Gwelfów i gorący przeciwnik przewagi pruskiej.

Biskupi postawili żądanie, by rząd niemiecki wystąpił z interwencyą w sprawie przywrócenia świeckiej władzy papieży. A gdy niezbyt liczna partya t. zw. starokatolików, składająca się przeważnie z profesorów teologii w uniwersytetach, oświadczyła się przeciwko ogłoszonemu dogmatowi nieomylności papieskiej, biskupi rzucili na nich klątwę i zażądali ich dymisyi. Żądanie to zostało odrzucone; wtedy biskupi oskarżyli rząd o ateizm i wezwali wiernych do wypowiedzenia posłuszeństwa luterańskiemu cesarzowi w Berlinie.

Bismarck odpowiedział na to szeregiem rozporządzeń, skierowanych przeciwko Kościołowi katolickiemu. Do ministeryum oświecenia i wyznań powołał doktora Falka, a prawo, wydane w 1872 r., odjęło duchowieństwu nadzór nad szkołami elementarnemi i oddało go inspektorom świeckim. Jezuitów, których Bismarck nazywał „Czarną międzynarodówką", usunięto z Niemiec, z Watykanu odwołano ambasadora niemieckiego, kilku biskupów oddano pod sąd. „My nie pójdziemy do Kanossy", wyrzekł żelazny kanclerz.

Polityka Kulturkampfu streszcza się ostatecznie w *Prawach majowych* z 1873 roku: ustanowiono obowiązkowe małżeństwo cywilne, odjęto kongregacyom prawo nauczania i zakazano biskupom rzucania klątwy, kandydaci do stanu duchownego musieli wysłuchać trzyletniego kursu w uniwersytecie i złożyć egzamin naukowy przed władzami państwowemi; mianowanie księży przez biskupów miało podlegać aprobacie władz cywilnych danej prowincyi; seminarya duchowne oddano pod nadzór państwowy. Ustanowiono specyalne sądy dla rozpatrywania wykroczeń przeciwko tym prawom.

Papież Pius IX nie uznał tych rozporządzeń i zakazał biskupom stosować się do nich. To też większa część biskupów odmówiła złożenia deklaracyi poddania się prawom majowym. Rząd rozwiązał wtedy męskie klasztory w Prusach. Około 400 księży i biskupów uległo karom wygnania, internowania i konfiskaty dochodów, biskup monasterski został złożony z urzędu, biskupa padebornskiego aresztowano, arcybiskupa poznańskiego, Ledóchowskiego uwięziono, lecz natychmiast otrzymał on kapelusz kardynalski.

„Gazeta Kolońska" wyraziła wtedy żal, że nie można zamknąć papieża w jakiej fortecy niemieckiej.

Lecz rząd bawarski nie chciał iść za przykładem rządu pruskiego. A przy wszystkich wyborach katolicy wysyłali tę samą, ściśle zjednoczoną grupę 100 deputowanych centrum.

By walczyć przeciwko Windthorstowi, Bismarck musiał połączyć się z partyami liberalnemi, które żądały rozmaitych ustępstw i wprowadzenia systemu parlamentarnego. Kanclerz zdał sobie niebawem sprawę, że centrum katolickie mogło być pewniejszem oparciem konserwatyzmu społecznego przeciwko prądom liberalnym i socyalistycznym, i ustąpił po kilku latach walki. Usunął doktora Falka, a nowy papież, Leon XIII wysłał list własnoręczny do Wilhelma I-go, wzywając „wspaniałego cesarza", by przywrócił pokój religijny w Niemczech. W 1880 r. zwolniono biskupów od składania deklaracyi stosowania się do praw majowych, a następnie niebawem i same prawa zostały odwołane, zniesiono też specyalny sąd i pozwolono na otwieranie klasztorów.

A w grudniu 1883 r. następca tronu Fryderyk udał się nie do Kanossy, co prawda, ale do Rzymu, gdzie był przyjęty na audyencyi przez Leona XIII. Centrum katolickie stało się jednym z zasadniczych składników większości w parlamencie, na której odtąd opierał się rząd cesarski.

Partya socyalno-demokratyczna.

Groźniejsza bez wątpienia była partya socyalno-demokratyczna, ponieważ zawierała w sobie pierwiastek rewolucyi politycznej i społecznej. Już filozofowie niemieccy z początku XIX w., jak np. Fichte, pragnęli, by państwo wzięło pod swą wyłączną opiekę sprawę nauczania, dobrobytu materyalnego i kultury moralnej obywateli; opierali oni swe poglądy filozoficzno-społeczne na studyach historycznych, dowodząc, że ludzkość nieustannie się zmienia w nieskończonym rozwoju. „Prawo społeczeństw nie opiera się na czystem i niewzruszonem rozumowaniu, lecz na ewolucyi: społeczeństwo europejskie kolejno przeszło przez okres feudalizmu, gdy robotnik był niewolnikiem, następnie przez okres burżuazyi, okres kapitalizmu i klasy średniej, gdy robotnik był, co prawda, wolny, lecz odosobniony i słaby, coś w rodzaju poddanego chłopa, wreszcie wstępuje w okres nowy, solidarnego zrzeszania się, a hasłem tego okresu będzie: „Łączcie się!" Przejściu od pierwszego do drugiego okresu towarzyszyły ruchy rewolucyjne, nie obejdzie się bez nich też przy przejściu od drugiego do trzeciego". Tkacze śląscy śpiewali: „Przeklęty niech będzie bóg bogaczy! Przeklęty niech będzie król bogaczy! My tkamy całun dla starych Niemiec!" A Henryk Heine przepowiadał taką rewolucyę w Niemczech, wobec której francuska z 1789 roku wyda się idyllą.

Lassalle i Karol Marx. Międzynarodówka.

Mogło się zdawać, że doktryny socyalistyczne utraciły wszelkie znaczenie po rewolucyi 1848 r. i upadku warsztatów narodowych L. Blanca.

L. Reybaud w swej historyi socyalizmu wyrzekł: „Socyalizm zamarł, mówić o nim to znaczy wygłaszać mowę pogrzebową". L. Blanc miał kilku uczniów wśród robotników niemieckich w okręgu nadreńskim.

Ferdynand Lassalle dał nową formułę „śpiżowego prawa płacy", przejętą od liberalnych ekonomistów XVIII wieku. Cena pracy nie wzrasta proporcyonalnie do produkcyi, ponieważ fabrykant znajdzie zawsze wśród nędzarzy dość robotników, którzy zgodzą się na minimum płacy, nie pozwalające im umrzeć z głodu; tak więc robotnik ciągle trwa w nędzy.

Lassalle, tak samo jak Louis Blanc, był zdania, że robotnik może wyjść z tego stanu tylko przy pomocy państwa, i podjął na nowo koncepcyę państwa-przedsiębiorcy. Uważał on, iż w tym celu trzeba rozpocząć od emancypacyi politycznej ludu, był gorącym zwolennikiem powszechnego głosowania, wierząc, iż sprowadzi ono ogólny stan szczęśliwości, bo jest rzeczą nie do pomyślenia, by lud mógł być zarazem wszechwładcą i—żyć w nędzy. Żywił z tego względu sympatyę dla Bismarcka, a ponieważ zginął w 1864 r. w pojedynku, nie dowiedział się nigdy, co uczyniono w Prusach z zasadą powszechnego prawa głosowania.

Tymczasem Karol Marx, skazany niegdyś na wygnanie, jako rewolucyonista z 1848 r., posunął znacznie naprzód rozwój nauki socyalistycznej.

Manifest z 1848 r. głosił, jako podstawową zasadę, walkę klas: burżuazyi i proletaryatu. Wielki przemysł stworzył wszechświatowy rynek i nadał zagadnieniu ekonomicznemu charakter międzynarodowy; lecz stworzył jednocześnie proletaryat, wroga, który zniweczy kapitalizm burżuazyjny, gdy wszyscy proletaryusze wszystkich krajów połączą się i zrzekną konkurencyi między proletaryatami poszczególnych krajów. Stąd powstała międzynarodowa formuła Marxa: „Proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się!" I stąd również wzięły początek próby powszechnej zmowy, zatrzymania całéj pracy, by udowodnić, że tylko praca tworzy bogactwa. Miała to być droga, na której powinno było powstać państwo kolektywistyczne.

Marx bliżej wyjaśnił swoją naukę w dziele „*Kapitał*", które stało się biblią nowych socyalistów-kolektywistów. „Kapitał"

ma formę naukową i jest wolny od sentymentalizmu szkoły saint-simonistów czy furrierystów. Wartość, twierdzi Marx, tworzy jedynie praca; była to formuła Adama Smitha. Nawet moneta jest jedynie oznaką wartości, której podstawę stanowi praca. Błędem jest przypisywać kapitałowi siłę twórczą, nie jest on nawet współpracownikiem pracy; sam przez się kapitał jest bezwładny, dopiero praca nadaje mu wartość. Tymczasem ten bezwładny kapitał wysysa, jak wampir, pracownika i zabiera całe bogactwo dla siebie. Robotnik z otchłani swej nędzy widzi zbytek sąsiedniego domu, jest jakby mitycznym Tantalem, a nawet nieszczęśliwszym jeszcze, bo Tantal nie był twórcą tych owoców, które wiecznie usuwały się z przed jego łaknących warg.

Tak być nie powinno: należy kapitał oddać do rozporządzenia robotnikom, należy znieść własność i prawo dziedziczenia, trzeba scentralizować kredyt przez bank państwowy, scentralizować środki przewozowe, kopalnie i wszelkie środki produkcyi, nawet ziemię. Pracę należy uczynić obowiązkową i rozdzielić bogactwa między wszystkich pracowników według ich zdolności i potrzeb. Wtedy będzie można ograniczyć godziny pracy, można będzie wszystkim zapewnić wykształcenie, każdy będzie brał udział w pracy i odpoczynku, każdy będzie miał czas dla doskonalenia się. Stąd właśnie wypływa zasada ośmiogodzinnego dnia pracy, czyli „trzech ósemek".

Podczas Wystawy Powszechnej w Londynie w 1862 roku uczniowie Marxa zawiązali Międzynarodowe Stowarzyszenie Robotnicze, które początkowo miało charakter pokojowy, lecz zmieniając się z roku na rok, stało się wreszcie organizacyą rewolucyjną. Na kongresach tego związku w Genewie, Lozannie i Bazylei przyjęto zasadę kolektywistyczną wbrew szkole francuskiej Tolaina, który chciał utrzymać, a nawet uogólnić prywatną własność, jako główne źródło wszelkiej energii.

Związek żądał natychmiastowego urzeczywistnienia emancypacyi politycznej, zniesienia stałej armii, powszechnego rozbrojenia i braterstwa ludów. Przyłączenie się do międzynarodówki anarchistów szkoły Michała Bakunina wprowadziło tu pewną dezorganizacyę wskutek nieuznawania przez nich żadnych przepisów i sprzyjania zamachom terorystycznym, mającym zburzyć porządek polityczny i społeczny drogą gwałtu i strachu.

Tymczasem wojna 1870 r. wzmocniła wszędzie uczucia narodowe, i skutkiem tego nastąpił szybki upadek międzynarodówki. W 1872 r. odbył się ostatni kongres tego związku.

Po odniesionych zwycięstwach młode Niemcy ogarnęła gorączka pracy: zdobywszy przewagę polityczną, zaczęły one dążyć do zajęcia pierwszorzędnego stanowiska ekonomicznego na lądzie europejskim. Podjęto natychmiast wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe, wzięto udział w rozmaitych spekulacyach finansowych, rozpoczęto budowę fabryk, kolei żelaznych, eksploatacyi kopalń, budowę kanałów i wielkich budowli w całym kraju. Brakło nawet środków pieniężnych, jakich wymagała ta energia pracy, i około 1873 i 1874 roku nadmiar spekulacyi stał się przyczyną szeregu klęsk finansowych.

System praw wyjątkowych (1878—1890).

Liczne fabryki musiano zamknąć, wstrzymano budowę kolei żelaznych, tysiące robotników pozostało bez zajęcia lub płaca ich została zredukowana do minimum, powstawały zmowy, i ten krytyczny stan nadzwyczajnie sprzyjał odrodzeniu partyi socyalno-demokratycznej. Uczniowie Lassalla i Marxa porozumieli się podczas kongresu gotajskiego w r. 1875 i zorganizowali nową partyę pod kierunkiem Liebknechta i robotnika Bebla. Dążyli oni przedewszystkiem do emancypacyi politycznej i byli zdecydowanymi przeciwnikami konstytucyi cesarskiej; i tem różnili się od socyalistów francuskich, którzy nie żądali zmian w formie rządu. Najwięcej zwolenników mieli oni, naturalnie, wśród robotników, lecz ich propaganda nie pozostawała bez wpływu i wśród ludności wiejskiej na wschodzie, gdzie przeważa wielka własność. Rząd niemiecki uczuł się tem niebawem zaniepokojony.

W maju i czerwcu 1878 roku dwaj robotnicy, Hoedel i Nobiling, dokonali dwu zamachów na cesarza, k tóry za drugim razem został poważnie raniony i musiał na czas pewien oddać rządy synowi. Przywódcy partyi socyalistycznej zaprotestowali z oburzeniem przeciwko tym występkom; lecz Bismarck skorzystał z tych wypadków, by przeprowadzić w sejmie Rzeszy prawa wyjątkowe przeciwko socyalistom.

Wszelkie zgromadzenia, związki i wydawnictwa socyalistyczne zostały zakazane, a policyi nadano specyalne pełnomocnictwa dla wykonywania tych praw. Rząd otrzymał prawo wprowadzania stanu oblężenia w środowiskach przemysłowych dla powstrzymania agitacyi partyjnej. Socyalni demokraci mogli organizować się jedynie w związki lokalne, nie mające pozornie wcale charakteru politycznego, np. stowarzyszenia śpiewacze, koła palaczy, koła bibliotek ludowych i t. p. Pisma swe wydawali za granicą i tam też odbywali zjazdy, starając się ukryć istnienie swej ogólnej organizacyi.

Prawa wyjątkowe zostały uchwalone na 4 lata, lecz przedłużano je 2 razy i obowiązywały do początków panowania Wilhelma II-go, t. j. do 1890 r. Pomimo to partya socyalistyczna wzrosła w Niemczech bardzo znacznie i zdobyła znaczną siłę polityczną.

3. Polityka zagraniczna Bismarcka. Potrójne przymierze.

Bismarck sądził, że utrwala istnienie konstytucyi, opierając się na porozumieniu z centrum i na prześladowaniu partyi liberalnych, a przedewszystkiem demokracyi socyalnej. Dzięki zaś zręcznej działalności dyplomatycznej przeprowadził on ściślejsze zjednoczenie zdobyczy cesarstwa i utrwalił przynajmniej na jakie lat 20 przewagę Niemiec w Europie.

Wielką pomocą w dokonaniu tego dzieła była mu przyjaźń rządu rosyjskiego. W rzeczy samej przymierze prusko-rosyjskie istniało już od wieku, sięgając jeszcze rozbiorów Polski i wojen z Napoleonem, i trwało jeszcze w ciągu kilku lat po wojnie 1870 r., tem więcej, że kanclerz rosyjski, Gorczakow, skorzystał z porażki Francyi i uznał za niebyły główny paragraf traktatu paryskiego z 1856 r., dotyczący neutralności morza Czarnego, by podjąć znowu plany cara co do półwyspu Bałkańskiego. Austrya lękała się tych zamiarów, które mogły otrzymać poparcie ze strony Prus, lękała się, że będzie wciśnięta między dwa kolosy: rosyjski i niemiecki. Zapominając zatem o Sadowie i utraciwszy od czasów Sedanu wszelką nadzieję na możność odwetu, dążyła ona do zbliżenia się do Prus. Kanclerz austryacko-węgierski, Beust, przeciwnik Bismarcka, ustąpił z zajmowanego stanowiska, a miejsce jego zajął pierwszy minister węgierski, Andrassy, który porozumiał się z rządem niemieckim.

W ten sposób powstało porozumienie trzech cesarzy, które przypominało poniekąd Święte Przymierze z 1815 r. Znalazło ono wyraz w licznych zjazdach władców Niemiec, Rosyi i Austryi, choć nie doszło do zawarcia formalnego traktatu, bo nie można było pogodzić interesów Rosyi i Austryi. Król włoski, zaniepokojony intrygami monarchistów i klerykałów we Francyi i obawiając się interwencyi francuskiej na rzecz papieża, zbliżył się również do tych mocarstw, i to porozumienie uświęciło nowy porządek rzeczy, który ustalił się w Europie środkowej w ciągu ostatnich lat 15-stu XIX stulecia.

Sprawa wschodnia zniweczyła zgodę trzech cesarzy. Rosya po zwycięskiej wojnie z Turcyą chciała ugruntować swój wpływ na Bałkanach, lecz Bismarck w porozumieniu z Anglią i Austryą *traktatem berlińskim* (1878 r.) zniweczył te nadzieje,

zapewnił Austryi posiadanie Bośni i Hercogowiny, by usunąć ją ostatecznie od wszelkiej akcyi w Niemczech, i zahamował w ten sposób na wschodzie Europy rozwój Rosyi. Przyjaźń osobista łączyła i nadal Wilhelma I-go z Aleksandrem II-im, lecz nie mogło być odtąd mowy o politycznem przymierzu między tymi dwoma rządami. By zabezpieczyć się ze wschodu od Rosyi, zacieśnił Bismarck związek z Austryą i podpisał w 1879 r. formalne przymierze prusko-austryackie, a dla zabezpieczenia się ze strony zachodniej, od Francyi, zbliżył się do Włoch. Nowy król włoski, Humbert I-szy, niezadowolony z okupacyi Tunisu przez Francyę, zawarł w 1882 r. przymierze z Niemcami i Austryą; w ten sposób powstało potrójne przymierze, które, odnawiane kilkakrotnie, trwało aż do ostatnich czasów.

Bismarck mógł się jednak obawiać porozumienia się Rosyi z Francyą. Armia francuska została zreorganizowana, a generał Boulanger, minister wojny, chciał pchnąć Francyę na drogę szukania odwetu. W 1887 r. ciągle groziła wojna między Francyą a Niemcami i między Francyą a Włochami z powodu dość poważnych zatargów granicznych.

Czy było zamiarem Bismarcka uderzyć na Francyę wpierw, zanim ona zapewnić się mogła co do przymierza rosyjskiego, czy też chciał on tylko podniecić uczucie patryotyczne w Niemczech dla przeprowadzenia proponowanych przezeń praw wojskowych, niewiadomo, dość, że uniknięto wtedy wojny dzięki chłodnej rozwadze rządu francuskiego i wskutek upadek Boulangera. A właśnie w tym czasie została ukończona reorganizacya militarna cesarstwa niemieckiego.

Siedmiolecie wojskowe. Pokój zbrojny.

W 1874 roku parlament Rzeszy uchwalił na 7 lat cyfrę 401.000 ludzi, jako kontyngensu armii niemieckiej w czasie pokoju. Było to tak zw. *Siedmiolecie wojskowe;* uchwałę tę odnowiono w 1881 r., lecz w 1887 r. kończyło się drugie siedmiolecie. Wtedy Bismarck zażądał powiększenia armii o 41.000 ludzi znowu na lat 7. Parlament zgodził się tylko na okres 3-letni, uznając, że okres siedmiolecia odbiera mu na zbyt długi przeciąg czasu kontrolę nad zarządem wojskowym i znacznie ogranicza jego prawa. Parlament został wtedy rozwiązany w styczniu 1887 roku. Wybory odbywały się podczas wielkiego naprężenia sytuacyi zagranicznej, i rząd otrzymał pożądaną większość. Nowe siedmiolecie zostało uchwalone większością 220 głosów przeciwko 175-ciu.

Armia niemiecka liczyła odtąd w czasie pokoju około 500.000 ludzi, choć czas służby czynnej został ograniczony

dla artyleryi do 2 lat. Alzacya i Lotaryngia, prowincye nadreńskie, część Prus wschodnich i Gdańsk zostały silnie ufortyfikowane, jako szańce cesarstwa niemieckiego przeciwko Francyi i Rosyi.

Lecz państwa europejskie musiały się również zbroić. Francya powiększyła swą armię stosunkowo do zwiększenia armii niemieckiej.

W czasie pokoju Europa liczyła 3 miliony gotowego wojska, w razie wojny mogła mieć 10 milionów. Był to system *pokoju zbrojnego*, który niesłychanie wyczerpywał Europę, bo budżet wojskowy wynosił rocznie 5 miliardów; a wszystko to czyniło się dla podtrzymania dzieła Bismarcka, dokonanego przed 30-stu laty.

Wilhelm II-gi (1888 r.).

Cesarz Wilhelm I-szy zmarł dn. 9-go marca 1888-go r., w 91-ym roku życia. Fryderyk III-ci, ciężko chory na raka w krtani, panował tylko 3 miesiące i zmarł 15-go czerwca. Tron objął jego najstarszy syn, Wilhelm II-gi.

Nowy cesarz wypowiedział się odrazu, jako władca, wychowany w tradycyi wojskowej i chrześcijańskiej królów pruskich, przejęty głęboko teoryą Boskiego pochodzenia władzy i poczuciem misyi kierowania poddanymi według religii i tradycyi monarchicznych, a zarazem jako bezwzględny wróg teoryi socyalistycznych i wolnomyślnych (Seignobos). Napisał on pewnego razu pod jednym ze swych portretów: *Regis voluntas suprema lex*, a innym razem: *Oderint, dum metuant.*

Nie był to charakter, który mógłby długo znosić autokratyczną opiekę księcia Bismarcka, obie te indywidualności starły się niebawem; cesarz zażądał dymisyi kanclerza w marcu 1890 roku. Bismarck usunął się do swych posiadłości do Friedrichsruhe i tu zmarł w 1898 r.

Wilhelm II-gi skierował politykę wewnętrzną rządu niemieckiego na nową drogę. Porzucił on system gwałtów i prowokacyi bismarckowskich, pogodził się z katolikami polskimi, kardynał Ledóchowski wrócił do Poznania i był przyjęty w Berlinie przez cesarza na audyencyi. W 1891 roku zniesiono paszporty w Alzacyi i Lotaryngii, a nawet starał się cesarz o utrzymanie poprawnych stosunków z Francyą.

Dyskusye w sejmie między opozycyą a nowym kanclerzem Caprivim i jego następcą, księciem Hohenlohe, nabrały łagodniejszego charakteru. W 1890 r. zniesiono prawa wyjątkowe przeciwko socyalistom, i cesarz osobiście podejmował próby załagodzenia zatargu między westfalskimi górni-

kami a spółką właścicieli i przez czas pewien był oklaskiwany przez robotników. W marcu 1890 roku zgromadził cesarz w Berlinie *konferencyę międzynarodową* dla zapoznania się z kwestyą robotniczą, lecz ta akcya nie dała dodatnich wyników.

Partya socyalno-demokratyczna mogła odtąd jawnie organizować się. Utworzono więc wtedy stałą organizacyę, centralny zarząd, dorocznie zgromadzany *parlament*, pismo urzędowe, ściśle określony program i budżet. Socyaldemokraci zajęli w parlamencie miejsce między partyami politycznemi. Porzucono wszelkie próby rewolucyjne i w 1897 r. zerwano uroczyście kompromis z anarchistami. Partya postanowiła poprzestać na agitacyi, znajdując w wyborach i zgromadzeniach politycznych dostateczny środek dla szerzenia swych poglądów, zyskiwania i organizowania zwolenników. Jest to taktyka agitacyi rewolucyjnej w zastosowaniu do systemu parlamentarnego, ma ona na celu przeprowadzenie na drodze pokojowej rewolucyi demokratycznej i społecznej.

Wilhelm II-gi zrzekł się niebawem swych pierwotnych dążeń ku socyalizmowi chrześcijańskiemu i uznał „partyę wywrotową" za najgroźniejszego przeciwnika. „Niemcy rozdzieliły się na dwa obozy: do jednego należy cesarz, arystokracya, Kościół, armia i wszystkie partye konserwatywne, obóz ten dąży do odbudowania dawnego porządku, opartego na Boskiem prawie władzy i autorytecie religijnym; drugi natomiast zjednywa dla idei rewolucyi demokratycznej nowe pokolenia wielkich obszarów przemysłowych, a nawet niektórych rolnych" (Seignobos).

Rozwój ekonomiczny Niemiec.

Walka między tymi kierunkami odbywa się bez zamieszek, ponieważ partye są zadowolone z pozbycia się ucisku, jaki odczuwały za czasów Bismarcka. Niemcy w tym okresie pokoju rozwijają się świetnie pod względem ekonomicznym. Po krytycznych latach 1873—1874 zaczęła się bardziej normalna eksploatacya rozmaitych dziedzin.

Przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe organizowały się systematycznie, dokończono budowy sieci kolei żelaznych pod kierunkiem państwa, które objęło je w monopol, unormowano żeglugę rzeczną, zaprojektowano przeprowadzenie kanału między Renem a Elbą, by ściągnąć do Hamburga wszystkie bogactwa krajów nadreńskich, drugi kanał miał połączyć Odrę i Berlin z Dunajem. Hamburg stał się największym portem handlowym na lądzie europejskim, a nawet

groźnym współzawodnikiem najbardziej ożywionych portów angielskich. Panuje on nad wielką drogą handlową, którą przez Dunaj i Konstantynopol kierowane są towary niemieckie na wschód. Droga ta czyni z Azji Mniejszej, półwyspu Bałkańskiego i cesarstwa ottomańskiego pewien rodzaj kolonii dla handlu niemieckiego. Wilhelm II-gi zwraca szczególną uwagę na wpływy niemieckie w tych krajach. Handel zewnętrzny cesarstwa niemieckiego dochodzi do 10 miliardów franków rocznie i przewyższa znacznie obroty handlowe Francyi.

Brakło jednak Niemcom rynków zbytu. Bismarck, zajęty ugruntowywaniem swego dzieła w polityce wewnętrznej i zewnętrznej, mało zwracał uwagi na rozwój kolonii, których Niemcy posiadały za jego czasów zbyt mało w stosunku do swej wielkości i potrzeb. Wzrastająca ludność, która przekroczyła już cyfrę 50 milionów, musiała emigrować do cudzych krajów, mianowicie do Ameryki.

Wilhelm II-gi odczuwał konieczność nowej polityki, pragnął gorąco dla swego państwa potęgi morskiej i dążył do tego z całą energią. W 1895 r. otwarty został z wielką uroczystością północny kanał morski od Kielu do Brunsbüttel nad Elbą; w ten sposób otrzymano wyjście na wybrzeża niemieckie morza Baltyckiego. Wilhelm II-gi rozpoczął budowę wielkiej floty wojennej dla utrwalenia potęgi ekonomicznej cesarstwa na wszystkich morzach.

W 1898 roku cesarz przeprowadził w parlamencie uchwałę, przyznającą na 6 lat sumę 165 milionów na budowę potężnej floty, odpowiadającej liczebności armii niemieckiej. Było to sześciolecie morskie po siedmioleciu wojskowem. Niemcy, które zdołały zająć trzy obszerne kolonie w Afryce: Kamerun na północnym zachodzie, południowo-zachodnią Afrykę i wschodnią Afrykę niemiecką, dalej zawładnąć w Chinach portem Kiao-Czau, a w Oceanii Nową Gwineją, zdobyły poważny głos przy rozwiązywaniu zagadnień wszechświatowych, wyłaniających się w początkach XX-go wieku.

ROZDZIAŁ II.

AUSTRO-WĘGRY PO 1867 ROKU. WALKI NARODOWOŚCIOWE.

1. Dualizm austryacko-węgierski. Pierwsze próby federalistów (1867—1871). Wprowadzenie w życie dualizmu austryacko-węgierskiego (1871—1895).
2. Plemiona i narodowości w Austro-Węgrzech.
3. Kryzys konstytucyi dualistycznej po roku 1895.

---

1. Dualizm austryacko-węgierski. Pierwsze próby federalistów (1867—1871 r.).

Od bitwy pod Sadową datują się nie tylko narodziny Niemiec pod przewodnictwem Prus, lecz i utworzenie się Austro-Węgier. Bitwa ta znacznie osłabiła żywioł niemiecki w cesarstwie austryackiem i zmusiła cesarza Franciszka Józefa do przywrócenia Węgrom swobód, utraconych w 1849 roku, i nadaniu im zupełnej autonomii przez ogłoszenie *dualistycznej konstytucyi z roku 1867*. Zasada narodowościowa, na podstawie której we Włoszech i w Niemczech nastąpiło ścisłe połączenie ludności, dążącej do zjednoczenia i potęgi, w Austryi i Turcyi pociągnęła za sobą rozpadnięcie się narodowości, złączonych przemocą i pragnących wolności.

W Austryi oddzieliły się pierwsze Węgry. Rządziły się one dotąd zawsze same, i arystokracya węgierska ceniła wysoko swe przywileje narodowe, a rządy absolutne i centralistyczne, wprowadzone tu w 1849 roku, nie tylko nie zdołały zniweczyć tradycyi, lecz jeszcze bardziej wzmocniły pragnienie niezależności.

Tryumf Węgier i ogłoszenie kompromisu z 1867 roku ośmieliły nadzieje innych ludów i dały początek ruchowi federacyjnemu. Na podstawie kompromisu Siedmiogród i Chorwacyę połączono z koroną św. Stefana. Siedmiogród został wprost anektowany, utracił swą dawną autonomię i stał się tylko pojęciem geograficznem. Nie tak łatwo natomiast dała się rozwiązać sprawa Chorwacyi, zaludnionej wyłącznie przez Słowian i oddawna posiadającej odrębne urządzenia. W 1868 r. zawarto kompromis między sejmem chorwackim a węgierskim: stolicą Chorwacyi ma być Zagrzeb, na czele kraju stoi *ban*, sejm składa się ze stu członków, 75 pochodzi z wyborów, a 25 z prawa, język chorwacki uznano za państwowy; przytem otrzymała Chorwacya herby narodowe, odrębne sądownictwo, szkoły i organizacyę kościelną. Dla spraw wspólnych z Węgrami i dualistycznem cesarstwem wysyła Chorwacya reprezentacyę do sejmu węgierskiego, złożoną z 25 deputowanych sejmu zagrzebskiego, w rządzie peszteńskim zasiada minister Chorwat, a w delegacyi Cesarstwa bierze Chorwacya udział przez 4 deputowanych.

Polacy galicyjscy zażądali również autonomii. Uczyniono zadość ich życzeniom, ale zaledwie w nieznacznym stopniu, by uniknąć dalszych żądań: język polski uznano za urzędowy i rozszerzono kompetencyę prawodawczą sejmu. Można było na tem poprzestać, bo Polacy, jako wrogowie Rosyi, nie sprzyjali ruchowi panslawistycznemu.

Natomiast w Czechach istniały bardzo żywe sympatye dla ruchu słowiańskiego. Czesi utracili swe swobody podczas reakcyi centralistycznej 1620 r., za czasów Ferdynanda II-go, lecz nie zapomnieli o nich. Dnia 22 sierpnia 1868 r. ogłosili *deklaracyę*, w której żądali dla kraju korony św. Wacława takich samych przywilejów, jakie otrzymały Węgry. To wystąpienie łączyło się z wielką agitacyą ludową, wprowadzono wskutek tego w Pradze stan oblężenia. W ciągu dwu lat posłowie czescy nie chcieli brać udziału w parlamencie wiedeńskim, żądając sejmu narodowego. Rząd, obawiając się rewolucyi i ruchu panslawistycznego, był już w pewnej chwili skłonny do przejścia od dualizmu do federacyi. Minister Karol Hohenwarth (luty 1871 r.) był zdecydowanym zwolennikiem kierunku federacyjnego, wbrew opozycyi parlamentu, który też został rozwiązany. Reskrypt cesarski, ogłoszony przy otwarciu sejmu czeskiego, uznał prawa korony św. Wacława i obiecywał potwierdzenie ich przez akt koronacyjny.

Wtedy Czesi zredagowali i przedłożyli cesarzowi t. zw. *zasadnicze artykuły*, t. j. główne podstawy konstytucyi czeskiej, przypominającej węgierską. Franciszek Józef przyjął tę propozycyę przychylnie, lecz odmówił Czechom nadania praw na podstawie osobistego rozporządzenia cesarskiego i doradził im wysłanie deputowanych do parlamentu dla utworzenia tam silnej większości federalistycznej, która mogłaby przeprowadzić zmiany w konstytucji.

Tymczasem pierwszy minister węgierski, Andrassy, oświadczył, że Węgry nie zgodzą się na zmiany w kompromisie; obawiały się one, by autonomia czeska nie zachęciła Słowian węgierskich do postawienia podobnych żądań. Bismarck złożył również protest w imieniu Niemców austryackich, którzy pragnęli utrzymać w państwie przewagę polityczną i grozili

nawet przyłączeniem się do wielkich Niemiec pod przewodnictwem Prus.

Franciszek Józef bał się naruszyć istniejący stan rzeczy, utrwalony z tak wielką trudnością w 1867 roku, nie podpisał zatem zasadniczych artykułów i dał dymisyę ministeryum Hohenwartha. A nominacya Andrassy'ego na ministra spraw zagranicznych (dn. 14 listopada 1871 r.) była jakby potwierdzeniem kompromisu z 1867 r. i formalnem oświadczeniem, iż rząd austro-węgierski chce utrzymać dualizm i nie skłoni się do systemu federacyjnego.

Zastosowanie dualizmu austro-węgierskiego (1871—1895).

Konstytucya dualistyczna w samej rzeczy nie uległa zmianom: w Austryi utrwaliła ona przewagę Niemców, na Węgrzech—Madziarów. W Austryi wprowadzono wtedy prawa liberalne, które stanowią cechę charakterystyczną ostatniego okresu współczesnych dziejów austryackich. Konstytucya 1867 r. zapewniała wolność sumienia, dopuszczono małżeństwo cywilne w tym wypadku, gdy ksiądz odmówi ślubu kościelnego, a prawo o stosunku szkoły do Kościoła przyznało państwu zwierzchnicze kierownictwo i nadzór nad nauczaniem; szkoły publiczne stały się dostępne dla wszystkich bez różnicy wyznania.

Ustanowiono zrównanie kultów: każdy ma prawo decydować o swojem wyznaniu i wyznaniu swoich dzieci, ma prawo być pogrzebanym na ogólnym cmentarzu i może nie odbywać praktyk religijnych. Następnie, wzorując się na kulturkampfie niemieckim, prawa majowe 1873 roku zniosły konkordat z 1855 r. i poddały Kościół władzy państwowej.

Zreorganizowano też armię. Wprowadzono, jak w Rosyi, powszechną służbę wojskową i gwardyę mobilizowaną na wzór Francyi. Kontyngens rekruta dzielono na dwie części: jedna pełniła trzyletnią służbę w armii czynnej i przez 7 lat w rezerwie i w pospolitem ruszeniu, a druga część przez lat 12 pozostawała w pospolitem ruszeniu (Landwehr). Jak w Niemczech, ilość rekruta oznaczono z góry na pewien przeciąg czasu, mianowicie na lat 10.

Prawo wyborcze uległo zmianom w 1873 r., lecz konstytucya utrzymała swój zasadniczy charakter: władza prawodawcza dzieli się między izbę panów, składającą się ze 491 przedstawicieli wielkiej własności, członków dziedzicznych i dożywotnio mianowanych przez cesarza, i izbę deputowanych, wybieranych na 6 lat według systemu kuryalnego.

Prawo z 1873 roku zmieniło głosowanie pośrednie na bezpośrednie. Izba składała się z 353 posłów: 85 wybierała

kurya wielkiej własności, 137—kurya miast i izb handlowych i 131 kurya gmin wiejskich. Według tego systemu, przypadał w kuryi wielkiej własności jeden deputowany na 63 wyborców, w kuryi izb handlowych — jeden na 27 wyborców, w miastach jeden na 2.918, a w kuryi wiejskiej — jeden na 11.600 wyborców.

W 1896 roku utworzono nową kuryę, powoływaną przez głosowanie powszechne, a wybierającą 72 posłów. Większość w izbie pozostawała w rękach niemieckich, zresztą, cały ten system był w tym celu ułożony.

Ministeryum Auersperga, które przeprowadziło większość tych praw, utrzymało się przy władzy od 1871 - 1878 roku. W ciągu tego okresu utrwaliło się istnienie kompromisu. Czesi znużyli się strejkiem parlamentarnym, do którego wrócili po odrzuceniu zasadniczych artykułów, i we wrześniu 1878 r. weszli do sejmu czeskiego, a wkrótce potem do izby deputowanych i izby panów.

Na Węgrzech wprowadzenie w życie kompromisu, ułożonego przez samych Węgrów, było jeszcze łatwiejsze. W lutym 1875 r. utworzone zostało ministeryum Tiszy, które rządziło królestwem aż do 1890 r. Różne narodowości, należące do Węgier, zostały silnie skrępowane w swym rozwoju, podjęto sprawę madjaryzacji, t. j. rozpoczęto prześladowanie szkolnictwa i języków niewęgierskich, co wznieciło w całym kraju gorącą nienawiść ku Węgrom, dotychczas jednak bezsilną.

Kompromis z 1867 r. odnowiono w 1878 r. Wzmocniło go przymierze austro-niemieckie, przygotowane przez Andrassy'ego i zawarte ostatecznie w 1879 roku, zabezpieczając Austro-Węgry ze strony Niemiec, a po przyłączeniu się do przymierza w 1882 r. Włoch — i ze strony włoskiej. Odniosła też niebawem Austrya znaczne zwycięstwo dyplomatyczne w sprawie bałkańskiej: na kongresie berlińskim oddano jej w zarząd Bośnię i Hercegowinę. Jednak okupacya tych prowincyi nie była tak łatwa, jak się spodziewano, i pociągnęła za sobą ofiary pieniężne i wojskowe.

Austrya stała się odtąd państwem bałkańskiem, mogła równoważyć wpływy Rosyi i odgrywać pierwszorzędną rolę w sprawach wschodnich. Lecz ostateczna aneksya Bośni i Hercegowiny, dokonana w 1908 r., zwiększyła znacznie żywioł słowiański w Cesarstwie; spotkało się to z wielką radością ludów słowiańskich, lecz zaniepokoiło Węgrów i Niemców.

2. Plemiona i narodowości w Austro-Węgrzech.

By wytłómaczyć znaczenie przełomu, trwającego od roku 1897, należy dokładnie wyjaśnić położenie poszczególnych

narodowości w państwie austro-węgierskiem. Królestwo węgierskie pod względem terytoryalnym jest dość jednolite, żywioł węgierski zajmuje dolinę środkowego Dunaju i Cissy, lecz mapa etnograficzna tego kraju jest jakby obrazem pola bitwy. Madziarowie, skupieni w dolinie, muszą stawić czoło na wszystkie strony, napierani z północy przez Słowaków i Rusinów, na wschodzie przez Rumunów, na południu przez Serbów i Chorwatów, a na zachodzie przez Wendów, Słoweńców i Niemców wreszcie, zajmujących zbocza Alp.

Opierając się na centralistycznych prawach kompromisu, rząd węgierski prowadził zaciętą walkę w szkołach z innymi językami, i co do niektórych punktów odniósł zwycięstwo, lecz wzbudził dookoła równiny naddunajskiej gorącą nienawiść, co wywołało wielkie zaostrzenie stosunków. Liczba niezadowolonych przewyższyła ilość zadowolonych, na Węgrzech bowiem mieszka 10 milionów nie-Madziarów na 7 milionów Madziarów. Mamy tu 2 miliony Niemców w okolicach Temeszwaru, na północy w Tatrach i Karpatach 2 miliony Słowaków i Rusinów, na wschodzie mieszkają Rumunowie siedmiogrodzcy, a na zachodzie Chorwaci w dolinie Sawy, którzy są najgroźniejszym i najliczniejszym wrogiem jedności węgierskiej.

Szczególniej gorące walki toczą się w Siedmiogrodzie. Mamy tu 200.000 Niemców - luteran, 700.000 Madziarów-kalwinistów i 1.300.000 Rusinów obrządku wschodniego.

Różnice religijne komplikują jeszcze bardziej antagonizmy narodowe. Rumuni stanowią tu większość, lecz traktowani jako ludność podbita, domagają się zasadniczych praw. Dnia 26-go marca 1892 r. złożyli oni cesarzowi memoryał z wyliczeniem swych krzywd; protestowali przeciwko prawom wyjątkowym, ograniczającym ich prawa wyborcze, przeciwko usunięciu ich od urzędów publicznych, ograniczaniu praw miejskich, szkolnych i kościelnych; protestowali nawet przeciw przyłączeniu Siedmiogrodu do Węgier, żądając autonomii lub aneksyi do sąsiedniego młodego państwa rumuńskiego, i chcieli, by Franciszek Józef przyjął tytuł wielkiego księcia Siedmiogrodu.

Chorwaci są jeszcze groźniejszym wrogiem. Trzeba im więc było uczynić ustępstwa, i prawo z 1868 r. stworzyło w kompromisie austryacko-węgierskim kompromis chorwacko-madziarski. Chorwacyę zamieszkuje 68.000 Madziarów, 117.000 Niemców i 2.000.000 Chorwatów, a więc ci ostatni stanowią 90% zaludnienia. Ich sejm w Zagrzebiu ma wprawdzie nieledwie udzielne prawo, lecz oni nie chcą na tem poprzestać. Niegdyś osadnicy na pograniczu wojskowem, uważali

oni siebie za straż chrześcijaństwa, narodowość ich rozwinęła się w walkach z niewiernymi, i to nadało jej piętno oryginalności. Nie zapomnieli oni Węgrom ich przyjaźni tureckiej i traktowali ich prawie, jako niewiernych. Wojna 1849 r., którą prowadził ban Jellaczyc przeciwko Węgrom, miała charakter wojny narodowej. Aneksya Bośni i Hercegowiny w 1878 r. przyłączyła do Chorwatów prawie półtora miliona Słowian: wraz z Dalmacyą jest ich około 4 milionów ludności, a przytem mogą oni znaleźć oparcie wśród pokrewnej pochodzeniem ludności Serbii i Czarnogórza. Port Fiume rywalizuje z Tryestem. Chorwaci dążą do odbudowania trójjedynego królestwa Dalmacyi-Chorwacyi i Slawonii.

W samej Austryi stosunki narodowościowe są jeszcze bardziej skomplikowane. Niemcy zajmują tu właściwą Austryę, większą część Styryi i Karyntyi, północny Tyrol i góry północnych Czech; są oni niezadowoleni, ponieważ nie mają stanowczej przewagi, w całości zaludnienia cesarstwa biorą nad nimi górę ludy słowiańskie. To też od 1870 roku ciążą oni ku cesarstwu niemieckiemu. Do Austryi należą Słoweńcy, zajmujący krainę ze stolicą w Lublanie i ciążący ku serbsko-chorwackiej ludności Dalmacyi, Chorwacyi, Slawonii i Bośni. Napoleon I i Marmont [1]) nadali tym plemionom na krótki przeciąg czasu byt narodowy, zamyślali oni uczynić z nich zawiązek Wielkiej Illiryi, oddzielającej świat słowiański od łacińskiego. Słoweńcy przechowują pamięć o tem z wielkiem nabożeństwem.

Tyrol południowy i Trydent zajmują Włosi rozpierają się oni w górach coraz bardziej na niekorzyść Niemców. „Wznosząca się fala włoska uderza na wierny Tyrol w Bosenie, Brixenie i Insbrucku". Do nich też należą wybrzeża Istryi. Włoskie związki narodowe mają dwa siedliska: w Trydencie i w Tryeście. W Tryeście w 1882 r. odkryto spisek, który zakończył się powieszeniem Oberdanka; w 1890 r. rząd wiedeński rozwiązał tu stowarzyszenie szkolne „*Pro patria*", i od czasu do czasu, pomimo dyplomatycznego przymierza obu państw, wybuchają wśród ludności włoskiej burzliwe przejawy szowinizmu włoskiego. Jednak Austryi Tryest jest koniecznie potrzebny, jako jej jedyny port.

Polacy i Rusini zajmują Galicyę. Polacy wierni byli dynastyi Habsburgów wskutek nienawiści do Rosyi. Marzyli oni o stworzeniu w Galicyi jądra polskości przy pomocy Austryi, może nawet o odbudowaniu Polski w związku federalistycznym austryacko-węgierskim. W Galicyi mieszka około

[1]) Książę Raguzy, marszałek Francyi z czasów Napoleona I.

3 milionów Rusinów, którzy przez nienawiść do Polski sprzyjają Rosyi. Oprócz tego mamy tu jeszcze około miliona Żydów; Brody, gdzie nagromadziło się ich najwięcej, stanowią jakby nową Jerozolimę.

Bukowina nie jest wielka, lecz jako centrum działu wodnego, stała się ona ośrodkiem gromadzenia się narodów: spotykamy tu przedewszystkiem Rusinów i Rumunów, którzy walczą o przewagę, a oprócz nich Polaków, Węgrów i Niemców.

Najruchliwszym żywiołem są Czesi w Czechach i na Morawach. Są oni tu najliczniejsi ($3^1/_2$ miliona), lecz nie stanowią wyłącznego zaludnienia, bo obok nich mieszka tu jeszcze około 2 milionów Niemców. Odwieczna jest walka między tymi dwoma narodami. Do Czechów należy Praga, Mołdawa jest ich rzeką narodową, Niemcy zaś skupiają się koło Reichenbergu i Egeru i zajmują znaczną część doliny górnej Elby. Niemcy wysuwają wyższość swej cywilizacyi, jako dającą im prawo do rządzenia niższemi rasami. Czesi nie uznają siebie za niższych od Niemców i żywią w stosunku do nich raczej nienawiść, niż szacunek, podnoszą z zapałem wspomnienia dziejów narodowych, czczą wspomnienia Karola IV Luksemburczyka, który założył uniwersytet w Pradze, i obchodzą solennie pamięć Jana Husa. Starają się też zwiększać liczbę uroczystości narodowych, czego przykładem służy uroczystość wystawy etnograficznej w Pradze w 1891 r. Niemcy protestują przeciwko temu i z obu stron daje się zauważyć wielkie podniecenie uczuciowe.

W ogólności mamy w Austryi 10.500.000 Niemców, 7.500.000 Węgrów, czyli razem 18 milionów ludności, korzystającej z pełni praw politycznych i mającej przewagę nad resztą ludności; a obok tego—7.500.000 Czechów, Morawian i Słowaków, 3.700.000 Polaków, 3.500.000 Rusinów, 3.000.000 Rumunów, 1.300.000 Słoweńców, 4.000.000 Chorwatów, Serbów i Bośniaków, czyli razem 23 miliony ludności, pracującej nad rozbiciem monarchii dualistycznej. Tak się przedstawia sytuacya w państwie austro-węgierskiem.

Rezultatem tej sytuacyi jest wrząca działalność rewolucyjna, oraz szybki rozwój narodowościowy, co wpływa na wzbogacenie życia politycznego. Wynikiem tych walk narodowych było groźne przesilenie, które od kilkunastu lat wprowadziło zamęt do spraw państwa austryackiego i nie dopuszczało do odnowienia kompromisu.

3. Kryzys konstytucyjno-dualistyczny od 1895 roku.

W gruncie rzeczy wszystkie zatargi dałyby się sprowadzić do kwestyi słowiańskiej, czyli całe zagadnienie austro-węgierskie sprowadza się do pytania: w jakich rozmiarach Słowianie będą mogli korzystać z przywilejów, które dotąd są wyłącznym udziałem Niemców i Węgrów. W początkach udawało się hamować dążenia Słowian, lecz od kongresu berlińskiego stają się oni z roku na rok bardziej wymagającymi; aneksya Bośni i Hercegowiny znacznie wzmocniła ilościowo żywioł słowiański i tem bardziej uwydatniła niesprawiedliwe postępowanie z nimi.

Wskutek tej aneksyi wzrosło znaczenie interesów austro-węgierskich na Bałkanach i rząd Franciszka Józefa musiał się coraz bardziej liczyć z małemi państwami słowiańskiemi nad dolnym Dunajem.

Potęga potrójnego przymierza utwierdzała przewagę Niemców w całej Europie środkowej. Rumunia, wskutek zawarcia konwencyi wojskowej z temi państwami, wyrzekła się wszelkiego popierania żywiołu rumuńskiego w Siedmiogrodzie. Przez Bałkany rząd berliński i wiedeński wywierały wielki wpływ na Konstantynopol, ciągnęły znaczne zyski z tamtejszego handlu, zasypując te kraje produktami swego przemysłu i traktując je, jako swych klientów, opóźniały emancypacyę Słowian.

Tymczasem rząd węgierski miał wiele trudności z żądaniami Chorwatów, którzy pragnęli aneksyi Bośni, z której ludnością łączyła ich wspólność pochodzenia i religii; zadowolili się jednak narazie przyłączeniem pogranicza wojskowego, dzięki czemu ludność Chorwacyi wzrosła o 700.000 mieszkańców.

Rząd wiedeński miał jeszcze większe trudności do pokonania, niż węgierski, ponieważ Czesi mają za sobą świetną przeszłość polityczną i mogą dokładniej sformułować swe żądania, niż Chorwaci. Po ministeryum Auersperga, który stał na stanowisku ścisłego stosowania się do zasad dualizmu, rządy objęło w 1879 r. ministeryum Taaffego, utworzone pod wpływem zwolenników prądu federalistycznego, na których czele stał od 1871 r. Hohenwarth; było to więc jakby powtórne ministeryum Hohenwartha.

Hr. Taaffe opierał się na większości klerykalnej, przeciwnej niemieckim liberałom i złożonej przedewszystkiem z Czechów i Polaków; odrzucił on projekty przeprowadzenia zmian w konstytucyi, lecz pomimo to poczynił federalistom wszelkie ustępstwa: urzędy publiczne oddano Słowianom, w Galicyi przeprowadzono budowę kolei żelaznych, pozornie linii strategicznych, nieznaczna reforma wyborcza zapewniła Czechom większość w sejmie czeskim, co zresztą należało im się słusznie ze względu na liczebność lud-

ności; w 1882 roku przeprowadzono rozdział uniwersytetu praskiego na czeski i niemiecki patentem z 1886 r. Postanowiono, że urzędnicy mają dawać odpowiedzi stronom w tym języku, w którym zostało zrobione zgłoszenie (w niemieckim lub czeskim). Wskutek tego wielu urzędników musiano usunąć, ponieważ znali tylko język niemiecki.

Nowy kierunek polityki dodał otuchy stronnictwu klerykalnemu: rozpoczęło ono gorącą kampanię przeciwko prawom szkolnym i ta agitacya doprowadziła wreszcie do zaciekłego antysemityzmu. W Wiedniu zaczęli przeważać odtąd antysemici, a ich przywódca, doktór Lueger, został prezydentem miasta.

Polityka hrabiego Taaffego wzmocniła również nadzieje Słowian. Oportunistyczne stronnictwo *staro-czeskie* zadowoliło się pozyskaniem wpływu na rząd, co umożliwiło im ministeryum Taaffego; porzucili więc oni zamiar rewizyi konstytucyi. Natomiast radykalni *młodo-czesi* nie chcieli przymierza z klerykałami i podjęli znów walkę narodową o niepodległość Czech. Mieli oni znaczny wpływ na tłumy ludowe i odnieśli podczas wyborów 1889 roku wielkie zwycięstwo nad staro-czechami.

„Szczególna kompania bierze obecnie górę", wyrzekł publicznie cesarz, lecz te słowa nie powstrzymały rozwoju młodo-czechów ani zbliżającego się przesilenia, które przygotowywała cesarstwu ich działalność.

Działalność partyi młodo-czeskiej, znajdującej zachętę w ustępstwach ministeryum Taaffego, stała się przyczyną obalenia tegoż ministeryum w 1893 r. przez Niemców i Polaków. Było to połączenie wszystkich partyi patryotycznych i umiarkowanych. Po długich i trudnych układach cesarz powołał do władzy ministeryum korony, niezależne od żadnej partyi (1895 r.). Uczynił to, by przywrócić spokój w państwie, umożliwić odnowienie kompromisu na następne 10 lat (1897 r.) i zapewnić spokój podczas uroczystości jubileuszu cesarskiego w 1898 roku. W tym celu przeprowadził cesarz w 1896 r. reformę wyborczą, która stworzyła nową kuryę, wybierającą 72 posłów na podstawie powszechnego głosowania.

Rozporządzenia z dnia 6-go kwietnia 1897 r. wprowadziły równouprawnienie obu języków, czeskiego i niemieckiego, we wszystkich sprawach publicznych w Czechach; to nowe prawo czyniło w pewnej mierze zadość żądaniom czeskim. Niemcy zaprotestowali gorąco przeciwko temu: Niemcy rzeczywiście nie znali języka czeskiego, a wszyscy Czesi umieli po niemiecku, był to bowiem dotąd jedyny język

urzędowy, czyli więc prawa językowe oddawały większość urzędów w ręce czeskie.

Z tego to powodu protestowali Niemcy, zorganizowali obstrukcyę w izbie deputowanych i zmusili rząd do cofnięcia tego rozporządzenia. Wtedy z kolei zaprotestowali Czesi, ich obstrukcya w izbie deputowanych była równie zacięta, jak niemiecka. W 1897 r. miał być odnowiony kompromis dualistyczny na następne 10-ciolecie; dotyczył on i rozdziału ciężarów finansowych, i powinien być rewidowany co 10 lat. Nie można było doprowadzić tej sprawy do końca, bo Czesi nie chcieli zatwierdzić konstytucyi, która nie dawała im praw. Cesarz musiał skorzystać z § 14-go kompromisu, na podstawie którego mógł własną mocą odnowić kompromis, ale tylko na jeden rok. W ciągu kilku lat z rzędu trzeba było stosować ten paragraf, co sprzeciwiało się duchowi konstytucyi. Kompromis zdołano odnowić dopiero w 1903 roku.

Wtedy wszczął się nowy zatarg z Węgrami, równie ważny, jak zatarg z 1867 r. Węgrzy obawiali się, by agitacya czeska nie stała się podnietą dla Słowian południowych i Rumunów, chcieli też skorzystać z panującego zamętu, by zdobyć nowe prawa. Syn Kossutha wznowił partyę niepodległości, zażądano autonomii wojskowej, t. j. stworzenia armii węgierskiej, odrębnej od austryackiej, z oficerami węgierskimi. Cesarz stanowczo odmówił, uważał bowiem, że tylko wspólna armia jest konieczną gwarancyą unii, niezbędnej dla potęgi obu państw; w powstaniu zaś odrębnych armii upatrywał cesarz groźbę konfliktu, który mógłby stać się zabójczym dla całego cesarstwa.

Powszechne wybory zapewniły narodowej partyi węgierskiej znaczną większość, lecz wbrew prawom parlamentarnym cesarz-król nie chciał jej powierzyć władzy, ale utworzył ministeryum Fejervary'ego i utrzymywał je przy władzy w ciągu kilku miesięcy, choć parlament peszteński wyraził mu zupełny brak zaufania. W 1906 r. 19-go lutego Franciszek Józef rozwiązał parlament przy pomocy wojska i nie chciał oznaczyć terminu nowych wyborów. Był to nawrót do absolutyzmu z 1849 r. i wielkie wzburzenie zapanowało na Węgrzech.

Gromadziły się zatem coraz większe trudności: kryzys czeski i węgierski groziły rozpadnięciem się monarchii dualistycznej. Spadały też osobiste klęski na sędziwego cesarza: jedyny syn cesarza, arcyksiążę Rudolf, zginął tragicznie, brat cesarski, arcyksiążę Maksymilian, został rozstrze-

lany w Meksyku, żona monarchy austryackiego, cesarzowa Elżbieta, została zamordowana w Genewie przez anarchistę.

Lecz dzięki zręczności dyplomatycznej i przywiązaniu ludów, jakiem się cieszył, zdołał Franciszek Józef uspokoić kraj, a następcą tronu ogłosił swego bratanka, arcyksięcia Franciszka Ferdynanda.

W końcu 1905 roku wszczęła się w Austryi wielka agitacya za wprowadzeniem powszechnego prawa głosowania. Ze zdumieniem dowiedziano się, że rząd był za tem; łatwo można było zrozumieć, że Franciszek Józef chciał zatopić w wielkim ruchu demokratycznym odrębne dążenia poszczególnych narodowości, i wolność miała stać się łączącym węzłem i rzeczywistą siłą państwa.

Odrazu przyniosło to Austryi korzyść. Węgierska partya narodowa, która doszła do władzy na podstawie bardzo ograniczonego cenzusu wyborczego, obawiała się, by cesarz-król nie zechciał wprowadzić powszechnego prawa głosowania i na Węgrzech, wobec tego zrzekła się swych zamiarów autonomii wojskowej, poprzestając na utrzymaniu przywilejów politycznych.

Nastąpiło więc porozumienie się między cesarzem a najbardziej nieprzejednanymi członkami „partyi niepodległości", którzy byli zadowoleni, że powołano ich wreszcie do utworzenia ministeryum peszteńskiego.

Tymczasem wprowadzono w Austryi powszechne głosowanie; zapewniło ono Słowianom korzystniejszą sytuacyę i nieznaczną większość w rozkładzie miejsc poselskich. Poprzestali więc na tem narazie, i spokój zapanował w Austryi i na Węgrzech. Sędziwy cesarz mógł obchodzić w 1908 r. 60-tą rocznicę wstąpienia na tron, i uroczystości te nie zostały niczem zamącone.

ROZDZIAŁ III.

ROSYA POD RZĄDAMI ALEKSANDRA II I ALEKSANDRA III.

1. Aleksander II. Uwłaszczenie włościan (1861 r.). Ziemstwa i uniwersytety.
2. Panslawizm. Traktat londyński (1871). Powstanie chrześcijan. Wstąpienie na tron Abd-ul-Hamida II. Mordy w Bulgaryi. Konstytucya turecka 1876 r.
3. Wojna bałkańska. Plewna. Traktat w San-Stefano. Kongres i traktat berliński (1878).
4. Nihilizm. Śmierć Aleksandra II (1881 r.).
5. Aleksander III i Mikołaj II. Agitacya rewolucyjna.

Aleksander II. Uwłaszczenie włościan (1861 r.).

W Rosyi rządy Mikołaja I, zwanego „żelaznym cesarzem", były okresem absolutyzmu; rządy te straciły swoją powagę wskutek przegranej kampanii krymskiej. Opinia publiczna domagała się reform od młodego cesarza, Aleksandra II, i pierwsze lata nowych rządów były reakcyą liberalizmu przeciwko dawnemu systemowi.

Ustępując temu prądowi, kierowanemu przez wykształcone warstwy społeczeństwa rosyjskiego, i pragnąc zarazem przez zniesienie przywilejów połączyć całe społeczeństwo w jeden naród, Aleksander II wydał dn. 19 lutego 1861 r. akt o uwłaszczeniu włościan, który stanowi najjaśniejszą kartę jego panowania. Dziewięć dziesiątych części ornych gruntów cesarstwa zajmowały majątki, będące własnością korony lub szlachty; mieszkało tu 47 milionów poddanych, z których jedni, na wzór dawnych niewolników, pełnili służbę przy osobach swych właścicieli, inni byli przywiązani do ziemi, którą uprawiali, płacąc dowolnie wyznaczane czynsze i spełniając cały szereg robocizn według woli pana. Jednym zamachem to poddaństwo zostało usunięte.

W posiadłościach koronnych poddani otrzymali wolność i stali się właścicielami ziemi, którą cesarz oddał im prawie w całości. W majątkach prywatnych podzielono ziemię na dwie części: jedna pozostała w rękach szlachty, a drugą oddano włościanom; mogli ją oni wykupić za wynagrodzeniem pieniężnem, równającem się wartości ziemi, i posług, do których byli dawniej obowiązani.

Państwo wypłaciło obywatelom $^4/_5$ tego wynagrodzenia z góry, a włościanie powinni byli rocznemi ratami spłacić tę pożyczkę w ciągu 49 lat. Utworzono specyalne banki

dla ułatwienia tych operacyi finansowych, które prawie-że zostały ukończone w ostatnich latach XIX wieku. Włościanin rosyjski otrzymał osobistą wolność i ziemię na własność, wskutek czego przekształciło się zupełnie ekonomiczne i społeczne życie Rosyi.

W przeważnej większości wypadków ziemia nie została oddana włościanom, jako własność osobista, lecz jako wspólna własność gminy, czyli t. zw. *miru*, i zgromadzenie ojców rady gminy otrzymało prawo corocznego rozdziału między członków gminy obowiązków uprawy roli, zebranych produktów i prawo wprowadzenia następnie własności osobistej. Od tego czasu w wielu miejscowościach własność wspólna ustąpiła miejsca własności osobistej, i warunki życia społecznego ludności rosyjskiej upodobniły się w pewnym stopniu do warunków zachodnio-europejskich.

Ziemstwa i uniwersytety.

Uwłaszczenie włościan musiało odbić się na wykształceniu politycznem społeczeństwa rosyjskiego. Cesarz Aleksander II chętnie to popierał: wprowadził on w Rosyi cały szereg samorządnych instytucyi administracyjnych. Zarząd gminy *(miru)* należał do zgromadzenia czyli rady ojców rodzin, a główna kompetencya tych zgromadzeń polegała na organizacyi pracy rolnej i podziale produktów. Nad temi radami stała rada powiatowa, składająca się ze znaczniejszych obywateli ziemskich i delegowanych gmin. Istniały oprócz tego rady powiatowe i gubernialne, t. zw. *ziemstwa*; składały się one z delegowanych szlachty, duchowieństwa i włościan każdego powiatu czy gubernii? Działalność ich przypominała nieco działalność generalnych rad departamentowych francuskich, nawet miały one udział w organizowaniu niższego sądownictwa. Ziemstwa były zatem cennym środkiem decentralizacyi administracyjnej, członkowie ziemstw mogli się tu przygotować do odegrania ważnej roli w Dumie narodowej. Lecz Aleksander II porzucił pod koniec swego życia zamiar uwieńczenia systemu swych reform przez stworzenie reprezentacyi narodowej.

Uczynił on natomiast coś innego dla rozwoju myśli rosyjskiej: przeprowadził mianowicie szereg reform liberalnych w organizacyi uniwersytetów. Otrzymały one znaczne subwencye i mogły wskutek tego tworzyć liczne nowe katedry, miały prawo niezależnego wyboru profesorów, a to wszystko stało się siłą przyciągającą dla młodzieży. Wielu studentów kształciło się poprzednio w Niemczech i, przejąwszy się doktryną kolektywizmu marksowskiego, stało się

obecnie przywódcami partyi rewolucyjnej, która w ostatnich latach panowania Aleksandra II sprawiała tak wiele kłopotu rządowi.

2. Panslawizm i traktat londyński (1871 r.).

Patryoci rosyjscy powitali z radością upadek powstania polskiego [1]), uważali bowiem walkę z niem za wyprawę krzyżową. Partya narodowa wzrosła jeszcze bardziej przez podjęcie wojny przeciwko muzułmanom w celu oswobodzenia braci Słowian, jęczących pod jarzmem sułtana. Wielki ruch narodowy, który doprowadził do zjednoczenia Włoch i Niemiec, w Europie wschodniej wyraził się w powstaniu idei zjednoczenia Słowian, t. zw. *panslawizmu*. Głównymi rzecznikami tego kierunku byli Aksakow i Katkow, a rząd rosyjski miał nadzieję, że może mu się uda, jak Prusom, stworzyć pod swojem przewodnictwem olbrzymie państwo słowiańskie, sięgające aż do Archipelagu. Kanclerz Gorczakow marzył o sławie Bismarcka, i te zamiary przyśpieszyły zawarcie ugody prusko-rosyjskiej po roku 1863.

Rosya skorzystała z wojny francusko-niemieckiej, by zerwać traktat paryski z 1856 r., zamykający Rosyi dostęp do morza Czarnego. Dnia 29 października 1870 roku Gorczakow rozesłał dworom europejskim tego rodzaju okólnik: „cesarz rosyjski nie uznaje nadal za obowiązujące postanowień traktatu paryskiego, krępujących jego prawa do morza Czarnego." W Londynie zebrała się konferencya posłów dla rozpatrzenia tej noty; narada ta doprowadziła do zawarcia *traktatu londyńskiego* dn. 13 marca 1871 r.: potwierdzono traktat paryski co do żeglugi po Dunaju i praw Porty do zamykania czy otwierania cieśnin, lecz zniesiono neutralność morza Czarnego. Było to wynagrodzeniem Rosyi za jej neutralne stanowisko w sprawach pruskich.

Natychmiast wszczęła się propaganda panslawistyczna na Bałkanach: utworzono komitet centralny w Moskwie i podkomitet w Bukareszcie, wysyłano książki do szkół serbskich i bulgarskich, agitowano, by tamtejsza młodzież przyjeżdżała na uniwersytety rosyjskie; przeznaczano na to znaczne sumy pieniężne pod pozorem działalności dobroczynnej. Liczne agencye pozyskiwały gorących zwolenników dla idei panslawizmu. Wpływy rosyjskie w Turcyi znacznie się zwiększyły, generał Ignatiew, poseł rosyjski w Konstantynopolu, wywierał wielki wpływ na sułtana i całą Portę.

---

[1]) Patrz rozdział o Polsce.

Lecz traktat londyński i zbrojenie się Rosyi na wybrzeżach morza Czarnego otworzyły oczy muzułmanom, którzy zrozumieli wreszcie, jak wielkie zagraża im niebezpieczeństwo. Nastąpił wybuch fanatyzmu religijnego, i gubernatorowie prowincyi rozpoczęli z wielką zaciętością tłumienie agitacyi panslawistycznej.

Powstania chrześcijan.

Latem 1875 roku zaczęło się powstanie wśród mieszkańców Hercegowiny, którzy odmówili Porcie płacenia podatków i pełnienia powinności, wypędzili urzędników tureckich i odparli zwycięsko wysłane przeciwko nim oddziały wojska. Serbowie i Czarnogórcy nadbiegli z pomocą, a niebawem ruch ten rozszerzył się i w Bośni, następnie zaś, w maju 1876 roku, ogarnął Bulgaryę. Oburzeni muzułmanie zamordowali w Salonikach konsula francuskiego i niemieckiego. W Bulgaryi utworzono rząd narodowy, a książę serbski, Milan, zamyślał o interwencyi i, jak się zdawało, miał zamiar stanąć na czele słowiańskiego ruchu narodowego, na wzór króla Piemontu. Generał rosyjski, Czernajew, wstąpił do służby serbskiej i poruczono mu przedewszystkiem przegląd fortec nadgranicznych. Trzej cesarze porozumieli się co do interwencyi dyplomatycznej i w *Memorandum berlińskiem*, złożonem sułtanowi, zażądali od Porty reform na korzyść chrześcijan w Bośni i Hercegowinie. „Jeżeli reformy—pisano tam—nie będą przeprowadzone i spokój nie zapanuje w ciągu dwu miesięcy, to trzy dwory cesarskie dojdą do przekonania, że ich akcya dyplomatyczna musi być poparta sankcyą porozumienia się dla podjęcia skutecznych środków, koniecznych dla utrzymania powszechnego spokoju, by nie dopuścić do rozszerzenia się zaburzeń". Zagrożono więc Turcyi nowym podziałem, co naturalnie zachęciło chrześcijan do stawiania nowych wymagań.

Wstąpienie na tron Abd-ul-Hamida II. Mordy w Bulgaryi.

Turcy zarzucali sułtanowi Abd-ul-Azisowi zbytnią uległość w stosunku do żądań europejskich i poddanie się wpływom generała Ignatiewa. Dn. 30 maja 1876 roku wybuchła rewolucya wojskowa, poparta przez *ulemasów*, t. j. doktorów praw, która obaliła rządy Abd-ul-Azisa i wprowadziła na tron jego bratanka, Murada-Effendiego. W kilka dni potem Abd-ul-Azis został zamordowany, co zaś do Murada, był to człowiek, cierpiący na chorobę umysłową, która wzmogła się jeszcze bardziej wskutek wypadków majowych; został więc w trzy miesiące potem również złożony z tronu

i miejsce jego zajął brat jego, Abd-ul-Hamid II (31-go sierpnia 1876 r.).

Panowanie Abd-ul-Hamida zaczęło się pod krwawym znakiem wojny i mordów. Serbia i Czarnogórze wypowiedziały dn. 1-go lipca wojnę Porcie, lecz książęta Milan i Mikołaj, zazdroszcząc jeden drugiemu, nie mogli się porozumieć co do wspólnego działania, i wojsko tureckie zmusiło niebawem Czarnogórców do cofnięcia się w góry, a równocześnie gubernator Widdynia, Osman pasza, powstrzymał ruch Serbów, przekroczył granicę, pobił Czernajewa pod Aleksinacem i zmusił Milana do zawieszenia broni. Tymczasem Bulgarya była widownią najokropniejszego epizodu tych walk, przypominającego mordy na wyspie Chios w czasie powstania greckiego. Chcąc nie dopuścić do połączenia się Bulgarów z Serbami i Czarnogórcami, Porta wysłała do ich kraju Baszybuzuków i wezwanych z Azyi Czerkiesów. W ciągu kilku dni w Bulgaryi zapanowały mordy i pożogi, wojska sułtana dawały w całej rozciągłości ujście swym dzikim instynktom i okrucieństwu, palili wsie i miasta, mordowali ludność wśród najbardziej wyrafinowanych katuszy, rozdzierali dzieci i t. p. Zginęło wtedy około 30.000 ofiar. Zerwawszy zawieszenie broni z Serbią, paszowie tureccy poszli naprzód, zajęli całą południową część Serbii i, zagroziwszy Białogrodowi, rozpoczęli tu takież represye, jak w Bulgaryi.

Europa musiała interweniować.

Konstytucya turecka z 1876 r.

Generał Ignatiew wezwał Portę do zawarcia natychmiastowego zawieszenia broni z Serbią, grożąc w przeciwnym razie wypowiedzeniem wojny przez Rosyę w ciągu czterdziestu ośmiu godzin. Przerażony sułtan ustąpił, i to uratowało Serbów. Wielkie mocarstwa porozumiały się co do zwołania konferencyi w Konstantynopolu. Konferencya zebrała się w grudniu i zażądała autonomii Bośni, Hercegowiny i części Bulgaryi, leżącej na północ od gór Bałkańskich, a w innych prowincyach — gwarancyi dla chrześcijan pod kontrolą komisyi międzynarodowej.

Sułtan Abd-ul-Hamid II odpowiedział na te propozycye zainscenizowaną komedyą: ogłosił mianowicie dnia 24 grudnia 1876 r. *konstytucyę*, opartą na wolnościowych zasadach cywilizacyi zachodniej. Ustanawiała ona *radę* odpowiedzialnych ministrów, zgromadzenie powszechne, złożone z dwóch izb: *senatu*, mianowanego przez rząd, i *izby deputowanych*, wybieranych przez całą ludność państwa; gwarantowała wol-

ność prasy, zgromadzeń, dożywotniość urzędów i obowiązkowe nauczanie elementarne. Natomiast propozycye konferencyi zostały odrzucone przez nadzwyczajny *dywan*, złożony ze 180 głównych dygnitarzy państwa.

Pełnomocnicy opuścili natychmiast Konstantynopol, lecz raz jeszcze uczyniono próbę uniknięcia wojny i 31 marca 1877 r. mocarstwa europejskie wysłały do Porty zbiorową notę, ponawiającą żądania konferencyi. Sułtan zwołał izbę deputowanych według zasad ogłoszonej konstytucyi i ta izba odrzuciła wymagania Europy. Potem jednak przez dłuższy czas nie było już mowy o konstytucyi tureckiej z 1876 r.

3. Wojna bałkańska.

Dnia 24 kwietnia, po podpisaniu konwencyi wojskowej między Rosyą a Rumunią, wojska rosyjskie otrzymały rozkaz przekroczenia granicy tureckiej, by zdobyć siłą to, czego nie udało się uzyskać mocarstwom europejskim na drodze przełożeń dyplomatycznych.

Głównodowodzącym armii rosyjskiej był brat cesarza, wielki książę Mikołaj. Na podstawie konwencyi rumuńskiej armia rosyjska zajęła lewy brzeg Dunaju i niespodzianie przekroczyła rzekę prawie bez wystrzału. Turków złudziła dywersya na Dobrudżę i tutaj zgromadzili oni swe wojska, a równocześnie główne siły rumuńskie dokonały z łatwością przeprawy około Sistowy i 27 czerwca zajęły to miasto. Przybył tu cesarz rosyjski, pewny, że wojna będzie trwała krótko, i odprawiono nabożeństwa dziękczynne. Było to jednak przedwczesne.

Wojska tureckie skoncentrowały się w czworoboku fortec Ruszczuk-Silistrya-Warna-Szumla. Sztab rosyjski nie chciał systematycznego zdobywania terenu, bo to przedłużyłoby wojnę, ale wysłał generała Hurkę na czele kawaleryi wprost na Bałkany. Hurko zajął 7-go lipca Tirnowo, przekroczył Bałkany, wkroczył do Kazanliku nad rz. Tundżą i wysłał na zwiady przednie poczty wzdłuż Marycy prawie do samego Adryanopola. Można było przypuszczać, że zajmie Adryanopol, a może nawet Konstantynopol, i skończy wojnę w ciągu miesiąca.

Plewna.

Lecz przed Adryanopolem spotkał się on z armią turecką, przybywającą z Czarnogórza pod dowództwem Sulejmana paszy. Kawalerya rosyjska została odrzucona z powrotem ku brzegom Tundży, musiała opuścić Kasarlik i cofnąć się poza Bałkany i zdołała jedynie obronić zapomocą silnych oszańcowań przełęcz *Szypki*.

Tymczasem główne siły tureckie zajmowały obronne stanowisko w czworoboku fortec. Szczególniej zaś na zachodzie Rosyanie spotkali się z niespodziewanym oporem. Generał Szylder miał zająć Plewnę, leżącą niedaleko Widu. Osman pasza rzucił tu 40.000 ludzi z widdyńskiego obwodu, pobił Rosyan dn. 20 lipca i odrzucił ich ku Nikopolisowi. Z odsieczą nadciągnął generał Krüdener na czele licznej armii, lecz poniósł klęskę dn. 30 lipca, utracił tu 8 tysięcy ludzi i cofnął się nad Dunaj.

W Rosyi i całej Europie wywołały te wypadki wielkie zaniepokojenie. Było to niespodzianem ujawnieniem potęgi wojskowej Turcyi i zdolności Osmana paszy. Głównodowodzący armią rosyjską, wielki książę Mikołaj, pozostawił przed czworobokiem fortec korpus obserwacyjny, a z 70-tysięczną armią podstąpił pod Plewnę i wydał tu 11 września bitwę, w dzień urodzin cesarskich. Jednak wszystkie ataki rosyjskie zostały odparte, i utracono 16 tysięcy ludzi. Osman pasza miał za mało wojska, by przejść do ofenzywy, lecz powodzenie inwazyi rosyjskiej zostało zniweczone na wschodzie przed czworobokiem twierdz, na zachodzie pod Plewną i na południu od Bałkan. To samo mniej więcej działo się w Azyi. Wielki książę Michał i generał Loris Melikow wkroczyli w granice Turcyi i oblegli Kars, ponieśli jednak klęskę od Muktara paszy i musieli opuścić zdobyty teren, cofając się w bezładzie. W początkach września położenie armii rosyjskich było na obu frontach bardzo niebezpieczne.

Gdyby główna armia turecka, zajmująca pozycyę w czworoboku twierdz, działała z równą wytrwałością, jak inne, mogłaby Turcya zadać wielką klęskę ruchowi panslawistycznemu. Na czele tej armii stał Mehmet-Ali, młody generał, Francuz z pochodzenia; niegdyś nosił on nazwisko Karola Detroit, a wstąpiwszy do armii tureckiej i przyjąwszy Islam, szybko doszedł do wysokich godności. Koledzy jego, powodowani zazdrością, utrudniali mu bardzo zadanie. Po odniesieniu kilku zwycięstw nad Rosyanami w dolinie rzeki Łomu [1]) w początkach września chciał on posunąć się dalej ku zachodowi, rozbić Rosyan, zdemoralizowanych niepowodzeniem pod Plewną, połączyć się z Osmanem paszą i zmusić najeźdźców do cofnięcia się nad Dunaj. Lecz w tym właśnie czasie padł on ofiarą intryg swych rywali i został pozba-

[1]) Dopływ Dunaju.

wiony dowództwa. Miejsce jego zajął Sulejman pasza, który mu bynajmniej nie dorównywał zdolnościami.

Rosyanie mieli dosyć czasu, by ściągnąć na południe od Dunaju wszelkie siły, jakie mieli do rozporządzenia, nawet gwardye cesarskie. Nie próbowali już obecnie wziąć Plewny szturmem, lecz otoczyli ją oszańcowaniami, zgromadzili tu 120.000 ludzi i rozpoczęli regularne oblężenie pod dowództwem Todtlebena, obrońcy Sewastopola.

Wielki książę Mikołaj i Rumuni zajmowali prawy brzeg rzeki Widu, generał Ganecki—lewy brzeg, przecięto wszelkie drogi i wstrzymano zupełnie dowóz żywności. W końcu listopada Osman pasza, zmuszony głodem, spróbował przedrzeć się przez szeregi oblegających i dn. 28 listopada uderzył na armię Ganeckiego; ten jednak dotrzymał mu pola, Todtleben i wielki książę weszli do Plewny, otoczyli Turków na brzegu rzeki, i ranny Osman pasza poddał się z resztkami swej armii.

Na południu od Kaukazu Loris Melikow, otrzymawszy posiłki, wkroczył ponownie w granice państwa ottomańskiego, zdobył 18 listopada Kars i poszedł na Erzerum.

Traktat w San-Stefano.

W ciągu kilku dni Rosyanie z pod Plewny ruszyli ku Konstantynopolowi, Serbowie i Czarnogórcy przybyli do Bulgaryi. Generał Skobelew zaatakował Turków w wąwozie Szypki, Hurko zaszedł im z lewej strony przez wąwóz Etropolski i zmusił do opuszczenia Szypki i Kasarliku, a ścigając ich dalej, wszedł 20-go czerwca do Adryanopola. Wielki książę Mikołaj nadciągnął ze wszystkiemi swemi siłami i maszerował na Konstantynopol. „Przybiję — mówił on — na murach Carogrodu tarczę z herbami rosyjskimi", i zażądał od Gorczakowa pozwolenia na zajęcie stolicy tureckiej. Kanclerz lękał się jednak zatargu europejskiego i odmówił swej zgody, licząc na to, że wielki książę dokona swego, pomimo zakazu. Lecz Mikołaj, przejęty zasadami dyscypliny wojskowej, usłuchał i zawarł z Turcyą zawieszenie broni w Adryanopolu. Tymczasem Anglia, zaniepokojona powodzeniem rosyjskiem, wysłała swe okręty na wyspy Książęce, leżące przy wejściu do Bosforu. Wtedy Mikołaj oświadczył, że, jeżeli Anglicy nie ustąpią, to on zajmie Konstantynopol, podprowadził swą armię pod mury stolicy, na przedmieście San-Stefano, i zaczął szturmować do bram miasta. Wtedy sułtan zwrócił się do Anglików z prośbą o cofnięcie okrętów, ci usłuchali i Porta podpisała dn. 3 marca 1878 r. *traktat w San-Stefano.*

Był to ostateczny upadek Turcyi. Oddawała ona w Azyi Batum, Kars, Bajazet, panujący nad drogą od Trebizondy do gór Taurus; w Europie zaś odstąpiła Dobrudżę Rumunom, którzy za to oddawali Rosyi Bessarabię. Rumunia, Serbia i Czarnogórze uznane zostały za niepodległe państwa, Serbia otrzymała okręgi Niszu[1]) i Mitrowicy, Czarnogórze— dwa porty nad Adryatykiem, Antivari i Dulcinio, Bośni i Hercegowinie przyznano urządzenia wolnościowe pod kontrolą Austryi i Rosyi. Bulgarya stała się księstwem autonomicznem, rozciągała się ona teraz od Dunaju do Archipelagu i przecinała posiadłości sułtana na dwie części: Albanię na zachodzie i Tracyę z Konstantynopolem na wschodzie.

Organizacyą nowego księstwa miało się zająć wybrane w tym celu zgromadzenie narodowe, pod kontrolą komisarza rosyjskiego i pod osłoną 50-tysięcznej rosyjskiej armii okupacyjnej. W innych posiadłościach sułtana miały być przeprowadzone reformy, gwarantujące prawa chrześcijan. Turcya więc została rozszarpana, nawet bez prawa swobodnego rozporządzania pozostałemi częściami swego terytoryum. Wpływy rosyjskie zapanowały na całym półwyspie Bałkańskim.

Kongres i traktat berliński (1878 r.).

Austrya nie mogła zgodzić się na taki stan rzeczy, który hamował rozwój jej wpływów w krajach naddunajskich. Anglia również uznała, że traktat w San-Stefano zagraża jej zasadniczym dążeniom na wschodzie. Cesarz rosyjski, obawiając się zawarcia przymierza austro-angielskiego, zwrócił się do Prus z propozycyą pohamowania Austryi, podobną bowiem usługę niedawno wyświadczyła Rosya Prusom. Lecz Bismarck odmówił, bo właśnie w interesie Prus leżało odciąganie uwagi Austryi od spraw niemieckich, a zwrócenie jej w kierunku wschodnim. Tego też długi czas nie zapomniał Prusom rząd rosyjski.

Rosya musiała zgodzić się na kongres w Berlinie i rewizyę traktatu w San-Stefano. *Traktat berliński*, zawarty 13 lipca 1878 r., różnił się znacznie od tamtej umowy. Rosya miała zatrzymać Kars, Batum i Bessarabię, oddawała natomiast Bajazet; Bośnię i Hercegowinę oddano w zarząd Austryi. Anglia zaś na podstawie osobnego traktatu, zawartego z sułtanem, zajęła wyspę Cypr i gwarantowała całość

[1]) Nad rz. Niszawą, dopł. Morawy.

granic Porty w Azyi Mniejszej. Francya wkrótce potem zajęła Tunis.

Do Grecyi przyłączono Tessalię; Czarnogórze otrzymało oba porty, Antivari i Dulcino, Serbia — Nisz i Pirot [1]). Książę Milan przyjął w 1882 r. tytuł króla, Rumunia ogłosiła się królestwem w 1881 roku; Bulgaryi przyznano autonomię tylko w części, położonej między Dunajem a Bałkanami, zorganizowanie zaś tego państwa miało się dokonać pod kontrolą nie samej tylko Rosyi, ale komisyi europejskiej. Natomiast z doliny górnej Marycy z miastem Filipoli utworzono księstwo autonomiczne pod nazwą wschodniej Rumelii, rządzone przez gubernatora chrześcijanina, mianowanego na okres pięcioletni przez Portę, a zatwierdzanego przez mocarstwa europejskie. W ten sposób prawie zupełnie usunięto z półwyspu wpływy rosyjskie, i tak ciężka wojna, pomimo odniesionych zwycięstw, przyniosła Rosyi tylko zawód.

4. Nihilizm. Śmierć Aleksandra II.

Aleksander II okazał swe niezadowolenie Anglii i Austryi, utrzymał natomiast serdeczne stosunki ze swym wujem, Wilhelmem I. Uważał on rząd pruski za najpotężniejszą ostoję porządku społecznego w Europie, a w Rosyi zaczynała się na nowo walka z dążnościami partyi rewolucyjnych.

Powaga rządu cesarskiego znacznie ucierpiała wskutek zawarcia traktatu berlińskiego. Partye liberalne podjęły na nowo walkę z autokracyą, która tak źle umiała bronić sprawy ojczyzny. W klasach oświeconych społeczeństwa rosyjskiego szerzył się bardzo prąd rewolucyjny, znany pod nazwą *nihilizmu*. Przywódca nihilistów, Michał Bakunin, był dawnym oficerem; ulegał on wpływom socyalistów niemieckich i Proudhona, hasłem dla jego grupy stało się: „iść między lud."

Młodzież obojga płci szła też „między lud" dla szerzenia oświaty i przygotowywania społecznej i politycznej rewolucyi. Rząd prześladował rewolucyonistów, rozbijał ich tajne stowarzyszenia, wytaczał im ciągle sprawy, wysyłał na Syberyę, zmuszał wielu do ucieczki za granicę. Propaganda na drodze pokojowej stawała się niemożliwą; wtedy nihiliści przeszli do propagandy czynnej: „terorowi rządowemu przeciwstawili teror rewolucyjny". I oto w ciągu kilku lat znacznie wzrosła ilość zamachów.

[1]) Miasta w Serbii nad rzeką Niszawą.

1878 r. młoda dziewczyna, Wiera Zazulicz, dokonała zamachu na generała Trepowa, naczelnika policyi. W 1879 r. niejaki Sołowjew strzelił do cesarza, lecz chybił. W lutym 1880 r. wysadzono w powietrze salę jadalną w pałacu Zimowym w chwili, gdy miała tam wejść rodzina cesarska. Wreszcie dn. 1-go marca 1881 roku cesarz został zabity wybuchem bomby, rzuconej pod jego karetę przez spiskowców, do których należeli student Rysakow i młoda dziewczyna ze szlacheckiego rodu, Zofia Perowskaja.

Te zamachy nie zniweczyły jednak rządu autokratycznego. Nowy cesarz, Aleksander III, ogłosił swą wiarę „w siłę i prawdę władzy autokratycznej" i oświadczył, że będzie dążył do jej obrony i utrwalenia dla dobra narodu przeciwko wszelkim zamachom. Policyi udało się wykryć i zniweczyć całą partyę terorystyczną, a wreszcie, osłabieni bezskutecznością swej działalności, nihiliści rozproszyli się po zagranicy.

5. Aleksander III i Mikołaj II. Agitacya rewolucyjna.

Panowanie Aleksandra III (1881 — 1894 r.) upłynęło w głębokim pokoju. Jak niegdyś Mikołaj I po objęciu rządów po Aleksandrze I, tak i obecnie nowy cesarz uznawał, że byłoby rzeczą niebezpieczną wejście na drogę ustępstw liberalnych i jak najbardziej stanowczo oświadczał się za władzą autokratyczną, miał zaś przed sobą tem łatwiejsze zadanie, że partye rewolucyjne były narazie bardzo osłabione ostatnimi wysiłkami.

Prowadził on dalej dzieło swego ojca: ujednostajnienia życia państwowego i wyrównania różnic między poszczególnemi częściami imperyum.

Jako wróg wpływów niemieckich, zwalczał on gorąco narodowość niemiecką w prowincyach nadbałtyckich: język rosyjski stał się językiem wykładowym we wszystkich szkołach, religia luterańska uległa prześladowaniom, napisy niemieckie nad sklepami zostały zastąpione rosyjskimi. Uniwersytet w Dorpacie, noszącym obecnie nazwę „Jurjewa", centrum życia umysłowego prowincyi nadbałtyckich, uległ zupełnej rusyfikacyi.

Równocześnie rząd rosyjski zbliżał się coraz bardziej do Francyi i, jak zdawało się, miał zamiar porzucić tradycyjną przyjaźń z Niemcami.

Chociaż zamachy nihilistów nie przyniosły narodowi rosyjskiemu narazie żadnych korzyści, mimo to jednak partya rewolucyjna nie zrzekła się swego zamiaru doprowadzenia do zmiany politycznych i społecznych warunków życia ro-

syjskiego i nie zaprzestała gorącej agitacyi we wszystkich warstwach społeczeństwa, tembardziej, że rozwój przemysłu w Rosyi sprzyjał wzrostowi tej partyi, łatwiej bowiem było prowadzić pracę oświatową i agitacyjną wśród większych skupień robotniczych, niż wśród rozrzuconej ludności wiejskiej. To też socyalizm bardzo prędko zdobył sobie licznych zwolenników wśród klasy robotniczej, wyczekiwano tylko sposobności do wystąpienia.

Tymczasem Mikołaj II, który objął rządy w 1894 r. po śmierci Aleksandra III, zwrócił całą swą energię ku rozszerzeniu wpływów rosyjskich na Dalekim Wschodzie, w Mandżuryi, Korei i Chinach. Ta polityka doprowadziła w 1904 r. do wojny z Japonią.

Od pierwszych starć, na lądzie i morzu, było widoczne, że Rosya przegra, i to podkopało znacznie powagę rządów autokratycznych, co było bardzo pożądane dla ich wrogów wewnętrznych. Ujawniła się więc ukryta dotąd agitacya rewolucyjna i wszczął się zatarg między cesarzem a narodem rosyjskim.

Rzeczywiście, pierwsze porażki Rosyi w wojnie japońskiej wywołały w sferach robotniczych i uniwersyteckich cały szereg groźnych zamieszek. Minister Plehwe, uosobienie systemu autokratycznego, został zamordowany w lipcu 1904 r. Partya rewolucyjna była gotowa do czynu po poddaniu Portu Artura w dniu 2 stycznia 1905 r.

Dn. 21 stycznia robotnicy petersburscy chcieli przedłożyć cesarzowi swe zażalenia, żądając zwiększenia zapłaty, a zmniejszenia pracy. Mikołaj II jednak nie przyjął ich. Nazajutrz kilka tysięcy robotników pod dowództwem dwóch popów udało się procesyą pod pałac Zimowy bez broni, niosąc obrazy święte, krzyże i portrety cesarskie. Procesyę rozpędziło wojsko salwą i szarżą kozaków; padło około czterech tysięcy ofiar

Wywołało to powszechne oburzenie, i agitacya wzmogła się jeszcze bardziej i w miastach i po wsiach; był to pierwszy dzień rewolucyi rosyjskiej.

W roku 1905 zaburzenia rozszerzyły się w całem państwie. Naród rosyjski z trudnością wydzierał rządowi coraz to dalsze ustępstwa, lecz wszystkie były niewystarczające. Wuj cesarza, wielki książę Sergiusz, został zabity 17 lutego, a dnia 3 marca cesarz ogłosił zamiar „powołania zgromadzenia osób, wybranych przez naród i obdarzonych jego zaufaniem, dla współdziałania przy opracowywaniu projektów prawodawczych." Była to nieokreślona obietnica stworzenia rządu konstytucyjnego. W początkach maja zjazd deputatów ziemstw w Moskwie uroczyście zażądał wprowadzenia bezpośredniego powszechnego głosowania dla wyborów do Zgromadzenia Narodowego, czyli *Dumy*.

Agitacya zwiększyła się jeszcze bardziej, szczególniej do wielkich rozmiarów doszła w Odessie, w Finlandyi, w Polsce, w prowincyach nadbałtyckich i na Kaukazie, ogarnęła nawet flotę na morzu Czarnem i w Kronsztadzie. Dnia 19 sierpnia 1905 roku cesarz ogłosił zamiar zwołania Dumy i rozpoczęto określanie jej kompentencyi. Po podpisaniu pokoju z Japonią porządek nie został przywrócony, a w październiku wybuchnął powszechny strejk kolei żelaznych, który zahamował całe życie ekonomiczne Rosyi.

Dnia 30 października cesarz wydał ważny manifest, zapowiadający swobodne wybory do Dumy, nietykalność osobistą, wolność słowa, zebrań i stowarzyszeń.

W tym samym czasie Finlandya wypędziła rosyjskiego gubernatora, i cesarz 5-go listopada uznał dawne swobody Finlandyi i prawo jej uchwalenia dla siebie konstytucyi, swobodnie rozważanej przez wybrańców narodu.

W tym czasie cesarz powierzył władzę hrabiemu Wittemu, który dopiero co doprowadził do skutku pokój z Japonią. Witte, wraz ze swym kolegą, ministrem spraw wewnętrznych, Durnowem, mieli przygotować wybory do Dumy; uczynili też wszystko, co było w ich mocy, by Duma nie stała się zbyt jawną manifestacyą przeciwko rządom autokratycznym.

Przeciwko partyom rewolucyjnym zastosowano straszliwe represye; urządzono pogromy Żydów w Odessie; strejk pocztowy w Petersburgu został udaremniony przez aresztowanie przywódców; groźne powstanie, które wybuchło w Moskwie dn. 24 grudnia, zostało krwawo stłumione po 10-ciodniowej walce ulicznej; użyto wszelkich sposobów ucisku, by przestraszyć wyborców, dokonano licznych aresztowań wśród przywódców partyi liberalnej.

Lecz wszystko było daremne. Podczas wyborów, pomimo bardzo ograniczonego i nader zręcznie ułożonego prawa wyborczego, większość otrzymała partya konstytucyjno-demokratyczna, która chciała położyć koniec rządom autokratycznym.

Pierwsza Duma zgromadziła się dn. 10 maja 1906 roku. Zasiadała ona krótko, odrazu zaznaczyła swe bardzo śmiałe stanowisko opozycyjne, wyraziła pragnienie zaprowadzenia powszechnego prawa głosowania i podziału ziemi. Została też wkrótce rozwiązana.

Drugą Dumę spotkał podobny los z tych samych przyczyn. Wreszcie trzecia, w 1908 r., za ministeryum Stołypina, zdołała rozpocząć organizowanie pewnego rodzaju rządu konstytucyjnego.

Jest to początkiem nowego okresu w dziejach Rosyi, a zarazem końcem systemu autokratycznego, który zainicyował Piotr Wielki w początkach XVIII wieku.

ROZDZIAŁ IV.

PAŃSTWA BAŁKAŃSKIE PO ROKU 1878.

1. Państwa chrześcijańskie na półwyspie Bałkańskim po traktacie berlińskim (1878 r.).
2. Rząd turecki. Abd-ul-Hamid II. Mordy w Armenii (1894—1896 r.).
3. Wojna grecko-turecka i autonomia Krety (1897 r.).
4. Kwestya macedońska.

---

1. Państwa chrześcijańskie na półwyspie Bałkańskim po traktacie berlińskim (1878 r.).

Traktat berliński tworzy jakby przerwę w rozwoju kwestyi wschodniej i z biegiem czasu uległ też tylko nieznacznym zmianom.

W końcu XVIII w. upadek cesarstwa ottomańskiego wydawał się nieuniknionym, a Rosya olbrzymimi krokami posuwała się na drodze ku Bizancyum. Jednak w sto lat później Turcya jeszcze istnieje i sytuacya Rosyi prawie się nie zmieniła. Austrya dość skutecznie współzawodniczy z nią co do przewagi na Bałkanach. Oprócz tego wysunął się na tutejszą arenę polityczną nowy żywioł, o którym nikt w XVIII w. nie myślał, a mianowicie — narodowości chrześcijańskie, powstałe wskutek rozpadania się Porty; pragną one uniezależnić się tak od wielkich mocarstw europejskich, choć im zawdzięczały pomoc w odrodzeniu, jak i od sułtana, który trzymał ich tak długo w niewoli.

Kolejno w ciągu XIX w. powstały Grecya, Serbia, Rumunia i Bulgarya, nie mówiąc już o Czarnogórzu, które właściwie nigdy nie uznawało panowania tureckiego.

Nie były one co prawda od początku swego powstania zupełnie samodzielne, udało im się jednak uniknąć chciwości sąsiadów, i u schyłku stulecia nikt nie myślał już o zniweczeniu ich istnienia, a cały świat uznawał ich niepodległość. Jest rzeczą zdumiewającą, że państwa te mogły powstać i wzrosnąć wśród pożądań, jakie wzniecał rozwój kwestyi wschodniej. W każdym jednak razie bezpieczeństwo tych państw i ich przyszłość zależy od współzawodnictwa mocarstw kierowniczych.

Czarnogórze zachowało swe oryginalne urządzenia patryarchalne. Bardzo długo odgrywało ono rolę posterunku wojskowego Rosyi przeciwko Turcyi, książęta tutejsi utrzymywali z Rosyą stale bardzo serdeczne stosunki i otrzymywali od niej pomoc materyalną. Od 1879 roku książę czarnogórski utworzył Radę Stanu z władzą prawodawczą; składała się ona z 8 członków, połowę ich mianował sam książę, a pozostali byli wybierani przez ludność. Równocześnie, zgodnie z postanowieniami traktatu berlińskiego, Czarnogórze rozszerzyło swe granice do Adryatyku i otrzymało porty Antivari i Dulcigno. Dzięki małżeństwu królewny czarnogórskiej Heleny z królem włoskim, Wiktorem Emanuelem III, Czarnogórze utrzymywało ciągłe stosunki z rządem rzymskim i tu znajdowało poparcie swych dążeń do zajęcia Albanii.

Co do Grecyi, to całe życie polityczne tego państwa jest opanowane jednem marzeniem, „wielką ideą grecką." Grecy pragną odrodzenia związku ateńskiego z czasów Peryklesa. Całe wybrzeże morza Egejskiego od strony europejskiej i azyatyckiej należą do Greków ze względu na panujący język i religię, zatem wielka idea grecka opiera się na zasadzie narodowej. Grecy sądzili, że będą mogli skorzystać z rozmaitych faz rozwoju kwestyi wschodniej i odebrać sułtanowi niektóre części terytoryum greckiego. Niekiedy udawało im się to rzeczywiście, choć powodzenia te nie odpowiadały ich niecierpliwym pragnieniom.

W 1863 r. zdobyli oni wyspy Jońskie, w 1881 — Tessalię i m. Arta, w 1898 syn króla greckiego Jerzego został gubernatorem Krety, skąd usunięto garnizony tureckie. Grecy spodziewali się jeszcze nowych zdobyczy. Jednak te hazardowne przedsięwzięcia, wciąż podejmowane przez Grecyę, wywarły ujemny wpływ na jej rozwój materyalny. Po aneksyi Tessalii, a przed rozpoczęciem sprawy kreteńskiej w Grecyi panował względny spokój i wtedy Trikupis, pierwszy minister króla Jerzego, podjął cały szereg reform, mających na celu zapewnienie rozwoju Grecyi: chciał stworzyć armię i flotę, przeprowadzić całą sieć dróg komunikacyjnych, zamortyzować część długu państwowego, przyśpieszyć prace nad przekopaniem przesmyku Korynckiego, podjąć

w Tessalii roboty nad osuszeniem kraju i budowę kolei, mających związać Ateny z siecią dróg żelaznych europejskich za pośrednictwem kolei tureckich. Zamiary te zostały udaremnione przez sprawę kreteńską.

Serbia, autonomiczna od 1829 r., pod dziedzicznymi rządami Obrenowiczów, narażała swą przyszłość i marnowała siły w ciągłych rewolucyach pałacowych. Po śmierci księcia Michała, zamordowanego w 1868 roku, wprowadzono na tron jego krewnego, księcia Milana. Miał on dopiero lat 14, władza pozostawała zatem w rękach rady regencyjnej, kierowanej przez Risticza. Milan nawet po dojściu do pełnoletności w 1872 roku pozostawił rządy i nadal w jego rękach.

Serbia wzięła udział w wypadkach, które spowodowały wojnę turecko-rosyjską, udział, co prawda, dość skromny, zdołała jednak skorzystać ze zwycięstw rosyjskich i na podstawie traktatu berlińskiego otrzymała okrąg Niszu. Po połączeniu wschodniej Rumelii z Bulgaryą w 1885 roku książę Milan, zazdroszcząc powodzenia Aleksandrowi Battenberskiemu, wypowiedział mu wojnę w imię równowagi politycznej na półwyspie Bałkańskim. Poniósł jednak zupełną klęskę (pod Śliwnicą, Carybrodem i Pirotem) i jedynie interwencya europejska wybawiła go z kłopotu i uratowała od większych strat.

To niepowodzenie podkopało w Serbii autorytet księcia Milana; musiał on przyjąć konstytucyę, uchwaloną przez zgromadzenie narodowe, t. zw. *skupczynę*, w grudniu 1888 r. (ks. Milan przyjął tytuł króla w 1882 r.): konstytucya oddawała królowi władzę wykonawczą, ograniczoną przez pośrednictwo odpowiedzialnego ministra, a władza prawodawcza spoczywała w rękach jednej izby, wybieranej przez wszystkich płacących podatki, czyli prawie przez powszechne głosowanie.

Dn. 6-go marca 1889 r. Milan, dbający bardziej o swój spokój i przyjemności, niż o obowiązki króla, abdykował na rzecz swego syna, Aleksandra I, który miał dopiero 12 lat. Był to początek wrzenia, które wstrząsało Serbią do 1900 r., t. j. aż do śmierci króla Milana.

W 1892 r. regent Risticz, pod wpływem byłego króla, któremu stronnictwo radykalne odmawiało pieniędzy, dał dymisyę ówczesnemu ministeryum, złożonemu z radykałów, rozwiązał skupczynę i rozpętał w całym kraju powstanie. W 1893 r. młody król kazał aresztować regentów i powołał do ministeryum przywódców większości radykalnej; czyn ten powitał naród z wielką radością. W 1894 r. Milan nie-

spodzianie wrócił do Białogrodu, narzucił swą wolę synowi i zawiesił konstytucyę z 1888 roku. W 1895 roku opuścił on ponownie Serbię, lecz wrócił w 1897 r., kazał mianować siebie generalissimusem i rządził w imieniu swego syna; zniósł wtedy swobodę prasy, wolność związków, ograniczył prawo wyborcze i skorzystał z jednego z zamachów, by rozpocząć prześladowanie radykałów i zgubić lub uwięzić ich przywódców, słowem, w Serbii zapanował despotyzm. Wreszcie Aleksander I znużył się tym systemem rządzenia i zerwał z ojcem z powodu swego małżeństwa: 5 sierpnia 1900 r. poślubił on Serbkę, nazwiskiem *Draga Maszyn*, w kilka tygodni potem nastąpiła nagła śmierć Milana, podczas jego pobytu w Austryi. W 1903 r. Aleksander I i królowa Draga zostali zamordowani przez oficerów, i tron serbski objął Piotr I, potomek bohaterskiego bojownika o wolność, Kara-Dżordżewicza.

Tymczasem Rumunia, ciesząca się już oddawna wolnością, i znacznie młodsza od niej pod tym względem Bulgarya nie traciły czasu i w ciągu kilku lat zdobyły środki, konieczne dla dalszego rozwoju. W 1866 r. księciem Rumunii został Karol Hohenzollern i przedewszystkiem zwrócił uwagę na organizacyę wojskową, oparłszy ją na systemie powszechnej służby wojskowej na wzór pruski. Rumunia wkrótce doszła do 120.000 czynnej armii, która złożyła też dowody swej sprawności, walcząc wraz z armią rosyjską w 1877 roku i współdziałając w zdobyciu Plewny. Nie odniosła stąd Rumunia, co prawda, takich korzyści, jakich się spodziewała, bo Rosya zabrała jej Bessarabię, gwarantując wzamian przyłączenie Dobrudży, lecz kraje te nie są równe co do wartości. W każdymbądź razie uznana została zupełna niepodległość Rumunii i książę Karol I przyjął tytuł króla. Niezadowolony ze stanowiska Rosyi w tej mierze, rząd rumuński kierował odtąd swą polityką zagraniczną w porozumieniu z potrójnem przymierzem i szczególnie starał się o utrzymanie przyjaznych stosunków z Austro-Węgrami. Ten kierunek polityczny był dosyć niepopularny w kraju, bo równocześnie Węgry odmawiały Rumunom siedmiogrodzkim wszelkich praw, których oni żądali, a zwolennicy *irrydenty rumuńskiej* robili często królowi zarzuty z tego, że nie chciał się przyłączyć do ich pięknego marzenia o wielkiej Rumunii, t. j. o połączeniu Siedmiogrodu z Mołdawią i Wołoszczyzną.

Rządzona to przez liberałów, to przez konserwatystów, których poglądy, co prawda, nie przeciwstawiały się sobie

zbyt jaskrawo, Rumunia rozwijała się normalnie przez lat 30. Powstały tu liczne koleje żelazne, łączące się z kolejami Bulgaryi, Austryi, Węgier i Rosyi; dzięki pomocy międzynarodowej komisyi w Galaczu uregulowano dolny bieg Dunaju; odniosła również Rumunia znaczne korzyści wskutek budowy kanału Żelaznych Wrót [1]), i odtąd handel rumuński, korzystając z Dunaju, jako wielkiej arteryi komunikacyjnej, zaczął się świetnie rozwijać. Rumunia liczy $5^1/_2$ miliona ludności, lecz położenie ludności wiejskiej jest bardzo ciężkie.

Bulgarya, choć istnieje, jako państwo, od niedawna, ze względu na świetny rozwój, jest najgodniejsza uwagi ze wszystkich państw bałkańskich. Zawdzięcza ona swą niezależność wojnie 1877 r. i traktatom w San-Stefano i w Berlinie. Nie chciała ona poprzestać jedynie na zmianie władcy i poprostu przejść z pod panowania sułtana pod rządy cara. Pierwszy książę bulgarski, Aleksander Battenberski, dążył do wydobycia się z pod opieki rosyjskiej; siły jego państwa wzrosły po przyłączeniu Rumelii Wschodniej i wskutek rewolucyi w Filippopoli w 1885 roku, lecz ściągnął na siebie nienawiść cesarza Aleksandra III i abdykował w 1886 r.

W ciągu 10 następnych lat rządy w Bulgaryi sprawował surowy dyktator, który stał się twórcą jej rzeczywistej niepodległości, Stambułow. Jako przewodniczący rady regencyjnej po abdykacyi Battenberga, przyjął on jako zasadę: Bulgarya dla Bulgarów. Przeprowadził on w zgromadzeniu narodowem, czyli *sobranju*, wybór księcia Ferdynanda Sasko-Koburskiego przeciwko kandydatowi rosyjskiemu, księciu Mingrelii. Nowy książę przybył do Sofii w sierpniu 1887 r.; był on tajemnie popierany przez rządy wiedeński i berliński, i Rosya nie ośmieliła się go obalić.

Sprawując rządy w imieniu księcia Ferdynanda, który początkowo nie miał osobiście wielkiego wpływu, Stambułow bronił się z zaciętością przeciwko zwalczającej go partyi rosyjskiej; w lutym 1890 roku stracony został major Panitza, a zamach marcowy w 1891 roku stał się powodem do nowych i strasznych prześladowań: aresztowano około 800 osób, wiele umarło na torturach, cztery skazano na śmierć, mnóstwo — na ciężkie roboty.

Takiem postępowaniem wzbudził Stambułow ku sobie gorącą nienawiść i został zamordowany 18 lipca 1895 roku, zmarł w kilka godzin po zamachu w okropnych męczarniach. Jemu zawdzięcza Bulgarya swą niezawisłość.

[1]) Górskie przejście nad Dunajem.

Po śmierci Stambułowa książę Ferdynand pogodził się z Rosyą, i cesarz Mikołaj II zgodził się w 1896 r. zostać chrzestnym ojcem księcia Borysa, najstarszego syna Ferdynanda. Jednak wtedy opieka rosyjska nie była tak niebezpieczna, jak nazajutrz po kongresie berlińskim, i Bulgarya w następującym okresie pokojowym rozwijała się bardzo korzystnie.

Prawo wojskowe z 1889 roku wprowadziło obowiązującą służbę wojskową od 21 — 45 roku życia, a młodą armię bulgarską uzbrojono w karabiny i armaty najnowszego systemu. Rozpoczęto energicznie budowę kolei żelaznych i eksploatacyę kopalni węgla kamiennego w nizinie Sofii udoskonalono pod kierownictwem inżynierów francuskich port Burgas. Sofia, zupełnie zniszczona, stała się pięknem miastem. W r. 1908 Bulgarya uwolniła się wreszcie od wszelkiej zależności od Porty i nie straciła nadziei na odbudowanie wielkiej Bulgaryi, według traktatu w San-Stefano.

2. Rząd turecki. Abd-ul-Hamid II.

W tym samym czasie, kiedy młode państwa chrześcijańskie weszły na drogę rozwoju europejskiego, rząd turecki za czasów Abd-ul-Hamida II stał się bardziej, niż kiedykolwiek, azyatyckim. Od końca XVIII w. Turcya miała sułtanów, pragnących reformy, jak: Selima III, Mahmuda, Abd-ul-Medżida, Abd-ul-Azisa; przypuszczali oni, być może, iż, wprowadzając u siebie stopniowo prawa europejskie, wejdą ostatecznie do społeczeństwa władców chrześcijańskich. Okazało się jednak niemożliwem dla nich utrzymanie zgody i z muzułmanami i z chrześcijanami; zwyczaje i tradycye religijne były silniejsze, niż prawa, i *Tanzimat*, t. j. reforma turecka, zupełnie upadła wreszcie, i jedynym pozytywnym wynikiem tych prób było wojskowe przekształcenie Turcyi. Sułtan Mahmud zniósł janczarów w 1826 r., i wojsko ottomańskie zostało odtąd zorganizowane na wzór europejski; odrodziło to siły wojskowe Turcyi, czego dowody złożyła ona w wojnie krymskiej i bałkańskiej.

Natomiast ze swego przychylnego nastroju w stosunku do Europy Turcya nie odniosła żadnej korzyści, bo pomimo to straciła Grecyę, Rumunię i Bulgaryę. Abd-ul-Hamid II objął tron po rewolucyi 1876 roku, której przyczyną była uległość jego poprzednika wobec Rosyi. Objęcie tronu przez Abd-ul-Hamida II było tryumfem fanatyzmu muzułmańskiego nad wpływami europejskimi i całe jego panowanie aż do 1908 r. odznacza się tym charakterem. Zerwał on z polityką reform, wypędził z Konstantynopola

lub zdziesiątkował przez uwięzienia i egzekucye partyę *młodoturecką*, która zaczęła odtąd zamieszczać swe skargi i groźby w prasie zachodnio-europejskiej. Sułtana popierało na tej drodze otoczenie, składające się z derwiszów i ulemasów, którzy utrzymywali go wciąż pod grozą śmierci lub utraty tronu i zmuszali do uległości. Obawiał się on nieustannie zamachu ze strony i młodoturków, i staroturków, rzadko też pokazywał się publicznie, a gdy w święta Bejramu udawał się do wielkiego meczetu w Stambule, by ucałować płaszcz proroka, jak tego wymagał obrządek religijny, kazał jechać obok siebie najmłodszemu synkowi, licząc na to, że niewinność dziecka będzie dla ojca obroną. W swym pałacu *Ildiz Kiosku* otaczał się gwardyą, złożoną z Kurdów i Albańczyków, lecz pomimo tej straży, którą drogo opłacał, bał się ciągle, nie odważył się nigdy spać dwie noce z rzędu w tym samym apartamencie. Tymczasem nagle, bez przygotowań zewnętrznych rewolucya pokojowa 1908 roku utrwaliła tryumf partyi młodotureckiej, przywróciła konstytucyę z 1876 roku. Turcya wstąpiła odtąd na drogę rozwoju liberalnego za zgodą sułtana.

Mordy w Armenii (1894 — 1896).

Armeńczycy, zajmowali kraj około góry Araratu od Cylicyi do morza Śródziemnego, byli oni chrześcijanami, choć otaczała ich ze wszystkich stron ludność muzułmańska. Powodzenia narodów chrześcijańskich, które stopniowo wyzwalały się z pod władzy tureckiej, dodały i im otuchy; szczególniej wojna 1877 roku wznieciła wśród Armeńczyków nadzieję na pozyskanie wolności. Rzeczywiście, Rosya zainteresowała się sprawami w Armenii i w traktacie berlińskim wysoka Porta zobowiązała się do przeprowadzenia ulepszeń i reform, odpowiadających potrzebom miejscowym w prowincyach armeńskich, i do zabezpieczenia ludności tamtejszej od gwałtów Kurdów i Czerkiesów. Te żądania właśnie wywołały wielki gniew sułtana przeciwko Armeńczykom, którzy dotąd wywierali wielki wpływ na państwo ottomańskie, postanowił więc zemścić się. Mijały miesiące i lata, a reformy nie były nawet rozpoczęte, podatki zwiększano samowolnie coraz bardziej, rozbójnicze bandy Kurdów stawały się coraz zuchwalsze, a rząd nie tylko nie przedsiębrał żadnych przeciwko nim środków, lecz raczej je zachęcał.

Europa długi czas zachowywała się obojętnie; napróżno Armeńczycy zwracali się ze skargami do wielkich mocarstw. Wreszcie Anglia, obawiając się, by Armenia nie oddała się pod opiekę rosyjską, przyjęła przychylnie ich prośby. Rze-

czywiście, chętnie współdziałałaby ona w sprawie autonomii armeńskiej w nadziei utworzenia w ten sposób hamulca dla rozwoju Rosyi w kraju zakaukaskim. Lecz rząd petersburski właśnie z tego powodu zajął stanowisko przeciwne. „Nie chcemy powstania armeńskiej Bulgaryi", mówił kanclerz rosyjski, książę Łobanow. W ten sposób dobra wola Anglii została udaremniona przez nową politykę Rosyi, za którą poszła Francya i Niemcy.

Wtedy zniecierpliwieni Armeńczycy postanowili przejść do prób rewolucyjnych, by zmusić Europę do zajęcia się ich sprawą. Lecz wskutek podżegań rozgniewanego sułtana rzucili się na nich Kurdowie; Armeńczycy zaczęli się bronić, sułtan wysłał wtedy wojska regularne dla stłumienia powstania armeńskiego. Od 12 sierpnia do 4 września kraj *Sassun* stał się widownią mordów i pożogi. Turcy i Kurdowie palili wsie, niszczyli, zabijali ludzi, znęcając się nad ofiarami w najokropniejszy sposób. Spłonęło 30 wsi, zginęło około 8.000 ludzi, Sassun stał się stosem gruzów i trupów.

Przez całą następną zimę wielkie mocarstwa rozważały, jakie reformy powinny być wprowadzone w Armenii. Sułtan poczynił pewne obietnice, lecz ich nie spełnił. Wreszcie dnia 30 września 1895 roku zorganizowali Armeńczycy manifestacye w Konstantynopolu: rzuciła się na nich natychmiast policya i wojsko, ścigając manifestantów aż do ich dzielnic, mordując i rabując; przez 3 dni trwały walki, które pociągnęły za sobą setki ofiar.

Wtedy mocarstwa zwróciły się do Porty z energicznym protestem, wskutek czego dn. 20 października wydał sułtan *irade*, którem nadawał Armenii żądane gwarancye. Przeciwko tym ustępstwom zaprotestowali oburzeni muzułmanie, i irade sułtańskie stało się hasłem do nowych mordów w listopadzie i grudniu 1895 r. Ofiary liczono już na tysiące, do zaburzeń podniecali muezzinowie z minaretów, a kierowali akcyą oficerowie sułtana, np. marszałek Szakir pasza ogłosił, że „Pan pozwolił zabijać Armeńczyków". Podobne wypadki zdarzały się w ciągu 3 miesięcy we wszystkich miejscowościach, zamieszkałych przez ludność armeńską: w Diarbekirze zginęło 3000 ludzi, rzeźnicy wystawiali przed swymi sklepami trupy Armeńczyków i ogłaszali: „psy chrześcijańskie do sprzedania"; w Erzerumie ilość ofiar doszła do 5 tysięcy, oblewano tu chrześcijan naftą i zapalano. Wszędzie po tych wypadkach powstała straszna nędza, wskutek której znowu wymarło mnóstwo ludzi, tak że ogółem można było liczyć do 100.000 ofiar.

Wtedy ambasadorowie wielkich mocarstw podjęli na nowo opracowywanie reform armeńskich, tymczasem jednak sułtan dokończył swego dzieła. Między 15 a 25 czerwca 1896 r. spustoszono ogniem i mieczem okrąg Wan, który dotąd szczęśliwie ocalał.

Dn. 26 sierpnia kilkunastu Armeńczyków zawładnęło bankiem tureckim w Konstantynopolu, nie tknęli jednak kapitałów, lecz zgodzili się oddać gmach dopiero po otrzymaniu zapewnienia bezpieczeństwa życia; ambasadorowie europejscy pomogli im tu w rzeczy samej. Wtedy sułtan zapałał strasznym gniewem. Bandy fanatyków, uzbrojone w grube pałki, pod kierownictwem oficerów i agentów policyi, rzuciły się na dzielnicę armeńską *Has-Keni* w samym Konstantynopolu. Dwa dni i dwie noce trwały mordy i rabunki, nie opuszczono ani jednego domu armeńskiego, zabijano mężczyzn, pozostawiając kobiety przy życiu. Wody Złotego Rogu uniosły setki trupów armeńskich do Bosforu. Tym razem liczba ofiar dochodziła do 6000.

Ogółem w tych wypadkach zginęło 150.000 ludzi. Gladston nazywał Abd-ul-Hamida „sułtanem-mordercą", Vandal — „krwawym sułtanem". Lecz to była jedyna kara, jaka spotkała go ze strony Europy, Armenia bowiem nie otrzymała żadnych reform.

3. Wojna grecko-turecka i autonomia Krety (1897 r.).

Z Kretą postępowanoby napewno w taki sam sposób, gdyby nie to, że flota europejska miała do niej łatwy dostęp. W 1868 r., t. j. w tym okresie, kiedy Porta po wojnie krymskiej słuchała rad Europy i nie zeszła jeszcze z drogi reform, sułtan nadał pewne swobody mieszkańcom Krety: utworzono wtedy Zgromadzenie prawodawcze, w którem chrześcijanie mieli większość, ponieważ stanowili większość ludności. Ten *firman* otrzymał później gwarancyę europejską i od 1878 r. był uznany jako rodzaj konstytucyi pod nazwą *Paktu z Halepy*. Halepa jest rezydencyą konsulów europejskich i leży niedaleko od Kanei.

Nie było jednak zgody między zgromadzeniem a gubernatorem, czyli *wali* muzułmańskim. Pod tym pozorem Abd-ul-Hamid zniósł pakt z Halepy i utworzył przy boku gubernatora urząd komendanta wojskowego, zwiększył zakres władzy walego, nadał mu prawo przewodniczenia i kierowania obradami zgromadzenia, które w ten sposób utraciło wszelką swobodę. Kreteńczycy zaczęli się uskarżać; nastąpiła interwencya mocarstw, które zażądały mianowania chrześcijanina na stanowisko walego. Sułtan ustąpił i oddał

w 1895 r. rządy nad wyspą chrześcijaninowi, Karateodoremu paszy. Wtedy zaprotestowali muzułmanie; podżegał ich w tym kierunku komendant wojskowy i odmówił posłuszeństwa walemu. Zaczęły się zamieszki, zamachy, grożono powstaniem i dn. 8 maja 1896 roku godność walego oddano znowu muzułmaninowi Turkchan paszy.

Dumna z tego zwycięstwa muzułmańska ludność wyspy rzuciła się na chrześcijan. Dnia 24 maja zaczęła się walka na ulicach Kanei, cała ludność stanęła pod bronią, straż konsulów: rosyjskiego i greckiego, została zamordowana, wojna rozszerzyła się niebawem na całą wyspę. Muzułmanie skoncentrowali się w nadbrzeżnych miastach, wobec czego pobyt tutaj stał się dla chrześcijan niemożliwym, cofnęli się oni zatem w góry i utrzymali tu swe pozycye przeciwko wszelkim atakom tureckim. Grecya sympatyzowała z chrześcijanami Krety. Dziennik *Palingenesia*, czyli *Zmartwychwstanie*, pisał w grudniu: „Na przyszłą wiosnę mogłyby przybyć na Kretę nie tylko jaskółki." A gdy sułtan wysłał na Kretę nowe wojska, udali się tam za pozwoleniem rządu ateńskiego ochotnicy greccy, wyspa miała zatem stać się terenem walk grecko-tureckich, a to mogło być hasłem do walki we wszystkich krajach hellenistycznych, przedewszystkiem zaś w Macedonii, i pociągnąć za sobą bardzo poważne zatargi na całym Blizkim Wschodzie.

Z tego powodu mocarstwa wystąpiły z interwencyą i ich okręty utworzyły dokoła Kandyi rodzaj blokady. Dn. 25-go sierpnia 1896 roku sułtan ustąpił: mianował walim chrześcijanina, Jerzego Berowicza paszę, przywrócił akt z Halepy i zgodził się na wprowadzenie go w życie pod kontrolą komisyi konsulów europejskich. Kreta miała otrzymać wolności polityczne i pewien rodzaj autonomii.

Lecz te ustępstwa wywołały z kolei wzburzenia wśród muzułmanów, a ruch ten był podniecany przez urzędników sułtana. Rozlepione afisze na ulicach Kanei powoływały ludność do broni, z dnia na dzień wzrastało wrzenie i w styczniu 1897 r. nastąpił wreszcie wybuch. Zagrożeni konsulowie szukali na okrętach schronienia dla swych rodzin i chrześcijan. Muzułmanie zburzyli pałac gubernatora, około $^2/_3$ domów chrześcijan uległo równie zniszczeniu. Wtedy główny konsul grecki wysłał do Aten depeszę tej treści: „Niema żadnej nadziei, wszyscy chrześcijanie będą wymordowani." Cała Grecya w zapale porwała za broń; rząd wysłał natychmiast na Kretę flotyllę pod dowództwem księcia Jerzego, drugiego syna króla; pułkownikowi Vassosowi, który stał na czele 3 batalionów wojska, poruczono zajęcie

Krety w imieniu króla Jerzego. Wylądował on tutaj dnia 16 lutego. Starszy syn króla, Konstanty, stanął na czele armii tessalskiej. Cały świat grecki spodziewał się wielkich rzeczy i drżał z niecierpliwości. Grecy liczyli na ruch w Macedonii, Albanii i na powstanie 300.000 ich współziomków, którzy zamieszkiwali Konstantynopol i którzy mieli pomódz do obalenia tronu sułtana i do zemsty za los armeńskich i kreteńskich męczenników.

Z inicyatywy Francyi i Anglii mocarstwa europejskie ogłosiły autonomię Krety, objęły ją w posiadanie przy pomocy swej floty i wezwały Grecyę do uszanowania swej decyzyi. Nie mogły jednak przeszkodzić działaniom wojennym między Grekami a Turkami na granicy Tessalii.

Wojna grecko-turecka trwała około 3 tygodni. Niewielka armia grecka weszła do Epiru, niedaleko Janiny i zamierzała przedrzeć się na wschód poza tyłami armii tureckiej, która rozłożyła się obozem na granicy Tessalii. Zamiar ten nie powiódł się wskutek przeważających sił tureckich. Decydująca akcya nastąpiła w Tessalii, kierował nią Edhem pasza, przy boku którego był generał niemiecki, Grumbkow pasza, przysłany przez cesarza Wilhelma I do dyspozycyi sułtana. Dn. 24 kwietnia Turcy zajęli ważną pozycyę Tyrnowo, przez co opanowali drogę do Laryssy. Grecy utrzymali się na Farsalos. Wtedy generał turecki rozciągnął swą armię przez całą Tessalię od wschodu do zachodu, by wyprzeć w ten sposób korpusy greckie. Działając systematycznie według opracowanego planu, zajął on 6 maja Farsalos, 8 — Volo; Grecy oszańcowali się około Domokos i na zboczach Otrysu. Tessalia została dla nich stracona.

Zaprzestali więc walki i złożyli swój los w ręce wielkich mocarstw. Z Krety odwołano pułkownika Vassosa. Warunki traktatu, zawartego dn. 9 listopada 1897 r., były ciężkie dla Greków. Zwrócono im, co prawda, Tessalię oprócz pewnego wyprostowania granic na korzyść zwycięzców; ale zobowiązali się Grecy do wypłacenia kontrybucyi wojennej, a ponieważ i przedtem ich sytuacya finansowa była dość trudna i niepokojąca dla dłużników, musieli zgodzić się na kontrolę europejską nad swym budżetem i w ten sposób poddać się pod opiekę wielkich mocarstw.

Lecz autonomia Krety stała się faktem, wycofano stąd garnizony tureckie, a Francya, Anglia i Włochy przeprowadziły nominacyę księcia greckiego Jerzego na gubernatora Krety. Zatem zwycięstwa sułtana doprowadziły do rozczłonkowania jego państwa. Pobity przez Rosyan, stracił

Bulgaryę, a teraz, zwyciężywszy Greków, utracił Kretę. Rozkład państwa ottomańskiego posuwał się dalej. Turcy opuścili Kretę, jak poprzednio Bulgaryę, i przez Rodos i Bosfor udali się do Azyi Mniejszej, która była kolebką ich wielkości.

4. Kwestya macedońska.

W 1897 r. posiadał zatem sułtan w Europie tylko Albanię, Macedonię i Tracyę.

Albańczycy, tak samo jak Czarnogórcy, są dzikiem górskiem plemieniem, nadzwyczaj rozmiłowanem w swej niezależności. Wielu z nich, szczególniej na południu, w Epirze, ciążą ku Grecyi, inni ulegają wpływom agitacyi włoskiej; przez długi czas Burbonowie neapolitańscy rekrutowali z Albanii najlepszych żołnierzy, istniał tam specyalny pułk, noszący nazwę *„Królewskich Albańczyków"*, i dotąd jeszcze przechował się zwyczaj poszukiwania szczęścia czy karyery w południowych Włoszech. Wpływy włoskie ścierają się w tym kraju z wpływami austryackiemi. Albańczycy cieszyli się przychylnością sułtana, z nich tworzył on swą straż przyboczną, zamykając oczy na ich zwykłe rabunki [1]).

Co do Macedonii, to jest ona terenem walk młodych narodów, które zdobyły niezależność w ciągu XIX w., mianowicie: Greków, Serbów i Bulgarów. Grecy zamieszkują krainy nadbrzeżne: półwysep Chalcydykę, dokąd pociągają ich wspomnienia Peryklesa i Filipa, dalej całe wybrzeże aż do Konstantynopola, zachodni brzeg Azyi Mniejszej, i wreszcie to wielkie koło, zajęte przez ludy greckie z wyspami Cykladzkiemi pośrodku, zamyka się wyspą Rodos i Kretą. Tak więc morze Egejskie należy całkowicie do Hellenów.

Jednak w Macedonii Słowianie stanowią żywioł liczniejszy. Serbia do 1878 r. spodziewała się zająć Bośnię i Hercegowinę, oddanie zatem obu tych prowincyi Austryi na podstawie traktatu berlińskiego było wielkim ciosem dla przyszłości Serbów [2]). Odepchnięci w ten sposób od Adryatyku, zwrócili swe dążenia w kierunku Archipelagu i ich działalność propagatorska poczęła ogarniać dolinę Wardaru i kraj wzdłuż drogi żelaznej od Białogrodu do Salonik; roszczą sobie oni obecnie prawa do Macedonii i ich publi-

---

[1]) Albania została uznana za niepodległą traktatem londyńskim z 1913 roku.

[2]) W 1908 roku 5-go października Austrya ogłosiła aneksyę Bośni i Hercegowiny.

cyści głoszą, że ludność tutejsza na ogólną liczbę 1.200.000 mieszkańców liczy 900.000 Serbów. Lecz napewno wielu z tych Serbów są to Bulgarowie.

Bezwarunkowo Bulgarów jest więcej w Macedonii, niż Serbów. W 1870 r. sułtan uznał autonomię kościoła wschodniego w Bulgaryi; głową Kościoła jest egzarcha czyli patryarcha, przebywający w Tyrnawie. Porta zobowiązała się poza tem, że, jeżeli poza Bulgaryą dwie trzecie ludności wyrazi życzenie przyłączenia się do egzarchatu bulgarskiego, żądanie ich będzie uwzględnione. Stało się to odtąd legalnym pozorem propagandy bulgarskiej w Tracyi i Macedonii. Na ożywienie tego ruchu wpłynął znacznie traktat w San-Stefano, który stworzył między Dunajem a Archipelagiem Wielką Bulgaryę, określoną mniej więcej w granicach etnograficznych. Jednak traktat berliński zmniejszył terytoryum państwa Bulgarskiego do obszaru między Dunajem a Bałkanami, dopiero aneksya wschodniej Rumelii, dokonana w 1885 r., była krokiem naprzód na drodze ku odbudowaniu Wielkiej Bulgaryi.

Bulgarowie skorzystali z zatargu grecko-tureckiego w 1897 r. i wzmocnili swą działalność agitacyjną w Macedonii. Zawiązano komitet w Sofii, który przez częste rozruchy miał przygotować aneksyę Macedonii, lub przynajmniej jej autonomię. Powstaje odtąd kwestya macedońska, którą spodziewano się jednak rozwiązać bez przelewu krwi. Lecz państwa europejskie musiały natychmiast interweniować dla stłumienia powstań, które zwykle pociągały za sobą krwawe represye. Zorganizowano w Macedonii policyę międzynarodową i utworzono w 1905 r. kontrolę finansową tego kraju.

Nie powstała dotąd kwestya tracka, lecz byłaby to już kwestya samego Konstantynopola, czyli ogólnoeuropejska. Tu krzyżują się interesy Francyi, Włoch, Anglii i Rosyi, która nie ma innej drogi zbytu poza Bosforem dla swego zboża i nafty, a także interesy Niemiec i Austro-Węgier, które przez Dunaj i sieć kolei żelaznych uczyniły z narodów bałkańskich głównych odbiorców dla swego przemysłu. Konstantynopol był zawsze jednym z biegunów polityki europejskiej.

Można powiedzieć, że w ciągu XVIII stulecia kwestya wschodnia przybiera coraz bardziej charakter europejski. W końcu XVIII w. była ona ważna jedynie dla Rosyi, wtedy admirał angielski wprowadzał okręty rosyjskie na Śródziemne morze i pomagał zniszczeniu floty tureckiej pod Czesme. W ciągu XIX w. Anglia zamknęła przed Rosyą

drogę do morza Śródziemnego, i konwencya z 1841 r., dotycząca cieśnin, obowiązywała stale: rząd londyński obawia się konkurencyi na drodze do Indyi, dlatego też w ostatnich czasach nastąpiło zbliżenie między Anglią a Rosyą, bo groźniejszym współzawodnikiem dla Anglii stały się Niemcy. Na wschodzie zatem mamy skrzyżowanie się dążeń państw europejskich: Rosyi, poszukującej swobodnego morza, Anglii, zazdrośnie strzegącej drogi do Indyi, wreszcie Niemiec, upatrujących w Konstantynopolu i Bagdadzie dogodne tereny dla swej ekspansyi ekonomicznej.

Te kraje od starożytnych czasów Grecyi i Persyi były zawsze terenem walk [1]).

ROZDZIAŁ V. [2])

KOŚCIÓŁ KATOLICKI. PIUS IX i LEON XIII.

1. Dawny ustrój Kościoła. Kościół i rewolucya. Odrodzenie Kościoła.
2. Pontyfikat Piusa IX (1846 — 1878). Encyklika «*Quanta cura*» i «*Syllabus*». Sobór watykański (1870).
3. Pontyfikat Leona XIII.

---

1. Dawny ustrój Kościoła.

Kościół katolicki, zorganizowany od pierwszych wieków chrześcijaństwa w ramach cesarstwa rzymskiego, powszechny z nazwy i z charakteru, zachował jako dążenie, a które niekiedy nawet urzeczywistniał, ideę *dominium mundi* (panowania nad światem). Już w wiekach średnich stworzył on instytucye, potrzebne do osiągnięcia tego wielkiego celu,

---

[1]) Dalsze zmiany na półwyspie Bałkańskim zostały przeprowadzone z powodu wojny królestw bałkańskich z Turcyą, która skończyła się w 1913 r. traktatem londyńskim: Turcyi pozostał tylko wązki pas nadbrzeżny z Konstantynopolem, Bosforem i Dardanelami, resztą jej posiadłości, z wyjątkiem niepodległej Albanii, podzieliły się królestwa bałkańskie. Spór o ten podział doprowadził do wojny Serbów i Greków z Bulgarami, przeciwko którym wystąpiła i Rumunia. Żądała ona Sylistryi i pasa kraju, przylegającego do Dobrudży aż po morze. Przyznano jej to wszystko pokojem bukareszteńskim z sierpnia 1914 r. Bulgarya utraciła Adryanopol, opanowany na nowo przez Turków, zatrzymała cząstkę Tracyi i małą część Macedonii bez znaczniejszych portów nad morzem Egejskiem, które wszystkie dostały się Grecyi, dzielącej się z Serbią niemal całą Macedonią.

[2]) Rozdział V, VI, VII, VIII tłómaczyła Halina Siemieńska.

i doskonalił je aż do chwili obecnej. Stworzył społeczność odrębną, uposażoną w zasadnicze organy państwowe, łączącą ściśle między sobą poszczególne narody, które przez długie lata były jedynie jej członkami.

Rządy w Kościele sprawował dawniej papież i sobory. Do soborów, od pierwszego nicejskiego, należało rozstrzyganie spraw wiary, do papieża zaś — władza nad wiernymi. Wiarę tę i władzę reprezentowało wśród ludu duchowieństwo świeckie i zakonne, biskupi i księża, opaci i zakonnicy. Kościół miał swoje prawa, skodyfikowane w prawie kanonicznem, swoją procedurę, swoje więzienia i sądy, przed którymi stawali zarówno świeccy, jak i duchowni, życie duchowne bowiem nie było oddzielone od świeckiego, lecz przenikało je do głębi.

Kościół nie podlegał władzy świeckiej, lecz nawet stał ponad nią, był wolny od podatków, powinności wojskowej i sądownictwa cywilnego; sam pobierał od wiernych podatki i dziesięciny, posiadał olbrzymie dobra i doczesną potęgą przewyższał najpotężniejszych panujących.

Pod zarządem Kościoła pozostawały najważniejsze sprawy życia cywilnego; prowadził on księgi stanu cywilnego, posiadał jedyne prawo sankcyonowania małżeństwa, panował nad rodziną, tylko kontrola i opieka kościoła decydowała o przynależności do społeczeństwa. Szkoły i szpitale były również jemu powierzone, miał on nadzór nad pismami i słowami wiernych. Był więc Kościół nie tylko społecznością uprzywilejowaną, ale i obdarowaną znaczną przewagą, co wynikało, oczywiście, z jego Boskiego pochodzenia. Stojąc na stanowisku swej przewagi nad państwem, Kościół uważał je jedynie za swoje narzędzie, za swoje „ramię świeckie," którego obowiązkiem było mocą swej władzy zapewnić poszanowanie praw Kościoła.

Ta potężna organizacya nie pozostała bez zmiany w ciągu wieków. Wielka schizma w XIV w. zachwiała poważnie wszechmocą Kościoła. Niegodni swego stanowiska papieże i konieczność reform, których Kościół nie chciał przeprowadzić, wywołały bunt przeciwko niemu. Reformy zostały przeprowadzone wbrew Kościołowi, a luteranizm, kalwinizm i anglikanizm oderwały prawie połowę Europy od Kościoła katolickiego. Nauki te wprowadziły do umysłów ludzkich zasady tolerancyi i wolności wyznania, czynniki, które stały się główną podstawą społeczną, choć Kościół potępiał je, jako herezyę.

Spóźniona reforma karności i hierarchii kościelnej, dokonana na soborze trydenckim, przywróciła wprawdzie po-

rządek w Kościele rzymsko-katolickim, ale jednocześnie wpłynęła na ostateczne utwierdzenie się schizmy protestanckiej. Tam, gdzie Kościół katolicki nie przestał panować, t. j. we Włoszech, w Hiszpanii i w Austryi, a za Ludwika XIV i we Francyi, utrzymał z całą surowością zasadę nietolerancyi i jedności wiary, albowiem, według twierdzenia Kościoła, prawda jest tylko jedna i jedynie Kościół ma ją sobie powierzoną.

Wszelako wskutek rozwoju umysłu ludzkiego wolność wyznania coraz bardziej wchodziła w życie, i władze świeckie musiały zapewnić poszanowanie tej zasady, a same stopniowo oddzieliły się od Kościoła. Kościół, czy to z potrzeby obrony przeciwko temu, co nazywał herezyą, czy też pragnąc dalej narzucać swe prawa, zmuszony był udać się pod opiekę państwa. Tak więc panujący ustalili swoją władzę nad Kościołem, jak i nad innymi stanami społecznymi, i odtąd wszyscy poddani państwa są im podlegli. Monarchia absolutna zadała ciężkie ciosy supremacyi Kościoła. Kościół został podporządkowany państwu, władza papieska osłabła, duchowieństwo w wielu krajach odtąd było mianowane przez państwo, jak np. we Francyi, na podstawie konkordatu bolońskiego z r. 1516.

Następnie Kościół powszechny rozpadł się do pewnego stopnia na kościoły narodowe. Deklaracya 4 artykułów, ułożona w 1682 r. przez Bossueta w imieniu duchowieństwa francuskiego, stała się na 100 lat z górą ustawą Kościoła gallikańskiego. Nawet w Austryi cesarz Józef II narzucił swą władzę duchowieństwu katolickiemu i zamknął wiele klasztorów. Voltaire i prawie całe społeczeństwo XVIII w. wraz z cząstką duchowieństwa wprowadzili niejako w modę niewiarę, utrwalili głęboko w umysłach ludzkich zasady tolerancyi i wolności sumienia. Wtedy też Jezuici, owi od XVI w. straszni rycerze władzy rzymskiej, zostali na pewien czas wypędzeni nawet przez najbardziej katolickie rządy, a wreszcie na podstawie bulli papieskiej zakon ich został rozwiązany.

Kościół i rewolucya.

Rewolucya całkowicie obaliła i tak już mocno zachwiany ustrój kościoła: zniosła dziesięciny, odebrała majątki duchowieństwu, oraz wszystkie przywileje honorowe, związane z tym stanem, pozbawiła duchowieństwo wszelkiego przymusu materyalnego w zakresie wiary, wszelkiej władzy nad wiernymi w zakresie postępowania. Wyłączyła religię z dziedziny publicznej, a zamknęła ją w nietykalnych granicach

sumienia i uwolniła państwo od spełniania nadal roli dozorcy sumień na rzecz Kościoła. Groza inkwizycyi przestała ciążyć nad jednostką; jakaż bowiem jest wartość moralna wiary obowiązującej?

„Poza rozumem niema wartości", mawiał niegdyś Michał de l'Hôpital. Rewolucya zniosła jeszcze przywileje kościoła w zakresie nauczania, powierzyła opiece państwa księgi stanu cywilnego i w ten sposób zapewniła wszystkim wyznaniom jednakowe miejsce w państwie. Tak więc rewolucya założyła ostatecznie państwo świeckie i usunęła religię z dziedziny życia politycznego, zresztą w myśl słów Chrystusa: „Królestwo moje nie z tego świata".

Te wszystkie zmiany stanowią kres ewolucyi, rozpoczętej w końcu średniowiecza, ewolucyi, której rozwój znacznie przyśpieszyła reformacya. Napoleon nie przeprowadził zasadniczych zmian. Zawarł w r. 1801 z papieżem konkordat, zwrócił duchowieństwu kościoły, zapewnił mu stałe pensye, ale zachował sobie prawo nominacyi na godności kościelne, podporządkował ostatecznie kościół państwu i uczynił z duchowieństwa narzędzie rządu. Nie przywrócił mu dawnych przywilejów i zmusił papieża do uznania konfiskaty dóbr duchownych.

W dwa lata potem, w r. 1803, wskutek uchwały sejmu niemieckiego sekularyzowano prawie wszystkie dobra kościelne w Niemczech; wogóle we wszystkich krajach, gdzie wprowadzono rządy Napoleona, odebrano duchowieństwu majątki, a nawet po ogłoszeniu cesarstwa nie oddał Napoleon duchowieństwu władzy nad wiernymi ani dysydentami i jeszcze bardziej ograniczył zakres jego działalności do funkcyi duchownych. Odebrał nawet papieżowi Rzym, uwięził go w Fontainebleau oraz zamyślał o sprowadzeniu go do stanowiska pierwszego biskupa, zależnego od cesarza, jak za czasów Konstantyna, słowem, podejmował na swoją rękę ideę „dominium mundi".

Odrodzenie Kościoła.

Po upadku Napoleona nastąpił okres restauracyi dawnego porządku. Kościół miał nadzieję odzyskania swych przywilejów, ponieważ religia mogła stać się najsilniejszą bronią restauracyi przeciwko rewolucyi. Przecież nawet poza Kościołem katolickim monarchowie świętego przymierza liczyli na wpływ zasad religijnych w sprawie powrotu poddanych na drogę obowiązku. Bulla papieska z kwietnia 1814 r. powołała na nowo do życia zakon Jezuitów, którzy natychmiast rozpoczęli pracę restauracyi Kościoła. Pragnęli

oni cofnąć władzę świecką poza rok 1789, a nawet poza cały wiek XVIII, aż do czasów średniowiecza. Nie zadowalało ich przymierze tronu i ołtarza, chcieliby na nowo wznieść ołtarz ponad wszystkie trony. Dlatego zrozumiałe jest, że odtąd papież protestował przeciwko wolności wyznań, zagwarantowanej w ustawie z roku 1814, że zwalczał zasady gallikańskie, jeszcze żyjące wśród duchowieństwa francuskiego, i chciał usunąć Ludwika XVIII i Karola X z pod wpływu tradycyi Ludwika XIV i Henryka IV.

Plany te skończyły się zupełnem niepowodzeniem, a nawet podczas panowania Karola X, za ministeryum Martignac'a, ku wielkiemu zgorszeniu Kościoła, w czerwcu 1828 r. wydano rozporządzenia, które ograniczyły ilość uczni seminaryów duchownych w stosunku do potrzeb religijnych i utrzymały nadzór uniwersytetu nad szkołami duchownemi. We Francyi i za Restauracyi państwo zachowało swą przewagę nad Kościołem. Lecz w tych państwach, w których Kościół był silniejszy lub gdzie jego przywileje nie zostały ograniczone, przywrócił on panowanie dawnego porządku. We Włoszech i w Hiszpanii zniesiono swobodę wyznań, księgi stanu cywilnego oddano duchowieństwu, przywrócono dziesięciny i zwrócono Kościołowi majątki kościelne. Kościół nie tracił nadziei, że uda mu się i gdzieindziej osiągnąć podobne rezultaty.

Właściwie przesilenie rewolucyjne wpłynęło na wzmocnienie Kościoła. Minęły czasy księży elegantów, stałych gości w salonach pięknych bezbożnic i szerzących niewiarę, świetnych kardynałów, strojnych w koronki i przejeżdżających się we wspaniałych pojazdach. Restauracya przeznaczyła miliard na wynagrodzenie dla emigrantów, ale nie zwróciła dóbr kościelnych. Duchowieństwo straciło zatem swe majątki, ale osiągnęło większy wpływ moralny i nabrało więcej energii do walki. W miarę wzmagających się prześladowań podczas rewolucyi i cesarstwa, duchowieństwo skupiało się coraz bardziej około papieża, i odbudowanie rządów monarchicznych Kościoła stawało się coraz łatwiejszem. Jezuici odzyskali władzę, oczywiście, budząc tem zazdrość swych współzawodników; z dnia na dzień zwiększał się ich wpływ na kazania i na nauczanie w seminaryach.

W XVI w., w chwili powstawania zakonu, celem Jezuitów było służenie papieżowi w równej mierze przynajmniej, jak i Chrystusowi; teraz, po odnowieniu zakonu, stanęli oni na temże stanowisku, głosząc ultramontańską doktrynę soboru trydenckiego, podstawowe prawo odrodzonego Kościo-

ła. Chcieli oni skupić w rękach papiestwa wszystkie środki Kościoła do walki z nowemi ideami i dążyli do zupełnego zniszczenia dzieła rewolucyi. Było też ich zamiarem zniszczenie kościołów narodowych, ponieważ ich istnienie osłabiało władzę Kościoła i sprzyjało dążeniom rządów świeckich.

Lecz te zamiary spotkały się z oporem zwolenników gallikanizmu, którzy we Francyi domagali się od rządu zastosowania dawnych rozporządzeń królewskich, skierowanych przeciwko Jezuitom. Ale stopniowo, dzięki zręcznej i wytrwałej polityce Rzymu, wyznawcy gallikanizmu zostali usunięci od godności biskupich i seminaryów, a nowe pokolenie księży wychowywano w zasadach soboru trydenckiego, a nie deklaracyi z r. 1682. Niebawem zniknie zupełnie gallikanizm z pośród duchowieństwa francuskiego, i dzieło Bossueta i Ludwika XIV ulegnie całkowitej zagładzie.

Około 1830 r. wytworzyła się liberalna partya katolicka, której gorącymi i wymownymi apostołami byli Lamennais, Lacordaire i Montalembert. Uznawali oni wolność wyznania, ufali bowiem, że wartość moralna nauki chrześcijańskiej przezwycięży błędy i herezyę. A nadewszystko byli oni zdania, że obowiązkiem Kościoła jest przyjęcie zasad demokratycznych, ustalonych przez rewolucyę francuską. Lamennais, ksiądz bretoński, który między 1820 — 1830 był jednym z najgorętszych obrońców ultramontanizmu, głosił w *„Przyszłości"* (*l'Avenir*), piśmie, wydawanem wspólnie z Montalembert'em i Lacordaire'em, przymierze katolicyzmu z nowoczesnemi ideami. Zostali oni wezwani na sąd do Rzymu.

Papież Grzegorz XVI wydał przeciwko liberalnemu katolicyzmowi encyklikę *„Mirari vos"* (sierpień 1832 r.). Potępił w niej „to niedorzeczne mniemanie, a raczej szaleństwo, że wolność sumienia powinna być przyznana każdemu człowiekowi... z tem łączy się wolność słowa, to najgorsze zło, które nigdy nie może być dostatecznie znienawidzone i przeklinane. Bywają jednak tak nieostrożni ludzie, którzy twierdzą uporczywie, że całe mnóstwo wynikających stąd błędów może być zrównoważone przez wydanie książki, broniącej religię i prawdę. Czyż człowiek o zdrowych zmysłach mógłby powiedzieć, że powinno się publicznie sprzedawać truciznę, ponieważ istnieją środki, które mogą wyrwać ofiarę śmierci".

A zatem potępienie wszelkiej wolności, przymus wiary, ślepa uległość władzy rzymskiej według określenia soboru

trydenckiego — oto są główne wytyczne polityki papieża i jezuitów. Zwierzchnicy kościoła pozostali i nadal wrogo usposobieni względem wolności sumienia, a nawet swobód politycznych, jednakże zrozumieli wkrótce, że Lamennais i Lacordaire mieli słuszność, pragnąc sprzymierzyć Kościół z demokracyą. Montalembert i Lacordaire poddali się Kościołowi, lecz pozostali wierni poglądom liberalnym, w dziedzinie polityki. Lamennais zerwał z kościołem, a jego dzieło „Paroles d'un croyant" (słowa wierzącego) (1834 r.) było wymownem oświadczeniem nawet przeciwko zasadzie władzy papieskiej.

Duchowieństwo przedsięwzięło podbój demokracyi, w tem przeświadczeniu, że, jeśli dotrze do niej, zdoła wówczas odbudować teokracyę na mocniejszych podstawach, niż wtedy, gdy przed tą zasadą schylały się tylko głowy panujących. Zwrócili się więc do ludu, podjęli pracę nad oświatą i zaczęli na swój sposób przygotowywać lud do powszechnego głosowania. Powstały komitety, pisma, oraz partye parlamentarne katolickie, całkowicie prawie posłuszne nakazom Rzymu. Papież stał się wodzem najliczniejszej partyi politycznej świata, oraz kierownikiem politycznym katolików we wszystkich państwach. Duchowieństwo zaś stało się wszędzie główną ostoją partyi konserwatywnej. Burżuazya, współtwórczyni rewolucyi z r. 1789, przestraszona ruchem socyalistycznym z 1848 r. i lat następnych, przestała hołdować zasadom Voltaire'a i nawróciła do dewocyi. Religia stała się przepisem światowym, zaletą dobrego wychowania, a więc i szkoły, kierowane przez duchowieństwo, zostały uznane za najpierwsze źródła dobrej edukacyi.

Powodzenie Kościoła szybko wzrastało: przywrócono dawne przywileje duchowieństwa konkordatem z 1855 roku, konkordat z r. 1851 zniósł też tutaj tolerancyę religijną. We Francyi prawo z r. 1850 o wolności nauczania umożliwiło duchowieństwu otwieranie licznych szkół i poddało nawet uniwersytet nadzorowi duchowieństwa. Prawie połowa młodzieży francuskiej dostała się pod wpływ ultramontańskich zasad, a w ten sposób przygotowywano moralne i polityczne przekształcanie się nowych pokoleń. Kościół utrwaliłby prawdopodobnie panowanie idei ultramontańskich nad Francyą, gdyby pomimo wszystko państwo francuskie nie zachowało tradycyi niezależności świeckiej i gdyby ogół społeczeństwa nie był tak przywiązany do liberalnych zasad rewolucyi.

2. Pontyfikat Piusa IX (1846—1878).

W początkach pontyfikatu Piusa IX zdawać się mogło, że będzie on papieżem liberalnym; lecz nadzieje te wkrótce zawiodły. Wygnany chwilowo z Rzymu przez rewolucyę, Pius IX powziął gwałtowną nienawiść do wszelkich idei rewolucyjnych. Od tej chwili mógł on lękać się, by dążenie do zjednoczenia Włoch nie wzięło góry i by połączone Włochy nie zechciały obrać sobie Rzymu za stolicę. Zasadnicza część uroku i moralnego wpływu religii katolickiej opiera się na symbolu; katolicyzm nie może istnieć bez Rzymu, który musi być siedzibą głowy Kościoła katolickiego. Nie była więc możliwa zgoda papiestwa z włoską partyą narodową. Te względy, rzecz oczywista, wpłynęły w znacznej mierze na żarliwość walki papieża z rewolucyą; do pewnego stopnia walka ta zależała od powagi niebezpieczeństwa, jakie groziło papieżowi w Rzymie, a jego najwymowniejsze wystąpienia są współczesne najbardziej stanowczym postępom zjednoczenia Włoch. Bezwątpienia i w innych nawet warunkach papież prowadziłby podobną politykę, jako bezwzględnie konieczną dla odzyskania dawnej władzy papiestwa.

Pius IX wistocie dokończył budowy monarchii papiestwa i nadał ostateczną formę nauce katolickiej, jednolitą i skoncentrowaną, umocnił bardziej, aniżeli kiedykolwiek, opokę, na której się opiera. Przez ogłoszenie, bez udziału soboru, dogmatu o Niepokalanem Poczęciu (8-go grudnia 1854 r.) stwierdził wszechwładztwo papiestwa. Był to ostateczny upadek nauki gallikańskiej o władzy soborów w sprawach wiary.

Encyklika „Quanta cura" i „Syllabus".

Wówczas zostało zwołane zgromadzenie dla ustalenia nauki oraz wykazania błędów, potępianych przez Kościół. Narady tego zgromadzenia trwały kilka lat, w ciągu których powstało państwo włoskie. Wynikiem tych narad była Encyklika *Quanta cura* i *Syllabus*, czyli wykaz błędów nowoczesnego społeczeństwa (8 grudnia 1864 r.). Zawierają się tu główne zasady nauki Kościoła katolickiego. Encyklika powstaje „z mocą apostolską" przeciwko zbrodniczym intrygom złych ludzi, którzy, „podobni do wzburzonych fal morskich, rozpryskując pianę swego bezwstydu i obiecując wolność, jakkolwiek sami są niewolnikami zepsucia, usiłują fałszywemi maksymami i szkodliwemi pismami naruszyć podstawy ustroju religijnego i społecznego, znieprawić dusze ludzkie, a zwłaszcza niedoświadczonej młodzieży, ażeby je schwytać w sieć błędów i oderwać od łona Kościoła katolickiego".

I oto dlatego papież uważa za konieczne wskazać i potępić zasadnicze błędy „naszej bardzo smutnej epoki". Powołując się na encyklikę Grzegorza XVI „Mirari vos", potępia Pius IX wolność sumienia, boć ona jest tylko wolnością zatraty. Potępia mniemanie, odmawiające rządom prawa karania gwałcicieli religii katolickiej, albowiem to mniemanie nasuwa ukrytą myśl, że różne religie posiadają prawie jednaką wartość. Potępia wreszcie, jako zasadniczy błąd, twierdzenie, że wola narodu stanowi najwyższe prawo, niezależne od wszelkiego prawa Boskiego i ludzkiego.

„Te bezbożne maksymy i intrygi dążą wyraźnie do tego, by zupełnie usunąć z pod zbawiennego wpływu nauki Kościoła wykształcenie i wychowanie młodzieży, ażeby tem łatwiej najszkodliwszymi błędami i wszelkiego rodzaju nałogami skalać i znieprawić wrażliwą i chwiejną duszę; albowiem ci ludzie fałszu pokładają wszystkie swoje nadzieje w zepsuciu młodych pokoleń". Takiemi słowy papież nawoływał duchowieństwo do najusilniejszych starań około wychowania młodzieży.

W encyklice papież nie mógł wymienić wszystkich potępianych błędów; pełny ich obraz podał w równocześnie wydanym *Syllabusie*. „Syllabus" składa się z 80 punktów, z których każdy zawiera odsyłacz do encykliki albo listu, potępiającego odnośny błąd. „Syllabus" dzieli się na dziesięć rozdziałów, w których zestawione są błędy z pokrewnych sobie dziedzin; pierwszy dotyczy panteizmu, naturalizmu i racyonalizmu bezwzględnego. W drugim, poruszając sprawę umiarkowanego racyonalizmu, „Syllabus" potępia mniemanie 1) że dekrety stolicy apostolskiej i zgromadzeń rzymskich sprzeciwiają się swobodnemu rozwojowi nauki, 2) że powinno się zajmować filozofią bez zwracania uwagi na objawienia. Rozdział trzeci przeczy, by wolno było człowiekowi wybrać i wyznawać religię, którą własnym rozumem uzna za prawdziwą, i by ludzie mogli odnaleźć drogę wiecznego zbawienia oraz uzyskać je, wyznając którąkolwiek religię. Tego rodzaju przekonania noszą odtąd miano indyferentyzmu i latytudynaryzmu.

Rozdział IV potępia ogólnie socyalizm, komunizm, tajne związki biblijne, oraz towarzystwa klerykalno-liberalne. Rozdział V nosi ogólny tytuł: błędy w stosunku do Kościoła i jego praw, występuje przeciwko mniemaniu, by Kościół bez pozwolenia rządów świeckich nie miał prawa sprawowa-

nia swej władzy ani użycia siły, by nie posiadał, bezpośrednio bądź pośrednio, władzy doczesnej, bo nie ma praw naturalnych i słusznych do jej posiadania; dalej, by biskupi bez pozwolenia rządowego nie mogli ogłaszać nawet listów apostolskich.

W rozdziale VI, zatytułowanym: błędy, odnoszące się do społeczeństwa świeckiego, a dotyczące zarówno jego wewnętrznych spraw, jak i jego stosunku do Kościoła, ulega potępieniu twierdzenie, że wszelkie kierownictwo szkół publicznych, wychowujących młodzież katolicką, może i powinno być przyznane wyłącznie władzy świeckiej, bez prawa wtrącania się innej władzy do zarządu i programów szkolnych, nadawania stopni naukowych, wyboru i mianowania zespołu nauczycielskiego; żeby wreszcie katolicy mogli pochwalać system wychowania poza obrębem wiary katolickiej i władzy kościelnej, który jedynie zmierza do poznania rzeczy czysto przyrodzonych i życia społecznego na ziemi.

W rozdziale VII jest mowa o błędach, dotyczących moralności naturalnej i chrześcijańskiej; potępia tu papież twierdzenie, że moralność nie potrzebuje sankcyi Boskiej.

W rozdziale VIII potępia rozwód i oświadcza, że prawdziwe małżeństwo pomiędzy chrześcijanami nie może istnieć na zasadzie li tylko kontraktu cywilnego. W rozdziale IX potępia zdanie, że zniesienie władzy świeckiej stolicy apostolskiej oddałoby znaczną przysługę wolności i szczęściu Kościoła.

Wreszcie w rozdziale X Pius IX uznaje za heretyków wszystkich tych, którzy sądzą, że w dobie obecnej nie jest rzeczą pożyteczną, by religia katolicka była jedyną religią państwową, z wyłączeniem wszystkich innych wyznań, oraz tych, którzy uznają za słuszne, że niektóre państwa dały cudzoziemcom prawo jawnego wypełniania praktyk swego kultu. W tymże rozdziale papież potępia także i tych, którzy twierdzą, że papież rzymski może i powinien pogodzić się z postępem, liberalizmem i współczesną cywilizacyą.

A zatem Encyklika *Quanta cura* i *Syllabus* potępiają racyonalizm, wszechwładztwo narodu, małżeństwo cywilne, nauczanie świeckie, wolność sumienia, to znaczy, główne zasady współczesnej cywilizacyi. Są one jakby deklaracyą praw Kościoła, przeciwstawiającą się deklaracyi praw człowieka i obywatela, jawnem wypowiedzeniem walki rewolucyi.

Sobór watykański (1870).

Pius IX zakończył swą działalność zwołaniem soboru watykańskiego dla ogłoszenia dogmatu o nieomylności i nadania w ten sposób nauce katolickiego, niewzruszonego i jakby wiekuistego charakteru. Na razie polecono zgromadzeniu biskupów wygotowanie dekretów o nieomylności, a sobór ekumeniczny watykański, złożony z 750 członków, rozpoczął swe obrady 8 grudnia 1869 r. Dogmat o nieomylności spotkał się tu z silną opozycyą. Zwrócono uwagę, że większość członków, sprzyjająca dogmatowi, utworzona z bardzo wielkiej liczby Włochów, 42 wschodnich prałatów i 119 biskupów „in partibus infidelium", nie reprezentuje właściwej większości katolickiej. Teoryi o nieomylności przeciwstawiono sięgającą początków Kościoła tradycyę o władzy soborów w dziedzinie wiary. „Tradycya to ja", odpowiedział na to Pius IX, oraz oświadczył, iż dla ogłoszenia nowego dogmatu wystarcza większość, a jednomyślność bynajmniej nie jest konieczną.

Referentem projektu był biskup z Poitiers, Pie; poparł on ostatecznie swe argumenty następującym obrazem: „Święty Piotr został ukrzyżowany głową na dół, głowa jego dźwigała ciężar całego jego ciała; podobnież papież dźwiga cały Kościół; otóż ten, co dźwiga, jest nieomylny, a nie ten, który jest dźwigany". 13 lipca 1870 r. zasada nieomylności papieskiej została przyjęta 451 głosem przeciwko 80 głosom przeciw i 62 warunkowym. Zresztą niebawem biskupi z opozycyi, z wyjątkiem katolików z Niemiec i Szwajcaryi, poddali się woli papieskiej, unikając nowej schizmy, i odtąd cały Kościół katolicki został złączony z nauką ultramontańską w formie, ustalonej przez papieża.

Państwa, zajęte wojną francusko-niemiecką, zachowały się obojętnie wobec tych wypadków. Również obojętnie przyjęły fakt wkroczenia do Rzymu wojsk włoskich we wrześniu 1870 r. i nic nie uczyniły dla obrony doczesnej władzy papiestwa; partye katolickie nie zdołały zorganizować wyprawy na Rzym. Niemniej domaganie się ze strony papieża powrotu do teokracyi średniowiecznej wywołało zdumienie nawet w państwach najbardziej katolickich. Opozycya staro-katolików niemieckich przeciwko nowemu dogmatowi zrodziła *kulturkampf*. Austrya zniosła konkordat z 1855 roku i powróciła do józefinizmu. Nawet Hiszpania wprowadziła do konstytucyi z 1876 r. zasadę wolności wyznania. A we Francyi uchwały soboru watykańskiego i Encyklika *Quanta cura* nie przeszkodziły ustaleniu świeckiego

nauczania, narzuceniu służby wojskowej członkom duchowieństwa, ani coraz szerszemu stosowaniu zasad z r. 1789. Wynikłe stąd walki we wszystkich krajach Europy katolickiej, porażki partyi reakcyjnych, popieranych przez duchowieństwo, zakończyły ostatecznie rozbrat opinii w kościele katolickim i wzmocniły związek wszystkich jego członków z papiestwem.

3. Pontyfikat Leona XIII (1878 — 1903).

Następcą zmarłego w lutym 1878 r. Piusa IX był kardynał Joachim Pecci, który przybrał imię Leona XIII. Nowy papież stał na tem samem stanowisku, co jego poprzednik. Odrzucił wszelkie próby zgody z Włochami, żądając przywrócenia Rzymu, i zamknął się w Watykanie, jako dobrowolny więzień. Nie sprzyjał również liberalnemu katolicyzmowi, potępił nauki biskupów amerykańskich, np. Ireland'a, Keane'a, O'Connel'a albo Gibbons'a, którzy chętnie uznawali wolność sumienia; potępił także doktora Schoell'a, profesora katolickiego w uniwersytecie w Würzburgu, za to, że żądał wolności badań naukowych, twierdząc zarazem, że nauka wymaga nieograniczonej wolności.

Leon XIII w swoich encyklikach jeszcze wymowniej, aczkolwiek w formie bardziej umiarkowanej, powtórzył potępienia z „Syllabusa". W Encyklice *„Błędy współczesne"* (grudzień 1878) potępił państwo świeckie, wszechwładztwo narodu i świeckie nauczanie. W Encyklice *o małżeństwie chrześcijańskiem* w 1880 roku uznał małżeństwo cywilne za „bezbożne prawo, legalny konkubinat". Encyklika z r. 1886, zwrócona do biskupów węgierskich, potępiła t. zw. neutralne, mieszane i świeckie szkoły, utworzone po to, by „uczniowie wzrastali w zupełnej ignorancyi rzeczy świętych."

Encyklika o *wolności człowieka* z 1888 r. potępiła swobody współczesne, mianowicie wolność wyznania, myśli, prasy, nauczania, „które ogólnie są uznawane za zdobycze naszej epoki". „Sprawiedliwość i rozum — twierdzi encyklika — zabraniają państwu być bezbożnem, albo też, co byłoby z tem równoznaczne, żywić też same uczucia względem różnych religii i nadawać im bez różnicy te same prawa." Papież uznaje tylko „prawo wolnego i roztropnego rozpowszechniania rzeczy prawdziwych i uczciwych, co się zaś tyczy kłamliwych opinii, to te słusznie powinny być przez państwo hamowane, ażeby nie doprowadziły go do ruiny". Dla ściślejszego określenia, w jakiem znaczeniu i w jakiej mierze Kościół uznaje rząd, powołany przez naród, papież dorzuca w tej samej Encyklice następujące słowa: „Jeżeli przez wzgląd na szczególne warunki państwa zdarza się, że Kościół przystaje na pewne nowoczesne swobody, to czyni to nie dla nich samych, lecz ponieważ swą zgodę uznaje za potrzebną na razie, ale wówczas gdy nastaną lepsze czasy, niezawodnie skorzysta ze swej wolności i wypełni przeznaczony przez Boga obowiązek pracy nad wiecznem zbawieniem ludzi". Oznacza to wyraźnie, że Kościół, jak tylko będzie mógł, zniesie nowoczesne zasady wolności.

Papież potępił wreszcie „naukę, w której przekonaniu Kościół nie powinien wydawać praw, sądzić i karać, ale ograniczyć się tylko do upominania, przekonywania i kierowania wszystkimi, poddającymi się mu własnowolnie". A w r. 1889, gdy Francya święciła setną rocznicę rewolucyi, Leon XIII określił czasy obecne, jako zaledwie trochę mniej nieszczęsne dla społeczeństwa chrześcijańskiego w stosunku nawet do ubiegłych najnieszczęśliwszych."

Tak tedy Leon XIII utrzymał wszystkie zasady „Syllabusa", nie poczynił żadnych ustępstw w tej mierze, pozostał niezłomnym stróżem nowego dogmatu, albowiem, według orzeczenia Chrystusa, uważał siebie za opokę, na której Kościół jest zbudowany i której nie przemogą bramy piekielne.

Natomiast znacznie mniej był wymagający w dziedzinie kultu. Okazał się skłonnym do uznania niektórych zmian w obrządkach kościelnych, niektórych zwyczajów, właściwych narodom niegdyś schizmatyckim, pod warunkiem, że ten odmienny symbolizm będzie tylko odmienną formą tej samej wiary apostolskiej. W tym kierunku uczynił dosyć szczęśliwe wysiłki dla zbliżenia do Kościoła katolickiego odeń odłączonych Kościołów wschodnich. Nie tracił nadziei, że schizma wschodnia może być naprawiona, że angielscy protestanci i luteranie pozbędą się heretyckich przekonań: zwłaszcza głośne nawrócenia w Anglii dodawały mu w tej mierze otuchy. Dla przyłączenia do Rzymu kościołów schizmatyckich papież był skłonny do daleko idących ustępstw. Jeśli więc zasady Leona XIII nie różniły się wcale i nie mogły się różnić od zasad Piusa IX, trzeba jednak przyznać, że wniósł on w stosunki z państwami i kościołami dysydenckimi umiarkowanie i tolerancyę.

Encyklika *de Rerum Novarum* z r. 1891 nagle wtrąciła Kościół w wir zagadnień społecznych i wezwała rządy „do wyzwolenia nieszczęśliwych robotników z rąk tych spekulantów, którzy nie rozróżniają człowieka od maszyny", zaprotestowała przeciwko temu nadmiarowi pracy, który, przy-

tępiając wszystkie władze duszy, druzgocze ciało i pochłania siły aż do zupełnego wyczerpania. W ten sposób Leon XIII, nie zainteresowany, jak Pius IX, bezpośrednio sprawą włoską, ogarniał wzrokiem cały świat i otaczał go swoją troskliwością. Wiele. uwagi i energii poświęcał on misyom do ludów pogańskich Jego pontyfikat miał rzeczywiście charakter powszechny, a utrata władzy doczesnej, uwalniając papiestwo od wszelkich zajęć rządowych, podnosiła i wzmacniała władzę duchową i jednocześnie pozwalała papieżowi wywierać wpływ w dziedzinie politycznej bez łączenia się z jakąkolwiekbądź partją.

Dlatego też Leon XIII objął kierownictwo nad partyami katolickiemi w całym świecie. W Niemczech zwycięsko popierał walkę z polityką *kulturkampfu*, i niebawem centrum, posiadające w sejmie około 100 deputowanych katolików, stało się zasadniczym pierwiastkiem większości, na której opierał się rząd cesarski.

W Belgii rząd nie mianował biskupów, ale zależeli oni wyłącznie od papieża i pod jego kierownictwem z powodzeniem odpierali w ostatnich latach napaści liberalnego i socyalistycznego stronnictwa. W Hiszpanii duchowieństwo stanowiło główną ostoję partyi konserwatywnej. We Francyi narzucił Leon XIII katolikom politykę „przyłączenia się" do republiki, ażeby, uznawszy konstytucyę republikańską, mogli tem skuteczniej pracować nad zniesieniem ustaw przeciwnych prawom Kościoła, a mianowicie ustawy wojskowej i szkolnej, i walczyć przeciwko przeprowadzeniu rozdziału Kościoła od państwa. We Włoszech papież odrzucił wszelkie porozumienie z rządem królewskim i pozostał nadal na stanowisku, określonem w „*Non possumus*" Piusa IX: nie uznawał nowopowstałego państwa włoskiego, ale zajął stanowisko wyczekujące, ponieważ Kościół ma przed sobą wieczność, a przecież nie potrzeba wieczności, by dynastya sabaudzka upadła. Polecał papież wiernym katolikom nie brać udziału w żadnych manifestacyach, które mogłyby pozornie świadczyć o uznaniu nowego stanu rzeczy. Zabraniał im korzystać z prawa głosowania, wskutek czego nie brali oni udziału w wyborach prawodawczych, i izba deputowanych nie reprezentowała całego narodu.

Papiestwo miało prawdopodobnie nadzieję, że w ten dzień, w którym skieruje do urn wyborczych swą rzeszę wiernych, będzie mogło wydrzeć parlamentowi i królowi uznanie swego wszechwładztwa i zmusić królestwo do ustąpienia mu miejsca. Być może, żywiono nadzieję upadku królestwa i powstania we Włoszech pewnego rodzaju repu-

bliki teokratycznej, która oddałaby Rzym papieżowi; byłoby to państwo społeczno-chrześcijańskie pod opieką papiestwa, i Włochy utworzyłyby zaczątek powszechnej demokracyi chrześcijańskiej, powstałej na ruinach wszystkich tronów.

W ten sposób zjednoczenie monarchiczne co do kierunku religijnego, ogłoszone na soborze watykańskim, doprowadziłoby do zjednoczenia politycznego wszystkich katolików" (Seignobos). We wszystkich parlamentach Europy powstały partye katolickie, wzrosła ilość duchowieństwa, zwiększył się majątek Kościoła, co zapewniło siłę jego działalności, pomnożono ilość szkół katolickich dla wywierania wpływu na nowe pokolenia i w początkach XX wieku Kościół stał się potęgą społeczną i polityczną, najsilniejszą podporą partyi konserwatywnych.

Leon XIII zmarł 20 lipca 1903 r., jego następcą został Pius X. Dn. 9 grudnia 1905 r. uchwalono we Francyi prawo rozdziału Kościoła od państwa, co było wielkim ciosem dla przywilejów Kościoła [1]).

ROZDZIAŁ VI.

WŁOCHY PO 1870 ROKU.

1. Włochy w 1870 r. Prawo gwarancyi (1871).
2. Humbert I (1878—1900). Potrójne przymierze (1882).
3. Rządy Crispiego (1887—1896). Polityka kolonialna.

---

1. Włochy w 1870 r. Prawo gwarancyi (1871 r.).

Zjednoczenie Włoch zostało doprowadzone do końca w 1870 r. przez wkroczenie dn. 21 września armii królewskiej do Rzymu. Od tej chwili granice nowego państwa włoskiego pozostały niezmienne. Papież Pius IX zaprotestował przeciwko takiemu pogwałceniu jego praw państwowych, rząd królewski miał jednak nadzieję, że papież uzna ostatecznie fakt dokonany i, chcąc nadać wypadkom z 1870 r. ostateczną sankcyę, przeprowadził w parlamencie dn. 13-go maja 1871 r. *prawo gwarancyi*.

---

[1]) Papież Pius X zmarł w r. 1914, następcą jego został Benedykt XV kardynał della Chiesa.

Przyznawało ono papieżowi: 1) zupełną nietykalność, opierającą się na takiej samej sankcyi, jak i nietykalność osoby króla, i prawo utrzymywania gwardyi zbrojnej, 2) niezależność monarszą bez władzy państwowej, 3) prawo używalności i nietykalności pałaców biskupich oraz listę cywilną w wysokości 3 milionów lirów rocznie, 4) zupełną swobodę korzystania z komunikacyi pocztowej i telegraficznej, 5) prawo utrzymywania poselstw, wreszcie 6) zupełną wolność *conclave* dla wyboru papieża. Wzamian za odebraną papieżowi władzę państwową rząd ustąpił mu swą władzę nad duchowieństwem włoskiem i przyznał mu prawo mianowania biskupów. Było to zgodne z zasadą Cavoura: „wolny kościół w wolnem państwie", t. j. polegało to na rozdziale między Kościołem a państwem.

Państwo włoskie dochowuje prawa gwarancyi z najzupełniejszą lojalnością, natomiast Pius IX nie uznał go zupełnie, twierdząc, że władza papieża nie może zależeć od praw ludzkich. Rzucił więc klątwę na zaborców, a siebie uznał za więźnia w Watykanie, którego też nie opuścił ani razu, tak samo, jak i jego następcy; odmówił przyjęcia listy cywilnej, poprzestając na obfitem zresztą „świętopietrzu", zakazał katolikom brać udział w wyborach prawodawczych lub posłować do parlamentu włoskiego; nie zrzekł się jednakże mianowania biskupów, przyjmowania na swym dworze panujących i biskupów cudzoziemskich oraz niezliczonych pielgrzymek ze wszystkich krajów katolickich, słowem, papież posiada w swem „więzieniu" bezwzględną władzę, którą rząd włoski otacza szacunkiem i opieką.

Natomiast pielgrzymi, przybywający do Rzymu, nie zajmują takiegoż stanowiska wobec państwa włoskiego, witają bowiem zazwyczaj papieża okrzykiem: „Niech żyje papież-król!"

Pomimo protestów i klątwy Piusa IX, Wiktor Emanuel odbył dn. 2-go lipca 1871 r. uroczysty wjazd do Rzymu i odpowiedział na powitalną mowę syndyka temi słowy: „Tak, jesteśmy w Rzymie i pozostaniemy tu". W 1873 r. sekularyzowano klasztory rzymskie i skonfiskowano ich dobra na rzecz państwa.

Rząd włoski bynajmniej nie obawiał się papieża, obawiał się raczej obcej interwencyi w tej sprawie, czego przykład miał już w 1849 i 1867 roku ze strony Francyi, tem bardziej, że Thiers, który w lutym 1867 roku stanął na czele władzy we Francyi, był znany oddawna, jako przeciwnik zjednoczenia Włoch; ambasador francuski przy dworze Wiktora Emanuela nie towarzyszył królowi podczas jego wjazdu

do Rzymu, a nastrój Zgromadzenia Narodowego w Paryżu stawał się z miesiąca na miesiąc coraz bardziej klerykalny, czego dowodem były długie obrady nad petycyą biskupów o przywrócenie im władzy świeckiej.

Dnia 24-go maja 1873 r. Zgromadzenie obaliło Thiersa, mianowało prezydentem Mac Mahona, a ministrem spraw zagranicznych księcia de Brogli'ego.

Włosi zaczęli się poważnie obawiać nowej interwencyi Francyi na rzecz papiestwa i, pomimo całej sympatyi dla zwycięzców z pod Magenta i Solferino, Wiktor Emanuel postanowił szukać oparcia gdzieindziej. We wrześniu 1873 r. pod pozorem uroczystości wystawowych udał się do Wiednia, a stąd do Berlina i był przyjęty w obu stolicach bardzo serdecznie. Zaczęto mówić poważnie o przymierzu Włoch z Austryą i Niemcami i projekt ten został ponowiony w 1875 roku podczas bytności cesarza austryackiego w Wenecyi i cesarza niemieckiego w Rzymie.

Równocześnie państwo włoskie zbroiło się, by być w gotowości przeciwko wszelkiej obcej interwencyi. Na wniosek ministra wojny, generała Ricottiego, Włochy przyjęły prawo powszechnej służby wojskowej, dopuszczając jednak jednoroczną służbę ochotniczą. Ze względów finansowych tylko część kontyngensu rekrutów pełniła trzyletnią służbę czynną. Wojsko podzielono na 10 korpusów armii stałej, rezerwy drugiego stopnia tworzyły milicyę zmobilizowaną, czyli obronę krajową i milicyę terytoryalną. A Rzym zabezpieczono od nagłego napadu całym szeregiem fortów.

W ten sposób ostatnie lata panowania Wiktora Emanuela były wypełnione sprawą okupacyi Rzymu i umocnieniem nowego położenia państwowego Włoch pod względem dyplomatycznym i wojskowym, oraz stosunkiem do władzy kościelnej. Urok tego panowania stanowi niezaprzeczenie dokonane dzieło zjednoczenia włoskiego.

2. Humbert I (1878—1900). Potrójne przymierze (1882).

Wiktor Emanuel II zmarł 9 stycznia 1878 r.; panowanie po nim objął najstarszy syn jego, Humbert. W miesiąc potem, dnia 7-go lutego, zmarł Pius IX; następcą jego został kardynał Joachim Pecci, który przybrał imię Leona XIII. Na sytuacyę polityczną Włoch nie tyle wpłynęły powyższe wypadki, co zmiany w ukształtowaniu partyi w parlamencie rzymskim. Podczas całego okresu tworzenia się państwa włoskiego, w ministeryum były reprezentowane wszystkie partye, był to tak zwany system „Consorteria", czyli łączności. Po dokonanem zjednoczeniu ujawniły się różnice

zdań pomiędzy lewicą a prawicą parlamentu. Podczas wyborów w 1874 r. zwyciężyła lewica, i wówczas Wiktor Emanuel, jak przystało na króla konstytucyjnego, powołał do władzy przywódcę lewicy, Depretisa (1876 r.).

Lewica, która odtąd bez przerwy (od 1876 r.) sprawowała rządy we Włoszech, składała się głównie z posłów z południowych Włoch i Sycylii. Była ona równie przywiązana do dynastyi sabaudzkiej, jak i prawica. A głównem środowiskiem partyi republikańskiej był Medyolan. Lewicę charakteryzowało przedewszystkiem nieprzyjazne stanowisko wobec Kościoła, ponieważ posłowie z południa wobec tego, że katolicy nie brali udziału w wyborach, byli przeważnie wybierani przez partye antiklerykalne; pomimo to stosunki między Kościołem a państwem nie uległy zmianie pod nowymi rządami; lewica, jak i consorteria, szanowała zawsze prawo gwarancyi.

Lewica objęła rządy pod hasłem programu liberalnego, pragnęła ona przymusowego powszechnego nauczania i rozszerzenia prawa głosowania. W roku 1882 r. uchwalono nowe prawo wyborcze: prawo głosu otrzymali wszyscy, płacący nie 40 już, ale 19 franków 80 centymów podatku bezpośredniego lub posiadający nieruchomości wartości co najmniej 500 franków; wszyscy, umiejący czytać i pisać, zostali zaliczeni do kategoryi cenzusu umysłowego, t. j. otrzymali prawo głosu bez względu na stan majątkowy. Ilość wyborców w ten sposób potroiła się, przyczem wyborcy ostatniej kategoryi (cenzusu umysłowego) byli dwa razy liczniejsi od wyborców z cenzusem majątkowym. Głosowanie miało się odbywać na listę kilku kandydatów odrazu według prowincyi, przyczem jeżeli w kolegium miało być pięciu deputowanych, to wyborcy mogli głosować tylko na 4 nazwiska, piąte zapewniono przedstawicielowi mniejszości, ten system przetrwał jednak tylko parę lat.

Lewica była usposobiona przeważnie nieprzyjaźnie względem Francyi i z wielkiem zainteresowaniem zwracała uwagę na postępy kierunku reakcyjnego z 16 maja 1877 roku. Zwycięstwo partyi republikańskiej podczas wyborów październikowych uspokoiło Włochy, lecz wywołało różnicę zdań w zapatrywaniach się na politykę zagraniczną. Narazie zwyciężyli przyjaciele Francyi, i ministeryum Cairolego, powstałe w dwa miesiące po śmierci Wiktora Emanuela, nie ukrywało swych sympatyi do Francyi i podniecało odwieczną nienawiść Włochów do Austryi. Pozwalano wtedy na urządzanie manifestacyi irrydentystów, żądających odebrania Austryi Tyrolu i Tryestu. A po śmierci studenta z Tryestu, Oberdanka, skazanego za zamach na cesarza austryackiego, powstały we Włoszech liczne koła jego imienia. Austrya zaczęła wobec tego gromadzić liczne wojska na granicy południowej; zdawało się, że powtórzy się wielki ruch narodowy z 1859 roku.

Zajęcie Tunisu przez Francyę w 1881 r. wywołało nagłą zmianę włoskiej opinii publicznej i cała nienawiść patryotów zwróciła się przeciwko Francyi. Włosi, rzeczywiście, mieli w Tunisie przewagę ze względu na liczebność ludności i na swą działalność handlową, uważali przytem ziemie starożytnej Kartaginy za przynależne Rzymianom, t. j. im, jakoby na zasadzie prawa historycznego. Cairoli upadł i władza przeszła w ręce Depretisa i Crispiego. Ci zaś zbliżyli się do Austryi i Niemiec, rozwiązali koła imienia Oberdanka, stłumili energicznymi środkami agitacyę republikańską i irrydentystyczną i tajnym traktatem z dnia 20 maja 1882 r. zawarli z temi dwoma mocarstwami *potrójne przymierze*. Układ ten, zawarty na lat 5, mógł być odnawiany co 5 lat na takiż termin; gwarantowano tu sobie wzajemnie posiadane terytorya, t. j. Alzacyę i Lotaryngię— Niemcom, Bośnię i Hercegowinę — Austryi, Rzym — Włochom.

Ponieważ nie można było podejrzewać ówczesnej republikańskiej i antiklerykalnej Francyi o nową wyprawę rzymską, należy przypuszczać, że Włochy, poza gwarancyą swego zjednoczenia, miały nadzieję jeszcze na inne korzyści z potrójnego przymierza. Pragnęły one dorównać potędze wojskowej swych sprzymierzeńców; w tym celu zwiększyły znacznie swój budżet wojskowy z 1882 r.: uchwalono 127 milionów nadzwyczajnego kredytu, a w r. 1885 — 212 milionów; ilość korpusów armii powiększono od 10 do 12, ilość wojska liniowego od 300.000 do 430.000 ludzi; zreformowano uzbrojenie, pomnożono ilość stowarzyszeń strzeleckich, ufortyfikowano granicę alpejską i wyspę Magdaleny, leżącą u wejścia do cieśniny Bonifacio około Korsyki; pod kierunkiem inżyniera Brina, późniejszego ministra marynarki, zaczęto budować dwa olbrzymie pancerniki, *Duilio i Lepanto*. Pociągnęło to naturalnie za sobą wielkie wydatki i po okresie przewyżki dochodów nastąpił okres deficytu: w r. 1884 wynosił deficyt 21 milionów, w 1886 r. — 60 milionów, a w r. 1887, gdy po raz pierwszy odnowiono potrójne przymierze, deficyt doszedł do sumy 83 milionów. Wszystkie te przygotowania dążyły do wypełnienia wielkiego programu politycznego, którego wyrazicielem był następca Depretisa (lipiec 1887 r.), Franciszek Crispi. Ten mąż stanu, naj-

śmielszy od czasów Cavoura, lecz mniej od niego szczęśliwy, przez 10 lat cieszył się zaufaniem króla.

3. Rządy Crispiego (1887 — 1896). Polityka kolonialna.

Z rządami Crispiego zaczęła się dla Włoch era wielkiej polityki. Crispi był republikaninem, jednym z najodważniejszych towarzyszy Garibaldiego podczas „wyprawy tysiąca". Stanąwszy na czele ministeryum, rządził, jak dyktator, nie chcąc być krępowanym w swej bezwzględnej polityce drobnemi trudnościami spraw wewnętrznych. Rozpoczął na nowo walkę z papieżem. Wydano w r. 1889 nowy kodeks karny, który przewidywał karę więzienia za każdą próbę naruszenia jedności państwowej; takaż kara groziła każdemu duchownemu, któryby podczas wykonywania swych czynności ganił prawa lub czyny rządu. Crispi stłumił agitacyę irrydenty, rozwiązał komitet dla spraw Tryestu i Trydentu, na jego żądanie otrzymał dymisyę minister finansów za to, że na pewnym bankiecie wysłuchał bez protestu mowy irrydentystycznej.

Rozpoczął on również prześladowania socyalistów, którzy zaczęli tworzyć wśród biednych włościan na Sycylii związki pracowników, t. zw. „*Fasci*". W roku 1893 zaczęły się rozruchy wśród członków tych związków, rząd ogłosił na Sycylii stan oblężenia (styczeń 1894 r.), wysłał tam wojska, a przywódców socyalistycznych oddał pod sąd wojenny. Adwokat Molinari, przywódca socyalistów w Carrarze, został skazany na 23 lata więzienia, poseł de Felice, członek komitetu centralnego Fasci, na 18 lat ciężkich robót za podpisanie odezwy; w całych Włoszech zawieszono wolność prasy i zebrań. Takie były rządy dawnego republikanina.

Crispi prawdopodobnie zamierzał w dalszym ciągu prowadzić politykę wrogą względem Francyi, uważał bowiem, że ta przewaga, jaką ona posiada na morzu Śródziemnem, powinna z istoty rzeczy przypaść w udziale Włochom. Być może, zamyślał on nawet o wojnie z Francyą, licząc na poparcie potrójnego przymierza; celem tej wojny byłby Tunis i Alger, t. j. panowanie Włoch na morzu Śródziemnem. Przez cały czas jego rządów zdarzały się ciągłe zatargi na granicy alpejskiej.

Wkrótce po objęciu ministeryum udał się Crispi we wrześniu 1887 r. do Friedrichsruhe na konferencyę z Bismarckem. W cztery miesiące potem, w grudniu, nastąpiło zerwanie stosunków handlowych z Francyą: na towary francuskie nałożono wysokie cła, Francya odpowiedziała tem samem i stosunki między temi państwami prawie zupełnie

się przerwały. Odbiło się to ujemnie na interesach obu stron; Włochy mogły nabywać w Niemczech maszyny i tkaniny, które poprzednio sprowadzały z Francyi, lecz nie mogły sprzedać tam swych win i makaronu. Cyfra przywozu pozostała zatem ta sama, lecz wywóz zmniejszył się znacznie. Zmniejszyła się też ilość złota we Włoszech i sytuacya finansowa stała się poważną. W ciągu tego całego okresu panowały bardzo przyjazne stosunki z rządem berlińskim: w październiku 1889 r. przybył do Rzymu cesarz Wilhelm II, a w 1892 r. — król Humbert do Berlina, w roku następnym znowu Wilhelm II odwiedził Rzym, a we wrześniu 1893 r. następca tronu włoskiego, Wiktor Emanuel, był obecny na wielkich manewrach niemieckich w Metzu.

Ta ostatnia bytność bardzo uraziła Francyę, nie doszło jednak do jakiegoś poważniejszego zatargu, choć możnaby się go było obawiać wobec polityki Crispiego. Crispi nie doczekał się od rządu niemieckiego oczekiwanej zachęty w tym względzie. Niemcy były zadowolone z niezgody pomiędzy Włochami a Francyą, lecz pragnęły spokoju dla rozwoju swego handlu, żywiły nawet nadzieję zbliżenia się do Francyi, osamotnionej na zachodzie; a traktat potrójnego przymierza właściwie nie miał zaczepnego charakteru.

Niebawem na pierwszy plan wysunęły się sprawy kolonialne, które pochłonęły całkowicie uwagę Crispiego. Zająwszy między 1885 — 1887 rokiem Massaouah na wybrzeżu morza Czerwonego, Crispi dążył do stworzenia włoskiego państwa kolonialnego, którego główną podstawę miała stanowić Abisynia. Pierwszym krokiem na tej drodze był układ w Ucciali w 1889 roku, który przyznawał Włochom protektorat nad Abisynią; lecz już w r. 1893 negus Menelik chciał uchylić się od zobowiązań traktatowych, i Włochy musiały mu wypowiedzieć wojnę, poniosły jednak klęskę koło półwyspu Adua w marcu 1896 r. Klęska ta obaliła ministeryum Crispiego, a wraz z nim upadły wszelkie plany kolonialne. W kilka miesięcy potem Włochy zrzekły się traktatem w Addis-Abeba protektoratu nad Abisynią.

Rezultaty polityki Crispiego były znacznie skromniejsze od pierwotnych planów, a straty wojskowe i finansowe, jakie Włochy poniosły dla urzeczywistnienia tych zamiarów, były bardzo wielkie, to też potrójne przymierze straciło na uroku we Włoszech. Wznowiono za to przyjazne stosunki z Francyą, zniesiono poprzednie taryfy i zawarto w 1899 r. z rządem francuskim traktat handlowy. W tym samym ro-

ku flota francuska udała się na powitanie króla Humberta do Cagliari [1]).

Śmierć króla Humberta I, który zginął z ręki anarchisty w lipcu 1900 r., nie zmieniła nowego kierunku polityki rządu włoskiego, i w kwietniu 1901 roku flota włoska przybyła do Tulonu dla powitania prezydenta republiki francuskiej. Śmierć króla Humberta położyła kres polityce, której początek dał Crispi. Przyniosła ona Włochom same tylko zawody. Panowanie Wiktora Emanuela III miało inne zadania i bardzo trudne: należało przedewszystkiem wygoić rany poprzedniego okresu i zaradzić szerzącej się w wielu okręgach nędzy, której wynikiem jest, że przeszło 100 tysięcy Włochów rocznie emigruje z kraju. Kwestya agrarna, zwłaszcza w południowych Włoszech, ma olbrzymie znaczenie, dalej idzie równie ważna sprawa oświaty. D'Azeglio rzekł niegdyś: „Państwo włoskie zostało zbudowane, trzeba teraz wychować Włochów." Zdanie to i dzisiaj jest słuszne. Trzeba jednak przyznać, że postępy, dokonane przez Włochy w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat, są bardzo znaczne. Sytuacya finansowa doszła prawie do kwitnącego stanu, a energiczny monarcha rozumie cały zakres swych obowiązków.

ROZDZIAŁ VII.

HISZPANIA. BELGIA. SZWAJCARYA.

1. Monarchia hiszpańska. Izabella II. Reakcya (1847 — 1868). Rewolucya z 1868 r. Republika z r. 1873. Restauracya r. 1874. Alfons XII i Alfons XIII.
2. Konstytucya państwa belgijskiego (1831 — 1840). Partye. Katolicy i liberalni. Prawo szkolne. Rządy liberałów (1847 — 1870). Rządy katolików od r. 1870. Socyaliści. Prawo wyborcze z roku 1893. Rozwój ekonomiczny Belgii.
3. Próby polityczne w Szwajcaryi. Rząd bezpośredni.

---

1. Monarchia hiszpańska. Izabella II.

Okupacya francuska za Napoleona I odrodziła Hiszpanię i wyrwała ją z odrętwienia dawnego porządku. Odtąd datuje się powstanie partyi liberalnej, która walczyła w 1820 r.

[1]) Miasto na wyspie Sardynii.

przeciwko despotyzmowi Ferdynanda VII i poparła regentkę Maryę Krystynę w walce z karlistami. Statut królewski z r. 1834 i konstytucya z r. 1837 przekształciły Hiszpanię w monarchię konstytucyjną, a upadek karlistów ustalił ją ostatecznie.

Lecz zasady liberalne cieszyły się zrozumieniem jedynie wśród oświeconej mniejszości, której udawało się kilkakrotnie pociągnąć za sobą część kraju. Ogół społeczeństwa natomiast, wskutek braku wykształcenia i długoletnich wpływów ciemnoty i nietolerancyi, pozostawał bierny, podległy duchowieństwu, niedostępny dla nowych idei. Mógł też stać się straszliwem narzędziem w rękach tych, którzy, pomimo wszystko, nie tracili nadziei na odbudowanie przeszłości.

Zwycięzca karlistów, Espartero, czuł się dość potężnym, by usunąć regentkę, Maryę Krystynę. Młoda królowa, Izabella II, po dojściu do pełnoletności znowu poddała się wpływom Kościoła i całe panowanie jej było jednym okresem reakcyi. Kobieta ciasnej inteligencyi, fanatyczna dewotka, uważała ona liberalizm za herezyę, marzyła o zniesieniu kortezów i zniweczeniu nawet pozorów rządu konstytucyjnego. Aż do rewolucyi 1868 r. wszelkie inne wyznanie poza religią katolicką było zakazane. Na dworze znowu zapanowała kamarylla faworytów i spowiedników, jak ojciec Cirilo de la Alameda, arcybiskup toledański, ojciec Claret i siostra Patrocinio. Tej ostatniej udało się przekonać królowę, że miała na rękach stygmaty męki Chrystusa, dowód szczególnej łaski Opatrzności.

Armia stała się potężną podczas długiej wojny z Karlistami; lecz generałowie byli przywódcami różnych stronnictw politycznych i najczęściej oddawali swój oręż na usługi dworu oraz Kościoła, a nieustanna wojna domowa wyniszczała stopniowo Hiszpanię i doprowadzała do utraty ostatnich szczątków jej władzy.

Reakcya (1847 — 1868).

Nazajutrz po małżeństwach hiszpańskich władza przeszła z rąk Espartero do rąk generała Narvaez'a. Marya Krystyna, wróciwszy do Madrytu, poślubiła Munoza, który otrzymał tytuł księcia de Rianzarès. Stronnictwo apostolskie, wyrzekłszy się Karlistów, zbliżyło się do umiarkowanych i utworzyło wraz z nimi potężne stronnictwo „reakcyjne". W r. 1849 wojska hiszpańskie równocześnie z francuskiemi zostały posłane do Rzymu dla zgniecenia tam republiki i przywrócenia władzy papieskiej. W myśl konkordatu

z r. 1851, zawartego z papieżem Piusem IX, dozwolone było w Hiszpanii tylko wyznawanie religii katolickiej; biskupi otrzymali prawo dozoru nad szkołami i prawo cenzury książek, mogli też liczyć na pomoc rządu w zwalczaniu szkodliwych zasad; pozwolono duchowieństwu nabywać posiadłości i rozpocząć restauracyę dóbr „martwej ręki". Panowanie Kościoła zostało w zupełności przywrócone.

Wywołało to wielkie niezadowolenie. W lipcu r. 1854 rozpoczęły się rozruchy w Madrycie przy dźwiękach hymnu de Riego i okrzykach: „Śmierć Krystynie!" Pałac królowej matki zburzono; generałowie Espartero i O'Donnel zgromadzili swe wojska niedaleko stolicy w Vicalvaro, odparli żołnierzy Narvaez'a i wkroczyli do Madrytu wśród ogólnego entuzyazmu, wypędzili Krystynę, zwołali kortezy prawodawcze i przeprowadzili uchwalenie konstytucyi z r. 1855, podobnej do konstytucyi z r. 1837. Było to zwycięstwo demokracyi nad dworem i duchowieństwem.

Lecz, niestety, O'Donnel, żądny władzy i zazdrosny w stosunku do Espartera, zbliżył się do dworu i Narvaez'a, a dla utrzymania się na stanowisku premiera ministrów, poddał się wpływom partyi apostolskiej. Siostra Patrocinio, chwilowo usunięta, ukazała się znowu na dworze i wciąż zakładała nowe klasztory dla odwrócenia gniewu Bożego. Wielką liczbę protestantów zesłano na galery.

Widziano O'Donnela ze świecą w ręku, uczestniczącego w procesyach. Odmówił on także w r. 1861 uznania Wiktora Emanuela, jako króla Włoch. Wskutek takich ustępstw pozostał on w ministeryum do r. 1863, lecz wtedy zastąpił go Narvaez, i prąd reakcyjny jeszcze się wzmocnił. Skrępowano prasę, a z powodu jakichś protestów pałac kortezów został zajęty przez wojsko. Za kilka zbyt szczerych słów w stosunku do królowej profesor uniwersytetu w Madrycie, Emilio Castelar, i jego obrońca, rektor tegoż uniwersytetu, Montalvan, zostali usunięci z zajmowanych stanowisk. Prezydent kortezów, Rios Rozas, który chciał przedłożyć królowej adres, został skazany na wygnanie z kraju. To samo spotkało prezydenta senatu, Serrano, oraz księstwo de Montpensier.

Ministrem kolonii mianowano faworyta królowej, don Carlosa Marfori'ego. Po śmierci Narvaez'a 23 kwietnia 1868 r. Izabella powołała do władzy Gonzaleza Bravo, energicznego zwolennika absolutyzmu, który nie cofał się przed najostrzejszymi sposobami dla wprowadzenia swych zasad w życie. Hiszpania jęczała pod tem jarzmem, a królowa, zadowolona, mówiła: „Ta mała wojna policyjna nuży mnie; niech stanie

się coś ważnego, co mnie podnieci, wtenczas wyjmiemy sztylet i będziemy walczyć oko w oko i na śmierć".

Rewolucya w r. 1868. Republika z r. 1873.

18 września 1868 r., podczas pobytu królowej nad morzem w Lequeitio, koło San-Sebastiano, wybuchło powstanie. Początek dała flota z Kadyksu pod dowództwem admirała Topete. Hasłem powstania było: „Niech żyje wszechwładztwo narodowe!" Jednocześnie generał Serrano udał się do Sewilli, a generał Prim do portów nadśródziemnomorskich, by tam również wywołać powstanie.

Pod Alcolea, niedaleko Kordowy, rozbito niewielką armię królewską, i Serrano zajął Madryt. Wtedy królowa, nie stawiając dalszego oporu, przejechała granicę i, powitana w Biarritz przez Napoleona III, zamieszkała w pałacu w Pau ze swoim spowiednikiem, ojcem Claretem, i ulubieńcem Marforim.

Rewolucyę powitano w całej Hiszpanii z największym entuzyazmem. Rząd rewolucyjny ogłosił powszechne głosowanie, wolność wyznania, druku, nauczania, zebrań i stowarzyszeń. Kortezy konstytucyjne, wybrane przez powszechne głosowanie, wpisały do konstytucyi zasadę wolności wyznania i oświadczyły się większością głosów za wprowadzeniem monarchii konstytucyjnej z kongresem deputowanych, wybranych na 3 lata przez powszechne głosowanie, i z senatem, wybranym na 12 lat przez specyalnych wyborców. Dom Burbonów raz na zawsze tracił prawo do tronu.

Prim, który w czasie bezkrólewia pełnił władzę wykonawczą, ofiarował koronę najpierw Ferdynandowi, owdowiałemu (po donnie Maryi) królowi portugalskiemu, potem jego synowi, don Luizowi. Obaj odmówili. Książę de Montpensier miał wielu zwolenników, lecz tej kandydatury obawiał się Prim ze względu na opozycyę Napoleona III. Kandydatura zaś Leopolda Hohenzollerna, odsunięta przez dyplomacyę francuską, stała się powodem do wojny francusko-niemieckiej, a po Sedanie na nowo została wysunięta przez Bismarcka, który chciał przymierza z Hiszpanią. Prim odrzucił jednak tę propozycyę, i wreszcie w październiku r. 1870 kortezy wybrały na króla Amadeusza Sabaudzkiego, syna Wiktora Emanuela, większością 191 przeciwko 115 głosom. Dnia 30-go grudnia 1870 roku, w dzień wylądowania nowego króla w Kartaginie, Prim został zamordowany.

Amadeusza Sabaudzkiego powitano bardzo chłodno w Hiszpanii. Przeciw niemu byli republikanie, karliści, zwolenni-

cy młodego księcia Alfonsa, syna Izabelli II, oraz przyjaciele ks. de Montpensier. Zwłaszcza szlachta okazywała mu nieshęć i lekceważenie, choć nie cieszył się także popularcnocią i wśród ludu. Do pozyskania popularności przeszkadzała mu prostota i brak zamiłowania do parad i walk byków. Położenie króla stawało się coraz trudniejsze.

Nie było nawet zgody między nim a premierem Zorilla. Generał Hidalgo, znany oddawna ze swych przekonań liberalnych, został mianowany naczelnikiem prowincyi baskijskich; oficerowie artyleryi z jego okręgu potępili go i nie chcieli bywać na jego przyjęciach; Zorilla awansował Hidalgo na generalnego naczelnika Andaluzyi. Wówczas oficerowie podali się do dymisyi. Król stanął po ich stronie i chciał poświęcić Hidalgo. Zorilla zaś, przeciwnie, chciał przyjąć dymisyę oficerów.—„Przyznanie im słuszności"—mówił on na posiedzeniu kortezów — „byłoby równoznaczne z oddaniem rządów nad Hiszpanią w ręce królewskiego korpusu artyleryi." Kortezy zgodziły się ze zdaniem Zorilli, a król abdykował (11 lutego 1873 r.).

Ogłoszono wtedy republikę. Lecz w kraju, gdzie republikanie stanowią znikomą mniejszość, republika musi się stać anarchią. Republikanie nie mogli się zgodzić między sobą. Jedni, jak Pi y Margall, pragnęli republiki federacyjnej, zapewniającej autonomię dawnym królestwom półwyspu; inni, radykalniejsi, jak Castelar, byli za zjednoczeniem i za rozwojem zasad rewolucyjnych w całej Hiszpanii, inni wreszcie, jak Serrano i Salmeron, chcieli tylko republiki konserwatywnej.

Na razie zwyciężył Pi y Margall i został wybrany prezydentem republiki. Zastosowano w najszerszej rozciągłości federalizm, który przetworzył się niebawem w kantonalizm. Malaga, Grenada, Sewilla, Kadyks utworzyły szereg małych niezależnych republik, odmówiły posłuszeństwa władzy centralnej, uzbroiły się, i wojna domowa ogarnęła całą Andaluzyę. Castelar zajął miejsce Pi y Margalla 7-go września 1873 r. Z chwilą ponownego zebrania się kortezów federaliści obalili go dn. 2-go stycznia 1874 r. Nazajutrz generał Pavia zajął wojskiem Madryt, rozpędził posłów i ogłosił prezydentem Serrana.

Tymczasem wojna domowa w Andaluzyi rozszerzyła się i ogarnęła Kartagenę i Walencyę, a brała w niej udział także i flota.

Duchowieństwo, urażone ogłoszeniem wolności wyznania i wprowadzeniem ślubów cywilnych, wskrzesiło stronnictwo karlistów. Don Carlos, syn pretendenta z r. 1834, przybył

do prowincyi baskijskich, stanął na czele 20-tysięcznej armii, ogłosił stolicą miasto Estellę i zaczął oblegać Bibbao. Jego generałowie wzniecili powstanie w Katalonii, przekroczyli Ebro w dolnym biegu i szli na Walencyę. Republika utrzymała się tylko w okolicach Madrytu.

Restauracya z r. 1874. Alfons XII i Alfons XIII.

Kres tym wszystkim zamieszkom położył generał Martinez Campos. 29 grudnia 1874 r. stanął on na czele załogi Sagonty, przemówił do swego wojska i wezwał je do uznania królem Hiszpanii Alfonsa XII, syna Izabelli II. Zajął następnie Walencyę i rozrzucił po całym kraju odezwy, popierające Alfonsa XII. Panowało takie znużenie we wszystkich stronnictwach i cały kraj tak odczuwał pragnienie pokoju, że ta restauracya dokonała się prawie bez oporu.

14 stycznia 1875 r. nowy król przybył do Madrytu i był powitany z entuzyazmem. Jednak dopiero po dwu latach zdołali Alfons XII i generał Martinez Campos zwalczyć ostatecznie karlistów i zaprowadzić spokój w Katalonii i kraju Basków. Dopiero w marcu 1876 r. historyografowie nadworni mogli słusznie nadać królowi tytuł „dawcy pokoju."

Panowanie króla Alfonsa XII trwało tylko 10 lat (1875—1885) i było dosyć spokojne. Konstytucya z r. 1876 nadała mu władzę wykonawczą, sprawowaną przez odpowiedzialnych ministrów. Prawo wyborcze do izby deputowanych opierało się na cenzusie wyborczym, wskutek czego rząd miał dosyć wpływu na wyborców, by regulować ustosunkowanie stronnictw w parlamencie. Senat składał się z dygnitarzy, członków stałych i wybieranych przez zgromadzenia prowincyonalne.

Artykuł 1 konstytucyi uznał religię katolicką za panującą, zakazywał publicznych nabożeństw innych wyznań, choć orzekał, że „nikt nie będzie niepokojony z powodu przekonań, ani praktyk religijnych, pod warunkiem zachowania moralności chrześcijańskiej." Papież zaprotestował jednak przeciwko „temu naruszeniu prawdy i praw Kościoła", a biskupi zwiększyli surowość swych wymagań i zdołali przeprowadzić postanowienie, że będzie karany każdy, kto odmówi uchylenia kapelusza przed procesyą lub wiatykiem i że publiczne żarty z dogmatów katolickich będą uznawane za występek.

Po wprowadzeniu konstytucyi z r. 1876 istniejące dotąd stronnictwa zgrupowały się w dwie wielkie partye: 1) partya konserwatystów, do których ostatecznie przyłączyli się karliści; chcieli oni pomocy Kościoła, wyznaczyli też ducho-

wieństwu znaczne wynagrodzenie i sprzyjali zwiększeniu liczby klasztorów i wzrostowi dóbr martwej ręki; do końca XIX stulecia przywódcą ich był M. Canovas del Castillo; 2) partya liberałów, do których należeli i republikanie; partya ta była przekonana, że panowanie Kościoła tamuje wszelki postęp. Zdeklarowani antyklerykali grupowali się około Sagasta. Obie te partye mniej więcej kolejno dochodziły do władzy, choć dwór sprzyjał raczej konserwatystom.

Alfons XII zmarł 25-go listopada 1885 r., mając lat 27. Pozostała po nim wdowa, Marya Krystyna Austryacka, sprawowała rządy do roku 1902 w imieniu syna, Alfonsa XIII, urodzonego 17 maja 1886 r. Nie cieszyła się ona wielką popularnością, jednak, stosując się poprawnie do przepisów koustytucyjnych, potrafiła aż do pełnoletności syna sprawować rządy bez wielkich zamieszek w kraju. W roku 1890 wprowadzono powszechne głosowanie, nie położyło ono jednak kresu ciemnocie ludu hiszpańskiego i panowaniu duchowieństwa. Stan Hiszpanii był bardzo zły; 53% ludności było bez zajęcia, a na 17 milionów mieszkańców przypadało 12 milionów analfabetów.

Podczas powstania na Kubie okazało się, że armia, pomimo wielkich nakładów pieniężnych, nie stała na wysokości zadania. Kuba, zniecierpliwiona despotyzmem, trwającym od kilku stuleci, buntowała się kilkakrotnie w ciągu XIX wieku i w r. 1894 powstała na nowo. Łagodne postępowanie marszałka Martinez Campos okazało się tyleż mało owocnem, jak i okrucieństwo generała Weylera. Stany Zjednoczone interweniowały w r. 1898 w sprawie Kubańczyków; w przeciągu kilku dni Hiszpania poniosła straszliwe porażki pod Cavite, na Filipinach i pod Santiago na Kubie; utraciła wszystkie wyspy, które Stany Zjednoczone chciały zająć: Porto-Rico, Kubę, Filipiny; 50.000 żołnierzy hiszpańskich zginęło, a długi państwowe wzrosły o półtora miliarda franków.

Klęski te ujawniły braki, dolegające Hiszpanii. Konieczne było zaprowadzenie oszczędności, lecz generałowie nie zgadzali się na nie. Trzeba było gruntownych reform, a przedewszystkiem — rozpowszechnienia oświaty wśród ludu hiszpańskiego, by wyrwać go z ciemnoty i fanatyzmu. Słowem, trzeba było dokonać zupełnego odrodzenia, a czasy cudów minęły. Tymczasem w kraju wzrastał zamęt, partya republikańska zyskiwała coraz większy wpływ, odżyły dawne dążenia separatystyczne prowincyi. W Katalonii, najbardziej czynnej i najbardziej oświeconej ze wszystkich prowincyi hiszpańskich, ze stolicą Barzeloną, rozwinęło się jak-

by odrębne życie państwowe. Może stanie się ona zasadniczym ośrodkiem odrodzenia kraju. Dzieło to długie i uciążliwe, bo też i zło, które należy zwalczać, jest ogromne. Dzieje Hiszpanii w XIX w. były bardzo opłakane.

2. Konstytucya państwa belgijskiego (1831 — 1840).

Państwo belgijskie zostało ostatecznie ukonstytuowane na podstawie *traktatu o 34 artykułach*, uznanego w r. 1839 przez króla Niderlandów. Wskutek trudności, z jakiemi Belgia musiała walczyć przy swem powstawaniu, otrzymała zaledwie połowę Luksemburga i połowę Limburga bez Maestrichtu i bez ujść Skaldy, które na pewien czas zostały zamknięte przez holenderskie myta drogowe. Neutralność Belgii, zagwarantowana przez wielkie mocarstwa, usuwała ją od zatargów polityki europejskiej; lecz nienawiść Niderlandów i podsycana oddawna przez Prusy i Anglię obawa aneksyi zmuszały Belgię do przezornej ostrożności. Dlatego pierwsze lata panowania Leopolda I były okresem pracy nad wewnętrzną organizacyą i skonsolidowaniem państwa.

Leopold I, książę sasko-koburgsko-gotajski, był wujem królowej Wiktoryi i jej męża, księcia Alberta. Ożeniwszy się w r. 1832 z Ludwiką Orleańską, został zięciem Ludwika Filipa. Obawy Prus król Leopold uspokoił zaraz w początkach swych rządów, podpisując w r. 1844 traktat handlowy z niemieckim związkiem celnym. Z Francyą zawarto traktat handlowy dopiero w następnym roku; wreszcie umowa handlowa z Niderlandami z 1846 r. zakończyła zatarg, trwający od r. 1815, i ustaliła przyjazne stosunki między obu państewkami. W tymże samym roku król Leopold zachował zupełną neutralność w sprawie małżeństw hiszpańskich.

Mógł zatem król i parlament belgijski poświęcić całą energię sprawie organizacyi życia politycznego i ekonomicznego nowego państwa. Ch. de Brouckère i generał Evain stworzyli armię, która w czasie wojny mogła dojść do 100 tysięcy ludzi i opierała się na silnej rezerwie. Rząd belgijski trzymał się systemu francuskiego, t. j. dobrowolnych zaciągów, uzupełnianych przez pobór, z możnością zastępstwa za wykupem. Ustanowiono też wzorem Francyi rodzaj gwardyi narodowej, zwanej gwardyą cywilną. Belgia, ufna w swą zagwarantowaną neutralność, zachowała ten system militarny do końca w. XIX.

Przemysł i handel popierano różnymi sposobami, co zapewniło krajowi pomyślność ekonomiczną. W r. 1834 rozpoczęto budowę kolei żelaznych: ilość ich szybko wzrastała.

Stworzono zasadnicze instytucye oświecenia publicznego: obok dwóch uniwersytetów wolnych: uniwersytetu katolickiego w Louvain i uniwersytetu liberalnego w Brukselli, które miały prawo wydawania dyplomów państwowych, założono dwa uniwersytety państwowe w Gandawie i Leodyum; zwiększono w całem państwie ilość szkół elementarnych pierwszego i drugiego stopnia i szkół średnich. Praca nad ekonomicznym i umysłowym rozwojem Belgii zjednała królowi Leopoldowi wielką popularność.

Wypełniał on bardzo sumiennie obowiązki króla konstytucyjnego i stał się założycielem ustroju parlamentarnego w Belgii. Konstytucyę państwa belgijskiego uchwaliła konwencya narodowa dn. 7 lutego 1831 r. Władza wykonawcza, według tej konstytucyi, należy do króla i ministrów. Król jest dziedziczny i nieodpowiedzialny, ministrowie zaś— odpowiedzialni przed parlamentem. Król ma prawo rozwiązać izbę deputowanych, lecz musi ogłosić nowe wybory w ciągu 40 dni i zwołać nową izbę w ciągu dwóch miesięcy.

Władza prawodawcza została podzielona między dwie izby: 1) izbę reprezentantów, liczącą około 150 członków, wybieranych na 4 lata i odnawianych częściowo co 2 lata (prawo wyborcze mają obywatele, płacący od 20 do 100 florenów rocznie podatków bezpośrednich) i 2) senat, wybierany na 8 lat, odnawiany częściowo co 4 lata; składał się on ze 100 członków co najmniej 40-letnich i płacących rocznie przynajmniej 2.000 florenów bezpośrednich podatków. Konstytucya z r. 1831 ustanowiła wolność wyznania, prasy, nauczania i stowarzyszeń i nieograniczone prawa składania petycyi.

Konstytucya została uchwalona prawie jednogłośnie, i przez pierwsze lata obie partye, katolicka i liberalna, popierały *unię*, której zawdzięczano niepodległość. Król mógł w ciągu 10 lat powoływać do ministeryum unionistów. Lecz gdy minęło niebezpieczeństwo ze strony Holandyi i niezależność Belgii została zapewniona przez gwarancyę wielkich mocarstw, unia rozpadła się, i obie partye powróciły do swych programów; odtąd, zależnie od wyniku wyborów, dochodziły one kolejno do władzy, a król w stosunku do obu tych partyi zajmował zawsze ściśle poprawne stanowisko.

Partye. Katolicy i liberali. Prawo szkolne.

Zerwanie unii nastąpiło w 1842 roku z powodu prawa o elementarnem nauczaniu. Był to ten okres czasu, gdy partya katolicka we Francyi opierała się na zasadzie wol-

ności nauczania. Premier ministeryum belgijskiego, Nothomb, wyjaśnił prawdziwe znaczenie tej zasady: „Początkowe nauczanie nie powinno istnieć bez moralnego i religijnego wychowania. Chcemy zerwać z doktrynami filozoficznemi XVIII w., które domagały się wyłącznie świeckiego nauczania i pragnęły ukształtowania społeczeństwa na podstawach czystego racyonalizmu". Prawo belgijskie z r. 1842 uznało obowiązkowość nauczania religijnego w szkole publicznej i powierzyło je Kościołowi pod nadzorem państwa.

Odtąd kwestya nauczania stała się powodem do walk partyi. Liberali odrazu ocenili ważność tej sprawy. Utworzyli oni w r. 1846 związek liberalny i na wielkim kongresie tegoż roku ogłosili swój program polityczny. Żądali tutaj obniżenia cenzusu wyborczego i wprowadzenia cenzusu umysłowego; poprawy stanu ekonomicznego klasy robotniczej; niezależności władzy cywilnej od Kościoła i organizacyi świeckiego nauczania publicznego, wolnego od wszelkich wpływów władz kościelnych.

W myśl tego programu urządzili oni szereg manifestacyi, przypominających walkę francuskich liberałów przeciwko ministeryum Guizota. Ludwik Filip doradzał swemu zięciowi, Leopoldowi I, unicestwienie" związku liberalistów i utrzymanie przy władzy ministeryum katolickiego. Lecz Leopold I nie usłuchał tych rad i, ponieważ wybory z r. 1847 dały przewagę liberałom, oddał władzę ich przywódcy, Karolowi Rogier.

Rządy liberałów (1847 — 1870).

Dzięki umiarkowaniu króla rewolucya 1848 r. nie znalazła oddźwięku w Belgii, łatwo udaremniono próbę francuskich republikanów przekroczenia granicy belgijskiej. Uchwalono podjęcie pewnych robót publicznych dla dania pracy robotnikom, to też zdarzyły się zaledwie słabe rozruchy, i ministeryum Rogiera mogło wśród bezwzględnego spokoju rozpocząć realizacyę swego programu.

Podczas dyskusyi nad *prawem wyborczem z r. 1848* tylko nieznaczna mniejszość żądała powszechnego głosowania. Ustalono, jako minimum cenzusu wyborczego, 20 florenów, co było przewidziane w konstytucyi 1831 r.; w ten sposób podwojono liczbę wyborców miejskich, zyskiwała na tem partya liberalna, której zwolennicy rekrutowali się przeważnie z żywiołu miejskiego. Urzędnicy nie mogli być wybierani. Takiż cenzus ustalono i dla wyborców do rad gminnych i prowincyonalnych. Za tę cenę i Ludwik Filip

uniknąłby prawdopodobnie upadku lub mógłby go przynajmniej znacznie opóźnić.

Oczywiście, liberalne ministeryum podjęło również i sprawę nauczania. Nie czuło się ono na siłach do obalenia prawa z 1842 r. o nauczaniu początkowem, lecz wydało *prawo z r. 1850*, które zorganizowało nauczanie średnie na innych zasadach: zwiększono ilość szkół rządowych i usunięto je zupełnie z pod wpływu duchowieństwa. Lecz katolicy zdołali nadać inny kierunek temu prawu: większość rodziców żądała dla dzieci wychowania religijnego w tych szkołach, i magistrat Antwerpii wydał rozporządzenie, które, zatwierdzone przez biskupów, zostało wkrótce przyjęte w całej Belgii: każda szkoła, która chce mieć prefekta katolickiego, musi usunąć duchownych innych wyznań, nauczycieli niekatolików i poddać się pod nadzór Kościoła.

Chwilowo jednak ministeryum Rogiera straciło władzę. Musiało ono wprowadzić nowe podatki od spadków, od piwa i od tytuniu dla zapewnienia rozwoju robót publicznych, zwłaszcza kolei żelaznych. Rogier stracił wskutek tego popularność, i w r. 1855 powołano do ministeryum katolików. Wyzyskali oni tę chwilę dla poparcia swych szkół i zgnębienia przeciwników. Jeden z profesorów uniwersytetu otrzymał naganę za zaprzeczenie boskości Chrystusa; drugi został pozbawiony katedry za pochwałę reformacyi.

W r. 1856 katolicy przedłożyli Izbom projekt *prawa wolności miłosierdzia*, bardziej znany pod nazwą projektu *prawa o klasztorach*. Każdy zakład dobroczynny lub wychowawczy, ufundowany aktem darowizny, mógł stać się jednostką prawną na mocy zwykłego rozporządzenia królewskiego i mieć prawo pozostawania pod dziedzicznym zarządem osób, wybranych przez ofiarodawcę bez kontroli rządu. Zwiększyłoby to znacznie bogactwo i wpływ duchowieństwa oraz liczbę klasztorów, która, pomimo upadku tego projektu, znacznie wzrosła w ostatniem pięćdziesięcioleciu. W roku 1846 istniało w Belgii około 640 klasztorów i 10.000 zakonników obojga płci, a w roku 1880 już 1500 klasztorów i 19.000 zakonników [1]).

Projekt ten wywołał, oczywiście, opozycyę liberałów; w całym kraju zaczęły się rozruchy. Tej opozycyi użyli liberali, jako hasła, podczas wyborów gminnych w r. 1857. Odnieśli też zwycięstwo i ogólne wzburzenie wzmogło się jeszcze bardziej. Król na nowo powołał do władzy liberałów i rozwiązał Izbę reprezentantów. Podczas wyborów liberali uzyskali większość i sprawowali odtąd rządy do r. 1870. 10 grudnia r. 1865 zmarł król Leopold I; po nim objął tron syn jego, Leopold II.

[1]) Seignobos, Historya polityczna współczesnej Europy str. 233.

W ciągu drugiego okresu swej przewagi liberali przeprowadzili cały szereg praw, zmierzających do poprawy materyalnej bytu robotników: zniesiono opłaty i myta drogowe, zniżono taryfy kolejowe i opłaty pocztowe, zniesiono podatek od soli, a wprowadzono wzamian podatek od wódki, przyznano robotnikom prawo związków i zmowy.

Ministeryum zaproponowało wprowadzenie cenzusu umysłowego przy wyborach gminnych i prowincyonalnych, lecz część liberałów nie chciała poprzestać na tej reformie. Wskutek tego nastąpił rozłam na *młodych* czyli *radykalnych* i *doktrynerów* czyli *umiarkowanych*. Początkowo pod kierunkiem Ludwika Defrego, deputowanego z Brukselli w r. 1858, potem Pawła Jansona, żądali oni zniżenia cenzusu wyborczego do 15 franków, a nawet wprowadzenia powszechnego głosowania, zniesienia prawa z r. 1842 i „rozporządzenia antwerpijskiego", zaprowadzenia przymusowego i bezpłatnego nauczania początkowego. Umiarkowani nie szli tak daleko, i partya liberalna osłabła wskutek tego rozdziału na dwie grupy.

Było to bardzo korzystne dla partyi katolickiej, zjednoczonej i karnej pod kierunkiem biskupów, zależnych w Belgii tylko od Rzymu. W walce z przeciwnikami wyzyskali katolicy ruch flamandzki. Chłopi z Flandryi, przeważnie oddani partyi katolickiej, protestowali przeciwko przewadze języka francuskiego, w kraju Wallonów, gdzie prawie wyłącznie panował kierunek liberalny. Żądali oni równouprawnienia obu języków, a ministeryum było temu przeciwne. Sprawa ta zaważyła podczas wyborów do izby w r. 1870; dwa wielkie miasta flamandzkie, Antwerpia i Gandawa, popierające dotychczas liberałów, głosowały przeciwko nim i partya liberalna przegrała.

Odtąd katolicy utrzymali się przy władzy do końca stulecia, z przerwą od 1878 do 1884 r.

Rządy katolików od r. 1870.

Naturalnie język flamandzki równouprawniono z językiem francuskim, cenzus wyborczy określono na 20 franków przy wyborach prowincyonalnych i na 10 przy wyborach gminnych, lecz odrzucono projekt cenzusu umysłowego. Otrzymawszy podczas wyborów gminnych i prowincyonalnych bezwzględną większość, katolicy wypowiedzieli zaciętą walkę świeckiemu nauczaniu i wolności sumienia.

„Błędne i niedorzeczne jest mniemanie, że trzeba zapewnić wszystkim wolność sumienia," oświadczył w 1832 r. papież Grzegorz XVI. Biskupi zabronili wiernym posyłać dzieci do szkół świeckich. Duchowieństwo dla dojścia do władzy posługiwało się konfesyonałem i odmową sakramentów i w ten sposób oddziaływało na wyborców i ich żony; stosowano tenże sam system i nadal dla utrzymania większości katolickiej. W kolegium w Chimay [1]) upoważniono kapelana do „zwalczania liberalizmu, jako herezyi." Zabroniono profesorom uczestniczyć w zebraniach liberalnych i prenumerować pisma wolnomyślne.

Dziennik „*Krzyż*" zarzucał ministerym obojętność, żądał oddania cmentarzy proboszczom, zniesienia małżeństw cywilnych, „albowiem regulowanie wszelkich spraw, dotyczących małżeństwa, należy wyłącznie do władz kościelnych." Słowem, duchowieństwo belgijskie nie ukrywało swych dążeń do odebrania społeczeństwu świeckiemu wszystkich praw, zdobytych przez rewolucyę.

Wobec takiego niebezpieczeństwa nastąpiła zgoda w obozie liberalnym; nawet najbardziej umiarkowani skłonili się ku wojującemu antyklerykalizmowi. Podniosła się nawet Flandrya; tutejsza partya liberalna wskrzesiła starą nazwę „gezów" i ich pieśni. Ponieśli oni, co prawda, klęskę; podczas wyborów w r. 1876 zwyciężono liberałów; lecz przeprowadzone śledztwo ujawniło fakty ucisku, wywieranego przez księży przy wyborach. Wtedy ministeryum dla zapewnienia swobody głosowania przyjęło angielski system balotowania: wyborca otrzymuje przy wejściu do sali skrutynium kartkę z nazwiskami wszystkich kandydatów, bez świadków, w „korytarzu" zaznacza on nazwisko, które wybiera i wrzuca złożoną kartkę do urny.

W r. 1878 liberali zwyciężyli, i na czele ich ministeryum, prawie wyłącznie złożonego z umiarkowanych lub postępowców, stanął deputowany z Leodyum, Frère-Orban.

Jednak po zwycięstwie liberali nie potrafili utrzymać łączności między sobą. Utworzyli oni specyalne ministeryum oświecenia publicznego i 1 lipca 1879 r. przeprowadzili prawo o nauczaniu początkowem: każda gmina musiała utrzymywać przynajmniej jedną szkołę publiczną, powierzoną dyplomowanym nauczycielom. Biedni mogli bezpłatnie korzystać ze szkoły, szkoła miała też być neutralną, lecz księża mogli uczyć religii w godzinach pozaszkolnych.

[1]) Miasto w Belgii.

Biskupi zaprotestowali przeciwko temu systemowi, jako „przewrotnemu, bezbożnemu i sprzeciwiającemu się prawom Boskim," zorganizowali wszędzie szkoły katolickie, wyklinali rodziców, którzy nie posyłali tam swych dzieci, uczni szkół publicznych i nauczycieli. Papież Leon XIII uznał postępowanie biskupów. Wtedy ministeryum Frère-Orbana zerwało z Rzymem, odwołało z Watykanu swego przedstawiciela i poleciło nuncyuszowi opuścić Belgię. Zacięta walka trwała przez kilka lat i wywołała zaburzenia nawet w najmniejszych gminach państwa. Był to rodzaj *kulturkampfu*.

Partya liberalna nie zrozumiała bezwzględnej konieczności unii. Rozdzieliła ich znowu sprawa głosowania, bo radykali żądali powszechnego głosowania. Równocześnie podniesiono podatek na spirytus i tytuń, ponieważ trzeba było zwiększyć wydatki państwowe na budowę szkół. Obie te okoliczności sprowadziły klęskę liberałów podczas wyborów z 1848 r., a katolicy otrzymali znaczną większość, zagarnęli też władzę, którą sprawowali do ostatnich czasów.

Natychmiast też sprowadzili oni w Belgii prawem z roku 1884 upragniony oddawna system szkolny. Przyznawał on gminom możność utrzymywania, zamiast neutralnej szkoły publicznej, prywatnej szkoły katolickiej; aby zniewolić gminę do zachowania szkoły neutralnej, potrzebny jest podpis 20 ojców rodzin, a można sobie wyobrazić, na jakie szykany narażał podobny podpis. Gmina ma prawo uchwalenia przymusowego wykładu religii w szkole. Powinien on jednak odbywać się na początku lub na końcu lekcyi, aby rodzice mogli zeń uwolnić swe dzieci. Nauczyciele dawniejszych szkół neutralnych, obecnie pozamykanych, otrzymali emeryturę w wysokości 750 franków. W gruncie rzeczy wszędzie, gdzie panowało duchowieństwo, zwłaszcza we wsiach flamandzkich, zniesiono szkoły publiczne i zastąpiono je katolickiemi, od nauczycieli nie wymagano dyplomu, a wystarczało świadectwo posłuszeństwa wobec Kościoła. W ten sposób przez opanowanie wychowania przyszłych pokoleń Kościół chciał zapewnić sobie przewagę na przyszłość.

Partya socyalistyczna. Prawo wyborcze z r. 1893.

Socyaliści są dzisiaj w Belgii najgroźniejszymi przeciwnikami katolików. Partya socyalistyczna powstała tam mniej więcej w tym samym czasie, jak i w innych krajach, i z analogicznych powodów. Tkacze z Gandawy utworzyli związek współdzielczy, który przekształcił się wkrótce w stowa-

rzyszenie propagandy; podobneż związki powstały w kopalniach węgla, a rozwój przemysłowy kraju przyczynił się do wzrostu ich siły.

Równocześnie Bruksella stawała się wielkiem środowiskiem umysłowem i jej pisarze przeważnie wolnomyśliciele, popierali zasady nowej szkoły. Najznakomitszym teoretykiem socyalizmu belgijskiego był wówczas Cezary de Paepe. W r. 1885 podczas kongresu w Brukselli dokonało się ukonstytuowanie belgijskiej partyi robotniczej.

Zaznaczyła ona odrazu swe istnienie w 1886 i 1887 r. przez strejki i rozruchy. W r. 1886 strejk węglarzy rozszerzył się od Leodyum do Charleroi; spalono w Jumet hutę szklaną; w ostatnich dniach marca całą okolicę ogarnęło przerażenie; doszło do krwawych starć między strejkującymi a wojskiem. Przeprowadzone śledztwo wykazało jednak, że położenie górników było opłakane.

W następnym roku wznowiono strejki w tych samych miejscach i ogarnęły one tym razem nawet Bruksellę i Verviers i pociągnęły za sobą wielką liczbę ofiar. Rządowi udało się jednak stłumić ten ruch.

Wtedy socyaliści połączyli się z liberałami. Obie partye pokładały wielkie nadzieje w powszechnem głosowaniu, i działalność ich nabrała charakteru czysto politycznego. Zorganizowali oni rodzaj plebiscytu w tej sprawie podczas wyborów gminnych w Brukselli i zwyciężyli. A ponieważ rząd i Izby nie chciały uledz, socyaliści zorganizowali strejk powszechny; rozruchy i manifestacye wciąż mnożyły się i nawet nie uszanowano osoby króla.

Wreszcie przyjęto zasadę rewizyi konstytucyi. Partya katolicka, wciąż jeszcze panująca w Izbie, zgadzała się na powszechne głosowanie, lecz chciała je osłabić przez wprowadzenie głosowania pluralnego, według projektu deputowanego Nyssensa (18 kwietnia 1893 r.): w głosowaniu powszechnem biorą udział wszyscy obywatele Belgii po ukończeniu 25-go roku życia, lecz prawo udziela jeden lub dwa głosy więcej wyborcom, czyniącym zadość jednemu z następujących warunków: wiek 35 lat, ojciec rodziny, właściciel nieruchomości wartości 2000 franków lub posiadacz 100 fr. dochodu rocznego w rencie państwowej lub od kapitału w kasie oszczędności, mający dyplom ze szkoły drugiego stopnia lub pełniący pewne urzędy. Nikt jednak nie może posiadać więcej jak trzy głosy. Jest to więc rodzaj głosowania, opartego na cenzusie majątkowym, z dodaniem cenzusu umysłowego. Głosowanie obowiązuje bezwarunkowo pod karą grzywny.

Ten projekt głosowania proporcyonalnego został odrzucony w r. 1893, lecz przyjęty w r. 1902.

Częściowe wybory w r. 1894, 1896 i 1898 wniwecz obróciły partyę liberalną. W r. 1898 Izba przedstawicieli przy ogólnej liczbie 152 członków składała się ze 110 katolików, licząc w tem jednego socyalistę chrześcijańskiego, księdza Daens'a, 28 socyalistów i 14 radykałów. Wybory 1902 r. nie zmieniły tego ustosunkowania partyi.

Jednak ruch socyalistyczny rozwijał się nieustannie; zorganizowane przez socyalistów w Gandawie *Voornit* i w Brukselli *Dom ludowy* stały się środowiskami potężnej akcyi; socyaliści stanowią dotąd główny żywioł partyi liberalnej w Belgii i wskutek tego ich teraźniejszy program ma prawie wyłącznie polityczny charakter. Zawiera on żądanie zniesienia proporcyonalnego głosowania i wprowadzenia powszechnego, krótkiej służby wojskowej albo utworzenia milicyi na wzór szwajcarskiej, zwrócenia świeckiemu społeczeństwu wszystkich praw, skierowanych przeciw przewadze Kościoła i monarchii.

Belgia stała się zatem terenem walki pomiędzy Kościołem a świeckiem społeczeństwem, i rozdzieliła się od tej chwili na dwie części: Flandrya i przeważająca część wsi, nie sympatyzująca z Francyą, są ostoją partyi katolickiej, a okręgi węglowe w dolinie Mozy i Sambry [1]), Brabantu i Hainaut [2]), kraje rasy wallońskiej i języka francuskiego, są twierdzami partyi demokratycznej i socyalistycznej.

Rozwój ekonomiczny Belgii.

Te bezustanne walki nie zaszkodziły materyalnemu powodzeniu Belgii: bo też wolność nigdy nie wpływa ujemnie na rozwój kraju. Belgia została porwana w wir wielkiej ewolucyi ekonomicznej, która w ciągu 50 lat dokonała przekształcenia Europy. Liczne kopalnie w dolinie Mozy, Sambry i Hainaut obfitują w węgiel. W ostatnich latach port Antwerpii nabrał olbrzymiego znaczenia. W r. 1863 wykupiono ostatnie holenderskie myta u ujść Skaldy i odtąd Antwerpia uzyskała dobrobyt, utracony od trzech wieków, to jest od okupacyi hiszpańskiej. Mniej więcej w tym samym czasie Belgia za wzorem Anglii i Francyi weszła na drogę wolnej wymiany; narazie umorzyła opłaty na produkty spożywcze, potem także i na produkty przemysłowe i pozostała wierną temu systemowi ekonomicznemu do ostatnich czasów.

---

[1]) Dopływ rzeki Mozy. [2]) Prowincya belgijska.

Zaludnienie Belgii w r. 1831 wynosiło 3.785.000 mieszkańców, a w r. 1890 wzrosło do 6.069.000; w całej Europie niema drugiego kraju, równie gęsto zaludnionego. Handel zagraniczny w r. 1831 dochodził do wysokości 400 milionów obrotu, w r. 1890 dosięgnął cyfry 6 miliardów; nigdzie na kuli ziemskiej cyfra handlu zagranicznego nie dochodzi do podobnych rozmiarów.

Lecz to jeszcze nie zadowala Belgijczyków. Stworzyli oni z Antwerpii jeden z najwspanialszych portów handlowych świata i zamierzają utworzyć z Brukselli port morski przez pogłębienie Skaldy, i przywrócić życie zamarłemu obecnie Bruges przez budowę wielkiego kanału morskiego. Jest to może tylko marzeniem lub zwykłym manewrem politycznym.

Przemysł i handel Belgii znalazł obszerny rynek zbytu, oraz obfite źródło zaopatrywania się w surowce w dorzeczu Kongo, odkąd król belgijski, Leopold II, został uznany przez kongres berliński w r. 1885 władcą wolnego państwa Kongo. Kongres berliński zastrzegł naprzód dla Belgii, potem dla Francyi prawo zakupu tutaj towarów. Belgia umiała skorzystać z tych praw. 25 lipca 1890 r. zawarto układ między wolnem państwem Kongo a Belgią, mocą którego Belgia pożyczyła Kongo 25 milionów franków wzamian za prawo aneksyi po upływie 10 lat i 6 miesięcy [1]).

Na podstawie nowej konwencyi z dnia 27 czerwca 1895 r. Belgia przejęła na siebie dług 5 milionów, zaciągnięty przez Kongo u osoby prywatnej; zaliczyła półtora miliona na bieżące wydatki Konga i 5 milionów dla Towarzystwa kolei żelaznych w dolnym biegu rzeki Kongo; budowa kolei żelaznej, która reguluje bieg tej rzeki od Matadi do Dolo na przestrzeni 400 kilometrów, była rozpoczęta w r. 1898. W ten sposób i dla wolnego państwa Kongo rozpoczął się okres stałej eksploatacyi, a prawo z września r. 1908 przeprowadziło przyłączenie Kongo do Belgii, co niewątpliwie przyniesie obu państwom znaczne korzyści.

Inżynierowie i kapitaliści belgijscy wnoszą inicyatywę i do innych krajów. Otrzymali oni wraz z inżynierami francuskimi koncesyę na budowę kolei żelaznej w Chinach od Pekinu do Han-Keu. Można ich spotkać na całej kuli ziemskiej, w Rosyi czy w Ameryce Południowej.

[1]) Państwo Kongo zostało przyznane królowi Leopoldowi na zasadzie unii osobistej, jako neutralne; król testamentem scedował swe prawo na rzecz Belgii, która na podstawie konwencyi z tem państwem może je anektować po upływie lat 10 z przejęciem na siebie wszelkich praw zwierzchniczych i obowiązków, ale nie może swoich praw odstąpić innemu państwu.

3. Próby polityczne w Szwajcaryi. Rząd bezpośredni.

Próby polityczne, podejmowane w Szwajcaryi, nie miały bezpośredniego wpływu na sąsiednie narody; były one tutaj możliwe ze względu na szczupłość kraju, rozluźnienie federacyjne i neutralność terytoryum. Gdzieindziej tego rodzaju doświadczenia mogłyby być niebezpieczne, choć mają wysoką wartość pouczającą: Szwajcarya stała się odtąd niejako szkołą demokracyi.

Nie osiągnęła Szwajcarya odrazu i bez trudu swych dzisiejszych urządzeń demokratycznych, które wciąż doskonali; dzieje jej w ciągu w. XIX są jakby skrótem życia politycznego Europy. „Współczesna Szwajcarya, podobnie jak Belgia i Holandya, jest wytworem rewolucyi francuskiej, która zniweczyła tu dawny ustrój arystokratyczny i przygotowała ustalenie nowego ustroju demokratycznego" (Seignobos). Przedtem Szwajcarya była związkiem państewek; rozróżniano tu 13 kantonów związkowych, kantony sprzymierzone i nawet kantony podległe.

Najczęściej w każdym z nich władza absolutna należała do kilku dawnych rodzin uprzywilejowanych, które rządziły despotycznie resztą mieszkańców. Goethe mawiał, że „Szwajcarzy, uwolniwszy się od jednego tyrana, mogli uważać się za wolnych, lecz słońce z trupa ciemięzcy zrodziło im rój małych tyranów".

Dyrektoryat położył kres temu ustrojowi i założył zjednoczoną republikę helwecką, opartą na wzór republiki francuskiej na zasadach wolności i równości. Napoleon *aktem medyacyjnym* w r. 1803 wznowił wszechwładztwo kantonów, potwierdzając jednocześnie zniesienie różnic pomiędzy związkowymi, sprzymierzonymi i podległymi kantonami. Do sejmu miały należeć tylko sprawy dyplomatyczne i wojskowe. Tak wyglądają w zarysie ramy polityczne, w których później rozwinął się ostatecznie współczesny ustrój Szwajcaryi.

Po upadku Napoleona zwolennicy dawnego ustroju dopominali się powrotu do tradycyjnej konstytucyi, lecz nie powiodło się im to w zupełności i *Umowa Związkowa* z 7-go sierpnia 1815 r. mało się różniła od *Aktu Medyacyjnego*. Szwajcarya stała się federacyą 22 udzielnych kantonów. Jednak prawie w każdym kantonie wznowiono w przeważnej części dawny ustrój. Górskie kantony zachowały stary rząd ogólnego zgromadzenia (*Landesgemeine*) obywateli, zebranych pod gołem niebiem dla załatwienia spraw i mianowania przedstawicieli władzy.

Odnowiono dawne ligi w Wallis i Graubünden (kanton Gryzonów). W arystokratycznych kantonach, jak Bern, Zurych, Lucerna, Bazylea, Genewa, Fryburg, rządy sprawowały rady, złożone z członków dawnych rodów. Saint-Gallen, Vaud, Tessin, Aargau miały rady, wybrane według cenzusu wyborczego. W Neuchatel panującym był król pruski.

Wszędzie poza krainami górskiemi wracano do politycznej nierówności pomiędzy mieszkańcami. Władza należała do „patrycyuszów", albo do przedstawicieli miast, liczniejszych od przedstawicieli wsi, albo do zamożnych obywateli. Liberałowie ówcześni trzymali się zasady: „Wszystko dla ludu, nic przez lud."

W latach 1830—1848 Szwajcarya, jak cała Europa, przeszła burzę rewolucyjną, szereg rozruchów, zamieszek i wojen domowych; okres ten nazwano okresem odrodzenia. Brała ona udział we wszystkich ruchach liberalnych sąsiednich krajów, była bowiem zwykłem schronieniem zbiegów politycznych, Niemców, Polaków, Francuzów, którzy do pewnego stopnia stali się wychowawcami partyi, mającej „odrodzić" Szwajcaryę, t. j. partyi radykalnej.

Partya ta zwyciężyła bez rewolucyi za pomocą petycyi ludowych w większej części kantonów, które zmieniły swe urządzenia w myśl tych żądań i wprowadziły rządy ludowe, równość polityczną wszystkich obywateli bez różnicy pochodzenia, zamieszkania i majątku, powszechne głosowanie, wolność druku, wyznań i przedkładania petycyi. Trudniej poszło z przeprowadzeniem tych zasad w konstytucyi związkowej. Szwajcarya rozdzieliła się na dwa skrajne obozy i groził jej rozłam.

Siedm kantonów katolickich: Uri, Schwyz, Unterwalden, Zug, Lucerna, Fryburg i Wallis, gdzie Jezuici zdobyli wielki wpływ, utworzyły w ostatnich latach ligę odrębną (*Sonderbund*) przeciwko świeckiej partyi radykalnej, która chciała wzmocnić władzę centralną dla narzucenia całej republice swych reform. Pragnęły one znów, ze względu na sprawy wyznaniowe, wzmocnić autonomię kantonów.

Partya radykalna zdołała pozyskać większością 13 głosów przeciwko 9 rezolucyę sejmu federacyjnego, rozwiązującą Sonderbund i usuwającą Jezuitów z kraju. Siedm kantonów zaprotestowało przeciwko tej uchwale, uzbroiło wojsko i odwołało się do mocarstw zagranicznych, które zagwarantowały, obok neutralności kraju, umowę związkową z r. 1815. Austrya, Rosya, Prusy i Francya zgodziły się na interwencyę i poparły Sonderbund.

Lecz sejm bardzo szybko poprowadził akcyę. Generał Dufour, mając do rozporządzenia 100.000 wojska i 172 działa, poszedł na Fryburg i zajął go bez walki dn. 14 listopada 1847 r.; z równą łatwością opanował on Zug i Lucernę. Pod koniec listopada po trzytygodniowej kampanii Sonderbund poddał się, i kiedy nastąpiła zapowiedziana interwencya mocarstw, sejm odrzucił ją, jako bezprzedmiotową. W ten sposób zwycięstwo całkowicie przypadło w udziale partyi radykalnej.

Wtedy przeprowadziła ona uchwałę konstytucyi z roku 1848, która wzmocniła władzę centralną i uczyniła z federacyi państw (*Staatenbund*) z r. 1815, państwo federacyjne (*Bundesstaat*). W rzeczy samej kantony musiały żądać od władzy związkowej gwarancyi swych urządzeń i zapewnić wykonywanie praw politycznych według form republikańskich, a także zapewnić swobodę handlu, przemysłu, pracy, stowarzyszeń; federacya uznaje tylko republiki i dlatego Neuchatel ogłosił swą niezależność od króla pruskiego. Ponad konstytucyami kantonalnemi istnieje publiczne prawo szwajcarskie; ponad małą ojczyzną, kantonem, wielka ojczyzna, Szwajcarya. Naród szwajcarski istnieje i od szeregu lat coraz bardziej wzmacniają się tu dążności centralistyczne.

Do rządu federacyjnego należą sprawy zagraniczne, wojsko, komory celne, poczty i mennice. Szwajcarska armia jest armią narodową; służba wojskowa jest powszechna i obowiązkowa, lecz trwa krótko: około dwóch miesięcy w pierwszym roku i trzech tygodni w latach następnych; „jest to szkoła, w której młodzież spędza li tylko konieczny czas dla obycia się z bronią i wyuczenia się mustry pod komendą oficerów-obywateli" (Seignobos). Poza obowiązkami federacyjnymi kantony rządzą się dowolnie.

Rząd federacyjny składa się z dwóch organów: 1) *Zgromadzenia federacyjnego*, składającego się, jak w Stanach Zjednoczonych, z dwu izb: *Rady narodowej*, wybranej przez wszystkich obywateli Szwajcaryi proporcyonalnie do zaludnienia (w stosunku jednego posła na 20.000 mieszkańców) i *Rady stanów*, do której wybiera się po 2 posłów z każdego kantonu; oraz 2) *Rady federacyjnej* (związkowej), mającej władzę wykonawczą. Składa się ona z 7 członków, wybranych przez Zgromadzenie federacyjne. Przewodniczący Rady związkowej jest prezydentem federacyi szwajcarskiej i jest wybierany na rok bez prawa powtórnego obioru.

W tych ogólnych ramach od 70 lat Szwajcarya korzysta z bezwzględnego spokoju i rozwija się nadzwyczaj pomyśl-

nie, prowadząc nadal proces ewolucyi demokratycznej przez bezustanne częściowe rewizye swej konstytucyi. W bogatym zespole otrzymanych rezultatów można uchwycić kilka idei głównych, które powoli przechodzą z konstytucyi kantonalnych do konstytucyi federacyjnej, choć dotąd konstytucya z 1848 r. nie została zasadniczo zmieniona.

Szwajcarya stara się udoskonalić system przedstawicielstwa przez reprezentacyę proporcyonalną; przy obecnym systemie, istniejącym we Francyi i w większości państw konstytucyjnych, jedynie zwycięska w każdem kole wyborczem większość ma deputowanego, a mniejszość, często prawie jej równająca się, nie jest reprezentowana; wskutek tego wśród ogółu kraju wielu obywateli nie ma swego przedstawicielstwa. Chodzi więc o to w systemie proporcyonalnym, by ustosunkować cyfrę wybranych do cyfry głosujących w każdej partyi, w ten sposób, by stosunek partyi w zgromadzeniu reprezentatów był taki sam, jak i w ciele wyborczem. Trudno osiągnąć taką ścisłą reprezentacyę, bo opiera się ona na jasno określonem ustosunkowaniu partyjnem, to zaś bezustannie się zmienia wraz ze zmianą warunków politycznych. Niemniej wprowadzono reprezentacyę proporcyonalną w Tessin, Neuchatel, Genewie, Zug, a od niedawna również i w Belgii.

Szwajcarya usiłuje nawet zastąpić system reprezentacyjny przez nieskażony system demokratyczny. We wszystkich państwach konstytucyjnych Europy obywatel jest li tylko wyborcą, a sam bezpośrednio nie bierze udziału w tworzeniu konstytucyi lub prawa. Uchwalanie praw bezpośrednio przez wszystkich obywateli, jak to zdarzało się w małych republikach starożytnych, w Atenach i w Rzymie, jest możliwe li tylko w ugrupowaniach politycznych o bardzo nielicznej ludności, i dlatego też taki ustrój demokratyczny utrzymał się w Szwajcaryi tylko w małych kantonach górskich: Uri, Glaris, Unterwalden, Appenzell, gdzie zachowały się *Landesgemeinden* (zgromadzenia ludowe).

Lecz Szwajcarzy postarali się, by w inny sposób zapewnić obywatelom bezpośrednią władzę. Konstytucyę z roku 1848 poddano sankcyi narodu, uważając go za jedyny czynnik decydujący. Uchwalono, jako główną podstawę szwajcarskiego prawa publicznego, tę zasadę, że „wszelka konstytucya kantonalna musi być przyjęta przez naród i ma być poddana rewizyi na żądanie bezwzględnej większości obywateli." Jeżeli żądanie rewizyi konstytucyi będzie poparte przez petycyę, opatrzoną 30.000 podpisów, to projekt musi być oddany pod głosowanie wszystkich obywateli i jeżeli

pozyska większość głosów, może być przyjęty jako konstytucya krajowa poza Zgromadzeniem federacyjnem. Tak więc obywatel Szwajcaryi jest nie tylko wyborcą, lecz bierze też udział w tworzeniu konstytucyi.

To samo dotyczy i uchwalania praw. W niektórych kantonach, np. Bazylei — wsi, projekt prawa, złożony przez 1.500 obywateli, musi być rozpatrzony przez radę i przedstawiony zgromadzeniom gminnym. System ten przyjęły i inne kantony. Często więc obywatel szwajcarski ma prawo inicyatywy w sprawach prawodawczych. W większej części kantonów prawo, uchwalone przez przedstawicieli, musi być poddane drogą *referendum* sankcyi narodu, tak więc w gruncie rzeczy owi przedstawiciele tylko proponują prawa. Kostytucya federacyjna z r. 1874 rozpoczęła rozszerzanie tego systemu przez uchwalenie referendum nieobowiązkowego; według tego postanowienia, obowiązującego w całej Szwajcaryi, w zakresie prawa, dotyczącego spraw ogólnych, wystarczy żądanie 30.000 obywateli, by rząd federacyjny musiał oddać dany projekt pod powszechne głosowanie.

Tak np. w r. 1894 z inicyatywy partyi socyalistycznej poddano pod powszechne głosowanie projekt ustawy o zagwarantowaniu każdemu obywatelowi szwajcarskiemu prawa do dostatecznie nagrodzonej pracy. Projekt ten został odrzucony większością 308.000 głosów przeciwko 75.000.

Inne prawa, np. o chorobach zakaźnych, o bankach, były poddawane referendum, lecz również zostały odrzucone. Zazwyczaj referendum daje wyniki negatywne i doświadczenie uczy, że jest ono raczej instytucyą konserwatywną. W każdym razie obywatel Szwajcaryi nie jest tylko mniej lub więcej biernym wyborcą, lecz posiada też prawo inicyatywy i sankcyi w sprawach konstytucyjnych i prawodawczych. A zatem ustrój reprezentacyjny zmienia się stopniowo na ustrój demokratyczny i rząd bezpośredni.

Szwajcarya uczyniła także ciekawe doświadczenia w dziedzinie skarbowości. W kantonie Vaud i w innych ustalono stopniowany podatek dochodowy.

Tak tedy ewolucya demokratyczna rozwija się we wszystkich krajach Europy, choć postęp ten jest bardzo nierównomierny. Narody przestały już być stadami, które można było podbijać lub dzielić; obecnie są to społeczeństwa, któremi można rządzić i które można kształcić, a wyraz „polityka" nabiera znów głębszego znaczenia, jako sztuka rządzenia zbiorowością ludzką.

ROZDZIAŁ VIII.

TRZECIA REPUBLIKA. FRANCYA WSPÓŁCZESNA (1870 — 1889).

1. Zgromadzenie narodowe. Komuna paryska.
2. Uwolnienie terytoryum francuskiego od nieprzyjaciół i prawo wojskowe z r. 1872. Upadek Thiersa (24 maja 1873 r.).
3. Prezydentura Mac-Mahona. Siedmiolecie (septenat). Konstytucya z r. 1875.
4. 16 maja 1877 r. Trzystu sześćdziesięciu trzech Upadek Mac-Mahona. Prezydentura Juliusza Grévy'ego (1879 r.).
5. Organizacya rządu republikańskiego. Prawa szkolne (1880 — 1882). Wybory z r. 1881. Prawo o syndykatach. Rewizya z 1884 r. Polityka kolonialna. Wybory z r. 1885 i upadek bulanżystów (1887 — 1889).
6. Prezydenci republiki. Ewolucya partyi. Ogólna działalność trzeciej republiki.

---

1. Zgromadzenie narodowe.

Republika została ogłoszona w Paryżu i w kilku innych wielkich miastach dn. 4 września 1870 r., lecz z wielką trudnością i bardzo powoli zyskiwała ona uznanie kraju, jako legalny rząd. Ustaliła się ostatecznie dopiero po 10 latach walk partyjnych. W każdym razie rząd Obrony narodowej był kierowany przez republikan, głównie przez Gambettę, i jego to mężny opór przeciwko inwazyi, pomimo popełnianych błędów, uratował honor Francyi.

Zgromadzenie narodowe w Bordeaux, wybrane dla zawarcia pokoju, składało się pod względem politycznym z 400 reakcyonistów różnych odcieni i z 350 republikan. Odmówiło ono urzędowego ogłoszenia republiki, poprzestając jedynie na potwierdzeniu detronizacyi dynastyi cesarskiej i zamianowaniu Thiersa „naczelnikiem władzy wykonawczej." Thiers powołał do ministeryum członków lewego centrum i republikanów: Dufaure'a, Juliusza Favre'a, Juliusza Simona, Ernesta Picarda, oraz zawarł z większością rodzaj cichej umowy, znanej pod nazwą *paktu z Bordeaux*, w którym zobowiązywał się do przestrzegania zupełnej neutralności pomiędzy partyami i rządzenia tylko w imię leczenia ran, zadanych przez wojnę. Zgromadzenie unikało zatem jak najstaranniej wszystkiego, co mogłoby decydować na przyszłość o formie rządu. Republika właściwie jeszcze nie istniała i Francyi sądzonem było jeszcze przez długi czas być polem zapasów partyjnych.

Komuna paryska.

Dn. 1-go marca zatwierdzono przedwstępne układy pokojowe i 20-go marca Zgromadzenie przeniosło się do Versalu. Wybór Versalu jako siedziby Zgromadzenia rozdrażnił Paryżan, którzy upatrywali w tem dowód stałej względem nich nieufności. Mieszkańcy Paryża przeżyli straszne chwile podczas oblężenia: nędza i zdenerwowanie wywołały w nich silny stan podniecenia, jątrzący jeszcze bardziej ich nienawiści i obawy. Podczas trwania obrony zarzucali oni rządowi brak zaufania względem nich, pragnęli, by rząd użył ich do walki z nieprzyjacielem i żądali rozpoczęcia wojny rewolucyjnej przeciwko najeźdźcy; protestowali też przeciwko kapitulacyi i zgodzie na to, by wojsko pruskie zajęło na kilka godzin jedną z dzielnic Paryża. Nie ufali też Zgromadzeniu Narodowemu ze względu na jego skład; obawiali się przywrócenia monarchii i partya rewolucyjna postanowiła przeszkodzić temu wszelkimi sposobami, nie cofając się nawet przed wojną domową w obliczu Niemców.

Dnia 1 marca, po zajęciu Pól Elizejskich przez Prusaków, zabrano umieszczony tu przez rząd park artyleryjski i działa i przeniesiono je na Montmartre. Gwardye narodowe partyi rewolucyjnej zorganizowały się i utworzyły Komitet Centralny, rodzaj rządu powstańczego; największe wzburzenie panowało w cyrkułach: Belleville, la Villette i Montmartre. Rząd zrozumiał, jak niebezpieczne byłoby pozostawienie tutaj armat, i 18 marca wysłał generałów Lecomte'a i Clement Thomasa z kilkoma oddziałami wojska dla zabrania ich. Rewolucyoniści, uważając, że te działa do nich należą, odmówili ich wydania, uwięzili obu generałów i rozstrzelali ich. Stało się to hasłem do powstania, które w kilka godzin ogarnęło większość cyrkułów Paryża. Rząd usunął się do Wersalu i Paryż został w rękach powstańców.

Dnia 26 marca Komitet Centralny nakazał wybrać przez powszechne głosowanie *Komunę*, złożoną z 90 członków. Najgłówniejsi z nich byli: Karol Delescluze, Gustaw Flourens, Raul Rigault, Vermorel, Courbet, Vallès, Vaillant, Paschal, Grousset, Feliks Pyat, Cluseret, M. Méline; wybrano też paru umiarkowanych, lecz ci wkrótce podali się do dymisyi. 9 delegowanym oddano kierownictwo różnych ministeryów. Komuna paryska za swoje godło uznała czerwony sztandar socyalistów i wznowiła kalendarz republikański. Stanowiła ona jednak zupełne przeciwieństwo z rządem rewolucyjnym

z r. 1793: nie została ona utworzona dla odparcia nieprzyjacielskiego najazdu, lecz była reakcyą przeciwko centralizacyi rządu i wszechwładzy państwa, czego przecież żądali i urzeczywistnili Górale z 93 roku. Komuna przyjęła niektóre idee Proudhon'a. Pragnęła ona autonomii każdej gminy, chciała utworzyć z Francyi republikę, złożoną ze sfederowanych gmin, czyli związku małych republik. Kierując się też tą zasadą, utworzono gminy w niektórych środowiskach przemysłowych, jak Saint-Etienne, Limoges, Marsylia, lecz istnienie ich było bardzo nietrwałe. Trudno jest wreszcie ściśle określić istotne dążenia polityczne paryskich związkowych, bowiem przedewszystkiem byli oni zajęci walką przeciwko rządowi wersalskiemu.

Dn. 3-go kwietnia rozpoczęli oni kroki zaczepne: w Chaton zabito Gustawa Flourensa, uwięziono i rozstrzelano bez sądu kilku innych przywódców. Był to początek okrucieństw tej strasznej wojny domowej. Thiers mógł zorganizować znaczną armię z żołnierzy, wracających z Niemiec; dowództwo nad nią powierzył Mac-Mahonowi i rozpoczęło się drugie oblężenie Paryża, które trwało prawie dwa miesiące.

Po kilku utarczkach około murów, armia wersalska, osłaniana przez armaty z Mont-Valérien, mogła zbliżyć się do bram miasta. W niedzielę dnia 24 maja owładnęła bramą Point-du-Jour, która zamyka drogi z Sèvres i Saint-Cloud, dalej, posuwając się wzdłuż fortyfikacyi, zaszła z tyłu pozycye związkowych z północy i południa, zmusiła ich do cofnięcia się wzdłuż Sekwany i zajęła wzgórza Montmartre'u. Walka na ulicach była straszna, brały w niej udział nawpół oszalałe kobiety i dzieci. Wypierani krok za krokiem z pozycyi, związkowi spalili Izbę Obrachunkową, Tuileries Napoleona III i ratusz, bronili się długo na barykadach przy ulicy św. Antoniego, ostrzeliwani z wyżyn Montmartre'u i napierani z lewego brzegu rzeki, musieli odstąpić w kierunku cmentarza Père-Lachaise.

Na ulicy de la Roquette związkowi rozstrzelali zabranych zakładników: publicystę republikanina Gustawa Chaudey'a, prezydenta Bonjeana, arcybiskupa Darboy'a, zakonników, policyantów. Lecz równocześnie i żołnierze, rozjątrzeni oporem, z jakim broniono każdego domu oddzielnie, mordowali wszystkich związkowych, którzy wpadli im w ręce. Walka zakończyła się 31 maja w niedzielę na cmentarzu Père-Lachaise. „Krwawy tydzień" kosztował wiele ofiar. Cyfra wykazu oficyalnego, 6.500 zabitych, była dużo niższa, niż w rzeczywistości; zdaje się, że przekraczała liczbę 20 tysięcy.

Po zakończeniu wojny rozpoczęły się długie procesy i sądy wojskowe były bez litości. Aresztowano 38.000 osób; 7.500 osób zesłano do Nowej Kaledonii i pozwolono im wrócić dopiero w 1879 i 1880 roku, na podstawie powszechnej *amnestyi*. Nawet potem krwawe wspomnienia z roku 1871 podsycały nienawiść partyi rewolucyjnej do burżuazyi. Wspomnienia te pozostały dotkliwą raną Francyi współczesnej.

2. Uwolnienie terytoryum francuskiego od wojsk nieprzyjacielskich i prawo wojskowe z 1872 r.

Rząd Thiersa był wówczas zajęty wprowadzeniem w życie warunków pokoju frankfurckiego i uwolnieniem terytoryum francuskiego od wojsk nieprzyjacielskich. Wschodnie departamenty Francyi miały być zajęte przez wojska pruskie aż do chwili wypłacenia 5 miliardów indemnizacyi wojennej. Ewakuacya miała się odbywać w miarę wypłacania rat, potwierdzonych przez kolejno następujące po sobie konwencye. Dn. 28 czerwca 1871 r. została pokryta dwukrotnie pierwsza 2-miliardowa pożyczka; na podstawie konwencyi ewakuacyjnej z dn. 12 października zmniejszono armię okupacyjną do cyfry 50.000 ludzi i uwolniono od wojsk nieprzyjacielskich departamenty między Aisne'ą a Jurą.

Układ z dnia 29 czerwca 1872 r. określił jako linię okupacyjną wschodnią granicę departamentów Marny i górnej Marny; oznaczył też warunki spłaty pozostałych 3 miliardów. Natychmiast Thiers zażądał od Zgromadzenia uchwalenia 3 miliardów pożyczki. Zgłoszenia 14 razy przewyższyły wysokość żądanej sumy i subskrypcye doszły do sumy 42 miliardów. We Francyi panował wysoki duch patryotyzmu, który budził zdumienie Europy. Ostatni układ z dnia 15 marca 1873 r. przyśpieszył ewakuacyę terytoryum francuskiego. Oprócz Verdunu dn. 1-go lipca już cały kraj był wolny od wojsk nieprzyjacielskich. Wreszcie 15 września wojsko niemieckie opuściło Verdun. Zgromadzenie Narodowe wydało jednogłośnie następujące orzeczenie: „Prezydent republiki Thiers dobrze zasłużył się ojczyźnie."

Trzeba było jednak nowych źródeł dochodu, by zapewnić wypłatę procentów od tak znacznych pożyczek. Podczas kilku miesięcy złote monety były rzadkością. Bank państwa wydał 20-frankowe, nawet 5-frankowe bilety; lecz złoto szybko zjawiło się nanowo, dzięki przywróceniu zwykłej pomyślności kraju i dobrym urodzajom paru następnych lat. Gorętsi republikanie wśród Zgromadzenia zażądali wprowadzenia podatku dochodowego; lecz Zgromadze-

nie nie chciało w chwili kryzysu ekonomicznego burzyć systemu finansowego, który od początku wieku wzbogacał Francyę i dlatego uchwaliło zatem tylko podatek od zapałek, od szybkiego przewozu i zaprowadziło prawo stempla; te środki wystarczyły do wyrównania budżetu.

Zgromadzenie rozpoczęło natychmiast pracę nad reorganizacyą wojska. Dnia 27 lipca 1872 roku uchwalono prawo, które z pewnemi zmianami stanowi do dziś zasadniczą podstawę urządzeń wojskowych we Francyi. Gwardya narodowa została zniesiona już w r. 1871; było to konieczną gwarancyą porządku publicznego. Armię francuską zorganizowano według pruskiego systemu powszechnej i obowiązkowej służby wojskowej i podzielono ją na 4 części: armię czynną, rezerwę armii czynnej, armię terytoryalną i jej rezerwę. Nie wprowadzono jednak na wzór Prus trzyletniej służby czynnej, ale utrzymano dawny termin pięcioletni, a ponieważ jednak ze względów pieniężnych było niemożliwe utrzymanie wszystkich 5 klas pod bronią, zachowano zatem dawny zwyczaj podziału całego kontyngensu rekruta na 2 części według losowania. Jedna część odbywała 5-cioletnią służbę wojskową, a druga tylko sześciomiesięczną. Rezerwy miały być ćwiczone podczas manewrów. Synowie wdów, duchowieństwo i nauczyciele byli wolni od służby wojskowej. Wreszcie przyjęto też na wzór pruski roczną służbę ochotniczą dla zamożnej młodzieży pod warunkiem pewnego stopnia wykształcenia i zapłaty 1.500 franków. Wschodnia granica została silnie ufortyfikowana, otoczono Paryż licznymi szańcami. Ta reforma sił militarnych Francyi stanowi jedno z głównych czynów pierwszych lat trzeciej republiki.

Upadek Thiersa (24 maja 1873).

Zgromadzenie narodowe i Thiers mogli pracować zgodnie nad urzeczywistnieniem tych patryotycznych planów, które jednoczyły we Francyi wszystkie partye. Harmonia ta nie utrzymała się w sprawach politycznych. Dnia 31-go sierpnia 1871 r. Zgromadzenie uznało prowizorycznie formę rządu i nadało Thiersowi tytuł prezydenta republiki z zastrzeżeniem odpowiedzialności tego urzędu przed Zgromadzeniem. W ten sposób zachowywało Zgromadzenie możność obalenia Thiersa, ponieważ mu nie ufało. Thiers stał się zwolennikiem republiki, albowiem uważał, że ta forma rządu wywołuje najmniej różnic w społeczeństwie francuskiem. A tymczasem większość Zgromadzenia, składająca się z legitymistów, orleanistów, bonapartystów, nie

chciała się, tak jak prezydent, oświadczyć za republiką i rozpoczęła z nim walkę.

Była to walka ściśle parlamentarna. Na czele większości stali ks. de Broglie, Buffet, Changarnier, Beulé. Dnia 2-go lutego 1872 r. większość odrzuciła wniosek ministra spraw wewnętrznych, Kazimierza Périera, by rząd wrócił do Paryża, wskutek czego Périer podał się do dymisyi. Dopóki toczyły się obrady nad zawarciem pokoju z Prusami, większość mogła pracować pod kierunkiem republikanina Juliusza Grévy'ego, zwolennika pokoju i przeciwnika Gambetty, lecz gdy na porządek dzienny wysunęły się kwestye polityczne, to położenie Grévy'ego, jako przewodniczącego, stało się nie do zniesienia, podał się on zatem do dymisyi i miejsce jego zajął Buffet.

Większość Zgromadzenia w walce przeciwko republice i prezydentowi wyzyskiwała, jako broń republikańską, propagandę Gambetty. Upierała się też uważać go za pewnego rodzaju trybuna rewolucyjnego i widziała w nim uosobienie politycznej i społecznej anarchii. Z wielu względów możnaby powiedzieć, że dzieje powstania republiki są dziejami walki Gambetty z reakcyonistami. Oświadczał on podczas swych objazdów po prowincyi, że trzeba, „aby republika była republikańską", i zapowiadał „wybuch nowego kryzysu społecznego".

Zgromadzenie było wybrane dla zawarcia pokoju, nie zaś dla układania konstytucyi dla Francyi; Gambetta żądał rozwiązania go, opierając się w tym celu, że na wyborach uzupełniających, które dawały stale kandydatów republikańskich i w ten sposób zmniejszały powoli cyfrę większości reakcyjnej.

Większość była tem zaniepokojona. Napróżno Thiers traktował politykę Gambetty z r. 1871, jako „politykę waryata", napróżno oświadczał, że „republika musi być zachowawczą, albo jej nie będzie wcale". Zgromadzenie zarzucało mu, że nie powściągnął propagandy rewolucyjnej i, chcąc pozbawić go wpływu, jaki zapewniała mu podczas rozpraw jego treściwa wymowa i jego wszechstronna wiedza, Zgromadzenie usunęło prezydenta ze swych zebrań i pozwoliło mu porozumiewać się ze sobą tylko przez posłów. Thiers poddał się jeszcze tej „chińszczyźnie".

W kwietniu r. 1873 podczas wyborów do Izby deputowanych w Paryżu stawali dwaj kandydaci: de Rémusat, minister spraw zagranicznych, osobisty przyjaciel prezydenta, i nauczyciel radykał, p. Barodet. Wybrano Barodeta. Większość Zgromadzenia wywnioskowała stąd, że Thiers jest nie-

zdolny do utrzymania w karbach partyi radykalnej. Rząd zaproponował, by jak najprędzej położyć kres prowizoryum, które podtrzymywało wzburzenie polityczne w kraju, złożył projekty prawa dla zorganizowania władz publicznych.

Zgromadzenie obawiało się, aby Thiers nie przeprowadził republikańskiej konstytucyi, i wezwało go 24-go maja 1873 r. większością 366 głosów przeciwko 344, aby „zapewnił wyraźną przewagę w rządzie polityce konserwatywnej." Thiers uznał to za objaw braku zaufania i podał się do dymisyi, i na pewien czas rządy dostały się w ręce nieprzyjaciół republiki. Lecz właśnie ta krótka chwila ich panowania wykazała ich niemoc.

3. Prezydentura Mac-Mahona. Siedmiolecie (septenat).

Zgromadzenie wybrało na prezydenta marszałka Mac-Mahona. Wybór swój zawdzięczał on głosom orleanistów, którzy w ten sposób chcieli przygotować restauracyę monarchii. Do ministeryum weszli przedstawiciele 3 reakcyjnych partyi: Beulé, de Cissey, Magne, Batbie, pod kierownictwem orleanisty ks. de Broglie. Był to t. zw. „rząd walki", który zamierzał dążyć do przywrócenia *„porządku moralnego"*, zachwianego przez radykałów.

Ponieważ główną przyczyną braku siły większości była niezgoda wśród stronnictw, legitymiści więc i orleaniści połączyli się razem i doprowadzili do t. zw. „fuzyi" monarchistów, która miała im zapewnić zwycięstwo. Chcieli oni nawiązać jedność domu, panującego we Francyi, przez uznanie za głowę rodu królewskiego hr. de Chamborda, Henryka V, a za jego następcę (hr. de Chambord nie miał syna), hrabiego Paryża, wnuka Ludwika Filipa, naczelnika młodszej linii Burbonów. Z tej to racyi hrabia Paryża został dnia 5-go sierpnia 1873 oficyalnie przyjęty we Frohsdorfie przez hrabiego Chambord. Rokowania w sprawie restauracyi trwały i podczas miesięcy wakacyjnych i rojaliści zamierzali przeprowadzić w Zgromadzeniu Narodowem uchwałę o przywróceniu władzy królewskiej. Lecz wszelkie plany obaliło nieprzejednane stanowisko hrabiego de Chamborda. Pragnął on zachowania białego sztandaru, „tego świętego depozytu, przyjętego z rąk swego dziada, dawnego króla, zmarłego na wygnaniu", odrzucił natomiast trójbarwny sztandar, symbol rewolucyi, i nie chciał być „królem, uprawnionym przez rewolucyę". A zupełną niemożliwością było doprowadzić Francyę do uznania białego sztandaru, symbolu dawnych zasad politycznych. To raz na zawsze uniemożliwiło próby restauracyi.

Lecz Zgromadzenie chciało zachować sobie możność działania na przyszłość i przedłużyło władzę Mac-Mahona. Dn. 20 listopada 1873 r. przeprowadziło uchwałę o siedmioleciu prezydentury, przeciągało obrady nad projektami konstytucyi, próbowało powstrzymać agitacyę republikańską, oddając wszystkie urzędy publiczne zwolennikom reakcyi. I to stało się podstawą *prawa o burmistrzach (la loi des maires)*. Prawo z roku 1871, które przeprowadziło organizacyę rad miejskich, zapewniło radom wybór burmistrzów w gminach, liczących mniej, niż 20.000 mieszkańców, a prawo z 30-go czerwca 1874 r. przyznało prezydentowi i prefektom nominacyę wszystkich burmistrzów. Rząd utrzymał na stanowiskach burmistrzów zwolenników reakcyi, usunął natomiast zwolenników republiki. Naogół w całej Francyi urzędy były w rękach ludzi tego kierunku. Starannie dobierani prefekci otrzymali w tym względzie wyraźne instrukcye; tak samo postępowano i w innych instytucyach rządowych, nawet w uniwersytecie. Postanowiono wyplenić aż do korzeni republikanizm. Usunięto z magistratów popiersia republiki. We wszystkich aktach urzędowych unikano umyślnie wyrazu republika.

Duchowieństwo i partya katolicka miały wtedy zupełną swobodę działania. W roku 1875 rozszerzono dostęp duchowieństwa do szkół, a było to uzupełnieniem prawa z roku 1850, które ustaliło swobodę nauczania drugiego stopnia. Zgromadzenie uchwaliło przeprowadzenie wywłaszczenia placów, potrzebnych pod budowę kościoła Sacré-Coeur na Montmartre, w miejscu dawnego klasztoru Jezuitów, założonego niegdyś przez Ignacego de Loyola. W r. 1873 stronnictwo katolickie zorganizowało pod kierunkiem Jezuitów wielką pielgrzymkę do Paray-le-Monial[1]), świętego miejsca Sacré-Coeur dla zamanifestowania swych dążeń do przywrócenia świeckiej władzy papiestwa. Śpiewano hymn: „Ratujmy Rzym i Francyę w imię Serca Jezusowego (Sacré-Coeur)". Te wypadki zaniepokoiły Włochy i wpłynęły na zbliżenie się ich do Niemiec. Był to początek potrójnego przymierza.

Ministeryum podało projekt prawa wyborczego, opierającego się na prawie z dnia 31 maja 1850 r. Skrajna prawica uznawała go za zbyt liberalny, a lewica — za niewystarczający; oba stronnictwa głosowały razem przeciwko ministeryum Cissey-Decazesa, w którem przeważali bonapartyści. Rojaliści zaczęli się obawiać przewagi cesarstwa i niektórzy z nich zbliżyli się do lewego centrum republi-

[1]) W departamencie Saône-et-Loire, w okręgu Charolles.

kańskiego i zdecydowali się doprowadzić do końca głosowanie nad prawami konstytucyjnemi.

Konstytucya z r. 1875.

Konstytucya z r. 1875 nie stanowi jednolitej całości; a zawiera prawo o siedmioleciu (septenat) z r. 1873 i trzy prawa konstytucyjne z r. 1875, dotyczące organizacyi senatu, władz publicznych i wzajemnych stosunków między niemi.

Co do władzy wykonawczej, to poprawka Wallona, nadająca naczelnikowi władzy wykonawczej tytuł prezydenta republiki, przeszła tylko większością jednego głosu (353 głosy za, przeciwko 352). Było to jednocześnie uznaniem republiki za ostateczną formę rządu Francyi. Prezydent republiki jest wybierany na 7 lat; ma prawo powtórnego obioru, to ostatnie rozporządzenie wprowadzono w celu przedłużenia władzy Mac-Mahona. Prezydent ma taką władzę, jak król konstytucyjny, posiada prawo łaski, jest nieodpowiedzialny i rządzi przy pomocy ministrów, solidarnie odpowiedzialnych przed Izbą. Jest to zasada rządów parlamentarnych, która zapewnia przedstawicielstwu narodowemu przewagę nad władzą wykonawczą. Prezydent może za zgodą senatu rozwiązać Izbę deputowanych, by w ważnym wypadku dać narodowi możność skorzystania ze swego prawa wszechwładztwa.

Prawo z dnia 24 lutego 1875 r. dotyczyło organizacyi Senatu. Składał on się z 300 członków; 75 było dożywotnich, wybranych przez Zgromadzenie, a odnawianych następnie przez Senat, i 225 senatorów, wybieranych na 9 lat przez głosowanie na listę departamentową i odnawianych w trzeciej części co 3 lata, przez zgromadzenie wyborców, złożone z deputowanych, z członków rad generalnych i okręgowych i delegatów z rad miejskich, po jednym delegacie z każdej gminy. W ten sposób prawica nie chciała czynić żadnej różnicy między wielkiemi miastami a małemi gminami, ponieważ jej członkowie, składający się przeważnie z wielkich właścicieli ziemskich, pragnęli zachować swe przywileje i korzystać ze swej przewagi w gminach wiejskich.

Izba deputowanych została zorganizowana na podstawie prawa z dnia 30 listopada 1875 roku. Deputowanych wybierano przez powszechne głosowanie na 4 lata. Odtąd wybory do izby odbywały się najczęściej w okręgach jednomandatowych.

Izba deputowanych wraz z Senatem tworzy Kongres, który zbiera się w Wersalu i ma wyłączne prawo wyboru

prezydenta i przeprowadzania zmian w konstytucyi; w ten sposób prezydent jest zależny od przedstawicieli narodu. Ta konstytucya zatem raczej siłą faktów, niż wskutek woli większości głosujących, stała się demokratycznem zastosowaniem parlamentarnego systemu angielskiego. W praktyce konstytucya wykazała dużą giętkość przy legalnem rozstrzyganiu konfliktów i stawała się coraz bardziej demokratyczną wskutek przewagi Izby deputowanych, która, jako bezpośrednia przedstawicielka woli narodu, decyduje o ministeryach, które tworzą rząd, i może nawet zmusić do ustąpienia prezydenta, odmawiając współpracy z ministeryum, utworzonem przez niego; posiada nadto izba prerogatywę finansową: budżet musi być najwpierw przez nią uchwalony, i odrzucając go, może zatamować całe życie państwowe. Zdaje się, że Francya wreszcie ułożyła konstytucyę, która może jej zapewnić na drodze pokoju demokratyczny i społeczny rozwój.

W początkach 1876 roku dokonane zostało ukonstytuowanie władz publicznych. Dzięki istniejącemu podziałowi wśród większości, republikańska mniejszość Zgromadzenia, co prawda nieledwie dorównywająca większości, zdołała przeprowadzić wybór 58 senatorów dożywotnich na ogólną liczbę 75. Lecz większość senatorów, wybranych dn. 30 stycznia, wskutek przewagi delegatów z gmin wiejskich, należała do partyi reakcyjnych. W Senacie zasiadało zatem około 151 reakcyonistów i 149 republikanów. Co do wyborów do izby deputowanych, Gambetta polecił partyi republikańskiej kierowanie się „polityką rezultatu", ponieważ zasady były już ustalone; chciał on „szeregować kwestye" według życzeń, wyrażanych przez kraj; była to polityka oportunistyczna. Wyborów dokonano dnia 20 lutego 1876 r., w skład izby weszło 360 republikanów i 170 reakcyonistów.

4. 16 maja 1877 r. Trzystu sześćdziesięciu trzech.

Prezydent powołał do ministeryum przedstawicieli lewego centrum republikańskiego: Dufaure'a, de Marcère'a, Waddingtona, Decazesa, lecz to ministeryum już w grudniu 1876 r. ustąpiło miejsca nowemu ministeryum Juliusza Simona. Mac-Mahon nie mógł jednak porozumieć się z ministrami republikańskimi. Dn. 4 maja 1877 r. Gambetta w gorącem przemówieniu wystąpił przeciwko żądaniom katolickiej partyi i zawołał: „Klerykalizm to nasz wróg!" Manifestacye ultramontańskie trwały wciąż; wywoływały one wrzenie wśród społeczeństwa i zagrażały przyjaznym stosunkom Francyi z zagranicą. Izba uchwaliła wobec tego rozporzą-

dzenia przeciwko tej działalności i ministeryum nie wystąpiło z protestem.

Tymczasem dn. 16 maja 1876 r. Mac-Mahon pod wpływem tych, którym zawdzięczał władzę i którzy chcieli znów objąć kierownictwo spraw, mając na oku restauracyę monarchii, wysłał niespodzianie list z zarzutami i naganę do Juliusza Simona. Wobec tego ministeryum Simona podało się do dymisyi i do władzy powołane zostało reakcyjne ministeryum Broglie-de-Fourtou'a. 18 maja odroczono Izbę na miesiąc, a 19 czerwca Izba uchwaliła 363 głosami votum nieufności nowemu ministeryum. Wtedy prezydent zażądał od senatu rozwiązania Izby. Senat zgodził się na to większością 149 głosów przeciwko 130. Wybory naznaczono na październik.

Zaczęła się przed narodem gorąca walka pomiędzy partyami reakcyjnemi a rządem republikańskim. Rząd czynił wielkie wysiłki, by zwyciężyć, rozpoczął na nowo prześladowanie urzędników, żeby ich zmusić do użycia wszelkich wpływów na wyborców. Prezydent wziął udział w tej walce. Zapowiedział, że „jest zdecydowany walczyć do ostateczności"; przedsięwziął objazd departamentów (nie wszędzie był dobrze przyjęty), znowu zastosował system oficyalnej kandydatury, zwracając się osobiście z manifestem do wyborców. To też otoczenie nie wątpiło o zwycięstwie, i Cuneo-d'Ornano pisał: „Uczynimy z republiki i republikanów taką mieszaninę, której nawet psy nie zechcą". Republikanie działali z taką samą energią. W ciągu tego okresu wyborczego zmarł Thiers i jego pogrzeb w Paryżu (dn. 8 września) dostarczył okazyi do olbrzymiej manifestacyi republikańskiej. Gambetta objechał znaczną ilość departamentów, rzucił na szalę walki wpływy swej popularności, która w tym czasie jeszcze się bardziej zwiększyła wskutek procesu, wytoczonego mu przez rząd; w Lille oświadczył on, że, gdy naród wypowie swe zdanie, trzeba będzie „poddać się lub ustąpić!" Walka wyborcza nabrała cech walki osobistej pomiędzy Mac-Mahonem a Gambettą.

Wybory, przeprowadzone w dniu 14 października, stały się tryumfem republiki. Wybrano 335 republikanów. Przewodniczącym Izby został znowu Juliusz Grévy, a na czele komisyi budżetowej stanął Gambetta.

Prezydent Mac-Mahon próbował na razie przeciwstawić się woli narodu i powołał znowu ministeryum walki z generałem Rochebonetem na czele. Zaczęto mówić o zamachu stanu. Major Labordère, stojący z załogą w Limoges, zgłosił swą dymisyę, oświadczając, że zamach stanu uważa za

zbrodnię. 24 listopada Izba odmówiła 315 głosami przeciwko 207 nawiązania stosunków z ministeryum. Komisya budżetowa odrzuciła projekt kredytu niezbędnie potrzebnego od dn. 1 stycznia. Prezydent nie chciał jednak pójść za radami rojalistów, którzy go usilnie namawiali do zamachu, i powołał do ministeryum Dufaure'a, Waddingtona, Leona Say'a, Bardoux i de Freycineta. Na żądanie tego ministeryum przed przyjęciem budżetu Izba uchwaliła kredyt prowizoryczny.

Upadek Mac-Mahona. Prezydentura Juliusza Grévy'ego (1879).

W 1878 roku nastąpiła przerwa w walkach partyi z powodu wystawy powszechnej, która była pierwszem zamanifestowaniem odrodzenia Francyi republikańskiej: Mac-Mahon z wielką powagą przewodniczył tej uroczystości. 5-go stycznia 1879 r. odbyło się pierwsze częściowe odnowienie Senatu; republikanie uzyskali 41 miejsc, rozporządzali zatem w senacie 171 głosami przeciwko 126. Ustaliło to harmonię między dwiema Izbami, lecz sytuacya prezydenta stała się bardzo trudna. Odmówił on żądaniu ministrów co do dokonania pewnych zmian wśród urzędników, które ci uważali za konieczne; głównie chodziło tu o zawieszenie w urzędowaniu 4 komendantów korpusów. 30 stycznia prezydent podał się do dymisyi. Wybrano na jego miejsce 563 głosami Juliusza Grévy'ego. Powołał on natychmiast do ministeryum Waddingtona, Leona Say'a, Juliusza Ferry'ego i de Freycineta, a 19-go czerwca 1879 roku Izby ulokowały się w Paryżu. Tegoż roku uchwalono amnestyę dla uczestników komuny. Los republiki był zabezpieczony, Republikanie objęli wszelkie władze publiczne, które odtąd pozostały już w ich rękach.

5. Organizacya rządu republikańskiego. Prawa szkolne (1880 — 1882)

Wśród zwycięskich republikanów powstało niebawem stronnictwo rządowe, które, według słów Gambetty, swego najznakomitszego przywódcy, chciało „szeregować kwestye" i wcielać w życie różne punkty swego programu tylko w miarę sprzyjających okoliczności. Nazwano ich oportunistami, natomiast grupa radykalna zachowała w czystości cały dawny program republikańskiej opozycyi i pragnęła natychmiastowego urzeczywistnienia go. Faktycznie różniły się te grupy tylko temperamentem, lecz w rzeczywistości rozdzieliła ich przedstawicieli osobista nienawiść. Radykali na razie byli w mniejszości, choć bardzo licznej, i władza była przez parę lat w rękach oportunistów. Wśród nich

Gambetta i Juliusz Ferry byli najwybitniejszymi mężami stanu. Tej grupie zawdzięcza Francya niektóre instytucye i niektóre cechy charakterystyczne trzeciej republiki, ponieważ od tego czasu rządy we Francyi należały najczęściej do oportunistów.

Rocznica zdobycia Bastylii została uznana za święto narodowe republiki i pierwszy raz obchodzono tę uroczystość dnia 14 lipca 1880 r. z wielkim entuzyazmem. Prezydent republiki wręczył pułkom nowe sztandary; zdawało się, że nowa Francya wstępuje w nowy okres historyczny.

Nadal prowadzono prace nad reorganizacyą armii. Generał Seré de Rivière doprowadzał do końca budowę wschodnich okopów, według postanowienia z dnia 17 lipca 1874 r. i zbudował między Dunkierką a Maubeuge i między Verdunem a Belfortem potężne oszańcowania, poza któremi Paryż stawał się największą w świecie fortecą. Podjęto na nowo roboty publiczne, zaniechane w ostatnich latach cesarstwa. Izby przyjęły plan, proponowany przez Freycineta, i w r. 1881 uchwalono miliard pożyczki na najpilniejsze przedsiębiorstwa, pogłębiono porty, w których zatrzymywały się wielkie statki najnowszej konstrukcyi, zaczęto budowę portu Palice niedaleko la Rachelle, przeprowadzono kanały, liczne linie kolei żelaznych, mające na celu potrzeby lokalne lub względy strategiczne, dokonano prac nad regulacyą Sekwany: Paryż stał się najbardziej ożywionym portem we Francyi, wskutek czego powstał projekt przeprowadzenia stąd kanału do morza i połączenia w ten sposób Paryża z Hawrem lub Boulogne; długa działalność Adolfa Cochery w zarządzie poczt i telegrafów, przekształconym dla niego w specyalne ministeryum, doprowadziła ten wydział do wysokiej doskonałości przez cały szereg ulepszeń, zgodnych z najnowszymi postępami nauki.

W r. 1881 zapewniono wolność zebrań i prasy, można było wydawać pismo tylko na podstawie deklaracyi bez pozwolenia i kaucyi. Wskutek tego zwiększyła się ilość pism codziennych. Wykroczenia prasowe podlegały sądom przysięgłych, które traktowały je z nadzwyczajną pobłażliwością. W żadnym kraju nie było pod tym względem tak wielkiej swobody. Jeżeli to nawet mogło zagrażać pewnem niebezpieczeństwem, to ta groźba będzie się zmniejszała w miarę wzrostu wykształcenia politycznego obywateli, gdy nie tak łatwo będzie ich złapać na kłamstwa i szkalowania, z czego niektóre pisma zrobiły główne źródło swych dochodów.

Z tego jednak wynika, że oświecenie publiczne należy do najbardziej naglących zadań partyi demokratycznej. Powszechne głosowanie wśród mas nieoświeconych może dać jak najgorsze wyniki, dlatego też niezbędnym dodatkiem do głosowania powszechnego jest żądanie powszechnego oświecenia. Zasada ta była już postawiona przez Duruy'a, lecz kwestya o tak bardzo demokratycznym charakterze nie może być doprowadzona do skutku przez rząd despotyczny. Rozwiązanie tej sprawy stanowi zasługę trzeciej republiki i okryło chwałą imię Juliusza Ferry'ego.

Ferry, jako minister oświecenia publicznego w ministeryum Waddingtona (1879) i w pierwszem ministeryum Freycineta (od grudnia 1879 do września 1880), wreszcie jako prezydent Rady (od września 1880 do listopada 1881) miał możność ułożyć w ciągu tych trzech lat ogólny plan potrzebnych reform i zapewnić prawie całkowite wprowadzenie go w życie. I dokonane przezeń dzieło jest w rzeczy samej imponujące.

Uniwersytetowi nadano Radę wyższą, złożoną w większości z wybranych członków, przedstawicieli trzech stopni nauczycielskiego personelu. Juliusz Ferry przedłożył Izbom projekt prawa o wolności wyższego nauczania, według którego tylko państwo wyłącznie mogło egzaminować i wydawać dyplomy. Prawo to zostało uchwalone i ogłoszone i w konsekwencyi uniemożliwiło ono dalszy rozwój wolnego wyższego nauczania. Z inicyatywy ministra zamieszczono tu artykuł 7, brzmiący w ten sposób: „Nikt nie ma prawa kierować żadnym publicznym lub prywatnym zakładem naukowym ani też w nim wykładać, jeśli należy do niezalegalizowanego zgromadzenia". Artykuł ten został przyjęty przez Izbę deputowanych 333 głosami przeciwko 164 dnia 9 lipca 1879 r., jeszcze za ministeryum Waddingtona, lecz w Senacie na skutek gorącej opozycyi Juliusza Simona został odrzucony 168 głosami przeciw 129. Izba zgodziła się na usunięcie tego artykułu, ale specyalnem rozporządzeniem z dnia 16 marca 1880 r. wezwała rząd „do zastosowania odnośnych praw względem stowarzyszeń niezalegalizowanych". Wówczas to wydane zostały *postanowienia z dnia 29 marca 1880 r.*: nakazywały one Towarzystwu Jezusowemu rozwiązać się w przeciągu trzech miesięcy, a innym niezatwierdzonym kongregacyom udzielały trzechmiesięcznej zwłoki dla starania się o legalizacyę. Pisma katolickie wezwały do stanowczego oporu przeciwko tym rozporządzeniom, w rzeczywistości jednak usuwanie tak Jezuitów, jak i innych niezatwierdzonych kongregacyi, odbywało się bez zamieszek. Trzeba jednak przyznać, że i rząd wprowadzał w życie te postanowienia z wielkiem umiarkowaniem;

nie pilnował zbytnio ich przestrzegania, dlatego stały się wkrótce martwą literą prawa i od r. 1882 kongregacye religijne korzystały z nieograniczonej swobody. Liczba ich bez wszelkich legalizacyi stale się powiększała tak, że we Francyi były one liczniejsze, niż w jakimkolwiek innym kraju.

W tym samym roku 1880, 21 grudnia wydano prawo, które zostało związane z nazwiskiem swojego inicyatora i referenta, p. Kamila Sé'ego, utrwalało ono organizacyę średniego (secondaire) nauczania dziewcząt. Dokonano też ostatecznie organizacyi nauczania początkowego i urzeczywistniono w ten sposób plany członków konwencyi, Hipolita Carnota i Wiktora Duruy'a. Prawo z dnia 16 czerwca 1881 r. ustaliło zasadę bezpłatnego nauczania początkowego i wszelkie koszta przeniosło na państwo. Prawem z dnia 28 marca 1882 r. ustanowiono przymus nauczania elementarnego, a publiczną szkołę początkową uznano za neutralną co do wyznania religijnego, to znaczy za świecką; późniejsze prawo zniosło wymaganie świadectwa posłuszeństwa względem Kościoła, które do tej pory mogło zastępować dyplom nauczycielski. Odtąd zaczęto wymagać od personelu nauczycielskiego świadectwa uzdolnienia. W dalszym ciągu nowe prawo zapowiedziało stopniową zamianę wszystkich szkół publicznych na świeckie, w miarę tego jak seminarya nauczycielskie dla szkół początkowych będą dostarczały liczniejszego personelu, co umożliwi powierzenie wszystkich szkół publicznych, tak dla chłopców, jak i dla dziewcząt, nauczycielom świeckim.

Był to najcięższy cios, zadany prawu Falloux z 1850 r., lecz zarazem najlepsza rękojmia przyszłości, bo szkoła świecka stanowi główną podstawę wolności, ponieważ jej zadaniem jest rozwój wszystkich zdolności umysłowych dziecka poza wszelką doktryną wyznaniową. I natychmiast dał się zauważyć nadzwyczaj żywy ruch w szkolnictwie, w całej Francyi wzrosła nadzwyczajnie ilość szkół, które gromadziły dzieci ze wszystkich warstw społecznych, i szkoła stała się niewzruszonem oparciem demokracyi. Można zatem powiedzieć, że izba, wybrana w 1877 r., utrwaliła republikę. Prawo z dnia 30-go października 1886 r. ostatecznie uregulowało organizacyę nauczania elementarnego i zapewniło szeroką swobodę szkołom prywatnym, świeckim czy wyznaniowym.

Wybory z 1881 r. Prawo o syndykatach.
Rewizya z 1884 r. Polityka kolonialna.

Wybory do izby, przeprowadzone w dniu 21 sierpnia i 4 września 1881 roku, były pomyślne dla republikan: w poprzedniej izbie liczyli oni 395 posłów przeciwko 140 reakcyonistom, a w nowej liczba ich wzrosła do 467 głosów przeciwko 90.

Wkrótce po otwarciu izby ustąpiło ministeryum Juliusza Ferry'ego i powołanem zostało ministeryum Gambetty, nazywane szyderczo przez niektórych „wielkiem ministeryum". Gambetta miał licznych nieprzyjaciół właśnie z powodu swej wielkiej wartości; robiono mu zarzuty z jego despotycznego sposobu zachowania się i mówienia, z wyłączności przyjaźni politycznych i t. p. Miał on przeciwników w Pałacu Elizejskim [1]), Juliusz Grévy długo starał się usuwać go od władzy, występowali przeciwko Gambecie reakcyoniści i radykali, którzy zarzucali mu dążenie do dyktatury, z tych to powodów „wielkie ministeryum" trwało niewiele dłużej nad dwa miesiące, t. j. od 14 listopada 1881 r. do 26 stycznia 1882 r. i zostało obalone przy pierwszej rozprawie politycznej, jaką podjęło.

Zgromadzenie Narodowe zażądało, aby wybory do Izby deputowanych odbywały się przez głosowanie jednomandatowe; niewątpliwie chciano w ten sposób zapewnić przewagę wpływom osobistym, a mianowicie na wsi wielkim posiadaczom ziemskim, którzy cieszyli się tu powagą nawet w czasach demokracyi. Dlatego też Gambetta chciał zastąpić głosowanie jednomandatowe przez głosowanie z listy, spodziewając się w ten sposób wyrwać wybory z pod wpływu intryg lokalnych, tuzinkowej moralności i wysunąć, zamiast widoków osobistych, wielkie zasady demokratyczne. Lecz wielu deputowanych obawiało się, by zaprowadzenie głosowania z listy nie dało przeciwnikom Gambetty sposobności do rozwiązania Izby, co pociągnęłoby za sobą wszechwładzę, a nawet jakby dyktaturę prezydenta Rady. Proponowali zatem całkowitą rewizyę konstytucyi, na co Gambetta znowu nie chciał się zgodzić; został on obalony dn. 26-go stycznia 1882 r. 268 głosami przeciwko 218, wskutek połączenia się radykałów i reakcyonistów. Gambetta zmarł 31-go grudnia tegoż roku, w 42 roku życia; śmierć jego okryła cały kraj żałobą, wspominano z wdzięcznością jego zasługi

[1]) Przeznaczony obecnie dla prezydenta, zbudowany w 1718 r.

jako członka Obrony Narodowej, a przedewszystkiem to, że on był rzeczywistym założycielem republiki.

Podczas trwania Izby, obranej w 1881 r., najdłużej sprawował władzę Juliusz Ferry. Po krótkotrwałem ministeryum Freycineta (od stycznia do sierpnia 1882 r.) i Duclere-Fallières'a (od sierpnia 1882 r. do lutego 1883 r.) Ferry, obrany prezydentem Rady dn. 21 lutego 1883 roku, pozostał na tem stanowisku do 30 marca 1885 r.

Prowadził on w dalszym ciągu pracę nad utrwaleniem zasad demokratycznych, podjętych przez poprzednią Izbę, i znalazł gorliwego pomocnika w osobie ministra spraw wewnętrznych Waldeck-Rousseau'a, który zajmował to samo stanowisko i w ministeryum Gambetty.

Doprowadzili oni do końca organizacyę miejską we Francyi. Ustawa z 1881 r. przyznała wybór burmistrzów wszystkim radom miejskim z wyjątkiem paryskiej, a prawo z dn. 4 kwietnia nadało burmistrzom szeroką władzę w zakresie administracyi i pewien stopień niezależności, z czego byli oni bardzo dumni i której okazali się godni; zaprowadzono jawność obradowania rad miejskich; życie miejskie ożywiło się znacznie i stało się choć w szczupłym zakresie terenem zastosowywania swobód politycznych.

Prawo z dnia 21 marca 1884 r. określiło organizacyę syndykatów, czyli stowarzyszeń zawodowych. Syndykaty mogły odtąd powstawać bez uprzedniego pozwolenia rządu, lecz miały prawo zajmowania się tylko sprawami ekonomicznemi, przemysłowemi, handlowemi lub rolniczemi, mogły rozporządzać funduszami, powstałymi ze składek członkowskich, i posiadać nieruchomości, potrzebne dla odbywania zebrań, dla bibliotek i wykształcenia zawodowego, mogły też zakładać kasy wzajemnej pomocy i kasy emerytalne. Prawo to wywarło nadzwyczaj dodatni wpływ na rozwój syndykatów, ilość ich wzrosła ogromnie i stały się one dość silne, by nadać powagę swym prawom. Był to we Francyi pierwszy legalny przejaw tak bardzo dobroczynnej zasady współdzielczości i stowarzyszania się, który zapoczątkował nową erę w dziejach ekonomicznego rozwoju francuskiego społeczeństwa.

Powtórne ministeryum Ferry'ego przeprowadziło pewne liberalne zmiany w konstytucyi z 1875 r. Bardzo zręcznie doprowadził Ferry do rewizyi ustawy o wyborach senatu. Kongres obu Izb, obradujący w Wersalu od 4 do 13 sierpnia 1884 r., zadecydował, że prawo o wyborach do senatu. nie ma charakteru konstytucyjnego, wskutek tego nowe prawo, uchwalone dnia 9-go grudnia tegoż roku przez Izbę i przyjęte przez Senat, postanowiło znieść w Senacie godności członków dożywotnich i w miarę ich wymierania przyznawać wakujące miejsca departamentom proporcyonalnie do zaludnienia. W stosunku do zaludnienia określono też liczbę delegatów-senatorów, małe gminy mogły mieć tylko jednego delegata. Odtąd senat był rzeczywiście wybierany przez powszechne pośrednie głosowanie. Te zmiany zaprowadziły większą harmonię w konstytucyi i usunęły obawę groźnych konfliktów między obiema izbami.

Juliusz Ferry podczas swego powtórnego ministeryum wprowadził Francyę prawie wbrew jej woli na drogę ekspansyi kolonialnej. Za swego pierwszego ministeryum w 1881 r. utrwalił on protektorat Francyi nad Tunisem, a między 1883 — 1885 r. nad Annamem, i zaanektował Tonkin po przeprowadzeniu kosztownej wojny z Chinami. Nie obyło się w tym wypadku bez opozycyi ze strony radykalnych deputowanych; pomiędzy nimi a prezydentem Rady istniała taka różnica, jak ongi między Żyrondystami a Góralami. Juliusz Ferry, by uratować Francyę od kryzysu ekonomicznego, chciał zapewnić dla jej handlu nowe drogi zbytu, których nie miała obecnie, w Niemczech i we Włoszech i cofnąć ją ze zbyt jednostronnego dążenia w kierunku Wogezów, a zwrócić na drogę szerokich planów politycznych i zapewnić jej wielką rolę we wszechświatowej polityce; wreszcie podbój państwa kolonialnego stanowił także pewien rodzaj odwetu.

Clemenceau wraz ze stronnictwem radykalnem, tak samo jak pierwsi Jakobini, nie chcieli wojny, która przez wywyższenie generałów mogła stać się zgubną dla wolności; uznawali oni wojnę za zamach na wolność innych narodów i widzieli jej niebezpieczeństwo w tem, że odwraca ona uwagę społeczeństwa od wielkich zagadnień demokratycznych; twierdzili, że polityka zewnętrzna stała się w ręku oportunistów środkiem dla utrzymania się przy władzy. Z jednej i z drugiej strony popełniano niesprawiedliwości, partye walczyły między sobą z zaciekłością, choć nie w tym stopniu, jak w epoce rewolucyi XVIII w. Łatwo zrozumieć, jak wielkie wrażenie w tych warunkach zrobiła w Izbie deputowanych wiadomość o nieszczęśliwej bitwie w Lang-Son [1]). Wieści o tem zostały bardzo przesadzone: opowiadano, że wojska francuskie poniosły wielką porażkę i Chińczycy opanowali ujście rzeki Czerwonej. Izba deputowanych straciła panowanie nad sobą i Juliusz Ferry został obalony dnia

[1]) Miasto i forteca w Tonkinie, stoczono tu bitwę między Francuzami a Chińczykami w 1885 r.

30 marca 1885 r. W kilka dni potem zawarto bardzo korzystny pokój z Chinami, lecz Juliusz Ferry utracił wszelką popularność i na długo został usunięty od władzy.

Te rozłamy wśród republikan były tem groźniejsze, że po śmierci hrabiego de Chamborda (dnia 24-go sierpnia 1883 r.) nastąpiło połączenie partyi rojalistycznych około osoby hrabiego Paryża.

Partya republikańska była niezdolna do rządów, Gambetta zmarł, Ferry'ego traktowano nieledwie jako zbrodniarza stanu, prezydent republiki był zupełnie w kraju nieznany, w społeczeństwie szerzyło się niezadowolenie i z polityki kolonialnej, ponieważ zdawano sobie sprawę z ponoszonych ciężarów, a nie widziano jeszcze zysków, i z kierowników rządu, i wreszcie nawet z ustroju republikańskiego, bo spodziewano się po nim czego innego. Dowodem niezadowolenia były wybory w 1885 r.

Wybory z 1885 r. i upadek bulanżystów (1887 — 1889).

Argumenty, przytaczane przez Gambettę na korzyść głosowania z listy, były słuszne i liczne, a ponieważ jego śmierć usunęła wszelką obawę dyktatury, większość deputowanych i senatorów wypowiedziała się za wnioskiem, i głosowanie z listy zostało przyjęte dn. 8-go czerwca 1885 r. Wybory do Izby dnia 4-go i 18-go października 1885 r. odbyły się już według tego systemu. Republikanie nie mogli dojść do takiego porozumienia, by w każdym departamencie przeciwstawić swoją jedyną listę liście reakcyjnej, nie wierzyli oni w niebezpieczeństwo ze strony rojalistów, wskutek czego prawie wszędzie znalazły się 3 listy: jedna reakcyjna i 2 republikańskie.

Nadomiar prezydent Rady, radykał Henryk Brisson, z godną szacunku sumiennością surowo zabronił urzędnikom wszelkiej akcyi wyborczej. Dn. 4-go października wybrano 176 reakcyonistów, a tylko 127 republikanów, przyczem było 269 balotowań. Wtedy republikanie się zjednoczyli i 18 października odnieśli zwycięstwo: wybrano 244 republikanów i tylko 25 reakcyonistów. W skład nowej Izby weszło zatem 371 republikanów i 201 reakcyonistów. Znaczną przewagę mieli republikanie, lecz dzielili się oni na dwie prawie równe części, t. j. było około 180 oportunistów i 180 radykałów.

Mogli oni porozumieć się wzajemnie w celu utworzenia pojednawczego ministeryum, lecz rządzić razem nie umieli, to też częste sojusze radykałów z reakcyonistami obalały ministerya oportunistyczne lub też, naodwrót, oportuniści wraz z reakcyonistami obalali ministerya radykalne. Między 1885 a 1889 r. było aż siedem ministeryów. Nie można było doprowadzić do końca żadnej poważnej reformy, z wyjątkiem projektu prawa wojskowego, który był już oddawna rozpatrywany, nikt nie zdołał się wysunąć na czoło stronnictwa republikańskiego, i w grudniu 1886 r. Juliusz Grevy został znowu obrany prezydentem. Takie rozprzężenie i niemoc dostatecznie tłómaczą kryzys, jaki republika przechodziła w tym okresie; zdawało się, że parlamentarna republika jest niezdolna do rządzenia Francyą, i niezadowolonemu społeczeństwu groziły nowe przejścia.

Trzecie ministeryum Freycineta, utworzone dn. 7 stycznia 1886 r., liczyło pomiędzy swymi członkami generała Boulangera, znanego jako zdecydowanego republikanina. Dnia 15 maja 1886 r. w pałacu Galiera przy ulicy de Grenelle, rezydencyi hrabiego Paryża, odbyło się wielkie przyjęcie z powodu małżeństwa księżniczki orleańskiej z portugalskim następcą tronu; ponieważ gazety kierunku monarchicznego omawiały ten fakt bardzo gorąco, więc pisma republikańskie dopatrzyły w tem niebezpiecznej manifestacyi politycznej, i rząd przedłożył projekt, by pretendentom nakazać opuszczenie Francyi. Prawo to zostało uchwalone dn. 22 czerwca 1886 r., artykuł IV tego prawa głosił, że członkowie rodzin dawniej panujących we Francyi nie mogą ani służyć w wojsku lub flocie, ani pełnić żadnego urzędu publicznego, ani piastować mandatów. Generał Boulanger wykreślił natychmiast z armii księcia d'Aumales i księcia de Chartres. Zainterpelowany z tego powodu przez prawicę Izby, przedstawił wśród oklasków lewicy sprawę księcia d'Aumales, który został kapitanem w 16-stym roku życia, pułkownikiem w 18-stym, a generałem dywizyi w 21-szym; mowę Boulangera ogłoszono we wszystkich gminach i stał się on ogromnie popularnym. Stronnictwo radykalne starało się jeszcze bardziej o szerzenie tej popularności, chcąc skorzystać z niej dla zgniecenia umiarkowanych i dokonania gruntownej rewizyi konstytucyi 1875 r.

Po ministeryum Freycineta powołane zostało do władzy dn. 11 grudnia 1886 r. ministeryum Gobleta. Generał Boulanger pozostał na stanowisku ministra wojny. Dn. 21 kwietnia 1887 r. rozeszła się wiadomość, że p. Schnoebelé, specyalny komisarz w Pagny nad Mozellą, został aresztowany na granicy i w kajdanach przewieziony do Novéant, a stąd do więzienia w Metz. Podobne wypadki zdarzały się już i poprzednio na granicy, Francya widziała w tem formalną prowokacyę ze strony rządu niemieckiego i była do żywe-

go dotknięta w uczuciu miłości własnej i patryotyzmie i z zaufaniem zwróciła się ku generałowi Boulangerowi: wierzono, iż on poprowadzi kraj do zwycięstwa. W ciągu kilku dni panowało wielkie wzburzenie, jednak, dzięki rozwadze prezydenta Grévy'ego i zręczności ministra spraw zagranicznych, Flourensa, udało się załatwić sprawę na drodze dyplomatycznej, znaleziono bowiem w papierach Schnoebelego w Pagny list Gautscha, jego niemieckiego kolegi, w którym ten ostatni naznaczał Schnoebelemu spotkanie. Opierając się na tem, Flourens wystosował stanowczą notę do rządu berlińskiego: jeśli Schnoebelé został aresztowany jeszcze na terytoryum francuskiem, to nastąpiło pogwałcenie granic, jeśli zaś na terytoryum niemieckiem, to popadł w zasadzkę. W obu wypadkach p. Schnoebelé powinien być uwolniony. Cesarz Wilhelm osobiście interweniował w tej sprawie, bo wina Niemiec była widoczna, i dn. 29 kwietnia komisarz francuski otrzymał wolność.

Wzburzenie we Francyi uspokoiło się, lecz na generała Boulangera patrzono i nadal jako na tego, który doprowadzi Francyę do możności odwetu. *Liga patryotów*, na czele której stał Déroulède, uważała go za bohatera i gorąco szerzyła jego sławę. Cała Francya została zarzucona obrazami Epinal'a, odtwarzającymi generała w barwnych chromolitografiach, i medalami z jego portretem. Boulangera uważano odtąd za dyktatora, który miał nauczyć rozumu parlament i poprowadzić Francyę do zwycięstw i sławy. O tem samem marzyła armia już zreorganizowana i świadoma swej siły.

Wielu z republikanów zdawało sobie sprawę z grożącego stąd niebezpieczeństwa, i dlatego po ustąpieniu ministeryum Gobleta dn. 30 maja 1887 r. i powołaniu ministeryum Rouviera generał Boulanger nie utrzymał się przy kierownictwie ministeryum wojny. Jego zwolennicy głosili, że usunięcie Boulangera równa się zdradzie ojczyzny. Boulanger został mianowany dowódcą 13-go korpusu w Clermont-Ferrand; w chwili jego odjazdu urządzono mu na dworcu liońskim nadzwyczajną owacyę, na którą on się chętnie zgodził, lecz gdy chciano go zatrzymać w Paryżu i w tryumfalnym pochodzie poprowadzić przez miasto, może nawet do Pałacu Elizejskiego, nie ośmielił się na to i odjechał. Zresztą z nowego miejsca pobytu kierował w dalszym ciągu intrygami w Paryżu, dokąd bardzo często przyjeżdżał sekretnie.

Wkrótce potem w październiku wybuchła sprawa frymarczenia orderami i urzędami publicznymi, w której zo-

stali poważnie skompromitowani generał Caffarel, zastępca naczelnika głównego sztabu, generał hrabia d'Andlau, senator i deputowany Wilson, zięć prezydenta republiki. Hańba spadła i na osobę samego prezydenta, co jeszcze bardziej skomplikowało kryzys ministeryalny (19-go listopada). Grévy musiał ustąpić wobec stanowiska obu Izb, które w oczekiwaniu jego dymisyi ogłosiły się za nieustające. Grévy podał się do dymisyi dn. 2-go grudnia.

Najpierwszym kandydatem na jego miejsce był Juliusz Ferry, lecz radykali nie chcieli się nań zgodzić za żadną cenę. Rochefort i Clemenceau, zwolennicy Boulangera, radykali i socyaliści z Rady miejskiej uczynili wszystko, by zagrodzić drogę do prezydentury przywódcy oportunistów. W dzień wyborów prezydenta (3-go grudnia 1887 r.) w Paryżu panowało wrzenie, przeciwnicy Ferry'ego starali się je przedstawić większem, niż było wistocie, szerzyli pogłoski o zamierzonym jakoby pochodzie Paryżan na Wersal, gdzie zasiadał Kongres. Wielu z członków Kongresu obawiało się skutków wyboru Ferry'ego. W pierwszem głosowaniu wnuk Łazarza Carnota, Sadi-Carnot, na którego głosowało całe stronnictwo radykalne, otrzymał 303 głosy, a Juliusz Ferry — 212 głosów, prawica zaś oddała swe 150 głosów na generała Sausiera. Juliusz Ferry cofnął wtedy swą kandydaturę i wezwał swych zwolenników do głosowania na rzecz Carnota, który wskutek tego otrzymał przy powtórnem głosowaniu większość 616 głosów.

Główną troskę rządu za prezydentury Carnota i ministeryów Tirarda i Floqueta stanowiła walka z bulanżyzmem, który stawał się coraz groźniejszym. Generał Boulanger dążył otwarcie do dyktatury, żądał zwołania konstytuanty dla przeprowadzenia rewizyi konstytucyi i wzmocnienia władzy wykonawczej przez zastosowanie powszechnego głosowania przy wyborach prezydenta; nie wątpił też wcale, że przy powszechnem głosowaniu on otrzyma olbrzymią większość; marzył o przywróceniu konstytucyi, przyjętej przez plebiscyt 1848 roku i o powtórzeniu karyery Ludwika Napoleona Bonapartego. Z tego też powodu tracił on poparcie radykałów, lecz zyskiwał je u reakcyonistów, którzy uważali go za najlepsze narzędzie do obalenia republiki. Dlatego to miał Boulanger pomoc i ze strony hrabiego Paryża, i pieniądze od księżnej d'Uzès. Wszyscy ci zapamiętali nieprzyjaciele republiki skrywali swe dążenia pod dźwięcznym tytułem *stronnictwa rewizyonistów*, czyli wielkiego *stronnictwa narodowego*.

Ażeby zmusić parlament do rewizyi konstytucyi, którą uznawali za konieczną dla swych planów, postanowili oni postawić kandydaturę Boulangera na wszystkich wyborach częściowych, chcąc w ten sposób przeprowadzić plebiscyt, wzrastająca powaga którego stałaby się wkońcu nie do przezwyciężenia. Dn. 16 marca 1888 r. ministeryum Tirarda postanowiło zawiesić Boulangera w urzędowaniu jako komendanta 13 korpusu za liczne uchybienia dyscyplinarne i potajemne podróże do Paryża. Generał udał się natychmiast potem do Paryża, gdzie wszedł w stosunki z komitetem stronnictwa rewizyonistów, czyli stronnictwa narodowego, t. j. z Rochefortem i Déroulèdem. Dnia 27 marca wskutek raportu komisyi, prowadzącej śledztwo, generał otrzymał dymisyę, lecz przez to pozyskał prawo wybieralności.

Wtedy to właśnie rozpoczął się zamierzony plebiscyt, przeprowadzony częściowo. Dnia 8-go kwietnia, w chwili utworzenia się ministeryum Floqueta, Boulanger został wybrany jako deputowany w Dordogne 60.000 głosami przeciwko 36.000, które otrzymał kandydat republikański. Dnia 15 kwietnia obrano go w departamencie północnym 172.500 głosami, t. j. miał więcej o 88.000, niż jego kontrkandydaci. Przybył wtedy do Izby i wywoływał tu burzliwe sceny, leżało bowiem w jego interesie obniżenie powagi ustroju parlamentarnego. Dn. 13 lipca pojedynkował się z Floquetem i odniósł poważną ranę, lecz wskutek tego jeszcze bardziej zyskał na popularności. Dn. 19 sierpnia został on znowu deputowanym w 3 departamentach, ponownie w departamencie północnym, w departamentach Somme i Charente; zresztą kandydował on tylko w północnych i zachodnich departamentach, gdzie większość mieli konserwatyści. Szczytu powodzenia dosięgnął Boulanger w dniu 27 stycznia 1889 r., gdy został wybrany w departamencie Sekwany większością 80.000 głosów w stosunku do swego współzawodnika republikanina Jacques'a. Twierdzono, że, gdyby się był Boulanger zdobył wtedy na więcej odwagi, mógłby był tego dnia opanować Pałac Elizejski, lecz nawet tego nie próbował. Podstawą potęgi Boulangera była słabość rządu, bo większość społeczeństwa francuskiego nie sprzyjała bynajmniej dyktaturze, co do której zdobyła tak smutne doświadczenie z przed 30 lat. Z chwilą, gdy władza wykonawcza znalazła się w rękach energicznych, odrazu cały ruch bulanżystowski upadł nazajutrz po osiągnięciu najświetniejszego powodzenia. Dnia 22 lutego 1889 r. zostało utworzone powtórne ministeryum Tirarda, tekę ministra spraw wewnętrznych objął Constans, i dn. 28 lutego rozpoczęto śledztwo sądowe przeciwko Lidze patryotów, ktora stanowiła główne oparcie bulanżyzmu. Dnia 29 marca senat określił procedurę zwoływania trybunału dla sądzenia występków, zagrażających bezpieczeństwu państwa. 1-go kwietnia Boulanger, który miał wielkie ambicye, lecz któremu brakowało odwagi konspiratora, uprzedzony o mającem nastąpić aresztowaniu, potajemnie opuścił Paryż i udał się do Brukselli, a tymczasem zgromadzony trybunał rozpoczął dochodzenie sądowe jego sprawy.

Przewidując wyrok potępiający, Boulanger zamierzał przeciwstawić mu wolę ludu. Dnia 11-go lutego zamiast głosowania z listy wprowadzono głosowanie jednomandatowe, bo uważano to ostatnie za mniej niebezpieczne. 13-go lipca zakazano stawiania kandydatur wielokrotnych, które stały się środkiem do przeprowadzenia plebiscytu, a w dalszem następstwie do zamierzeń dyktatorskich. Bulanżyści odpowiedzieli na to prawo postawieniem kandydatury generała w 400 gminach podczas wyborów do Rad generalnych (28 lipca): wybrano go w 12 gminach. 14 sierpnia zapadł wyrok sądu Senatu, skazujący zaocznie Boulangera na 10 lat zesłania.

Bulanżyści liczyli jeszcze na wybory do ciała prawodawczego 22 września i 6 października, lecz przyniosły im one zupełną klęskę i stały się świetnym tryumfem partyi republikańskiej. W nowej Izbie zasiadło 366 deputowanych republikanów na 210 przeciwników, z których było tylko 22 bulanżystów. Generał Boulanger, opuszczony prawie przez wszystkich swych zwolenników, żył czas jakiś w Brukselli, gdzie też 30 września 1891 r. odebrał sobie życie.

Z rokiem 1889 zakończył się drugi okres dziejów republiki. W 1877 roku republika uniknęła niebezpieczeństwa restauracyi monarchicznej, a w 1889 roku—dyktatury, opartej na plebiscycie, Francya w rzeczy samej nie zapomniała nieszczęsnych doświadczeń z epoki drugiego cesarstwa.

Podczas tego kryzysu praca prawodawcza prawie że nie istniała i nowe prawo wojskowe mogło być ogłoszone dopiero 18 lipca 1889 roku. Prawo to zniosło roczną służbę ochotniczą i zastosowało bezwzględnie powszechną służbę wojskową, dopuszczało ono jednak jeszcze niektóre kategorye ulg: tylko do rocznej służby czynnej obowiązani byli 1) opiekunowie rodzin, 2) posiadający dyplomy niektórych studyów wyższych, 3) nauczyciele i 4) księża. Po za tymi wyjątkami każdy Francuz jest obowiązany do 3-letniej służby w armii czynnej podczas pokoju, do 10 lat w rezerwie

armii czynnnej, do 6 lat w armii terytoryalnej i do 6 lat w rezerwie tejże armii. Rzeczywiście, liczba żołnierzy w armii francuskiej wynosiła w czasie pokoju 557.000 ludzi.

W roku 1889 odbyła się wystawa powszechna i obchodzono stuletnią rocznicę 1789 roku; prezydent Carnot przewodniczył na tych uroczystościach, jego uczciwość i szlachetność, z jaką spełniał czynności swego urzędu, zyskały mu rychło popularność najlepszego rodzaju i wpłynęły na przywrócenie powagi prezydentury. Pod jego to kierunkiem republika rozpoczęła nowy okres reform i pokojowego rozwoju.

6. Prezydenci republiki. Ewolucya stronnictw.

Nie zamierzamy bynajmniej kreślić na tem miejscu dziejów Trzeciej Republiki po 1889 r. Wobec skomplikowania współczesnych wypadków i często gorączkowej działalności stronnictw można zdobyć się na konieczną bezstronność tylko pod warunkiem poprzestania na ogólnych wskazaniach. Należy przedstawić sytuacyę Francyi i innych krajów w końcu XIX-go wieku i wyjaśnić ją przez porównania lub przeciwstawienia w ogólnym obrazie państw Europy i całego świata. Przedewszystkiem Francya dowiodła, że rząd republikański może zapewnić państwu normalny rozwój i spokój wewnętrzny tak samo jak i najdawniejsze monarchie. Przenoszenie władzy prezydenta odbywa się z taką samą łatwością, jak i zmiana tronu w dziedzicznych państwach monarchicznych, z tą przewagą w dodatku, że dzięki wyborom pierwszorzędny urząd państwowy nie może się dostać w ręce nieudolne, a przedstawiciele narodu mogą zawsze zmusić prezydenta do podania się do dymisyi, nie może on uniknąć ich kontroli ani dojść wbrew nim do władzy osobistej, wzorem Ludwika Napoleona Bonapartego.

Carnot zginął dn. 24 czerwca 1894 roku z ręki włoskiego anarchisty podczas uroczystości wystawy powszechnej w Lugdunie. Następcą (26 czerwca) jego został Kazimierz Périer, wnuk ministra Ludwika Filipa. Lecz już 15 stycznia następnego roku, słabo popierany przez swych ministrów, podał się on do dymisyi, wskutek gwałtownych napaści radykałów i socyalistów z powodu jego związków z domem orleańskim i posiadanego majątku. 17 stycznia 1895 r. został obrany Feliks Faure, który zmarł 16 lutego 1899 r. i miejsce jego zajął 18 lutego Emil Loubet.

Dn. 17 stycznia 1905 roku, na miesiąc przed wygaśnięciem władzy Loubeta, wybrano na prezydenta republiki Fallières'a, który objął urzędowanie dn. 18 lutego tegoż roku.

Wobec tego reakcyoniści, widząc, że nawet razem z Boulangerem nie mogli doprowadzić do zmiany formy rządu, za radą papieża Leona XIII przeważnie przyłączyli się do republiki i nastąpiło zbliżenie między nimi a umiarkowanymi republikanami. Również i socyaliści wyrzekli się, tak samo jak i w Niemczech, nadziei na natychmiastową rewolucyę, która wobec ówczesnego nastroju opinii publicznej nie mogła zupełnie liczyć na powodzenie, i w wielkiej ilości przyłączyli się do konstytucyi, do nich zaś zbliżyli się radykałowie.

Tak więc w ustroju republikańskim zaznaczyła się pokojowa ewolucya stronnictw, które ugrupowały się w dwa wielkie obozy konstytucyjne, odpowiadające naturalnej różnicy temperamentów politycznych: do jednego należą bardziej przezorni, do drugiego bardziej śmiali i ryzykowni, czyli jest to obóz zachowawczy i obóz reformy społecznej.

Już podczas wyborów Feliksa Faure'a na prezydenta stronnictwa prawicy i umiarkowani republikanie połączyli się razem dla przeprowadzenia jego kandydatury, a stronnictwa lewicowe popierały wspólnie kandydaturę Henryka Brissona. Wybory Loubeta w 1899 roku odbyły się podobnie: stronnictwa lewicowe dały za nim 483 głosy, a prawicowe oddały swe 279 głosów na Juliusza Mélines'a. Tak samo podczas wyborów Fallières'a blok lewicowy zapewnił mu 449 głosów, a prawica wraz z niektórymi republikanami oddała swe 371 głosów na Pawła Doumera. Taki podział stronnictw utrwala się coraz bardziej, podobnie jak w Anglii.

Ogólna działalność trzeciej republiki.

Powolny rozwój przekształcenia wewnętrznego, który stanowi główną treść dziejów pierwszego dwudziestolecia trzeciej republiki, opóźniło prace prawodawcze. W każdym jednak razie przeprowadzono kilka zasadniczych praw, które tworzą podstawę demokracyi francuskiej.

Prawo wojskowe pociągnęło wszystkich obywateli do składania podatku krwi, uzbroiło więc cały naród i przygotowało pod względem wojskowym do mogących go oczekiwać w przyszłości prób. Należałoby jeszcze uczynić koszary szkołą wykształcenia i wychowania obywatelskiego w tym samym stopniu, jak są one szkołą dyscypliny militarnej.

Prawa szkolne wprowadziły powszechne elementarne nauczanie. Prawo Ferry'ego z 1881 roku postanowiło, że początkowe nauczanie ma być bezpłatne, przymusowe i świeckie: bezpłatne — żeby mogło być dostępne dla wszystkich,

przymusowe — ponieważ państwo jest odpowiedzialne za losy kraju i ma wobec tego prawo wymagać, żeby głosujący obywatel był oświecony, a wreszcie świeckie — z tego względu, żeby zapewnić wolność sumienia. Pozostaje jednak tu jeszcze dużo do zrobienia: dziecko opuszcza szkołę w wieku około lat 12, zanim zdoła poznać i zrozumieć obywatelskie i społeczne obowiązki i prawa. Trzeba więc zająć się wykształceniem młodzieńca, oddalić odeń różne niebezpieczeństwa, które otaczają go w chwili dorośnięcia, zapoznać go z przywilejami człowieka wolnego i odpowiedzialnością, jaka na nim ciąży. Te zadania nie są mniej ważne od wychowania dzieci, które stanowi właściwie stopień przygotowawczy w kraju wolnym, gdzie głosowanie powszechne może się stać bardzo niebezpiecznem narzędziem, jeżeli będzie kierowane przez namiętności polityczne, a nie przez oświecony rozsądek; chodzi tu o całą przyszłość demokracyi. Zwiększająca się wciąż ilość szkół wyższych początkowych znamionuje poważny postęp w tym kierunku.

Zostały też podjęte usiłowania w kierunku rozwiązania kwestyi społecznej. Nastąpiło pewne polepszenie w ciężkiem położeniu robotnika, zwłaszcza w przemyśle; czynione są też próby, by na drodze stowarzyszeń i współdzielczości doprowadzić do zgody kapitału i pracy. Najbardziej palące potrzeby nędzy społecznej znajdują pomoc w stowarzyszeniach wzajemnej pomocy, kooperatywach spożywczych czy innych, kasach emerytalnych, ratunkowych i w odpowiedzialności pracodawców w razie nieszczęśliwych wypadków. Rozciągnięto na robotników prawo udziału w zyskach kapitału; dzięki temu robotnicy drogą oszczędności i przezorności stać się mogą właścicielami. *Prawo z 1884 r.* o *syndykatach zawodowych* pozwala tworzyć związki dla wytrzymania konkurencyi z kapitalistami; *prawo o związkach* z 1901 r. przyznało syndykatom możność posiadania własności, to znaczy, że one same mogą stawać się kapitalistami przez tworzenie związków. Ta działalność zbiorowa energicznych jednostek, podsycana przez poczucie osobistej odpowiedzialności, i konieczność przewidywania może stworzyć nowe wartości moralne w społeczeństwie francuskiem.

Równocześnie podjęta została praca, oparta na wzorach niemieckich, by drogą asekuracyi zapewnić byt robotnikom na wypadek choroby i na starość.

Powinny być też podjęte prace nad całokształtem moralnego i społecznego rozwoju demokracyi. Ustrój republikański najlepiej odpowiada temu celowi, bo pozwala na wszelkie przekształcenia społeczne, jeżeli żąda ich oświecona opinia; zmiany te wchodzą w życie przez powszechne głosowanie, które jest jedynym najpełniejszym wyrazem woli narodowej.

Cała działalność trzeciej republiki i zapowiedź dalszego rozwoju zyskały jej szacunek innych narodów. Przymierze z Rosyą, zapewniając spokój konieczny dla politycznego rozwoju, przywróciło Francyi dawne stanowisko między wielkiemi mocarstwami. Silna i bogata Francya nowoczesna zapewniła sobie w świecie ujście dla ekspansyi swych kapitałów i energii, biorąc znaczny udział w podziale świata, który został dokonany w końcu XIX wieku, zdobyła państwo kolonialne, ustępujące tylko koloniom angielskim.

Ewolucya polityczna Francyi w XIX w.

Żaden ustrój polityczny w XIX w. nie trwał tak długo we Francyi, jak republika, i naród przez wybory wyraża coraz większe doń zaufanie, nawet przeciwnicy republiki musieli wreszcie uznać się za republikan. Obecna konstytucya jest praktyczną kombinacyą doświadczeń politycznych XIX w. Opiera się ona na ustroju parlamentarnym, wprowadzonym do Francyi przez restauracyjną monarchię Burbonów. Ustrój ten za Ludwika XVIII, Karola X i Ludwika Filipa ustalił zasadę wolności politycznej i swobody dyskusyi; był to pierwszy okres parlamentaryzmu XIX w. Lecz rząd monarchiczny nie chciał dopuścić do rozszerzenia prawa głosowania, zapewniając w ten sposób w okresie restauracyi przewagę wielkim właścicielom ziemskim, głównie arystokracyi. Za czasów Ludwika Filipa dopuszczano do głosu tylko bogatą burżuazyę, i monarchia lipcowa upadła wskutek przeciwstawienia się ewolucyi demokratycznej. Między 1848 a 1870 rokiem Francya używała i nadużywała plebiscytu, było to wprowadzeniem powszechnego głosowania, czyli zasady czystej demokracyi. Lecz te doświadczenia kosztowały bardzo drogo. Kiedy po 1870 r. Zgromadzenie narodowe, złożone z większości konserwatywnej, wznowiło system rządów parlamentarnych, nie odważyło się wrócić do ograniczonego głosowania, i współczesny ustrój parlamentarny we Francyi opiera się na podstawie demokratycznej i jest wynikiem doświadczeń całego wieku.

ROZDZIAŁ IX.

ANGLIA DEMOKRATYCZNA. GLADSTONE I KWESTYA IRLANDZKA.

1. Gladstone. Kwestya irlandzka.
2. Nowa reforma wyborcza (1885). Polityka irlandzka Gladstone'a.
3. Partya unionistów. Salisbury i Chamberlain.
4. Demokratyczne przekształcenie się władz lokalnych.

---

1. Gladstone.

Wiliam Ewart Gladstone został deputowanym torysowskim z Newark w 1831 roku, mając 22 lata; tekę ministra skarbu otrzymał w 27 roku życia w ministeryum Roberta Peela. Przez reformy ekonomiczne zerwał on z ciasnym toryzmem i wraz ze szkołą manchesterską pracował nad stopniowem zmniejszaniem cła zbożowego i zaprowadzeniem wolnej wymiany, stał się w ten sposób jednym z przywódców nowej partyi liberalnej. W 1866 roku był on członkiem liberalnego ministeryum lorda Johna Roussella i pracował nad przygotowaniem reformy wyborczej, która została przeprowadzona w roku następnym przez konserwatywne ministeryum Derby-Disraëli. W 1868 r. po raz pierwszy został premierem i w ciągu lat 20 kierował demokratyczną ewolucyą Anglii, rozpoczętą przez wielką reformę 1832 roku.

Za swego pierwszego ministeryum (1868—1874 r.) Gladstone przeprowadził zasadę tajnego głosowania, co uczyniło wyborców istotnie niezależnymi, uwalniając ich z pod ucisku arystokracyi i duchowieństwa. Podjął on również reformę nauczania początkowego, które do tej pory było pozostawione inicyatywie prywatnej; każda gmina, która nie posiadała szkoły prywatnej, była zobowiązana do zbudowania i utrzymywania szkoły publicznej i rodzice musieli tam posyłać swe dzieci, biedni korzystali z nauki bezpłatnie. W 1871 r. za sprawą Gladstone'a uznano istnienie związków robotniczych, czyli *trade-unionów*; był to pewien rodzaj syndykatów; zawodowych miały one prawo reprezentacyi w sądownictwie i możność obrony swych interesów przeciwko pracodawcom lub wielkim stowarzyszeniom właścicieli.

Kwestya irlandzka.

Szczególniejszą uwagę poświęcił Gladstone *kwestyi irlandzkiej*, która stała się też główną sprawą jego działalności politycznej. W 1870 r. wydany został bill o *disestablishment*, który pozbawił kościół anglikański charakteru kościoła państwowego i odjął mu w parafiach katolickich posiadłości na rzecz duchowieństwa katolickiego. Odtąd i katolicy, i protestanci w Irlandyi pozostawali w jednakowych warunkach cywilnych i politycznych, znikła też dzieląca ich nienawiść polityczna i niebawem na czele partyi irlandzkiej stanął protestant M. Parnell.

Partya irlandzka nie ograniczyła się do emancypacyi religijnej. Antagonizm irlandzko-angielski jest głębszy, powstał on nie tylko na podstawie różnicy rasowej i religijnej, lecz i wskutek długich walk politycznych, którym dało początek krwawe prześladowanie Cromwella i które zakończyły się, po usiłowaniach Hoche'a i Humberta, zniesieniem w 1800 r. parlamentu w Dublinie. Irlandczycy żądali oprócz praw cywilnych i politycznych zwrotu posiadłości, skonfiskowanych przez Cromvella ich katolickim przodkom; kwestya agrarna w Irlandyi miała większe znaczenie, niż gdziekolwiekbądź, ponieważ dzierżawca irlandzki uznaje ziemię, z której płaci czynsz, za swoją własność, a obecnego posiadacza, landlorda, za uzurpatora.

Kwestya agrarna zaostrzyła się tu koło połowy XIX w. z powodu strasznej klęski, która spadła wtedy na Irlandyę. Zaraza na ziemniaki, które są głównem pożywieniem mieszkańców, podwyższenie czynszu dzierżawnego i zmniejszenie zarobków stały się przyczyną strasznego głodu. W 1850 r. wskutek głodu zginęło 400.000 ofiar, w 1857 — 500.000. W ciągu lat 30 (1850 — 1880) ludność z 8-miu milionów mieszkańców zmniejszyła się prawie do 3 milionów. Wpłynęła na to i emigracya: kilkaset tysięcy Irlandczyków wyemigrowało do Stanów Zjednoczonych, unosząc z sobą nienawiść do wszystkiego, co angielskie.

Deputowani irlandzcy w parlamencie londyńskim utworzyli partyę rewolucyjną. Żądali oni autonomii wyspy (*Home Rule*), t. j. przywrócenia parlamentu w Dublinie, mając pewność, że wobec większości, jaką tam rozporządzali, będą mogli przeprowadzić reformy, konieczne dla zupełnej emancypacyi swych współziomków. Tymczasem zachęcali oni dzierżawców do oporu przeciwko landlordom, Parnell zawiązał *Ligę agrarną* (*Land-league*) pod hasłem: „*No rent*," czyli „*Precz z czynszem.*" I w rzeczy samej wielu dzierżaw-

ców odmówiło płacenia czynszu. Właściciele chcieli ich usunąć z zajmowanej ziemi, lecz oni opierali się, znajdując pomoc u innych dzierżawców. Usuwania z dzierżawy przemocą pociągały za sobą nawet krwawe zatargi, co jeszcze bardziej zwiększało rozgoryczenie ludności.

W 1880 r. w Irlandyi panował nastrój rewolucyjny, tworzyły się tajne związki, z których najpotężniejszym był związek Feniański, centrum organizacyi jego było w Stanach Zjednoczonych, liczył on 100.000 członków, a jego budżet roczny wynosił $1^1/_2$ miliona franków. W 1882 r. vicekról Irlandyi, lord Cavendish, i jego sekretarz zostali zamordowani wkrótce po przybyciu do Dublina. W 1885 r. były czynione usiłowania wysadzenia w powietrze pałacu Westminsterskiego w Londynie. Inne stowarzyszenia rewolucyjne, jak *Niezwalczeni* i *White-Boys* (*Białe dzieci*), trzymały landlordów pod grozą zamachów na ich życie i własność. Przeciwko zbyt surowym właścicielom skierowano t. zw. *bojkot*; nazwa ta powstała w 1880 roku, ponieważ ten rodzaj postępowania zastosowano po raz pierwszy do kapitana Boycotta.

Jednakże Parnell i jego towarzysze nie mieli nadziei na przeprowadzenie Home Rule w parlamencie. Usiłowali oni zahamować wszelką pracę prawodawczą przez system obstrukcyi; deputowani irlandzcy umówili się nie dopuścić do obrad, wstępowali oni kolejno na trybunę i wygłaszali bardzo długie mowy, by przeciągać obrady na czas nieokreślony; zdarzały się sesye, trwające całe 2 dni. Gladstone, podczas swego drugiego ministeryum od r. 1880, do którego należał Józef Chamberlain, deputowany-radykał z Birmingamu, przedsięwziął środki przeciwko agitacyi agrarnej i obstrukcyjnym deputowanym. Zażądał on od parlamentu wydania bilu represyjnego t. zw. „coercion bill". Parnell zorganizował energiczną obstrukcyę, sesya z dnia 31 stycznia 1881, rozpoczęta w poniedziałek o godzinie 4 pp., trwała bez przerwy do środy rana. Trzeba było ograniczyć swobodę przemówień; był to środek ogromnej wagi, który wywołał poruszenie w całej liberalnej Anglii i został uznany za złamanie jednej z najdawniejszych tradycyi narodowych. Bill został jednak uchwalony, co dało możność policyi prześladowania agitatorów z większą skutecznością; Parnella aresztowano. Lecz to jeszcze bardziej podnieciło uczucie nienawiści i zbrodnie na tle agrarnej agitacyi stały się jeszcze liczniejsze, zdawało się, że Irlandya była w przededniu strasznej rewolucyi społecznej. Wtedy rząd zaczął się układać, uwolnił więźniów i obiecał Irlandczykom reformy.

2. Nowa reforma wyborcza (1885 r.).

Równocześnie Gladstone nie ustawał w staraniach o reformę wyborczą. W 1885 r. nowy bill uzupełnił poprzednie z 1867 i 1832 r. Nie tylko czynszownicy w hrabstwach otrzymali prawo głosowania, przyznane w 1867 r. lokatorom miejskim bez warunku cenzusu, tak że tylko ci nie mają prawa wyborczego, którzy nie mają własnego mieszkania, jak np. służący. Naogół wszystkie spisy wyborcze zostały przerobione proporcyonalnie do zaludnienia: prawo odjęło przywilej wyborczy 105 miastom, liczącym mniej niż 16.000 mieszkańców, zmniejszyło ilość posłów z 2 do jednego 37 miastom z ludnością poniżej 50.000 mieszkańców i rozdzieliło te miejsca pomiędzy hrabstwa i miasta z ludnością powyżej 165.000 mieszkańców tak, by jeden poseł wypadał na 50.000 mieszkańców. W ten sposób zaprowadzono prawie powszechne głosowanie, co zakończyło ewolucyę demokratyczną, rozpoczętą w 1832 r.

Wybory w listopadzie 1885 r., przeprowadzone według nowego systemu wyborczego, wysłały do Izby gmin 333 deputowanych liberalnych, 251 konserwatystów i 86 Irlandczyków z partyi autonomistów. Od partyi irlandzkiej, zależnie od tego, po której stronie się oświadczyła, zależało istnienie ministeryów. To zdecydowało o nowej polityce Gladstone'a w stosunku do Irlandyi i pociągnęło za sobą znaczne zmiany w składzie partyi angielskich.

Polityka irlandzka Gladstone'a.

Gladstone uznał *Home Rule* i uczynił go zasadniczym punktem programu nowej partyi liberalnej; proponował on przywrócenie parlamentu w Dublinie dla rozstrząsania specyalnych spraw irlandzkich. A nawet poszedł jeszcze dalej i, by zupełnie uleczyć tę ranę społeczną, która zatruwa życie polityczne Anglii, podał projekt restytucyi ziemi dzierżawcom irlandzkim; był to *Land Purchase Bill*. Ten projekt posiada pewne podobieństwo z ukazem Aleksandra II o uwłaszczeniu włościan. Państwo angielskie miało wykupić drogą wywłaszczenia w imię dobra publicznego ziemię irlandzką u landlordów i miało ją oddać na własność dzierżawcom. Te dwie reformy, *Home Rule* i *Land Purchase*, tworzyły w umyśle Gladstone'a nierozdzielną całość, nie można bowiem było wprowadzić autonomii irlandzkiej bez rozwiązania kwestyi agrarnej, w przeciwnym razie odrazu powstałby konflikt między parlamentem dublińskim a londyńskim, co mogłoby się stać początkiem kryzysu polityczn-

nego, zagrażającego unii Anglii i Irlandyi. Gladstone przedłożył oba te projekty Izbie gmin.

3. Partya unionistów. Salisbury i Chamberlain.

Gladstone spotkał się z tego powodu z gorącą opozycyą, która połączyła przeciwko niemu konserwatystów i niektórych liberałów, tworzących razem nową grupę t. zw. *unionistów*. Przywódcą liberalnych unionistów był Chamberlain, który z powodu tej sprawy odsunął się od Gladstone'a i zbliżył się do przywódcy konserwatystów, lorda Salisburego. Unioniści uznawali projekt Gladstone'a za bardzo niebezpieczny dla Zjednoczonego Królestwa: przypuszczali oni, że Irlandczycy, otrzymawszy autonomię, będą żądali zupełnej niezależności, bo ich odwieczna rasowa i religijna nienawiść do Anglii jest zbyt gorąca, by mogła się zaspokoić wynagrodzeniem krzywd. Jakież byłoby położenie Anglii, gdyby zagroziła jej niezależna i wroga Irlandya, popierana przez sympatye francuskie.

Dnia 7-go czerwca 1886 roku, po gorących rozprawach i z trybuny i w dziennikach, Home Rule został odrzucony 341 głosami przeciwko 311, a ministeryum liberalne upadło.

W ciągu 6 lat (1886—1892 r.) koalicya unionistów miała władzę w swych rękach i, zgodnie z tradycyą partyi konserwatywnej, zwróciła uwagę na politykę zewnętrzną. Wybory z 1892 r. były znowu pomyślne dla liberalnych zwolenników Gladstone'a, którzy wraz z 80 deputowanymi irlandzkimi rozporządzali 355 głosami przeciwko 315. Parnell zmarł w roku ubiegłym, i Gladstone był jedynym przywódcą partyi liberalnej.

Podjął on znowu swoje projekty co do Irlandyi. Po 82 dniach dyskusyi, pomimo gorącej opozycyi Chamberlaina, Home Rule przeszedł w Izbie gmin 301 głosami przeciwko 267, lecz został odrzucony w Izbie lordów 428 głosami przeciwko 42. Znużony Gladstone, liczący już 85 lat, cofnął się od władzy i oddał kierownictwo partyi liberalnej, lordowi Rosebery'emu. Ten ostatni dołączył do programu partyi żądanie rewizyi konstytucyi i zniesienia lub przynajmniej przekształcenia izby lordów, której organizacya rzeczywiście pozostawała w sprzeczności z demokratycznym charakterem Anglii współczesnej. Lecz opinia publiczna w Anglii nie była jeszcze przygotowana do tak ważnej reformy. Podczas wyborów 1895 r. koalicya unionistów zdobyła olbrzymią większość 410 głosów przeciwko 260. Królowa Wiktorya, która nigdy nie miała sympatyi do Gladstone'a, skierowała cały swój wpływ osobisty na rzecz jego przeciwników.

Ministeryum unionistyczne Balfoura i Chamberlaina złagodziło ważność przesilenia irlandzkiego, rozpocząwszy skup ziemi w Irlandyi od landlordów, by ustąpić ją dzierżawcom. Po śmierci królowej Wiktoryi 1901 r. wstąpił na tron syn jej, Edward VII. Partya unionistów chciała przywrócić w Anglii system protekcyjny, lecz poniosła klęskę podczas wyborów 1906 r. i władza dostała się znowu w ręce liberałów.

4. Demokratyczne przekształcenie władz lokalnych.

Rozwój demokratyczny, rozpoczęty w Anglii od wielkiej reformy 1832 r., posunął się znacznie naprzód przez organizacyę władz miejscowych w hrabstwach i parafiach.

Hrabstwa były rządzone niegdyś przez sędziów pokoju, do których kompetencyi, poza wymiarem sprawiedliwości, należało kierownictwo robotami publicznemi i policya; sędziów mianował rząd z pośród głównych właścicieli ziemskich prowincyi, była to zatem instytucya arystokratyczna. Prawo z 1888 r., rozciągnięte w 1889 na Szkocyę, lecz nie na Irlandyę, utrzymało dawny podział na hrabstwa, choć niektóre z nich uległy również przekształceniu. Hrabstwo ma mniej więcej rozmiary połowy departamentu francuskiego, jest ono zarządzane przez *radę hrabstwa*, wybieraną przez wszystkich, płacących podatki, i odnawianą co 3 lata; ta rada jest obdarzona wszystkiemi kompetencyami sędziów pokoju poza wymiarem sprawiedliwości.

Parafiami zarządzały rady (*Vestry*) zawiadowców funduszów kościelnych, na czele rady stał zawsze pastor kościoła oficyalnego, a wpływ na nią wywierał właściciel ziemski. W ten sposób pozostawały one pod kierownictwem duchowieństwa anglikańskiego i arystokracyi wiejskiej. Prawo z 1894 r. przeprowadziło tu gruntowną zmianę. Do *vestry* należą tylko sprawy, dotyczące kultu i utrzymania kościoła, a *zgromadzenie parafialne*, złożone ze wszystkich mieszkańców, płacących podatki, wybiera *radę parafialną* lub radę miejską.

Te dwa prawa stworzyły zupełną rewolucyę w lokalnej administracyi, od której odsunięto arystokracyę na rzecz ogółu ludności, płacącej podatki. Porównywano z tem urządzeniem organizacyę departamentową i gminną, wprowadzoną we Francyi przez konstytuantę. Przypomina ją ona rzeczywiście przez zasadę decentralizacyi i nieobecność przedstawicieli agentów władzy centralnej w prowincyach, w Anglii niema prefektów ani analogicznych funkcyonaryuszy, a rady miejscowe nie znajdują się, jak we Francyi, pod bez-

pośrednią opieką państwową, lecz są autonomiczne i swobodnie kierują swojemi sprawami pod kontrolą specyalnego ministeryum spraw miejscowych (*local goverament board*). Korzystają one z tej swobody nie tylko dla kierownictwa według swego zapatrywania sprawami publicznemi, administracyą, tyczącą się porządku ulic i dróg, i transportem, lecz także dla interwencyi w kwestyi robotniczej, określenia ilości godzin pracy, ceny pracy, w sprawie budowania domów robotniczych, szpitali i przytułków; mogą one nawet kupować ziemię i wydzierżawiać ją w małych działkach lub sprzedawać, by w ten sposób stworzyć klasę włościan właścicieli: jest to t. zw. niekiedy socyalizm municypalny.

Jeżeli ten termin jest przesadzony, bo ten system nie przypomina kolektywizmu, to w każdym razie życie miejskie w Anglii jest bardziej ożywione niż w innych krajach europejskich. Anglia jest i obecnie, jak była i w wiekach średnich, klasycznym krajem swobód lokalnych, tylko teraz swobody są w ręku demokracyi, a nie, jak dawniej, klas uprzywilejowanych.

Nie tylko umiała Anglia w wiekach średnich ograniczyć absolutyzm królewski, lecz zdobyła również doświadczenie w samorządzie; nigdy państwo nie miało tu takiej wszechwładzy, jak na lądzie, zawsze istniało tu ogromne przywiązanie dla swobody jednostki, dzięki czemu stała się Anglia krajem swobodnej inicyatywy, co jest najlepszą gwarancyą wolności.

ROZDZIAŁ X.

WSPÓŁCZESNY ROZWÓJ UMYSŁOWY.

1. Przewaga obserwacyi. Poezya. Teatr. Powieść. Nauki moralne. Filozofia. Krytyka. Historya.
2. Sztuka. Architektura. Rzeźba. Malarstwo. Muzyka. Sztuka stosowana.
3. Nauki. Nauki przyrodnicze i fizyologia. Pasteur. Fizyka. Elektro-magnetyzm. Chemia. Synteza chemiczna.

---

1. Przewaga obserwacyi.

„Romantyzm był przewagą uczucia i wyobraźni nad rozsądkiem i obserwacyą" (E. Faguet). Sąd ten jest zupełnie słuszny, choć szkoła romantyczna występowała przeciwko klasycznej w imię prawdy w przyrodzie, psychologii i historyi. Lecz po rozgłośnem powodzeniu dramatu romantycznego przedstawiciele nowej szkoły zostali z kolei zaatakowani w imię prawdy i natury, ponieważ osoby działające tutaj stały się, tak samo jak poprzednio w dramatach klasycznych, konwencyonalnemi, i nowi pisarze i artyści, przez reakcyę, zwracali większą uwagę na prawdziwość, niż na piękno. Współczesna literatura i sztuka czerpały natchnienie z obserwacyi, nieledwie naukowej.

W każdym jednak razie romantycy zniweczyli reguły klasyczne, które krępowały ducha ludzkiego: dogmat swobody w sztuce, głoszony przez nich, trwał i nadal w swej mocy, zdolności pisarzy i artystów mogły się rozwijać, nie lękając się, a owszem pragnąc nowości. Zakres zagadnień, poruszanych w literaturze i sztuce, stał się tak urozmaiconym jak samo życie. Rozwój demokratyczny zwiększył znacznie ilość czytelników, zamiłowania artystyczne i literackie przestały być przywilejem nielicznych wybrańców, literaci i artyści dążyli do sławy jak najszerszej i z tej racyi dawali bardziej odpowiadający rzeczywistości obraz społeczeństwa, wśród którego żyli.

Poezya.

Po 1840 r. Lamartine przestał pisywać, lecz Wiktor Hugo aż do śmierci zdumiewał świat siłą talentu poetyckiego. Po „Orientales" i „Hernani" jego poezya liryczna stała się bardziej ludzką, stała się wyrazem serdecznych uczuć jednostki. W 1831 roku wydał on „Feuilles d'automne" (listki jesienne), w 1835 r.—„Chants du crépuscule" (pieśni o zmierzchu), w 1837 r.—„Voix interieures" (głosy wewnętrzne) i w roku 1840 „Les Rayons et Les Ombres" (promienie i cienie). Wydając cały szereg dzieł dramatycznych, z których najpiękniejsze były *Ruy Blas* i *Burgraves*, pisał on równocześnie swe nieśmiertelne *Contemplations*, które zostały wydane dopiero w 1856 roku i których najpiękniejsze części, jak np. *Pauca meae*, powstały w parę lat po śmierci jego córki (1843 r.). „*Les Châtiments*" (Kary), wydane w 1853 roku, a mianowicie „Expiation", której przygotowaniem były inne poematy, poświęcone sławie Napoleona: „*A la colonne*" (*do kolumny*) i „*Napoleon II*", skłoniły go do napisania epopei „*Legende des siècles*" (*legenda wieków*); pierwsza księga zjawiła się w 1859 roku. A jego talent epicki rozwinął się jeszcze wspanialej w powieści *Misérables* (*Nędznicy*) w 1862 r., szczególniej w epizodzie o Waterloo i w opisie śmierci Jana Valjeana. Był to ostatni przejaw tego geniuszu. Francya republikańska urządziła mu po 1871 r. try-

umfalny powrót z wygnania, a w 1885 roku Wiktor Hugo zmarł.

Alfred Musset nie pozostawił po sobie dzieła, które mogłoby być porównane z dziełami Wiktora Hugo, może on jednak zająć miejsce obok tego ostatniego i Lamartine'a, a wszyscy trzej razem tworzą sławną trójcę największych poetów francuskich XIX wieku. Początkowo pociągnięty ruchem romantycznym, zachwycony Hiszpanią i Włochami, kierował się niefrasobliwą fantazyą w swych *Opowiadaniach hiszpańskich i włoskich* (*Contes d'Espagne et d'Italie*), w *Namunie* (*Namouna*) i w swych dziełach dramatycznych, gdzie dowcip, uczucie i wyobraźnia łączą się z subtelną obserwacyą psychologiczną, co przypomina komedye Szekspira i Marivaux, choć dzieła te nie tracą przez to cech oryginalności. „*Les Caprices de Marianne*" (*Kaprysy Maryanny*) i „*On ne badine pas avec l'amour*" (*Nie żartuje się z miłością*) pozostaną na zawsze arcydziełami dramatu francuskiego. Lecz Musset, który był głębokim powieściopisarzem w „Confession d'un enfant du siècle" (*Spowiedzi dziecięcia wieku*), osiągnął szczególną potęgę w poezyi, dając wyraz najbardziej gorącym uczuciom współczesnej duszy: mękom zwątpienia, pożądaniom, rozpaczy zdradzonej miłości, nieuleczalnej melancholii z powodu nie zaspokojonego dążenia do piękna i dobra. „*Rolla*", „*Espoir en Dieu*" (*Nadzieja w Bogu*) i *Nuits* (Noce) wzruszyły serca wszystkich szczerością uczucia i wdziękiem.

Za czasów drugiego cesarstwa kierunek realistyczny i naukowy wywarł wpływ także i na poezyę. Eugeniusz Manuel i Franciszek Coppée szukali natchnienia w serdecznych rodzinnych uczuciach; poeci szkoły parnasistów (Ecole parnassienne), którzy otrzymali tę nazwę z powodu zbiorowego wydania poezyi pod tytułem „*Współczesny Parnas*" (*Le Parnasse contemporain*), wydanego przez Lemerre'a, uczniowie Wiktora Hugo co do stosowania dokładnych przepisów techniki wiersza, przeciwstawiali lirycznej rozlewności poprzedniego wieku olimpijską obojętność i starali się opisywać objektywnie i dokładnie, lecz zarazem i świetnie, piękności przyrody i uczucia starożytnych. Catulle Mendès był teoretykiem tej szkoły, a najwybitniejszymi przedstawicielami Teofil Gautier i Leconte de Lisle. *Emalie i Kamee* („Les Emaux et Camées") Gauthiera, który był zarazem krytykiem, powieściopisarzem i poetą, nasuwają myśli o starannie oprawnych drogocennych kamieniach; a „*Poematy antyczne*" (*Poèmes antiques*) i „*Poematy barbarzyńskie*" (*Poèmes barbares*) Leconte'a de Lisle są to nawpół liryczne, nawpół epiczne dzieła, których mniemana obojętność i wspaniała

forma skrywają głęboki i namiętny pesymizm. José-Maria de Heredia w sonetach swych „*Tryumfów*" (*Trophées*) utrzymywał w dalszym ciągu tradycyę Leconte'a de Lisle. Sumienność, z jaką ci poeci odnosili się do prawdy historycznej, stanowi cechę, odróżniającą ich od romantyków, widoczną jest tu w rzeczy samej przynależność do realistycznej i krytycznej epoki. Od grupy parnasistów oderwał się poeta psycholog i filozof, Sully-Prudhomme, który przez Wiktora Hugo, Lamartine'a i Musseta łączy się z Chenierem; przywrócił on w poezyi prawo czułości i wzruszeniom osobistym, w swych utworach oprócz miłości, opiewanej z subtelną delikatnością w „*Stancach*", „*Poematach*" i „*Daremnych czułościach*" (*Stances, Poèmes, Vaines tendresses*) poruszał w innych, jak w „*Próbach*" (*Les Epreuves*), w „*Zenicie*" (*Zénith*) i w „*Sprawiedliwości*" (*La Justice*), udręczenia duszy współczesnego człowieka, powstałe z zagadnień, stawianych przez naukę i filozofię. Z pośród parnasistów wyszedł również Verlaine, mistyk naiwny i zdeprawowany zarazem, który pierwszy zerwał z techniką romantyków, by w bardziej swobodnej formie i rozmyślnej prostocie języka szukać wyrazu dla wyrafinowanych wrażeń wewnętrznych. Po nim, jako reakcya poprzedniej epoki, powstali *symboliści*, którzy ostatecznie zerwali z dokładnością i poprawnością parnasistów; chcieli oni wprowadzić do poezyi francuskiej marzenia lakistów angielskich, uczynić z poezyi równocześnie muzykę i malarstwo, łącząc słowa nie tyle dla wyrażania uczuć i myśli, ile dla wywoływania wrażeń obrazów, barw i dźwięków. Zerwali oni w zupełności z tradycyjną formą wiersza francuskiego i zaczęli używać mniej lub więcej rytmicznej prozy. Przyszłość oceni tę próbę, która przez Mallarmé'go łączy się z parnasistami, a przez Laforque'a i Verhaerena sięga do nowych czasów.

Teatr.

Wielki rozwój współczesnego teatru nastąpił między 1850 a 1880 rokiem po powstaniu najpiękniejszych dzieł dramatu romantycznego. Komedye Emila Augiera i Aleksandra Dumasa-syna mogą zająć miejsce obok komedyi Molière'a, Regnarda i Beaumarchais'ego, jeżeli można nazywać komedyami utwory, w których nie chodzi o zabawę i budzenie śmiechu, lecz o wywołanie wzruszenia przez odmalowanie charakterów i konfliktów uczuć; są to raczej dramaty z życia burżuazyi. W 1849 r. przez wydanie „Gabryeli" Augier wszedł otwarcie na drogę dramatu realistycznego i burżuazyjnego. Zdobył tu świetne powodzenie w dziełach:

„Zięć pana Poirier" (1854) (*Gendre de M. Poirier*), w „*Zuchwalcu*" (1861), w „*Bezwstydnych*" (*Effrontés*) i „*Synu myśliwego*" (*Fils de Giboyer*) (1862). Tą samą drogą szedł Ponsard w swych wierszowanych dramatach, jak: „*Karolina Corday*" (*Charlotte Corday*), „*Lew zakochany*" (*Lion amoureux*) i „*Honor i pieniądze*" (*l'Honneur et l'argent*). Dumas-syn („*Dama Kameliowa*" z 1852 r.) nie poprzestał na odmalowywaniu obyczajów, ale uczynił z dramatu satyrę na wady i przesądy współczesnej burżuazyi. W swych dziełach: „*Półświatek*" (*Le demi-monde*, 1852), „*Kwestya pieniężna*" (*la Question d'argent*, 1857), „*Syn naturalny*" (*Fils naturel*, 1858), „*Poglądy M-me Aubray*" (*Idée de M-me Aubray*) i „*Dyoniza*" (*Dénise*), porusza on kwestyę położenia kobiety i małżeństwa.

Obok tych wielkich pisarzy należy umieścić Labiche'a, który, jak Molière, podniósł farsę do wysokości komedyi, dając szkice z życia burżuazyi, które pod względem wartości filozoficznej i moralnej dorównywają karykaturom Gavarni'ego i Daumiera.

W teatrze współczesnym H. Becque, P. Hervieu, F. de Curel, Porto-Riche, Brieux i t. d. utrzymują tradycye Augiera i Dumasa, lecz dzieła ich, zamiast łagodnego optymizmu i współczującego pesymizmu tamtych, są przeniknięte surowym, niekiedy nawet okrutnym realizmem. To też publiczność francuska zwróciła się ze szczerem uwielbieniem do społecznych i psychologicznych dramatów Norwegczyków, Ibsena i Biörnsona, i Niemca Hauptmanna, ponieważ tu znajdowała więcej poezyi i uczucia.

Powieść.

Powieść zajęła główne miejsce w literaturze XIX wieku, nie wymaga ona ani sceny, ani gry aktorów, dostaje się łatwo do wszystkich klas społecznych, zwykle bowiem bywa więcej, czytelników, niż widzów, choć, co prawda, wielu z tych czytelników znajduje dostateczne zadowolenie w felietonach dzienników, które nie zawsze są arcydziełami.

Powieści historyczne Walter Scotta i jego naśladowców cieszyły się powodzeniem nie dłuższem niż dramat romantyczny, któremu były pokrewne. Jednak takie dzieła, jak: „*Cinq Mars*" Alfreda de Vigny, „*Salambo*" Flauberta i „*Henry Esmond*" Tackeraya mają trwałą wartość, a nadzwyczajny zachwyt, jakie wzbudziły powieści historyczne Dumasa-ojca i „*Quo vadis*" Sienkiewicza, dowodzi, że powieść historyczna zawsze ma urok dla szerokiej publiczności.

Główną wartość współczesnej powieści stanowi to, że po pierwsze stała się ona obrazem społeczeństwa, które maluje dokładnie i realistycznie, niekiedy nawet brutalnie i cynicznie, a po drugie, jest subtelnem studyum duszy ludzkiej. Największymi powieściopisarzami XIX w. byli George Sand i Balzac. George Sand, wychowana na dziełach Rousseau, maluje obrazy przyrody i namiętności ludzkie, idealizując je. Takie wyidealizowanie rzeczywistości daje się zauważyć przedewszystkiem w jej pierwszych dziełach: „*Walentyna*", „*Indiana*", „*Lelia*", które nie są wolne nawet od deklamacyi. W późniejszych prześlicznych idyllach wiejskich jak: „*Mała Fadetka*", „*Jezioro dyabelskie*", „*Franciszek Campi*", w powieściach o tendencyach socyalistycznych i filozoficznych — „*Dzwonnicy*" (*Maitres Sonneurs*), „*Młynarz d'Angibaut*" (*le Meunier d'Angibaut*) i „*M-lle de la Quintilie*" zbliża się bardziej do realizmu, choć i te zawierają w sobie idealny pierwiastek poetycki.

Natomiast Balzac, posiadający potężną wyobraźnię, dzięki której jego „*Komedya ludzka*" (*Comédie humaine*) jest pełnym obrazem społeczeństwa francuskiego w pierwszej połowie XIX wieku pod względem moralnym, umysłowym, politycznym i społecznym, umiał przedstawić tak samo stronę materyalną życia, jak uczucia i myśli, w całej nagości prawdy. Obok tych dwojga stoi Henryk Bayle de Stendhal, który w „*Czerwonem i Czarnem*" (1831) (*Rouge et noir*) i w „*Chartreuse de Parme*" (1833) stworzył powieść psychologiczną, gdzie charaktery są nie tylko przedstawione, lecz zanalizowane i wytłómaczone. Stendhal długo był nieznany lub nie uznany i dopiero niedawno zdobył sławę; uczniem jego był P. Bourget.

Sentymentalny idealizm George Sandà osłabł w kreacyach Oktawiana Feuilleta, odtwórcy eleganckiego życia światowego, lecz realizm Balzaca stał się szkołą, skąd wyszli wszyscy sławni powieściopisarze drugiej połowy XIX wieku. Być może, pewien wpływ w kierunku dbałości o styl i wyrobienia obojętnej pogardy na ludzkie słabości miał znakomity nowelista, Prosper Merimée. Flaubert zdławił w sobie pierwiastek romantyczny, który zaznacza się jeszcze w *Salambo* i stworzył w „*Madame Bovary*" arcydzieło szkoły, która dąży do osiągnięcia absolutnej prawdy w przedstawieniu przeciętnego człowieka. Jego uczeń, Maupassant, dał w swych nowellach i powieściach, w których opisuje najbardziej codzienne życie wieśniaków i mieszczan, dzieła doskonałe, choć nie wznoszą się one ponad pewien dość nizki poziom moralny. Edmund i Juliusz de Goncourtowie

należą również do szkoły realistycznej, czyli, jak ją zaczęto nazywać, naturalistycznej. Uganiają się oni za dokładnymi dokumentami, drobnymi faktami charakterystycznymi, lecz stwarzają typy wyjątkowe, które opisują stylem wyszukanym i nerwowym; są to impresyoniści. Alf. Daudet dawał także żywe obrazy współczesnego społeczeństwa w „*Fromont jeune et Résler aîné*", w „*Nababie*", „*Jacku*", w „*Saphonie*", a nawet w zabawnej karykaturze „*Tartarinie*", lecz w jego barwnym stylu przebija się gorąca wrażliwość i współczucie tam, gdzie Flaubert i Maupassant widzieli tylko upadek. Emil Zola jest największym ze wszystkich pisarzy po Balzacu. On jeden zasługuje rzeczywiście na nazwę naturalistycznego powieściopisarza, bo on starał się sprowadzić psychologię wszystkich osób działających do podstawy fizyologicznej. Dzieje rodziny *Rougon-Macquartów* stanowią fragment społecznej historyi naturalnej, gdzie cały rozwój dramatu i działalność osób występujących związane są z zasadą dziedziczenia. Powieść Zoli stała się naukową i doświadczalną: na szczęście Zola posiadał potężny talent epicki, co czyni zeń niezrównanego pisarza. W ostatnich jego dziełach, jak: *Germinal*, *Lourdes*, *Rzym*, *Paryż*, *Praca*, *Prawda*, występują zagadnienia społeczne i religijne, i tu uzewnętrznił się idealizm Zoli, ukryty pod pozornym materyalizmem jego teoryi literackich. Zola określał sztukę, jako „naturę, widzianą przez pryzmat temperamentu".

Piotr Loti zajmuje odrębne miejsce wśród współczesnych powieściopisarzy. Jest to realista i impresyonista zarazem; lubuje on się w malowaniu szarej i łagodnej Bretanii, mórz polarnych, wieczorów senegalskich, wybrzeży Tahiti i Japonii. Jest on również psychologiem, przedstawiającym kontrasty między swą własną skomplikowaną duszą znużonego pesymisty a elementarnemi uczuciami prostaczków, marynarzy, wieśniaków, negrów sudańskich i t. p.

Te cechy charakterystyczne francuskiej powieści, głęboka psychologia i dokładne przedstawianie obyczajów, spotykamy wszędzie. W Anglii Dickens, Thackeray, Currer Bell, George Elliot dorównują pisarzom francuskim, a wojskowe i egzotyczne nowelle Rudyarda Kiplinga mają jeszcze bardziej realistyczny charakter, lecz zarazem i bardziej wyszukany.

Rosya ostatnia wzięła udział w umysłowym rozwoju zachodu i właśnie w zakresie powieści zdobyła pierwszorzędne powodzenie. Gogola nie można, pomimo jego „Martwych dusz", porównywać z Balzac'em, lecz Turgeniew dorównywa Mérimée'mu, a jest od niego płodniejszy i wszechstronniejszy. W doskonałych pod względem formy dziełach „Ojcowie i dzieci", „Rudin" daje on wspaniałą analizę duszy słowiańskiej. Głębszy od niego Dostojewski czerpał natchnienie dla swych utworów, jak „*Występek i kara*", „*Idyota*", „*Martwy dom*", w „religii cierpień ludzkich". Wreszcie największy z nich, Tołstoj w „*Wojnie i pokoju*", „*Annie Kareninie*" i „*Zmartwychwstaniu*" dał wspaniałe obrazy swego kraju i momentów historycznych. Rosyjscy pisarze odznaczają się wielką swobodą w realistycznem traktowaniu tematów, ich utwory wydają się raczej obrazami z natury, niż kompozycyami literackiemi.

W Niemczech nie powstała w tym czasie powieść pierwszorzędnej wartości, choć nie brak tam pisarzy o wielkim talencie, jak Freytag, Paweł Heyse i Sudermann. Mają natomiast Niemcy znakomitych nowelistów, jak Bertold Auerbach, Rosegger i Godtfried Keller.

We Włoszech przez długi czas nie było dzieła, dorównywającego „Narzeczonym" Manzoniego, dopiero niedawno zjawił się tam wielki poeta prozaik, Gabryel d'Annunzio, obok niego można wymienić Fogazzarę i Vergę, którzy go przewyższają pod względem analizy psychologicznej.

W Stanach Zjednoczonych mamy tylko dwóch oryginalnych nowelistów Edgara Poë'go, autora „*Nadzwyczajnych opowieści*", i Bret Harta, opisującego zwyczaje kalifornijskie. Nie można powiedzieć, by rozwój powieści już się zakończył, wzoruje się ona na samem społeczeństwie i żadna forma literacka nie może dać dokładniejszego obrazu nieustannie zmieniającej się ludzkości.

Filozofia.

Filozofia przeszła te same stopnie rozwoju, jak i inne dziedziny ducha ludzkiego. Po okresie burzliwych pragnień, gdy chciała wytłómaczyć i przetworzyć cały wszechświat, co było pewnym rodzajem okresu romantycznego, filozofia poddała się pod metodę naukową i odtąd starała się nigdy nie tracić związku z rzeczywistością. Wielki filozof niemiecki Kant związał metafizykę z psychologią, wykazując, że idee abstrakcyjne są tylko subjektywnemi koncepcyami naszego umysłu, i szukając tylko w moralnej naturze człowieka podstawy do ogólnej koncepcji wszechświata. Niektórzy następcy Kanta, jak Hegel, Schelling i Fichte, chcieli odbudować idealną metafizykę, a Wiktor Cousin we Francyi pragnął oprzeć system spirytualistyczny na kompilacyi wszystkich systemów. Była to filozofia złotego środka, odpowiadająca polityce złotego środka z czasów Ludwika Filipa. Metafizyka niemiecka doprowadziła z jednej strony do

nihilizmu Feuerbacha, Marksa Stirnera i Nietschego, a z drugiej strony do induskich i aleksandryjskich fantazyi Schopenhauera.

Po okresie materyalistycznym, którego głównym wyrazem była książka Büchnera „*Siła i materya*", filozofia niemiecka z Fechnerem i Wundtem na czele zaczęła dążyć do oparcia psychologii na fizyologii, a pod kierunkiem Marksa i Lamprechta — oparcia filozofii historyi na ekonomii politycznej i psychologii narodów.

Anglicy, jako naród praktyczny i realistyczny, pozostali w ciągu XIX-go wieku wierni kierunkowi pozytywnemu. Ich filozofia pochodzi albo od szkoły szkockiej Reida, Dugalda Stewarta i Hamiltona, którzy poświęcali się głównie poszukiwaniom psychologicznym, albo od Benthama, znakomitego ekonomisty i twórcy utylitaryzmu. Bain studyował w fizyologii działalność mózgu, a Stuart Mill i Herbert Spencer poszukiwali w psychologii, ekonomii politycznej i historyi głównych zasad nauki o człowieku i przyrodzie.

We Francyi kantyzm miał w dalszym ciągu wielki wpływ na filozofię, krytycyzm Renouviera i teorya Fouillée'go o determinizmie mają źródło w psychologii kantowskiej; a nowa szkoła pragnie oprzeć metafizykę religijną na potrzebie sumienia i subjektywnym i stosunkowym charakterze naszych idei ogólnych, a nawet praw naukowych. Największym filozofem francuskim XIX-go wieku jest August Comte, który w swej „*Filozofii pozytywnej*" próbował dać filozofii podstawę naukową, potępiając próżne spekulacye metafizyczne i głosząc początek okresu pozytywnego po metafizycznym i religijnym i kładąc podstawy pod rozwój socyologii, czyli nauki o człowieku, opartej na historyi i fizyologii. A w swej „*Polityce pozytywnej*" nakreślił plan nowej etyki i religii, która miała zjednoczyć wszystkich w kulcie dla ludzkości i jej najsławniejszych przedstawicieli. Pozytywizm przeniknął całą filozofię współczesną. Psychofizyologowie, jak Ribot, psycholodzy, jak Bergson, i socyologowie, jak Durkheim, choć nie są uczniami Comte'a, są jednak, choć w różnym stopniu, pozytywistami.

Historya i krytyka.

Wiek XIX otrzymał nazwę wieku historyi, co jest słuszne z dwu powodów; po pierwsze, historya nabrała charakteru bardziej naukowego, wprowadziwszy dokładną i surową metodę do krytyki źródeł i faktów i rozciągając swe poszukiwania na dziedziny, nieznane dotąd, co umożliwiły odkrycia archeologii, lingwistyki i etnografii; po drugie, studya nad

wszelkimi tworami umysłu ludzkiego, nad sztuką, literaturą, religią, nabrały charakteru historycznego. Poczęto na nie patrzeć, jako na mniej lub więcej dokładne przejawy myśli i uczuć każdej epoki i każdego narodu, a nie jako na objawienie jedynego ideału piękności i prawdy. Krytyka w sztuce zaprzestała oceniać dzieła sztuki według jego stosunku do niezmiennego kanonu piękności i prawdy; a doszukuje się, w jaki sposób przyroda była interpretowana w rozmaitych epokach i przez rozmaite indywidualności. Krytyka literacka, która za czasów Dezyderego Nisarda uznawała jeszcze przepisy piękna, jak w wieku XVII, za Sainte-Beuve'a, w jego „Portretach" i „Rozmowach" stara się jedynie wytłómaczyć dzieła przez ludzi i ludzi przez dzieła.

Taine, jako krytyk literacki w swych „Szkicach" i „Historyi literatury angielskiej" i jako krytyk sztuki w „Filozofii sztuki" i „Podróży do Włoch", wykazywał w dziełach sztuki wpływ środowiska społecznego i przeważającego talentu artystów i pisarzy. Wielcy krytycy francuscy byli przedewszystkiem historykami. Sainte-Beuve napisał historyę Port Royal[1]), Taine jest autorem „*Początków współczesnej Francyi*" (*Les Origines de la France contemporaine*), Ernest Rénan napisał „*Początki chrześcijaństwa*" (*Origines du Christianisme*" i „*Historyę Izraela*" (*Histoire d'Israël*) i „*Szkice literackie*" (*Essais*). A obszerne dzieło duńskiego krytyka G. Brandesa „Główne prądy umysłowe w. XIX," jest zarazem dziełem historycznem. Bardzo ciekawa jest próba Brunetièra, by sformułować prawa rozwoju literackiego i w ten sposób dać krytyce literackiej pewien stopień dokładności naukowej.

Historya pozostała i nadal rodzajem literackim, gdzie talent pisarza i narratora ma duże znaczenie. „*Historya Francyi*" Micheleta, „*Historya rewolucyi angielskiej*" Guizota, „*Szkice*" i „*Historya Anglii*" Macaulay'a mają trwałą wartość kreacyi literackich. Lecz dążenie do prawdy skłoniło do podjęcia rewizyi wszystkich źródeł historycznych. Krytyka dokumentów, początkowo stosowana tylko do dokumentów kościelnych, została rozciągnięta na wszystkie inne; seminarya uniwersyteckie w Niemczech, „Ecole des Chartes" i „Ecole des hautes Etudes" we Francyi stały się rzeczywistemi laboratoryami. We wszystkich krajach podjęto na szeroką skalę wydawnictwa dokumentów, dotyczących historyi

---

[1]) Zbiór monografii o sławnych ludziach, którzy przebywali w tem opactwie.

narodowej. W tym kierunku Niemcy zajmowały wybitne miejsce w ciągu XIX-go wieku. Dzieje Rzymu zostały jakby odnowione przez Niebuhra i Mommsena. Leopold Ranke dał wzór historyi dyplomatycznej. Waitz był mistrzem w studyach nad dziejami instytucyi, tak samo jak Fustel de Coulanges we Francyi. Nauka historyczna rozwijała się we wszystkich krajach.

Zakres tej nauki bardzo się rozszerzył, studya filologiczne nad językami Wschodu dały podstawę nowym poglądom na wędrówkę ludów i pochodzenie indo-europejskiej cywilizacyi; etnologowie dali początek nowej nauce o czasach prahistorycznych i dzięki swym odkryciom poznali rozwój człowieka pierwotnego w wieku kamiennym, bronzowym i żelaznym. W „*Muzeum Saint Germain*" (*Musée de Saint Germain*) przechowuje się wspaniały zbiór zabytków, dotyczących dziejów Francyi od najdawniejszych czasów do epoki Franków.

Dzięki odkryciom archeologów w Egipcie mogli następcy Champoliona, jak Mariette, Lepsius i Maspero, poznać z hieroglifów dzieje życia politycznego i religijnego Egipcyan. Rawlinson, Oppert i Halévy odczytali klinowe napisy assyryjskie; Morgan, Scheil i pani Dieulafoy odkryli starożytną cywilizacyę Elamu i Persyi, a pracom Schliemanna w Troi i Micenach i Evansa na Krecie zawdzięczamy poznanie cywilizacyi starszej od znanej dotychczas helleńskiej. Wszystkie cywilizowane narody tworzą za przykładem Francyi szkoły i wyprawy archeologiczne w Rzymie, w Atenach, w Egipcie i każdy rok rzuca nowe światło na dzieje ludów śródziemnomorskich i rozwój cywilizacyi europejskiej. Historya prawdziwa, oparta na poszukiwaniach naukowych, prowadzonych metodycznie, zajmuje miejsce pośpiesznych uogólnień w w. XVII i XVIII, opartych na koncepcyach religijnych i filozoficznych. Przyszli historycy będą mieli do rozporządzenia pewne materyały, zdobyte mozolną pracą dzisiejszych badaczy.

2. Sztuki piękne. Architektura.

Wiek XIX nie pozostawił oryginalnej kreacyi architektonicznej. Epoka napoleońska zaznaczyła się w tym kierunku tylko powrotem zachwytów nad starożytnością, następnie, pod wpływem „Ducha chrześcijaństwa" i rewolucyi romantycznej, zrozumiano piękno kościołów romańskich i gotyckich. Spróbowano dość szczęśliwie naśladownictwa (np. kościół św. Klotyldy w Paryżu), rozpoczęto odnawianie arcydzieł średniowiecznych: Viollet-le-Duc, który wydał „*Słownik architektoniczny*", odnowił zamek w Pierrefonds i kościół Notre Dame

w Paryżu, Niemcy odnowili zamek w Wartburgu, kolebkę reformacyi, lecz oryginalnymi tworami naszej epoki były wille, dworce kolejowe i hale targowe.

Użycie żelaza może odnowić sztukę budownictwa, pozwalając zasklepiać olbrzymie przestrzenie, przy których nawy kościelne wydają się kaplicami. Centralne hale w Paryżu, wielkie dworce kolejowe w Londynie, galerya maszyn, zbudowana przez Duterta z powodu Powszechnej Wystawy 1889 r., mogą być z wielu względów uważane za arcydzieła, a połączenie żelaza i palonej gliny dały bardzo oryginalne pod względem architektonicznym dzieła podczas Wystawy Powszechnej 1899 r. Natomiast wystawa 1900 r. nie była postępem w tym kierunku, a raczej pewnego rodzaju cofnięciem się.

Rzeźba.

Architektura tworzy ramy konieczne dla rzeźby i słaby rozwój współczesnego budownictwa odbił się ujemnie i na rzeźbie. Jednak rzeźba dążyła do poszukiwania prawdy i zawdzięcza realizmowi kilka pięknych dzieł. Barye, którego pierwsze dzieła zostały wystawione w Salonie w 1831 r., aż do 1875 r. wzbudzał podziw wspaniałemi kreacyami zwierząt. Rzeźba francuska dała w ciągu XIX-go wieku cały szereg dzieł znakomitych, w których realizm łączy się z subtelną pięknością.

Carpeau, Mercié i Dalou, uczeń Carpeau, byli najznakomitszymi przedstawicielami rzeźby francuskiej po 1870 r. Carpeau jest autorem grupy „*Taniec*" na fasadzie opery, Dalou—„*Tryumfu Republiki*", posągu, postawionego na placu Narodowym. Henryk Chapu stworzył „Młodość w żałobie", fragment pomnika Henryka Régnaulta w Szkole Sztuk Pięknych, a Mercié — pomnik na grobie Micheleta, symbolizujący historyę. Rodin poszukuje nowych form w sztuce w dziełach „Wiek śpiżowy", „Pocałunek", „Balzac"; rytowanie medali zrobiło znaczne postępy w utworach Chaplaina i Roty'ego.

Malarstwo.

Na malarstwie bardziej, niż na rzeźbie, odbił się wpływ różnorodnych indywidualności artystycznych i gustów publiki; i tu również zaznaczył się kierunek realistyczny. Widzieliśmy już poprzednio, że romantyzm dążył przedewszystkiem do swobody i prawdy w rysunku, barwie i przedstawianiu scen historycznych, pozostawiając jednak dosyć miejsca dla wyobraźni i uczucia. Decamps, Fromentin i H. Regnault są następcami romantyzmu, lecz bardziej troszczą się

o prawdę. Również u malarzy batalistów od czasów Raffeta i Charleta, ilustratorów epopei cesarskiej, spotykamy to zamiłowanie do prawdy historycznej, tak samo u de Neuville'a i Detaille'a, a szczególniej u Meissoniera, który w swych małych obrazkach rysuje z głęboką znajomością historyi społeczeństwo XVIII wieku i wzruszające sceny wojenne i rewolucyjne XIX-go wieku. Wśród portrecistów tego czasu najsłynniejsi byli Ricard, Baudry, Henner.

Kierunek realistyczny zaznaczył się w malarstwie francuskiem głównie w szkole pejzażystów, którzy wnieśli do studyów nad naturą dążenie do prawdy i subtelność odczucia. Do nich należą Th. Rousseau, J. Dupré, Daubigny, Carot i Casin. Impresyoniści, jak Monet i Sisley, usiłują bardziej bezpośrednio i intensywnie dać wyraz wrażeniom plenerowym. Nie poprzestając na malowaniu przyrody, zachciano oddawać w malarstwie życie wiejskie. Salon z 1851 miał w tym kierunku takie samo znaczenie, jak Salon z 1821 r., gdy Delacroix wystawił „Barkę Dantego". G. Courbet dał obecnie „*Kamieniarzy*", „*Pogrzeb w Ornans*"[1]) i „*Człowieka z fajką*"". Było to wypowiedzeniem wojny romantycznemu idealizmowi i klasycyzmowi. Courbet nie chciał, by malarstwo było historyczne lub mitologiczne, pragnął on sztuki współczesnej demokratycznej, przedstawiającej prawdziwe życie, nawet w jego brzydocie; prawdę w rysunku, w typach i kolorycie uznawał on za ostateczny cel malarstwa. Juliusz Breton i J. F. Millet są rzeczywistymi malarzami życia wiejskiego. „*Dni krzyżowe*" i „*Zbierający kłosy*" Bretona, „*Młyny*" i „*Anioł Pański*" Milleta przedstawiają naturę i człowieka, lecz z uczuciem i poezyą, czego brakło Courbetowi. To samo można powiedzieć o „Wieśniakach" B. Lepage'a. Nawet impresyoniści, Manet i jego następcy, usunęli czarną farbę z palety Courbeta i wprowadzili plener ze wszelkiemi odmianami rzeczywistego światła i wielką szczerość wykonania, nieznaną tym, którzy w sztucznem świetle pracowni poszukują uroku konwencyonalnego kolorytu. Obok szkoły francuskiej rozwijały się podobne szkoły malarskie w Belgii, Holandyi, Niemczech, w krajach skandynawskich i w Hiszpanii. Po wielkich kompozycyach historycznych Corneliusa i Kaulbacha porzucono w Niemczech sztuczne średniowiecze dla realizmu. W każdym jednak razie wyobraźnia romantyczna, poszukiwanie sztucznego kolorytu przeważają u największego malarza niemieckiego, Boecklina, lecz z potężnem odczuciem życia. Natomiast w Anglii,

[1]) niedaleko Bésançon, ojczyzna kard. Granvelli i Courbeta.

gdzie nie było oficyalnej szkoły malarstwa i gdzie indywidualizmy były silniejsze, niż gdzieindziej, zjawił się cały szereg nadzwyczaj oryginalnych malarzy. Z początku wieku Constable i Benington byli poprzednikami wielkich realistycznych pejzażystów. Turner, mniej dbający o prawdę w szczegółach, z wysokim mistrzostwem kolorytu dawał różnorodne widoki przyrody z Anglii, Francyi i Włoch, łącząc marzenie z rzeczywistością.

Szkoła t. zw. *praerafaelitów* chciała przywrócić drobiazgowy realizm i naiwną szczerość prymitywów włoskich. Najwięksi z nich są Rosetti, Burne Jones, Madox Browne, lecz nie dbali bynajmniej o zachowanie prawdy w kolorycie. Jeden tylko Millais wśród nich był rzeczywiście wielkim realistą.

Można się wahać, czy łączyć z kierunkiem realistycznym Puvis de Chavannes'a, odnowiciela sztuki dekoracyjnej, którego malowidła ścienne w Panteonie, w Sorbonnie, w muzeum w Amiens i Marsylii budzą zdumienie w widzach. W każdym jednak razie, jeżeli nawet upraszczał on kolor i rysunek dla otrzymania wrażenia wielkości, czego wymaga sztuka dekoracyjna, to pozostał realistą przez szczerość uczucia, która ożywia jego dzieła, i przez prawdę, z jaką są oddane widoki przyrody.

Muzyka.

Rewolucyę w muzyce, która uczyniła z XIX-go wieku jedną z najciekawszych epok w rozwoju tej sztuki, uosabia Beethoven. Jego najpiękniejsze dzieła powstały między 1805 a 1827 rokiem, jak „*Fidelio*", „*Symfonie*" i „*Quatuor*". Beethoven, Weber, autor „*Wolnego Strzelca*" i „*Oberona*", i Schubert są twórcami całej muzyki niemieckiej XIX-go wieku. Felix Mendelssohn-Bartholdy pisywał również symfonie i stworzył nowy rodzaj pieśni bez słów. Kompozycye Chopina były głównie przeznaczone na fortepian, wszystkie one są przeniknięte uczuciem smutku i melancholii ziemi polskiej. Robert Schumann stworzył „*Manfreda*", „*Fausta*", „*Quintety*" i „*Trio*", lecz głównie zdobył popularność swemi pieśniami. Wraz ze swym poprzednikiem, Schubertem, i następcą, Brahmsem, jest on mistrzem w rodzaju, panującym w Niemczech.

Szkoła włoska mniej więcej w tym samym czasie doszła do znacznego rozwoju w utworach Rossiniego. Napisał on w 1816 r. „*Cyrulika sewilskiego*" i „*Otella*". Jego talent rozwijał się następnie pod wpływem muzyki francuskiej i w 1829 stworzył on swe największe dzieło „*Wilhelma Tella*". W 1835 r.

powstała „*Łucya z Lammermooru*" Donizettiego, a w 1840 r. „*Faworyta*". Verdi (zmarły w 1901 r.) wprowadził do opery włoskiej więcej siły dramatycznej i kolorytu instrumentalnego w „*Rigolecie*" (1851 r.), „*Trubadurze*" (1853), a przedewszystkiem w „*Aïdzie*".

Muzyka francuska ulegała wpływom niemieckiej i włoskiej, lecz Francuzi zawsze wnosili swe oryginalne cechy i wesołość i stworzyli operę komiczną. Boieldieu napisał „*Białą Damę*" w 1825 r. „*Pré aux Clercs*" [1]) Herolda wyszło w 1831 r., w 1830 r. Aubera „*Fra Diavolo*", a w 1837 roku „*Czarne domino*"; w 1831 r. „*Żydówka*" Fromentala Halevy'ego. Niemiec Meyerbeer znalazł dopiero we Francyi warunki dla rozwoju swego talentu, w 1831 r. wystawił on w operze „*Roberta Dyabła*", w 1836 r. „*Hugonotów*", a „*Proroka*", swe najpiękniejsze dzieło, dopiero w 1849 r.

Francya wydała w tym czasie wielkiego muzyka, Hektora Berlioza. W 1839 r. powstały jego „*Requiem*" i „*Romeo i Julia*", a „*Potępienie Fausta*" w 1846 r., lecz talent jego doszedł do pełni rozkwitu w „*Trojens*" [2]), wydanem w 1863 roku, jednak talent Berlioza został oceniony dopiero w końcu XIX wieku. Odrazu natomiast zdobył uznanie publiczności Gounod, autor „*Saphony*" (1851), „*Fausta*" (1859) i „*Mireille*" (1864 r.). Oryginalnym talentem odznaczał się Jerzy Bizet, twórca „*Arlésienne*" (w 1872) i „*Carmeny*" (1875 r.). Na wzmiankę zasługuje również Massenet, który napisał „*Cyda*" i „*Manon*", i Saint-Saëns, autor „*Samsona i Dalili*". Najbardziej oryginalnym muzykiem francuskim w końcu XIX wieku był Caesar Frank, którego poematy symfoniczne, tak samo jak utwory Węgra Liszta, są pierwszorzędnej wartości. Opera Charpentiera „*Luiza*" zdradza dążność do ludowego teatru. Największym faktem w dziejach muzyki w XIX wieku jest tryumf Ryszarda Wagnera. Był on, jako twórca dramatu muzycznego, długo nawet w Niemczech nie uznawany. Nie zgadzał się on na to, by muzyka operowa była tylko ilustracyą poezyi, często bardzo słabego libretta, muzyka jest według niego poezyą samą w sobie, rzeczywistym językiem duszy. Tworzył więc i poezyę, i muzykę swych dramatów; słowa, śpiew i akcya stanowiły jedność. Była to zupełna rewolucya: melodya dostosowywała się do wszelkich odcieni myśli, była językiem bezpośrednim wszelkich wzruszeń serca ludzkiego. Najznakomitszemi dziełami Wagnera są: „*Tannhäuser*", „*Lohengrin*", „*Tristan i Isolda*", które

[1]) płaszczyzna, gdzie obecnie jest Faubourg S. Germain. [2]) Troyes, miasto w Champanii, nad Sekwaną.

opiewają gorącą namiętność, „*Śpiewacy z Norymbergi*", dzieło radości i wesela epickiego, i wreszcie obszerna tetralogia, „*Pierścień Nibelungów*".

Po długich latach walki Wagner doczekał się tryumfu dzięki protekcyi króla bawarskiego, Ludwika II-go. Otwarty został wzorowy teatr w Bayreuth i w 1876 r. odbyła się inauguracya przedstawieniem tetralogii „Pierścień Nibelungów", w 1882 odbyło się świetne przedstawienie „Parcivala". Wagner zmarł w 6 miesięcy potem w Wenecji. Pomimo sławnych muzyków Francyi i Włoch dla muzyki mają największe znaczenie te dwa nazwiska niemieckie, Beethoven i Wagner. Cała muzyka dramatyczna w końcu XIX-go wieku pozostawała pod wpływem Wagnera, dopiero Debussy w „*Peleasie*" i „*Melizandzie*" wyzwolił się z pod tego.

Sztuka stosowana i dekoracyjna.

Jednym z najciekawszych przejawów ruchu artystycznego w XIX wieku był wspaniały rozwój sztuki stosowanej. Jest to naturalny wynik demokratycznego postępu i powstania inteligentnej klasy rzemieślników-artystów. Nadzwyczaj piękne są wyroby szklane Gallé'go, z emalii — Tesmara i klejnoty—Lalique'a. Świadczą one, tak samo jak wspaniałe wyroby z porcelany w Sèvres, o studyowaniu przyrody, odkryciach chemicznych i oryginalnych kompozycyach dekoracyjnych. Sztuka dekoracyjna stworzyła w ostatnich latach prawdziwe arcydzieła w zakresie umeblowania, obić w afiszach Chereta i Grasseta i w dekoracyach teatralnych Jambona, Rubé'go i Chaprona. Jak w epoce Odrodzenia, artyści szukali chluby w tem, że byli robotnikami, wykształconymi w technice przemysłowej.

3. Nauki.

W w. XIX-ym nauki fizyczne i matematyczne bardzo się rozwinęły, co łączyło się z postępami przemysłu. Naturalnie, nie może być mowy o tem, by omawiać tutaj wszystkie odkrycia naukowe XIX w., chodzi nam jedynie o zaznaczenie najbardziej charakterystycznych, a szczególniej o ich zastosowanie w praktyce, co wywarło wpływ na zmiany cywilizacyi współczesnej.

Nauki przyrodnicze i fizyologia. Pasteur.

Nauka o wiekach minionych, historya ziemi i okresów geologicznych została właściwie stworzona przez Cuviera. Geografia przestała być opisem miejscowości, a stała się rzeczywistą nauką, rozwój swój zawdzięcza ona W. Humbold-

towi, dziełom Suessa i Lapparenta, pracom kartograficznym Kieperta i Petermanna. Cuvier był również twórcą paleontologii, która stała się podstawą zoologii; Cuvier w swem „*Państwie zwierząt*" dał pierwszą ogólną klasyfikacyę zwierząt, również botanikę dopełnia anatomia i fizyologia roślin.

Te przedwstępne prace i teorya transformizmu Lamarcka, napróżno zwalczana przez Cuviera, doprowadziły Darwina do postawienia teoryi ewolucyi w ogłoszonem w 1859 r. dziele „Pochodzenie gatunków". Głosi on zasadę, że w walce o życie zmiany przypadkowe, lecz dogodne dla rodzaju, utrzymują się i rozwijają drogą dziedziczenia, i w ten sposób powstaje dobór naturalny rodzajów, lepiej obdarzonych; tą formuła transformizmu służyła do wytłómaczenia pozorów celowości w przyrodzie; była ona łatwa do przyjęcia z powodu swej jasności i zasługiwała na uznanie wskutek skrupulatnego wyboru dowodów. Publiczność zaczęła się tą formułą zachwycać, a gorąca opozycya duchowieństwa anglikańskiego wpłynęła jeszcze bardziej na zapoznanie się z nią szerszego ogółu. W gruncie rzeczy ta teorya nie rzuca wcale światła na zasadnicze zagadnienie pochodzenia życia, lecz w każdym razie jest ona jedną z najwybitniejszych teoryi XIX-go wieku, wprowadziła ona pewną jedność w dziedzinę nauk przyrodniczych, pozwalając na powiązanie wielu zjawisk oderwanych.

Fizyologia ogólna została stworzona przez Klaudyusza Bernarda. Jego doświadczenia wiwisekcyjne doprowadziły do dwóch wielkich odkryć: działalności glykogenu wątroby (1849) i systemu nerwów naczynioruchowych, t. j. działających na pewien rodzaj naczyń krwionośnych (1862 r.). „Jego zasadnicza koncepcya biologiczna polega na jedności i wspólności państwa roślinnego i zwierzęcego; istnieją dwa rodzaje zjawisk: funkcyonujące czyli niszczące i plastyczne czyli syntezy organicznej". [1]) Tak więc życie w najbardziej złożonej formie zwierzęcej jest obrazem elementarnego życia każdej komórki krwi, podobnej do żyjących w wodzie komórek protozoów: biorą one pokarm z tego środowiska, w którem żyją. Życie jest nieustającą zmianą rozkładu i tworzenia.

Pasteur wykazał, jak zdumiewające zastosowanie w życiu ma to proste i jasne twierdzenie. Studyował on wogóle fermentacyę komórek roślinnych i zwierzęcych, dowiódł, że ferment jest to istota żywa (mikrob), która może się rozmnażać w odpowiednich warunkach, a fermentacya jest wynikiem chemicznego działania, które wywiera mikrob na swe otoczenie. Przez szereg doświadczeń, zaprzeczających teoryi Poucheta (o samorzutnem rozmnażaniu się), udowodnił Pasteur, że zjawiska życiowe nigdy nie występują tam, gdzie niema zarodków; dowiódł również istnienia bardzo licznych odmian zarodków mikroskopijnych, które znajdują się w przyrodzie, lecz rozwijają tylko przy sprzyjających warunkach i sprowadzają cały szereg zmian w swem otoczeniu. Wyciągnął stąd najpierw praktyczne zastosowanie do fermentacyi piwa (1876).

Lecz działalność organizmów mikroskopijnych rozciąga się także na komórki zwierzęce, i Pasteur zwrócił na to uwagę, że w wielu chorobach zdarzają się symptomaty, przypominające fermentacyę, w tenże sam sposób określił rodzaj choroby jedwabników.

W 1877 r., po badaniach, przeprowadzonych nad karbunkułem i cholerą kur, ogłosił wreszcie swe nieśmiertelne odkrycie: możność zmniejszenia jadu mikrobów przez następujące po sobie kultury, i otrzymał w ten sposób szczepionkę, która czyni organizmy odpornymi, na zarażenie się pewną określoną chorobą. W lipcu 1885 r. odważył się zaszczepić surowicę wścieklizny pastuchowi Jupille, ukąszonemu przez psa wściekłego.

Powodzenie stało się bardzo głośne i w 1888 r. otwarto w Paryżu *Instytut Pasteura*, który powstał ze składek międzynarodowych dla zastosowania i badań nad szczepionkami. Uczniowie i współzawodnicy Pasteura zastosowali jego odkrycia do studyów nad cholerą, gruźlicą i krupem. Doktór Koch odkrył bakcyla gruźlicy, dr. Yersin wynalazł surowicę przeciwdżumową.

Doktorowie Behring i Roux w 1894 zastosowali seroterapię do leczenia dyfterytu. Przekształcona została pod wpływem tych wynalazków i chirurgia. Zaczęto zwalczać dostęp zaraźliwych zarodków do ran, co bywało zwykle rezultatem operacyi, środkami antiseptycznymi i systemem aseptycznych opatrunków doktora Listera. Zmniejszyło to nadzwyczajnie ilość śmiertelnych wypadków po ciężkich operacyach i wskutek tego chirurgowie zaczęli zdobywać się na śmiałość dokonywania takich operacyi, o jakich dawniej wcale nie marzyli nawet.

[1]) p. Tannery w Hist. powsz. Lavisse et Rambaud XI 964.

Fizyka. Elektro-magnetyzm.

Fizyka w ciągu wieku uczyniła znaczne postępy, wpłynęło to na rozwój astronomii i metereologii. Urban Leverrier przez wyliczenie określił położenie planety Neptuna, który został następnie odkryty przez astronomów w 1846 r. Fizycy podjęli wtedy próbę nie tylko określić położenie ciał niebieskich, lecz i ich skład chemiczny; Kirchhoff wykazał tożsamość ciemnych linii widma słonecznego i linii świetlnych widm, jakie można otrzymać ze świecących się par metalów; w ten sposób mógł on stwierdzić obecność w słońcu ciał metalicznych. To odkrycie pociągnęło za sobą inne i miało ogromne znaczenie dla rozwoju nauki o ciałach niebieskich.

Fizeau i Foucault obliczyli szybkość światła. Fresnel zastosował soczewkę do latarni morskiej.

W dziedzinie elektromagnetyzmu fizyka dokonała najwięcej odkryć. Już telegraf był dowodem, że elektryczność dynamiczna może przenosić siłę motoryczną wzdłuż drutu. Było również wiadomem od czasów odkrycia indukcyi przez Faradaya, że można wytwarzać elektryczność przez ruch. Trzeba było jednak pewnego czasu, by rozwiązać zagadnienie mechanicznego wywoływania elektryczności. Zostało ono rozwiązane przez Gramme'a, który zbudował pierwszą dynamomaszynę; działanie jej jest powracające, t. j. działanie mechaniczne będzie wywoływało prąd elektryczny, a prąd, zastosowany do maszyny, da z kolei pracę mechaniczną. W ten sposób rozwiązano praktycznie zagadnienie przenoszenia siły na odległość i skutki stąd mogą być nieobliczalne: użytkowanie siły wodospadów w górach odegrało rolę „białego węgla" dla oświetlenia miast lub dostarczania tam siły mechanicznej. Dalej zastosowano elektryczność do poruszania wozów, do tramwajów i kolei elektrycznych, a zapomocą akumulatorów znaleziono sposób nagromadzania energii, by można było potem wydatkować ją dowolnie.

Elektryczność ma pozatem jeszcze cały szereg zastosowań: telefon został wynaleziony przez Grahama Bella w 1876 roku, mikrofon—przez Hughes'a w 1877, z tego też czasu pochodzi fonograf Edissona. Olbrzymią wagę miało wynalezienie promieni X przez niemieckiego fizyka Röntgena; promienie te powstają przez wyładowanie elektryczności w rurkach szklanych, zawierających bardzo rozrzedzony gaz, i mogą przechodzić przez rozmaite ciała nieprzezroczyste dla zwykłych promieni świetlnych, mogą one np. określić poprzez ciało położenie kości, przedmiotów metalicznych, jak np. kuli, które to ciała stawiają im opór.

Na podstawie tych wszystkich prac fizycy doszli do sformułowania zasady zachowania energii, równej wartości siły, ciepła i światła. W przyrodzie nagromadzone są skarby energii, które poznaje inteligencya ludzka, opanowuje i zmusza do służenia ludziom.

Chemia. Synteza chemiczna.

Niemniejsze są również i postępy chemii. Francya zajmuje w tym kierunku bezwarunkowo pierwsze miejsce, dzięki trzem uczonym: Sainte-Claire Deville'owi, Würtzowi i Berthelotowi. Sainte-Claire Deville poświęcał się przedewszystkiem studyom nad chemią mineralną, udoskonalił sposoby oddzielania ciał prostych, otrzymał np. sztaby glinu, magnu i kryształy boru i krzemu. Odtąd przygotowanie przemysłowe glinu było ugruntowane, a używane tu sposoby będą mogły z pewnością być zastosowane i do innych metali.

Würtz był potęgą w zakresie chemii organicznej, po jego śmierci Chevreul prowadził dalej studya nad tłuszczami i wykazał, że są to ciała złożone w zmiennych proporcyach z niewielkiej ilości określanych substancyi. Würtz odkrył amonjaki złożone i glykol. Był on propagatorem nowego systemu mianownictwa w chemii, wymyślonego przez Gerhardta i Laurenta. Liebig studyował chemię rolniczą, wykazał konieczność ciągłego odnawiania pożywnych pierwiastków roślin przez nawóz, odpowiedni do rodzaju gruntu, i wpłynął na ostateczny upadek starego systemu pozostawiania pola odłogiem.

Lecz synteza chemiczna dała rezultaty jeszcze bardziej zdumiewające, niż analizy; umiała ona wyciągnąć z rozmaitych kombinacyi wprost straszliwe skutki: otrzymano dynamit i bawełnę strzelniczą przez działanie kwasu azotowego na nitroglycerynę.

W Collège de France utworzono w 1864 r. katedrę chemii dla Berthelota. Udało się mu otrzymać chemicznie substancye organiczne cukru, alkoholu i t. d. To wywołało zupełną rewolucyę w przemyśle, np. w fabrykacyi cukru, barwników, perfum.

Porównawszy stan nauki w początkach i w końcu XIX w., nie można sobie nawet wyobrazić, do jakich postępów może ona jeszcze dojść, ani też jaki wpływ wywrze jej rozwój na stosunki ekonomiczne i socyalne.

KSIĘGA CZWARTA.

Rozwój ekonomiczny Europy. Ekspansya kolonialna.

ROZDZIAŁ I.

PRZEKSZTAŁCENIE PRZEMYSŁU I HANDLU.

1. Rolnictwo.
2. Przemysł.
3. Środki komunikacyjne.
4. Moneta. Kredyt. Wolna wymiana i protekcyonizm. Traktaty handlowe. Wzrost bogactwa.

1. Rolnictwo.

Wskutek zastosowania w praktyce odkryć naukowych wszystkie gałęzie działalności ludzkiej uległy znacznemu przekształceniu. Rolnictwo zrobiło większy postęp w ciągu kilku lat ostatnich, niż w ciągu całego okresu od czasów starożytnych. Dosięgło ono tak znacznego udoskonalenia wskutek rozwoju mechaniki i chemii. Wprowadzono w użycie maszyny, choć wszystkie one nie mogły znaleźć zastosowania w małych gospodarstwach, przynajmniej jednak młockarnia parowa zastąpiła prawie powszechnie cepy; umożliwiło to wykonywanie tej samej roboty znacznie szybciej i przy pomocy mniejszej ilości rąk, a także dostarczania zboża na rynki handlowe jeszcze w okresie żniw.

Używanie sztucznych nawozów rozpowszechniło się nawet w małych gospodarstwach; zarzucono wskutek tego dawny zwyczaj pozostawiania pola odłogiem, a zbiory stały się obfitsze. Wielkim właścicielom udało się ulepszyć rodzaje roślin i zwierząt; wprowadzili oni hodowlę koni wyścigowych i pociągowych, wołów roboczych i karmnych, przeznaczonych na rzeź, krów mlecznych, baranów, obfitujących w wełnę lub mięso. Hodowla stała się przemysłem.

Nowe środki komunikacyjne otwarły nowe rynki zbytu, rolnik wszędzie, gdziekolwiek zamieszkuje, może być pewien, że sprzeda swój towar, popyt odpowiada zawsze podaży, a warunki wymiany zależą od ilości danego produktu, niekiedy zaś od obrotów giełdowych. Można więc wszędzie podejmować wielkie przedsiębiorstwa i zaprowadzać gospodarstwa intensywne; środków do tego lub potrzebnych narzędzi dostarczają syndykaty rolnicze lub rolnicze towarzystwa kredytowe.

Lecz najbardziej zdumiewającym rezultatem rozszerzenia rynków zbytu i łatwości wymiany był wzrost specyalnej produkcyi na wielką skalę w każdym okręgu. Dawniej każdy kraj musiał produkować mniej więcej wszystkie płody, potrzebne dla wyżywienia mieszkańców; tak np. we Francyi każdy drobny właściciel starał się, czy to dla własnej potrzeby, czy też dla dostarczenia do sąsiedniego miasteczka, mieć potrochu wszystkiego: i zboże, i wino lub piwo, i łąkę dla paszy dla bydła, i kartofle i t. d. Obecnie w każdym okręgu oddają się mieszkańcy coraz bardziej uprawie tego, co się tu najlepiej udaje. Istnieją całe obszary, które produkują w obfitości artykuły spożywcze, mając to jakby w monopolu. W Stanach Zjednoczonych, w Indyach, w Rosyi, na Węgrzech i we Francyi mamy olbrzymie pola zbożowe, w Stanach Zjednoczonych i w Indyi olbrzymie plantacye bawełny, z czasem będą one z pewnością i w Chinach. W innych znowu krajach rozwija się na wielką skalę hodowla bydła; Argentyna wywozi konserwy mięsne i skóry, tak samo jak dorzecze Missisipi i Chicago; Australia produkuje większą część bawełny, potrzebnej do przemysłu. I coraz trudniejsza staje się dla małych gospodarstw konkurencya z wielkiemi, które obniżają cenę zboża. Racyonalny system kultury rolnej zniweczy zupełnie różnorodność produkcyi dawniejszej wsi i kula ziemska zostanie podzielona na wielkie działy rolne, a raczej cała kula ziemska stanie się w olbrzymich rozmiarach obrazem dawnego okręgu rolniczego.

2. Przemysł.

Jeżeli rolnictwo uległo tak znacznym przekształceniom, to można powiedzieć, że wielki przemysł został w XIX w. w gruncie rzeczy nanowo stworzony; ten nowy okres w dziejach ludzkości nosi nazwę przemysłowego, nastąpił on po okresie rolniczym, jak ten ostatni po pasterskim. Przemysł w dzisiejszem znaczeniu powstał wskutek rozwoju maszyn, zastosowania pary i elektryczności. Maszyny umożliwiły szybszą produkcyę, a rozwój środków komunikacyjnych otwo-

rzył dostęp do rynków zbytu na całym świecie. Drobny przemysł prawie zupełnie zanikł.

Rozwinęła się eksploatacya węgla kamiennego; kraje, w których pokłady metalowe spotykają się w pobliżu kopalni węgla kamiennego, stały się najbogatszymi krajami przemysłowymi. Kraje, bogate w rudę żelazną, rozpoczęły gorączkową eksploatacyę swych skarbów, szczególniej rozwinęły się fabryki broni wskutek pokoju zbrojnego, który zapanował w Europie od pół wieku z górą. Powstały też nowe gałęzie przemysłu: fabrykacya zapałek chemicznych, wytwarzanie gazu oświetlającego wraz z jego licznemi zastosowaniami w praktyce, produkcya nafty, wyrabianie cukru z buraków, fotografia, galwanoplastyka, wytwarzanie konserw spożywczych i t.d. Lecz największe znaczenie ma przemysł włóknisty i metalowy. Rozwija się on w okręgach specyalnych w zależności od bogactw kopalnianych i pociąga za sobą nagromadzenie ludności robotniczej i wszelkiego rodzaju fabryk.

W wielkich okręgach kopalnianych lub rękodzielniczych ześrodkowuje się prawie cała działalność przemysłowa ludzkości. Oprócz dawniejszych kopalni złota w Kalifornii i Australii i kopalni srebra w Peru, mamy obecnie kopalnie złota i dyamentów w Afryce, złota—w Kanadzie i w Rosyi, kopalnie węgla w Aleganach, w Anglii, w Niemczech i Rosyi, kopalnie nafty w Pensylwanii i na Kaukazie; zaczęto też zwracać uwagę i na bogactwa kopalniane w Chinach.

Naogół dotąd przemysł rozwijał się najbardziej w krajach europejskich, poza pewnymi wyjątkami, do których przedewszystkiem należą Stany Zjednoczone. Kraje przemysłowe tworzą jakby wstęgę, opasującą Europę z zachodu na wschód; idzie ona przez Anglię, północną Francyę, Belgię, pruskie kraje nadreńskie, Saksonię i Śląsk. Gęstość zaludnienia robotniczego wynosi tu od 100—500 lub 600 osób na kilometr kwadratowy i stanowi najbardziej charakterystyczną cechę cywilizacyi współczesnej.

3. Środki komunikacyi.

Tak samo jak rolnictwo i przemysł, dosięgły znacznego rozwoju i środki komunikacyjne. W początkach XIX wieku znano tylko gościńce, drogi z wybojami i ścieżki; żołnierze Napoleona przeszli pieszo przez całą Europę; podróżowano jedynie w dyliżansach, jak za czasów pani de Sevigné, a naogół podróżowano niewiele. Koleje żelazne powstały dopiero od 1840 roku we Francyi. Prawo o kolejach wydano w 1842 r., a liczne kompanie, zawiązane w celu budowania kolei, połączyły się pomału w sześć wielkich kompanii; prawo z 1859 roku przyznało im monopol budowy kolei żelaznych, a konwencye, zawarte między temi kompaniami a państwem, opierały się na zasadzie gwarancyi interesów: państwo gwarantowało akcyonaryuszom 4% i dostarczało potrzebnych sum tytułem pożyczki, która miała mu być zwrócona z przyszłych zysków. Oprócz tego państwo zastrzegło sobie prawo do części dochodów, gdy zyski przekroczą pewną sumę. Takie umowy były później odnawiane, lecz państwo podjęło również na własną rękę budowę sieci kolejowej, która rozrasta się z roku na rok.

Ten system nie znalazł zastosowania w innych krajach. Np. w Niemczech, ze względów strategicznych, drogi żelazne stanowią własność państwa; w Stanach Zjednoczonych i w Anglii budowa i eksploatacya kolei żelaznych jest pozostawiona prywatnej inicyatywie, lecz niema tam monopolu, a współzawodnictwo przedsiębiorców sprzyjało interesom podróżnych i kupców. Koleje żelazne rozpowszechniły się we wszystkich krajach Europy i Ameryki Północnej; do największych linii należą: z Londynu i Paryża przez tunel Mont-Cénis do Turynu, stąd do Bolonii i Brindisi w kierunku kanału Sueskiego; z Hamburga do Brindisi przez tunel św. Gotarda lub Brennera; z Kadyksu lub Lizbony przez Paryż do Kolonii, Berlina, Warszawy, Petersburga lub Moskwy, a stąd koleją trans-syberyjską do Portu-Artura, Władywostoku i Pekinu; z Londynu i Paryża do Strasburga, Monachium, Wiednia, Buda-Pesztu, Konstantynopola i Salonik, a stąd przez morze Czarne do kraju zakaukaskiego i przez morze Kaspijskie i kraj zakaspijski do Azyi Środkowej, gdzie połączą się kiedyś z kolejami angielskiemi w dolinie rzeki Indu. Chiny są ze wszystkich stron otaczane przez linie kolei żelaznych.

W Ameryce koleje transkontynentalne są bardzo liczne: w Kanadzie z Halifaksu do New-Westminster; w Stanach Zjednoczonych z New-Jorku do San-Francisco lub z New-Jorku do Nowego Orleanu i z Nowego Orleanu do San-Francisco. Istnieje projekt połączenia transkontynentalnej linii kanadyjskiej z transsyberyjską pod cieśniną Beringa. Kolej, przecinająca Andy, łączy Buenos- Ayres, Santjago i Valparaiso. W Afryce przygotowuje się budowa kolei przez Saharę i projektowanej przez Anglików wielkiej kolei transafrykańskiej od Kairu do Kaplandyi, z jednej strony dochodzi ona do Chartumu, a z drugiej do Fortu Salisburego, a niebawem dosięgnie Zambezi.

Organizacya podróży morskich zapomocą parostatków pozostaje w rękach kompanii, które posiadają całe floty okrętów i dążą obecnie do zorganizowania się w międzyna-

rodowe stowarzyszenia czyli *trusty*. W ten sposób linie podróży oceanicznych są przedłużeniem kolei żelaznych na kontynencie. Przez ocean Atlantycki chodzą okręty z Liwerpoolu, Hawru, Antwerpii i Hamburga do New-Jorku; z Bordeau do Rio-de-Janeiro, Montevideo i Buenos-Ayres. A największa linia morska idzie przez morze Śródziemne i ocean Indyjski, przez kanał Sueski i morze Czerwone, Bombay, Singapoor, Hong-Kong do Chan-Hai i Jokohamy albo do Batawii lub Sydney i Melbourne, Auckland i do oceanu Spokojnego.

A zarówno liniom kolejowym, jak oceanicznym towarzyszą linie telegraficzne. Telegraf wszedł w powszechne użycie po 1850 roku; pierwszy kabel podmorski został przeprowadzony między Calais i Douvrem w 1851 r., a w 1865 r. przeprowadzono kabel między wyspą Valentia w Irlandyi a New-Jorkiem. Rozpowszechnił się również telegraf bez drutu. Użycie telefonów ułatwiło stosunki między ludźmi i tranzakcye handlowe.

4. Moneta. Kredyt.

Zapas złota i srebra, odnowiony przez odkrycie Ameryki, wzrasta coraz bardziej; prowadzona jest gorączkowa eksploatacya kopalni srebra w Stanach Zjednoczonych i w Boliwii, kopalni złota na Uralu, w Syberyi, w Australii i w południowej Afryce.

Pieniądze papierowe zostały ostatecznie przyjęte we wszystkich obrotach handlowych. W większości krajów europejskich banki narodowe działają pod kontrolą i za gwarancyą państwa, mając monopol wypuszczania biletów kredytowych. Wskutek pewności kredytowej większości banków mogą one wypuścić bilety na sumę, przewyższającą wartość posiadanego zapasu monety ważkiej; np. zapas Banku Francuskiego stanowi mniej więcej trzecią część wartości kursujących biletów kredytowych. W krajach, rozwijających się świetnie pod względem ekonomicznym, jak np. we Francyi i Anglii, zaufanie do kredytu jest tak wielkie, że pieniądze papierowe są chętniej przyjmowane, ponieważ są wygodniejsze w użyciu. W innych krajach natomiast kredyt jest mniej pewny, np. papiery bankowe wiedeńskie tracą w handlu około 20% swej nominalnej wartości.

Kredyt w rzeczy samej jest główną podstawą handlu współczesnego: złoto i srebro krążą w równej mierze, jak i pieniądze papierowe. Nieustannie odbywają się operacye bankowe zapomocą czeków, przekazów i t. p., i kapitały są w nieustannym ruchu.

Oprócz banków narodowych i prywatnych na ruch handlowy wpływają jeszcze stowarzyszenia finansowe. Do najważniejszych należą, we Francyi i w innych krajach, „*Crédit foncier*" (kredyt hipoteczny), pożyczają one właścicielom ziemskim na podstawie gwarancyi hipotecznej potrzebne sumy, które ci spłacają następnie rocznemi ratami, zawierającemi zarazem i procent, i roczną amortyzacyę długu. Spłata, zorganizowana w ten sposób, może trwać nawet bardzo długo.

Jest to więc jakby uruchomieniem ziemi, której wartość dopełnia wartość monety ważkiej i biletów bankowych.

Tę samą zasadę spotykamy w instytucyi *Stowarzyszeń akcyjnych*; powstają one najczęściej z małych udziałów, dostępnych dla małozamożnych, przyciągając w ten sposób oszczędności, spoczywające dotąd nieruchomie w głębi szuflad lub pończoch. Te pożyczki towarzystwa gwarantują zyskami z rozmaitych przedsiębiorstw, jak budowa kolei żelaznych, przeprowadzanie kanałów i t. d. Zyski tego rodzaju opierają się na ryzyku i, zależnie od nich, zaufanie, a zarazem kurs akcyi, wzrasta lub spada. Giełdy w Paryżu, Londynie, Frankfurcie, Berlinie i Wiedniu są stałym rynkiem, gdzie dokonywają się bezustannie obroty papierami z całego świata. Tu powstają nagle olbrzymie majątki i za jednym rozmachem padają w gruzy dawne bardzo poważne domy. Najważniejszymi rynkami handlowymi świata są: Londyn, New-Jork i Paryż, ich działalność jest bardzo wszechstronna obejmuje ona ruch kapitałów, wszelkich papierów wartościowych, produktów rolnych lub przemysłowych. Kraje młode, nie obfitujące w gotówkę, jak Rosya, Turcya i Ameryka południowa; znajdują tu potrzebne kapitały dla eksploatacyi swych bogactw kopalnianych lub przeprowadzenia dróg komunikacyjnych; najmniejsze zmiany, zaszłe na tych rynkach, odbijają się na sprawach całego świata. Międzynarodowość kapitałów stanowi również charakterystyczną cechę cywilizacyi współczesnej.

Wolna wymiana i protekcyonizm. Traktaty handlowe.

Jednakże państwa nie zniosły między sobą odgraniczających je tam handlowych, owszem, w ostatnich czasach prawie wszystkie otworzyły na swych granicach komory celne. W pierwszej połowie XIX wieku, pod wpływem szkoły manchesterskiej, panowało ogólne dążenie ku wolnej wymianie. Doprowadziło to w dn. 23-go stycznia 1860 r. do zawarcia traktatu handlowego między Francyą a Anglią. Francya nie przyjęła w całej rozciągłości systemu wolnej wymiany, jak

Anglia, lecz umiarkowany system protekcyjny. Zniesiono zakaz wwozu towarów angielskich, ustanawiając zarazem cło wysokości 25% ceny towarów; natomiast towary francuskie otrzymały wolny wstęp do Anglii. Podobne traktaty zostały zawarte między rozmaitemi państwami europejskiemi, i w ten sposób traktat z 1860 r. stał się początkiem nowej ery w polityce handlowej. Wkrótce potem, po wojnie francusko-niemieckiej, nowe narody, które dotąd odgrywały rolę odbiorców, wzięły z kolei udział w ruchu przemysłowym; byli to przedewszystkiem Niemcy i Włosi. Rosya i Stany Zjednoczone prowadziły wywozowy handel zbożem. Francya została poważnie zagrożona u siebie przez konkurencyę obcych towarów, cena zboża spadła ogromnie i cyfra handlu zagranicznego była niższa od cyfry handlu Stanów Zjednoczonych i Niemiec. Wtedy Francya znowu utworzyła komory celne i wróciła do systemu protekcyjnego.

Wyprzedziły ją w tym kierunku Stany Zjednoczone, bo bill protekcyjny Mac-Kinleya pochodzi z 1890 roku, a nowy system celny ustanowiono we Francyi w 1892 r. Teraz rynek francuski stał się mniej dostępnym dla obcych towarów, lecz pociągnęło to za sobą represye, Francya straciła większą część swej dawnej klienteli i groziło jej, że nie znajdzie w dostatecznej mierze dostępu do rynków zbytu dla swego przemysłu; była to epoka krytyczna dla francuskiego przemysłu, handlu i dla rolnictwa. Na szczęście Francya podjęła w porę politykę kolonjalną i zapewniła sobie dostęp do Indo-Chin, Madagaskaru i Afryki.

Z wyjątkiem Anglii w większości państw europejskich i w Stanach Zjednoczonych panuje system protekcyjny. Nie chodzi tu o zakazy, lecz stosunki handlowe między narodami są regulowane na podstawie traktatów korzystnych dla obu stron. Sprawy handlowe są zatem przedmiotem ciągłych układów. Ekonomia polityczna opanowała teren dyplomacyi i uczyniła ją przez to bardziej skomplikowaną i trudną.

Wbrew wszelkim tamom ograniczającym bogactwo jest międzynarodowe; jeżeli gdziekolwiekbądź zdarzy się kryzys, odbije się to wszędzie.

Wojna secesyjna w 1860 r. wywołała kryzys bawełniany, który pociągnął za sobą ciężkie skutki dla całej przemysłowej Europy. Wojna z 1898 r. między Stanami Zjednoczonemi a Hiszpanią wpłynęła na podwyższenie ceny cukru; wojna w Transwaalu (1899—1901)—na podniesienie ceny węgla kamiennego. Narody są solidarne pod tym względem, pokój jest dla nich wszystkich konieczny, zapożyczają od siebie wzajemnie odkrycia i wynalazki naukowe; za pomocą

wystaw powszechnych narody udzielają sobie wiadomości o swym rozwoju, o wszelkich próbach i ulepszeniach w zakresie przemysłu i t. d. Wystawy powszechne, jak paryska w 1867, 1878, 1889 i 1900 roku, filadelfijska w 1876 i czikagoska w 1892 i inne, są jakby etapami rozwoju; społeczeństwa uświadamiają sobie tutaj dobroczynne rezultaty postępu, zapoznają się z sobą i upodabniają się sobie nawzajem. Prawie powszechnie zarzucono stroje narodowe, niema różnicy w ubieraniu się Francuza lub Amerykanina. Upodabniają się i zwyczaje, wszędzie są czytywane te same książki, widuje się te same sztuki w teatrze, społeczeństwa mają te same upodobania, potrzeby i rozrywki.

Rozwój bogactwa.

Skutki intensywnej eksploatacyi bogactw kuli ziemskiej i wzajemnego łączenia się społeczeństw są olbrzymie.

Spadła cena zboża i stało się ono dostępne prawie dla wszystkich klas społecznych, wzrosła ogromnie ludność, zaludnienie Europy podwoiło się w ciągu XIX wieku. Zwiększono budżety państw, a szczególniej wydatki na wojsko: okręt opancerzony kosztuje 30.000.000, armata okrętowa 500.000 franków, jeden wystrzał armatni wynosi 4.160 franków. Dług państw europejskich sięga 118 miliardów franków, 50 miliardów zaciągnięto w ostatnich czasach przeważnie na wydatki wojskowe. Państwa europejskie poświęcają rocznie 5 miliardów na armię i flotę, a „utrzymanie pokoju" kosztuje Europę rocznie tyle, ile Francya zapłaciła Niemcom po wojnie 1870 roku, zatem każdy rok „zbrojnego pokoju" pod względem finansowym równa się tamtej nieszczęśliwej wojnie. Za roczny budżet wojska i floty we Francyi możnaby uczynić Paryż portem morskim, uregulować Loarę, przeprowadzić kanał między dwoma morzami. Przecież kanał Sueski kosztował 200 milionów.

Bogactwo wzrosło nadzwyczajnie, lecz nie jest ono używane lepiej, niż dawniej. Jest ono źle podzielone między klasami społecznemi, jest dużo bogatych, którzy nie zawdzięczają swego bogactwa pracy, i dużo biednych, źle wynagradzanych.

Dużo jeszcze jest do zrobienia w postępie cywilizacyjnym ludzkości, a prawie wszystko na drodze wykształcenia moralnego. Rozwój moralny świata nie odpowiada rozwojowi materyalnemu. Zamiłowanie do dobrego nie rozwinęło się w tym samym stopniu w Europie, jak zamiłowanie do złota.

ROZDZIAŁ II.

ANGLICY W EGIPCIE (1882).

1. Ekspansya kolonialna Europy po 1880 r.
2. Potęga Egiptu po 1850 r. Kanał Sueski (1869 r.).
3. Kontrola finansowa angielsko-francuska. Powstanie Arabi-paszy. Okupacya angielska (1882 r.).
4. Państwo Mahdiego w Sudanie.

---

1. Ekspansya kolonialna Europy po 1880 r.

W ekspansyi kolonialnej Europy w końcu XIX wieku, z którą można porównać odkrycia Hiszpanów i Portugalczyków z końca XV i początków XVI w., zaznaczają się wyraźnie dwa momenty.

Pierwszy moment to zmiany, wywołane wojną bałkańską na całym wschodzie: Anglia, owładnąwszy Cyprem, skorzystała z tego, by opanować Egipt, a przez niego nową drogę do Indyi. Francya z inicyatywy Juliusza Ferry'ego weszła również na drogę podbojów kolonialnych, a Rosya zaczęła szukać w Azyi ujścia dla swej ekspansyi, skoro ją odepchnięto od Konstantynopola.

Następnie, wskutek wzrastającego rozwoju ekonomicznego i wskutek prawie powszechnego panowania systemu protekcyjnego, który zmuszał do poszukiwania w koloniach pewnej klienteli dla przemysłu i handlu, wszystkie wielkie mocarstwa Europy i Ameryki zaczęły dążyć w ostatnich latach XIX w. do opanowania najbogatszych krajów kuli ziemskiej, Afryka i Azya stały się terenami ich rywalizacyi i polityka europejska stała się wszechświatową.

2. Potęga Egiptu po 1850 r.

Otwarcie kanału Sueskiego w 1869 r. nadało kwestyi egipskiej charakter powszechny, bo Egipt panował odtąd nad drogą do Indyi i na Daleki Wschód, i kanał Sueski nabierał coraz większej wagi w miarę rozwoju interesów europejskich w Chinach.

Pasza Mehmet-Ali zmarł w 1848 r., a w kilka miesięcy po nim i przybrany syn jego, Ibrahim. Abbas-pasza, wnuk Mahometa, panował 6 lat (1848 — 1854); był to fanatyczny muzułmanin, wrogo odnoszący się do wszelkich wpływów europejskich. Dopiero jego następca, Mohamed-Said-pasza (1854—1863), odnowił stosunki z Francyą; był on przyjacielem Ferdynanda Lessepsa i pozwolił rozpocząć pracę nad przekopaniem przesmyku Sueskiego. Panowanie jego następcy, Izmaela-paszy (1863—1879 r.), jest szczytem potęgi rozwoju dynastyi Mehmeta Alego, lecz zarazem i początkiem upadku.

Państwo egipskie doszło wtedy do największego rozwoju i opanowało prawie całe dorzecze Nilu. Jeszcze za panowania Mehmeta Ibrahim pasza podbił Nubię, Sennaar, Kordofan i założył Kartum w 1873 r. Następnie w ciągu lat 30 nie posunęła się dalej znajomość Nilu i źródła jego nie były jeszcze odkryte. Odnaleziono je od strony oceanu Indyjskiego: w 1858 r. dwaj oficerowie angielscy z armii indyjskiej wyjechali z Zanzibaru i odkryli jezioro Wiktoryi, a 1864 roku Samuel Baker zdołał dotrzeć do jeziora Alberta i rozwiązał ostatecznie to zagadnienie. Sława, honor należy się tu zatem Anglikom. Następnie poruczono pułkownikowi Gordonowi organizacyę prowincyi nad równikiem, posunął on więc w ten sposób aż do źródeł Nilu granicę państwa Egipskiego (1871—1875), i jedynie Abissynia w całem dorzeczu Nilu nie należała doń. Izmael-pasza próbował zawładnąć Abissynią, lecz poniósł klęskę. W każdym jednak razie państwo kedywa było bardzo wielkie; obejmowało ono całą dolinę Nilu poza górami etyopskiemi, t. j. cały kraj między morzem Czerwonem a pustynią, obszar 2250000 mil kwadratowych, czyli pięć razy większy, niż Francya.

W tym czasie dokonano odkrycia najsławniejszych pomników starożytnego Egiptu, dzięki pracy Augusta Mariette'a, który poświęcił temu swe całe życie. Dnia 12 sierpnia 1851 r. dotarł on do *Serapeum*, starożytnego grobowca świętych byków (Apisów), prowadził poszukiwania aż do swej śmierci, zbadał wnętrza piramid; założył muzeum w *Bulak* [1]). Po śmierci Mariette'a Gaston Maspero odnalazł dawne miasta w Górnym Egipcie, świątynię w Tebach i zapewnił Francyi pierwsze miejsce w egiptologii. Według słów J. Darmstetera: „Ktokolwiek opanuje Egipt dzisiejszy, to w każdym razie Egipt starożytny stanowi własność Francyi, dzięki geniuszowi i pracy Champoliona, Mariette'a i Maspera".

Kanał Sueski (1869).

Francya nie tylko odbudowała przeszłość Egiptu, lecz i zapewniła mu przyszłość przez przekopanie kanału Sueskiego. Dnia 15-go listopada 1854 roku Mohamed Said udzielił Lessepsowi pozwolenia na rozpoczęcie robót w tym kierunku.

---

[1]) przedmieście Kairu.

Projekt ten wywołał natychmiast opozycyę Anglii, która obawiała się, by droga do Indyi nie dostała się pod panowanie Francyi. Mimo tej opozycyi powstała kompania kanału Sueskiego, w listopadzie 1858 r. rozpoczęto zbieranie składek. Zrobiono 400000 zgłoszeń na akcye 500 frankowe, z których 220000 przypadło na Francyę. Mohamed-pasza, a następnie i Izmael oddali Lessepsowi do dyspozycyi 20000 żołnierzy egipskich i zapewnili wszelkie ułatwienia przy przeprowadzaniu robót. Roboty rozpoczęto dn. 25-go kwietnia 1859 roku, a pierwszą część kanału od morza Śródziemnego do jeziora Timsah otwarto z wielką uroczystością dnia 18-go listopada 1862 r. przez Saida-paszę, a ostateczne otwarcie nastąpiło dn. 17-go listopada 1869 roku w obecności cesarzowej Francyi, Franciszka Józefa, cesarza Austryi, księcia następcy tronu Fryderyka pruskiego, księstwa Holandyi, kedywa Izmaela i emira Abd-el-Kadera. 130 okrętów, między którymi było 50 okrętów wojennych z francuskim jachtem na czele, przepłynęło bez przeszkód z Port-Saidu do Suezu. Rząd angielski nie był reprezentowany podczas tej uroczystości.

3. Angielsko-francuska kontrola finansowa.

Izmael-pasza był zupełnie oszołomiony tą nową wielkością; uważał, że potęga Egiptu została na zawsze utrwalona i w stosunkach finansowych kierował się nadal tradycyą Turków i Mameluków: wydawał też bez rachuby pieniądze na przyjemności i kaprysy, zarówno jak na pożyteczne przedsiębiorstwa; rozpoczął on np. budowę całej sieci dróg żelaznych wpoprzek Delty, zakładał fabryki, wzorowe fermy, powiększał pałace i ogrody dla siebie i członków swej rodziny. Chciał przebudować Kair, wyznaczał nowe dzielnice, zbudował gmach opery. Zaciągnął pożyczkę do wysokości $2^1/_2$ miliarda, nie zwracając uwagi na wysokość procentów, a Egipt nie mógł jeszcze wytrzymać takiego długu. Bankructwo było już nieuniknione, pasza nie mógł znaleźć pożyczki, zaproponował wtedy rządowi francuskiemu sprzedaż akcyi kanału, lecz ministeryum francuskie z dn. 24 maja 1873 r. nie zgodziło się na to. Rząd angielski w listopadzie 1875 r. skorzystał z tej omyłki i zakupił za 100 milionów 17600 akcyi, które były w posiadaniu Egiptu, i w ten sposób Anglia zyskała prawie równe prawo, jak Francya, udziału w sprawach tego kraju. W rzeczy samej trzeba było zająć się interesami wierzycieli kedywa. Rządy francuski i angielski skłoniły Izmaela do utworzenia specyalnej kasy dla spłaty

długów i mianowały dwu kontrolerów: de Blignieres'a i Riversa Wilsona.

Był to t. zw. system *condominium* (współzwierzchnictwa finansowego). Zaprowadzili oni pożyteczne reformy i konieczne oszczędności, które wzbudziły niezadowolenie wśród Egipcyan. Armia została ograniczona do 11000 ludzi, pensye oficerskie i liczba oficerów również uległy zmniejszeniu. Wskutek tego oficerowie stali się przywódcami niezadowolonych, w 1879 r. zaczęły się dość poważne zamieszki, których kedyw nie tłumił jednak, a może nawet do nich zachęcał. Wreszcie 1-go kwietnia 1879 r. pod naciskiem „partyi narodowej" dał dymisyę obu generalnym kontrolerom. Francya i Anglia zażądały abdykacyi kedywa i 26-go czerwca 1879 r. firmanem sułtana został on złożony ze swej godności i rządy objął syn jego, Tewlik. Condominium zostało przywrócone.

Powstanie Arabiego-paszy.

Lecz oficerowie, a szczególniej pułkownik Ahmed-Arabibej, prowadzili w dalszym ciągu agitacyę przeciwko cudzoziemcom i podniecali fanatyzm religijny ludności. W styczniu 1881 r. wszczęły się znowu zaburzenia; pod groźbą buntu garnizonu w Kairze kedyw powiększył pensye oficerskie, lecz to pociągnęło za sobą większe wymagania i 9 września tegoż roku zmusili oficerowie ministra Riaza-paszę do podania się do dymisyi, a 3-go lutego 1882 r. Tewlik mianował pułkownika Arabiego ministrem wojny.

Wypadki szybko następowały jedne po drugich. Panem Egiptu był w gruncie rzeczy, przez swą popularność, Arabi-pasza, który nie ukrywał swej nienawiści do Europejczyków; szeikowie popierali go, nazywali go „Mahdim" i „Zbawcą Islamu". W maju 1882 r. wszyscy Europejczycy, pełniący urzędy w administracyi egipskiej, otrzymali dymisyę. Było to wypowiedzeniem wojny Francyi i Anglii.

W odpowiedzi na to flota francuska i angielska zarzuciły kotwicę pod Aleksandryą, a 25 maja oba rządy wystosowały notę do kedywa, żądającą tymczasowego usunięcia Arabiego-paszy i odesłania w głąb kraju najbardziej skompromitowanych oficerów. Arabi podał się do dymisyi, lecz to wywołało powstanie całej ludności, wszędzie krzywdzono i obrażano Europejczyków, grożono nawet kedywowi, który wobec tego przywrócił Arabiego do władzy.

To zwycięstwo stało się sygnałem do wybuchu fanatyzmu muzułmańskiego. Dnia 11-go czerwca w jednej dzielnicy w Aleksandryi doszło do starcia między Arabami

i Europejczykami; stało się to początkiem powszechnej walki. Arabowie rzucili się na Europejczyków i zaczęli ich mordować, wielu szukało ocalenia na okrętach angielskich i francuskich. Arabi-pasza zaczął budować dokoła Aleksandryi szańce dla odparcia spodziewanego ataku.

Dnia 5-go lipca rząd angielski zwrócił się do rządu francuskiego z zawiadomieniem, że admirał Beauchamp Seymour otrzymał polecenie postawienia Egiptowi ultimatum przerwania robót obronnych, a w razie gdyby to ultimatum pozostało bez skutku, admirał ma skierować ogień działowy na rozpoczęte oszańcowania. Pytano się, czy admirał francuski, Conrad, otrzyma podobne instrukcye. Ministeryum Freycineta było zdania, że Francya nie może się przyłączyć do ultimatum Anglii, i admirał Conrad otrzymał rozkaz powstrzymania się od działania.

Okupacya angielska (1882 r.).

Dnia 10-go lipca złożono ultimatum angielskie rządowi egipskiemu, lecz nie otrzymano odpowiedzi. Wtedy 11 lipca o 7-ej rano zaczęło się bombardowanie Aleksandryi, bardzo prędko stłumiono ogień fortów egipskich i o $4^1/_2$ po południu dwa pancerniki angielskie wpłynęły do portu. Wojsko Arabiego opuściło miasto, a banda Beduinów zaczęła grabić i palić główne dzielnice.

Egipcyanie cofnęli się na linię obronną Kafr-Douaru, która była dość silna, by powstrzymać Anglików, gdyby oni chcieli iść śladami Bonapartego z 1798 r. Sir Garnet Wolseley, dowódca posiłkowych wojsk angielskich, postanowił obejść Egipcyan przez kanał Sueski. Ministeryum Freycineta spodziewało się uratować wpływ Francyi przez próbę obrony kanału przed stronami wojującemi i zażądało od Izby kilkumilionowego kredytu w celu zajęcia kanału. Izba odmówiła jednak tego kredytu 416 głosami przeciwko 75-iu i ministeryum upadło.

Lesseps obawiał się, by Arabi, widząc grożące mu niebezpieczeństwo ze strony kanału, nie kazał go zasypać, co mogłoby się skończyć niepowodzeniem Anglii. Udał się zatem do niego, i Arabi obiecał szanować neutralność kanału pod warunkiem, że i Wolseley stanie na temże stanowisku. Lesseps podjął się otrzymać na to zgodę Wolseleya, lecz mu się to nie udało. Dn. 20 sierpnia, pomimo jego protestów, wojsko angielskie wylądowało w Port-Saidzie, zajęło budynki kompanii i zamknęło na kilka dni kanał dla żeglugi. Następnie wojsko angielskie udało się w kierunku delty.

Arabi wycofał swe wojsko z Kafr-Douaru w kierunku wschodnim i po kilku potyczkach bez większego znaczenia skoncentrował swe najlepsze siły pod Tell-el-Kebirem. Dn. 13 września o 5-ej rano Tell-el-Kebir został wzięty w ciągu 20 minut, Anglicy stracili nie więcej nad 200 ludzi, Arabi uciekł. 15-go września Anglicy wkroczyli do Kairu. Po kilku dniach przybył z Aleksandryi kedyw i na jego cześć generał Wolseley urządził przegląd wojsk „oswobodzicielskich".

Egipt był w rękach Anglików.

4. Państwo Mahdiego w Sudanie.

Anglicy nie zajęli jednak odrazu całego państwa egipskiego, ponieważ w tym samym czasie, gdy egipska partya narodowa powstała przeciwko interwencyi europejskiej, wzrost wpływów europejskich przeszkadzał kupcom arabskim, którzy prowadzili handel murzynami w Sudanie, powstały zatem wśród muzułmanów związki dla zwalczania chrześcijan.

Pewien Nubijczyk z plemienia Dangalów, Mohamed-Ahmed, który długo żył jako pustelnik na wysepce nilowej i słynął jako święty, został powołany przez naczelników religijnych bractwa Senussi do wezwania wiernych na wojnę świętą. Ogłoszony Mahdim, prorokiem i następcą Mahometa Mohamed-Ahmed wezwał do broni wiernych i wkrótce miał pod swymi rozkazami liczną armię (1881 r.).

Wojsko egipskie, wysłane przeciwko niemu, poniosło klęskę, i Mahdi założył pierwotnie swoją stolicę w El-Obeid. Anglicy po opanowaniu Egiptu wysłali przeciwko niemu generała Hicks-paszę na czele 10000 ludzi. W grudniu 1882 r. Hicks-pasza doszedł przez Suakim i Berber do Kartumu i skierował się na zachód do El-Obeid. W ciągu kilku miesięcy nie było o nim żadnej wieści. Oddział 500 ludzi, wysłany mu na pomoc tą samą drogą, został rozbity 8-go listopada 1883 r. w wąwozie Tokar koło Suakimu. 3-go listopada poprzedniego roku Hicks-pasza został również zaskoczony w wąwozie, podobnym do słynnego wąwozu Haszgatu, gdzie niegdyś Hamilkar Barca zniweczył 40000 najemnych żołnierzy kartagińskich. Cała armia Hicks-paszy zginęła tutaj i Kartum był w niebezpieczeństwie.

Część mahdystów pod dowództwem Osmana-paszy zbliżyła się do wybrzeży morza Czerwonego. Baber-pasza, który wylądował w Trinkitat, poniósł zupełną klęskę 4 lutego 1884 r. Lepiej powiodło się generałowi Grahamowi; zwycię-

żył on 13-go marca pod Tamanich, odrzucił Osmana-Digmę i uratował Suakim.

Wtedy rząd angielski wysłał do Kartumu Gordona-paszę, dawnego gubernatora Sudanu. Został on tu niebawem otoczony przez przeważające siły; wszelka komunikacya została przecięta i znalazł się on w rozpaczliwem położeniu. Lord Wolseley szedł mu na pomoc z 10000 oddziałem, posuwając się w górę Nilu; rozbił on 16-go stycznia 1885 r. część mahdystów pod Abu-Klea i stanął pod Kartumem 28 stycznia. Miasto od kilku dni było w rękach Mahdiego wskutek buntu załogi, która otworzyła wrota muzułmanom i zamordowała Gordona.

Wolseley nie ośmielił próbować oblężenia Kartumu i nakazał odwrót. 30 lipca 1885 r. utracono po długiem oblężeniu Kassalę. Trzeba było ewakuować cały Sudan i granica Egiptu została cofnięta do pierwszych wodospadów nilowych koło Assuanu. Mahdi zmarł 21 czerwca 1885 r., następcą jego został murzyn Abdullah, który założył swoją stolicę w Omdurmanie nad Nilem naprzeciwko Kartumu. Osman Digma prowadził w dalszym ciągu walkę w Nubii. Niebezpieczeństwo, zagrażające ze strony muzułmanów, stało się dla Anglików przyczyną „prowizorycznego" zajęcia Egiptu.

ROZDZIAŁ III.

POLITYKA JULIUSZA FERRY'EGO. PODBÓJ TUNISU I INDO-CHIN (1831—1833).

1. Powstanie w Algeryi (1871 1881).
2. Francuska Kochinchina. Zbadanie doliny Mekongu. Traktat z 1874 r. z Annamem.
3. Pierwsze ministeryum Ferry'ego. Zajęcie Tunisu 1871 r.
4. Drugie ministeryum Ferry'ego. Podbój Tonkinu. Wojna z Chinami. Admirał Courbet. Sprawa Langsona i traktat w Tien-Tsin (1885 r.).

---

1. Powstanie w Algeryi (1871—1881).

W tym czasie, gdy Anglia z niezmienną wytrwałością dążyła do utrwalenia swej potęgi morskiej, weszła Francya z inicyatywy wielkiego męża stanu na drogę polityki kolonialnej i zdobyła tu w ciągu krótkiego czasu wielkie powodzenie.

W gruncie rzeczy w pierwszych latach po wojnie 1870 r. Francya nie mogła porywać się na rzeczy wielkie i musiała poprzestać na zdobyczach poprzednich rządów.

Klęska, poniesiona przez Francyę w samym kraju, odbiła się i na Algeryi: większość wojsk francuskich została stąd odwołana, a *rozporządzenie Crémieux* z dn. 10 listopada 1870 roku, które przyznawało Żydom z Algeryi obywatelstwo francuskie, wywołało ogromne niezadowolenie wśród Arabów. W styczniu 1871 r. powstali oni w okolicach Algeru i Konstantyny pod dowództwem Mohameda el Mokrani, zburzyli wioski Kabylii i oblegli fort Cesarski, zwany obecnie Na-

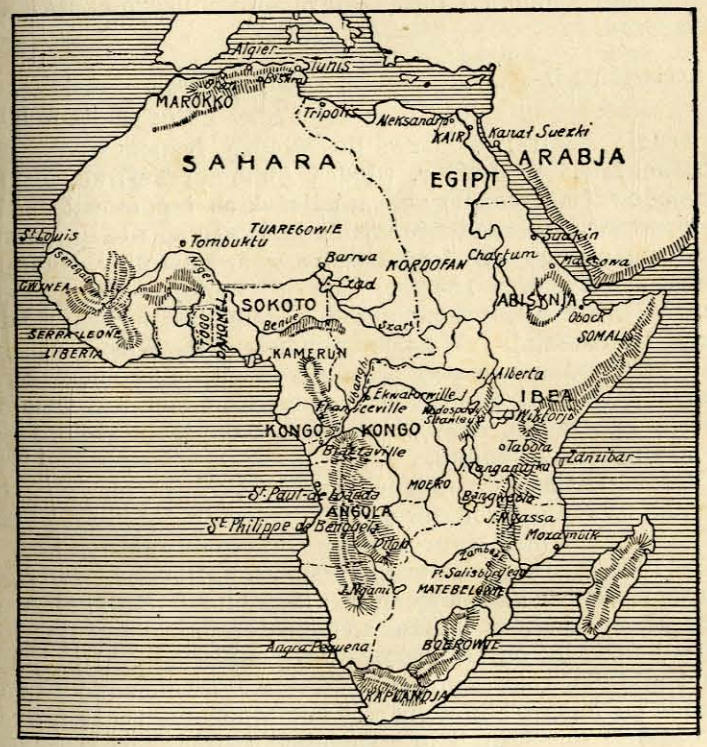

Ekspansja europejska w Afryce.

rodowym. Przysłano posiłki z Francyi i generał Lallemond stłumił powstanie. W 1873 r. generał Galliffet posunął władzę Francyi do El-Goléah; było to dostatecznem dla utrzymania w posłuszeństwie tubylczych plemion.

W 1881 r., podczas kampanii w Tunisie, zaczęło się powstanie potężnego plemienia Ulad-Sidi-szeików w południowej

części Oranu[1]) pod wodzą marabuta Bu-Amamy; zburzyli oni wioski aż do okolic Saidu, lecz już w kwietniu powstańcy ponieśli zupełną klęskę pod oazą Figuig. Przedłużono kolej żelazną, prowadzącą z Oranu do Saidu aż do Geryville i Aïn-Sefry, co zapewniło spokój na granicy marokańskiej.

Algerya rozwija się odtąd pomyślnie. Ludność, która w 1870 roku wynosiła 2.500.000 ludzi, wzrosła w 1896 roku do 4.500.000.

Wpływy francuskie sięgają poprzez Saharę algerską do centralnego Sudanu i dążą do opanowania Tombuktu i jeziora Czad.

2. Kochinchina francuska. Zbadanie doliny Mekongu. Traktat z Annamem w 1874 r.

Drugie cesarstwo utrwaliło władzę francuską w dolnej Kochinchinie. W 1858 r. władca Annamu, Tu-Duc rozkazał wymordować misyonarzy chrześcijańskich i odmówił żądanego przez Francyę zadośćuczynienia; wysłano wtedy przeciwko niemu ekspedycyę i zagrożony w swej stolicy, Hue, podpisał dn. 5 czerwca 1862 r. pokój, ustępując Francyi prowincye Bien-hoa, Mytho, Sajgon, objęte dziś nazwą Kochinchiny francuskiej. W następnym roku Norodom, król Kambodży, oddał się pod opiekę francuską dla obrony przed Siamem. W 1867 r. przyłączono do Kochinchiny Chaudoc, Vinh-Long, Hatien, co wraz z Kambodżą utworzyło obszerną kolonię u ujść Mekongu.

Mekong należy do największych rzek Azyi, początek bierze na wyżynie Środkowej, jak Irawady i Jang-tse-kiang, i płynie przez bogate prowincye Chin południowych.

W 1866 r. dwaj oficerowie francuscy, Doudard de Lagrée i Franciszek Garnier, wyjechali z Sajgonu i popłynęli w górę rzeki, spotkali tu liczne wodospady, przeszli krainę Laos i doszli aż do chińskiej prowincyi Yu-Nam. De Lagrée zmarł w 1868 roku, po jego śmierci Franciszek Garnier doszedł do Jang-tse-kiangu, zbadał dolinę tej rzeki i wreszcie przybył do Szanghaju. Garnier doszedł do przekonania, że rzeka Mekong z powodu swych wodospadów jest niezdatna do żeglugi i nie może służyć ujściem dla bogactw Yu-Namu. Zaczął więc poszukiwać nowej drogi wraz z kupcem Janem Dupuis; zbadali oni *Song-koj*, czyli rzekę Czerwoną, i uznali ją za krótszą i odpowiedniejszą dla żeglugi drogę handlową dla Chin południowych. Jan Dupuis założył w Tonkinie kilka kantorów i chciał korzystać z tej

[1]) Oran – depart. w zachodn. Algeryi.

nowej drogi. Spotkał się jednak z przeszkodami ze strony złej woli mandarynów annamskich. Franciszek Garnier próbował dojść z nimi do porozumienia, lecz bezskutecznie. Wtedy dn. 20 listopada 1873 r. zawładnął on fortecą Hanoi, a Balny d'Avricourt wziął do niewoli kilku ludzi z Hai-Dzungu, lecz wkrótce potem obaj wpadli w zasadzkę i zginęli. Rząd francuski nie chciał z tego powodu żądać zbyt wielkiego odwetu i poprzestał na zawarciu z władcą Annamu traktatu w Sajgonie z dn. 15-go marca 1874 r., mocą którego Tonkin został otwarty dla handlu francuskiego i władca Annamu zobowiązywał się „w polityce zagranicznej dostosowywać się do polityki francuskiej". Było to zatem jakby uznanie protektoratu Francyi, lecz bez poważnych gwarancyi.

3. Pierwsze ministeryum Ferry'ego. Okupacya Tunisu (1881 r.).

Po ostatecznem utrwaleniu republiki polityka kolonialna stała się, zdaniem Juliusza Ferry'ego, bezwzględnie konieczną dla ekonomicznego i społecznego rozwoju Francyi.

Wskutek rozwoju Włoch i Niemiec, które przez wolność ekonomiczną chciały doprowadzić do końca sprawę swej niezależności politycznej, rynki zbytu w Europie środkowej zostały dla Francyi zamknięte, i handel włoski i niemiecki stały się groźnymi konkurentami handlu francuskiego. Było więc niezbędnem wynaleźć nowe ujścia dla handlu i przemysłu francuskiego.

Na kongresie berlińskim w 1878 roku po zajęciu Cypru przez Anglię, a Bośnii i Hercegowiny przez Austryę, ofiarowano Francyi Tunis. Trzeba było jednak rozwiązać szybko tę sprawę, bo pretensyę do Tunisu rościły sobie Włochy i, opierając się na wspomnieniach Kartaginy, chciały uważać go za naturalną własność Rzymu. Zaczęła się gorąca walka o wpływ między konsulem francuskim a włoskim (pp. Roustanem a Maccio). Po 1870 r. Francya wszędzie straciła na znaczeniu i wskutek działania rządu włoskiego bej Tunisu, Mahomed-es-Sadok, był coraz bardziej niechętny dla Francyi; cofał koncesye, przyznane już dawniej kompaniom francuskim, powstrzymywał rozpoczęte roboty i t. p. Krumirowie z nad granicy algerskiej wdzierali się kilkakrotnie na terytoryum Konstantyny, rujnowali wsie, grabili stada i zbiory: było to zapowiedzią niebezpieczeństw, które zagrażałyby panowaniu francuskiemu w Algeryi, gdyby Tunis stał się własnością Włoch.

Lecz rząd francuski nie dopuścił do tego. Wysłano natychmiast energiczny protest do beja z powodu pogwałcenia

granicy, a gdy ten nie zwrócił na to uwagi, wkroczyło wojsko francuskie w kwietniu 1881 r. do Tunisu przez dolinę Medżerdah i Bizertę dwoma oddziałami z Algeryi i Tulonu, pod dowództwem generała Forgemola w asystencyi generałów Bréarta i Logerota. Bandy Krumirów rozproszono z łatwością, a żołnierze beja nie stawiali wcale oporu i 12 maja generał Bréart przybył do Bardo, rezydencyi beja, leżącej niedaleko Tunisu, i zmusił go do natychmiastowego podpisania traktatu, uznającego protektorat francuski.

Turcya założyła protest przeciwko temu w imię praw swego zwierzchnictwa nad Tunisem, również Włochy odmówiły uznania traktatu w Bardo, lecz rząd francuski nie zwracał na to uwagi. Jednak w czerwcu 1881 r. w południowej części Tunisu koło Sfaxu wybuchło powstanie pod dowództwem Ali-ben-Kalifa i trzeba było wysłać nową ekspedycyę pod kierunkiem generała Saussiera i admirała Garnaulta. Dn. 14-go lipca bombardowano Sfax, a 16-go wzięto go szturmem, następnie zajęto stopniowo Sousse i Gabes, święte miasta Kairuanu. W ten sposób utrwalono protektorat Francyi, która pozostawiła rządy nad Tunisem bejowi, lecz pod kontrolą *głównego rezydenta Francyi*. Odtąd Tunis rozwija się świetnie, a zbudowanie wojennego fortu w Bizercie naprzeciw Sycylii i Malty wzmocniło stanowisko Francyi na morzu Śródziemnem.

Pierwsze ministeryum Ferry'ego upadło 11-go listopada 1881 r., a następne ministeryum, Gambetty, trwało tylko 2 miesiące. Za ministeryum Freycineta (od stycznia do lipca 1882 r.) kwestya egipska została rozstrzygnięta na korzyść Anglików. Juliusz Ferry objął powtórnie stanowisko premiera w lutym 1883 r., ministrem spraw zagranicznych został wtedy Challemel-Lacour; to ministeryum trwało 2 lata (1883—1885) i w ciągu tego czasu Francya zdobyła panowanie nad Indo-Chinami.

4. Powtórne ministeryum Ferry'ego. Zdobycie Tonkinu.

Władca Annamu nie uznał traktatu z 1874 r. i, chcąc się uwolnić z pod wpływu francuskiego, miał jakoby zamiar oddać się pod zwierzchnictwo Chin. Tonkin był nękany przez napady t. zw. „flag żółtych i czarnych", między którymi byli i żołnierze chińscy. Sytuacya kupców francuskich stała się bardzo krytyczna, a prowadzenie handlu na Song-koi było prawie niemożliwe.

W marcu 1882 r. komendant Rivière udał się z Sajgonu do Tonkinu dla zapewnienia poszanowania traktatu z 1874 r. i opieki nad kupcami francuskimi. Powitano go pogróżkami, wtedy stanął on na czele swych marynarzy i zawładnął Hanoi (25 kwietnia). Zdołał się tu utrzymać w ciągu kilku miesięcy, był oblegany przez „czarne flagi", pod dowództwem Luh-Vinh-Fuok i zginął 19 maja 1883 roku.

Ministeryum Ferry'ego wysłało natychmiast wojsko do Indo-Chin pod dowództwem wice-admirała Courbeta i generała Boueta. Zaczęto bombardować forty stolicy Annamu, Tu-Duc zmarł, a jego następca zawarł z Francyą *traktat w Hué* (25 sierpnia 1883 r.) i uznał protektorat Francyi nad Annamem i Tonkinem.

Lecz „Czarne flagi", przy pomocy żołnierzy chińskich broniły w dalszym ciągu Tonkinu przed generałem Bouetem, który nie mógł wziąć Sontaju, został też odwołany do Francyi, a główne dowództwo na lądzie i morzu poruczono Courbetowi. Po 3 dniach straszliwych walk dnia 16-go grudnia 1883 r. zdobył on wreszcie miasto, a równocześnie generał Millot, przez zajęcie Bac-Ninh, Hong-hoa, Tuyen-Kuan, zapewnił sobie panowanie nad deltą i odrzucił nieprzyjaciół ku granicy chińskiej. Chiny ustąpiły i Li-Hung-Czang podpisał wraz z komendantem Fournièrem traktat w Tien-Tsin dn. 11-go maja 1884 r., żołnierze chińscy mieli być odwołani i uznano protektorat francuski nad Tonkinem i Annamem.

Wojna z Chinami. Admirał Courbet.

Dnia 23-go czerwca następnego roku oddział francuski z pułkownikiem Dugenne na czele, który zgodnie z warunkami traktatu miał zająć Lang-Son, natknął się koło Bac-Lé na 10000 armię chińską, poniósł wielkie straty i został zmuszony do odstąpienia. „Za takie uczynki trzeba płacić!" wykrzyknął Juliusz Ferry w Izbie i zażądał od Chin 250 milionów franków odszkodowania dla rodzin, poległych w zasadzce pod Bac-Lé. Nie można było dojść do porozumienia co do wysokości odszkodowania, na które Chiny w zasadzie się zgadzały.

Admirał Courbet otrzymał rozkaz rozpoczęcia kroków wojennych przeciwko Chinom. Trwała ta wyprawa 7 miesięcy. W końcu sierpnia 1884 r. doszedł Courbet do rzeki Min, niedaleko której o 32 kilometry od brzegu mieści się wielki arsenał chiński Fon-Tcheou. W ciągu 3 godzin dnia 23 sierpnia zniszczył on arsenał, wysadził w powietrze 9 okrętów chińskich i wrócił na morze. Następnie otrzymał polecenie zajęcia wyspy Formozy, bogatej w kopalnie węgla kamiennego. Zdobył port Kelung, wylądował tutaj, lecz nie mógł wziąć Tamsui, zajął jednak wyspy Peskadoryjskie,

które stanowią ważną pozycyę strategiczną w środku cieśniny, oddzielających Formozę od wybrzeży chińskich. Następnie urządził przy wejściu do zatoki Peczilijskiej *blokadę ryżową*. Pekin i całe północne Chiny otrzymywały ryż z południa drogą morską. Wobec blokady całej tej prowincyi zagroził głód. Dwa okręty chińskie z Szang-haju próbowały przełamać linię blokady pod Shei-Pu na południe od półwyspu Shantung. Courbet rozpoczął atak torpedami i oba pancerniki chińskie zostały zniszczone.

Sprawa Lang-Son i traktat w Tien-Tsin (1885 r.).

Rząd chiński musiał się zdecydować na zawarcie pokoju, ponieważ równocześnie generał Brière de l'Isle zmusił do ustąpienia z Tonkinu liczną armię chińską, a 8-go października 1884 r. zadał on nową klęskę Chińczykom pod *Kep* i uwolnił drogę z Bac-Ninh do Lang-Son, następnie przeszedł do ofenzywy i zajął Lang-Son na granicy chińskiej 13-go lutego 1885 r. Mógł wtedy zwrocić główne swe siły na zachód od delty, dla uwolnienia niewielkiego garnizonu w Tuyen-Kuan, obleganego od końca listopada przez Luh-Vinh-Fuan.

Załoga fortecy, złożona z 600 ludzi, broniła się z heroizmem pod dowództwem komendanta Dominé'go i sierżanta Bobillota. Wszystkie szturmy zostały odparte, wszystkie wyłomy w murach fortecy, poczynione przez artyleryę chińską, naprawiali natychmiast saperzy Bobillota. Bohaterscy obrońcy wytrzymali do przybycia Brière de l'Isle'a, który uwolnił ich dn. 3 marca 1885 r. i zadał wielkie straty oblegającym.

Jednak na północ od Lang-Son, na granicy chińskiej, brygada generała Négriera musiała uledz przeważającym siłom. Dn. 24 marca po zaciętej bitwie cofnęli się Francuzi ku Lang-Son, 27-go marca atak został ponowiony przez armię chińską Kouang-Si'ego. Négrier został raniony, jego żołnierze, ogarnięci paniką, cofnęli się, Négrier oddał dowództwo pułkownikowi Hebringerowi, który opuścił Lang-Son i cofnął się aż do Kep. Wyczerpani Chińczycy cofnęli się również do wrót chińskich.

Wiadomość o klęsce nad Lang-Sonem i alarmujące depesze generała Négriera, że należy spodziewać się wielkich wypadków, i generała Brière de l'Isle'a, który pisał, że ma nadzieję obronić Deltę, wywołały we Francyi żywe zaniepokojenie. Skorzystali z tego przeciwnicy ministeryum Ferry'ego, izba odmówiła mu żądanego kredytu i obaliła go, była nawet mowa o tem, by postawić go w stan oskarżenia.

Jednak 4-go kwietnia, jeszcze przed ukonstytuowaniem się nowego ministeryum, na czele którego stanął Henryk Brisson, podpisano w Paryżu preliminarze pokojowe i ratyfikowano je 9-go czerwca następnego roku traktatem w Tien-Tsin, który potwierdzał traktat z dn. 11-go maja 1884 r.: ostatecznie zapewniał Francyi władzę nad Annamem i Tonkinem i poręczał wolność handlu francuskiego z południowemi prowincyami Chin, a mianowicie z In-Namem. Jednak opinia francuska nie wypowiedziała się za ekspansyą kolonialną. W grudniu 1885 r., gdy ministeryum Brissona zażądało od Izby 75 milionów kredytu na okupacyę Tonkinu, lewica wystąpiła przeciwko temu i oświadczyła się za ewakuacyą. „Zadanie partyi republikańskiej — mówił Clemenceau—polega nie na tworzeniu państwa kolonialnego w Indo-Chinach, lecz na ugruntowaniu Republiki we Francyi". Za kredytem, t. j. za utrzymaniem okupacyi, głosowało tylko 274 posłów przeciwko 270. Juliusz Ferry był długi czas bardzo niepopularny, nadano mu wtedy przydomek „Tonkińczyka", który z czasem stał się jednym z tytułów jego sławy.

ROZDZIAŁ IV.

ROSYANIE W AZYI (1870—1900).

1. Rosyanie w Syberyi i na Kaukazie. Plemiona górskie Kaukazu. Szamyl-Ali.
2. Rosyanie w kraju Nadamurskim. Władywostok.
3. Turkiestan. Samarkanda. Buchara. Chiwa. Zakończenie podboju Turkiestanu. Merw. Saraks. Pendżeh. Rosyanie w Pamirze.

---

1. Rosyanie w Syberyi i na Kaukazie.

Polityka rosyjska poszła zdecydowanie w kierunku azyatyckim dopiero w drugiej połowie XIX w.; dopóki miała nadzieję zajęcia Konstantynopola lub zapewnienia sobie przez cieśniny wolnego wyjścia na morze Śródziemne, mało zwracała uwagi na sprawy azyatyckie, a zwrócenie się polityki rosyjskiej ku wschodowi jest analogiczne do polityki austryackiej po 1867 r. i pod pewnymi względami jest jej bezpośrednią konsekwencyą.

Już oddawna carowie rosyjscy otwarli sobie wrota do Azyi, odepchnąwszy na południu i na wschodzie Tatarów,

którzy w ciągu wieków trzymali Rosyę w zależności. W XVI w. kozak Jermak przeszedł Ural, wkroczył do Syberyi i objął ją w posiadanie; za czasów Piotra Wielkiego powstała na granicy chińskiej Mongolii osada Kiachta; Behring udowodnił, że ląd azyatycki i amerykański nie są z sobą połączone. Powoli zawiązano stosunki handlowe, co prawda, rzadkie i bardzo utrudnione między Moskwą a Pekinem; karawany, handlujące herbatą, szły przez Syberyę, drogą przez Ekaterynburg, Tomsk, Irkuck, narażone na napady stepowych rozbójników, Kirgizów z nad morza Aralskiego.

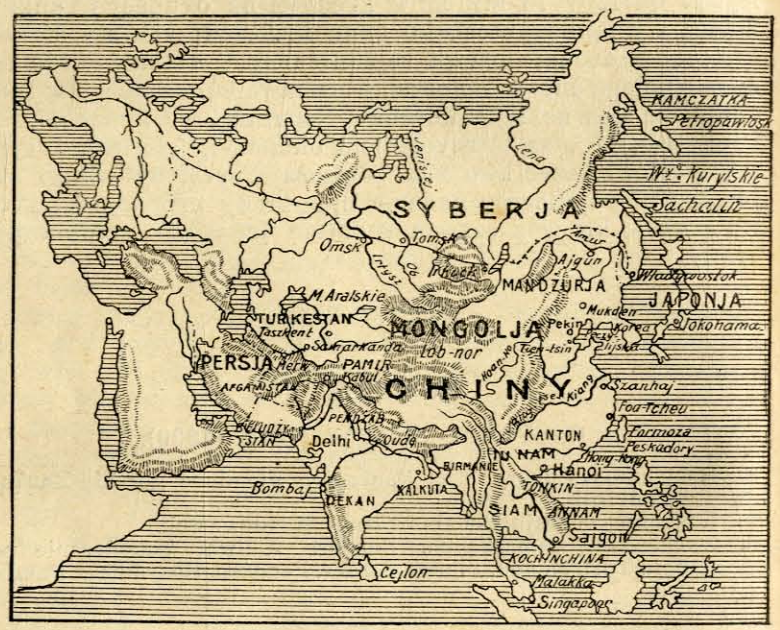

Azya w końcu XIX wieku.

W początkach XIX w. wkroczyła Rosya i na Kaukaz, gdy władca tutejszy, Jerzy Herakliusz, przekazał swe dziedzictwo carowi w Petersburgu. Pociągnęło to za sobą liczne wojny z szachami perskimi, którzy zostali pokonani przez Paskiewicza Erywańskiego i zmuszeni do podpisania traktatu turkmanczajskiego (w 1828 r.). Od tej chwili wpływy rosyjskie stale wzrastają w Teheranie i szachowie z dynastyi Kadżara są jakby wasalami cara, naczelnikami awangardy rosyjskiej nad zatoką Perską; po wielekroć razy czynili oni

wyprawy na rzecz Rosyi przeciwko Heratowi lub emirom Afganistanu. Zresztą dynastya Kadżarów jest pochodzenia turkmańskiego, a wszystkie plemiona turkmańskie z nad morza Aralskiego stanęły pod sztandarami rosyjskimi.

Górskie plemiona Kaukazu. Szamyl Ali.

Postępy panowania rosyjskiego na południu, aż do czasów wojny krymskiej były powstrzymane przez muzułmańskie plemiona górskie Kaukazu. W ciągu lat 30, od 1830—1859 r., Szamyl-Ali, prorok i wódz, prowadził walkę z Rosyą w górach Dagestanu na zachodnim wybrzeżu morza Kaspijskiego. Liczba wojska, wysyłanego przeciwko niemu, doszła do 200000. W 1839 r. zamknął się on w fortecy Akulcho. Forteca została wzięta, lecz jemu udało się umknąć, a siostra jego, Fatima, rzuciła się do potoku Kaïsou, by nie wpaść w ręce Rosyan. W 1842 r. armia generała Grabbego, który chciał zdobyć *Dargo*, główne miasto Szamyla, została zupełnie zniszczona w sąsiednim lesie. Dargo zostało wzięte w 1845 r., Szamyl oszańcował się powyżej na skałach Gunibu. Udawało mu się tu utrzymywać w ciągu 14 lat, ponieważ Rosyanie byli zajęci wojną krymską. Wreszcie dnia 25-go sierpnia 1859 r. w nocy kilku ochotników rosyjskich dostało się na wyżynę Gunibu, a za nimi przy pomocy lin kilkuset żołnierzy uzbrojonych. Rankiem Szamyl był już otoczony, zawrzała gorąca walka; górale bronili się rozpaczliwie, tylko 47 uniknęło śmierci; zebrali się oni u wejścia do pewnej jaskini, otaczając swego wodza. Generał rosyjski Boriatyński kazał zaprzestać strzałów, Szamyl poddał się. Car zapewnił mu spokojny pobyt w Kałudze, gdzie zmarł on dopiero w 1871 r. Odtąd droga na południe, tak samo jak i na wschód, została otwarta dla Rosyan.

Dopiero gdy wojna krymska i bałkańska zamknęły im na zachodzie drogę do Konstantynopola, zwrócili się Rosyanie do podboju Azyi środkowej.

2 Rosyanie w kraju Nadamurskim. Władywostok.

W 1847 r. car mianował gubernatorem Syberyi wschodniej generała Murawjewa. Jego porucznicy zbadali wybrzeża morza Ochockiego, określili ujścia rzeki Amuru naprzeciwko wyspy Sachalinu, założyli tu port Mikołajewsk i objęli w posiadanie lewy brzeg rzeki. Murawjewowi polecono przeprowadzić uznanie tej aneksyi przez Chiny. Po długich i trudnych układach zawarto wreszcie w Ajgunie traktat dn. 16-go marca 1858 r. Chiny ustąpiły Rosyi lewy brzeg Amuru. Wiadomość o tem powodzeniu powitano en-

tuzyastycznie w Petersburgu i car nadał Murawjewowi tytuł hrabiego Amurskiego. Następne umowy zapewniły Rosyi prawo swobodnego podróżowania i handlu w państwie chińskiem, uwolnienie od ceł w Mongolii i wolność handlu karawanowego między Kiachtą a Tien-Tsinem. Wskutek tego Syberya i Mongolia stały się wielką drogą handlową między Europą Wschodnią a Chinami. Utworzono w Pekinie stałą ambasadę rosyjską, która miała czuwać nad bezpieczeństwem interesów Rosyi.

W 1860 roku generał Ignatjew, poseł rosyjski w Chinach, zawarł nowy traktat w Pekinie. Utworzono wtedy konsulat rosyjski w Urdze, głównem mieście Mongolii, a cały kraj między Ussuri a morzem, wraz z wybrzeżem morza Japońskiego od ujścia Amuru aż do granicy Korei, ustąpiono Rosyi; w miejscu zetknięcia się granic Korei i Mandżuryi, nawprost Japonii, założono Władywostok. W 1875 r. Rosyanie kupili od Japończyków wyspę Sachalin wzamian za wyspy Kurylskie, a w 1867 r. sprzedali półwysep Alaskę Stanom Zjednoczonym. Granice cesarstwa rosyjskiego nie ulegały odtąd zmianie, a wpływy rosyjskie niebawem spotkały się z silną opozycyą Japonii.

Rosya próbowała rozciągnąć swe wpływy na Turkiestan chiński, opanować doliny, prowadzące do Dżungaryi, i dorzecze Tarimu, poczęści wzgórza Tian-Szan i tędy przeprowadzić nową drogę do Pekinu.

Po 1860 r., t. j. po wyprawie francusko-angielskiej i powstaniu Tai-Pingów zaczęły się zamieszki i w zachodnich prowincyach chińskich. Kaszgarya, czyli dolina górnego Tarimu, ogłosiła się niezależną pod dowództwem Jakuba-Chana, który zawiązał przyjazne stosunki z Rosyą. Lecz po jego śmierci Chińczycy opanowali z powrotem Kaszgaryę (1877 r.). W tym samym czasie, t. j. w 1865 roku Kuldża, czyli kraj w dolinie rzeki Ili, wpadającej do jeziora Bałkasz, zbuntowała się przeciwko Chinom, a w 1871 r. poddała się Rosyi. Ponieważ Chińczycy zaprotestowali przeciwko temu, Rosyanie oddali Kuldżę, lecz zatrzymali zachodnią część tej prowincyi i w ten sposób opanowali znaczną część dorzecza Ili.

3. Turkiestan. Samarkanda. Buchara. Chiwa.

Szczególniej powiodło się Rosyanom rozszerzenie swych wpływów w dorzeczu morza Aralskiego, w kierunku wyżyny Irańskiej i doliny Indu. W ciągu lat 20, posuwając się wzdłuż gór Tiań-Szań nad Syr-Daryę, przez podbój Buchary i Chiwy doszli oni do granicy Afganistanu. W 1852 roku

generał Perowskij zbudował nad Syr-Daryą fort, nazwany jego imieniem. Lecz najznakomitszym zdobywcą w tym kraju był pułkownik Czernajew; w 1864 r. przez zdobycie Tszimkentu otworzył on drogę do Taszkentu, głównego miasta Turkiestanu. Lecz obawiając się niezadowolenia Anglii, rząd rosyjski rozkazał Czernajewowi cofnąć się. On jednak nie usłuchał rozkazu i zajął Taszkent, został, co prawda, odwołany za nieposłuszeństwo, lecz miasto pozostało we władzy Rosyi.

Następca jego, generał Romanowskij, musiał prowadzić walkę z chanem Buchary, Mazafferem. Na czele 3600 ludzi zadał mu klęskę pod Irdżar i zajął Kodżent, a w roku następnym generał Kauffmann zdobył Samarkandę. Chan Buchary uznał się za zwyciężonego w 1868 r., zapłacił wysoką kontrybucyę i został lennikiem cara. Równocześnie Skobelew zajął Kokandę i bogatą prowincyę Fergan, czyli górną dolinę Syr-Daryi. Wszystkie te prowincye objęto wspólną nazwą rosyjskiego gubernatorstwa Turkiestanu.

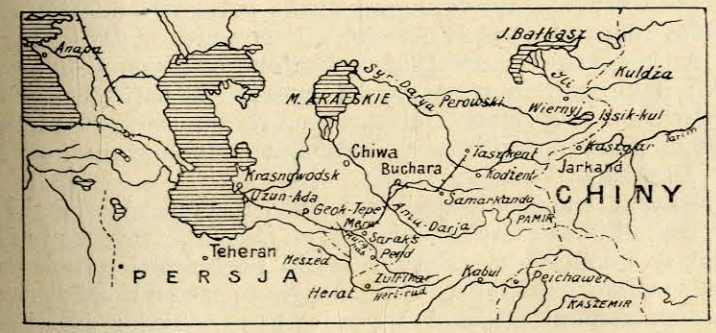

Posiadłości rosyjskie w Turkiestanie.

Również i chan Chiwy musiał uledz. W 1871 r. wywołał on powstanie wśród plemion kirgiskich. Generał Kauffmann poniósł pierwotnie klęskę w 1872 r., lecz następnie zaatakował Chiwę z trzech stron. Udały się tu trzy korpusy armii: z Orenburga, Taszkentu i Krasnowodska, w kierunku morza Kaspijskiego. Korpus Orenburski został prawie cały zniszczony przez choroby, szerzące się z powodu złego klimatu i burze na pustyni, lecz dwa pozostałe, pod dowództwem Kauffmanna i Skobelewa, przybyły do Chiwy i zdobyły ją. Chan oddał Rosyi prawy brzeg Amu-Daryi,

zapłacił kontrybucyę wojenną i zgodził się na zbudowanie nad Chiwą fortecy Aleksandrowska, gdzie miała przebywać załoga rosyjska. W gruncie rzeczy było to uznaniem zwierzchnictwa rosyjskiego.

Anglicy założyli protest przeciwko takim aneksyom, i rząd rosyjski zawarł z Anglią konwencyę co do ścisłego rozgraniczenia zdobytych terytoryów. Wyznaczono więc nową granicę wzdłuż Amu-Daryi, pozostawiając poza nią Afganistanowi Badachan, Kunduz, Balhk i Majmene, lecz dalej ku zachodowi granica była nie wyznaczona i Rosyanie nie omieszkali z tego skorzystać.

Zakończenie podboju Turkiestanu. Merw. Saraks. Pendżeh. Rosyanie w Pamirze.

Po wojnie bałkańskiej polityka rosyjska zwróciła się stanowczo w kierunku Azyi i dokończono wtedy podboju Turkiestanu, potrzeba było dlatego zająć kraj między Amu-Daryą a morzem Kaspijskiem. Tutaj, nad morzem miała Rosya bardzo wygodną podstawę operacyjną, bo w 1841 r. zdobyła wyspę Ashurada, naprzeciwko perskiego miasta Asterabadu, niedaleko ujścia Atreku. Następnie, w 1854 r., zajęła Aleksandrowsk, a w 1869 r. — zatokę Kraswodska naprzeciwko Baku, w tem miejscu, gdzie morze jest najwęższe. Niebawem założył generał Stolietow nad tą zatoką port Michajłowsk, a nieco później w dogodniejszem położeniu powstał port Uzun-ada.

Wskutek ciągłych napadów turkomańskich plemion Tekków, wszelkie stosunki handlowe z miastami nad Amu-Daryą były niemożliwe. Rząd rosyjski postanowił zatem wytępić bandy rozbójnicze i poruczył to zadanie zdobywcy Ferganu, generałowi Skobelewowi. Korzystając z kolei żelaznej, którą generał Annenkow zbudował między Michajłowskiem a Kizil-Arwatem, wprowadził generał Skobelew swą armię do środka kraju Tekków i stanął przed ich główną fortecą Geok-Tepe. Ludność wynosiła tutaj 30000 ludzi, wojska było 7000, na czele stał najsłynniejszy wódz turkomański, Tokma-Sadar. Skobelew otoczył miasto okopami i rozpoczął szturm 12 stycznia 1881 roku. Rosyjskie armaty szybko poczyniły wyłomy w murach, po zaciętej walce na białą broń miasto zostało zdobyte. Rezultaty tego zwycięstwa były olbrzymie: wszelki opór wśród plemion turkomańskich został zniweczony, naczelnicy wsi i sam Tokma-Sadar złożyli przysięgę wierności na ręce generała rosyjskiego.

Wkrótce potem doktór Lessar zbadał sąsiednie góry i odkrył drogę z Seraksu do Heratu przez przejście Zulfikaru,

zbadał następnie ślady dawnego łożyska Amu-Daryi, w kierunku morza Kaspijskiego. W 1882 r. rząd rosyjski zawarł z Persyą umowę, mocą której pozyskał prawa zwierzchnictwa nad Merwem. Merw jest jednem z najdawniejszych miast Azyi środkowej, świętym grodem muzułmańskim, zajmuje ważne stanowisko geograficzne nad Murgabem, biorącym początek na wyżynach Afganistanu, i niedaleko od Heri-rud, rzeki Heratu. Leży w środku urodzajnej oazy, którą nazywano, prawdopodobnie przesadnie, śpichlerzem Azyi środkowej. Zdobywcy mongolscy uważali Merw za klucz do Indyi. To wszystko tłómaczy dostatecznie chęć Rosyi zajęcia Merwu.

Skobelew wysłał tam majora Alichanowa, dla zbadania sytuacyi, lecz sam zmarł już w lipcu 1882 r. Następca Skobelewa, generał Komarow, wysłał do miasta ultimatum, żądające natychmiastowego poddania się z powodu rabunkowych napadów, jakich dopuściła się konnica Merwu. Mieszkańcy, przerażeni groźbami oficera rosyjskiego, który zapowiadał przybycie wielkiej armii, wysłali do Komarowa delegacyę z poddaniem się. Komarow w kilka dni później (luty 1884 r.) wkroczył bez przeszkód do Merwu. W kwietniu został zajęty Saraks, leżący na drodze do Heratu.

Anglicy znowu wystąpili z protestem. Rosya zgodziła się na utworzenie angielsko-rosyjskiej komisyi dla rozgraniczenia posiadłości, lecz starali się opóźniać jej pracę. Wtedy z poduszczenia Anglików Afgańczycy zajęli Pendżeh, mały fort nad Murgabem, na południe od Merwu. Generał Komarow udał się tam natychmiast, mimo gróźb angielskich, rozbił Afgańczyków i obsadził fort swoją załogą.

Spodziewano się wybuchu wojny między Rosyą a Anglią, lecz, dzięki pokojowemu usposobieniu cesarza rosyjskiego, Aleksandra III-go, i Gladstona, udało się załagodzić zatarg i komisya rozgraniczenia doprowadziła swe prace do końca; nowa granica pozostawiała Afganistanowi przejścia Zulfikaru przed Heratem, a Rosyi zapewniała bezsporne władanie Saraksem, Merwem i Pendżehem. Raz jeszcze Anglia pogodziła się z dokonanym faktem.

Jednak żadna konwencya nie określała granicy rosyjskiej od strony Pamiru do ujść Amu Daryi, i Rosya chciała skorzystać z anarchii, panującej w Afganistanie, i w 1891 roku wysłano tam ekspedycyę, która zadała klęskę Afgańczykom pod Somatach (lipiec 1892 r.). Nowa umowa anglo-rosyjska podzieliła wyżynę Pamiru między Anglią a Rosyą w lutym 1895 roku. W ten sposób Afganistan został otoczony z zachodu i wschodu. Oszańcowany obóz Anglików w Pejcza-

werze został zagrożony i najdalej wysunięte pozycye angielskie i rosyjskie mieszczą się naprzeciw siebie na wysokości wiecznych śniegów.

Kilkakrotnie powstawały zatargi między temi obu państwami, lecz 31 sierpnia 1907 r. zawarto konwencyę, regulującą punkty sporne: Rosyanie uznali zwierzchnictwo Anglii nad Afganistanem, z warunkiem, że nie będą tu prowadzone roboty wojskowe, skierowane przeciwko Turkiestanowi; Persyę podzielono na 2 części: północna ma podlegać wpływom rosyjskim, południowa — angielskim. Ta konwencya może być gwarancyą pokoju w Azyi, tem bardziej, że niepowodzenia Rosyi na Dalekim Wschodzie, w wojnie mandżurskiej, skłaniają ją do polityki pokojowej, która mogłaby być dla niej bardziej korzystna. Rosya zajmuje w Azyi środkowej wyjątkowo szczęśliwe położenie i organizacya dobrych środków komunikacyjnych może zapewnić jej wielkie zyski na rynkach chińskich.

ROZDZIAŁ V.

PODZIAŁ AFRYKI (1880 — 1900).

1. Badacze Afryki. Livingstone i Stanley. Związek międzynarodowy i kongres berliński.
2. Włosi w Abissynii. Traktat w Ucciali (1889). Wojna z Menelikiem. Porażka Włochów pod Aduą i traktat w Addis-Abeba (1896 r.).
3. Pierwsze punkty oparcia Francyi na Madagaskarze. Wojna z 1895 r. Madagaskar – kolonią francuską. Senegal. Dojście Francuzów do Timbuktu. Wojna z Dahomejem (1892—1893). Kongo francuskie. Brazza. Wyprawa Marchanda. Posiadłości francuskie w Sudanie.
4. Anglicy w Egipcie. Upadek państwa Mahdiego (1898). Wielki projekt od Kaplandyi do Kairu. Podział państwa portugalskiego (1890). Anglicy i Boerowie. Wojna z 1881 r. Wojna 1899—1902 r. Sytuacya polityczna w Afryce.

---

1. Badacze Afryki. Livingstone. Stanley.

Niedawno jeszcze Afryka była zupełnie nieznana. Francya posiadała tutaj Algeryę, Senegal i kilka miejscowości na wybrzeżu, a prócz tego wiodła z Anglikami spór o Egipt. Lecz wnętrze lądu było zupełną tajemnicą, podróżnicy zaledwie oznaczyli mniej więcej biegi głównych rzek, nie mogli jednak stworzyć tu żadnej organizacyi politycznej.

W każdymbądź razie byli oni pierwszymi pionierami cywilizacyi europejskiej w Afryce, a największe zasługi w poznaniu tej części świata mają Livingstone i Stanley. Misyonarz anglikański w Kaplandzie, Livingstone wyruszył w 1852 r. w kierunku północnym i doszedł do jeziora Ngami, natknął się następnie na środkowy bieg Zambezi. Przyjęty przychylnie przez króla Matebelów, Sekeleta, zbadał źródła Zambezi i jezioro Dilolo i cały kraj aż do Saint-

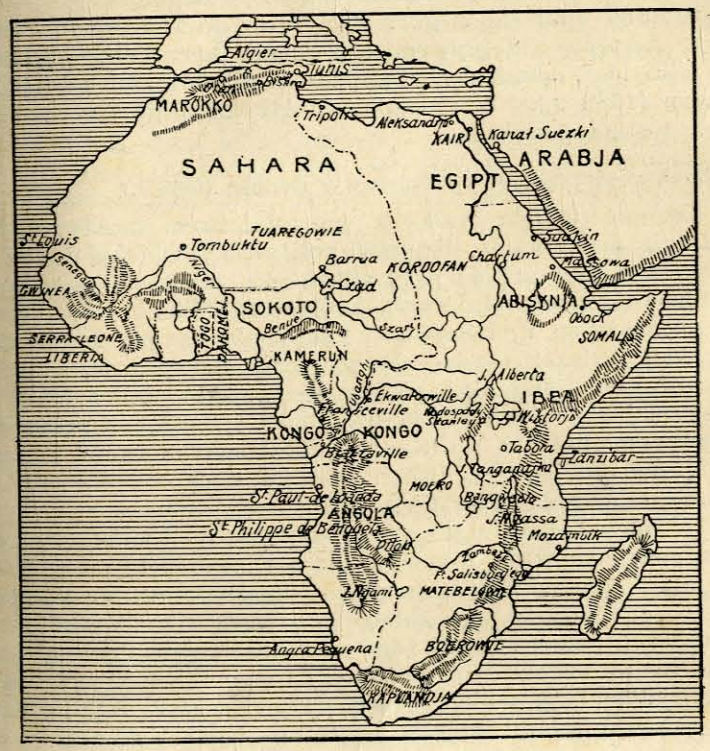

Ekspansya europejska w Afryce.

Paul de Loanda, następnie rzeką Zambezi dotarł do oceanu Indyjskiego (1856 r.), a stąd, idąc w górę jej dopływem Chiré, odkrył jezioro Njassa (1863). Ostatnie swe lata poświęcił poszukiwaniu źródeł Kongo: odkrył jeziora Bangweolo i Moero i ich upust Luapula; tu spotkał się z Amerykaninem Stanleyem (1871 r.), razem zbadali północną część jeziora Tanganiki. Livingstone zmarł tutaj w 1873 roku.

Stanley prowadził dalej jego dzieło. W 1874 r. wyjechał on z Zanzibaru i udał się na jezioro Tanganikę, przez wypływającą zeń rzekę Lukuga przybył do Njangue, gdzie rzeka Kongo jest już ostatecznie ukształtowana, i popłynął w dół rzeki. Po 9 miesiącach, pomimo spotykanych katarakt i wrogiego nastroju tubylców, dotarł do ujścia rzeki. W 1886 r. wyprawił się on na poszukiwania Niemca Emina-paszy, byłego gubernatora prowincyi egipskiej górnego Nilu, który pozostał w Gondokaro wśród band Mahdiego.

Stanley udał się w górę Kongo, aż do wodospadów Stanleya, następnie dopływem tej rzeki, Arruhimi, przeszedł „Wielki las", odnalazł Emina-paszę i doprowadził go do Zanzibaru (1889 r.). W ten sposób Afryka w głównych zarysach została poznana.

Związek międzynarodowy i kongres w Berlinie (1885 r.).

Europa podjęła walkę z niewolnictwem w Afryce, i to stało się początkiem historyi politycznej tej części świata. W 1876 r. powstał *Afrykański związek międzynarodowy* pod honorowem przewodnictwem króla belgijskiego, Leopolda II, a rzeczywistem F. Lessepsa i kardynała Lavigerie, prymasa Afryki. Związek rozpoczął energiczną działalność, założono w okolicach Tanganiki stacye europejskie, które stały się miejscem schronienia dla podróżników i fortecami przeciwko murzynom, były to np. Karema, Udzidżi, Tabora. W ten sposób przecięto jedną z dwóch wielkich dróg handlu niewolnikami od Zambezi do Chartumu.

Wkrótce jednak stało się niemożliwem, by ten związek utrzymał charakter międzynarodowy: wszczęły się rywalizacye i spory między rozmaitymi komitetami narodowymi, które wchodziły w jego skład, a to mogło doprowadzić do poważnych zatargów. W 1885 r. zebrał się w Berlinie kongres, by przeprowadzić podział Afryki między państwami europejskiemi; prace kongresu dały początek regularnemu rozgraniczeniu politycznemu tej części świata. Ostateczny akt kongresu został podpisany 26 lutego 1885 r., związek międzynarodowy rozwiązano; stworzono *Wolne państwo Kongo*, które obejmuje prawie całe dorzecze tej rzeki od jej źródeł w Ubanghi i jeziora Tanganiki do ujścia, rozciąga się zatem prawie przez całą szerokość Afryki po obu stronach równika i odgrywa rolę państwa buforowego, wobec wzajemnej zawiści rywalizujących narodów. Kongo zostało oddane pod osobistą władzę króla belgijskiego, Leopolda II; korzystało ono pośrednio z neutralności, poręczonej Belgii w 1839 r. Celem utworzenia tego państwa było niedopuszczenie, by Afryka

dostała się pod jakiś wpływ przeważający, i zapewnienie w ten sposób pewnego rodzaju równowagi afrykańskiej.

Nowe państwo rozwijało się świetnie pod względem ekonomicznym. Pierwotnie miało ono tylko kilka stacyi na zachodnim brzegu Tanganiki i kilka kantorów u ujścia rzeki, lecz powoli przestrzeń między tymi punktami zaczęła się zapełniać. Stanley, po zbadaniu Arruhimi, wskazał drogę do wielkich jezior nilowych. Działalność handlowa rozwinęła się szczególniej w sąsiedztwie oceanu Atlantyckiego, wzdłuż dolnego Kongo aż do stolicy *Leopoldville*, w kierunku Kua, wielkiej odnogi rzecznej, która łączy ważną sieć rzek Kongo, Kuilu, Kassai i jezioro Leopolda II-go.

Dolny bieg Kongo jest dostępny dla żeglugi od oceanu aż do Matadi. Stąd kolej żelazna wązkotorowa dochodzi do Leopoldville. Droga ta ma być przedłużona w kierunku Kua i jeziora Tanganiki, przez dolną Kassai i jej prawy dopływ Sankuru.

Kongres berliński uznał istnienie *Kongo francuskiego*, między zatoką Gwinejską a Ubanghi, kraj ten zbadał Savorgnan de Brazza. Wkrótce potem, dn. 1-go listopada 1886 r., nastąpiło porozumienie angielsko-niemieckie co do podziału wschodniego wybrzeża Afryki na wysokości wyspy Zanzibaru. W ten sposób została nakreślona w głównych zarysach mapa polityczna środkowej Afryki.

2. Włosi w Abissynii.

Państwa europejskie w poszukiwaniu rynków handlowych rozpoczęły gorączkową pracę nad organizacyą obszarów kolonialnych w Afryce. Włochy, odsunięte od Tunisu, nie mogąc utrwalić swych pretensyi do Albanii, wzmocnione przez austryacko-niemieckie przymierze, dążyły za rządów Crispiego do zdobycia kolonii we wschodniej Afryce.

Wtedy to powstała nagle kwestya Abissynii. Był to kraj prawie zupełnie nieznany. Wiedziano w Europie, że Abissynia pozostała chrześcijańską, jak wysepka w morzu muzułmańskiem, że panowali tu negusowie, wyprowadzający swe pochodzenie od Salomona i królowej Saby; negusowie ci często spotykali się z nieposłuszeństwem swych gubernatorów (*ras*) i wciąż trwała tu wojna domowa.

Uwagę Europy zwrócił na siebie koło 1865 roku negus Teodor II, któremu udało się zmusić gubernatorów do posłuszeństwa i zaprowadzić jedność rządów w Abissynii. Żywił on wielkie zamiary, marzył o złamaniu islamu i oswobodzeniu Jerozolimy. Anglicy wysłali do niego kilka po-

selstw, lecz on niedowierzał im i przyjął ich wrogo. W lutym 1862 r. aresztował on konsula Kamerona, uwięził go w fortecy Magdali i nie chciał go uwolnić. Wtedy Anglia wypowiedziała mu wojnę i 12-tysięczne wojsko angielskie pod dowództwem Roberta Napiera wylądowało w 1868 roku w Zullah. Gubernatorowie skorzystali z tego, by wypowiedzieć posłuszeństwo negusowi, który zamknął się w Magdali. 10 kwietnia poniósł on zupełną klęskę; zmuszony do poddania się, bez zastrzeżeń odesłał on swe wojsko i w otoczeniu tylko 16 ludzi oczekiwał przybycia Anglików, a gdy 13-go kwietnia wkroczyli oni do fortecy, negus odebrał sobie życie wystrzałem z pistoletu. Anglia wycofała swe wojsko z Abissynii: nie chciała opanowywać tego kraju, bo trzeba było na to licznego wojska i znacznych sum pieniężnych. Abissynia znowu wpadła w anarchię.

W 1872 r. gubernator Tigry Kassai opanował większą część kraju i przyjął tytuł negusa pod imieniem Johanna. Lecz gubernator Choa Menelik II, którego uważano za potomka Menelika I-go, syna Salomona i królowej Saby, odmówił mu posłuszeństwa i pozostał niezależnym. Johann zginął w 1889 r. w bitwie z mahdystami, naznaczył on swym następcą z tytułem negusa syna swego Mangascia, którego również Menelik nie chciał uznać. Włochy miały nadzieję, że uda im się skorzystać z tych zamieszek.

W 1885 r. Włochy założyły na wybrzeżu abissyńskiem kolonię *Massawę*, i musiały prowadzić w jej obronie walkę z Johannem, w 1887 r. oddział włoski został rozbity pod *Dogali*, a w 1888 r. drugi oddział poniósł również klęskę pod *Saganeiti*.

Włosi stali po stronie Menelika i po śmierci Johanna skłonili go do przyjęcia tytułu negusa i wystąpienia przeciwko Mangascii.

Traktat w Ucciali (1889 r.).

Menelik podpisał z Włochami traktat w *Ucciali* dnia 22 maja 1889 r. Traktat ten uznawał Menelika negusem, czyli królem królów Etyopii, zapowiadał wieczny pokój i stałe przyjazne stosunki między Etyopią a Włochami i zapewniał obu krajom wzajemne przywileje handlowe. Król królów Etyopii zgadzał się korzystać z pośrednictwa rządu włoskiego w stosunkach z innemi państwami. Było to jakby uznaniem protektoratu włoskiego nad Etyopią. Menelik wysłał do Włoch swego krewnego, Makonnena, dla ratyfikacyi tego traktatu. Dodatkowa konwencya upoważniła Menelika do bicia swej monety we Włoszech, do zaciągnięcia 4 milionowej pożyczki w banku włoskim, zagwarantowanej przez rząd królewski i do zakupienia we Włoszech karabinów i armat.

Król włoski kazał bić monetę etyopską z własnym portretem, a na okolu umieścić napis: „Włochy opiekują się Etyopią". A 11-go października 1889 r. zawiadomiono mocarstwa o protektoracie włoskim nad Etyopią.

Niebawem Włosi zaczęli zakładać kantory handlowe na wybrzeżu oceanu Indyjskiego u stóp wyżyny Somalisu. Konwencya, zawarta z Anglią w kwietniu 1891 roku, zapewniła Włochom wpływ na całe wnętrze lądu afrykańskiego od Suakimu do Dżuby nad oceanem Indyjskim, aż do górnego biegu Nilu.

W ten sposób Włosi posiedli w Afryce wschodniej obszerne kolonie nad morzem Czerwonem i oceanem Indyjskim, z możnością sięgnięcia w głąb lądu, czyli zajęli miejsce w szeregu wielkich europejskich mocarstw kolonialnych. Crispi położył zatem dla Włoch takież zasługi, jak Ferry dla Francyi.

Wojna z Menelikiem. Porażka Włochów pod Aduą i traktat w Addis-Abeba (1896 r.).

Ras Mangascia, pobity przez Włochów, pogodził się z Menelikiem i uznał jego zwierzchnictwo, a za to utrzymał rządy w Tigrze i władzę vice-króla. W ten sposób dokonano zjednoczenia Etyopii. Menelik koronował się uroczyście w *Entotto*, swej nowej stolicy, i zawiadomił o tem wprost wszystkie państwa. Przeciwko temu wystąpiły Włochy, twierdząc, że to zawiadomienie powinno było odbyć się za pośrednictwem rządu rzymskiego. Menelik nie chciał uznać takiej interpretacyi traktatu w Ucciali, i nie można było dojść do porozumienia. Wreszcie, 11 maja 1893 roku, negus oświadczył urzędowo rządowi włoskiemu, że nie uznaje nadal tego traktatu. W ten sposób upadło państwo kolonialne Włoch, którego podstawę tworzyła Etyopia.

Włochy postanowiły prowadzić wojnę i wysłały do Massowy generała Baratieri z 20000 wojska. Wojsko włoskie zetknęło się najpierw z wojskami Tigry pod dowództwem Mangascii. Włosi odnieśli zwycięstwo, z czego Menelik był zadowolony, bo porażka dawnego rywala była najlepszą gwarancyą jego przyszłej wierności. Baratieri zadał Mangascii klęski pod *Koatitem* i *Senafą* (styczeń 1895 r.), zdobył 25-go marca fortecę *Adigrat* i opanował całą Tigrę. Mangascia uciekł do Menelika. Ten ostatni zwołał wtedy wszystkich wodzów etyopskich na wielką naradę do Burumady: „Nieprzyjaciel przekroczył morza i złamał naszą granicę, by

zniszczyć naszą ojczyznę i naszą wiarę, posuwa się naprzód, niszcząc nasze ziemie i mordując ludzi. Lecz dość tego! Z pomocą Boga będę bronił dziedzictwa naszych przodków i odrzucę armię najeźdźcy! Kto ma siłę, niech idzie ze mną; kto nie ma sił, niech się za nas modli!" 150000 ludzi przyłączyło się do niego na to wezwanie.

Dn. 7-go grudnia 1895 roku oddział włoski pod dowództwem majora Toselli został zupełnie rozbity pod *Amba-Alaghi*, dn. 25 stycznia 1896 r. major Galliano kapitulował w *Makalli* i połączył się następnie z główną armią. Baratieri, zagrożony atakiem na prawe skrzydło, cofnął się i, pomimo wielkiej nierównomierności sił, przyjął bitwę pod Aduą 1-go marca 1896 r. Poniósł tu zupełną klęskę generał Albertoni i dostał się do niewoli, generałowie Dabormida i Arimondi zginęli, odwrotu dokonano w rozsypce, około 4000 Włochów i cała artylerya dostała się w ręce negusa. Baratieri otrzymał dymisyę i został uniewinniony przez sąd wojenny tylko równością głosów. Ministeryum Crispiego upadło.

Generał Baldissera zreorganizował armię włoską przed dawną granicą kolonii Massowy. Menelik, zadowolony z otrzymanych rezultatów, zgodził się na układy. Pokój podpisano w *Addis-Abeba* dn. 26-go października 1896 r. Zmieniono warunki traktatu w Ucciali: uznano zupełną niezależność Etyopii, a za granicę kolonii Massawy uznano rzekę Mareb. Za tę cenę wznowione zostały przyjazne stosunki między Włochami a Menelikiem, lecz odtąd nie było już mowy o tworzeniu państwa włoskiego we wschodniej Afryce.

3. Pierwsze punkty oparcia Francyi w Madagaskarze.

W tym samym czasie Francya dokonała podboju *Madagaskaru* i wielkich obszarów w *Sudanie*. Stosunki między Francyą a tą wielką wyspą zaczęły się już w XVII w. W 1638 r. koloniści francuscy zbudowali na południu wyspy *Fort Delfina* i zawiązali pewne stosunki handlowe ze środkową częścią kraju.

Ludwik XIV nadał Madagaskarowi nazwę *wyspy Delfina*. W następnym wieku powstały nowe kantory na wschodnim brzegu i koloniści francuscy z *Ile de France* lub z *Ile de Bourbon* utrzymywali z nimi stałe stosunki. W 1815 roku oddano *Ile de France* Anglii, która nadała jej nazwę *wyspy Maurycego*. Odtąd Anglicy zaczęli rywalizować z Francyą na Madagaskarze. Znajdowali oni oparcie na plemieniu Howasów, którzy panowali na środkowych wyżynach i w Tanarifie, i stworzyli szereg trudności dla rządu francuskiego; w 1868 roku nowa królowa Ranavalo II-ga

przyjęła religię anglikańską, i zdawać się mogło, że wpływy angielskie zostały tu na stałe utrwalone.

W 1878 roku zmarł Jan Laborde, bogaty kolonista francuski, który mieszkał w Tananarifie od lat 40. Rząd Howasów chciał wywłaszczyć jego spadkobierców pod pozorem, że ziemia na Madagaskarze nie może być własnością cudzoziemców. Francya wystąpiła w obronie praw kolonistów, lecz nie otrzymała zadośćuczynienia. Wysłano wtedy pod dowództwem vice-admirała Pierre'a dywizyę floty, która zbombardowała i zajęła Tamatave (1883 r.). Było to w czasie powtórnego ministeryum Ferry'ego.

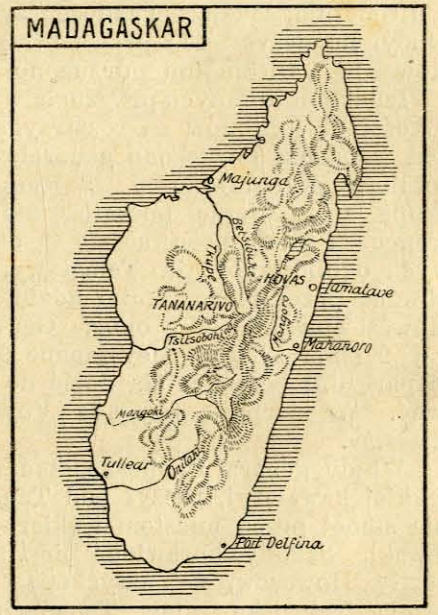

Madagaskar.

Wstąpienie na tron królowej Ranavalo III nie zmieniło nic w sytuacyi. Prowadziła ona z Francyą układy dla zyskania na czasie, lecz równocześnie przyjmowała broń i amunicyę od Anglików. Wobec tego w grudniu 1884 r. rozpoczęto znowu działania wojenne, vice-admirał Miot zajął Vohemar i zbombardował główne porty wschodniego wybrzeża.

Wreszcie zawarto traktat z dnia 17-go grudnia 1885 r., mocą którego Francya uznała władzę królowej Howasów nad całą wyspą, a królowa zgodziła się na osadzenie w Tananarifie rezydenta francuskiego z eskortą wojskową, który miał być pośrednikiem we wszystkich stosunkach rządu madagaskarskiego z innemi państwami. Francya pozyskała prawo zajęcia Tamatawy, Vohemaru, zatoki Diego-Suareza i Madżungi i wysp Nossi.

Wojna w 1895 r. Madagaskar kolonią francuską.

Jednak rząd Madagaskaru zajmował w dalszym ciągu nieprzychylne stanowisko wobec Francuzów, krępowano ich handel, robiono im rozmaite trudności przy zawieraniu umów i t. p. Królowa Howasów utrzymywała stosunki z Anglią i Stanami Zjednoczonymi bez pośrednictwa rezydenta francuskiego. Traktat z 1885 r. był wciąż gwałcony, i protektorat francuski właściwie wcale nie istniał.

Wreszcie rząd francuski stracił cierpliwość i w październiku 1894 r. wysłano do Tananarify Le Myre de Vilersa z ultimatum, żądającem zadośćuczynienia za przeszłość, gwarancyi na przyszłość i prawa utrzymywania załogi w stolicy Howasów. Ultimatum odrzucono.

Izba deputowanych przyznała wtedy rządowi kredyt w wysokości 65 milionów na rozstrzygającą wyprawę, dowództwo nad wojskami poruczono generałowi Duchesne. 15 tysięcy żołnierzy wylądowało w *Madżunga*, przy ujściu Betsibuke-Ikupe, która bierze początek niedaleko Tananarify; armia francuska miała posuwać się tą doliną, by uniknąć niezdrowych okolic wybrzeża Tamatawy, została jednak zdziesiątkowana przez febrę, zanim udało się jej dostać na wyżynę. Howasi stawiali słaby opór. Generał Metzinger zajął Maravaj 2 maja 1895 r., Mevatananę 9-go czerwca i cała armia w parę dni potem miała dojść do Suberbieville i tu odpocząć. W sierpniu brygada Voyrana zawładnęła pozycyą *Andriby*.

Wtedy generał Duchesne, stanąwszy sam na czele oddziału lekkiej kawaleryi, ruszył pod Tananarifę. Dn. 30-go września stanął przed miastem i skierował armaty na pałac królewski. Szkody, sprawione pierwszymi pociskami, tak przeraziły Howasów, że natychmiast kapitulowali, i nieliczna armia francuska zajęła Tananarifę. Królowa zgodziła się na wszelkie warunki, t. j. przywrócono znowu protektorat francuski.

Jednak po odesłaniu większej części wojska do Francyi, zdarzały się pewne trudności i zamieszki w okolicach Tananarify, w których wyraźny udział brali ministrowie królowej: były wypadki zabójstwa samotnych Europejczyków, nie uznawano władzy rezydenta francuskiego i t. p. Rząd francuski wysłał tu znowu najpierw Laroche'a, następnie generała Gallieni'ego, z poleceniem przedsięwzięcia wszelkich środków dla przywrócenia porządku. Dwaj ministrowie królowej, oskarżeni przed sądem wojennym o udział w powstaniu, zostali skazani na śmierć, czterech wysłano na wyspę

Réunion, a ponieważ i to nie wydawało się dostatecznem, wysłano niebawem tamże i królowę, a następnie przewieziono ją do Madagaskaru. Generał Gallieni objął tu całą władzę i Madagaskar stał się właściwie kolonią Francyi.

Porządek był więc prawie wszędzie przywrócony, zniesiono niewolnictwo, kolonizacya rozwija się odtąd normalnie, a port wojskowy Diego-Suareza, nad doskonałą zatoką, zapewnia Francyi pierwszorzędne położenie strategiczne nad oceanem Indyjskim.

Senegal. Rozszerzenie się wpływów francuskich aż do Timbuktu.

Posiadłości francuskie w Sudanie zostały zorganizowane w ciągu ostatnich lat stałym wysiłkiem całego szeregu podróżników, którzy otwarli drogę dla kolonizacyi. Senegalem rządził w okresie II-go cesarstwa pułkownik Faidherbe, który zapewnił rozwój kolonii zniweczeniem potężnego państwa marabuta El-Hadż-Omara. Faidherbe założył o 200 kilometrów w głąb kraju osadę *Medinę*. W dwa lata potem El-Hadzi-Omar zaczął ją oblegać z 25 tysiącznem wojskiem, stary kupiec francuski Paweł Holl bronił się przez 97 dni, mając pod swymi rozkazami 8 białych i 40 czarnych i doczekał się wreszcie odsieczy. Państwo marabuta zostało podzielone między Ahmada, syna El-Hadż-Omara, i drugiego przywódcę murzynów, Samorego. Teraz Francya mogła posunąć swą władzę dalej na wschód i Faidherbe wysłał kilka podróżniczych ekspedycyi w kierunku Nigru.

Lecz dopiero po latach 20 rozszerzanie wpływu francuskiego nad rzeką Nigrem mogło stać się przedmiotem konsekwentnej polityki. W 1881 pułkownik Borgnis Desbordes założył fort Kita między Senegalem a Nigrem; 1-go lutego 1883 roku przybył on do Bammaku nad Nigrem i tu zatknął trójkolorowy sztandar. W 1887 r. porucznik Caron dotarł na kanonierce „Niger" aż do Kabary, portu Timbuktu. W ten sposób dawne państwo El-Hadż-Omara zostało rozdzielone na 2 odłamy, Ahmadu odrzucony został ku północy, a Samory ku południowi. Pułkownik Archinard zburzył państwo Ahmadu, 6-go kwietnia 1890 r. zdobył on Segu, a w 1891 r. stolicę Niaro, Ahmadu uciekł na wschód.

10-go stycznia 1894 r. po trudnym marszu przez zaledwie podbity kraj, pułkownik Bonnier wkroczył do Timbuktu i zajął je w imieniu Francyi. Wywołało to wielkie wrażenie wśród plemion pustyni. Nadciągnęły na odsiecz bandy Tuaregów; Bonnier wyszedł przeciwko nim z częścią swego wojska, lecz wpadł w zasadzkę o kilka mil od Timbuktu pod *Gundam* i zginął. Jednak kapitan Philippe zdołał utrzymać

miasto aż do przybycia oddziału komendanta Joffre'a. Timbuktu zostało w rękach francuskich i ta zdobycz znacznie zwiększyła urok Francyi na całym obszarze nad Nigrem. Kapitan Monteil na czele niewielkiego oddziału zdołał przejść od Segu-Sikoro do Say, dotrzeć następnie do Kano i Kuki nad jeziorem Czad i przybyć do Tripolisu poprzez Saharę, zaznaczając w ten sposób kierunek ekspansyi francuskiej od oceanu Atlantyckiego przez jezioro Czad do morza Śródziemnego (1891—1892).

Wojna z Dahomejem (1892–1893).

Kapitanowi Bingerowi, dawnemu ordynansowi generała Faidherbe'a, poruczono zbadanie kraju między Senegalem a wybrzeżem Gwinejskiem za wyżyną Futa-Dżalon i posiadłościami francuskiemi Gambią i Sierra-Leonem.

Wyjechawszy z Bammaku, przeszedł on, po zwalczeniu wielkich trudności, państwo króla Samory i przez kraj Kongo wzdłuż rzeki Comoe dotarł do zatoki Gwinejskiej (1887—1889). Stało się to punktem wyjścia dla badań i ekspedycyi, które powoli odparły władzę Samory do okolic Bissandugu na wschód od górnego Nigru. Samora długo prowadził walkę, aż wreszcie we wrześniu 1898 roku został otoczony i wzięty do niewoli. To zapewniło ostateczny podbój całego kraju.

Dalej w głąb kraju, nad zatoką Gwinejską, Francya miała kantory w Porto-Novo i Kotonu obok Dahomeju; od 1863 r. istniał protektorat francuski nad małem królestwem Porto-Novo. Kupcy francuscy i protegowani Francyi spotykali się z ciągłemi trudnościami ze strony króla Dahomeju, Behanzina. W marcu 1892 r. zburzył on kilka wiosek francuskich na wybrzeżu i uprowadził liczny jassyr. Rząd francuski wysłał wtedy przeciwko niemu niewielką ekspedycyę 3 tysięcy ludzi pod dowództwem pułkownika Doddsa. Ten wylądował w Porto-Novo w sierpniu 1892 r. i poszedł wzdłuż doliny Uemy. W Dogba 19-go września został on zaatakowany przez 5000 Dahomejczyków i amazonek, odrzucił ich po krwawej bitwie, w której zginął komendant Faurax. Behanzin poniósł jeszcze klęskę pod Poguessa. 5-go listopada zdobyto szturmem Kanę, a 17-go Dodds wkroczył do Abomey, stolicy kraju. Behanzin uciekł na północ, a w roku następnym poddał się na łaskę i niełaskę i był internowany w Martynice. Królestwo zostało podzielone i zaprowadzono tu administracyę francuską.

Kongo francuskie. Brazza.

Kolonia francuska Kongo została zorganizowana przez Savorgnana de Brazza, który między 1879—80 r. zbadał całą dolinę Ogoue, założył tu miasto Franceville; był on bardzo przychylnie przyjęty przez króla Bateków, Makoko, i założył na prawym brzegu rzeki Kongo miasto Brazzaville. Między 1883 a 1885 objął on oficyalnie w posiadanie ten kraj w imieniu Francyi, co zostało potwierdzone na kongresie berlińskim 1885 roku.

Lecz, wskutek zbyt pośpiesznie zawartej konwencyi między Francyą a Anglią z dn. 5-go sierpnia, cały kraj na południe od linii Say-Barroua i Nigru do jeziora Czad uległ wpływom francuskim. Podróżnicy francuscy usiłowali dotrzeć do wschodniego wybrzeża jeziora Czad przez północną część kolonii Kongo, by zapewnić łączność posiadłości francuskich od Kongo do Algeryi. Crampel, który pierwszy czynił usiłowania w tym kierunku, został rozbity przez murzynów arabskich w El-Kuti w kwietniu 1891 roku. Jan Dybowski poszedł w roku następnym tą samą drogą i odnalazł ślady ekspedycyi Crampela. Kazimierz Maistre w 1893 roku nie mógł dojść do jeziora Czad, lecz dotarł do doliny Benue, dopływu Nigru, i powrócił do zatoki Gwinejskiej przez ujścia tej rzeki. Dopiero w 1898 r. Gentil zdołał dostać się do jeziora i spuścić tu kanonierkę francuską.

Wyprawa Marchanda.

Kongres berliński uznał za granicę Kongo francuskiego bieg rzeki Ubanghi, dopływu Kongo, której źródła leżą niedaleko od Nilu i jeziora Alberta. Wpływ francuski został utrwalony wzdłuż tej rzeki i Liotard zorganizował tu gubernatorstwo górnej Ubanghi (*Haut Oubanghi*). W tych okolicach łączą się z sobą wody dorzecza Kongo i Nilu, a głównem zlewiskiem tego kraju jest Bahr-el-Ghazal, główny lewy dopływ Nilu. Francya posiada kantory handlowe nad zatoką Adeńską, koło cieśniny Bab-el-Mandeb w Obock, Dżibuti, Tadżurak, i prowadzi handel z Harrarem i z południową Abissynią. Było zamiarem francuskiego ministeryum kolonii podjąć wielką wyprawę transafrykańską w celu połączenia Ubanghi z Obock, czyli oceanu Atlantyckiego z morzem Czerwonem.

To zadanie poruczono komendantowi Marchandowi, który zdołał je spełnić, przezwyciężywszy olbrzymie trudności. Z małym oddziałem, liczącym około setki Senegalczyków, dowodzonych przez 12 Europejczyków, doszedł on do Bahr-

el-Ghazal i do Nilu i zatrzymał się w lipcu 1898 r. w *Faszodzie*. W tym czasie Anglia podjęła na nowo wojnę z Mahdystami, by przywrócić nad górnym Nilem władzę Egiptu, która istniała przed powstaniem muzułmańskiem 1881 roku. Armia angielska obaliła pod Omdurmanem, niedaleko Chartumu, państwo Mahdiego, przybyła do Faszody we wrześniu i zażądała w imieniu Egiptu, by Francuzi opuścili miasto. Marchand udał się wtedy na wschód i przez dolinę Sabatu doszedł do Obock i morza Czerwonego.

Posiadłości francuskie w Sudanie.

Wszystkie te wysiłki ostatniego dwudziestolecia ubiegłego wieku doprowadziły do utworzenia obszernych posiadłości Sudanu francuskiego, którego granice określiła konwencya angielsko-francuska z dn. 14 czerwca 1898 r. i z dn. 21 marca 1899 r. Pierwsza z nich dokładnie przeprowadziła podział łuku Nigru, określiła ostatecznie linię, oddzielającą posiadłości francuskie od Senegalu, Gwinei i Dahomeju, ustanowiła zatem jedność terytoryalną Sudanu francuskiego, którego centrum stanowi Timbuktu.

Druga konwencya uznała, jako podległe wpływowi francuskiemu, kraje, leżące we wschodniej części dorzecza jeziora Czad, według linii działu wodnego między dorzeczem tego jeziora a dorzeczem Nilu aż do Hinterlandu w Tripolisie pod zwrotnikiem Raka; w ten sposób przypadła Francyi większa część Uadai, Borku i Tibesti, nastąpiło zatem połączenie Kongo francuskiego z Algieryą przez jezioro Czad, czyli doprowadzono do zjednoczenia posiadłości francuskie w Afryce zachodniej. Zadaniem Francyi stało się obecnie objąć te kraje w rzeczywiste posiadanie i pokierować tu rozwojem ekonomicznym. Powstał zamiar przeprowadzenia tędy kolei żelaznej przez Saharę. W styczniu 1900 roku Flamant zajął ważne oazy *Tuatu*. Wyprawa Foureau Lamy'ego z Algeryi spotkała się nad jeziorem Czad z wyprawami z nad rzeki Nigru i Kongo. Pomimo opozycyi Niemiec międzynarodowa konferencya w Algesiras (od stycznia do marca 1906 r.) uznała przewagę Francyi w Maroku; pozwoliła Francyi i Hiszpanii na zorganizowanie tu policyi, a przy utworzeniu banku marokańskiego zapewniła kapitałom francuskim większy udział, niż kapitałom innych narodów.

Odtąd Francya stała się jednem z największych mocarstw afrykańskich i, jak Rosya w Turkiestanie, tworzy ona tu mocarstwo muzułmańskie. Wskutek swych odwiecznych stosunków z Islamem, może Francya jest bardziej od innych

państw powołana do zasymilowania narodów muzułmańskich z cywilizacyą europejską.

Anglicy w Egipcie. Obalenie państwa Mahdiego (1898).

Anglicy usadowili się w Egipcie od 1882 r. dla utrzymania tu spokoju i opieki nad interesami europejskimi i położenia kresu anarchii muzułmańskiej; była to, według ich wielokrotnych oświadczeń, okupacya tymczasowa, lecz ponieważ przeciągała się tak długo, można ją było uważać za ostateczną. Egipt po klęsce Arabiego był administracyjnie zależny od sir Evelinga Baringa, późniejszego lorda Cromera. Zmusił on do uległości narodową partyę egipską, dał początek świetnemu rozwojowi ekonomicznemu kraju; Egipt jest jednym ze śpichlerzy europejskich, na delcie nilowej rozwijają się plantacye trzciny cukrowej i bawełny, a droga handlowa wzdłuż Nilu coraz bardziej sięga ku południowi.

Egipt staje się coraz bardziej angielskim, główne urzędy publiczne są obsadzane przez Anglików, wojska egipskie są również przez nich organizowane, język angielski wypiera w wielu szkołach język francuski, coraz bardziej szerzą się w społeczeństwie egipskiem pojęcia i zwyczaje angielskie.

Urok Anglików osłabł na długo po klęskach, poniesionych w Sudanie i po upadku Chartumu. Odtąd przygotowywali oni systematycznie obalenie państwa Mahdiego i odbudowanie dawnej potęgi egipskiej. Zdolnym wykonawcą tych planów stał się Kitchener-pasza, głównodowodzący armią egipską. Gdy osłabła potęga Abdullaha-paszy i ostygł fanatyzm derwiszów, lord Cromer i Kitchener zaczęli się powoli posuwać wzdłuż Nilu, budując kolej żelazną, i zajęli w 1896 r. Nubię, Dongalę, a w 1897 r. Berber prawie bez wystrzału. Derwisze skupili się około swej stolicy Omdurman, niedaleko Chartumu; 1-go września 1898 r. zostali zupełnie rozbici i sztandary egipskie i angielskie zatknięto na murach Chartumu. Zwycięzcy objęli w posiadanie dolinę Nilu aż do Fassady. Dokonano w ten sposób odbudowania prawie w zupełności Wielkiego Egiptu Izmaila-paszy aż do źródeł Nilu. Anglicy oswobodzili zatem Egipt z pod jarzma fanatyzmu muzułmańskiego, przywrócili mu dawną świetność i zapewnili rozwój ekonomiczny.

Jednak władza Anglików w Egipcie ma wciąż charakter tymczasowy. Egipt, według traktatu z 1841 r., pozostaje pod zwierzchnictwem sułtana i pod dziedzicznymi rządami rodu Mehmeta Alego. Żaden inny traktat nie zmienił tych warunków, zagwarantowanych wtedy przez Europę. Anglia, zdając sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie mogło

jej z tego względu zagrażać, usiłowała w 1887 r. uregulować sytuacyę. Dn. 22 maja zawarła ona z sułtanem *konwencyę konstantynopolitańską*. Uznano w niej neutralność kanału Sueskiego i nienaruszalność terytoryum egipskiego; wojska angielskie miały opuścić Egipt w ciągu 3 lat, gdyby jednak w tym czasie właśnie zagrażało jakieś wewnętrzne niebezpieczeństwo, okupacya mogła być przedłużona. Lecz Francya i Rosya odmówiły swej zgody i konwencya nie była ratyfikowana.

Następnie nowa konwencya angielsko-francuska z dnia 8 kwietnia 1904r., która stała się początkiem przyjaznego porozumienia między Francyą i Anglią, rozstrzygnęła na drodze pokoju większość punktów spornych, zakłócających stosunki między tymi narodami. Anglia uznała przewagę Francyi w Maroku, a Francya—przewagę Anglii w Egipcie, był to zatem podział wpływów i to, zdaje się, ostatecznie utrwaliło władzę Anglików w Egipcie.

Wielki projekt od Kaplandu do Kairu.

Anglicy uważali Egipt za podstawę swego wielkiego projektu połączenia Kairu z Kaplandyą. Konwencya z Niemcami z 1890 r. określiła granice Ibei brytańskiej, oddając im Zanzibar wzamian za Helgoland. Mieli oni nadzieję połączyć przez jezioro Wictorii Ibeę z Egiptem, lecz trzebaby w takim razie określić granicę obu tych krajów; również trzeba doprowadzić do uregulowania granicy Abissynii, która ciągnie się w kierunku Nilu wzdłuż Sabatu.

Podział. Rozbiór posiadłości portugalskich (1890).

Posuwając się coraz dalej w Kaplandzie, Anglicy wyparli na wschód od Limpopo republiki Boerów i kolonie niemieckie na południowo-zachodniem wybrzeżu Afryki, zapewnili sobie w ten sposób drogę na północ śladami Livingstone'a. Lecz dalsze ich posuwanie się w tym kierunku mogło być zahamowane przez posiadłości portugalskie. Wskutek wielkiej podróży Serpu Pinta od oceanu Indyjskiego do Atlantyckiego, pragnęli Portugalczycy połączyć swe kolonie Mozambiku i Angoli przez dorzecze Zambezi. Tymczasem Anglia zażądała od Portugalii ustąpienia jej Zambezi, na co się ta ostatnia nie zgodziła. Wtedy, w styczniu 1890 r., rząd angielski postawił ultimatum i zagroził wojną. Flota angielska stanęła pod Lizboną. Portugalia musiała zgodzić się na układy, które doprowadziły do zawarcia konwencyi w dniu 20 sierpnia 1890 roku.

Angola i Mozambik zostały oddzielone angielskiemi posiadłościami, które rozciągnęły się od Zambezi aż do jeziora Tanganiki; prawie natychmiast nowa kompania pod kierunkiem sir Cecila Rhodesa rozpoczęła eksploatowanie tych nowych posiadłości angielskich; doktór Jameson zmusił do uległości wojowniczą ludność Matabellandu, w 1893 zawładnął Buluvajo, doprowadził drogę żelazną z Kaplandu do fortu Salisburyego, niedaleko Zambezi, i rozpoczął pracę w kopalniach złota w Manika. Od tej chwili mogło być niedalekiem połączenie Kaplandu i Ibei, a przez nią doliny Nilu i Kairu.

W tym celu, by doprowadzić do skutku to połączenie, zmusiła Anglia Kongo belgijskie do ustąpienia jej pasa ziemi na zachód od jeziora Tanganiki, lecz Francya wystąpiła w imię praw, przyznanych jej na kongresie berlińskim, nad całem wolnem państwem, i ta konwencya została zniweczona. Chamberlain nazywał to niepowodzenie „angielską Faszodą".

Anglicy i Boerowie.

Wzmacniając swe stanowisko na północy, w Egipcie, pragnęli Anglicy rozciągnąć swą władzę nad całą Afryką południową i zmusić do uległości ludność pochodzenia holenderskiego. W 1852 i 1854 r. uznali oni niepodległość republik Transvaalu i Orańskiej. W 1871 r. odkryto kopalnie dyamentów w Kimberley, w miejscu połączenia się rzek Orańskiej i Vaalu na terytoryum republiki Orańskiej. Anglicy zmusili republikę do ustąpienia im tej miejscowości za niewielkiem wynagrodzeniem.

W 1877 r. Boerowie, którzy chcieli zapewnić sobie wyjście na wybrzeże oceanu Indyjskiego, zostali pobici w wojnie z Kaframi i odrzuceni w góry. Korzystając z ich osłabienia, rząd angielski wysłał do Pretoryi nadzwyczajnego komisarza sir Shepstone'a, który ogłosił przyłączenie republiki Transwaalskiej do posiadłości angielskich. Nowa wędrówka Boerów udała się na północ, poza Limpopo, bo Boerowie nie chcieli uznawać władzy obcej.

Anglia musiała prowadzić długą wojnę z wojowniczemi plemionami Zulu, którzy tylko co zwyciężyli Boerów. Podczas tej kampanii zginął cały oddział angielski dn. 3 lutego 1879 roku. Syn Napoleona III, który służył jako ochotnik w armii angielskiej, został zabity przez Zulusów 1 czerwca, lecz w lipcu Anglicy odnieśli zwycięstwo i główny wódz Zulu, Cettivayo, został wzięty do niewoli, potem poddała się większa część innych przywódców.

Wojna 1881 roku.

Dn. 16 go grudnia 1880 r. Boerowie z Transvaalu, pod kierunkiem tryumwiratu, złożonego z Pretoriusa, Jouberta i Krügera, zbuntowali się przeciwko Anglikom i wypędzili ich z kraju. Joubert odniósł na granicy Natalu kilka zwycięstw pod *Laing's*, *Neck* i *Madżuba-Hill* (27 lutego 1881 r.). Wojsko angielskie w Natalu poniosło wielkie straty, zginął także dowódca tutejszy, Jerzy Colley.

Traktatem z dn. 3 sierpnia 1881 r. uznano raz jeszcze niepodległość obu republik boerskich, przyznając Anglii tylko prawo zwierzchnictwa. Lecz i to nie zadowoliło Boerów. Krüger rozpoczął nowe układy z rządem angielskim, zgodził się na ścisłe określenie granic Transvaalu ze strony zachodniej i północnej, lecz paragraf, dotyczący zwierzchnictwa angielskiego, został skreślony w nowym traktacie w dn. 27 lutego 1884 r., z wyjątkiem spraw polityki zagranicznej; Anglia zobowiązała się nie brać żadnego udziału w sprawach wewnętrznych obu republik.

Niebawem odkryto bogate kopalnie złota w *Randzie*, na południe od Pretoryi. Było to początkiem nieszczęść dla Transvaalu; zbiegło się tu tysiące cudzoziemców *uitlanderów*, powstało obok Pretoryi wielkie miasto Johannesburg. Uitlanderzy pochodzili z rozmaitych krajów: byli to Niemcy, Szwedzi, Holendrzy, Francuzi; prawie $^1/_4$ część włożonych tu kapitałów, około 1 miliarda 200 milionów, należała do Francuzów. Przybywali tu także i Anglicy, którzy zaczęli podburzać do zamieszek i stali się pierwiastkiem fermentu.

Popierani prawdopodobnie z zewnątrz, utworzyli oni formalny spisek przeciwko niepodległości Transvaalu, otrzymali broń i amunicyę i utworzyli *Związek Narodowy Transvaalu*. Uskarżali się na ucisk podatkowy ze strony rządu Republiki, domagali się reform, równych praw politycznych ze stałymi mieszkańcami i reprezentacyi w ciałach prawodawczych. 27 grudnia 1895 r. ogłoszono manifest powstańczy w Johannesburgu; kilkuset uzbrojonych uitlanderów chciało zawładnąć fortecą. Dn. 30-go grudnia doktór Jameson, przyjaciel Cecila Rhodesa, na czele bandy flibustierów przybył koleją żelazną z Mafekingu i poszedł na Johannesburg. Po drodze, o 50 kilometrów od miasta, pod *Krugersdorpem*, został zatrzymany przez wojsko Boerów. 1-go stycznia wzięto go do niewoli i odstawiono do Pretoryi. Powstanie wybuchło, Johannesburg został z łatwością wzięty i powstańcy rozbrojeni. Cesarz Wilhelm II winszował oficyalnie prezydentowi Krügerowi tej dobrej lekcyi, danej flibustierom Jamesona. Jameson został skazany na śmierć, lecz ułaskawiony przez Krügera, który oddał sprawę ukarania go rządowi angielskiemu. Trybunał angielski wyznaczył mu karę jakby na urągowisko, i Jameson wrócił niebawem do Afryki.

Wojna między 1899—1902 r.

W 1899 roku rząd angielski, którego przedstawicielem w tej sprawie był naczelnik zarządu kolonii, Chamberlain, wziął w swoje ręce obronę interesów uitlanderów. Prezydent Krüger zgodził się na układy, choć traktat z 1884 r. wzbraniał Anglikom wszelkiego udziału w sprawach wewnętrznych Republiki.

Odbył on konferencyę z sir Alfredem Milnerem, komisarzem angielskim, w Kaplandzie w Bloemfontein. Krüger proponował nadanie praw politycznych uitlanderom po 7 latach pobytu w tym kraju, sir Milner wymagał pięcioletniego terminu, i konferencya nie doprowadziła do pozytywnego wyniku. Krüger zaproponował sąd arbitrów, lecz Anglia nie zgodziła się na to i zaczęła wysyłać wojska do Kaplandu, a gdy Transvaal postawił ultimatum, żądając wycofania wojsk z nad granicy, wojna została wypowiedziana (11 października 1899 r.). Trwała ona dłużej, niż przypuszczał rząd angielski. Boerowie zajęli Natal, północną część Kaplandu, oblegli Ladysmith, Mafeking, Kimberley, odnieśli zwycięstwo nad Anglikami nad rzeką *Modder*, niedaleko Kimberley i w *Spion Kop* pod Ladysmith. Lecz, wbrew nadziejom Krügera, koloniści holenderscy w Kaplandzie nie przyłączyli się do powstania. Anglia wysłała do Afryki 200000 ludzi pod dowództwem najlepszych generałów: Roberta i Kitchenera. Oswobodzono rychło Ladysmith, Mafeking i Kimberley; niewielka armia Boerów z Oranje kapitulowała w Paardebergu; zajęto Bloemfontein, Johannesburg i Pretoryę. Boerowie prowadzili jeszcze przez 2 lata wojnę partyzancką, spodziewając się interwencyi jakiego wielkiego mocarstwa.

Pod dowództwem dzielnych generałów: Ludwika Bothy, Deweta i de la Rey'a kilka tysięcy ludzi trzymało w szachu wojsko angielskie. Lecz było ich za mało. Anglicy pod kierunkiem Kitchenera wcisnęli ich w linie blokhauzu, uprowadzili kobiety i dzieci Boerów do obozów koncentracyjnych (*campo de concentration*), gdzie szerzyła się straszna śmiertelność, tak że całemu narodowi Boerów zagrażała zguba. Bohaterscy obrońcy Transvaalu i Oranje nie zostali pobici, lecz przyjęli wreszcie propozycye angielskie. Ogólne zgromadzenie wszystkich obywateli i towarzyszy broni, które

odbyło się w *Vereeniging*, upoważniło dowódców do zawarcia pokoju.

Dn. 31 maja 1902 r. podpisano traktat w Pretoryi: obie republiki utraciły niepodległość; Boerowie zobowiązali się do lojalności wobec Anglii, za co otrzymali obietnicę szerokich wolności politycznych i wprowadzenia autonomii, a zarazem obietnicę ułatwień i pomocy ze strony Anglii w odbudowaniu ferm i powetowaniu klęsk wojny. W ten sposób utrwaliła się tutaj władza Anglików; ludność holenderska w obu dawnych republikach, w Natalu i w Kaplandzie, jest liczniejsza od angielskiej, prawdopodobnie zachowa ona i nadal swą odrębność i gorące przywiązanie do wolności jednostki; otrzymała ona już od rządu angielskiego, tak jak Kanada i Australia, szereg swobód politycznych, nie naruszających jednak zwierzchnictwa Anglii. Tak więc imperyalizm angielski święcił tu nowy tryumf: połączenie Kaplandu i Zambezi stało się faktem dokonanym.

Polityczna sytuacya Afryki.

Od tej chwili polityczny podział kontynentu afrykańskiego prawie został ukończony. Zorganizowano ostatecznie posiadłości francuskie w zachodniej Afryce. Nie można jeszcze dziś przesądzać o losach wielkiego projektu Anglików: połączenia Kaplandu z Kairem, wymaga to rozstrzygnięcia uprzednio rozmaitych kwestyi politycznych. W ciągu ostatnich 15 lat XIX w. Afryka stała się jakby nową Europą. Pomimo rozmaitych nadużyć, popełnianych podczas tego gorączkowego podboju, jest ten podbój bezwarunkowo ważnym postępem cywilizacyjnym, nie tylko dlatego, że pozyskał dla przemysłu europejskiego nowy świat, lecz także i dlatego, że położył koniec handlowi niewolnikami i w ten sposób zamknął najstraszniejszą kartę w dziejach ludzkości.

ROZDZIAŁ VI.

STANY ZJEDNOCZONE. WOJNA HISZPAŃSKO-AMERYKAŃSKA (1898 r.).

1. Stronnictwa w Stanach Zjednoczonych. Republikanie i demokraci.
2. Imperyalizm amerykański. Mac-Kinley. Wojna z Hiszpanią. Kuba i Filipiny.
3. Rola Stanów Zjednoczonych w polityce wszechświatowej.
4. Ameryka latyńska.

Stronnictwa w Stanach Zjednoczonych. Republikanie i domokraci.

Po wojnie secesyjnej Stany Zjednoczone Ameryki Północnej dosięgły wielkiej świetności rozwoju. Kopalnie złota w Kalifornii przyciągały wielką liczbę immigrantów, w Alleganach rozwijały się kopalnie nafty i węgla, coraz większe obszary w sawannach zagarniało rolnictwo, powstawały olbrzymie miasta: Saint Louis w środku obszarów zbożowych, Chicago w środku krajów, gdzie kwitnie hodowla trzody, San-Francisko nawprost Azyi. Cały kraj obfituje w kopalny, i Stany Zjednoczone stały się pod tym względem dostawcą dla większej części świata.

Bogactwo ich wzrasta, zapłaciły one cały dług, zaciągnięty podczas wojny domowej, zmniejszono podatki i przeznaczono je na prace pokojowe, spoglądając z lekceważeniem na Europę, uginającą się pod ciężarami wojskowymi; wyczekiwano jedynie sposobności do zatargu ze Starym Światem.

Unia obejmuje obecnie 45 Stanów, niebawem jeszcze 3 terytorya zostaną podniesione do godności Stanu. Ludność Stanów wynosi 75 milionów mieszkańców; różnią się oni między sobą pochodzeniem, lecz ich temperament, zmysł inicyatywy i duma wolności osobistej zatarły różnice między nimi i stworzyły bardzo oryginalną narodowość.

Nie znaczy to jednak, by ustały walki między partyami. Stany Zjednoczone przez swój rozwój demokratyczny zostały wciągnięte w ewolucyę demokratyczną, analogiczną do ewolucyi ludów europejskich. Dwie partye walczą o władzę, i wybory prezydenta są zawsze bardzo gorące. Partya republikańska stała się centralistyczną, ponieważ jest popierana przez wielkich przemysłowców i bogate kompanie handlowe, które wzbogacają się wskutek ceł protekcyjnych, nakładanych na obce towary; szczególniej mają one wpływ na Wschodzie, skorzystały one ze zwycięstwa nad południowcami i zjednoczyli w swych rękach największe zyski pieniężne

ne, powstałe z ogólnego rozwoju kraju. Jest to w pewnym rodzaju partya arystokratyczna. Partya demokratyczna jest zwolenniczką decentralizacyi, chce ona zapewnić jak największą swobodę poszczególnym Stanom, by każdy z nich mógł stosować u siebie teorye wolnościowe; ta partya wypowiedziała zaciętą walkę bogatym kompaniom finansowym na Wschodzie i wzięła w obronę interesy ubogich klas. Dawniejszą rywalizacyę między Północą a Południem zastąpiła rywalizacya rolniczego Zachodu z przemysłowym Wschodem.

W ostatnich latach rywalizacya między obu partyami wyraziła się w kwestyi *złota* i *srebra*. Republikanie byli zwolennikami *monometalizmu*, to znaczy chcieli, by złoto stanowiło główną podstawę pieniężną.

Dzięki swemu bogactwu i zręcznej organizacyi finansowej, ściągnęli oni złoto do swych banków i stali się w tym względzie panami rynku, tak że świetność ekonomiczna Republiki zależała od kilku miliarderów, bogatych bankierów, właścicieli wielkich linii kolejowych.

Demokraci natomiast są zwolennikami *bimetalizmu*, chcieli oni ustanowić równą i niezmienną stopę dla srebrnego miernika.

Obfitość srebra, napływająca z bogatych kopalni zachodu, a szczególniej z okolic Kolorado, obniżyła znacznie jego wartość w stosunku do złota. Uprzedni stosunek obu metali przed 30 laty wynosił 1 : 16, a obecnie spadł 1 : 30. Moneta srebrna, wskutek zgromadzenia się złota w wielkich bankach Wschodu, stała się monetą ludową, i jedność miernika monetarnego wpływa na szerzenie się nędzy wśród biednych klas. Dlatego demokraci żądają wolności bicia srebra i określenia dlań stopy w stosunku 1 : 16. Polepszyłoby to położenie niższych klas i zniweczyło przywileje bogatych. Ta kwestya była przyczyną gorących walk w 1900 r. podczas wyborów prezydenta między ustępującym kandydatem republikańskim, Mac-Kinleyem, a kandydatem demokratów, Bryanem.

2. Imperyalizm amerykański. Mac-Kinley.

Powyższe przeciwieństwa jeszcze bardziej się zaostrzyły wskutek polityki zagranicznej, jaką prowadziła od kilku lat partya republikańska, a w szczególności Mac-Kinley. Ekspansya zewnętrzna jest programem republikanów, wynika ona z wzrastających interesów wielkich kompanii przemysłowych i handlowych, poszukujących nowych ujść. Taką

formę przybrała doktryna Monroego, stosowana w walce przeciwko przewadze ekonomicznej Europy.

Mac-Kinley był od lat 10 uosobieniem imperyalizmu amerykańskiego. Już w 1890 r., gdy był dopiero deputowanym, wypowiedział on wojnę handlowi europejskiemu i dążył do wyparcia go z rynków amerykańskich, przeprowadził też uchwalenie *billu*, znanego pod jego nazwiskiem; jest to wyraz najskrajniejszego protekcyonizmu. Zakazuje on prawie bezwzględnie wwozu większości towarów europejskich i stosuje w ekonomii politycznej zasadę: „Ameryka dla Amerykan". Odtąd Europa stała się bardziej zależną od przemysłu amerykańskiego, niż Ameryka od przemysłu europejskiego, bo Europa, wskutek walk między poszczególnemi państwami, nie może zastosować w stosunku do Ameryki analogicznych środków. Na *kongresie waszyngtońskim* w 1889 r. były podejmowane próby utworzenia Związku celnego między Ameryką Północną a Południową, w celu zniweczenia handlu europejskiego, który żywo się rozwijał w Ameryce Południowej; dotychczas próby te się nie powiodły, lecz pewnie będą jeszcze ponawiane.

Tem goręcej dążyły Stany Zjednoczone do wyparcia mocarstw europejskich z ich ostatnich posiadłości w Ameryce. W 1895 r. wybuchnął nowy zatarg pomiędzy Venezuelą i Anglią z powodu północnej granicy Gwiany angielskiej, którą to granicę rząd angielski chciał przesunąć do ujścia Orinoko. Stany Zjednoczone wystąpiły w obronie Venezueli i zmusiły Anglię do przyjęcia ich pośrednictwa i poddania się wyrokowi arbitrów z 1899 r., który odrzucił pretensye angielskie.

Wojna z Hiszpanią (1898 r.).

Stany Zjednoczone wystąpiły konsekwentnie po stronie powstańców kubańskich przeciwko Hiszpanii. Powstanie trwało już kilka lat, Hiszpanie nie mogli go złamać, lecz wciąż odmawiali Kubańczykom żądanych wolności. Gdy Mac-Kinley został prezydentem Stanów, wystąpił z energiczną interwencyą: pod pozorem, że przewlekająca się wojna na Kubie wpływa ujemnie na stosunki handlowe między Stanami a wyspą, a mianowicie na handel cukrem, zażądał od Hiszpanów ewakuacyi Kuby. Amerykanie przyjęli na się rolę oswobodzicieli wyspy, lecz Hiszpanie nawet nie odpowiedzieli na to ultimatum.

Wojna wybuchła wkrótce, trwała ona bardzo krótko, i odrazu wykazała się słabość państwa hiszpańskiego. Dn. 1-go marca 1898 r. admirał amerykański, Devey, spalił pod Ma-

nillą eskadrę hiszpańską admirała Montonjo a Cavite. Eskadra admirała Cervera została zamknięta w porcie Santiago-de-Cuba, a gdy usiłowała wyjść stamtąd (3 lipca), została całkowicie zniszczona; flota amerykańska straciła przytem jednego człowieka, a dwóch odniosło rany.

Tak szybkie i łatwe zwycięstwa Amerykan podnieciły wśród nich entuzyazm do imperyalizmu. Zbudowali oni wielką flotę, t. zw. flotę europejską, której zadaniem miało być bombardowanie wybrzeży hiszpańskich; chcieli oni pokazać Europejczykom flotę amerykańską na pełnem morzu Śródziemnem. To mogło stać się jednak niebezpiecznem dla neutralności, której dotąd trzymały się wszystkie mocarstwa. Hiszpania zgodziła się na układy za pośrednictwem rządu francuskiego i swego ambasadora w Ameryce. Dn. 12-go sierpnia podpisano preliminarze pokojowe w Waszyngtonie przez Juliusza Cambona i sekretarza do spraw zagranicznych, Daya. A dn. 10 grudnia 1898 r. te układy zostały potwierdzone traktatem paryskim. Hiszpania oddała prawie wszystko, co pozostało jej z dawnego państwa kolonialnego: Porto Rico, Kubę i Filipiny.

Kuba i Filipiny.

Porto Rico zostało wprost zaanektowane przez Stany Zjednoczone, lecz sprawa kubańska była trudniejsza do ure, gulowania. Kubańczycy żądali niezależności lub przynajmniej szerokiej autonomii. Maximo Gomez, jeden z główniejszych przywódców, był członkiem rządu tymczasowego-utworzonego przez zwycięzców. Lecz wielkie kompanie amerykańskie żądały aneksyi Kuby w celu zapewnienia swobodnego rozwoju swym przedsiębiorstwom ekonomicznym. Natomiast demokraci byli stronnikami autonomii, a nawet i niezależności wyspy.

Wreszcie po trzech latach sprawa została w ten sposób rozstrzygnięta: w maju 1902 r. wojska Stanów Zjednoczonych opuściły wyspę, na Kubie zorganizowano rząd republikański i władzę wykonawczą powierzono prezydentowi Palmie. Lecz Kuba uznała protektorat i zwierzchnictwo Stanów Zjednoczonych, miała utrzymywać wszelkie stosunki z obcemi państwami tylko za pośrednictwem rządu Stanów, przyznano wielkie przywileje handlowi Stanów i naogół Kuba weszła w sferę wpływów swego potężnego sąsiada, jak zresztą i cała Ameryka środkowa; aneksya Kuby wydawała się nieuniknioną.

Na wyspach Filipińskich pozostały wojska amerykańskie i nadal, lecz mieszkańcy, którym Amerykanie obiecywali

swobodę, nie chcieli się zgodzić tak łatwo na poddanie się Stanom Zjednoczonym i utworzyli republikę, na której czele stanął prezydent Aginaldo. Wpadł jednak w zasadzkę i został wzięty do niewoli przez Amerykan. Jeszcze w 1902 r. stosunki polityczne na wyspach Filipińskich nie były uregulowane. Stronnictwo demokratyczne Stanów było przeciwne tym aneksyom, bo z jednej strony wymagałoby to, jak i cała polityka imperyalistyczna, utworzenia stałej armii, a z drugiej wyszłoby to prawdopodobnie na korzyść wielkim kompaniom.

3. Rola Stanów Zjednoczonych w polityce wszechświatowej.

Stany rywalizują z Europą o panowanie nad oceanem Spokojnym i z tego względu Filipiny mają tak wielkie znaczenie. Pozbawiły one dn. 14 lutego 1893 r. tronu królową wysp Sandwich, Lilinokalani, i republika Hawajska została właściwie zaanektowana. Działają wpływy amerykańskie i na wyspach Samoa, choć najgłówniejsze z nich zostały oddane Niemcom. Do Stanów należy także kilka grup wysp w Polinezyi, jak Poenix, Christmas, Walker. W ten sposób mają one punkty oparcia do panowania nad oceanem Spokojnym, z których najgłówniejszy stanowią Filipiny.

Dlatego też Stany mogły odegrać wielką rolę w uregulowaniu spraw chińskich; chciały one wraz z mocarstwami europejskiemi wziąć udział w rozstrzyganiu kwestyi Dalekiego Wschodu. Za sprawą prezydenta Roosevelta w 1905 r. doszedł do skutku traktat Portsmuski między Rosyą a Japonią. Zatem wszystkie mocarstwa spotkały się u wrót Chin. które jedyne w świecie są niedostępne dla wpływów europejskich. Zagraża to poważnie zatargiem wszechświatowym

4. Ameryka latyńska.

Ameryka latyńska długo jeszcze nie będzie mogła prawdopodobnie rywalizować ze Stanami Zjednoczonymi północy, choćby co do równowagi wpływów, a nawet rozwija się tu dążenie do uznania przewagi Stanów i szukania ich opieki. Rozwojowi Ameryki latyńskiej stanął na przeszkodzie jej podział.

Niepodległość Stanów Zjednoczonych została zapewniona przez trzynaście małych kolonii, ściśle łączących się z sobą w sprawie wolności; wojna secesyjna jeszcze bardziej zacieśniła więzy, łączące członków Wielkiej Republiki, Stany Zjednoczone nie posunęły federalizmu aż do podziału. Tymczasem na południu walki o niezależność były prowadzone na olbrzymiej przestrzeni: od Meksyku do Rio de la Plata, od

Orinoko do Chili; każda prowincya, uwolniwszy się z pod władzy Hiszpanów, dążyła do utworzenia zupełnie niezależnej jednostki państwowej; państwa Ameryki Południowej nie mają wspólnej historyi i pod względem geograficznym nie tworzą one takiej jedności, jak dorzecze Missisipi.

Bolivar nie mógł utworzyć Stanów Zjednoczonych Ameryki Południowej i kongres panamski spełzł na niczem. I inne próby w tym kierunku również nie miały powodzenia. Po odjeździe Bolivara i Sucre'a na czele republiki Bolivii w 1829 r. stanął Santa-Cruz. Został on również obrany prezydentem Peru, podzielił wtedy Peru na dwie części: północną ze stolicą Lima i południową ze stolicą Cuzco, i połączył te obie republiki i Bolivię w konfederacyę, a sam ogłosił się jej protektorem (1836 r.). To zaniepokoiło Chili, zaczęła się wojna; Santo-Cruz został pobity, konfederacya upadła (1839 r.), a Bolivia i Peru znowu się rozdzieliły.

Państwa Ameryki Południowej zazdroszczą sobie nawzajem powodzenia i często prowadzą walki o sprawy graniczne. Obecne granice polityczne prawie wszędzie podlegają sporom.

Istnieją też kwestye sporne między Brazylią, Argentyną, Urugwajem i Paragwajem. Paragwaj za dyktatury Solano Lopeza zaatakował w 1864 r. Brazylię w celu rozszerzenia swych posiadłości w kierunku górnej Parany. Powstało wtedy potrójne przymierze Brazylii, Urugwaju i Argentyny i wojna była bardzo nieszczęśliwa dla Paragwaju. Lopez pobity zginął w marcu 1870 r. Pokój, zawarty w 1872 roku, zamknął Paragwaj w wązkich granicach i państwo to wyszło z tej wojny zniszczone i wyludnione.

Wojna na wybrzeżu oceanu Spokojnego trwała krótko 1879—1882 r. Trzy republiki: Peru, Bolivia i Chili, zazdrościły sobie nawzajem powodzenia i prowadziły spór o posiadanie na wybrzeżach Pacyfiku kopalni fosfatu i kopalni miedzi w pustyni Atakama (w tem miejscu właśnie spotykają się ich granice). Chili zajęło sporne miejscowości, a wtedy Peru i Bolivia wystąpiły przeciwko niemu. Chili odniosło świetne zwycięstwo morskie; zaraz po pierwszych klęskach zaczęły się zamieszki w Peru i Bolivii, z czego skorzystało Chili i wysadziło na ląd swe wojsko na wybrzeżu peruwiańskiem, wzięto Limę. Traktat z 1884 r. odsunął Bolivię od wybrzeża, przyznał Chili sporne kopalnie i oddał jej oprócz tego dwa departamenty peruwiańskie: Tacna i Tarapaza. Wojny domowe nie ustały tu jednak, można naogół powiedzieć, że Ameryka latyńska pozostaje w stanie stałej wojny domowej. Mamy tu walki między klerykałami

a liberałami, jak np. w Meksyku między Miramonem a Juarezem, lub w republice Ekwator, gdzie prezydent Moreno podarował milion papieżowi.

W innych znowu miejscowościach trwają walki między kreolami a murzynami, a prawie powszechnie między federalistami a centralistami. Buenos-Ayres, upiększone wspaniałymi budynkami, już kilkakrotnie wzbudzało zazdrość innych prowincyi republiki argentyńskiej, które odmawiały mu tytułu stolicy; wtedy Buenos-Ayres utworzyło na pewien czas małą republikę niezależną. Istniała też rywalizacya między Bahią, Pernambukiem a Rio-de-Janeiro w Brazylii. Trudno byłoby wyliczyć wszystkie konstytucye unionistyczne i federalistyczne, które były ogłoszone w ciągu 50 lat w Ameryce południowej, jednak większość republik latyńskich ma ustrój federacyjny. W 1889 r., po wypędzeniu cesarza Pedra II, Brazylia zorganizowała się w Stany Zjednoczone na podstawie konstytucyi, podobnej do konstytucyi Stanów północnych, lecz tutejsze Stany dążą do autonomii nawet w stosunkach z zagranicą.

Te wszystkie spory wytwarzały warunki, sprzyjające ambicyi jednostek i zamachom stanu. Jakiś generał, pułkownik, a nawet kapitan stawał na czele oddziałów swego wojska, rozpędzał deputowanych, więził głównych urzędników czy ministrów i brał władzę w swe ręce w imię federalistów, centralistów, klerykałów, czy liberałów, czarnych czy białych; takie wypadki wciąż się tutaj powtarzały.

Jednak położenie polityczne i moralne republik latyńskich w Ameryce zaczęło się w ostatnich czasach polepszać i zaznaczył się pewien postęp, wojny domowe stały się rzadsze, przynajmniej w główniejszych państwach, i utrwala się powoli normalny porządek rzeczy. Centralizm, popierany przez duchowieństwo, zniknął prawie zupełnie, i federalizm święci tu zupełny tryumf.

Życie umysłowe zaczęło się wszędzie rozwijać, np. w Chili zwrócono wielką uwagę na nauczanie drugiego stopnia, na licea, szkołę górniczą w Copiapo, szkołę sztuk i rzemiosł w Santiago. Założono również narodowy Instytut wyższego nauczania. Z czasem znajdą młodzi Chilijczycy u siebie te środki wykształcenia, których poszukują obecnie w Europie. To samo da się powiedzieć o Argentynie, Brazylii i innych państwach latyńskich.

Wszędzie zaczyna się eksploatacya bogactw naturalnych intensywniejsza działalność zaznacza się jednak w krajach nadbrzeżnych; kraje wewnętrzne, jak olbrzymie dorzecze Rio-de-la-Plata, Amazonki i Orinoko, są przeważnie krajami

dziewiczymi, których bogactwa nie są nawet znane. Lecz porty morskie ożywiają się coraz bardziej wskutek handlu z Europą.

Można powiedzieć, że cztery republiki latyńskie wyszły ze stanu zamieszek wewnętrznych. Argentyna eksploatuje intensywnie pampasy i prowadzi na wielką skalę handel skórami i suszonem mięsem. Buenos-Ayres jest pięknem miastem, które łączy się koleją żelazną z Santiago w Chili poprzez Kordyliery. Niedawno założono tu nad oceanem stolicę polityczną kraju *La Plata*.

W Chili po zwycięstwie nad Peru i Bolivią trwały czas jakiś wojny domowe, lecz zostały stłumione i Chili podjęło intensywną pracę nad rozwojem przemysłu i rolnictwa; przyroda przeznaczyła Chili przyszłość na morzu, posiada ono też dość silną flotę.

W Meksyku dokonał się olbrzymi postęp za rządów oświeconego prezydenta Porfirio Diaza, wybieranego co 4 lata; od 1884 roku Diaz jest jakby spadkobiercą Juareza, walczył on przy jego boku przeciwko Francuzom za Napoleona III-go i pozostał przywódcą stronnictwa liberalnego. Przywrócono w Meksyku spokój wewnętrzny, wytępiono rozbójnictwo, zaczął się rozwijać handel. Istnieje w Meksyku 40 linii kolei żelaznych, których ogólna długość wynosi 12000 kilometrów; jest rozgałęziona sieć telegraficzna; powstają liczne zakłady naukowe (w każdej wsi jest szkoła); rozwijają się miasta. Kwitnie rolnictwo, krainy nadbrzeżne obfitują w plantacye kawy i rzadkie a cenione drzewa. Na wyżynach, wskutek dobrze urządzonego nawodniania, powstały pola zbożowe i łąki. Meksyk liczy 10 milionów ludności. Kraj ten służy za przykład, jak mogłaby się rozwijać cała Ameryka latyńska, gdyby nareszcie zapanował w niej spokój.

Brazylia jest potężniejsza od Meksyku i rozwija się również pomyślnie. Zniesienie niewolnictwa w 1888 r. wywołało tu pewien kryzys, z którego wyszła ona jednak zwycięsko. Po upadku Pedra II, od 1889 r., władza pozostaje w rękach liberałów i wszystkie prowincye przyjęły federalistyczną konstytucyę republiki, choć Amazonia znosi niechętnie przewagę Rio-de-Janeiro. Pokój, panujący tutaj, ściąga tysiące immigrantów, przeważnie Niemców, którzy osiedlają się w okręgach południowych o umiarkowanym klimacie i tworzą tu nową ludność, z którą rząd będzie musiał się liczyć. Ten napływ obcych sprzyja rozwojowi Brazylii. Jest to kraj bardzo bogaty: w okręgach środkowych są tu bogate kopalnie złota i drogocennych kamieni, na wybrzeżu od Bahii do Saint-Paul rozwijają się największe w świecie plantacye kawy. Co zaś się tyczy obszarów, położonych nad Amazonką, to eksploatacya ich zaledwie się rozpoczęła, okręty dochodzą w górę rzeki do Manaos i zabierają cenne drzewa i kauczuk. Ludność Brazylii wzrasta z nadzwyczajną szybkością, głównie przez immigracyę; obecnie liczy ona 15 milionów mieszkańców, lecz kraj może wyżywić 5 albo 6 razy tyle.

W Wenezueli i Kolumbii, tak samo jak w murzyńskiej republice Haiti, nieustannie trwają wojny domowe. Naogół w latyńskich republikach Ameryki ludność wynosi około 50 milionów mieszkańców, mogłyby one zatem zająć poważne miejsce w politycznym i ekonomicznym rozwoju świata. Powinny zaś przedewszystkiem unikać opieki anglosaksońskich sąsiadów z północy, którzy nie omieszkaliby z pewnością utrwalić tu swych wpływów, jak uczynili to na Kubie i Portorico, tem więcej, że bogactwa Ameryki Południowej są szczególnie pociągające. Byłoby to równoznaczne z upadkiem Ameryki latyńskiej i mogłoby się stać nawet niebezpiecznem dla Europy. Republiki latyńskie utrzymują z Europą (głównie z Bordeau) ożywione stosunki handlowe. Stosunki te mają duże znaczenie dla obu stron i dla równowagi światowej.

Francya mogła żywić nadzieję rozszerzenia swych wpływów w Ameryce środkowej, gdy Lesseps podjął myśl przekopania międzymorza Panamskiego. Upadek tego projektu umożliwił Stanom Zjednoczonym utrwalenie się tutaj, i w tym celu popierały one powstanie małej *Rzeczypospolitej panamskiej*.

ROZDZIAŁ VII.

DALEKI WSCHÓD, JAPONIA I CHINY.

1. Chiny.
2. Wojna 1860 r. i powstanie Tai-pingów.
3. Mocarstwa europejskie w stosunku do Chin; Rosya, Anglia, Francya.
4. Rewolucya 1868 r. w Japonii. Wojna chińsko-japońska (1894—1895 r.). Interwencya europejska. Koncesye na budowę dróg żelaznych.
5. Powstanie bokserów. Wojna rosyjsko-japońska (1904—1905). Rasa biała i żółta.

---

1. Chiny.

Ameryka coraz bardziej zamyka swe granice przed wyzyskiem Europy; Stany Zjednoczone nie chcą dopuścić wpły-

wów europejskich nawet do Ameryki Południowej. Afryka jest już prawie cała zajęta przez państwa europejskie; przewaga należy tu do Anglii i Francyi. Tak samo i większa część Azyi ulega wpływom Rosyi, Anglii i Francyi, które z północy i południa zaczynają powoli oddziaływać na Chiny.

Jedynie to ostatnie mocarstwo zdołało dotychczas uchronić się od wpływów europejskich, lecz jego bogactwo i zaludnienie wzbudzają zawiść sąsiednich państw. Ludność Chin dosięga cyfry 350—400 milionów, co przesądza o rozwoju rolnictwa, a nie wyzyskane dotąd i nawet mało znane niezmierne skarby mineralne wzniecają tem większe pożądanie.

Już od XVI w., po odkryciu drogi do Indyi, wysyłali Europejczycy swe okręty na Daleki Wschód. Holendrzy, posiadając wyspy Zundzkie, zawładnęli w XVII w. na krótki przeciąg czasu wyspą Formozą. Wtedy to przybyli do Chin misyonarze chrześcijańscy i rozpoczęli propagandę religijną, tolerowaną przez cesarzy chińskich jeszcze wtedy, gdy Ludwik XIV zniósł edykt nantejski.

Natomiast co się tyczy handlu europejskiego, Chińczycy mieli się bardziej na baczności i dopiero w w. XIX, zmuszeni siłą oręża, otworzyli niektóre porty dla Europy.

W 1842 r. na podstawie *konwencyi nankińskiej*, która zakończyła wojnę o opium, otwarto dla handlu europejskiego pięć portów: Kanton, Amoy, Fu-Czeu, Ning-po, Szang-chaj, i oddano Anglii wyspę Hong-Kong.

Wszystkie mocarstwa europejskie i Stany Zjednoczone dopuszczono kolejno do korzystania z tych portów. Ludność Chin była bardzo niezadowolona z ustępstw, uczynionych „obcym dyabłom", czyniła z tego powodu zarzuty dynastyi mandżurskiej, panującej w Pekinie od 1642 r., i to stało się przyczyną powstania narodowego, skierowanego przeciwko panującemu i cudzoziemcom.

Zamieszki wszczęły się we wszystkich prowincyach południowych, pod wpływem tajnych stowarzyszeń, niebawem powstańcy zawładnęli dorzeczem Jang-Tse-Kiangu (w Europie znani byli oni pod nazwą Tai-pingów), zdobyli Nankin i uczynili go swą stolicą.

Wojna 1860 r. i powstanie Tai-pingów.

Powstańcy chińscy zaczęli mordować misyonarzy. Wtedy Francya i Anglia zażądały zadośćuczynienia od rządu pekińskiego, a jako indemnizacyi — otwarcia nowych portów dla handlu międzynarodowego.

Po odmownej odpowiedzi cesarza chińskiego armia angielsko-francuska pod dowództwem generała Cousin de Montaubana i generała-lejtenanta Sir Hope Granta wylądowała w Tien-Tsinie. Zdobyła odrazu szturmem fort Taku, następnie udała się w kierunku Pekinu, odniosła zwycięstwo nad wojskami chińskiemi w Palikao, zdobyła stolicę i spaliła letni pałac cesarski. Wtedy cesarz podpisał konwencyę tien-tsińską (1860 r.), zapewnił Europejczykom nowe przywileje handlowe i wezwał ich pomocy dla złamania Taipingów.

W rzeczy samej cudzoziemcy europejscy uratowali dynastyę mandżurską, którą Chińczycy chcieli obalić. Korpus wojska angielsko-francuskiego, składający się przeważnie ze zwycięzców z pod Palikao, rozpoczął działania przeciwko powstańcom. Admirał francuski, Protet, zginął niebawem, następnie Gordon, przyszły Gordon-pasza, i Li-Hung-Czang zawładnęli Fu-Czeu i odrzucili powstańców na południe od Jang-Tse-Kiangu.

W 1864 roku markiz Tseng wziął Nankin, a ostateczne zniesienie armii powstańczej przypadło w udziale armii francusko-chińskiej pod dowództwem kapitana d'Aiguebelle'a i Giquela w prowincyi Cze-Kiang na południe od Szanhaju. Ostatnie oddziały Tai-pingów cofnęły się na południe w kierunku Annamu, gdzie Francuzi spotkali je po dwudziestu latach pod nazwą „Żółtych i Czarnych chorągwi". Handel i wpływy europejskie rozwijały się coraz bardziej na wybrzeżach chińskich.

3. Mocarstwa europejskie w stosunku do Chin: Rosya, Anglia i Francya.

Tymczasem wielkie mocarstwa, które zawiązały już poprzednio stosunki z Azyą, starały się o wzmocnienie tu swego stanowiska i zapewnienie sobie silnych podstaw dla dalszej działalności. Rosyanie rozpoczęli eksploatacyę bogactw w dorzeczu nadamurskiem, oraz budowę kolei transsyberyjskiej od Moskwy do Władywostoku. Cesarz Mikołaj II-gi zwrócił na to szczególną uwagę; jeszcze za życia swego ojca, Aleksandra III-go, odbył on wielką podróż dookoła Azyi, był w Japonii, wracał przez Władywostok i przy nim położono pierwsze szyny kolei transsyberyjskiej.

Posiadłości angielskie w Indyach graniczą ze strony zachodniej z wpływami rosyjskimi, z którymi Anglicy prowadzą zaciętą walkę, choć idzie im to z trudnością, jak np. w Afganistanie. Zdarzyło się w 1878 r., że emir Kabulu nie chciał przyjąć poselstwa angielskiego, a przyjął rosyjskie. Wtedy vice-król Indyi wysłał przeciwko niemu armię pod

dowództwem lorda Roberta, który narzucił emirowi *traktat w Gandamaku*; na podstawie tego układu emir Abd-er-Rhaman za roczną sumę $1^1/_2$ miliona franków dopuścił do Kabulu rezydenta angielskiego i pozwolił Anglii zająć wąwozy w górach Solimańskich, gdzie zbudowała ona oszańcowany obóz Pejszaweru.

Anglicy dążyli do rozszerzenia swych posiadłości ze strony wschodniej w kierunku Indo-Chin i Chin; musieli się tutaj liczyć z posiadłościami kolonialnemi Francyi we wschodniej części Indo-Chin. Obawiali się oni rozszerzenia wpływów Francyi na Birmanię i chcieli ją w tem uprzedzić. Pod pozorem, że król Birmanii, Thibo, zabraniał im eksploatacyi drzewa tekowego w swym kraju, wypowiedzieli mu wojnę i w końcu 1885 r. armia angielska wkroczyła do Birmanii.

Nie spotkała tu żadnego oporu. Król Thibo został wzięty do niewoli w swym pałacu i uprowadzony do Rangunu wraz z rodziną. A dnia 1-go stycznia 1886 r. z polecenia vicekróla Indyi lord Dufferin ogłosił aneksyę Birmanii. Nad górnym biegiem Irawadi w północnej Birmanii założyli Anglicy stacyę Bhamo w tym celu, by stała się ona początkiem drogi do chińskiej prowincyi Ju-Nam, zamierzali oni przeprowadzić kolej żelazną z Kalkutty do Szanhaju przez dorzecze Jang-Tse-Kiangu.

Francuskie posiadłości w Indo-Chinach pozostają pod względem położenia w dogodniejszych warunkach od angielskich, tuż obok najbogatszych prowincyi południowych Chin, a od 1885 r. położenie ich jeszcze się polepszyło. Dotąd posiadłości francuskie nie łączyły się z sobą, bo państwo Siamu przekraczało rzekę Mekong w dwóch miejscach: na południo-zachód od Tonkinu przez Laos i Luang-Prabang i na północ od Kambodży na wysokości wodospadów Khongu.

Z czterech prowincyi tutejszych: Annamu, Kambodży Tonkinu i Kochinchiny, Francya uczyniła *generalne gubernatorstwo Indo-chińskie* i dążyła odtąd do zapewnienia sobie panowania nad Mekongiem, co było koniecznem dla jedności kolonii.

W imieniu Kambodży, niegdyś obrabowanej przez Syam zażądała Francya enklawy Khongu, lecz państwo Syamu odrzuciło to żądanie. A gdy inspektor francuski milicyi w Kambodży, Grosgurin, został w 1893 r. zamordowany przez pewnego mandaryna syamskiego, Francya zażądała odszkodowania, lecz również spotkała się z odmową. Wtedy natychmiast wojska francuskie zajęły prowincye Khongu: flota admirała Shemanna wpłynęła do ujścia Menamu i stanęła pod Bangkokiem, grożąc bombardowaniem pałacu królewskiego.

Wtedy król zawarł traktat pokojowy dnia 3 października 1893 roku: uznawał on za własność Francyi lewy brzeg Mekongu i wyspy na rzece; zobowiązywał się nie budować fortec na prawym brzegu w promieniu 25 kilometrów; zgadzał się na zajęcie przez Francuzów Chantabunu i Battambangu aż do wypłacenia odszkodowania wojennego w wysokości 3 milionów franków.

Francya zajęła wtedy królestwo Luang-Prabang i prawie cały Laos. Na podstawie konwencyi z d. 15 stycznia 1896 r. Anglia uznała rzekę Mekong jako granicę posiadłości francuskich aż do terytoryum chińskiego; oba mocarstwa zobowiązały się do szanowania nietykalności państwa Syamu w granicach dorzecza Menamu. Nowa konwencya w 1907 r. oddała Kambodży, czyli zatem Francyi, dawne prowincye kambodżańskie, Battambang i Angkor, które dotąd były w posiadaniu Syamu. Francya mogła odtąd zapewnić sobie wpływ handlowy na te prowincye chińskie, przez które przepływają Mekong i Song-Koi.

4. Rewolucya 1868 r. w Japonii. Mutsu-Hito.

Wojna chińsko-japońska z 1894 r. nadała szczególną wagę kwestyi chińskiej, wykazawszy wielką potęgę Japonii i nadzwyczajną słabość Chin.

Japonia krócej, niż w ciągu lat 30, z nadzwyczajną łatwością asymilacyjną przyjęła odrazu wszystkie instytucye polityczne i wojskowe Europy. Był to wynik rewolucyi, dokonanej przez cesarza Mutsu-Hito w 1868 r.

Dotąd cesarz, czyli mikado, właściwie tylko naczelnik religijny, żył w odosobnieniu w świętem mieście Kioto, władza rzeczywista zaś należała do *szoguna*, czyli naczelnika politycznego, który rezydował w Tokio, i do arystokracyi feudalnej *daimón*, dzielącej między sobą władzę i bogactwa całego kraju. Dla zachowania swych przywilejów trzymali oni Japonię w ciemnocie, w dali od wszelkich obcych wpływów. W 1868 r. z pomocą kilku możnowładców, zazdrosnych o wpływ szoguna, Mutsu-Hito objął rzeczywistą władzę i przeniósł się do Tokio. Stało się to początkiem nowej ery dla Japonii.

Młody mikado, który liczył wtedy 16 lat, wprowadził natychmiast Japonię na drogę reform wszechstronnych. Szlachta została rozbrojona i pozbawiono ją jej posiadłości feudalnych; zajmowała ona odtąd stanowiska rządców prowincyi, którzy mogli być odwołani; kraj cały podzielono na prefektury; nadano poddanym wolność i prawa obywatelskie. Bor-

zowie, czyli duchowni buddyjscy, którzy tworzyli opozycyę utracili swe dobra.

Młodzieńców wysyłano do Europy dla studyowania sztuk i nauk Zachodu. W 1872 r. rozpoczęto budowę kolei żelaznej między Tokio a Jokohamą; przeprowadzono linie telegraficzne; otwierano szkoły. Japonia zapożyczyła od Europy wszystko, co stanowiło wyższość naszej części świata; armię zorganizowano na podstawie obowiązkowej powszechnej służby wojskowej; uzbrojono ją i wyszkolono na wzór europejski; w ciągu kilku lat powstała potężna marynarka wojenna, a od 1875 r. Japonia posiada okręty bojowe, zbudowane przez jej własnych inżynierów.

W 1889 r. mikado ogłosił konstytucyę, wzorowaną na europejskich: władza prawodawcza należy do zgromadzenia cesarskiego, składającego się z dwóch izb: izby szlachty i izby gmin; izba gmin powstaje z wyborów, w których biorą udział wyborcy po skończeniu 30 roku życia, płacący około 80 franków podatku gruntowego. Prasa polityczna jest tu bardzo rozwinięta i liczba gazet jest tu przynajmniej równie wielka, jak w Europie zachodniej. Japonia upodobniła się do narodów europejskich, stała się równie silną i kulturalną i w ten sposób uratowała swą niepodległość, mogła bowiem odtąd nakazać dla siebie szacunek i odegrać ważną rolę w sprawach chińskich.

Wojna chińsko-japońska (1894—1895).

Japonia podniosła nanowo kwestyę chińską, być może, w celu zagarnięcia niektórych prowincyi chińskich i oparcia się na lądzie dla przekształcenia Chin na swój wzór i powstrzymania wraz z niemi zaborczości mocarstw zachodnich. Razem mogłyby one zachwiać siłami Europy, i może to kiedyś nastąpić, już teraz daje się słyszeć nad rzeką Żółtą i Niebieską hasło: „Chiny dla Chińczyków".

Japonia pod pozorem, że ciągłe zamieszki szkodzą jej stosunkom handlowym z Koreą, zaczęła o nią spór z Chinami, do których należała nominalna zwierzchność nad tym krajem. Zaproponowała zatem cesarzowi pekińskiemu wspólną interwencyę dla uspokojenia tego kraju, lecz rząd chiński odrzucił tę propozycyę. Wtedy w lipcu 1894 r. 5000 Japończyków wylądowało w Korei i wojna się rozpoczęła.

Przewaga wojskowa Japonii na lądzie i na morzu była bardzo znaczna, to też armia jej pod dowództwem marszałka Yamagaty zajęła bez oporu Seul i pomaszerowała na północ ku granicy Mandżuryi. Dnia 16-go września odniosła ona 250 kilometrów od Seulu, pod *Ping-Yangiem*, świetne zwy-

cięstwo nad Chińczykami, którzy stracili tu ogółem 15000 ludzi.

Nazajutrz, dn. 17-go września, flota japońska admirała Ita zniszczyła większą część floty chińskiej przy ujściu Jalu, które tworzy północną granicę Korei. Marszałek Yamagata przekroczył w październiku rzekę i, nacierając na cofających się Chińczyków, przybył do *Liao-Yangu*, leżącego o 60 kilometrów od Mukdenu, stolicy Mandżuryi, lecz mrozy powstrzymały jego dalszy pochód.

Wtedy wylądowała druga armia japońska na półwyspie *Liao-Tung*, na północ od zatoki Peczyli, pod dowództwem

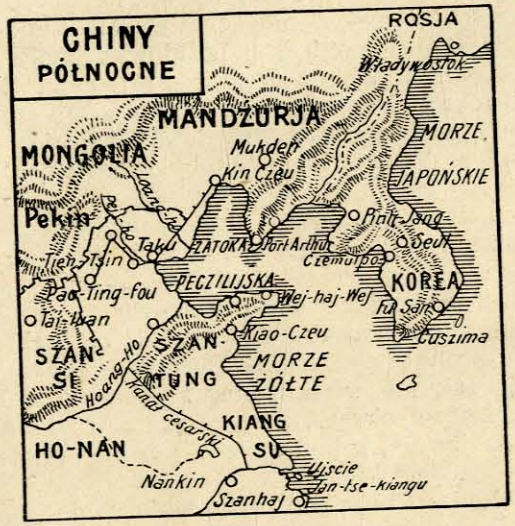

Chiny północne.

marszałka Oyamy; zdobyła ona *Ta-Lien-Wau*, a 22 listopada 1894 r. został wzięty *Port Artura*, oblężony od strony lądu i morza. Równocześnie na południe od zatoki Peczilijskiej, na półwyspie Szan-Tung wylądowała trzecia armia japońska i 5 lutego 1895 roku zajęła Wej-haj-wej. Ostatnie okręty chińskie zostały otoczone i wzięte, admirał Ting odebrał sobie życie, by nie wpaść w ręce japońskie. W ten sposób te 3 zwycięskie armie zagrażały Pekinowi, a flota japońska zajęła wyspy Peskadoryjskie i uderzyła na Formozę.

Chiny prosiły o pokój i wezwały interwencyi europejskiej. Japonia, lękając się wpływu mocarstw zachodnich, zawarła z Li-Hung-Czangiem traktat w *Simonosaki* (16 kwietnia 1895 r.): Korea miała być niezależna, Japonia zajęła Formozę, wyspy Peskadoryjskie i półwysep Liao-Tung z Portem Artura.

Interwencya europejska. Koncesye na budowę kolei żelaznych.

Mocarstwa europejskie odmówiły swej zgody na powyższe warunki; obawiały się one bowiem tego, że Japonia, utrwaliwszy się w Porcie Artura nawprost Tien-Tsinu i Pekinu, będzie wywierała przeważny wpływ na rząd chiński i zdoła odrodzić Chiny i skierować je przeciw Europie. A w szczególności Rosya nie chciała się zgodzić na zamknięcie dla siebie drogi do południowych mórz przez zajęcie Portu Artura. To też Rosya, Francya i Niemcy wezwały w drodze pokojowej rząd japoński do zrzeczenia się Liao-Tungu i portu Artura, ponieważ zajęcie tych miejscowości przez Japonię stanowiłoby nieustającą groźbę dla Pekinu.

Mikado ustąpił, zgodził się dn. 5 maja na zmianę warunków traktatu w Simonosaki i zrzekł się Portu Artura i Liao-Tunga.

Mocarstwa europejskie chciały skorzystać z okoliczności i ze słabości Chin, zanimby one zdążyły się uzbroić i zająć stanowisko obronne przeciwko Europie. Rzeczywiście, Li-Hung-Czang zakupił w Europie, a głównie w Niemczech, karabiny, armaty i okręty, korzystając z przykładu Japonii, która okazała jawnie, w jaki sposób można powstrzymać dążenia ludów europejskich.

Rosya skłoniła Chiny do ustąpienia sobie *Portu Artura* i *Ta-Lien-Wan*; otrzymała również prawo przeprowadzenia odnogi kolei Syberyjskiej przez Mandżuryę i projektowała budowę kolei żelaznej do Sin-Gan-fu, miasta, liczącego 500.000 mieszkańców i leżącego na zachód od Pekinu, stąd wychodzą karawany do Kaszgaru i Tybetu. Widoczne było, że Rosya chce zachować dla siebie obszary od Pamiru do Pekinu przez Turkiestan chiński i Mongolię.

Francya dążyła do rozciągnięcia swych wpływów w kierunku Ju-Namu: zdobyła koncesye na budowę kolei żelaznych, które miały stanowić przedłużenie kolei tonkińskich; postanowiono następnie, że wyspa Hainan i terytoryum chińskie na południe od Si-Kiangu nie mogą być oddane żadnemu innemu państwu. Wreszcie zajęła Francya na wschód od Hainanu port Kuang-Czeu-Uan i natychmiast go oszańcowała; przyznano też jej prawo protektoratu nad misyami katolickiemi.

Dn. 1-go grudnia 1897 r. zamordowano w Chinach dwóch misyonarzy niemieckich. Natychmiast rząd niemiecki kazał zająć zatokę Kiao-Czeu około południowej części półwyspu Szan-Tungu i Chiny musiały zgodzić się z faktem dokonanym i przyznać cały szereg ułatwień dla handlu niemieckiego.

Anglia w imię swych interesów handlowych, oraz dla utrzymania równowagi europejskiej w Chinach zajęła Wej-haj-hej na północ od Szan-Tungu przy wejściu do zatoki Pe-czylijskiej, nawprost Portu Artura. Uzyskała ona również koncesyę na budowę kolei żelaznych w dorzeczu Jang-Tse-Kiangu.

Włochy zażądały zatoki *San-Mun* na południu od Szan-haju, lecz nie otrzymały jej, upadło wskutek tego ministeryum włoskie, lecz rząd rzymski nie prowadził nadal tej sprawy. W rękach Stanów Zjednoczonych pozostały wyspy Filipińskie nawprost Kantonu. Japonia nie przestała się interesować sprawami chińskiemi, jednocześnie zwiększając swą armię i budując coraz to nowe okręty wojenne.

W Chinach rozpoczęto budowę kolei żelaznych, kompania francusko-belgijska otrzymała koncesyę na przeprowadzenie głównej linii między Pekinem a Han-Keu w kierunku Kantonu. Byłaby to główna linia, z którą łączyłyby się rozgałęzienia ze wszystkich stron Azyi od kolei transsyberyjskiej w kierunku Pekinu, transkaspijskiej przez Turkiestan i dolinę rzeki Tarimu, od kolei angielskich przez Birmanię i Ju-Nam i wreszcie kolei francuskich, przez Tonkin i dolinę Si-Kiangu.

5. Powstanie bokserów. Wojna rosyjsko-japońska (1904–1905). Rasa biała i żółta.

Wdzieranie się Europejczyków do Chin musiało wywołać reakcyę uczucia narodowego. Zaczęła się praca tajnych stowarzyszeń, jak dawniej w czasach Tai-pingów, głównie w prowincyach północnych, w Szan-Tung i Peczyli, w okolicach Pekinu. Stowarzyszenia te otrzymały nazwę *bokserów*; znaleźli oni oparcie w rządzie cesarskim. We wrześniu 1898 r. cesarzowa wdowa Tseu-Hi pozbawiła władzy cesarza Kuang-Sina, który chciał rozpocząć szereg reform, i odtąd nastrój dworu pekińskiego stał się bardziej wrogim w stosunku do cudzoziemców, niż był kiedykolwiek.

To dodało otuchy bokserom.

Nagle w czerwcu 1900 r. przerwana została komunikacya między Tien-Tsinem a Pekinem, mnóstwo chrześcijan zginęło w Pekinie, poselstwa europejskie zostały oblężone i po

większej części zniszczone, baron Ketteler, poseł niemiecki, zginął zamordowany. Lecz tryumf bokserów trwał krótko. Nieliczna armia międzynarodowa zdobyła Tien-Tsin, z wielką łatwością otwarła sobie drogę do Pekinu, uwolniła poselstwa i zmusiła rząd chiński przez zawarcie konwencyi w Tien-Tsinie do odnowienia wszystkich poprzednich przywilejów mocarstw europejskich i zapłacenia odszkodowania pieniężnego. Wpływ Europy na Chiny zwiększył się jeszcze bardziej.

Głównie Rosya dążyła do rozszerzenia swych wpływów w Mandżuryi: ufortyfikowała Port Artura i zaczęła umacniać się w Korei, zajęła w południowej części tego kraju port Masampho, leżący nawprost Japonii. Kierowała się więc wyraźnie ku południowemu morzu i zagradzała Japonii drogę do stosunków z lądem, a nawet mogła zagrodzić jej drogę do Chin.

Japonia nie chciała się na to zgodzić. Wobec gęstości zaludnienia potrzebuje ona Korei dla ekspansyi swej ludności i przemysłu, oprócz tego chce ona brać udział w sprawach handlowych Azyi. Odgrywa też tu rolę i miłość własna rasy żółtej, dążność do uratowania tej rasy od podboju przez rasę białą. W tej sprawie Japonia wykazuje najgorętszy zapał patryotyczny.

Zawarłszy w 1902 r. traktat z Anglią, Japonia nie obawiała się już utworzenia się przeciwko niej takiego przymierza, jak to, które pozbawiło ją zysków z traktatu w Simonosaki. Zażądała zatem od Rosyi uznania niezależności Korei i Mandżuryi, lecz otrzymała odpowiedź wymijającą.

Po kilku miesiącach układów, które do niczego nie doprowadziły, rozpoczęła Japonia działania wojenne dnia 9-go lutego 1904 roku, wysadzając w powietrze w samym Porcie Artura kilka najlepszych okrętów floty rosyjskiej oceanu Spokojnego.

Rosya w ciągu tej wojny, trwającej 18 miesięcy, ponosiła same klęski. Dn. 11 kwietnia okręt rosyjski, Petropawłowsk, na którym przebywał admirał Makarow, został w ciągu kilku sekund zatopiony przez torpedę japońską; Rosya nie mogła zaprzeczać Japonii panowania na morzu.

Również powodziło się Japończykom i nalądzie. Zajęli oni Koreę, przeszli rzekę Jalu, odparli Rosyan w Mandżuryi i zadali im we wrześniu 1904 r. klęskę pod *Liao-Jang*. Oblegany przez 7 miesięcy Port Artura kapitulował dn. 2 stycznia 1905 r. Wtedy wszystkie armie japońskie zostały skoncentrowane w Mandżuryi pod dowództwem marszałka Oyamy; generał rosyjski Kuropatkin został rozbity pod Mukdenem,

Zajęcie tego miasta przez Japończyków odbiło się głośnem echem w całych Chinach.

Rosyanie uczynili wtedy ostateczny wysiłek i wysłali na Daleki Wschód flotę baltycką z admirałem Rożdiestwienskim na czele. Po szczęśliwem przebyciu oceanu Atlantyckiego, Indyjskiego i Spokojnego została ona zupełnie zniszczona przez admirała Togo w cieśninie Cuszimy dn. 30 maja 1905 r.

Rosyanie byli ostatecznie pobici; car pragnął jeszcze dalej walczyć, nie chcąc się zrzec swych ambitnych zamiarów. Nie odrzucił jednak pośrednictwa prezydenta Stanów Zjednoczonych, Roosevelta. Konferencye odbywały się w Portsmucie w Stanach i usiłowania Roosevelta doprowadziły do podpisania dn. 5 września 1905 r. traktatu pokojowego: Rosya zrzekała się na rzecz Japonii protektoratu nad Koreą, oddawała Port Artura i połowę wyspy Sachalinu i zobowiązywała się opuścić Mandżuryę, którą przywracano Chinom, lecz która miała być dostępna dla handlu wszystkich narodów.

Wyniki tej wojny były olbrzymie. Było to zahamowanie ekspansyi Rosyi na Dalekim Wschodzie, bo potęga Japonii pociągnie za sobą napewno odrodzenie Chin. Dało to początek oswobodzeniu rasy żółtej z pod panowania białej, a zarazem ich wzajemnej konkurencyi ekonomicznej.

Co do Rosyi, przeszła ona równocześnie wielkie wstrząśnienie wewnętrzne i rząd autokratyczny musiał uczynić ważne ustępstwa kierunkowi liberalnemu: zwołano Dumę państwową. Może to stać się początkiem odrodzenia Rosyi, która będzie umiała wtedy skorzystać ze swych bogactw naturalnych i odzyska swe stanowisko w Azyi, gdzie posiada największe obszary ze wszystkich państw europejskich.

ROZDZIAŁ VIII.

ŚWIAT W POCZĄTKACH XX W. WIELKIE MOCARSTWA.

1. Rasy i języki świata. Przewaga cywilizacyi europejskiej. Wielkie mocarstwa.
2. Stany Zjednoczone. Anglia. Cesarstwo Rosyjskie. Francya.

---

1. Rasy i języki świata. Przewaga cywilizacyi europejskiej.

Można uważać wiek XIX za najważniejszy w dziejach, jeżeli wziąć pod uwagę przewroty, które dokonały się w wa-

runkach politycznych, społecznych i moralnych ludzkości, choć wyniki tych przekształceń są jeszcze dość chaotyczne. W każdym razie nigdy przedtem narody europejskie nie przechodziły takich wstrząśnień, ani nie prowadziły takich walk; możnaby nieledwie pomyśleć, że niebawem doprowadzą do końca podbój całego świata.

Znikły z powierzchni ziemi całe rasy: rasa tubylców amerykańskich ma ledwo kilka tysięcy przedstawicieli. Niema już rasy australijskiej, polinezyjska wymiera również. Oczywiście, istnieją rasy, języki i religie, których Europa tak łatwo nie zwalczy.

Rasa żółta, przeważnie wyznania buddyjskiego, może się bronić, może zachować swą odrębność i współpracować z Europą nad wytwarzaniem nowych form cywilizacyjnych. Liczy ona w Chinach, Japonii i Indo-Chinach około 500 milionów ludzi i współzawodnictwo żółtych może znacznie wpłynąć na warunki ekonomiczne Europy.

Rasa turkomańska i arabska, zjednoczone przez Islam, zajmują olbrzymią część Starego Świata od Aleksandryi i Konstantynopola, od rzeki Zambezi i Nigru, gdzie zaszczepiono religię Mahometa, aż do środka Chin; ilość ich współwyznawców wynosi około 50 milionów. Otoczone przez narody chrześcijańskie, z północy przez państwo Rosyjskie, a z południa przez posiadłości francuskie i angielskie, ludy muzułmańskie stopniowo chylą się ku upadkowi, czemu ich wiara fatalistyczna nie usiłuje się nawet sprzeciwić, choć nie jest pewne, czy będzie tak zawsze.

Czarni, uwolnieni z oków niewolnictwa, są również zdolni do rozwoju. Niegdyś Hindusi położyli olbrzymie zasługi dla cywilizacyi, braminizm może rozwinąć w nich najwyższe cnoty moralne, obecnie znoszą z zupełnem poddaniem się rządy angielskie.

Narody, które dzisiaj kierują losami świata, dzielą się na trzy główne grupy, którym odpowiadają trzy rodziny językowe i trzy gałęzie religii chrześcijańskiej: plemiona germańskie i anglosaksońskie — religii protestanckiej; Słowianie — w znacznej części wyznawcy religii wschodniej, i plemiona latyńskie—w większości wyznawcy religii katolickiej. Wraz z Anglo-Saksonami język angielski rozszerzył się w Ameryce północnej, w wielkich miastach Indyi, w Australii, Kaplandyi i Egipcie.

Rosyanie szerzą wraz ze swą kolonizacyą obrządek wschodni, Francuzi stanowią główną gałąź grupy latyńskiej, język francuski zachował się w Kanadzie, szerzy się w Afryce północnej, w Madagaskarze i w Indo-Chinach; język hiszpański panuje na większym obszarze, bo prawie w całej Ameryce południowej i środkowej. Ludy, mówiące językiem hiszpańskim i francuskim, wyznają przeważnie religię katolicką.

W ciągu ostatnich lat XIX w. wszystkie narody europejskie opanowała gorączka imperyalizmu: w ciągu krótkiego czasu zdobyły one nowe obszary dla eksploatacyi. Opanowały też świat; zdumienie ogarnia przy porównywaniu mapy politycznej kuli ziemskiej z 1789 r. i z 1900 r.

W końcu XIX w. Ameryka, Afryka, Oceania i prawie cała Azya pod względem rasy, języka i rządu są jakby krajami europejskimi i przeważnie ulegają wpływom Europy zachodniej. Obszar między Paryżem, Londynem a Berlinem stanowi główny ośrodek świata, ośrodek dróg komunikacyjnych, zbliżających ludzi i poglądy, ognisko, skąd ożywcze promienie rozchodzą się na wszystkie strony.

Wielkie mocarstwa świata.

Wielkie zdobycze kolonialne epoki współczesnej zmieniły równowagę, utrwaloną przez wojny narodowe; mocarstwa, zajmujące w Europie pierwszorzędne stanowiska, nie odgrywają przodującej roli w polityce wszechświatowej; w tej olbrzymiej walce o życie, której dzisiejszym wyrazem jest imperyalizm, są już zwyciężeni i zwycięzcy, wobec czego Europa z 1900 r. jest już zgoła odmienna od Europy z 1870 r.

Austro Węgry należą do sześciu wielkich mocarstw, które tworzą t. zw. „dyrektoryat europejski", lecz, pomimo energicznej działalności handlowej Lloyda w Tryeście, nie należą one do wielkich państw kolonialnych. Austro-Węgry posiadają poza swemi politycznemi granicami tylko jeden kantor handlowy. Wiek XIX był dla nich bardziej nieszczęśliwy, niż dla innych państw: utraciła Austrya w ciągu tego wieku władzę w Niemczech i we Włoszech.

Napewno nadejdzie czas, gdy kolonie i innych państw zaczną same sobie wystarczać, oderwą się od swych metropolii i zwrócą przeciwko nim. Lecz czas ten jest naogół daleki.

Hiszpania i Portugalia, między które niegdyś dzielił papież Aleksander VI świat według południka wyspy Ferro, doznały już tego losu. Portugalia zachowała tylko wspomnienie swej dawnej potęgi. Połowa maleńkiej wysepki Timor, jednej z wysp Zundzkich, kantor handlowy na południowem wybrzeżu Chin, Makao, dwa kantory na wybrzeżach Hindostanu, Goa i Diu, kilka wysp i resztki dawnych posiadłości w Afryce, Mozambik i Angola, te posiadłości mogą stanowić

dostateczne ujścia dla handlu i przemysłu tego niewielkiego narodu.

Hiszpania utraciła w ciągu XIX w. Amerykę południową i środkową, Florydę, a w ostatnich czasach resztki swych dawnych posiadłości: Kubę, Portorico i Filipiny. Mniej więcej w tym samym czasie sprzedała ona Niemcom wyspy Karolińskie i Maryańskie, tak że obecnie w posiadaniu Hiszpanii pozostało kilka kantorów na wybrzeżu marokańskiem i w Saharze, oraz dwie małe wysepki w zatoce Gwinejskiej.

Holandya stała się główną spadkobierczynią Portugalii. Należy ona do wielkich mocarstw kolonialnych, lecz nie ma pretensyi do kierowania losami świata i, obawiając się współzawodnictwa handlu wielkich państw, trzyma się ściśle neutralności, szanowanej dotąd przez wszystkich. W początkach XIX w. utraciła Holandya wyspę Ceylon i Kaplandyę, lecz pozostały jej wraz z niektóremi wyspami Antylskiemi i archipelagiem Zundzkim znaczne obszary z ludnością, wynoszącą 30 milionów.

Dwa wielkie narody, niemiecki i włoski, utworzyły zwarte państwa zbyt późno w XIX w., by mogły wziąć znaczny udział w podziale świata. Nie zdobyły też jeszcze terenu, potrzebnego dla rozwoju swych interesów ekonomicznych.

Włochom, wbrew starożytnym wspomnieniom, nie uda się tak łatwo uczynić morze Śródziemne „jeziorem rzymskim". Projekty Crispiego upadły, a Massowa i Somali nie czynią zadość marzeniom włoskim. Włochy rzuciły się w wir wielkiej polityki, nie posiadając dostatecznych ku temu środków, lecz mimo niepowodzeń nie zrzekły się swych zamiarów na przyszłość.

Niemcy są jednem z największych mocarstw przemysłowych i handlowych z końca XIX w., eksploatują one energicznie swe obszary europejskie, zarówno rolę, jak i kopalnie. W kupcach niemieckich odrodziła się odwaga i zręczność dawnych Hanzeatów. Hamburg rywalizuje z największymi portami angielskimi. Drogami lądowemi i wodnemi bez przerwy idą towary niemieckie w granicach swego państwa i przez całą Europę środkową w kierunku Austryi, Włoch, na półwysep Bałkański, do Lewantu i na Daleki Wschód. Handel zagraniczny Niemiec przewyższa handel francuski i ustępuje tylko angielskiemu w Stanach Zjednoczonych.

Brakło jednak Niemcom wolnych ujść: emigracya niemiecka, dosięgająca rocznie cyfry 100.000, kierowała się do Stanów Zjednoczonych, do Argentyny i Chili. Niemcy nie posiadali do niedawna własnych obszarów kolonialnych dla

tych tysięcy niestrudzonych pracowników. Bismarck nie prowadził polityki kolonialnej, zaledwie zapewnił swej ojczyźnie przy podziale Afryki kilka miejscowości, jak Togo i Kamerun nad zatoką Gwinejską, południowo-zachodnią część i piaski Angra-Pegueny i część wschodniej Afryki pod równikiem.

Rozwój polityki kolonialnej, poparty przez potężną flotę wojenną, należy do wielkich planów Wilhelma II-go. Uwaga cesarza jest skierowana głównie ku wybrzeżom oceanu Spokojnego, gdzie Niemcy od kilkunastu lat posiadają część Nowej Gwinei i archipelag Bismarcka. Wilhelm II kupił od Hiszpanii wyspy Karolińskie, Maryańskie i Palaos, skłonił Anglię i Amerykę do ustąpienia mu wysp Samoa a, zająwszy Kiao-Czau, „przerzucił most" między Nową Gwineą a Chinami i rozpoczął eksploatacyę kopalni w Szan-Tung i w ten sposób zapewnił Niemcom przyszłość.

Stany Zjednoczone. Anglia.

Pierwszorzędnemi państwami kolonialnemi są Stany Zjednoczone, Anglia, Rosya i Francya. Stany Zjednoczone bardzo niedawno wzięły udział w polityce wszechświatowej, lecz zajęły tu odrazu stanowisko pierwszorzędne, są one potęgą w Ameryce, skąd chcą usunąć zupełnie handel europejski i uważają ocean Spokojny za swoją własność. W każdym razie, biorąc pod uwagę Australię i Nową Zelandyę, można powiedzieć, że na wodach Oceanii panuje rasa anglosaksońska.

Anglii wyjątkowo powodziło się w XIX w. Żaden naród nie wzrósł w równej mierze w ciągu tego stulecia. Zapewniła sobie Anglia drogę do Indyi, najwpierw przez Kaplandyę, a następnie przez kanał Sueski, odrzuciwszy w 1856 i 1878 r. Rosyę ku północy i usunąwszy w 1882 r. Francyę z Egiptu; panuje nad tą drogą przez posiadanie Gibraltaru, Malty, Cypru, Suezu, Adenu i Bombaju, a przez Colombo, Singapoor i Hong-Kong przedłużyła ją aż do Chin. Do Anglii należy Kanada, Nowa Ziemia, Guyana, Jamajka i najbogatsze wyspy z pomiędzy Małych Antylskich, a oprócz tego ujścia Nigru i cały kraj poza tą rzeką aż do jeziora Czad.

Panuje też Anglia nad oceanem Indyjskim, który stał się nieledwie jeziorem angielskiem. Z Indyi rozciąga ona drogi handlowe do Afganistanu i południowej Persyi aż wgłąb zatoki Perskiej do Tybetu; do Birmanii i Chin przez Bhamo i górną Irawady w kierunku Yu-Nam i Yang-tse-Kiangu; do Singapoor i portów chińskich na Dalekim Wschodzie

aż do We-haj-wej; do Australii w kierunku Melburnu, Sydneyu i Aucklandu, a z drugiej strony do Adenu, Perimu, Ibei i źródeł nilowych, Zambezi, Rhodezyi, Kairu i Kaplandyi.

We wszystkich tych krajach od Kalkuty do Kaplandyi i Aucklandu panuje język angielski. Poza Indyami, które z poddaniem się znoszą rządy obcych i są krajem eksploatowanym, a nie kolonizowanym, we wszystkich innych mieszkańcy bardzo szybko stają się samodzielni i, również jak Anglicy, zamiłowani w swobodach politycznych. Kanada cieszy się zupełną autonomią, Australia i Nowa Zelandya korzystają z wielkich swobód politycznych; pięć kolonii australijskich tworzą wielką federacyę, obejmującą cały ląd. Uznają one swą zależność od Anglii, lecz rządzą się zupełnie same i są zadowolone z jej opieki, ponieważ nie ponoszą ciężarów polityki międzynarodowej.

Tylko z ludnością holenderską, t. zw. Afrykandami, w południowej Afryce miała Anglia trudności z poddaniem ich pod swe jarzmo, pomimo najświetniejszych zwycięstw.

We wszystkich koloniach angielskich panuje żywy ruch federacyjny, dążenie do autonomii, a nawet do zupełnej niezależności.

Federacyę uznają nawet niektórzy angielscy politycy za jedyną formę państwową, która może uchronić imperyum od rozpadnięcia się. Organem centralnym byłby parlament, składający się z deputowanych rozmaitych części imperyum. Lecz parlament londyński nie zgodzi się tak łatwo na wyższość parlamentu imperyum i angielscy „*commoners*", przedstawiciele 38 milionów wolnych obywateli, od tak dawna „panów na morzu", nie będą chcieli połączyć się z reprezentantami innych ras, które uważali dotąd za niższe. Anglia, zrównana pod względem praw z Kanadą, Australią, Afryką południową, byłaby Anglią federalistyczną, lecz to nie byłaby Anglia w dzisiejszem znaczeniu tego wyrazu; przestałaby być tym zręcznym i dumnym rządem, oligarchią bogatych kupców i potężnych panów, która stworzyła jej obecną moc.

Anglia wobec swych wielkich obszarów kolonialnych stanowi dziś największą potęgę świata. Można objechać kulę ziemską dookoła, przebywając tylko posiadłości angielskie.

Imperyum Rosyjskie.

Imperyum Rosyjskie nie powstało wskutek swobodnej działalności obywateli, świadomych swego zadania, lecz jest dziełem olbrzymiej siły, jaką może zapewnić stomilionowej ludności wiara równie potężna, jak w czasach pierwotnych,

i bezwzględne poszanowanie woli jednego człowieka, czczonego, jako przedstawiciela Boga. Państwo rosyjskie przypomina azyatyckie państwa w starożytności i w wiekach średnich.

Lecz te cechy charakterystyczne ulegają przekształceniu, można uważać okres autokracyi już za skończony. Rządy autokratyczne nie stanęły na wysokości zadania i należy spodziewać się narodzenia się Rosyi liberalnej.

Państwo rosyjskie dosięga morza Czarnego, wywiera nacisk na Konstantynopol i Dardanele, na górny Eufrat w kierunku zatoki Aleksandryjskiej, przez Kaukaz i morze Kaspijskie na wyżynę Iranu w kierunku zatoki Perskiej i Omańskiej w kierunku Indu; przez rzekę Amur na Mandżuryę i Koreę w kierunku morza Japońskiego i Chińskiego i na Pekin.

Dziedziny to niezmiernie rozległe, dozwalające na ekspansyę olbrzymią, byleby znaleźć sposób przebudowania wielkiego imperyum na zasadach liberalnych i praworządnych.

Francya.

Wiek XIX nie był szczęśliwy dla Francyi. Poniosła ona ciężkie klęski, dwa razy terytoryum jej było uszczuplone.

Jednak w ostatnich latach ubiegłego stulecia zdołała ona znacznie rozszerzyć swe kolonie. Wojna 1870 r., zjednoczenie Włoch i Niemiec pozbawiły przemysł i handel francuski licznej klienteli na wschód od Alp i Wogezów. Pod groźbą ruiny ekonomicznej musiała Francya zwrócić się na drogę kolonizacyi.

Wielkie zasługi w tej sprawie położył Juliusz Ferry. Przez podbój Tunisu i Indo-Chin ocalił on ojczyznę od najstraszniejszych skutków poniesionych klęsk i zapewnił jej przyszły rozwój. Jemu to zawdzięcza Francya, że pozostała mocarstwem wszechświatowem i że podniosła się z pod ciosów, zadanych jej przez Bismarcka.

Francya zajmuje najlepszą część Indo-Chin i tędy sięga do najbogatszych prowincyi chińskich.

Posiada ona cały Madagaskar, prawie całą północno-zachodnią i zachodnią Afrykę, sięga po Marokko i ma protektorat nad Tunisem. Francya utrzymuje, że zajęcie Egiptu przez Anglików powinno być tylko tymczasowe i że droga do oceanu Indyjskiego powinna być otwarta dla wszystkich narodów.

Te posiadłości zaspokajają potrzeby handlu i przemysłu francuskiego, stanowią ujście dla energii społeczeństwa i umożliwiają utrzymanie się na dawnem stanowisku w polityce wszechświatowej.

KSIĘGA PIĄTA.

Ogólne cechy cywilizacyi współczesnej.

ROZDZIAŁ I.

PRZYMIERZA. POKÓJ ZBROJNY.

1. Zatargi wszechświatowe. Od Strasburga do Pekinu.
2. Przymierza. Trójprzymierze. Przymierze francusko-rosyjskie. Współczesne ugrupowania dyplomatyczne.
3. Pokój zbrojny. Rozwój nauk wojskowych. Ciężary zbrojnego pokoju.
4. Niedoskonałość rozstrzygnięć wojennych. Projekt stałego pokoju. Sąd rozjemczy międzynarodowy. Zwolennicy wiecznego pokoju i konferencye pokojowe (1899—1907 r.).

---

1. Zatargi wszechświatowe.

Z treści poprzednich rozdziałów wynika, że cała powierzchnia kuli ziemskiej była terenem nieustających walk. Wiek XIX był żelaznym wiekiem ludzkości i przekazał swemu następcy wiele kwestyi spornych, zagrażających wojną. Niektóre z nich powstały wskutek zgwałcenia prawa, złamania równowagi politycznej lub ekonomicznej, inne z walk wewnętrznych, które wywołują wielkie zainteresowanie u sąsiednich państw, inne wreszcie, najbardziej skomplikowane i najlepiej charakteryzujące początek XX-go wieku, wynikły z gorących dążeń narodów do zdobycia bogactw, z tego nowego zjawiska, które możnaby nazwać imperyalizmem ekonomicznym.

Od Strasburga do Pekinu.

Zatargi pierwszej kategoryi są najważniejsze, bo dotyczą nie tylko materyalnych interesów narodów, lecz i moralnych; potrącają one uczucia narodowe i są oparte na nienawiściach rasowych.

Zatarg między Kwirynałem a Watykanem nie grozi wojną: papież nie rozporządza siłą zbrojną, a niema prawdopodobieństwa, by jakieś państwo podjęło obecnie sprawę przywrócenia jego władzy państwowej.

Wewnętrzne stosunki narodowościowe w Austryi są bardzo powikłane i zawierają cały szereg niebezpiecznych zatargów pierwszorzędnej wagi. Tak samo kwestya bałkańska. Półwysep Bałkański był stale źródłem niepokojów dla Europy. Przyczyny zatargów tutejszych są bardzo liczne, wpływają one na siebie nawzajem, wikłają się i zwiększają. Małe państwa tutejsze, bratnie i wrogie zarazem, wciąż spoglądają na siebie z zawiścią. Serbia nienawidzi Czarnogórza, które zagradza jej drogę do Adryatyku; zazdrości Bulgaryi. Państwa te prowadziły już między sobą wojnę, zaprzeczając sobie nawzajem praw do Macedonii. Grecy stale marzą o swej *„wielkiej idei"*, lecz Turcy nie myślą opuścić Konstantynopola.

A z poza tych małych państw bałkańskich wysuwają się interesy i dążenia wielkich mocarstw: Austryi i Niemiec, które, dzięki kolejom żelaznym i żegludze na Dunaju, uczyniły z tego półwyspu rodzaj kolonii dla swego przemysłu i handlu.

Rosya w 1878 r. została odsunięta przez te mocarstwa od spraw bałkańskich, nie porzuciła jednak zamiaru przywrócenia tu swoich wpływów. Anglia, Francya i Włochy chciałyby utrzymać równowagę na morzu Śródziemnem lub dążą do zmian na swoją korzyść, z tego też względu wszystkie mocarstwa europejskie starają się utrzymać nietykalność Turcyi, obawiając się, by podział tego państwa nie przysporzył większych korzyści rywalowi. Kwestya wschodnia ma dla całej Europy pierwszorzędne znaczenie, bo cieśniny tutejsze stanowią jeden z kluczy do kolonizacyi Azyi.

Drugim kluczem do Azyi jest Egipt. Jest on główną, a nawet jedyną drogą handlową do Azyi od czasu otwarcia komunikacyi przez Azyę Mniejszą. Egipt miał zatem ogromne znaczenie dla Anglii, która jednak wtedy, gdy Ferdynand Lesseps prowadził prace nad przekopaniem kanału Sueskiego, nie uczyniła nic, by zapewnić sobie posiadanie tego kraju. Błąd ten został bardzo szybko powetowany i Anglicy utrwalili swe panowanie nad Egiptem; odkryli oni górny Nil, zwalczyli handlarzy niewolników i fanatyzm derwiszów. To wszystko stanowi prawo do posiadania, z którem trzeba się liczyć, jak również z prawami Francyi.

Na prawa samego Egiptu nikt nie zwraca większej uwagi, choć na wybrzeżach nilowych dawało się już słyszeć

hasło: „Egipt dla Egipcyan!" Trudno jednak uznać kanał Sueski za wyłączną własność Egiptu, ześrodkowują się bowiem tutaj interesy wszystkich państw europejskich, a wszystkie one żądają wolnej żeglugi przez kanał, bo ich stosunki handlowe wybiegają poza morze Czerwone w kierunku oceanu Indyjskiego i Dalekiego Wschodu. Kwestya egipska łączy się zatem ściśle z kwestyą chińską i nabiera tem większego znaczenia w miarę rozwoju stosunków z Chinami.

Wkrótce jednak Europa nie będzie mogła poprzestać wyłącznie na tej drodze i będzie musiała szukać innych. Nakreślono już plan drogi handlowej przez Azyę Mniejszą i Mezopotamię. Rosya, Niemcy, Francya i Anglia dążą do zdobycia przywilejów ekonomicznych u stóp Araratu, w Syryi i na wybrzeżach zatoki Perskiej; rywalizacya rosyjsko-angielska rozciąga się już na wyżynę Pamiru, i Anglia dąży wszędzie do zahamowania rozwoju wpływów rosyjskich.

Od niedawna wysunęła się kwestya chińska, która może powstrzymać posuwanie się Europy na wschodzie. Tymczasem Francya i Anglia sąsiadują z sobą nad Mekongiem i rozszerzają swe panowanie coraz dalej wzdłuż tej rzeki aż wgłąb Chin południowych.

Na granicy chińskiej, we Władywostoku i Hong-Kongu, kończą się najdalej wysunięte drogi wodne i koleje żelazne Rosyi i Anglii. Tu spotykają się też dążenia Niemców i Włochów, którzy lękają się, by ich nie usunięto od udziału w opanowaniu tej ostatniej już części świata.

Wysuwają się też i państwa pozaeuropejskie. Trzeba liczyć się ze stanowiskiem Japonii; Stany Zjednoczone zawładnęły już Filipinami i stoją przed Kantonem; niechętnie widzą one rozwój wpływów na wodach oceanu Spokojnego, gdzie pragnęłyby utwierdzić swe panowanie, uznając go za teren amerykański, a imperyalizm jest dla nich tylko rozszerzeniem doktryny Monroëgo. W ten sposób wszystkie wielkie mocarstwa spotkały się u wrót ostatniego wielkiego rynku światowego.

A najmniejsza z tych „kwestyi" może grozić wojną.

Węgiel, stanowiący środek handlu na oceanie, i rozmaite punkty strategiczne na kuli ziemskiej są jakby zbiorowiskami prochu, gdzie najmniejsze wstrząśnienie może odegrać rolę iskry, wzniecającej pożar na całym świecie. Strasburg, Wiedeń, Konstantynopol, Ararat, Pamir i Pekin leżą na linii przekątnej starego lądu, są wielką drogą historyczną starożytnych i współczesnych mocarstw.

Tu rozgrywają się spory wszechświatowe, tragiczne rywalizacye ras, sił moralnych i materyalnych, nagromadzonych przez wieki.

2. Przymierza. Trójprzymierze.

Nic więc dziwnego, że wielkie mocarstwa poszukują sprzymierzeńców; odosobnienie byłoby dla każdego z nich groźne. To też w ciągu ostatnich lat kilkunastu wciąż łączą się one w przymierza mniej lub więcej ścisłe, mniej lub więcej trwałe, zdobywając w ten sposób tak potężne środki działania, jakich nie znały dotąd dzieje.

Powstało najpierw trójprzymierze, które zdawało się być zawiązane dla celów europejskich. Było to arcydzieło dyplomatyczne księcia Bismarcka, wydawało się bowiem z pozoru rzeczą niemożliwą połączyć w przymierzu Niemcy, Austryę i Włochy, zwycięzców i zwyciężonych z pod Sadowy i Solferino. Kanclerz niemiecki znakomicie wyzyskał warunki, chodziło mu o utrwalenie swego dzieła i o uniemożliwienie wojny odwetowej ze strony Francyi.

Utworzył on zaraz po wojnie 1870 r. przymierze trzech cesarzy. Od kilku lat były Niemcy w przymierzu z Rosyą, co pomogło im do zwycięstwa nad Duńczykami, Austryakami i Włochami. Kanclerz rosyjski, Gorczakow, liczył też na współdziałanie Niemiec dla rozszerzenia wpływów rosyjskich na półwyspie Bałkańskim, dla zrealizowania panslawistycznych planów Rosyi. Groziło to Austryi niebezpieczeństwem zduszenia między dwoma kolosami: niemieckim a rosyjskim; kanclerz Austro-Węgier, Andrassy, rozumiał to dobrze i rozpoczął starania o zbliżenie z Berlinem. Bismarck zgodził się, leżało bowiem w jego interesie skierowanie dążeń Austryi ku dolnemu Dunajowi, by Prusy mogły utrzymać przewagę w Niemczech, a oprócz tego chodziło mu o przygotowanie drogi do Konstantynopola dla rozwijającego się przemysłu niemieckiego; nie mógł on zatem popierać rosyjskiej polityki na wschodzie, i przymierze trzech cesarzy zawierało w sobie nierozwiązalne sprzeczności, wskutek których upadło; nie przeżyło ono wojny Bałkańskiej i traktatu berlińskiego.

W rzeczy samej Rosya nie odniosła korzyści z tej wojny. Niemcy odmówiły jej swego poparcia i stanęły po stronie Austro-Węgier, które zyskały też Bośnię i Hercogowinę. Jednak Aleksander II, siostrzeniec Wilhelma I-go, utrzymał łączność z Niemcami z obawy przed rewolucyjnemi dążeniami nihilistów rosyjskich, a dopiero odstąpił od przymierza niemieckiego i zaczął zbliżać się do Francyi po objęciu tronu bulgarskiego przez księcia Ferdynanda Sasko-Koburgsko-Gotajskiego w 1887 r.

Bismarck szukał zabezpieczenia przeciwko tym nowym dążeniom w polityce rosyjskiej i skłonił na swoją stronę

Włochy. Dn. 20 maja 1882 r. zawarte zostało trójprzymierze państw centralnych; Włochy były sprzymierzone z Niemcami już od 1866 r., ale wtedy związek ten był skierowany przeciwko Austryi, wydawało się więc rzeczą trudną pogodzenie ich z dawnym wrogiem. Lecz król Humbert I był przeciwnikiem Francyi, obawiał się bowiem szerzenia się idei rewolucyjnych we Włoszech, a przymierze z dwiema najstarszemi monarchiami Europy mogło być gwarancyą trwałości dla młodego królestwa włoskiego.

Włosi nie zapomnieli Francyi, że za Napoleona III-go długi czas tamowała im ona drogę do Rzymu, że nawet już za czasów trzeciej republiki partye reakcyjne marzyły o przywróceniu świeckiej władzy papieża; uważali więc Francyę za jedyną przeciwniczkę zupełnego zjednoczenia Włoch. A straszliwym ciosem dla miłości własnej Włochów było zajęcie Tunisu przez wojska francuskie w 1881 r. Takie rozszerzenie wpływów francuskich na wybrzeżu morza Śródziemnego było dla Włoch niejako zacieśnieniem horyzontu politycznego.

Szukały więc wobec tego pomocy Prus, które, hamując postępy Rosyi przez Austryę, a Francyi przez Włochy, utwierdzały w ten sposób swą hegemonię w Europie.

Przymierze francusko-rosyjskie.

Przyczyny przymierza francusko-rosyjskiego są zupełnie wyraźne: Rosya nie mogła utrzymać związku z Niemcami, sprzymierzeńcem Austryi, i potrzebowała Francyi, jako hamulca dla Niemiec na zachodzie. Francya była główną współzawodniczką Anglii na morzu, a Rosya w swej ekspansyi kolonialnej spotykała się wszędzie, od Konstantynopola do Pekinu, z wrogiem stanowiskiem Anglii. Oprócz tego potrzebowała Rosya kapitałów francuskich dla szybszego rozwoju swej kolonizacyi w Azyi. Z drugiej strony przymierze z Rosyą leżało w interesie Francyi, jako przeciwwaga przeciw potrójnemu przymierzu; łączność z Rosyą była dla Francyi gwarancyą bezpieczeństwa i zapewniała więcej swobody w rozwoju interesów kolonialnych, a lokowanie kapitałów francuskich w Rosyi dawało znaczne zyski.

Oba te przymierza równoważyły się wzajemnie i Europa długi czas cieszyła się prawie zupełnym spokojem. Nie było zatargów nadgranicznych między Francyą i Niemcami, a ważniejsze starcia, jak wojna grecko-turecka lub sprawa marokańska, dały się umiejscowić i rozwiązać bez zakłócenia pokoju powszechnego. Czas wpłynął łagodząco na stosunek wzajemny przeciwników. Rosya zwróciła całą swą energię

na sprawy Azyi i Chin, Włochy po upadku Crispiego nawiązały przyjazne stosunki z Francyą, a Niemcy i Francya kilkakrotnie współdziałały w załatwianiu kwestyi afrykańskich lub azyatyckich.

Wielkie ugrupowania dyplomatyczne współczesnej epoki.

Tróprzymierze Niemiec, Austryi i Włoch i dwuprzymierze Francyi i Rosyi miały przedewszystkiem znaczenie dla Europy; były one wynikiem rozwoju narodowości. Celem trójprzymierza było zabezpieczenie zjednoczenia Włoch i Niemiec i utrzymanie kwestyi wschodniej w stanie *status quo*, do którego doprowadziły ją poprzednie wojny i traktaty, a celem dwuprzymierza była równowaga europejska.

Co prawda, Rosya zdobyła, dzięki kapitałom francuskim, możność urządzenia swych posiadłości azyatyckich, a przedewszystkiem zbudowania kolei transsyberyjskiej i transmandżurskiej, dwuprzymierze więc zyskało w ten sposób znaczenie i dla Azyi; lecz przedewszystkiem wielki rozwój przedsiębiorstw kolonialnych wszystkich mocarstw dał początek t. zw. polityce wszechświatowej, co nadało ugrupowaniom i przymierzom zgoła inny charakter.

Gdy Japonia po odniesionem zwycięstwie nad Chinami w 1895 r. chciała zająć Formozę i Liao-Tung z Portem Artura, łączne wystąpienie Rosyi, Francyi i Niemiec zmusiło ją do zrzeczenia się tych żądań. Lecz porozumienie się tych trzech mocarstw trwało niedługo i Japonia mogła uwolnić się wkrótce od wszelkiej obawy w tym kierunku.

Te wypadki zwróciły uwagę Anglii, która lękała się ostatecznego utrwalenia przewagi Rosyi na Dalekim Wschodzie i na rynku chińskim i dlatego popierała jej współzawodniczkę Japonię, z którą zawarła w 1902 r. traktat, gwarantujący nietykalność Chin.

Związek wielkiego mocarstwa europejskiego z mocarstwem rasy żółtej, uznawanem dotychczas za drugorzędne, wywołało zdumienie całego świata. Widziano w tem pewnego rodzaju zamach na godność i przewagę rasy białej. Jednak podczas wojny mandżurskiej uwidoczniło się znaczenie przymierza angielsko-japońskiego, zostało też ono odnowione w roku 1905, podczas rokowań w Porthsmucie, na których przebieg bezwzględnie wpłynęło.

Było to pierwsze z wielkich przymierzy wszechświatowych.

Dnia 8 kwietnia 1904 r. w chwili wybuchu wojny mandżurskiej Francya i Anglia podpisały konwencyę, która od razu zlikwidowała wszystkie ich wzajemne zatargi kolonial-

ne. Narazie konwencya ta nie miała innego znaczenia, lecz z czasem stała się wyrazem przyjaznych stosunków między temi państwami, szczególniej od czasu konferencyi w Algesiras, gdzie Anglia poparła prawa Francyi do Marokka i zapewniła jej w ten sposób zwycięstwo dyplomatyczne.

Z drugiej znowu strony dyplomacya francuska doprowadziła do pojednania interesów rosyjskich i angielskich w Azyi. I to było przedmiotem konwencyi anglo-rosyjskiej z dnia 31-go sierpnia 1907 r., która uporządkowała stosunki w Tybecie, Afganistanie i Persyi.

To nowe porozumienie rozciągnęło się niebawem i na stosunki europejskie: na wiosnę 1908 roku w Rewlu odbył się zjazd króla Edwarda VII-go i cesarza Mikołaja II-go i ułożono wspólną akcyę w Konstantynopolu, by zapewnić wprowadzenie w życie koniecznych reform w Macedonii. Porozumienie Anglii, Francyi, Rosyi i Japonii należało do najpotężniejszych ugrupowań politycznych.

Jeżeli ambicye dynastyczne i ewolucye narodowe mogą być zaspokojone tylko drogą wojny, to znowu rozwój handlu i przemysłu bezwzględnie wymaga pokoju. Można więc dzięki temu mieć nadzieję, że wojny będą się stawały coraz rzadszem zjawiskiem.

3. Pokój zbrojny.

Ogólna liczebność armii w końcu XIX w. doszła do ostatecznych granic; prawie cała młodzież we wszystkich państwach europejskich podlegała służbie wojskowej, i energia państw zwrócona została w kierunku rozwoju marynarki. W Rosyi zwiększano flotę i budowano koleje żelazne. Niemcy opierały na rozwoju potężnej marynarki wojennej swe plany polityki wszechświatowej. Flota Włoch i Francyi należy do pierwszorzędnych. Anglia, chcąc utrzymać swe panowanie nad morzami, dążyła do tego, by ilość jej okrętów mogła równać się zjednoczonej flocie dwóch lub trzech mocarstw. W miarę rozwoju floty we Francyi, Rosyi i Niemczech budowała Anglia u siebie nowe okręty w tymże stosunku, a rywalki jej podwajały swe wysiłki, by wyrwać z rąk Anglii hegemonię na morzu.

I w Stanach Zjednoczonych zaznaczyło się w końcu XIX w. dążenie do stworzenia stałej armii i potężnej floty wojskowej. Stało się to bowiem koniecznością dla ich polityki wszechświatowej i dla zrównoważenia Europy. Jest to t. zw. „pokój zbrojny"; te dwa pojęcia łączą się z sobą stale od pół wieku.

Rozwój sztuki wojskowej.

Rozwój nauk wpływa nieustannie na udoskonalenie sztuki wojskowej. Dokonano szeregu wynalazków, które wywołują zdumienie swą niszczącą działalnością. Chemia stała się panią bitew. Nauka tworzy arcydzieła w sztuce zabijania: kule, które przeszywają kilka ciał naraz i zabijają, prawie nie pozostawiając śladu, i kule, pękające automatycznie w ranie i uniemożliwiające wyleczenie. A dawne karabiny i bagnety, nie dosyć ostre, nie wchodzące dość łatwo w pierś ludzką, są porzucane, jako stare żelastwo.

Zmarnowano więc olbrzymie sumy, jakie na nie wydano. Buduje się obecnie armaty tak szybkostrzelne, że na zniszczenie oddziału nieprzyjacielskiego trzeba mniej czasu, niż na opowiedzenie tego faktu.

Koszt budowy jednego pancernika dochodzi do 30 milionów franków, załogę jego stanowi 800 lub 900 ludzi, a w mgnieniu oka może być on zniszczony torpedą, założoną przez jednego marynarza.

Bardzo ciekawa jest trwająca nieustannie walka między pancernikami a kulami: kule stają się coraz większe i robią więcej szkody przy uderzeniu, równocześnie też wzmacniają się pancerze na okrętach; jeżeli jednak wytrzymują one uderzenie kul, nie mogą ostać się wobec torped. Granaty melinitowe mają tak olbrzymią siłę, że za jednem uderzeniem tworzą szerokie wyrwy w fortyfikacyach ziemnych.

Z jednej strony wciąż trwa praca wzmacniania fortec, a z drugiej nie ustają starania o zwiększenie siły pocisków.

Ciężary pokoju zbrojnego.

W czasie pokoju w końcu XIX w. w Europie było pod bronią 3 miliony żołnierzy; w razie wojny ilość ta mogła znacznie wzrosnąć. Wskutek obowiązkowej służby wojskowej giną, jako haracz, składany demonowi wojny, tak jednostki najsilniejsze fizycznie, jak i rokujące najświetniejsze nadzieje pod względem umysłowym.

A oprócz tego ten stan pogotowia wojennego spada strasznym ciężarem na skarb państwa. We Francyi np. budżet ministeryum wojny i floty równał się w końcu XIX w. budżetowi wszystkich innych ministeryów razem wziętych, nie licząc długu państwowego, który również powstał skutkiem wojny. Podatki, wynikające ze stanu pogotowia wojennego, są ciężkiem brzemieniem dla ludności i źródłem zaburzeń socyalnych.

Uczeni poświęcają swoje siły umysłowe na usługi wojny, młodzież spędza najlepsze lata w koszarach, niekiedy w atmosferze występku, a w każdym razie w atmosferze bezczynności umysłowej.

Nie można dość dokładnie obliczyć szkód, jakie polityka wojenna wyrządziła ludzkości; 30 lat takiego stanu może powstrzymać postęp cywilizacyi więcej, niż na całe stulecie.

4. Niedoskonałość rozstrzygnięć wojennych.

Może właśnie samo wzmaganie się zła przyniesie lekarstwo. W miarę wzrostu zbrojeń wojny stają się coraz straszniejsze, a rozstrzyganie sporów na drodze wojennej nie jest pewne. Każda wojna jest jakby grą w kości; państwo, nawet najlepiej przygotowane, może być zwyciężone, a wyniki wojen bywają niesłuszne i niemoralne, rozstrzyganie kwestyi narodowościowych na drodze wojennej nie jest ich rozwiązaniem. Społeczeństwa składają się z ludzi wolnych i ich prawa nie mogą być zależne od zwycięstwa tej lub innej strony. Interwencya siły powinna być tylko stwierdzeniem prawa, a tak się, niestety, nie dzieje. Przytem każda wojna wywołuje u zwyciężonych pragnienie odwetu, co pociąga za sobą nową wojnę i t. d.

Stan taki nie może być ostatnim wyrazem cywilizacyi.

5. Projekty wieczystego pokoju.

Średniowieczne pojedynki sądowe ustąpiły miejsca dochodzeniom śledczym, przemoc barbarzyńska — prawom ludzkości, można więc mieć nadzieję, że i wojna ustąpi przed sprawiedliwością. Jest to logiką postępu.

Znacznie wcześniej, zanim Ludwik Święty zniósł ostatecznie pojedynek sądowy, wielu ludzi światłych potępiało ten zwyczaj. Tak samo, zanim ostatecznie jakiś sąd międzynarodowy zostanie uznany przez ludy i państwa, wielu ludzi będzie wykazywało krzyczące niesprawiedliwości wojny i niedoskonałość jej wyników.

Już Henryk IV marzył może jeszcze nie o wieczystym pokoju, lecz o ograniczeniu wojen przez wprowadzenie równowagi europejskiej. Także Saint-Pierre podawał projekt wieczystego pokoju przez utworzenie stałej ligi monarchów-pacyfistów przeciwko monarchom, zwolennikom wojny. Napoleon III proponował (wiele bowiem pomysłów powstawało w jego ruchliwej umysłowości) dnia 4-go listopada 1863 r. mocarstwom europejskim zwołanie kongresu dla omówienia podstaw wieczystego pokoju na zasadzie równowagi europejskiej.

W wieku XVII i XVIII wojna była stanem normalnym w Europie, a pokój zdarzał się tylko wyjątkowo: w ciągu XVII-go w., licząc tylko wojnę 30-letnią i wielkie wojny Ludwika XIV, będziemy mieli już 60 lat wojen, w XVIII w., od 1700 do 1815 r., nie było nawet piętnastoletniej przerwy bez wojny. Natomiast w XIX-ym w. mamy stosunek odwrotny: wojna jest wyjątkiem, do wielkich wojen tego stulecia można zaliczyć jedynie wojny Napoleona III-go i Bismarcka między 1853 a 1871 r., a potem wojnę bałkańską 1877 r., która jednak trwała zaledwie kilka miesięcy.

Międzynarodowy sąd rozjemczy.

W ciągu XIX stulecia załatwiano na drodze pokojowej takie zatargi, które dawniej napewno doprowadziłyby do wojny.

Ponieważ podczas wojny secesyjnej Anglicy ostentacyjnie pomagali południowcom, po pokonaniu więc południa rząd waszyngtoński zażądał od Anglii wynagrodzenia za poniesione z tego powodu straty. Wbrew opinii publicznej Gladstone traktatem waszyngtońskim z dn. 27-go lutego 1871 r. zgodził się na sąd rozjemczy. Sąd odbył się w Genewie dn. 14-go września 1872 r. i przyznał Stanom Zjednoczonym wynagrodzenie w wysokości 80-iu milionów franków.

Minister angielski oświadczył wtedy: „Ujma, jakiej doznaje nasza miłość własna, jest znikoma w porównaniu z moralnem znaczeniem tej sprawy, że dwa wielkie mocarstwa, znane ze swych uczuć patryotycznych i dumy narodowej, dobrowolnie stanęły przed wybranym trybunałem zamiast uciec się do rozstrzygnięcia zatargów w drodze wojny".

W 1885 r. Niemcy chciały zająć wyspy Karolińskie, należące do Hiszpanii. Sprawę oddano pod sąd papieża, który przyznał słuszność Hiszpanii, i wyrok ten został przyjęty.

W 1893 r. toczył się spór między Anglią a Stanami Zjednoczonymi o prawo rybołówstwa na morzu Behringa; sąd polubowny rządu republiki francuskiej rozsądził tę sprawę i pogodził przeciwników.

Podział Afryki między państwa europejskie został dokonany bez wojny. Ogólny akt kongresu berlińskiego z 1885 r. ustalił zasadę sądu polubownego dla wszystkich ważniejszych kwestyi spornych w dorzeczu Nigru i Konga.

Nawet w rozmaitych zawikłaniach kwestyi wschodniej kilkakrotnie koncert europejski zdołał powstrzymać wybuch wojny. Chociaż wielkie mocarstwa nie mogły położyć kresu mordom w Armenii, lecz utworzyły pewien rodzaj trybu-

nału, który ograniczył gwałty, wyrwał z rąk tureckich zdobycz grecką i uratował Kretę.

Pośrednictwu Francyi udało się szczęśliwie zakończyć wojnę hiszpańsko-amerykańską, zanim mogła ona stać się niebezpieczną dla Europy.

Traktat z 1896 r. oddaje sądowi rozjemczemu wszystkie przyszłe zatargi między Anglią a Stanami Zjednoczonemi. Tak więc sprawa rozgraniczenia Gujany angielskiej i Wenezueli została rozstrzygnięta przez sąd rozjemczy w dn. 3-go listopada 1899 r. Tak samo spór graniczny między Gujaną francuską a Brazylią oddano w 1900 r. pod decyzye sądu prezydenta republiki szwajcarskiej.

Naogół wojny stały się rzadsze i zasada sądu rozjemczego zdobyła znaczne uznanie.

Pacyfiści i liga pokoju.

Stowarzyszenie przyjaciół pokoju powstało przed wojną 1870 r. Pierwszy jego kongres odbył się w 1843 r. Natychmiast rozpoczęto akcyę, mającą na celu utworzenie Najwyższego Sądu Międzynarodowego. W 1849 r. odbył się drugi kongres, który ustalił zasadę, że wszystkie państwa powinny poddać swe spory sądowi rozjemczemu. Następnie to stowarzyszenie przekształciło się w międzynarodową stałą ligę pokoju i kongresy odbywały się coraz częściej: w czerwcu 1868 r., w czerwcu 1869 r., we wrześniu 1878 r. i w sierpniu 1889 r. Lecz gorące głosy nawet najsłynniejszych ligistów przebrzmiewały bez echa, politycy drwili z marzeń filozofów i poetów.

Konferencya pokojowa (1899 r.).

W sierpniu 1898 r. rosyjski minister spraw zagranicznych, hrabia Murawjew, w imieniu swego monarchy rozesłał do wszystkich rządów europejskich okólnik, wzywający do wspólnej narady, jak możnaby ograniczyć zbrojenie w Europie. W tym celu dn. 18 maja 1899 r. zgromadziła się międzynarodowa konferencya w Hadze w dzień urodzin Mikołaja II-go, w pierwszym roku panowania królowej Wilhelminy.

Konferencya ta wzbudziła przesadne nadzieje, zwrócili się doń np. mieszkańcy Macedonii i Armenii ze skargami na rząd turecki; ale głosy te nie zostały wysłuchane, bo podjęcie tych spraw wówczas mogłoby popchnąć członków konferencyi na niebezpieczną drogę.

Konferencya w sprawie rozbrojenia, na czele której stał ambasador rosyjski w Londynie, de Staal, rozdzieliła się na

3 komisye: 1) właściwą komisyę rozzbrojenia, która za podstawę swych obrad przyjęła a) Memorandum Metternicha z 1816 r., zredagowane, jako odpowiedź na propozycyę regenta Anglii, popartą przez Aleksandra I-go, o ustaleniu zasady normalnego pokoju między państwami, i b) list Napoleona III-go z dn. 4 listopada 1863 r. o zasadach wieczystego pokoju; 2) komisyę prawa wojennego; tu za podstawę rozważań przyjęto prace kongresu paryskiego z dn. 6-go kwietnia 1856 r., uchwały konwencyi genewskiej z dn. 22-go sierpnia 1864 r., rozmaite projekty co do nietykalności prywatnej własności na morzu i projekty określenia kontrabandy wojennej; 3) komisyę pośredniczącą i rozjemczą, na czele której stanął przewodniczący delegacyi francuskiej, Leon Bourgeois; ta komisya zajęła się rozważaniem organizacyi międzynarodowego sądu rozjemczego; rozpatrywano tu akta kongresu berlińskiego z 1885 r., który ustanowił podobny sąd dla zatargów, powstałych w dorzeczu Nigru i Kongo; projekt międzynarodowego sądu rozjemczego, ułożony przez brukselską konferencyę międzyparlamentarną z 1895 roku, i wyrok sądu rozjemczego z 1896 r., rozstrzygający w sprawie zatargu między Wielką Brytanią a Stanami Zjednoczonemi.

Pierwsza z tych komisyi, t. j. komisya rozzbrojenia, nie osiągnęła właściwie istotnych wyników.

Komisya prawa wojennego uznała za obowiązującą w wojnach morskich większość orzeczeń konwencyi genewskiej, a wreszcie trzecia komisya, pośrednicząca, dokonała dzieła wielkiej wagi i podjęła próbę ograniczenia wojen przez utworzenie *stałego sądu rozjemczego*. Pracom tej komisyi zawdzięcza konferencya swą piękną nazwę *konferencyi pokojowej*.

Jednak nie zdołała ona doprowadzić do tego, by państwa uznały zwracanie się do sądu rozjemczego za obowiązujące: każde mocarstwo, podpisane na akcie haskim, ma wysłać cztery osoby o wysokiej wartości moralnej, któreby mogły przyjąć urząd arbitrów. W ten sposób powstałaby lista członków stałego sądu rozjemczego. Byłaby ona podana do wiadomości wszystkich mocarstw, które podpisały akt konferencyi. Siedzibą sądu ma być Haga. W razie powstania jakiegoś konfliktu, mocarstwa, które zechciałyby zwrócić się do „stałego sądu", wybiorą za wspólną zgodą arbitrów z ułożonej listy i pod sąd ich oddadzą swój spór, a arbitrowie wybiorą z pośród siebie przewodniczącego.

Delegacyi francuskiej udało się zrobić jeszcze krok naprzód. „Należy postarać się — mówił do swych towarzyszy

Leon Bourgeois—by sąd nasz istniał nie tylko na papierze. Dziewięć razy na dziesięć, mocarstwa nie będą chciały się doń zwrócić, państwa potężne będą wolały liczyć na swoje armie, słabsze będą skrępowane drażliwością dumy narodowej. Nikt nie zechce uczynić pierwszego kroku, należałoby więc wynaleźć coś, coby poniekąd zmusiło mocarstwa do zwrócenia się do sądu rozjemczego".

Na propozycyę delegatów francuskich po kilkodniowej gorącej dyskusyi konferencya przyjęła następującą redakcyę § 27-go: „Mocarstwa uznają za obowiązek w razie jakiegoś zatargu zwrócić uwagę zainteresowanych mocarstw na istnienie sądu rozjemczego. Krok taki ma być uważany, jako czyn dokonany w interesie powszechnego pokoju i jako akt przyjacielski".

„Odtąd — według słów L. Bourgeois — państwa nie będą mogły uważać się za obojętne względem siebie. W razie niebezpieczeństwa wojny dla jednych inne nie powinny zachowywać biernej neutralności, lecz, jako solidarni sąsiedzi, mają obowiązek starać się o utrzymanie powszechnego pokoju".

Jednak już wojna transwaalska i mandżurska zadały kłam zbyt różowym nadziejom w tym kierunku.

ROZDZIAŁ II.

ZABEZPIECZENIE PRAW JEDNOSTKI LUDZKIEJ.

1. Zniesienie niewolnictwa.
2. Zniesienie poddaństwa.
3. Ruch feministyczny.
4. Wolność sumienia.

---

1. Zniesienie niewolnictwa.

„Ludzie rodzą się wolni i równi wobec prawa", głosiła Deklaracya praw człowieka i obywatela. Ta zasada równości, wynikająca zresztą już z Ewangelii, potępiała niewolnictwo, poddaństwo i wszelkie urządzenia społeczne, zmieniające część ludności w narzędzia pracy na korzyść uprzywilejowanej mniejszości i odmawiające im w ten sposób praw istoty ludzkiej.

Poddaństwo znikło do reszty we Francyi w zaraniu rewolucyi, lecz niewolnictwo trwało jeszcze na całym świecie,

nietylko we wnętrzu Afryki: w krajach muzułmańskich było ono stanem powszechnym, istniało w całej pełni w Ameryce. Ponieważ tubylcza ludność Ameryki wymierała wskutek zbyt ciężkiej pracy dla swych panów, hiszpańskich kolonistów-przybyszy, zwrócono uwagę na murzynów z Afryki i rozpoczęto z tamtejszymi królikami ohydny handel ludzki. Rasa czarna stała się głównym składnikiem ludności amerykańskiej. Corocznie przybywały z Ameryki do Hiszpanii okręty z bogatym ładunkiem złota i srebra, a równocześnie wysyłano z Afryki do Ameryki miliony murzynów dla zaspokojenia potrzeb zdobywców Nowego Świata. Ten ruch złota i „drzewa hebanowego" stanowi główną cechę rozwoju ekonomicznego nowych czasów.

Rewolucya francuska potępiła to barbarzyństwo. Jej zasady przenikały powoli do umysłów ludzkich i przygotowywały do świętej wojny przeciwko niegodnej spekulacyi ludźmi. Akt końcowy kongresu wiedeńskiego w § 17-ym, zredagowanym dn. 8-go lutego 1815 r., uznawał za obowiązek ludów cywilizowanych zniesienie handlu murzynami.

Anglia i Francya utrzymywały około wybrzeży afrykańskich krążowniki dla ścigania statków z niewolnikami, a w razie schwytania handlarze niewolników byli traktowani, jak rozbójnicy, i karani śmiercią. Długie lata zeszły jednak w tej walce, dopiero około 1850 r. ocean Atlantycki został uwolniony od tej plagi.

Lecz w koloniach niewolnictwo istniało nadal. Pod wpływem pojęć demokratycznych i uczuć chrześcijańskich rozpoczęto w Europie agitacyę za zniesieniem niewolnictwa. Głównymi apostołami tego ruchu byli: w Anglii Wilberforce, we Francyi — Schoelcher i w Ameryce pani Beecher Stowe, jako autorka słynnej powieści „*Chata wuja Toma*".

Anglia najpierwsza, bo już w 1838 r., zniosła w swych koloniach niewolnictwo, następnie Szwecya w 1847 r., Francya w 1848 r., w chwili ogłoszenia drugiej republiki. Za tym przykładem poszła reszta narodów europejskich.

W Stanach Zjednoczonych kwestya niewolnictwa wywołała wojnę secesyjną po obiorze Abrahama Lincolna na prezydenta. Dążność do zniesienia niewolnictwa zwyciężyła równocześnie z zasadą Unii, i Stany Zjednoczone oparły swą potęgę na poszanowaniu jednostki ludzkiej.

Lecz i nadal murzyni pozostali w tym kraju rasą pogardzaną, zwyczaje ludzkie są tutaj mniej liberalne, niż prawa, i wielka republika ma jeszcze dużo do zrobienia dla rozwoju społecznego i umysłowego tej tak długo poniżanej rasy.

Emancypacya kolonii hiszpańskich w Ameryce Południowej pociągnęła za sobą zniesienie niewolnictwa we wszystkich nowych republikach. Wyjątkiem tutaj była Brazylia, gdzie niewolnictwo zostało zniesione dopiero w 1888 roku wskutek rozporządzenia ostatniego cesarza, Pedra II-go. Dopiero zatem w końcu XIX w. niewolnictwo przestało istnieć we wszystkich państwach chrześcijańskich.

Trwa ono jeszcze w całej pełni w Afryce środkowej i w całym świecie muzułmańskim, lecz rozwój kolonizacyi europejskiej w Afryce i rozkład państw muzułmańskich zadają mu cios po ciosie. Francya zniosła w 1896 r. niewolnictwo w Madagaskarze, rozbicie w 1898 r. państwa Mahdiego w Sudanie przez Anglię podcięło znacznie handel niewolnikami. Wielkie szlaki handlowe od jeziora Czad i rzeki Zambezi zostały przecięte i można mieć nadzieję, że wkrótce handel ten zniknie zupełnie.

2. Zniesienie poddaństwa.

Poddaństwo było właściwie lżejszą formą niewolnictwa: całe mnóstwo pracowników rolnych żyło w warunkach, uniemożliwiających bezwzględnie wszelki rozwój indywidualny. Konstytuanta nadała im odrazu wolność, znosząc w noc 4-go sierpnia 1789 r. wszelkie prawa feudalne, a wkrótce potem rozdając włościanom skonfiskowane dobra kościelne. Odtąd drobna własność stała się najbardziej skutecznym środkiem uwolnienia włościan.

Dzięki pochodom wojsk rewolucyi i cesarstwa, idee wolnościowe szybko rozszerzyły się po całej Europie, a wpływ Napoleona we Włoszech, w Niemczech i w Hiszpanii utrwalił je jeszcze bardziej. Minister pruski Stein edyktem z dnia 9 października 1807 r. nadał włościanom prawo posiadania ziemi i prawo wykupu od swych panów powinności pańszczyźnianych. Pozostali oni jednak i nadal jeszcze w ciężkiej zależności od właścicieli ziemskich, i ostatnie ślady pańszczyzny znikły w Niemczech i Austryi dopiero podczas ruchów ludowych 1848 roku.

W Rosyi również wzięła górę agitacya za uwolnieniem włościan. Około 1848 r. opinia publiczna zaczęła się gorąco zajmować okropnem położeniem chłopów. Dn. 13-go lutego 1861 r. Aleksander II zniósł poddaństwo włościan i postanowił, że każdy włościanin otrzyma kawałek ziemi, dostateczny dla wyżywienia rodziny.

Włościanie, osiedli na gruntach skarbowych, stali się właścicielami tej ziemi, na której pracowali, bez obowiązku wykupu; w posiadłościach prywatnych właściciel oddawał

chłopom część swojej ziemi, ci zaś byli obowiązani spłacić ratami wartość otrzymanej roli. Państwo pomagało im w ten sposób, że pożyczało im sumę potrzebną na wykup, a włościanie wnosili należne od nich raty do kasy państwowej.

3. Ruch feministyczny.

Emancypacya kobiet jest również wyrazem pojęć demokratycznych XIX w. Wszędzie kobiety pozostawały w gorszych warunkach prawno-społecznych, niż mężczyźni, wszędzie były pozbawione nie tylko praw politycznych, lecz i cywilnych, i spotykały przeszkody w pracy zawodowej, bo większość zawodów była dostępna jedynie dla mężczyzn. A nawet, według kodeksu cywilnego, wypracowanego przez zgromadzenia prawodawcze za czasów rewolucyi i konsulatu, kobieta zamężna nie może rozporządzać swoim majątkiem, i prawo zmusza ją, by szła za mężem wszędzie, gdzie on zażąda. Pod wielu względami kobieta pozostaje w pewnym rodzaju zależności poddańczej.

Ruch feministyczny jest w zupełnej zgodzie z zasadami równości z 1789 r. W końcu XIX w. osiągnął on pewne zdobycze. Nie można już teraz utrzymywać w stanie prawnej niższości kobiety, prowadzącej handel lub kierującej przedsiębiorstwem rolniczem czy przemysłowem, musiano więc przyznać kobietom prawo stawania w sądzie i świadczenia przed urzędnikami stanu cywilnego. Niedawno Izba francuska przyznała kobietom prawo swobodnego rozporządzania owocami swej pracy.

Ogromny postęp w wykształceniu zawodowem kobiet miał olbrzymie znaczenie dla rozwoju emancypacyi kobiet. Trzeba było zgodzić się z tem, że kobieta wykształcona i posiadająca dyplomy urzędowe musi mieć prawo korzystania z nich w życiu, otwarto zatem jej dostęp do zajęć, do których była przygotowana. Wychowanie dziewcząt przechodzi coraz bardziej w ręce kobiet, a nawet zaczęto uznawać, że kobiety mogą oddać wielkie usługi i przy wychowaniu chłopców.

Uzyskały one następnie prawa studyów medycznych i prawo praktykowania w charakterze lekarek. Otwarto również kobietom dostęp do studyów prawnych, co pociągnęło za sobą konieczność przyznania im praw do zawodu adwokackiego. Spotkało się to jednak z wielkiemi trudnościami, i dopiero w 1900 roku mężczyźni musieli zgodzić się na przyznanie kobietom tego prawa.

Pozostaje jeszcze wiele do zrobienia w tej mierze, lecz sprawa, raz już zaczęta, nie będzie mogła być przerwana.

Obecnie feministki żądają praw politycznych. W Anglii np. prawo głosowania jest związane z posiadaniem nieruchomości, z tego wynika zatem, że kobieta, posiadająca nieruchomość, ma prawo głosu w wyborach miejskich. W Stanach Zjednoczonych według konstytucyi niektórych poszczególnych Stanów kobiety mają prawa polityczne, w Nowej Zelandyi są one zupełnie równouprawnione i korzystają z pełni praw politycznych. Ilość feministek, skrajnych czy umiarkowanych, wzrasta wciąż w najbardziej cywilizowanych krajach. Tylko w państwach muzułmańskich kobieta i nadal pozostaje w niewoli.

4. Wolność sumienia.

Dla urzeczywistnienia wielkich obietnic, zawartych w zasadach rewolucyi 1789 r., nie wystarcza stopniowe przyznawanie wszystkim ludziom tych praw cywilnych i politycznych, które stanowiły niegdyś przywileje małej garstki. Należy oprócz tego uniezależnić umysłowość ludzką i uwolnić od przesądów, które trzymały ją na uwięzi przez długie wieki.

Najcenniejszym i niezbędnie koniecznym wyrazem poszanowania jednostki ludzkiej jest uznanie wolności sumienia.

Dawny porządek społeczny opierał się na zasadzie nietolerancyi. Nie tylko Żydzi nie mieli zapewnionej wolności wyznania i mogli mieszkać jedynie w wyznaczonych im dzielnicach miast, lecz tak protestanci w krajach katolickich, jak i katolicy w protestanckich, stale byli narażani na pogardę i prześladowanie. Jeszcze w ciągu XVIII w. jansenizm dawał powód do stałej interwencyi władzy państwowej, a nawet prace konstytuanty mają cechę namiętności religijnych. We Włoszech i Hiszpanii sądy inkwizycyjne istniały nawet w XIX wieku.

Dziesiąty paragraf Deklaracyi praw człowieka głosił: „Nikt nie powinien być niepokojony z powodu swych przekonań, nawet religijnych, jeżeli ich przejawy nie naruszają porządku publicznego, ustanowionego przez prawo".

Idea tolerancyi zrobiła znaczny postęp w ciągu XIX w. Już rewolucya francuska zapewniła wszystkim obywatelom bez względu na wyznanie swobodne wykonywanie swego kultu i dostęp do praw cywilnych i politycznych. Katolicy w Anglii i Irlandyi otrzymali prawa w 1824 r. i wielki działacz irlandzki, O'Connel, zasiadł w Izbie gmin. W Szwecyi wolność religijna i zupełna równość wszystkich wyznań wobec prawa została wprowadzona dopiero w ostatnich latach. W Meklemburgu np. zrównanie religii wobec prawa istnieje w praktyce, choć nie jest uznane prawnie.

Religia „państwowa" właściwie nie istnieje obecnie i państwo zrezygnowało z roli „stróża sumienia", minęły czasy Ludwika XIV i Elżbiety angielskiej. Nawet antysemityzm ma raczej cechy walki rasowej, niż religijnej. Przekonania religijne uznano obecnie wszędzie za święte i nietykalne.

Lecz państwo nie przestało się zajmować sprawami religijnemi. Głównem zadaniem państwa jest utrzymanie porządku i spokoju publicznego, a może się zdarzyć, że przejawy uczuć religijnych zakłócą ten porządek. Z tego to względu Bonaparte, jako pierwszy konsul, nie chciał uznać zasady oddzielenia Kościoła od państwa, i to stało się podstawą konkordatów, zawieranych przez niego z Kościołami innych wyznań, a przedewszystkiem z Kościołem katolickim, który jest szczególnie potężny dzięki absolutnej władzy papieża i dzięki tryumfowi ultramontanizmu na Soborze 1870 r.

We Francyi rząd mianował kapłanów wszystkich wyznań i wypłacał im pensye; nominacya biskupów katolickich odbywała się w porozumieniu z przedstawicielami papieża. Tak samo postępują rządy Hiszpanii, Austryi i Węgier względem Kościoła katolickiego. W krajach protestanckich państwo ma jeszcze bardziej bezpośredni wpływ na sprawy Kościoła, a nauczanie publiczne w wielu krajach ma charakter wyznaniowy.

W Stanach Zjednoczonych, w Meksyku i w Brazylii istnieje zupełny rozdział Kościoła od państwa. Każdy kościół utrzymuje się z własnych funduszów, korzysta z powszechnych praw co do własności i nauczania, czyli zasada wolności religijnej znalazła tu pełne zastosowanie.

Od 1905 r. wkroczyła na tę drogę i Francya, a ponieważ była ona od wieków „starszą córą Kościoła" i jeszcze w XIX w. „obronicielką stolicy apostolskiej", sprawa ta nabierała tu większej doniosłości, niż gdziekolwiekbądź.

Po przyjęciu zasady zupełnego rozdziału Kościoła od państwa to ostatnie, jako władza świecka, nie bierze odtąd udziału w organizacyi żadnego Kościoła, nie mianuje księży i nie ponosi wydatków na ich utrzymanie.

ROZDZIAŁ III.

SWOBODY POLITYCZNE. DEMOKRACYA.

1. Monarchizm w Rosyi, Turcyi i Niemczech. Rządy konstytucyjne. Ustrój parlamentarny.
2. Ograniczone prawo głosowania. Głosowanie powszechne.
3. Demokratyzacya praw i obyczajów. Równość wobec prawa cywilnego. Obowiązkowa służba wojskowa. Powszechne nauczanie.

---

1. Monarchizm w Rosyi, Turcyi i Niemczech.

Trzeci paragraf Deklaracyi praw człowieka był w ten sposób zredagowany: „Źródłem wszelkiej władzy jest naród. Ani ciało zbiorowe, ani jednostka nie może wykonywać władzy, któraby nie pochodziła od narodu". Było to pierwsze w Europie od czasów starożytnych stwierdzenie wszechwładztwa narodowego, bo rewolucya angielska 1688 r. gwarantowała prawa parlamentu, lecz nie ogłosiła tej głównej zasady politycznej cywilizacyi współczesnej.

Jednak monarchizm istnieje i nadal w Europie. Nie mówiąc o dogmacie nieomylności papieskiej, który dotyczy tylko duchowego rządu Kościoła katolickiego, teorya Boskiego pochodzenia władzy panującego, opartej na tradycyi, ma swych przedstawicieli w Rosyi, Turcyi i Niemczech.

Zwolennicy tej zasady twierdzą, że prawo rządzenia jest przywilejem pewnych rodzin, które otrzymały je przez dziedziczenie i przez pewnego rodzaju nadprzyrodzone uświęcenie, przyznają zatem tym rodzinom pewien charakter boskości. Dogmatu tego nie potwierdzi bynajmniej sam fakt stanu szczęśliwości ludów, podległych tym rodzinom, bo np. dynastya otomańska niezbyt szczęśliwie kierowała około 300 lat losami świata muzułmańskiego. Lecz zasada ta, jak każda, opierająca się na wierze, nie podlega dyskusyi.

Jednak w zastosowaniu praktycznem ulega ona pewnym ograniczeniom. Cesarz rosyjski np. był samowładcą; był to jego tytuł oficyalny, używany na wszelkich aktach, monetach i t. p., wola jego stanowiła prawo. Jednak w rzeczywistości liczył się on nie tylko z interesami kraju, według swego pojęcia naturalnie, lecz i z wolą otoczenia lub z prądami opinii publicznej. W XVIII w. mówiono: „Rosya jest monarchią absolutną, ograniczoną przez zamachy stanu". Nawet w XIX w. śmierć Pawła I-go, a potem Aleksandra II-go, który zginął z ręki nihilistów, czynią z tego ponurego żartu

straszliwą prawdę. I Aleksandrowi I-mu zagrażało stwierdzenie tej prawdy podczas przymierza z Napoleonem, zawartego wbrew woli otoczenia. Był on w lepszej o wiele zgodzie ze swymi poddanymi, gdy zerwał z nim i poprowadził przeciwko Francyi zwyciężone ludy. Wojna bałkańska za Aleksandra II-go wynikła z inicyatywy cesarza, lecz dzięki agitacyi panslawistycznej przybrała charakter krucyaty narodowej.

W XX w. autokratyzm rosyjski został ograniczony w pierwszych latach XX-go w. przez zwołanie *Dumy*, która zebrała się po raz pierwszy dn. 10-go maja 1906 r. W r. 1917 upadł, a na jego miejscu powstała rzeczpospolita socyalistyczna.

Sułtan jest również władcą absolutnym, duchownym i świeckim naczelnikiem państwa i prawnym następcą proroka, a jeszcze częściej, niż cesarz rosyjski, musi on ulegać woli potężnego otoczenia. Rewolucye w Seraju zdarzały się często w ciągu XIX w. Abdul-Hamid II zawdzięcza tron takiemu przewrotowi i utrzymuje się przy władzy dzięki poparciu tych, którzy wprowadzili go na tron. Żyje on pod ciągłą groźbą detronizacyi lub nawet zamachu na życie ze strony stowarzyszeń religijnych. W obawie tego nieustannego niebezpieczeństwa należy szukać wytłómaczenia jego krwawego fanatyzmu, choć nie można zrzucić z niego zupełnie odpowiedzialności za straszne rzezie, które dokonały się podczas jego rządów.

Co do warunków politycznych cesarstwa niemieckiego, to w ręku cesarza spoczywa władza wykonawcza, w rękach sejmu (*Reichstag*), wybranego przez powszechne głosowanie, władza prawodawcza. Lecz cesarz posiada pełnię władzy zwierzchniczej i nie uznaje zasady wszechwładztwa narodu. Książę Bismarck zaprowadził powszechne głosowanie, zapatrując się nań, jako na środek zjednoczenia narodowego, chciał on stopić w wielkim ruchu narodowym partykularyzmy poszczególnych państw.

Ponieważ jednak powszechne głosowanie zostało tu wprowadzone z woli króla pruskiego, jako jego dar, nie mogło więc wpłynąć na zmniejszenie jego władzy zwierzchniczej. Konstytucye Prus i Niemiec były oktrojowane przez Hohenzollernów, stały się zatem przejawem ich wszechwładztwa; konstytucya pruska została nadana przez Fryderyka Wilhelma IV-go dn. 5-go marca 1848 r., a niemiecka— zredagowana w 1866 r., po bitwie pod Sadową przez Bismarcka w imieniu Wilhelma I-go. Zatem żadna z nich nie jest wyrazem wszechwładztwa narodu niemieckiego.

Byłoby inaczej, gdyby zjednoczenie Niemiec dokonało się przez wielki ruch narodowy 1848—1849 r. Lecz cesarstwo niemieckie stworzył oręż Hohenzollernów i stąd pochodzą prawa tego rodu do wszechwładztwa, cesarz rządzi więc tutaj samodzielnie.

Zdarza się, że sejm Rzeszy nie ulega odrazu woli cesarskiej, jednak dotąd tego rodzaju zatargi kończyły się zwycięstwem panującego. W takich wypadkach cesarz rozwiązuje sejm i odwołuje się do powszechnego głosowania, które, oceniając zasługi dynastyi dla świetności Niemiec, oświadcza się posłusznie za wolą monarchy, czy chodzi o kredyt dla armii, czy też o tworzenie potężnej floty wojennej. Ustrój polityczny cesarstwa niemieckiego opiera się zatem na osobistej powadze Hohenzollernów.

Rządy konstytucyjne. Ustrój parlamentarny.

W większości państw konstytucyjnych Europy, jak np. w Anglii, we Włoczech, ludy są przywiązane do panującej dynastyi, w której upatrują podstawę porządku społecznego i politycznego. Podobnie rozumowali ostatni przedstawiciele stronnictwa rojalistycznego we Francyi. Lecz dynastye, które zachowały władzę, muszą szanować konstytucyę, uchwaloną przez naród, wypływa ona bowiem z umowy pomiędzy królem a narodem, i król panuje jedynie za zgodą narodu.

Zasada rządu konstytucyjnego została najpierw wprowadzona w Anglii dzięki rewolucyi 1688 roku. Było to pierwsze zastosowanie rządu parlamentarnego, który Thiers określił w ten sposób: „Król panuje, lecz nie rządzi". Władza wykonawcza pozostaje w rękach odpowiedzialnych ministrów, którzy utrzymują się przy władzy dopóty, dopóki cieszą się zaufaniem parlamentu. Do króla, a we Francyi do prezydenta republiki, należy utworzenie ministeryum według woli, wyrażonej przez parlament, właściwie zatem rząd należy do parlamentu.

Takie stosunki panują w Austryi i na Węgrzech; na Węgrzech Habsburgowie są królami, w Austryi — cesarzami, lecz w obu państwach monarcha powołuje ministrów z pośród większości parlamentarnej. Podobny ustrój ma Szwecya, Norwegia, Dania, państwa bałkańskie z wyjątkiem Turcyi, Holandya, Belgia, Hiszpania, Portugalia i Francya.

W odmienny sposób wyraża się wszechwładztwo narodu w Szwajcaryi. Zgromadzenie federacyjne składa się tu z dwóch części: Rady państwa, do której należy 44 delegowanych, wybranych po dwu z każdego kantonu, i Rady narodowej, powstałej na podstawie powszechnego głosowania

(jeden poseł na 20.000 mieszkańców). Zgromadzenie federacyjne wybiera na 3 lata Radę związkową i poruca jej władzę wykonawczą, a Rada wybiera z pośród siebie prezydenta na rok, bez prawa powtórnego obioru. Wszechwładztwo narodu jest tu zupełnie zabezpieczone: przedstawiciele władzy wykonawczej są w Szwajcaryi w rzeczy samej tylko wykonawcami woli narodu.

We wszystkich tych państwach mamy ustrój parlamentarny, to znaczy, że rząd poddany jest woli parlamentu, który jest organem wszechwładztwa narodowego.

2. Ograniczone prawo głosowania. Głosowanie powszechne.

Ustrój parlamentarny nie wszędzie jest jednakowo demokratyczny i parlament nie wszędzie jest w jednakowej mierze reprezentacyą narodową. Rząd parlamentarny jest demokratyczny tylko w tych krajach, gdzie istnieje powszechne głosowanie, a tymczasem w wielu z wyliczonych powyżej państw mamy ograniczone prawo głosowania.

W szczególności w Anglii aż do reformy 1832 r. udział w wyborach do parlamentu brali tylko uprzywilejowani wyborcy. Po 1832 r. na podstawie billów z 1867 i 1885 roku prawo wyborcze zostało znacznie rozszerzone, ale jeszcze nie jest powszechne. Izba lordów składa się z dziedzicznych parów, których liczbę król może dowolnie powiększyć, z prałatów Anglii i Walii, z 26 przedstawicieli szlachty szkockiej, wybranych przez parów szkockich na czas trwania parlamentu, i 28 przedstawicieli Irlandyi, wybranych dożywotnio.

Izba gmin, wybierana na 7 lat, liczy 665 członków: z tych 376 wybierają hrabstwa, 280 — miasta, 9 — uniwersytety. Czynne prawo wyboru nie wymaga ani cenzusu majątkowego, ani klasowego. Wyborcami, od czasu reformy z 1885 r., mogą być wszyscy właściciele nieruchomości, zapisani na listę podatkową, wszyscy lokatorowie, opłacający czynsz w wysokości 10 funtów szterlingów (250 frank.).

Prawo głosowania jest związane z domem, a nie z osobą, zatem ci, którzy mają mieszkania w kilku okręgach, mogą głosować kilkakrotnie, ci zaś, którzy nie mają mieszkań na swoje imię, nie mają prawa głosu. Dość znaczna jest liczba ludzi dorosłych, którzy nie mogą głosować: są to synowie rodzin, lokatorzy pokojów umeblowanych, robotnicy, mieszkający u swego pracodawcy i t. p. Oprócz tego trzeba mieć już od roku mieszkanie w chwili zapisywania na listę wyborczą, to wymaganie usuwa od prawa głosowania znaczną liczbę robotników. Wreszcie deputowani nie pobierają żad-

nej pensyi, czyli godność tę mogą pełnić tylko ludzie zamożni.

Naogół w wielu państwach mamy ograniczone prawo głosowania. W Szwecyi władza prawodawcza należy do parlamentu, składającego się z dwu izb; członkowie Izby wyższej są wybierani na 9 lat, powinni oni posiadać dochód wysokości 4000 koron (około 5500 franków), nie pobierają pensyi za urzędowanie w Izbie, a członkowie drugiej Izby powinni być właścicielami nieruchomości, przynoszącej 1000 koron (1400 franków) dochodu, lub dzierżawcami posiadłości gruntowej, opłacającymi 6000 koron (8300 franków) czynszu. Wyborca musi wykazać, że posiada 1000 koron rocznego dochodu lub że opłaca 800 koron (1112 franków) czynszu.

W Holandyi stany generalne składają się z dwu izb. Do pierwszej Izby należy 39 członków, wybranych przez stany prowincyonalne z pośród obywateli, opłacających najwyższe podatki, a posłów do drugiej Izby wybierają obywatele, opłacający od 20 do 160 florenów (42 fr. 35 c. — 338 fr. 50 c.) podatku bezpośredniego; czynne prawo wyboru nie wymaga żadnego cenzusu, posłowie otrzymują 2000 florenów (4233 fr.) rocznej pensyi.

W Rumunii senat składa się z 70 członków, wielkich właścicieli ziemskich, wybieranych na lat 8 przez miejskie i wiejskie kolegia wyborcze, do których należą bogaci właściciele ziemscy. Członkowie izby deputowanych są wybierani na 4 lata, prawo wyborcze czynne mają właściciele gruntów, kupcy, opłacający 29 franków rocznego podatku, profesorowie uniwersytetu i urzędnicy, pobierający pensyę rządową. Inni, choć opłacają podatki, nie są wyborcami.

W Portugalii kortezy składają się z dwu izb: z izby parów, której członków mianuje król dożywotnie, i z izby deputowanych; bierne prawo wyboru posiadają ci, którzy opłacają 22 franki podatku bezpośredniego, lub 111 franków podatku gruntowego, czynne prawo wyborcze — opłacający 5 franków bezpośredniego podatku lub 27 franków podatku gruntowego.

Nawet wśród tych państw, które wprowadziły powszechne wybory do izby deputowanych, niektóre z nich utrzymały ograniczone prawo głosowania dla wyborów do izby wyższej. Takie stosunki panują w Hiszpanii: izba deputowanych powstaje na podstawie powszechnego prawa głosowania, a senat składa się z książąt krwi, grandów hiszpańskich, wysokich urzędników, senatorów, mianowanych dożywotnio przez króla i senatorów, wybieranych przez wielkie korporacye i przez obywateli, opłacających najwyższe podatki.

We Włoszech posłowie, wybierani przez powszechne głosowanie, nie otrzymują pensyi, a senatorów mianuje dożywotnio król.

W Belgii senatorowie są wybierani z pośród obywateli, płacących 1000 florenów bezpośredniego podatku, a posłowie od czasu reformy 1893 r. otrzymują mandaty przez powszechne głosowanie. Lecz prawo wyborcze ustanowiło głosowanie pluralne: wyborca może mieć dwa lub kilka głosów, jeżeli czyni zadość następującym warunkom: jest ojcem rodziny, posiada nieruchomość lub książeczkę kasy oszczędności na sumę 2000 franków, posiada świadectwo z ukończenia szkoły II-go stopnia. Nikt jednak nie może mieć więcej nad trzy głosy.

W Serbii skupczyna składa się z jednej izby, liczącej 160 członków, 120 wybiera powszechne głosowanie, a 40 mianuje król.

W Grecyi mamy tylko izbę posłów, wybieranych przez powszechne głosowanie.

W Danii folkething powstaje na podstawie powszechnego głosowania, a landthing — składa się z 66 deputowanych: 12 mianuje dożywotnio król, 7—wybiera Kopenhaga, 45—okręgi wyborcze miejskie i wiejskie, 1—wyspa Bornholm, 1—wyspy Feroer.

W Norwegii władza prawodawcza należy do parlamentu dwuizbowego, wybieranego przez powszechne głosowanie: z ogólnej ilości obranych posłów wylosowuje się część czwartą, i ci stanowią członków lagthingu, a pozostałe trzy czwarte tworzą odelsthing.

Z tego wynika, że rozwój Europy idzie w kierunku demokratycznym, przytem żadne państwo, które wprowadziło u siebie powszechne głosowanie, nie zmieniło następnie tego systemu.

Nie można powiedzieć, by głosowanie powszechne było najwyższym ideałem lub stanowiło kraniec ewolucyi demokratycznej. W zasadzie demokracya polega na bezpośrednich rządach narodu, a z wyjątkiem kilku kantonów szwajcarskich, w najbardziej liberalnych państwach naród rządzi przez swych przedstawicieli; prawie wszędzie zatem mamy w Europie system rządów reprezentacyjnych, mniej lub więcej demokratycznych. Na tem polega różnica demokracyi współczesnej od demokratycznych republik starożytności.

Zapewne, starożytne Ateny były państwem niewielkiem, które mogło zwołać wszystkich obywateli na rynek. I wioski kantonu Gryzoniów są mało zaludnione, mogą więc wszyscy mieszkańcy naradzać się wspólnie nad swemi sprawami,

przytem chodzi tu o sprawy lokalne, a dla spraw ogólnych istnieje w Szwajcaryi rząd reprezentacyjny. Jednak może znalazłby się sposób zapewnienia obywatelom bardziej bezpośredniego wpływu na obrady parlamentarne nad same wybory. To miała na myśli konwencya, pozwalając w konstytucyi 1793 r. deputowanym tylko składać projekty do praw, a decyzyę powierzając całemu narodowi.

We współczesnej Szwajcaryi czynione są próby w tym kierunku.

3. Demokratyzacya praw i obyczajów. Równość wobec prawa cywilnego.

Jeżeli instytucye polityczne jeszcze nie wszędzie uległy zdemokratyzowaniu, to kierunek demokratyczny panuje już wszędzie w prawach i obyczajach. Społeczeństwo współczesne zostało sprowadzone do poziomu równości.

Urodzenie właściwie nigdzie już nie daje poważnych przywilejów, tylko w Niemczech, w Austryi i na Węgrzech wyższe stopnie wojskowe są poniekąd zastrzeżone dla wyższej szlachty, a w Anglii arystokracya tworzy dość zamkniętą społeczność. Lecz naogół od kilku wieków rozpoczął się proces stapiania się arystokracyi i bogatego mieszczaństwa i prawo nie czyni różnicy między klasami społecznemi.

Równość wobec podatków została wprowadzona już we wszystkich krajach cywilizowanych. Wymagał tego § 13 Deklaracyi: „Dla utrzymania siły publicznej i dla wydatków administracyjnych konieczny jest ogólny podatek, który powinien być równo podzielony pomiędzy wszystkich obywateli stosownie do ich zamożności". W rzeczy samej niema już dziś przywilejów, uwalniających od podatków, wręcz przeciwnie, zasada podatku postępowego przenika coraz bardziej prawo podatkowe. Prawo francuskie zastosowało ten system do podatków od spadkobrania. Naogół zaznacza się tendencya zmniejszania opłat podatkowych, pobieranych od biednych.

Obowiązkowa służba wojskowa.

Prawie powszechne wprowadzenie obowiązkowej służby wojskowej jest również zastosowaniem zasad z 1789 roku. Dawniejsze armie składały się z ochotników, którzy rekrutowali się wyłącznie z ludzi ubogich; nędza zmuszała ich do zaciągania się pod sztandary.

Konwencya dla odparcia ówczesnego najazdu koalicyi nie mogła poprzestać na armii ochotniczej, nakazała zatem pospolite ruszenie, a następnie pobór całej młodzieży, uzbroiła więc cały naród przeciwko najeźdźcom. Lecz był to środek

rewolucyjny i po traktacie bazylejskim, gdy szeregi koalicyi się przerzedziły, wielu żołnierzy konwencyi wróciło do domu.

Pozostała jednak zasada, że cała młodzież jest obowiązana do służby wojskowej i może być powołana pod broń w razie potrzeby. Dyrektoryat na podstawie prawa z 1798 r. przeprowadził spis młodzieży i oddał te listy konskrypcyjne do rozporządzenia ministeryum wojny. Według prawa z 1818 r., zaprojektowanego przez Gouviona Saint-Cyr, żołnierze mieli być powoływani przez losowanie dla uzupełnienia potrzebnego kontyngensu, którego dobrowolne zapisy nie mogły zapewnić.

Napoleon dopuścił system zastępstwa: bogata młodzież mogła dać do pułku za siebie zastępcę, którego wynajmowała. Ten zwyczaj trwał aż do 1870 r., istniał on nie tylko we Francyi, lecz i w większości państw europejskich, i pociągał za sobą niemoralne frymarczenie ludźmi. Na ów towar ludzki, „żer dla armat", istniały taryfy, zmieniające się stosownie do tego, czy spodziewano się wojny i czy zapowiadała się ona mniej lub więcej krwawo. Cena człowieka wynosiła średnio 2000—5000 franków.

Prusy powołały pod broń po bitwie pod Jeną całą młodzież z podobnych powodów, z jakich uczyniła to konwencya w 1793 r.; podobnież w 1813 r. cały naród pruski walczył o niepodległość. A po upadku Napoleona Prusy utrzymały system powszechnej służby wojskowej, ostatecznie zaś została ona zorganizowana w 1861 i 1862 r. przez ministrów Wilhelma I-go. Prawo pruskie pozwalało bogatej młodzieży na odbywanie służby wojskowej tylko w przeciągu jednego roku pod warunkiem wysokiej opłaty, była to t. zw. ochotnicza roczna służba wojskowa. Obowiązkowa służba wojskowa została następnie wprowadzona w większości państw europejskich.

Prawo francuskie z 1872 r. ustanowiło pięcioletnią służbę wojskową w armii czynnej, ograniczoną dla ludzi zamożnych do rocznej służby ochotniczej. Prawo z 1889 r. zniosło roczną służbę ochotniczą, wprowadziło trzyletni termin służby czynnej i roczny dla pewnej kategoryi zwolnionych, obowiązanych prócz tego do pewnej opłaty. Wreszcie prawo z 1905 r. ustanowiło dla wszystkich Francuzów bez wyjątku dwuletni termin służby czynnej.

Stany Zjednoczone w XIX w. miały niewielką armię regularną, liczącą 25 tysięcy ludzi, wystarczały więc najzupełniej zapisy dobrowolne; lecz polityka imperyalistyczna i eks-

pansya kolonialna zmusi Amerykę do powiększenia armii, a wtedy zaciągi dobrowolne przestaną wystarczać.

W ciągu XIX w. Anglia również poprzestawała na armii, złożonej z ochotników, dopiero podczas obecnej wojny (1916 r.) wprowadziła powszechną służbę wojskową.

W Szwajcaryi istnieje obowiązkowa służba wojskowa, lecz tutaj rząd powołuje młodzież do szeregów tylko na przeciąg kilku tygodni, a następnie nabywa ona wyszkolenia wojennego podczas częstych manewrów kilkodniowych. Poza tem wymaga się od młodzieży ciągłego ćwiczenia się w strzelaniu; tego rodzaju ćwiczenia stanowią ulubioną rozrywkę i wszyscy Szwajcarzy są doskonałymi strzelcami, udało się zatem Szwajcaryi zorganizować armię, nie obciążając zbytnio społeczeństwa i nie dezorganizując życia cywilnego.

Może to być przykładem i dla innych krajów. W końcu XIX w. poruszano myśl ograniczenia służby czynnej; wysuwano też projekty, by skorzystać z nagromadzenia młodzieży w koszarach i dla ich wykształcenia moralnego, społecznego i ekonomicznego, czego nie może dać szkoła ludowa.

Nauczanie powszechne.

Dawniej klasy uprzywilejowane nie uznawały oświaty ludowej ani za potrzebną, ani za pożądaną. Katarzyna II utrzymywała korespondencyę z francuskimi filozofami, lecz gdy gubernator moskiewski chciał coś zrobić dla oświaty ludowej, rzekła mu: „Gdyby lud nasz był wykształcony, i ja, i pan już jutro utracilibyśmy nasze stanowiska". A pewien lord angielski, głosując przeciwko utworzeniu funduszu dla szkół początkowych, wyraził się w ten sposób: „Gdyby koń był równie mądry, jak człowiek, nie chciałbym na nim jeździć". Oświatę ludu uznawano zatem za rzecz niebezpieczną, panujący bowiem często korzystali z ciemnoty i przesądów dla rządzenia tłumem. Wykształcenie w szkołach pobierali przeważnie synowie burżuazyi.

Konwencya zrozumiała, że powszechna oświata jest dopełnieniem, a raczej koniecznym warunkiem powszechnego głosowania. Prawa z brumaira II-go roku ustanowiły bezpłatne obowiązkowe nauczanie wszystkich stopni. Konwencya nie zdążyła wprowadzić w życie swych zamiarów, zdołała ona tylko otworzyć kilka szkół centralnych i większość instytucyi wyższego nauczania, a szkolnictwo ludowe, które powinno być podstawą całego systemu, nie zostało zorganizowane. Natomiast uwagę Dyrektoryatu, Napoleona i restauracyi pochłonęły inne sprawy.

Szkolnictwo ludowe zostało wcześniej i lepiej zorganizowane w krajach rasy germańskich: w Szwajcaryi, w Skan-

dynawii i w Niemczech. Bardzo wcześnie, bo już w połowie XIX w., uznano tu zasadę bezpłatnego nauczania, co było konieczne dla wprowadzenia przymusu szkolnego, i te kraje pod względem oświaty zajęły pierwsze miejsce w Europie. Stany Zjednoczone i Anglia za Gladstone'a weszły niebawem na tęż drogę, choć pozostawiły więcej swobody inicyatywie prywatnej, którą zawsze odznaczały się ludy rasy anglo-saksońskiej. We Francyi przymus szkolny został zaprowadzony w 1882 roku.

Lecz tutaj tylko nauczanie ludowe jest obowiązkowe i bezpłatne; a szkoły drugiego stopnia i wyższe są dostępne tylko dla dzieci rodzin zamożnych. Zaznacza się tendencya ku zwiększaniu liczby burs, by umożliwić zdolniejszym jednostkom zdobycie pełnego wykształcenia. Obecnie znaczna liczba dzieci o miernych zdolnościach uczęszcza do szkół średnich i wyższych tylko dlatego, że pochodzi z zamożnego środowiska, a znowu mnóstwo dzieci bardzo zdolnych nie może się uczyć dalej dla braku środków. W obu tych wypadkach naród ponosi straty.

Tak samo we Francyi, jak i w innych państwach europejskich, przeważna liczba dzieci poprzestaje na szkole ludowej i opuszcza ją w wieku lat 12 lub 13. Oczywiście, w tym wieku powinny się one jeszcze dużo uczyć, by stać się z czasem oświeconymi obywatelami. Zaczęto sobie zdawać sprawę z tego wielkiego błędu, zrozumiano, że nauczanie młodzieży jest równie ważne, jak nauczanie dzieci, lecz praktycznie prawdy tej dotąd jeszcze nie rozwiązano. W każdym jednak razie podjęto w tym kierunku pewne próby, rozwiązanie tego zagadnienia zakończyłoby wykształcenie ludowe, uczyniłoby z demokracyi francuskiej naród prawdziwie wolny, który zerwałby nie tylko z dawnymi tyranami, lecz z dawnymi przesądami i wadami. Czasopisma, dotychczas dostępne tylko dla małej garstki czytelników, dotarłyby do szerokich kręgów wiejskich i miejskich, budząc wszędzie świadomość i zainteresowanie się ogólnemi sprawami. Wtedy lud poznałby swe prawa, zrozumiałby swe potrzeby i stałby się zdolnym do samodzielnych rządów.

ROZDZIAŁ IV.

TEORYE SOCYALISTYCZNE I PRAWODAWSTWO ROBOTNICZE.

1. Socyalizm i prawo własności. Babeuf i babeuwizm. Trzy okresy w rozwoju teoryi społecznych w XIX w.
2. Szkoły francuskie Teorya Saint-Simona. Fourier i fourieryzm. Cabet i Ikaryjczycy. Proudhon Anarchizm. Zasada wzajemności. August Comte i pozytywizm.
3. Okres działań rewolucyjnych. Blanqui, Ludwik Blanc i socyalizm państwowy. Warsztaty narodowe 1848 r. Socyalizm niemiecki. Socyalizm państwowy. Rodbertus Lassale. Karol Marx. Teorya kolektywistyczna. Międzynarodowy związek robotniczy (1864- 1874).
4. Socyalizm współczesny. Niemiecka socyalistyczna partya robotnicza. Szkoły socyalistyczne we Francyi. Anglia. Tradeuniony. Związek Fabianów. Stany Zjednoczone. Rycerze pracy. Kolektywizm w Nowej Zelandyi.
5. Liberalna szkoła ekonomii politycznej.
6. Prawodawstwo robotnicze, jego cechy charakterystyczne. Hygiena społeczna.

---

1. Socyalizm a prawa własności.

W obrazie społeczeństwa współczesnego poważne miejsce należy poświęcić kwestyi socyalnej i jej rozwojowi w XIX w. Jest ona tak stara, jak świat, jeżeli będziemy przez nią rozumieli polepszanie bytu wszystkich klas społecznych, lecz w obecnej dobie nabrała ona szczególnego znaczenia; polega ona głównie na rozpatrywaniu praw własności i reform, jakie należałoby przeprowadzić, by zapewnić sprawiedliwszy podział dóbr materyalnych. Chodzi tu o to, by własność nie skupiała się w rękach uprzywilejowanej mniejszości i nie służyła za narzędzie ucisku tłumów nędzarzy.

W starożytności już filozofia Platona zawierała ogólne idee komunistyczne. W ostatnich latach niezależności Grecyi królowie spartańscy, Agis i Kleomenes, przeprowadzili w drodze nakazu równy podział dóbr między wszystkich obywateli. Gdy w Rzymie optymaci zawładnęli polem publicznem i wielka własność prawie zupełnie pochłonęła drobną, Grakchowie przeprowadzili prawo agrarne.

Kwestya socyalna występuje jaskrawiej w tych epokach historycznych, kiedy z rozmaitych powodów powstaje wielka własność: w Rzymie opanowanie morza Śródziemnego zapewniło zdobywcom olbrzymie bogactwa i rozbudziło w nich

wzrastającą chciwość. Rozwój wielkiego przemysłu i handlu wszechświatowego w XIX w. stworzył podobną sytuacyę.

Nauka ekonomii zaczęła rozwijać się w XVIII w. i w pewnej mierze stała się ona przygotowaniem dla teoryi socyalistycznych. Gdy Adam Smith sformułował zasadę, że źródłem bogactwa jest praca, która rozstrzyga niepodzielnie o wartości płodów ziemnych, dostarczył teoretykom socyalizmu argumentu przeciwko bogactwu nie pracujących i Marx nie omieszkał z tego skorzystać.

Gdy Turgot, znosząc godności majstrów i przysięgłych w cechu, głosił, że prawo do pracy jest nierozłączne z naturą ludzką, nie przewidywał bynajmniej, że ta sama formuła będzie wysuwana podczas powstań robotniczych za Ludwika Filipa i rewolucyi 1848 r.

Deklaracya praw człowieka stwierdziła w § 17 nienaruszalność i świętość prawa własności, a jednak w niektórych umysłach ówczesnych zasada równości wszystkich obywateli łączyła się nierozdzielnie z prawem wszystkich do posiadania na podstawie takiego rozumowania, że nawet w społeczeństwie demokratycznem biedni mniej korzystają z wolności od bogatych, ponieważ są od nich zależni i muszą poświęcać część swej wolności dla zdobycia utrzymania.

W 1780 r. wyszła książka Brissota, zatytułowana: „*O własności i kradzieży*", a w 1792 r. Rabaut Saint-Etienne pisał: „Nadmiar dóbr powinien być odjęty bogatym dla zaspokojenia koniecznych potrzeb biednych". Nawet uchwały rewolucyjnych zgromadzeń ustawodawczych podkopały prawo własności: np. konstytuanta skonfiskowała dobra kościelne, konwencya ustanowiła ceny maksymalne, nie licząc się ze stratami kupców, jakobini poświęcali wszystkie interesy jednostki dobru państwowemu, a Saint-Just proponował określenie dopuszczalnego majątku każdego obywatela na 2500 franków: byłoby to, według jego zdania, rzeczywistem zrównaniem majątków i spełnieniem koniecznego warunku dla istnienia cnotliwego społeczeństwa. Dopiero rewolucya Thermidora położyła kres tym pomysłom.

Babeuf i babeuwizm.

Najgorliwszym apostołem teoryi wolności za Dyrektoryatu był Cajus Gracchus Babeuf i jego przyjaciele, Silvain Maréchal i Buonarotti. Żądali oni konfiskaty majątków ziemskich i równego podziału gruntów między wszystkich obywateli, oddania biednym pałaców bogaczów i wprowadzenia wspólnych obiadów, jest w Sparcie. Babeuf założył *stowarzyszenie równych*; twierdził on, że ziemia nie należy

do nikogo, a płody jej — do wszystkich i odrzucał prawo własności, jako sprzeczne z prawem do istnienia. W wydawanem przez niego piśmie *„Trybun ludu"* czytamy ustępy tego rodzaju: „Własność, przewyższająca równy udział, należny każdemu w społeczeństwie, jest kradzieżą i powinna być odebrana". „Ten, ktoby twierdził, że może wykonać robotę za czterech, spiskowałby tem samem przeciwko społeczeństwu, bo podkopywałby równowagę i niweczył równość". „Należy tak zorganizować instytucye społeczne, by odjęły jednostce wszelką nadzieję na dojście do większego bogactwa, potęgi lub znaczenia, niż inni". Dla urzeczywistnienia „świętej równości" chciał on wywołać nową rewolucyę, obalić Dyrektoryat i utworzyć rząd ludowy.

„Niech wszystko pogrąży się w chaosie, z którego powstanie nowy odrodzony świat". Widzimy już w tych słowach zapodziedź przyszłego nihilizmu. Babeufa aresztowano na rozkaz Dyrektoryatu, a jego zwolennicy próbą wywołania powstania w Grenelli jeszcze zaostrzyli położenie i Babeuf został ścięty w maju 1797 r. Babeuwizm stanowi niejako wstęp do dziejów teoryi społecznych XIX wieku.

Trzy okresy historyi teoryi społecznych XIX w.

W rozwoju teoryi społecznych XIX w. można odróżnić trzy okresy: 1) okres romantyzmu 1815—1848 r., obfitujący w poetyczne i religijne teorye, dążące do utworzenia idealnej harmonii społecznej; 2) okres naukowy i rewolucyjny 1848—1875 r. gdy, opierając się na ekonomii politycznej, nawoływano do rewolucyi społecznej, co wywoływało krwawe zatargi, i wreszcie 3) okres współczesny, spokojniejszy, ponieważ większość socyalistów oczekuje urzeczywistnienia swych nadziei w drodze normalnego rozwoju oświaty i swobód publicznych; jest to okres socyalizmu parlamentarnego.

2. Szkoły francuskie.

Wolność, zrodzona z zasad 1789 r., wywołała w sferze przemysłu i handlu konkurencyę, gorącą walkę o zarobek, bogactwo jednych i nędzę drugich, zazdrości i nienawiści, co wszystko razem stanowi treść walki o byt. Zastosowanie pary w przemyśle umożliwiło początkowo fabrykantom zmniejszenie liczby robotników, co pogrążyło mnóstwo z pomiędzy nich w nędzę, a następnie, gdy zbyt został unormowany w stosunku do podaży, zgromadzano w olbrzymich fabrykach setki i tysiące robotników. Poznali oni wtedy lepiej swe położenie, a widząc swą liczebność, myśleli, że uda im się siłą wywalczyć spełnienie ich żądań.

Lecz konkurencya podaży pracy zmusiła robotników do zgodzenia się na nizką płacę. Tymczasem widzieli oni, że wskutek ich pracy bogactwa wciąż wzrastają i gromadzą się w rękach bogatych, a ich zarobki nie powiększają się bynajmniej w tym samym stosunku, uskarżali się więc na to i porywali się do powstań; w ten sposób zaczęła się walka klas.

Te nowe warunki społeczne dostarczyły podniety wielkiemu ruchowi umysłowemu, zwanemu romantyzmem; liczni myśliciele zaczęli gorąco poszukiwać rozwiązania zagadnienia powszechnego szczęścia. Zaczął się wtedy okres wspaniałego rozkwitu teoryi społecznych.

Teorya Saint-Simona.

W Anglii na podstawie teoryi ekonomicznych Ricarda i Adama Smitha, którzy uważali pracę za jedyne źródło bogactwa, rozwinął się komunizm społeczny Roberta Owena, a we Francyi teorya fizyokratyczna, uznająca ziemię za jedyne źródło bogactwa, wywołała babeuwizm. Mniej więcej równocześnie w początkach XIX w. powstała teorya Saint Simona; opierała się ona na ogólnej koncepcyi ewolucyi społecznej i na nastaniu okresu rozwoju przemysłu i nauki, który miał być dalszym ciągiem cywilizacyi religijnej i wojskowej. Saint-Simon (zmarł w r. 1825) nie był socyalistą, nie miał on zamiaru zwalczać prawa własności, lecz żądał wspólnej organizacyi pracy przemysłowej, występował przeciwko klasom panującym, a przedewszystkiem przeciwko nie pracującym, a posiadającym; uczniowie Saint Simona stali się socyalistami rozmaitych odcieni. „Robotnicy — mówił Enfantin — pracują, by pewna ilość ludzi mogła odpoczywać".

Zasługa saint-simonistów polega na wykazaniu korzyści zrzeszania się. Chcieli oni usunąć z handlu konkurencyę, uwolnić ludzi od nienawiści, zrzeszyć wszystkie klasy i wszystkie ludy w ogólnej pracy dla powszechnego szczęścia. Uważali oni, że ze społeczności rodziny tworzy się społeczność miasta, narodu, i marzyli, by z całej ludzkości utworzyć jedną rodzinę, pracującą w spokoju i braterstwie nad uprawą bogactw kuli ziemskiej.

Wydawali oni dziennik, pod nazwą *„Kula ziemska"* (*Globe*). Ludzie trwonią swe siły, niszcząc się wzajemnie—twierdzili saint-simoniści—ich potęga byłaby niezmierzona, gdyby połączyli się w miłości, bo bogactwa ziemi są nieobliczalne.

Saint-simoniści mieli bardzo wysokie pojęcie o zdolnościach ludzkich, byli zdania, że najczęściej są one źle zasto-

sowywane i źle rozwinięte. Wiele zdolności, szczególniej wśród dzieci klas niższych, ginie dla braku możności rozwoju. Jakże wielu z pastuchów stałoby się ludźmi pożytecznymi, może nawet wielkimi ludźmi, gdyby otrzymali możność kształcenia się.

Jest to wielką zbrodnią, jaką ludzkość popełnia względem samej siebie. Żądali zatem saint-simoniści, by wszystkie dzieci otrzymywały wykształcenie, zapewniające rozwój wszechstronny ich zdolnościom, a przedewszystkiem żądali wykształcenia zawodowego, umożliwiającego ludziom pożyteczną pracę nad wyzyskiwaniem bogactw ziemi. Byli oni zdania, że jest obowiązkiem ludzkości rozwinąć jak najbardziej umysł ludzki, by z jego pomocą wyciągnąć jak największe korzyści z dóbr przyrody. Dlatego uważali za niedopuszczalne życie bez pracy; obowiązek pracy powinien być powszechnem prawem. W dalszej konsekwencyi niektórzy z nich żądali zniesienia prawa dziedziczenia.

Pragnęli oni tworzyć jak najrozleglejsze zrzeszenia dla wielkich robót publicznych, zakładać wielkie fabryki, budować drogi, przekopywać kanały między oceanami, zakładać olbrzymie instytucye kredytowe, międzynarodowe banki, kasy emerytalne, kasy ubezpieczeń na wypadek choroby, pragnęli wreszcie usunięcia rujnujących wojen i zaprowadzenia powszechnego pokoju.

Marzyli oni, a nawet próbowali wprowadzić w życie marzenie o religii szczęścia, która miała zastąpić chrystyanizm, religię rezygnacyi i nadziei, głosili połączenie ras dla wzajemnego wychowania i przyszłego szczęścia, spodziewali się, słowem, raju ziemskiego. Ideał ich w całej rozciągłości jest nieziszczalny, lecz zasada zrzeszania się i wzajemnego współdziałania znalazła bardzo szerokie zastosowanie w handlu, przemyśle i instytucyach kredytowych.

Fourier i Fourieryzm.

Teorya K. Fouriera (1772—1835) została sformułowana przed 1808 rokiem, przypomina ona teoryę Saint-Simona z odcieniem romantycznym i uczuciowym. Saint-Simon chciał narzucić swój system za pośrednictwem rządu, a Fourier wierzył, że wystarczy dać swobodny rozwój naturalnym instynktom ludzkości, by stworzyć powszechne szczęście. Pomysły Fouriera zostały poczęści przyjęte przez umiarkowanych anarchistów. Dzielił on dzieje świata na trzy okresy, obliczając naogół jego trwanie na 80.000 lat; 5.000 lat upływa obecnie, to okres nieszczęść i prób; potem nastąpi 70.000 lat szczęścia i łączności wszystkich ludzi i wreszcie

ostatnie 5.000 lat upadku i klęsk, co będzie zapowiedzią końca świata.

Naturalne prawa ludzkości zostały spaczone przez instytucye tak zw. cywilizacyi, występuje więc Fourier przeciwko nierozerwalności małżeństwa i widzi podstawę wszelkiego udoskonalenia się i powszechnego szczęścia w wolnej miłości. Zwalcza religię chrześcijańską, krytykuje urządzenia współczesnego handlu, pasorzytniczy charakter zarobków pośredników i brak wszelkiej idei przewodniej w rozwoju życia ekonomicznego. Fourier uznaje również konieczności zrzeszania się i współdzielczości, dzięki którym możnaby zaoszczędzić wiele sił ludzkich, idących obecnie na marne.

Kreślił on w teoryi swój ideał zrzeszenia; nie potrzeba interwencyi prawa dla zorganizowania przemysłu, wystarczy pociąg uczuciowy, a nawet pod jego wpływem praca stanie się przyjemnością.

W naturze ludzkiej, mówi Fourier, istnieje 12 zamiłowań, które, łącząc się w rozmaity sposób, tworzą 810 rodzajów charakterów, zatem, obliczając, jako jednostki bezwartościowe, dzieci, starców i chorych, normalne społeczeństwo (falanga) będzie liczyło 1620 osób. Zajmie ono jedną kwadratową milę gruntu, będzie posiadało wspólny olbrzymi gmach (*falanster*). Dzieci będą otrzymywały wspólne wychowanie; za pomocą najrozmaitszych środków będą poznawane i rozwijane zdolności i zamiłowania młodzieży. Dorośli będą pracowali dla wspólnego dobra, a indywidualne zamiłowania jednostek pociągną ludzi do rozmaitych potrzebnych zajęć, produkty wspólnej pracy będą stanowiły wspólną własność i będą dzielone według potrzeb.

Wszelkie zamiłowania będą popierane, by doprowadzić do *maximum* potęgę działalności ludzkiej. Rezultaty, otrzymane wskutek tego systemu społecznego, będą tak zdumiewające, że przykład pierwszej falangi rychło znajdzie naśladowców i w krótkim czasie stanie się powszechnym. Siły ludzkie zostaną znacznie pomnożone, cała natura ulegnie przekształceniu, słowem, człowiek będzie tworzył cuda, a nawet siłą woli, jak przewiduje Fourrier, zdoła wpłynąć na powstanie w swym organizmie nowych potrzebnych organów, np. trzeciego oka.

Wiktor Considerant spróbował utworzyć falangę w Condé-Sur-Vesgre, lecz próba skończyła się zupełnem niepowodzeniem.

Idee Fouriera szerzył Cabet w swej powieści psychologicznej „*Podróż po Ikaryi*" (1840 r.). Udało mu się zgru-

pować społeczność ikaryjczyków, z którą wyjechał w 1848 r. do Texas, lecz tu członkowie tej falangi zostali zdziesiątkowani przez febrę, tylko 280 pozostałych zamieszkało w Nauvoo w Illinois; zwracali tu powszechną uwagę swą niezgodnością i wreszcie Cabet porzucił ich.

Obecnie istnieje pewna liczba ikaryjczyków w Iowa; dzieci do lat pięciu są tu pod opieką matki, następnie wstępują do szkoły, gdzie przebywają do 18 roku życia, od 18—21 roku życia trwa nauczanie zawodowe, a w 21 roku przyjęty zostaje młodzieniec do społeczności obywatelskiej i jest odtąd ikaryjczykiem. Każdy z nich pracuje jednakową liczbę godzin, zajęcia są podzielone według zamiłowań i zdolności drogą konkursów. Produkty składa się do magazynów publicznych, gdzie są dzielone między rodziny przez wybranych urzędników społeczności ikaryjskiej. Jest to więc społeczeństwo komunistyczne.

Proudhon. Anarchia Zasada wzajemności.

Proudhon (1809—1865) był zdecydowanym indywidualistą, lekceważył on komunistów, których porównywał do ostryg, przyczepionych jedna obok drugiej do skały braterstwa. Był on synem włościanina; z zawodu robotnik, pracował jako korektor w drukarni, z powodu swego zajęcia bardzo wiele czytywał, był samoukiem, całe wykształcenie zawdzięczał własnej pracy i zawsze pozostał samotny. W 1840 r. wydał on książkę pod tytułem *„Co to jest własność?"*; odrzucił tu wszelkie teorye, na których opiera się prawo własności, i doszedł do wniosku, że własność jest kradzieżą. Został on pociągnięty do odpowiedzialności sądowej, lecz uwolniono go.

Będąc następnie urzędnikiem w wielkim domu przewozowym w Lugdunie, nabrał pewnego doświadczenia w przedsiębiorstwach handlowych i wydał w 1846 r. książkę *„System sprzeczności ekonomicznych"*; założył następnie gazetę *„Przedstawiciel narodu"*, w 1848 r. został obrany deputowanym z okręgu Sekwany do zgromadzenia ustawodawczego, lecz cieszył się niewielkim wpływem z powodu zbyt skrajnych przekonań.

Widział on rozwiązanie zagadnienia społecznego w organizacyi wzajemnego i bezpłatnego kredytu, a rozwiązanie zagadnienia politycznego — w stopniowem ograniczaniu rządu, aż do zaprowadzenia anarchii, t. j. zupełnego usunięcia rządu. Żąda on Republiki bez konstytucyi, bez jakiegokolwiek ograniczenia wolności indywidualnej. Państwo— twierdzi on opiera się na zasadzie niemądrego konserwa-

tyzmu albo brutalnej reakcyi. Rewolucyi nie można robić z góry, przez rząd, któremu zależy na utrzymaniu władzy; rewolucya powinna być dokonana z dołu, t. j. przez jednostkę. Zatem warunkiem koniecznym rozwoju jest anarchia i respublika będzie swobodnym wynikiem powszechnej woli.

Narazie — dodaje Proudhon—jedynie możliwą formą polityczną jest federacya miejscowych zrzeszeń, np. wolnych gmin; komuna paryska z 1871 r. miała pewne podobieństwo do tej teoryi. A jedynie możliwą formą ekonomiczną jest federacya producentów, oparta na zasadzie wzajemnej pomocy.

August Comte i pozytywizm.

Wspólną cechę tych wszystkich teoryi stanowi to, że w przeciwieństwie do chrześcijaństwa dążą one do urzeczywistnienia szczęścia na ziemi i opierają się nie na wierze, lecz na nauce; znalazły one wspólną formułę filozoficzną w *pozytywizmie* Augusta Comte'a.

W następujący sposób tłómaczy Comte stopniowy rozwój natury ludzkiej: „Człowiek, rzucony na ziemię przez jakąś nieznaną siłę, rozpoczyna życie społeczne od okresu teologicznego, t. j. religijnego. Po tym okresie następuje metafizyczny, okres przejściowy, w którym człowiek żyje filozoficzną abstrakcyą i czystą metafizyką. Wreszcie zaczyna się okres ostatni, nauki: ród ludzki dochodzi wtedy do dojrzałości i kieruje się wyłącznie zasadami rozumu, które prowadzą do powszechnego szczęścia.

August Comte był w młodości blizkim przyjacielem Saint-Simona, między 1830—1842 r. napisał on swój *Kurs filozofii pozytywnej*. Opierał on się tutaj na naukach abstrakcyjnych, jako jedynem źródle wiedzy pozytywnej. Wiązał on pozytywizm z Kantem i Humem pod względem filozoficznym, z Condorcetem i Józefem de Maistrem pod względem politycznym i z Gallem i Bichatem — pod względem naukowym. Poza tem widział w pozytywizmie łączność z „trzema ojcami filozofii współczesnej": Baconem, Descartes'em i Leibnitzem, w wiekach średnich ze św. Tomaszem z Akwinu, od którego za pośrednictwem Rogera Bacona i Dantego dochodził do „księcia myślicieli, niezrównanego Arystotelesa". Uznawał zatem pozytywizm za graniczny punkt myśli ludzkiej wszystkich wieków.

Przez ten nieprzerwany łańcuch tradycyi filozoficznej i przez koncepcye filozofii nauk, zastosowanej do współczesnego stanu ludzkiej społeczności, doszedł Comte do pojęcia religii pozytywnej, kultu ludzkości. Ludzkość jest to Wielka Istota, a religia polega nie na jej adoracyi, lecz na do-

skonaleniu i rozwoju. Filozofia pozytywna daje człowiekowi świadomość zajmowanego stanowiska we wszechświecie i w dziejach ludzkości, skąd wynika nakaz moralny: żyć dla innych.

Okres działań rewolucyjnych. Blanqui.

Nauki społeczne nie utrzymały się jednak na tych wyżynach i zajęły się badaniem faktów rzeczywistych, niebawem też weszły one w okres naukowy i rewolucyjny.

Saint-simoniści zajmowali zupełnie obojętne stanowisko w sprawach politycznych, byli oni zdania, że przekształcenia społeczne nie zależą od formy rządu; nazajutrz po rewolucyi lipcowej odzywali się sceptycznie: „Czy da to ludowi choć jeden kartofel więcej?".

Dopiero Piotr Leroux połączył idee republikańskie z socyalnemi; utrzymywał on, że republika jest najodpowiedniejszą formą rządu dla polepszenia bytu niższych klas społecznych. Blanqui, wieczny konspirator, chciał przedei wszystkiem drogą rewolucyi obalić przeżytki przeszłości i niesprawiedliwości chwili obecnej. Porównywał on społeczeństwo do rzeki i pragnął przez rewolucyę usunąć przeszkody i wyrównać drogę dla jej biegu.

Ludwik Blanc i socyalizm państwowy.

W 1843 roku, gdy zaczęła się organizować opozycya przeciwko ministeryum Guizota, niektórzy przywódcy socyalistów połączyli się z politycznymi przeciwnikami rządu, a w dzienniku *Reforma* poświęcano wiele miejsca żądaniom socyalistycznym. Był to pierwszy przejaw socyalizmu w zakresie polityki, czyli pierwsza poważna próba wejścia w dziedzinę faktów. Głównym przedstawicielem tego kierunku był L. Blanc; był on za użyciem środków politycznych w celu przekształcenia stanu społecznego.

Blanc nie stworzył nic nowego w teoryi, lecz ujął ją w krótką formułę, pociągającą swą lakonicznością: „Każdemu według jego potrzeb; od każdego według jego zdolności". Przedewszystkiem żądał on, by państwo przeprowadziło konfiskatę środków produkcyi dla zapewnienia wszystkim robotnikom prawa do pracy, a następnie zajęło się podziałem produktów wśród pracujących według ich zasług i potrzeb. Chciał on uczynić z państwa wielkiego regulatora życia ekonomicznego i organizacyi społecznej. Jest zatem L. Blanc we Francyi twórcą socyalizmu państwowego.

Warsztaty narodowe (1848 r.).

Ludwik Blanc był członkiem rządu tymczasowego podczas rewolucyi lutowej 1848 r. Za jego to sprawą utworzono wtedy komisyę luksemburską [1]) i zorganizowano warsztaty narodowe. Próba ta nie powiodła się, lecz należy przyznać, że minister Marie zrobił wszystko, co mógł, dla obalenia tego przedsięwzięcia. Wprowadzenie dodatkowego podatku 45 centim. od franka, którego źródło mylnie upatrywano w utworzeniu warsztatów narodowych, bo było ono wistocie wywołane koniecznością ogólnego budżetu, oburzyło ludność miejską. A rozwiązanie warsztatów przez zgromadzenie ustawodawcze zostało dokonane bez wszelkiej przezorności, nie uczyniono nic dla uspokojenia 100.000 uzbrojonych robotników, którzy korzystali z warsztatów. Powstanie czerwcowe było straszliwe i pociągnęło niezliczone ofiary. Wielu przypuszczało, że partya socyalistyczna została na zawsze zniszczona i w parę lat później L. Reybaud w artykule do „Słownika ekonomii politycznej" pisał: „Socyalizm upadł, mówić o nim to znaczy wygłaszać mowę pogrzebową".

Socyalizm niemiecki.

W 1848 roku powstała niemiecka szkoła socyalistyczna, w której odrazu zaznaczyły się dwa kierunki: jeden, reprezentowany przez Rodbertusa, i drugi—przez Karola Marxa. Była ona z jednej strony pod wpływem tradycyi pruskiej o wszechpotędze państwa, a kwestye ekonomiczne traktowała na wzór Colberta, jako należące do spraw administracyi publicznej; z drugiej zaś strony szkoła niemiecka ulegała francuskim wpływom pojęcia prawa idealnego, do którego urzeczywistnienia należy dążyć. Różniła się zaś od szkół francuskich charakterem naukowym, opierała się na zasadach filozoficznych i prawach ekonomii politycznej i nigdy nie wkraczała w sferę marzeń.

Fichte, autor *„Mów do narodu niemieckiego"*, głosił, że państwo powinno zapewnić wszystkim dobrobyt, oznaczając ceny towarów i regulując całokształt życia ekonomicznego. Hegel dał wyraz teoryi ewolucyi historycznej, którą nazywał „nieustającem stawaniem się". Po okresie feudalnym społeczeństwo weszło w okres burżuazyjny, który ustąpi

---

[1]) p. ks. II rozdz. II.

z kolei miejsca okresowi socyalistycznemu, żadna moc ludzka nie zdoła zmienić następstwa tych zjawisk. Henryk Heine pisał wtedy swą *„Pieśń tkaczy"* śląskich.

Dość długo istniały w Niemczech dwa prądy socyalistyczne: narodowy i międzynarodowy. Przedstawicielem pierwszego jest Rodbertus i Ferdynand Lassalle, a drugiego Karol Marx, najsłynniejszy przywódca szkoły kolektywistycznej.

Socyalizm państwowy: Rodbertus i Lassalle.

Rodbertus był właścicielem ziemskim w Prusach, czas jakiś piastował godność ministra w okresie rewolucyi 1848 r. Uważał on zasadę wolnego najmu za współczesną formę niewolnictwa, krytykował ustrój kapitalistyczny i był zwolennikiem ustroju kolektywistycznego i równego podziału płodów ziemnych. Byl jednak zdania, że może to być wprowadzone bez rewolucyi, przez rząd, do którego obowiązków należy zarówno uporządkowanie spraw ekonomicznych, jak i politycznych. Kolektywizm zostałby początkowo wprowadzony w Prusach, a następnie, siłą przykładu, stałby się międzynarodowym. Państwo Pruskie miało przejąć majątki, pozostawiając dochód obecnym właścicielom i ich spadkobiercom w ciągu kilku pokoleń; lecz zarazem miało określić w drodze prawnej rentę z ziemi i procent od kapitału, by zapewnić pracującym nieustanny wzrost wynagrodzenia za pracę w stosunku do tamtych dwóch czynników.

Ferdynand Lassalle nie stworzył oryginalnej teoryi w dziedzinie ekonomicznej ani socyalistycznej, lecz sformułował „spiżowe prawo" płacy: kapitał wzrasta nieustannie i w ten sposób gromadzą się w rękach kilku ludzi olbrzymie bogactwa, a wskutek konkurencyi, jaka powstaje wśród robotników, których zwykle zgłasza się tak wielu na rynki pracy, że podaż pracy jest większa, niż jej popyt, cena pracy nie wzrasta; stanowi to owo spiżowe prawo płacy.

Możnaby tu odpowiedzieć Lassallowi, że owszem, i cena pracy wzrasta, i liczba godzin pracy wciąż się zmniejsza, że wreszcie dokonano całego szeregu ulepszeń w położeniu robotników, lecz jego formuła robiła duże wrażenie i podkreślała ważność zagadnienia.

I Lassalle, również jak Rodbertus, liczył na działalność państwa dla polepszenia stanu społecznego, z tego też względu oddał się gorąco sprawie zjednoczenia Niemiec za sprawą Prus i stał się współpracownikiem Bismarcka. Pociągnęło go wprowadzenie w Niemczech powszechnego głosowania. Bismarck spodziewał się, że przez powszechne głosowanie zniweczy w ogólnym ruchu narodowym resztki partykularyzmów poszczególnych księstw, a Lassalle marzył, że lud niemiecki skorzysta kiedyś z tego prawa dla tryumfu socyalizmu.

Lassalle może być uznany za twórcę narodowego socyalizmu niemieckiego.

Karol Marx.

Karol Marx pociągnął niemiecką szkołę socyalistyczną w kierunku międzynarodowym. Był on uczniem Hegla i Adama Smitha z jego imieniem łączy się nazwisko jego przyjaciela i współpracownika, Engelsa. Wydali oni wspólnie w 1848 r. *Manifest*, tę świetną proklamacyę teoryi kolektywistycznej. Zgodnie z Adamem Smithem uznawał Marx, że bogactwo powstaje z pracy, a kapitał sam przez się jest bezwładny i dopiero praca rozstrzyga o jego wartości, a tymczasem wskutek odwrócenia naturalnego porządku rzeczy kapitał przynosi zyski, a praca otrzymuje zapłatę śmiesznie małą. To wszystko powinno uledz zmianie, rewolucya społeczna zabije kapitał, żyjący i wzrastający kosztem krwi robotników, którą wysysa chciwie, społeczeństwo zostanie zorganizowane, jak tego żądali saint-simoniści, na podstawie ustroju kolektywistycznego, wszelkie środki produkcyi będą oddane do rozporządzenia robotników, by każdy mógł pracować według swego uzdolnienia; wszystkie produkty pracy będą również oddane do rozporządzenia pracownikom, by każdy mógł zaspokoić swe potrzeby.

Lecz by dojść do tego, trzeba walczyć, bo wszelkie środki panowania są dziś w rękach kapitalistów. Należy zorganizować klasę robotniczą w partyę polityczną, interesy robotników są jednakowe we wszystkich krajach; współzawodnictwo partyi robotniczych dwóch narodowości wyjdzie na korzyść kapitalistów, trzeba więc, by wszyscy robotnicy łączyli się razem. Marx rzucił więc hasło bojowe: „Proletaryusze wszystkich krajów, łączcie się!"

Według heglowskich praw ewolucyi społeczna rewolucya nie nastąpi, normalna ewolucya systemu kapitalistycznego musi doprowadzić go do upadku, ześrodkowując coraz bardziej kapitały i nadając produkcyi formę kolektywistyczną przez tworzenie wielkich stowarzyszeń i kooperatyw, zwiększając ilość robotników i umieszczając ich całymi tysiącami w fabrykach, gdzie uświadomią oni siebie, że mają dość siły dla zniszczenia tego zabójczego systemu.

Kolektywizm.

Karol Marx poddał krytyce ustrój kapitalistyczny w swej obszernej pracy, zatytułowanej *„Kapitał"* (wyd. w 1867 r.), a następnie sformułował teoryę kolektywistyczną. Różni się ona od komunizmu, bo rozciąga żądanie wspólnej własności tylko na narzędzia produkcyi, a co do podziału wytworzonych produktów chce zastosować sprawiedliwsze prawa od istniejących obecnie i nie wymaga zniesienia własności indywidualnej.

A zatem ziemia, kopalnie, koleje żelazne stanowią wspólną własność i użytkowanie z nich jest unormowane przez specyalne prawa, mające na celu wspólny interes. W ustroju kapitalistycznym produkcya nie jest ujęta w prawidła, opiera się na jednostkowych, nie zharmonizowanych gospodarstwach, natomiast w ustroju kolektywistycznym, zdaniem Marxa, produkcya zostanie oparta na statystyce, będzie zastosowana do potrzeb społecznych i stanie się wyrazem matematycznym sumy potrzeb i pragnień indywidualnych. Wykształcenie techniczne będzie bezpłatne, dostępne dla wszystkich, żeby każdy mógł osiągnąć pełny rozwój swych wszystkich zdolności. Praca ma stanowić obowiązek wszystkich: trzeba będzie pracować, aby żyć. W ten sposób kolektywizm, oddając do ogólnego rozporządzenia wszelkie środki produkcyi, zapewniając wszystkim całokształt rozwoju i zmuszając wszystkich do intensywnego korzystania ze swych zdolności, napewno dojdzie do wytworzenia znacznie wyższej ilości produktów, niż to jest dotąd w ustroju kapitalistycznym.

Teraz chodzi o podział otrzymanych produkcyi. W zasadzie robotnik powinien być wynagradzany według wartości swej pracy. Bardzo wiele dyskutowano na temat teoryi wartości, czy należy mierzyć wartość pracy według czasu, poświęconego na nią, czy też należy wprowadzić inne zasady oceny.

Nie można tutaj zdawać sprawy z tych rozważań, choć teorya wartości zawiera całkowicie zagadnienie słusznego rozdziału dóbr. W każdym razie, czy praca będzie oceniana z punktu widzenia pochłoniętego czasu, czy też pożyteczności wykonanego przedmiotu, czy wreszcie dokładności roboty, może być wyrażona za pomocą bonu, czyli pewnego rodzaju świadectwa, że robotnik dał społeczeństwu pewną ilość pracy. Zostaną zniesione pieniądze, a wraz z nimi gra na giełdzie i różne spekulacye.

Jednostka może zupełnie swobodnie dysponować zarobionymi bonami; jeżeli pracuje dużo, będzie posiadała dużo bonów i dużo produktów lub też produktów droższych. Naturalnie, będzie jeszcze wiele trudności do rozstrzygnięcia i poza oceną pracy, np.: kto będzie przewodniczył przy rozdziale produktów? Bez wątpienia, państwo; trzeba przypuszczać, że będzie ono idealnie sprawiedliwe, zupełnie niedostępne dla wszelkich nędznych względów, że będzie się składało z jednostek wysokiej moralności.

Trzeba też będzie obmyśleć środki zapobiegawcze przeciw spekulacyi bonami, bo można spekulować wszystkiem. Wiele jeszcze innych szczegółów do obmyślenia i uporządkowania nasunęłoby się przy wprowadzeniu w życie tego ustroju.

Międzynarodowy związek robotników (1864–1874).

Marx był zdania, że kolektywizm będzie mógł być wprowadzony w życie przy pomocy siły, walki klas czyli rewolucyi, był on teoretykiem rewolucyjnego socyalizmu, choć często powtarzał, że nie nawołuje do rewolucyi, ale opisuje tylko przekształcenia społeczne, które się nie dadzą uniknąć. W 1864 roku podczas Powszechnej Wystawy w Londynie, Marx utworzył *Międzynarodowy związek robotniczy*, który miał na celu przygotowania do rewolucyi. Związek ten odbywał w ciągu lat dziesięciu prawie coroczne zjazdy.

Na kongresie w 1868 r. Michał Bakunin wprowadził do związku pewne cechy nihilizmu, a właściwie anarchizmu, chciał on zniszczyć wszelką organizacyę polityczną i to miało być przygotowaniem do nowej budowy społecznej; żądał więc najpierw organizacyi gminy, jako zasadniczej komórki społecznej, następnie grupowania sfederowanych gmin w prowincye, prowincyi — w narody, a te miały połączyć się między sobą dla utworzenia konstytucyi ustroju społecznego, obejmującego całą ludzkość.

Wojna francusko-niemiecka położyła kres tym marzeniom, międzynarodowość była uważana wtedy we Francyi i Niemczech za świętokradztwo. Tylko komuna paryska próbowała wprowadzić w życie niektóre teorye kolektywizmu, lecz została rozbita.

Międzynarodówka istniała krótko, szczególnie destrukcyjny był wpływ Bakunina: anarchiści nie mogą działać razem z socyalistami, odmawiają bowiem państwu wszelkiej władzy, a socyaliści chcą właśnie oddać państwu całą wszechpotęgą władzy. Wskutek tego powstały w *Związku* ogromne różnice i anarchiści oderwali się od niego zupeł-

nie. Naogół proletaryat rozmaitych krajów nie może się organizować według doktryny kolektywistycznej, ale musi istnieć podział na narody. Międzynarodówka została rozwiązana w 1874 r., i kolektywizm przybrał cechy narodowe w każdym kraju.

4. Socyalizm współczesny.

Odtąd teorye socyalistyczne rozwijają się odrębnie w poszczególnych krajach, mają one jednak cechy wspólne, wyłaniające się z pośród odmiennych szczegółów, wynikających przedewszystktem z różnic organizacyjnych.

Niemiecka socyalistyczna partya robotnicza.

Jeszcze na lądzie europejskim socyalizm jest mniej więcej jednolity, większość szkół socyalistycznych przyjęła kolektywistyczną teoryę Marxa; natomiast w Anglii i Stanach Zjednoczonych zapanowały zupełnie odmienne prądy.

W Niemczech w 1869 r. powstały na kongresie w Eisenach dwie partye: marxistów i partya F. Lassalla; marxiści poza dążeniami politycznemi żądali ograniczenia dnia roboczego, zmniejszenia liczby godzin pracy dla kobiet, zakazu pracy dzieci, postępowego podatku od spadkobrania.

Po upadku międzynarodowego związku stało się możliwem pogodzenie Marxa i Lassalla i oto w 1875 r. nastąpiło połączenie obu tych partyi na kongresie w Gotha. Wtedy to ukonstytuowała się dość silna „niemiecka partya socyalistyczna" pod kierunkiem Bebla i Liebknechta. Odtąd istnieje ona stale, rządzona przez wybrany centralny komitet, odbywa coroczne zjazdy, posiada oficyalny organ „*Vorwaerts*" („Naprzód"), budżet i program praktycznych reform. W 1871 r. przeprowadziła ona 2 posłów do parlamentu, w 1874 miała już 9, a w 1877 — 12. Wtedy Bismarck ustanowił prawa wyjątkowe, które obowiązywały aż do 1890 r. i oficyalna organizacya partyi socyalistycznej została na pewien czas złamana.

Jednak odrodziła się niebawem, już w 1881 r. socyaliści otrzymali 310,000 głosów, w 1884 — 500,000, 1887 r. — 763,000, w 1890 r. — 1,427,000 głosów, reprezentowanych przez 24 deputowanych, a w 1893 r. liczba deputowanych socyalistycznych wzrosła do 90.

Równocześnie rząd zwrócił uwagę na kwestyę społeczną, niektórzy profesorowie uniwersytetu, znani z przekonań socyalistycznych, podjęli znowu za zgodą rządu ideę socyalizmu państwowego Rodbertusa. Socyaliści chrześcijańscy, pastor Stoecker i biskup Ketteler, głosili, zgodnie z poleceniami papieża, że jest obowiązkiem społecznym pomagać wydziedziczonym. Bismarck stwierdził w 1884 r. prawo wszystkich do pracy, jako wynikające z prawa do istnienia. Prawa z 1883 r. i 1889 r. tworzyły, przy poparciu państwa, kasy pomocy i wsparcia dla robotników w razie choroby, nieszczęśliwego wypadku i starości. W 1890 r., gdy Bismarck usunął się od władzy i Wilhelm II zniósł prawa wyjątkowe, partya socyalistyczna została zreorganizowana; obradowano nad tem na kongresie w Erfurcie w 1891 r. pod kierunkiem nowych przywódców, Kautsky'ego i Bernsteina, pierwszy był w dalszym ciągu zwolennikiem rewolucyi, a drugi chciał na drodze parlamentarnej doprowadzić do częściowego urzeczywistnienia zasad kolektywizmu.

Za wzorem Niemiec organizowały się partye socyalistyczne i w innych krajach, mianowicie: w Holandyi pod kierunkiem van Kola, w Belgii—Anseelego i Vanderwelda, we Włoszech—Ferri'ego. W tym ostatnim kraju, a zwłaszcza w południowej jego części, socyalizm ma bardziej charakter rolniczy, niż przemysłowy.

Szkoły socyalistyczne we Francyi.

We Francyi socyaliści rodzielili się na kilka szkół W 1879 r. na kongresie w Marsylii przyjęto kolektywizm marxowski, lecz w 1881 r. na kongresie w Reims powstał spór między zwolennikami Marxa, Juliuszem Guesde'm, i blanquistami z Vaillantem na czele z jednej strony (byli oni wszyscy zwolennikami rewolucyjnej walki klas), a spokojnym socyalizmem Pawła Brousse'go, Benoita Malona, Allemana i Rouaneta z drugiej. Ci ostatni godzili się na użycie siły tylko w wypadkach wyjątkowych i uznawali, że rewolucya nie ma racyi bytu w krajach, gdzie istnieje powszechne głosowanie, oddające władzę w ręce przedstawicieli większości. Nazywano ich *possybilistami*.

Rozłam nastąpił w 1882 roku i odtąd ta druga partya rozwija się bezustannie i należy do niej większość socyalistów francuskich, do najwybitniejszych zaliczyć można Jaurès'a, Milleranda i Vivianiego. Zgodzili się oni nawet na wstąpienie jednego z nich, Milleranda, do burżuazyjnego ministeryum Waldeck-Rousseau'a (1899—1902). Mieli oni jednak pewne punkty styczne i z radykalnymi socyalistami w sprawie niektórych reform, jakie można było urzeczywistnić bez zwłoki. Marzyli o przygotowaniu na drodze prawnej przez spokojną ewolucyę polepszenia warunków klasy robotniczej.

Marksizm uległ z biegiem czasu pewnym zmianom, nawet w Niemczech Bernstein odrzucał twierdzenie heglowskie Marxa, że współczesne społeczeństwo dąży bezwzględnie do ruiny wskutek rozwoju przemysłowego i handlowego kapitalizmu, przeciwnie, zaznacza, że coraz bardziej łagodzi się rozdźwięk między kapitałem a pracą i można mieć nadzieję, że przez zastosowanie praw ekonomicznych uda się doprowadzić do pogodzenia interesów kapitalistów i robotników.

Inni znowu, jak Karol Andler, pokładają wielkie nadzieje w kooperatywach.

Anglia. Trade-uniony. Fabianie.

W Anglii, jak naogół i w innych krajach anglosaksońskich, teorya Marxa nie przyjęła się. Anglicy niechętnie poddają się jednolitej teoryi, korzystając oddawna ze swobody, nie są oni przyzwyczajeni do rachowania zawsze na państwo i zdają sobie sprawę z potęgi wolności indywidualnej. Rozwój przemysłu maszynowego wywołał w Anglii żywe prądy socyalistyczne i komunistyczne. Jeszcze przed Saint-Simonem wydał Robert Owen w 1812 r. swe „*Nowe poglądy na społeczeństwo*", gdzie głosił równość praw i zniesienie kapitału. Prześladowany w Anglii, udał się do Ameryki i tu założył kolonię socyalistyczną „*New-Harmony*", a gdy prawa angielskie, wydane między 1824—1825 r., dopuściły powstawanie syndykatów, Owen po powrocie do Anglii w 1827 r. uczynił w 1835 r. próbę połączenia syndykatów w *Trade-vnion* i stworzenia w ten sposób potężnego środka działalności społecznej. Podnosił on znaczenie zmowy dla zmuszenia fabrykantów do ustępstw. Lecz strejki nie powiodły się, niektóre syndykaty zostały potępione przez sądy i Owen stracił wszelki wpływ. Był on w każdym razie jednym z twórców praktycznego socyalizmu już w tym czasie, gdy szkoły francuskie tonęły jeszcze w marzycielskich teoryach. *Trade uniony* rozwijały się pomyślnie i *Pionierzy Rochdalscy* stali się wzorem kooperatywy spożywczej.

W drugiej połowie XIX-go wieku nastąpiło odrodzenie myśli socyalistycznej pod wpływem takich myślicieli, jak Carlyle i John Ruskin. Carlyle głosił w dość nieokreślony sposób teoryę społecznej sprawiedliwości i gorąco potępiał niektóre wady współczesnego społeczeństwa. John Ruskin dopuszczał dość rozległą interwencyę państwa w zakresie produkcyi i podziału bogactw. W dalszym ciągu piórem i ołówkiem apostołowali socyalizm literaci i artyści, jak W. Morris, Walter Crane i inni.

Lecz dopiero od czasu utylitarystycznej szkoły Benthama (1747—1832) powstają najpoważniejsze teorye socyalistyczne; dała ona początek zarówno indywidualistycznym poglądom Ricarda i Spencera, jak i socyalistycznym Stuarta Milla. Stuart Mill głosił pewien rodzaj socyalizmu agrarnego: popierał on żądanie unarodowienia ziemi za wypłatą wynagrodzenia wywłaszczonym właścicielom. Lecz wszyscy ci myśliciele byli tylko teoretykami, poglądy ich szerzyły się wśród klas wykształconych i przenikały powoli w społeczeństwo angielskie, nawet w sfery arystokratyczne.

W 1883 r., pod wpływem teoryi Stuarta Milla, Sidney Webb i Bernard Shaw założyli związek *Fabianów*: byli oni zwolennikami stopniowej ewolucyi socyalistycznej przy pomocy praw protekcyjnych dla pracy, przez zaprowadzenie podatku postępowego i przez ograniczanie prywatnej własności; popierali próby, podejmowane w tym kierunku w parlamencie, i oderwane usiłowania socyalizmu wiejskiego. Nie utworzyli jednak partyi politycznej, a wywierali tylko pewien wpływ na niektórych członków partyi radykalnej. Tak samo rzecz się ma i z trade-unionami; nie odgrywają one roli w wyborach, a bronią same swych interesów przed fabrykantami i zmuszają ich do koniecznych ulepszeń ekonomicznych i społecznych. Dzięki trade-unionom, rozpowszechnił się w razie strejków system sądów polubownych; jednym z głównych apostołów tych sądów był tutaj M. Mundella.

Poza małą grupką marxistów z Hyndmanem na czele, właściwie niema w Anglii partyi socyalistycznej, jednak przemysłowy i handlowy rozwój kraju zapewnia robotnikom angielskim dużo lepsze warunki, niż te, z jakich korzystają robotnicy w większości krajów lądu europejskiego.

Należy jednak pamiętać, że kwestya irlandzka jest kwestyą społeczną, nawet agrarną, niezmiernej wagi.

Stany Zjednoczone. Rycerze pracy.

W Stanach Zjednoczonych, kraju jeszcze młodym, łatwość zakładania kolonii łagodzi sprawę walki o byt. Lecz wzrastająca potęga *trustów*, czyli olbrzymich kompanii handlowych i przemysłowych, zmusza robotników do szukania obrony w związkach. Pierwsze trade-uniony powstały tutaj dość dawno, lecz nigdy nie były bardzo silne, dopiero w 1869 r., za sprawą Stephensa, połączyły się one razem i utworzyły związek, zwany „*Rycerze pracy*".

Jest to olbrzymi trust stowarzyszeń robotniczych, liczy on około 2.000.000 członków. Ci „rycerze pracy" tworzą

silną organizacyę, mają oni zgromadzenia miejscowe, gdzie są reprezentowane wszelkie rzemiosła przez wybranych mandataryuszy, zgromadzenia rzemiosł, które łączą robotników jednego okręgu. Nie dopuszczają oni u siebie ani adwokatów, ani polityków i sami prowadzą swe sprawy; mają kasy wzajemnej pomocy w razie nieszczęśliwych wypadków, choroby, starości i braku pracy. Do pracy i korzystania z jej wyników stosują zasady kooperatyw, w ten sposób zapewniają sobie rzeczywisty dobrobyt. Ich program ekonomiczny jest dosyć śmiały: żądają oni, by ziemia należała do rolników pracujących, a nie do kompanii, które wyzyskują robotników; dalej stawiają oni wymagania obowiązkowego sądu polubownego między pracodawcami a pracownikami, podatku dochodowego, odjęcia kompaniom kolei żelaznych i ośmiogodzinnego dnia pracy. Teoretyk socyalizmu, Henryk George, w swej rozprawie *„Postęp i nędza"* rozwijał twierdzenie, że możnaby usunąć nędzę, nie ograniczając wolności indywidualnej, jeżeli państwo przejmie na własność wszystkie grunty i będzie je oddawało w emfiteutyczne dzierżawy, zapewniając dla siebie zysk z przewyżki.

Kolektywizm w Nowej Zelandyi.

W Australii i Nowej Zelandyi czynione są rozmaite próby wprowadzania nowych urządzeń społecznych i to tem śmielej, że niema tu hamującego czynnika tradycyi starych społeczeństw. W Nowej Zeladyi partya socyalistyczna doszła do władzy pod kierunkiem Seddona, który bez rewolucyi wprowadził w życie niektóre punkty swego programu: np. w razie strejku obowiązkowy jest sąd polubowny; wszystkie grunty są własnością państwową, które oddaje ono rolnikom pod pewnymi warunkami, zabezpieczającymi kulturę rolną i wspólnotę własności, a nie dopuszczającymi, by te nadania stały się środkiem wyzysku na korzyść koncesyonaryuszy. Próby tego rodzaju są stosunkowo łatwe w kraju młodym, a oprócz tego nie są one wynikiem jakiejś oderwanej teoryi, lecz praktycznej konieczności, i mają na celu zapewnienie wszystkim pracującym możności istnienia.

Kwestya społeczna istnieje na całym świecie i wszędzie jest w stanie ewolucyi, stanowi ona charakterystyczną cechę cywilizacyi współczesnej.

5. Liberalna szkoła ekonomii politycznej.

Obok teoretyków i szkół socyalistycznych, którzy marzą o reformie społecznej i głoszą konieczność przekształcenia społeczeństwa na nowych podstawach, inni myśliciele poprzestają na opisywaniu zjawisk społecznych i utrzymują, że najlepszą drogą do zapewnienia ludziom najwyższego szczęścia jest pozostawienie pełnej swobody ścierania się sił ekonomicznych i praw podaży i popytu.

Ten pogląd nosi zwykle nazwę klasycznej ekonomii politycznej, ponieważ łączy się w Anglii z nazwiskiem Adama Smitha, autora rozprawy *„Bogactwo narodów"*, a we Francyi z nazwiskiem J. B. Say'a (1767—1832), twórcy licznych prac ekonomicznych, które wyszły między 1803 a 1833 rokiem. Spopularyzował on tu i rozszerzył poglądy Adama Smitha i utrwalił teoryę laissefaire'yzmu („laisser faire, laisser passer"), jako zasadnicze twierdzenie ekonomii politycznej, przyjęte także przez szkołę manchesterską.

Można tę teoryę nazwać również *liberalną szkołą ekonomii polltycznej*, bo ona wysunęła dwie główne zasady wolności: wolności pracy i wolnej wymiany. Ekonomiści tej szkoły przypisywali wielkie znaczenie naukowej analizie zjawisk ekonomicznych i zbadaniu ich w rozwoju historycznym.

Za twórcę metody historycznej w zastosowaniu do ekonomii politycznej jest uważany Niemiec Roscher, autor dzieła *„Zasady ekonomii politycznej"*, wydanego po francusku przez Wołowskiego. Ta metoda ma kilku znakomitych przedstawicieli we Francyi, jak np. Levasseura.

Ekonomiści szkoły liberalnej, a przedewszystkiem Fryderyk Bastiat (1801—1850 r.), autor *„Sofizmatów ekonomicznych"* (1846 r.) i *„Harmonii ekonomicznych"* (1849 r.), zwalczali gorąco teorye socyalizmu, uznające za niebezpieczne i działające destrukcyjnie na energię jednostek i rozwój ekonomiczny.

Jednak w ciągu ostatnich lat prawie wszyscy ekonomiści złagodzili surowość zasady wolności i absolutnego indywidualizmu, którą dawniej uważali za dogmat; uznali oni tu ważność rozmaitych poprawek: jedni z nich zgodzili się, że umiarkowany protekcyonizm może być w wielu okolicznościach bardzo korzystny, inni stali się skłonni dopuścić szeroką interwencyę państwa w sprawie uregulowania pracy i w sprawie obrony robotników przed tyranią kapitału lub zabezpieczenia od skutków choroby czy starości, inni wreszcie doszli do przekonania, że ideał społeczny polega na kolektywistycznej, lecz swobodnej organizacyi pracy i pracowali nad rozwojem kooperatyw, oraz instytucyi wzajemnej pomocy. Można zatem spodziewać się porozumienia między liberalną szkołą ekonomii politycznej, a umiarkowanymi przedstawicielami socyalizmu państwowego.

6. Prawodawstwo robotnicze. Cechy ogólne.

Pod wpływem teoryi, które jeszcze stosunkowo niedawno uchodziły za marzycielskie lub rewolucyjne, uległy istniejące prawa znacznym przekształceniom. Wyliczenie wszystkich tych zmian byłoby zbyt długie, wystarczy jednak wskazać główne cechy, by stwierdzić zdumiewającą szybkość rozwoju.

Dotychczas tylko nauczanie elementarne i zawodowe jest w znacznej części państw bezpłatne, a szkoły średnie i wyższe są dostępne, z wyjątkiem wychowańców burs, tylko dla dzieci klas zamożnych. Stawiane są jednak żądania, by zasadę bezpłatności zastosować do całego wykształcenia, jest bowiem rzeczą niesprawiedliwą, by dzieci biedne nie mogły się uczyć.

Żąda się dalej skupu kolei żelaznych, ponieważ w ten sposób zyski akcyonaryuszy przeszłyby na państwo i mogłyby być zużyte dla dobra ogółu.

Socyaliści pragną zmniejszenia długości dnia roboczego, we Francyi prawo uznaje 12-stogodzinny dzień roboczy dla mężczyzn, a dla dzieci i kobiet — 10-ciogodzinny. Robotnicy chcą 8-iu godzin pracy; jest to t. zw. formuła trzech ósemek: 8 godzin pracy, 8 odpoczynku i pracy nad rozwojem umysłowym i 8 snu. Bezwarunkowo byłoby to wielkim tryumfem dla robotników, gdyby mogli poświęcić 8 godzin dziennie na swe wykształcenie, tak pod względem umysłowym, jak i moralnym. Jednak w dzisiejszym stanie społeczeństwa wielu używałoby wolnego czasu zupełnie inaczej.

Prawa robotników są coraz bardziej otaczane opieką ustaw państwowych: ograniczono pracę kobiet, a praca dzieci pozostaje pod nadzorem państwowym lub jest zupełnie zakazana. Stawiane są żądania, by prawo ustanowiło *minimum* płacy, lecz państwo nie chce ograniczyć wolności indywidualnej. W każdym jednak razie określono w drodze prawodawczej odpowiedzialność fabrykantów w razie nieszczęśliwych wypadków. Państwo tworzy dla chorych i pozbawionych pracy robotników kasy ubezpieczenia i udziela im subwencyi, bada organizacyę emerytur dla wszystkich pracujących, na roli czy w fabrykach. Naogół prawo bierze w obronę pracę przed wyzyskiem kapitału i dąży do pogodzenia interesów klasowych.

Prawo zachęca też robotników, by nie oglądali się wciąż na państwo, i stara się umożliwić działanie wolnych i oświeconych obywateli, w tym celu pragnie przyzwyczaić ich do korzystania ze swobody i wskazuje im ważność zrzeszania

się i wzajemnych usług. We Francyi strejki są uznane przez prawo od 1863 r. i często w ten sposób zmuszają robotnicy fabrykantów do podniesienia płacy. Prawo z 1884 r. pozwoliło na tworzenie syndykatów zawodowych, które bardzo szybko rozpowszechniły się między robotnikami i rolnikami. Syndykaty mają prawo posiadania własności pod pewnymi warunkami, mogą tworzyć kooperatywy spożywcze i wytwórcze. W ten sposób są one legalnem zastosowaniem teoryi Saint-Simona i Proudhona o współdziałaniu.

Przedstawiciele syndykatów łączą się w *giełdy pracy* i tu omawiają wszelkie sprawy robotnicze, organizują nauczanie zawodowe, troszczą się o moralny i umysłowy rozwój proletaryatu. Przykładem takiej organizacyi jest *Dom ludowy* w Brukselli i *Vooruit* w Gandawie.

W przemyśle prywatnym zastosowano już kilkakrotnie system udziału robotników w zyskach: właściciel oddaje robotnikowi, poza określoną zapłatą, pewną część zysku, której wysokość ulega naturalnie zmianom.

Podstawą tego systemu jest rozumowanie szersze, niż u Marxa, a mianowicie: bogactwo jest wynikiem współdziałania kapitału i pracy, a nie tylko pracy samej; praca potrzebuje kapitału, jako podstawy, i inteligencyi, jako siły kierowniczej. Jest zatem słuszną rzeczą, by zysk był dzielony między kapitał a pracę; stosunek podziału może być spornym, dotąd jest on określany przez właściciela, niektórzy żądają interwencyi prawnej przy określaniu zasady tego rozdziału.

Hygiena społeczna.

Sprawa robotnicza należy tak samo do dziedzin kwestyi moralnych, jak i społecznych. Robotnikowi zbywa częstokroć na przezorności, a fabrykantom często można zarzucić brak sprawiedliwości.

Robotnik żył dotąd często z dnia na dzień, dziś przymierając głodem, jutro, gdy zwiększą się jego zarobki, nadto rozrzutnie. Naogół nie odznacza się on przezornością, tą cnotą włościan, przyczyna leży w tem, że włościanin żyje sam, a robotnik w gromadzie, często więc nie posiada on dość mocy i odwagi, by wyrwać się z pod wpływu większości.

Jest więc rzeczą konieczną, by robotnik nauczył się przezorności, by oszczędzał na przyszłość przewyżkę dzisiejszych dochodów. Były czynione pewne próby, mające na celu przyzwyczajanie robotników do oszczędności, np. fabrykant wydzierżawia swym robotnikom małe domki; po pewnej ilości lat, jeżeli robotnik płacił regularnie czynsz

dzierżawny, domek staje się jego własnością i ta nadzieja dojścia do swego domu dawała często doskonałe rezultaty.

Robotnik zdobywał zarazem ważną cnotę oszczędności, pewien stopień zamożności i przywiązywał się do fabryki, której zawdzięczał cały swój byt. Należy dążyć do tego, by wszystkich robotników wyrwać ze stanu ciemnoty, z pod wpływu pijaństwa i występków i doprowadzić ich do zro zumienia ważności zawodowego wykształcenia.

Syndykaty i giełdy pracy działają w tym kierunku i dostarczają skutecznego poparcia stowarzyszeniom antialkoholików. Wiele mogliby tu dopomódz i kapitaliści, gdyby zdawali sobie sprawę ze swych obowiązków, które łączą się tu przecież z ich własnymi interesami. Gdyby klasa posiadająca odznaczała się mniejszym egoizmem, a robotnicy większą przezornością i wyższym stopniem moralności, kwestya społeczna byłaby łatwiejsza do rozwiązania.

Lecz i tak postęp jest widoczny. Robotnicy są lepiej odziani, niż dawniej, lepiej się odżywiają, są mniej ciemni i bardziej przyzwyczajeni do myślenia, a pracodawcy rozumieją konieczność dojścia do porozumienia z pracownikami.

SPRAWA POLSKA W XIX W.

NAPISAŁ MARCELI HANDELSMAN.

ROZDZIAŁ I.

1815—1830.

Postanowienia kongresu wiedeńskiego w sprawie polskiej. — Zabór pruski. — Zabór austryjacki. — Królestwo Polskie. Litwa.

Postanowienia kongresu wiedeńskiego w sprawie polskiej.

Z ziem Księstwa Warszawskiego odeszły na mocy traktatu wiedeńskiego do Prus departamenty zachodnie (poznański, bydgoski i część kaliskiego), m. Toruń, oraz powiaty: chełmiński i michałowski. Austrya uzyskała okrąg podgórski, oraz otrzymała od Rosyi z powrotem, stracony w roku 1809, okrąg tarnopolski. Miasto Kraków ze swem terytoryum zostało ogłoszone na wieczne czasy miastem wolnem, niepodległem, ściśle neutralnem, pod protektoratem Rosyi, Austryi i Prus. Z pozostałych ziem księstwa warszawskiego utworzono pod nazwą Królestwa Polskiego państwo (Etat), które miało być przez konstytucyę związane z Rosyą i pozostawać w posiadaniu dynastyi rosyjskiej. Cesarz Aleksander zapewnił sobie możność „rozszerzenia wewnętrznego, jakie uzna za właściwe, tego państwa, używającego odrębnej administracyi", w ten ostrożny sposób zapowiadając złączenie z Królestwem ziem litewskich i ruskich, które pod względem organizacyjnym pozostawały ściśle spojone z imperyum rosyjskiem.

„Zasady konstytucyi Królestwa Polskiego", które służyć miały „za niezmienne prawidło i za instrukcyę" nowemu tymczasowemu rządowi w Warszawie, podpisane były przez króla-cara 25 maja 1815 r., zasady konstytucyi dla Krakowa zostały mu nadane w traktacie dodatkowym z 3 maja 1815 roku. Pozostali Polacy, poddani Rosyi, Austryi i Prus, mieli zagwarantowane reprezentacyę i instytucye narodowe, stosownie do sposobu bytu narodowego, jaki każdy z rządów, do których należą, uzna za pożyteczne i właściwe im nadać.

Wszystkie rzeki i kanały na całem terytoryum dawnej Rzplitej w granicach z r. 1772 zostały ogłoszone za wolne dla wszystkich mieszkańców prowincyi polskich. Zwłaszcza doniosłe znaczenie mieć mogło zagwarantowanie wolności handlu na Wiśle, łączącej z sobą i z morzem trzy różne części dawnej Rzplitej.

Zabór pruski.

Na polityce rządu pruskiego w stosunku do nowonabytych ziem polskich, zarówno jak na stosunku rządu austryjackiego do swoich poddanych Polaków, silne piętno wycisnęła polityka rządu rosyjskiego i jego stosunek do Polaków i sprawy polskiej. W okresie przyjaznych stosunków polsko-rosyjskich panuje i tu system zaciągniętych międzynarodowo zobowiązań, z chwilą ustalenia się reakcyi w Królestwie stosunki ulegają pogorszeniu; naogół jednakże utrzymują się w okresie obecnym zapowiedziane przez manifest królewski z 15 maja 1815 r. zasady, które zapewniały równouprawnienie Polaków z Niemcami, stosowanie języka polskiego we wszelkich instytucyach, udział polskich mężów zaufania przy organizacyi nowej dzielnicy, W. Ks. Poznańskiem zwanej, i zabezpieczenie narodowości polskiej w ramach monarchii.

Na czele W. Księstwa, od którego z ziem Księstwa Warszawskiego oddzielono m. Toruń i pow. chełmiński i michałowski, przyłączone do Prus Zachodnich, a do którego mimo zapowiedzi nie wcielono pow. kamienieckiego i waleckiego, postawiony był namiestnik królewski. Pierwszym i jedynym namiestnikiem został powinowaty królewski, ks. Antoni Radziwiłł. Księstwo, podzielone na dwa obwody rejencyjne, poznański i bydgoski, otrzymało herb własny i pozostawało pod zarządem naczelnego prezesa. Po Zerbonim de Sposetti, zasadniczo dla Polaków przychylnym, światłym i dbałym o interesy swego kraju administratorze, po surowym biurokracie, lecz sprawiedliwym Baumannie objął stanowisko nadprezydenta Flotwell, rozpoczynający nową erę stosunków polsko-niemieckich. Dawne podprefektury zastąpione zostały przez landratury, które miały używać języka dogodnego dla ludności danego okręgu, polskiego lub niemieckiego.

W sądownictwie wprowadzono *Landrecht*, oraz zapewniono używanie języka polskiego, bliżej określone z pewnemi ograniczeniami w Ustawie 1817 r. W dziedzinie kościelnej nastąpiła zmiana istotna: w r. 1821 mocą bulli *De salute animarum* stolica gnieznieńska została przeniesiona do Poznania i połączona wraz z dyecezyą poznańską, równocześnie wyniesioną do rzędu metropolii. Po słabym arcybiskupie Gorzeńskim władzę objął energiczny i zacny ks. T. Wolicki, za którego archidyecezya zreorganizowana zdobyła wielkie w społeczeństwie znaczenie całemu duchowieństwu. Duchowieństwo zwłaszcza mocniej związało się z pozostałem społeczeństwem

od roku 1825, od chwili zabrania dóbr duchownych przez rząd i wprowadzenia specyalnego podatku kościelnego.

Doniosłe znaczenie miało założenie w r. 1821 ziemstwa kredytowego, które nie tylko przyczyniło się do uwolnienia nieruchomości ziemskich od nadmiernego obciążenia długami, ale przygotować miało grunt do najważniejszej reformy: zniesienia pańszczyzny. Uwłaszczenie włościan, uwolnionych jeszcze w r. 1807 przez Ustawę Księstwa Warszawskiego, nastąpiło w r. 1823 za indemnizacyą, obliczaną przez specyalne Komisye likwidacyjne. Przeprowadzone energiczniej, niż w innych prowincyach monarchii, nie bez procesów pomiędzy właścicielami ziemskimi a włościanami, dokonało się w sposób stanowczy i szczery przy istotnym współudziale ziemiaństwa i duchowieństwa. W szkolnictwie pozostawiony został język polski, jako wykładowy, zarówno w szkole średniej, jak i ludowej. Na całe społeczeństwo rozciągnięto przymus powszechnej służby wojskowej, chociaż na początku rząd pruski, zważywszy wyczerpanie kraju, czynił liczne ulgi, a w pewnej chwili nawet wystąpił z inicyatywą odrębnej polskiej formacyi zbrojnej.

Rok 1825 jest przełomowy w polityce rządowej: zmienił się ogólny kierunek, zjawiły się pierwsze ograniczenia językowe w sądownictwie, mocne forytowanie Niemców w składzie sądowym, wypieranie języka polskiego ze szkolnictwa, zarzucenie myśli utworzenia uniwersytetu w Poznaniu. Taka polityka wywołuje reakcyę w społeczeństwie, które powoli przechodzi do opozycyi, dając jej wyraz na posiedzeniach sejmu prowincyonalnego.

Rząd pruski po długich wahaniach zdecydował się wreszcie na utworzenie sejmów prowincyonalnych (1823), a po dalszem wyczekiwaniu rozciągnął organizacyę sejmową i na W. Ks. Poznańskie. Sejm poznański składał się z deputatów od stanów: rycerskiego (w tym członkowie dziedziczni), miejskiego i włościańskiego; zbierać się miał co lat dwa, obradował z wyłączeniem wszelkiej jawności, miał bardzo ciasną kompetencyę, właściwie ograniczać się musiał do petycyi. Zebrany dwukrotnie (1827, 1830), stał się areną zażaleń polskich, które w petycyach do tronu miały przypomnieć „zapomniane" obietnice monarsze. Petycye konkretnego rezultatu nie osiągnęły: po pierwszym sejmie uzyskano łaskawą odpowiedź, która częściowo tylko została wykonaną, i stała się początkiem nowych grawaminów, tym razem bardziej konkretnych. Śmierć Baumanna (październik 1830 r.) i wybuch powstania listopadowego, które po-

pchnęło ostatecznie Prusy w objęcia Rosyi, znaczą nowy okres: zamiast realizowania żądań zaczynają się represje.

Zabór austryjacki.

Kongres wiedeński wniósł drobne tylko zmiany do składu Galicyi i nie wywołał żadnych w systemie rządów. Kraj ten, połączony z Bukowiną we wspólną jednostkę administracyjną, pozostawał pod zarządem gubernium lwowskiego, na którego czele stał mianowany przez cesarza gubernator. Cały zarząd był ściśle niemiecki i całkowicie od władz centralnych wiedeńskich (kanclerza, kancelaryi nadwornej i prezydenta policyi) zależny. Gubernator nie mógł prowadzić własnej polityki; była ona odbiciem zasadniczych, w państwie wszechwładnie panujących tendencyi absolutystyczno-centralistycznych. Polityka ta jednak podlegała wpływom konjunktur zagranicznych; odchylała się w zależności od potrzeb zewnętrznych państwa: po twardym Hauerze i popleczniku Rusinów, Taaffem, przyszedł Polakom istotnie życzliwy ks. Lobkowitz, który (od roku 1826) zresztą sposobami czysto dekoracyjnymi starał się pozyskiwać arystokracyę i szlachtę galicyjską w momentach niebezpieczeństwa rosyjskiego (1828 -9) i przygotowań Mikołaja do niedoszłej kampanii przeciwaustryjackiej. Nadmierne obciążenie podatkowe i nadal hamowało rozwój ekonomiczny kraju. Pewne ulżenie nastąpiło w zakresie obciążenia rekrutacyjnego. Pod względem kulturalnym prowadzona jest polityka germanizacyjna, która obejmuje nie tylko szkolnictwo średnie i słabo rozwinięte niższe, lecz przenika zwolna i do uniwersytetu lwowskiego. Kościół podlega całkowicie systemowi rządowemu. Stosunki włościańskie, najzupełniej opłakane, nie ulegają żadnym zmianom. W kraju wyczerpanym i cierpiącym na stały ucisk ekonomiczny wyżej stojących dzielnic monarchii, właściciele ziemscy mało bardzo czynią dla dobra włościaństwa, a rząd, który o jego dobrobycie nie myśli, nie podnosi sprawy reformy i ogranicza się do politycznie bardzo dwuznacznego wepchnięcia między dwór i chatę naczelników obwodowych, na których kładzie całkowitą władzę w sprawach pańszczyźnianych i serwitutowych. Nad rozwojem umysłowym ciąży wszechwładnie cenzura.

Zobowiązań traktatowych względem Polaków nie brano na seryo. Co się tyczy praw narodowości, to te przypominano sobie tylko w momentach spółzawodnictwa z Aleksandrem lub obaw przed Mikołajem; przed pierwszym sejmem Królestwa odnowiono więc uniwersytet lwowski, zatwierdzono zakład im. Ossolińskich w r. 1817 i t. p., lub w czasie sądu sejmowego wprowadzono katedrę języka i literatury polskiej w Uniwersytecie, zezwolono na uroczyste ufundowanie Ossolineum (1827 r.) i t. p. Mniej jeszcze liczono się z zobowiązaniami konstytucyjnemi: przywrócony po 30 blizko latach w r. 1817, sejm stanowy, złożony ze stanów: duchownego, magnatów, rycerskiego i miejskiego, z wydziałem sejmowym, funkcyonującym od sejmu do sejmu, zależny całkowicie od władz, choć w zasadzie corocznie zwoływany, miał właściwie jedno przeznaczenie, miał akceptować postulaty podatkowe rządu. Ograniczony i skrępowany, zdobywał się jednak na słabą obronę kraju w adresach do tronu i występował niejednokrotnie z inicyatywą reform, przeważnie przez rząd odrzucanych (np. T-wo Kredytowe Ziemskie). Większej roli w życiu narodowem nie odgrywał.

Zresztą w całem społeczeństwie brakło naogół inicyatywy i odporności, panował zastój. Jedną część zamożną i wpływową odciągał Wiedeń, druga, energiczniejsza, gorętsza, śpieszyła do Warszawy, w której w owej chwili mocno biło serce Polski.

Królestwo Polskie. Litwa.

W jednem tylko Królestwie, ściśle biorąc, wykonano polityczne zobowiązania traktatowe. Wracający z Wiednia nowy król polski Aleksander, entuzyastycznie w Warszawie przyjmowany, nadał Ustawę konstytucyjną dnia 27 listopada 1815 r. Owoc długich narad, konstytucya zmieniona i poprawiona przez cesarza, przy współudziale Nowosilcowa, była naogół liberalniejsza od współczesnych, francuskiej i angielskiej i od ustawy Księstwa Warszawskiego, ale zawierała cały szereg niedomówień, które miały dać groźne w przyszłości skutki. Królestwo miało być na zawsze z cesarstwem połączone. Dynastya, osoba monarchy i polityka zagraniczna wspólne być miały z Rosyą, jedynie herb osobny, Biały orzeł na orle rosyjskim miał wyobrażać odrębność państwową Królestwa. Zapewnioną była nietykalność osobista, ale w formie *neminem captivari permittemus*, która mogła rodzić wątpliwości co do jej wartości; warowano wolność słowa i polski charakter całego zarządu tak co do składu, jak i języka, ale zapewniono monarsze możność powoływania osób do Rady Administracyjnej według swego uznania; skasowano konfiskatę. Całkowita władza wykonawcza była przy królu, który mianuje namiestnika o pełnej nie-

mal władzy królewskiej, przewodniczącego w Radzie Stanu i Radzie Administracyjnej. W tej ostatniej, wyobrazicielce władzy zwierzchniczej wykonawczej, zasiadają ministrowie, prezydujący w kolegialnie zbudowanych ministeryach, komisyach rządowych. U boku króla urzęduje minister-sekretarz stanu. Zagwarantowano reprezentacyę narodową, złożoną z izby senatorskiej i poselskiej. Sejm miał się zbierać co lat dwa na dni trzydzieści, naradzać nad ustawodawstwem, prawodawstwem i sprawami budżetowemi, oraz roztrząsać raport ogólny o położeniu kraju. Pierwszy budżet ustanawiał król, lecz królestwo miało do końca istnieć na podstawie tego przedsejmowego budżetu. Izba poselska składa się z 77 posłów i 51 deputowanych od gmin, z osób, opłacających 100 złp. podatku, mających co najmniej lat 30 wieku. Senat składa się z książąt krwi, oraz osób, mianowanych przez króla w liczbie, nie przekraczającej połowy członków Izby poselskiej, z kandydatów, opłacających 2,000 złp., mających lat 35. Obydwie izby naradzają się publicznie. Sądownictwo jest niepodległe. Królestwu zapewniono wojsko odrębne, zachowujące „wszystko, co się tyczy jego narodowości".

Pod względem ekonomicznym nie zapewniono Królestwu praw, zapowiedzianych w traktacie. Na początku wcielono je do wspólnego z Rosyą obszaru celnego, później wyodrębniono w osobną całość, oddzieloną linią celną także od Rosyi, a w umowach z Prusami i Rosyą w r. 1825 ustalono dosyć korzystne wprawdzie taryfy celne, które jednak odcięły Królestwo od Poznańskiego i Gdańska z jednej strony, od Litwy z drugiej.

W takich ramach prawnych i ekonomicznych społeczeństwo polskie pod kierownictwem własnego rządu narodowego zabrało się do energicznej pracy, do leczenia ran okresu wojen ubiegłych i budowania podwalin przyszłości. Pod kierownictwem ministra spraw wewnętrznych, Mostowskiego, odbudowano i rozbudowano administracyę państwową, zajęto się podniesieniem rolnictwa, utworzeniem szkoły agronomicznej w Marymoncie, wyznaczano nagrody dla rolników, sprowadzano kolonistów, kierowano i umacniano przemysł, rozwijając nowe jego gałęzie, opiekowano się handlem. Rząd budował drogi i mosty, regulował rzeki, uporządkował i rozwinął pocztę, podnosił górnictwo, zdobił i upiększał stolicę. Obok Mostowskiego płodną działalność rozwijał minister oświaty, Potocki: przywrócono działalność w zakresie szkół elementarnych, otoczono opieką szkolnictwo średnie, ufundowano Uniwersytet, założono szereg wyższych szkół specyalnych. Wojsko pod ciężką ręką swego wodza, brata cesarskiego, w. ks. Konstantego, otrzymało surowe, lecz świetne wyszkolenie i doszło do wysokiego poziomu gotowości bojowej. Jedynie skarb szwankował aż do chwili, kiedy do objęcia tego stanowiska powołanym został ks. Lubecki. Odtąd od roku 1821 bezwzględnymi środkami ministeryum zmierza do uporządkowania gospodarki państwowej, oczyszcza ją od długów, uwalnia od deficytów, doprowadza do oszczędności, a jednocześnie bierze na siebie rolę kierowniczą w budowaniu gospodarstwa narodowego. Lubecki przejmuje poczynania Mostowskiego, prowadzi je dalej i konsekwentnie rozwija, ze szczególną pieczołowitością poświęcając się górnictwu, hutnictwu i przemysłowi. Zakłada organizacyjne podwaliny dalszego samodzielnego życia gospodarczego w Królestwie. W roku 1825 przy współudziale Sejmu powołuje do życia na poznańskim wzorze oparte T-wo Kredytowe Ziemskie. W roku 1828 funduje Bank polski, wyposażony w szerokie atrybucye w zakresie wszelkich dziedzin życia ekonomicznego. U boku Lubeckiego staje szereg cały działaczów państwowych i ekonomicznych, którzy bądź na urzędach publicznych, bądź w działalności handlowo-przemysłowej idą pod jego kierunkiem do wyraźnego celu podniesienia gospodarczego i usamodzielnienia Królestwa. Równolegle rozwija się i rozszerza w społeczeństwie, w ścisłym związku z Zachodem, kultura polityczna i poczucie narodowe, oparte zwłaszcza o kulturę duchową i działalność sejmów Królestwa, jedynej, prawdziwej reprezentacyi narodowej w całej środkowej i wschodniej Europie.

Działalność ta jednak napotyka na wielkie przeszkody i wkrótce przybierze charakter walki przedewszystkiem. Związek z nieustannie ekspansywną, centralistyczną i autokratyczną, a przygniatającą Europę Rosyą był od początku nienaturalny i prowadzić musiał do walki wszystkich odmiennych pierwiastków tradycyi, kultury politycznej i narodowości. Naogół i stale dla Polaków życzliwy Aleksander, pod wpływem wypadków europejskich i buntów rosyjskich, od r. 1821 stanowczo zrywa z liberalizmem i całą przeszłością swoją. Jego następca i brat Mikołaj, autokrata czystej wody, dochodzi do władzy po trupach dekabrystów, na tronie reprezentować będzie interesy imperyalistyczne i samowładcze Rosyi. Zastępca cesarzów w Warszawie, w. ks. Konstanty, człowiek w gruncie rzeczy niezły, lecz mały i despota, Polaków kochał po swojemu, a na Królestwo patrzył, jako na swoją własność dożywotnią, przyznaną w zamian za wyrzeczenie się tronu wszechrosyjskiego, w której mógł rządzić, jak satrapa, zwłaszcza odkąd

po śmierci pierwszego namiestnika (1826 r.), Zajączka, nie miał już u boku swego przedstawiciela zwierzchniej władzy cywilnej. W. księcia do samowoli zachęcał, społeczeństwo prowokował, cesarza jątrzył pozostawiony przez Aleksandra jeszcze w charakterze komisarza cesarskiego w Warszawie Nowosilcow, który, chwyciwszy w ręce swoje dozór nad rozwojem umysłowym Królestwa, Litwy i Krakowa, będzie w stolicy Polski reprezentował politykę eksterminacyjną i inicyatywę zaborczą nacyonalistycznych sfer dworskich petersburskich.

Po kilku zaledwie latach normalnych zaczyna się powszechna reakcya. Już w roku 1819 uczyniono wyłom w konstytucyi, wprowadzono cenzurę. W roku 1825, w artykule dodatkowym do konstytucyi, pozbawiono sejm jawności obrad, przedtem jeszcze Nowosilcow osobiście i przez polską Radę Administracyjną próbował wystąpić z projektem zniesienia odrębnej konstytucyi polskiej. Za wybór niemiłych cesarzowi osób, wbrew Ustawie, rozwiązano jedną z rad wojewódzkich (kaliską). Gorsza od prawnej była reakcya faktyczna. Nowosilcow opanował policyę, a po obaleniu Potockiego zagarnia wpływ na ministeryum oświecenia, które pod rządem St. Grabowskiego ograniczy szkolnictwo, spęta swobodę myśli, zmniejszy liczbę szkół. Policya tajna, zależna wyłącznie od woli w. księcia, prowokacyą, denuncyacyami, szpiegostwem prześladuje spokojnych obywateli, wietrzy i węszy spiski, ściga młodzież, odsłania czasem istotne sprzysiężenia. Wolność osobista, wolność słowa, tajemnica korespondencyi, zawarowane w konstytucyi, nie istnieją faktycznie. Ale gorsze jeszcze od zamachów na konstytucyę były zamachy na łączność z prowincyami litewskiemi, pośrednio przyobiecaną w traktacie wiedeńskim. Litwa za Aleksandra zachowywała w zarządzie swoim znaczną ilość Polaków, a w instytucyach niektórych wspomnienia dawnej Rzplitej (wybór sędziów, sejmiki). Oświata, kierowana przez kuratora okręgu wileńskiego, ks. Czartoryskiego, stanęła na wysokim poziomie narodowym. W r. 1817 cesarz, czyniąc może zadość pragnieniom w. księcia, utworzył osobny korpus litewski, złożony z ludności wyłącznie ziem litewskich i ruskich, a podległy władzy Konstantego. Umocniły się złudzenia w społeczeństwie polskiem co do „wewnętrznego rozszerzenia" Królestwa. Lecz wkrótce przychodzi odmiana. Czartoryski musiał ustąpić (1823 r.). Nowosilcow zaczyna prześladować uczniów szkół średnich i uniwersytetu wileńskiego, opanowuje oświatę na Litwie. A po śmierci Aleksandra, wszystko odrazu i gwałtownie się od-

wraca. Administracya co do składu i urządzeń ulega rusyfikacyi, zaczynają się przygotowania do obalenia Unii, korpus litewski, mimo oporu swego wodza, traci (1827 r.) cechy odrębności; Mikołaj odcina ostro Litwę od Królestwa i usiłuje wepchnąć ją stanowczo na drogę unifikacyi całkowitej z Rosyą.

W Królestwie społeczeństwo broni się przeciwko niebezpieczeństwu. Po pierwszym sejmie w roku 1818, który odbył się w najlepszej harmonii z monarchą, już na drugim wybucha opozycya (1820 r.). Wprawdzie sejm 3-ci, dopiero po 5-ciu latach zwołany, odbyty pod okiem wojsk, w myśl artykułu dodatkowego, a zainaugurowany nowym gwałtem (uwięzienie Niemojowskiego), przełamuje się i nagina do wymagań cesarza, opozycya nie ucicha. Przeniesiona poza forum właściwe, staje się siłą jątrzącą wewnątrz społeczeństwa: stronnictwo kaliskie braci Niemojowskich nabywa popularności, a na sejmie ostatnim (1830 r.) występuje opozycya w formie, na jaką pozwalało prawo, ujawnia się w komisyach w krytyce działań i odrzucaniu projektów rządowych.

Zresztą i w rządzie wre walka. Ks. Lubecki ściera się i zwalcza z Nowosilcowem, broni ustawy Królestwa. Pod jego wpływem Rada administracyjna i Rada stanu, wbrew wyraźnemu naciskowi w. księcia, w r. 1828 staje po stronie sądu sejmowego, który uniewinnił oskarżonych o współudział w spisku dekabrystów mieszkańców Królestwa, w imię obrony legalności ich działań (1827—8).

Równolegle do owej legalnej rozwija się walka nielegalna, spiskowa. Nie tak rozległa, jak ją przedstawiła późniejsza legenda emigracyjna, akcya ta sięgała jeszcze roku 1814 i wiązała się z ogólnym ruchem wolnomularsko-narodowym europejskim. Po szeregu formacyi w związkach mniej ścisłych z organizacyami studenckiemi, występuje od r. 1821 w postaci Towarzystwa Patryotycznego: dwukrotnie rozbite, przez aresztowanie swego twórcy Łukasińskiego i towarzyszów w r. 1822, przez ujawnienie związku z dekabrystami z przed r. 1825 i sąd sejmowy, Towarzystwo przetrwa do r. 1830 i obejmie wtedy w luźną całość ludzi wszelkich obozów patryotycznych. Niezależnie od niego i na gruncie węższym, jedynie obrony zgwałconej konstytucyi, wyrośnie na razie pozostające bez większego wpływu, pod kierunkiem Piotra Wysockiego, sprzysiężenie uczniów szkoły podchorążych, którzy w r. 1830 wchodzą w porozumienie ze światem cywilnym i szukają zetknięcia z T-wem Patryotycznem. Dodać trzeba stałe zdenerwowanie, płynące z Belwederu, prowokacye Nowosilcowa, naładowaną napięciem w roku krytycznym atmosferę Europy.

W takiej sytuacyi przyszły z dwóch stron dwa zasadniczo odmienne wezwania: w lipcu Francya zrzuciła rządy Polignaca i dynastyi Burbonów, w sierpniu Belgia porwała za broń przeciwko Holandyi, a jednocześnie cesarz Mikołaj zamierzał na czele krucyaty europejskiej iść na stłumienie rewolucyi, porwać za sobą i pociągnąć Prusy, zamyślał w pierwszym szeregu pchnąć wojska polskie, użyć oszczędności Królestwa na walkę. Rozgorączkowanie zapanuje we wszystkich obozach, lecz łączności jeszcze niema, choć wszędzie przeczuwano konieczność działania. Związek podchorążych pójdzie sam. 29 listopada 1830 r., w dzień, z góry upatrzony, wybuchnie rewolucya.

ROZDZIAŁ II.

POWSTANIE 1830 r. I STOSUNKI POLSKO-ROSYJSKIE 1830—1863.

Rewolucya 1830–1 r.—Likwidacya systemu kongresowego. Królestwo Polskie i Litwa. — Kraków. — Emigracya.—Wojna Krymska.– Okres reform 1856–1862. — Powstanie 1863–4 r.—Kampania dyplomatyczna 1863 roku.

Rewolucya 1830—1 r.

Wybuch powstania był mimo wszystko nieoczekiwany. Wyprawa spiskowców na Belweder dla pochwycenia w. księcia wprawdzie celu nie osiągnęła, lecz zupełnie wytrąciła go z równowagi. Pochód podchorążych przez miasto pociągnął wojska polskie, lecz spotkał się z oporem kilku generałów, którzy zginęli z ręki polskiej, i z obawą oraz przeciwdziałaniem dojrzałych żywiołów politycznych. Wypadki jednakże biegły szybko, fakty piętrzyły się. Z 29 na 30-go listopada rada administracyjna przekroczyła swoje atrybucye, dobierając uznanych przywódców społeczeństwa, 30-go wydała odezwę przeciwko rozruchom, lecz już 1 grudnia, pod naciskiem opinii, zmienił się jej skład.

Konstanty wycofał się za miasto i czekał bezczynnie w Wierzbnie na dalszy rozwój wypadków; 2 grudnia wysyła doń nowa Rada Administracyjna delegatów dla podjęcia rokowań, a 3-go pod naciskiem odnowionego radykalnego T-wa Patryotycznego dobiera przedstawicieli tegoż towarzystwa, zrywa rokowania z w. ks., wreszcie ustępuje sama. Zresztą i ks. Konstanty nie zdobywa się na czyn śmielszy, wojskom polskim każe powracać do Warszawy,

sam z wojskiem rosyjskiem wycofuje się z granic Królestwa. Władzę nad krajem objął rząd tymczasowy, z 7 osób złożony, pod przewodnictwem ks. Czartoryskiego. W opinii publicznej przejawia się tęsknota za jasną linią działania, za mocnem, energicznem, jednolitem kierownictwem: opinia publiczna domaga się dyktatury i wskazuje osobę dyktatora, gen. Chłopickiego. Chłopicki w pomyślność rozpoczętej akcyi nie wierzy, uchyla się od wezwania, pragnie nawiązać porozumienie z cesarzem i dla powstrzymania kraju od dalszych kroków ryzykownych przyjmuje dyktaturę, na krótki jednak okres kilkunastodniowy (5—18 grudnia). W jego imieniu wprawdzie jedzie delegacya do Petersburga, ale powstrzymać wypadków i on nie może. Zwołany przez rząd tymczasowy zbiera się 18 grudnia sejm i odrazu, wbrew woli dyktatora, domaga się uznania praw narodu, choć pragnie utrzymać dyktaturę. Chłopicki ustępuje, po dwóch dniach wraca do władzy, mianuje Radę Najwyższą Narodową i zastępców ministeryalnych, pragnie jeszcze zachować pozory legalności, czeka na odpowiedź od cesarza. Odpowiedź ta przychodzi nieprzychylna: zarówno w odezwie do Polaków, jak w listach, przesłanych przez Wyleżyńskiego, i odpowiedzi, danej przez Jezierskiego, niema mowy o uznaniu minimalnych pragnień narodu, jest natomiast żądanie uległości, jest groźba kary. To też teraz program polski jak gdyby samorzutnie się rozszerza. I choć dyktator, nie chcąc brać za wypadki odpowiedzialności, przekonany o niemożności prowadzenia walki z Rosyą, ustępuje ostatecznie, wojna staje się faktem. Zebrany ponownie w styczniu sejm rozbrzmiewa okrzykiem: „na Litwę", czyniąc zadość ukrytym pragnieniom całego narodu, a 25 stycznia proklamuje detronizacyę Mikołaja. Władza cywilna przechodzi do rąk Rządu Narodowego, nad wojskiem obejmuje formalne kierownictwo Michał ks. Radziwiłł, za którym pozostaje ukryty Chłopicki, rozpoczyna się kampania rosyjsko-polska.

Wojnę, w której przez cały prawie czas inicyatywa pozostawała w ręku Rosyan, cechuje ta sama chwiejność, która występuje już w pierwszych dniach rewolucyi. Idąc coraz bardziej w kierunku pogłębiania przeciwieństw do Mikołaja, rewolucya 1830—1 roku naprzekór nawoływaniom radykalnej publicystyki i głosom na zgromadzeniach publicznych, nie ma mocnej podstawy; liczono i rachowano stale na podjęcia rokowań z Rosyą i na pomoc dyplomatyczną Europy.

Następującej ze wschodu blizko 200 tys. armii Dybicza przeciwstawiała się niecałe 40 tys. licząca armia polska: broniąc piędź po piędzi ziemi ojczystej (pod Stoczkiem,

Kałuszynem, Dobrem), przyjęła w oczach Warszawy pod Grochowem krwawą bitwę (25 lutego). W bitwie tej padł kwiat rycerstwa, rannym z niej wrócił Chłopicki, wodzem naczelnym wyszedł Skrzynecki. Ale i nowy wódz nie odznaczał się energią dostateczną: pod pozorem wymiany jeńców rozpoczął rokowania z Dybiczem, który obawiał się oporu, skłonny był do układów, próbował namową zająć Modlin i w końcu, zostawiwszy jeden tylko korpus pod Pragą, cofnął się ku granicy litewskiej. Wtedy, w myśl planu Prądzyńskiego, podjęto inicjatywę działania na tyłach rosyjskich. Dwernicki ruszył na Wołyń, lecz w końcu kwietnia zmuszony był przekroczyć granicę austryjacką i broń złożyć. Akcja na stacyonujące pod Pragą wojska rosyjskie, znaczona zwycięstwami pod Wawrem, Dębem Wielkiem i Iganiami (koniec marca, początek kwietnia), nie została wyzyskana przez wodza, który znów cofnął się do Warszawy, lecz powstrzymała przekroczenie Wisły przez Dybicza. Zrodzona w związku z powyższą koncepcyą wyprawa na Litwę zakończyła się podobnież klęską, przekroczeniem granicy pruskiej i złożeniem broni; jedynie Dembiński, dowodzący częścią tej armii litewskiej, dokonał świetnego, najeżonego trudnościami odwrotu i w pierwszych dniach sierpnia z zahartowanym oddziałem swoim powrócił z Litwy. Druga wyprawa na Wołyń z winy gen. Jankowskiego stała się niemożliwą.

Skrzynecki liczył wciąż na interwencyę zewnętrzną, energicznej myśli Prądzyńskiego nie wykonywał, zwlekał z działaniem i ostatecznie przyjął bitwę, zakończoną, mimo osobistego swego i wojsk polskich męstwa, klęską pod Ostrołęką (26 maja). W początkach czerwca Dybicz zmarł na cholerę, która dziesiątkowała oba wojska. Zrozpaczony przeciąganiem się walki Mikołaj, który liczył na łatwy tryumfalny pochód na Warszawę, mianował dowódcą Paskiewicza. Nowy wódz naczelny rosyjski skierował się na północny zachód i przeszedł na lewy brzeg Wisły (koniec lipca), a następnie, zajmując Łowicz i linię Bzury, posunął się na stolicę.

Skrzynecki wciąż trwał w bezczynności. Dopiero pod naciskiem naprzód rządu, potem rady, złożonej prócz rządu z przedstawicieli obu izb sejmowych, zdecydował się, zresztą zapóźno, przenieść z kwaterą do Bolimowa. Stolicę ogarnia coraz większe zdenerwowanie, powszechnem jest żądanie bitwy i podejrzenie o zdradę. Pod naciskiem opinii specyalna delegacya jedzie do kwatery wodza naczelnego, składa go z urzędu, lecz na skutek rozdwojenia nie wyznacza mu następcy, a tylko zastępcę. Rozdwojenie między

obozami, brak akcyi, rosnące niebezpieczeństwo, rozpacz z powodu nadciągania wojsk rosyjskich, wszystko to spowodowało wybuch ludowy dnia 15-go sierpnia. Rozruchy, rozpoczęte przez umocnione w okresie niezadowolenia „demagogiczne" T-wo Patryotyczne, przybrały charakter walki nie tylko z osobnikami mniej lub więcej słusznie podejrzewanymi, lecz również z kierownikami dotychczasowymi rewolucyi. Mordowano i wieszano więzionych szpiegów. Obalono rząd, zmuszono ks. Czartoryskiego do ucieczki. Po obaleniu rządu dotychczasowego władzę naczelną, jako prezes rządu narodowego, objął gen. Krukowiecki. Mianował zastępcą swoim Bon. Niemojowskiego, wodzem naczelnym Małachowskiego, przeciwników swoich pousuwał z wojska, wysłał pod dowództwem Ramoriny korpus wojska na prawy brzeg Wisły dla odciągnięcia stacyonujących tam sił rosyjskich, przystąpił do obrony Warszawy. Oblegający ją Paskiewicz gotów był wejść początkowo w rokowania. Gdy jednak odrzucono jego warunki, rozpoczął 6 września szturm. Po zdobyciu Woli przez Rosyan Krukowiecki rozpoczął układy. Warunki rosyjskie stawały się twardsze. Nazajutrz stracono Czyste. Krukowiecki samowolnie w imieniu narodu polskiego poddał się woli zwycięzcy. Sejm złożył go z urzędu, władzę przelał na Bon. Niemojowskiego. Z 7 na 8 wobec niemożności dalszej obrony, pozwolił na podpisanie kapitulacyi: Paskiewicz zajął Warszawę z Pragą, władze, sejm i wojsko przeszły na prawy brzeg Wisły. Cofając się odtąd, a nie mogąc dokonać okólnego marszu dla połączenia z Ramoriną, który przekroczył granicę austryjacką i złożył broń 17 września, później dla umocnienia się w południowej części Królestwa, wojsko polskie pod naciskiem Paskiewicza przekroczyło granicę pruską i pod Brodnicą złożyło broń (5 października). Rozpoczęła się emigracya.

Prócz nadziei na bezowocne zresztą najzupełniej rokowania z Rosyą, śmiałość działania hamowała nadto wiara w pomoc Europy, która zawiodła najzupełniej. Mikołaj od pierwszej chwili jasno sformułował swój stosunek do powstałej Polski, jako dylemat walki na śmierć i życie. W miarę trudności kampanii gotów był oprzeć się na pomocy państw rozbiorowych, ale z Polską traktować nie chciał; dla zgniecenia Polaków zamierzał nawet ustąpić zachodnie województwa Królestwa Prusom, wolny i gwarantowany przez siebie Kraków — Austryi, myśląc się oprzeć o linię Wisły i Narwi, jako o granicę swojego państwa. (Później, w czwartym dziesiątku wieku XIX plan ten określa

jeszcze bardziej, wyrażając gotowość ustąpienia Austryi Polski do Bzury i Wisły za wschodnią Galicyę). W tej walce z Polakami mógł liczyć na poparcie spowinowaconego ze sobą domu pruskiego; Fryderyk Wilhelm III był przeciwnikiem wolności, obawiać się musiał wpływu rewolucyi belgijskiej na Prusy i oddziaływania ruchów polskich na ks. Poznańskie.

Inaczej – Austrya. Metternich wprawdzie lękał się i przeciwstawiał rewolucyi, lecz równocześnie obawiał wzrostu potęgi rosyjskiej, która od r. 1829 zagrażała na całej północy i wschodzie monarchii habsburskiej. Nawet rewolucyjna Polska wydawała mu się mniej groźną od Rosyi, której granice zaczynałyby się, w razie zwycięstwa Mikołaja, pod murami Krakowa.

Francya Ludwika Filipa zmierzała wyłącznie do międzynarodowego uregulowania nowego swego systemu i usiłowała w polityce zewnętrznej usamodzielnić się od wpływu konsekwencyi haseł i sił rewolucyi lipcowej. W Anglii liberałowie u władzy musieli przeprowadzić reformę, a uginając się pod naciskiem skoalizowanych z Rosyą konserwatystów, musieli w zgodzie z zasadniczą linią dawniejszej polityki angielskiej dążyć do powstrzymania wpływów Francyi w Belgii i zneutralizowania ujść Skaldy. Dla rozpoczynającego walkę Królestwa Polskiego istniały więc warunki do działania, choć istniały zarazem i trudności życia międzynarodowego, wszystko zależało od względnie nieskomplikowanej sytuacyi w Belgii i od powodzeń własnych w kraju. Tymczasem sprawa belgijska ulegała stałym powikłaniom, a działania krajowe, niedość energicznie prowadzone, uzależniano od powodzeń dyplomatycznych.

W dyplomacyi stanął rząd i społeczeństwo Królestwa na stanowisku powrotu do założeń traktatu wiedeńskiego, który został jednostronnie podeptany przez monarchę rosyjskiego, i postanowił odwołać się do kontrahentów i gwarantów tego traktatu. Obecni w Warszawie przedstawiciele mocarstw ościennych, jako konsulowie (pruski, austryjacki i francuski), nie posiadali ani dostatecznego charakteru urzędowego, ani osobistych kwalifikacyi do pośredniczenia w rokowaniach. Postanowiono wysłać przedstawicieli do główniejszych stolic: do Londynu ruszył Aleksander Wielopolski, do Berlina — T. Mostowski, w Paryżu naprzód działał Morawski, później sędziwy gen. Kniaziewicz i L. Plater, z Wiedniem utrzymywano stosunki przez różnych zmieniających się wysłanników. Przedstawicieli polskich traktowano wszędzie prawie jednakowo, zaledwo ich tolerowano, rokowania z nimi konspirowano, bądź ich nie wpuszczano zupełnie, jak np. do Szwecyi. Korespondencyę z rządem polskim przechwytywano i stosunki Warszawy z zagranicą niezmiernie utrudniano.

Zabiegi w Berlinie i Wiedniu nie dały żadnego rezultatu, nie osiągnęły minimum, do którego dążono, t. j. przychylnej neutralności. Pod koniec nawet Prusy stanęły wyraźnie po stronie rosyjskiej. Metternich zaś, który początkowo przychylnie przyjmował czynione mu w wielkiej tajemnicy propozycye ewentualnego powołania na tron polski arcyksięcia Karola i utworzenia sekundogenitury habsburskiej nad Wisłą, w końcu wycofał się również całkowicie z tej akcyi, a widząc trudności takiej koncepcyi i konieczność czynnego współdziałania, zasłonił się „rewolucyjnym" powołaniu Lelewela charakterem rządu narodowego warszawskiego. Wiara w pomoc Austryi, która w drugiej połowie rewolucyi wystawiła korpus obserwacyjny na swojem pograniczu, ostatecznie spętała śmiałość działania wojskowego polskiego.

Anglia i Francya, w których żyły istotnie gorące sympatye dla Polski, miały według przewidywań polskich zapewnić Polsce pomoc materyalną (pieniężną), a zwłaszcza naciskiem dyplomatycznym ugruntować moralne stanowisko powstania. Zarówno zabiegi Wielopolskiego, któremu zależny osobiście od ambasady rosyjskiej w Londynie lord Palmerston stale odmawiał charakteru oficyalnego, jak i starania misyi paryskiej, która wobec trudności komunikacyjnych zdobywa rolę centralnej w reprezentowaniu Polski na zewnątrz, zmierzały do jednego celu: chodziło o uznanie niezależności Polski, o uzyskanie łącznego, energicznego wystąpienia Anglii i Francyi w tej sprawie, o poparcie kandydatury do tronu polskiego, naprzód habsburskiej, co miał zwłaszcza uzyskać następca Wielopolskiego, Walewski, później nawet, wedle pomysłu Talleyranda, reprezentującego Francyę w Londynie—hohenzollernskiej, o ustanowienie konsula angielskiego w Warszawie.

Sympatye narodów nie mogły przełamać decyzyi rządów. W marcu z inicyatywy Francyi, ambasador jej w Petersburgu Mortemart miał się ująć za rzekomo zwyciężonymi ostatecznie Polakami, do wystąpienia tego miał się przyłączyć także i przedstawiciel Anglii, otrzymał jednakże instrukcyę taką, ażeby, upominając się o utrzymanie traktatu, nie wywoływał niepożądanej dyskusyi z Rosyą. Łącznego, energicznego wystąpienia nie osiągnięto ani teraz, ani później: a gabinet angielski ani myślał popierać swoich żądań ener-

giczniej, choć w chwili obecnej (w kwietniu) Mikołaj, pełen goryczy z powodu niepowodzeń swojej armii, był gotów do ustępstw; zajęty dawniejszą sprawą belgijską, nową portugalską, gabinet angielski nie dał się wciągnąć do dalszej akcyi, którą ostrożnie podejmie później Francya, proponując rozpoczęcie starań o zawieszenie kroków nieprzyjacielskich między Rosyą a Polską i wyjednanie dla tej ostatniej bytu narodowego. Na nowe pod koniec walki (sierpień, wrzesień), beznadziejne domaganię się pomocy ze strony polskiej padały zapewnienia, że rządy zachodnio-europejskie ani na włos nie pozwolą uchybić traktatowi wiedeńskiemu. Kiedy jednak Paskiewicz wjechał tryumfalnie do Warszawy, pośpieszyły one zapewnić zwycięzcę o swej życzliwości. Upominającym się o Polskę, wzburzonym tłumom paryskim Sebastiani z mównicy parlamentarnej rzucił osławione: *„l'ordre régne á Varsovie"*. W instrukcyi zaś dla ambasadora swego w Petersburgu lord Palmerston (w listopadzie) stwierdzał ostrożnie, że kongres zagwarantował przecie Polsce odrębną konstytucyę, apelował do szlachetności i honoru cesarza, witał gorąco zwycięstwo rosyjskie, jako przywrócenie prawa i legalności w Królestwie.

Likwidacya systemu kongresowego. Królestwo Polskie i Litwa.

Pod naciskiem opinii cudzoziemskiej Mikołaj ogłosił w r. 1831 amnestyę i wydał 26 lutego 1832 r. t. zw. statut organiczny, zapewniający Królestwu autonomię prowincyonalną, choć proklamujący nierozerwalną łączność z Rosyą. Faktycznie jednak amnestyi nie zastosowano, statut zaś organiczny pozostał tylko martwą literą. W kraju zapanowały najstraszniejsze represye. Mianowany ks warszawskim Paskiewicz, jako namiestnik, uzyskał nieograniczoną władzę. Społeczeństwo zostało poddane terorowi stanu wojennego i samowoli policyjnej. Naród pozbawiano dorobku kulturalnego (skasowano T-wo Przyjaciół Nauk, uniwersytety warszawski i wileński, zbiory artystyczne i naukowe przewożono do Petersburga lub palono) i zamknięto w ramach surowej cenzury, kraj stopniowo obdzierano z instytucyi odrębnych i unifikowano z Rosyą. Zniesiono radę stanu 1841 r., sądy najwyższy i apelacyjny, odrębność celną Królestwa (1850 r.). Rada administracyjna, wyposażona w większe atrybucye, i kancelarya przy namiestniku, stały się organami zwierzchniczej władzy w Królestwie, a narzędziami namiestnika. Skasowano komisye wojny, oraz wyznań i oświecenia publicznego, zniesiono odrębność wojska. Szkolnictwo poddano w r. 1839 kuratorowi okręgu naukowego, podległemu rosyjskiemu ministeryum. Odłączono dyrekcyę komunikacyi i utworzono z niej w r. 1846 okrąg komunikacyi rosyjskiej, podobnież zwinięto w r. 1851 dyrekcyę poczt. Województwa w r. 1837 przemianowano na gubernie i przystosowano do ustroju rosyjskiego. Na miejsce skasowanych sądów utworzono w r. 1841—departamenty IX i X rządzącego senatu rosyjskiego. W r. 1847 wprowadzono rosyjski kodeks karny, w pewnych częściach jeszcze obostrzony. Język polski pozostawał jako urzędowy, stopniowo jednak przenika do ustawodawstwa rosyjski równolegle do polskiego, w r. 1837 — do sekretaryatu stanu, w r. 1851 na pocztę, do szkół od r. 1833.

Hamowano rozwój oświaty, utrudniano dostęp do szkół niższych i średnich, szkoły wyższe otwierano na krótko i znowu kasowano lub zawieszano (kursy dodatkowe dla nauczycieli szkół niższych 1836—42, później do r. 1848 jako kursy pedagogiczne; kursy prawne 1840/1 — 1848; przekształcone w r. 1837 w Akademię duchowną seminaryum i od r. 1842 szkoła sztuk pięknych). Inicyatywę oświatową zwalczano, prywatną naukę poddano dozorowi, projektom zakładania w kraju szkół wyższych przeciwstawiano teoryę: „wytworzyłoby (to) niejako nową tamę do zbliżenia Polski z Rosyą, oraz przeszkodę do zbratania młodzieży polskiej podczas jej studyów z innemi częściami państwa, oraz z uczuciami wiernopoddańczemi".

Polskę odcięto od związku z Zachodem i własną pozakrajową twórczością umysłową, usiłowano związać z Rosyą i w tym celu rozdawano dobra generałom rosyjskim w Królestwie, próbowano nawet kolonizowania chłopów rosyjskich.

Gorsze jeszcze formy przybrała reakcya rządowa na Litwie, wymierzona tam przeciwko samemu żywiołowi polskiemu. Rozkazem cesarskim 1831 r. wysiedlono przeszło 45 tys. rodzin drobnej polskiej szlachty w głąb Rosyi, odcięto Litwę od stosunków z Królestwem i zagranicą. Po roku 1831 usuwano Polaków od administracyi, po roku 1840 — z sądów i szkół, ograniczono samorząd, w r. 1840 zniesiono statut litewski, wprowadzono język rosyjski do sądownictwa i szkolnictwa. Ze szczególną zaciekłością zwalczano Kościół katolicki i unicki, środkami barbarzyńskimi łamano opór, „nawracano" wiernych. W r. 1839 ograniczono ilość kościołów katolickich, poddano cenzurze kazania, ostatecznie skasowano Unię. Przedtem jeszcze, bez porozumienia z Rzymem w r. 1832, zniesiono większość klasztorów katolickich i ograniczono równouprawnienie katolików w małżeństwach mieszanych. I tu, i w Królestwie panował system jednako-

wy, który sam Paskiewicz ujmował dosadnie: „czas już wielki, ażebyście wy, Polacy, szanowali nie tylko władzę prawną, lecz mundur rosyjski i zielony jego kolor. W nich powinniście widzieć przedstawicieli porządku prawnego, władzy, która otacza was opieką, o ile jesteście spokojni i pokorni, ale która karze, jeżeli będziecie zbrodniarzami-buntownikami". Spętane społeczeństwo, pozbawione swoich przywódców duchowych, miało jedną tylko drogę otwartą, na którą nieśmiało wkracza: na fundamentach, zbudowanych przez Lubeckiego, mogło się rozwijać życie gospodarcze, umacniać przemysł. Dzięki inicyatywie Steinkellera, Łubieńskich i w. innych, kraj w tym zakresie czyni znaczne postępy. Wzmaga się i bogaci mieszczaństwo, w miastach, zwłaszcza w Warszawie, powstaje grunt dla nowego środowiska: inteligencyi. Życie umysłowe zaczyna się odradzać na nowych, bardziej gospodarczych, niż politycznych podstawach, a w chwili zmienionych zewnętrznych okoliczności upomni się znowu o swoje prawa.

Kraków.

Zemsta Mikołaja miała równocześnie dosięgnąć ostatni formalnie niezależny skrawek ziemi polskiej. Wojska Rüdigera wkroczyły po powstaniu na ziemię krakowską, w swych myślach o walce z Polakami Paskiewicz proponował natychmiastowo zająć Kraków, a dla upozorowania słuszności takiego postępowania chciał w Krakowie sprowokować powstanie.

Wolne miasto Kraków, wyposażone w osobną, stale przez rządy opiekuńcze „doskonaloną" ustawę, z senatem i jednoizbowym sejmem na czele, było faktycznie w zupełnej politycznej zależności od rezydentów Rosyi, Prus i Austryi, którzy od r. 1833 stanowią stojącą ponad konstytucyą, od swoich rządów prawie niezależną konferencyę. Konferencya, rozstrzygająca w myśl ustawy spory między senatem i sejmem, zagarnęła prawa nadzorcze nad władzami wolnego miasta. Dzięki szczęśliwym warunkom geograficznym i ekonomicznym, położony między Śląskiem a Królestwem Polskiem wolno-handlowy Kraków rośnie w ludność i zamożność. W dobie powstania 1830—1 r. oficyalnie neutralny, nie tamuje ofiarności swego społeczeństwa na rzecz braci, a w chwili klęski staje się pierwszym, względnie bezpiecznym, etapem ich wędrówek.

Chcąc zniszczyć resztki samodzielności Krakowa, Mikołaj nie myśli go zagarnąć dla siebie, pragnie go narzucić Austryi, która od dawien dawna dążyła do posiadania tego

klucza bramy Morawskiej. Metternich pogodził się całkowicie z despotyczną Rosyą po jej zwycięstwie, Mikołaj pragnął ścisłego sojuszu z seniorem monarchów, cesarzem Austryi, a wiedząc, że Austrya jest „łakoma" na Kraków, stale ją w tym kierunku popycha. Trzeba się było liczyć z trudnościami ze strony Prus, które były najściślej związane pod względem gospodarczym z Krakowem (Prusy swoim kosztem wybudowały na terytoryum krakowskiem przedłużenie swojej kolei śląskiej) i opierały się, zwłaszcza po objęciu władzy przez Fryderyka Wilhelma IV, złamaniu praw krakowskich.

Korzystając z istniejących faktycznie związków między Krakowem a emigracyą, przez prowokowanie żywiołów gorętszych, przez rozdymanie drobnych zajść, coraz bardziej ograniczano samodzielność Rzplitej, pętano jej słowo przez cenzurę, uzależniono jej obywateli od policyi obcej, wreszcie czasowo okupowano militarnie w r. 1836. Już wtedy na mocy konwencyi w Münchengrätz 1833 r. i w Cieplicach w 1835 r. Kraków był przyznany Austryi. A jednak z ostateczną inkorporacyą zwlekano, obawiając się interwencyi Francyi i Anglii. Do miasta zarówno Austrya, jak i Rosya stosowały teraz represye handlowe (cło na granicy rosyjskiej, zniesienie wolno-handlowego charakteru m. Podgórza). A równocześnie Metternich podsyca nadzieje na samodzielność, szykując się do ostatecznego zniszczenia Krakowa przez wciągnięcie go do powstania r. 1846. Nieudane powstanie posłużyło za pretekst do akcyi stanowczej. Rosyi udało się przełamać opór Prus, a na Metternichu wymódz groźbą inkorporacyi do swoich posiadłości przyśpieszenie akcyi. 16 listopada 1846 r. odbyła się uroczystość objęcia Krakowa przez władze austryjackie. Protesty ministeryum francuskiego i angielskiego pozostały bez wpływu na fakt dokonany.

Emigracya.

Opuszczając Warszawę po kapitulacyi, najlepsi przedstawiciele społeczeństwa polskiego z Królestwa i Litwy szli na dobrowolne wygnanie. Podróż na Zachód odbywała się w atmosferze prześladowań policyjnych rządów i entuzyastycznego poparcia społeczeństw poszczególnych państw, w których witano w zwyciężonych Polakach bohaterów wolności. Wspomnienia napoleońskie ciągnęły do Paryża, oprócz tego osiedlano się w Saksonii, Szwajcaryi, Anglii i Belgii.

W ciężkich naogół warunkach materyalnych, pilnowana przez policyę miejscową i tajną rosyjską, wspomagana przez Francyę i poddana jej kontroli, emigracya polska, zwłaszcza we Francyi, przenikając nawet do społeczeństwa francuskiego, tworzyła osobną wielką całość, gotową w każdej chwili do powrotu. Pod względem politycznym rozpadała się na dwa wielkie odłamy i szereg pomniejszych obozów. Z krytycznego stosunku do ostatniej rewolucyi, z niepowodzeń walki z Rosyą usiłowano wyprowadzić naukę na przyszłość. Jedni więc widzieli źródło klęski w braku śmiałej decyzyi, w szlacheckim charakterze powstania, w bezruchu mas. Pragnęli przyszły ruch oprzeć na ludzie, wierzyli, że przez stawianie haseł społecznych potrafią go pociągnąć, opierali się na przewidywaniach powszechnej walki z absolutyzmem; z braterstwa narodów wyprowadzali pewność spółdziałania ludów i przez nawiązywanie stosunków spiskowych z krajem próbowali przygotować ramy organizacyjne rewolucyi, która w Polsce wybuchnąć miała równocześnie z Europą, a jednocześnie przystępowali do organizacyi i działań rewolucyjnych innych narodów. Drudzy widzieli źródło klęski w braku dynastyi, jedności i karności, wierzyli w skuteczność legitymizmu, tworzyli fikcyę dynastyi na wygnaniu (ks. Adam Czartoryski — królem), budowali— nie pomijając zresztą własnych formacyi wojskowych—rozwiązanie sprawy polskiej na gruncie konieczności powikłań międzynarodowych, utrzymywali stosunki ze sferami politycznemi i dyplomatycznemi Europy, w poparciu Europy dopatrując się najważniejszego czynnika przyszłego odrodzenia.

Emigracya zastała we Francyi misyę polską, która wkrótce ustąpiła pierwszego miejsca *komitetowi tymczasowemu* z Bon. Niemojowskim na czele. W miarę napływu, zwłaszcza rzesz żołnierskich, rośnie przewaga żywiołów demokratycznych. Na czele emigracyi staje (od grudnia 1831 r.) *komitet narodowy* pod przewodnictwem Lelewela. Komitet ten istnieć będzie we Francyi do końca r. 1832, od marca obok niego powstaje społecznie bardziej zdecydowane *T-wo demokratyczne*, szybko i rozlegle rozwijające się, podzielone na sekcye autonomiczne i pozostające pod kierownictwem Centralizacyi (okres 1840—7, z miejscem pobytu w Wersalu, najdonioślejszy), które go zepchnie całkowicie na plan drugi. Nadto z ważniejszych wymienić należy powstałą w Szwajcaryi w r. 1834 *Młodą Polskę*, która pozostawała w ścisłym związku z utworzoną przedewszystkiem dla walki o wolność włoską przez

Mazziniego *Młodą Europą*, i działające w Anglii wręcz socyalistyczne organizacye *Lud polski*.

Grupy umiarkowane i konserwatywne ogniskowały się w Hotelu Lambert, pałacu ks. Czartoryskiego, skąd wyszła inicyatywa założenia szeregu organizacyi naukowych, oświatowych i dobroczynnych w Paryżu. Później, jako grupa trzecia, pojednawcza, wysunie się w Brukseli przez Lelewela zorganizowane *Zjednoczenie*, które jednakże nie potrafiło zdobyć sobie silniejszych podstaw.

Mimo prowokatorskich knowań ambasady rosyjskiej emigracya naogół potrafiła się utrzymać na wysokim poziomie moralnym, a choć była nieustannie terenem starć i walk partyjnych, żyła prawie że jedną myślą i jedną wiarą. W tej atmosferze dojrzewały: świetna twórczość artystyczna, poezya i muzyka polska, z niej wyszły dzieła Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Norwida, Chopina i tylu innych, którzy w każdej innej, nie tak bogatej w talenty epoce zająćby musieli miejsca wybitne. W tej atmosferze, przeważnie oderwanej i mało rozumiejącej przemiany życia krajowego, rozwijały się pomysły bohaterskie, lecz beznadziejne spiskowych wypraw, które sprowadzały klęskę inicyatorów i wywoływały represye w kraju (Zaliwski 1833, Zawisza, Konarski 1839, Ściegienny 1844, Dalewscy 1850, Krajewski i jego koledzy i wielu innych).

Z niej wyszła cała akcya r. 1846 i 1848 w Galicyi i Poznańskiem (patrz rodz. III). Żyjące jedną myślą i czekające nadejścia upragnionej chwili, powszechnej rewolucyi lub wojny europejskiej, całe pokolenie przeżarła tęsknota i rozpacz niezaszczonych nadziei.

Wojna Krymska.

A kiedy wreszcie owa wojna przyszła, emigracya w odłamie demokratycznym nosiła jeszcze skutki niedawnej klęski 1848—9 i ustąpić musiała pierwszego miejsca obozowi konserwatywnemu, w którym najczynniejszą rolę odgrywał Wł. hr. Zamoyski. Cała prawie Europa rozpoczynała walkę z Rosyą Mikołaja. Państwa, na które stale liczono, prowadziły akcyę. Clarendon w imieniu Anglii głosił: „Należy raz skupić wszystkie siły Europy i bez żadnych skrytych zamiarów lub osobistych interesów zamknąć państwo rosyjskie w granicach, wykreślonych przez naturę i historyę". Samo imię Napoleona III w owej chwili starczyć mogło za hasło walki o narodowości uciśnione. Nawet w obozie neutralnym pruskim zrodziła się koncepcya konieczności odbudowy Polski w interesie niemieckim. Emi-

gracya wszelkich odcieni rozpoczyna żywe zabiegi, lecz odrazu spotyka się z trudnościami nie do przezwyciężenia.

Anglia na początku nie chce poruszać sprawy polskiej, nie jest jeszcze przygotowana. Francya wysuwa ją parokrotnie, ostrożnie niezmiernie, ażeby w końcu, kiedy pragnąca skompromitować ją w ten sposób przed Rosyą Anglia zechce na niej wymusić jasno sformułowany program, wycofać się zupełnie. Natomiast, nie wiążąc się, Anglia gotowa jest użyć sił polskich, bez wyraźnego jednakże charakteru politycznego, Francya zaś w tej dziedzinie stawiać będzie opór bierny. Propozycyę centralizacyi utworzenia legionów polskich odrzucono. Przyjęto projekt bezimiennej formacyi kozaków sułtańskich, którzy dla Turcyi mieli szczególne znaczenie: pragnęła ona w ten sposób rosyjskim hasłom wyzwalania słowian bałkańskich przeciwstawić żywą a ochotniczą jednostkę bojową polską. Po całym szeregu trudności udało się i Mickiewiczowi uzyskać zezwolenie na wyjazd do Turcyi. Tam jednakże organizowanie szło bardzo niesporo, także i dla nieustannych swarów między Michałem Czajkowskim, t. zw. Sadykiem Paszą a Wł. Zamoyskim, agentem z ramienia Anglii. Z kraju napływ ochotników był bardzo nieliczny (między innymi przedarł się Miłkowski-Jeż). Ostatecznie kilka tysięcy głów liczące oddziały były gotowe dopiero w chwili zawarcia pokoju, nie zaważyły na sprawie i w żadnym sensie nie związały rządu angielskiego.

Na kongresie paryskim Napoleon III unikał poruszania kwestyi polskiej i, mimo propozycyi angielskich, mimo zabiegów polskich, Orłow doniósł swemu monarsze: „Miałem najzupełniejsze zadowolenie, że nie wymieniono imienia Polski w obecności przedstawicieli wielkich mocarstw".

Okres reform 1856—1862.

Mimo to rząd rosyjski, zmuszony klęską krymską do reform w państwie rosyjskiem i do poruszenia sprawy włościańskiej u siebie, nie mógł w ogólnym ruchu pominąć Królestwa. W roku 1856 przybył młody cesarz, Aleksander II do Warszawy, przywiózł „zapomnienie przeszłości", choć równocześnie podkreślił łączność swoją z polityką swego poprzednika. Rok 1857 przyniósł amnestyę dla większości emigrantów i zesłańców, akademię medyczno-chirurgiczną w Warszawie i zezwolenie na projektowane przez ziemiaństwo polskie T-wo Rolnicze. Równocześnie na Litwie, z inicyatywy polskiej, rozpoczynają się przygotowania do wyzwolenia włościan. Zelżał ucisk, odrodziła się prasa, dojrzewające siły społeczne zaczęły się dopominać o prawa

narodu. Nie mając normalnych organów reprezentacyi, chwytano się surogatów: T-wo Rolnicze, obejmujące przedstawicieli różnych warstw społeczeństwa, zdobywa sobie pod kierownictwem Andrzeja Zamoyskiego miejsce naczelne.

Przyobiecane reformy nie przychodziły. Rząd centralny nic nie przedsiębrał, a nowy namiestnik, słaby ks. Gorczakow, bez instrukcyi z Petersburga swem postępowaniem, nieoczekiwaną pobłażliwością i niewytłómaczonemi represyami podsycał rosnące niezadowolenie.

Z inicyatywy młodzieży warszawskiej zaczynają się zresztą zupełnie pokojowe manifestacye, wciągają szersze warstwy ludowe, przenoszą się na prowincyę i Litwę. Na młodzież spadają relegacye. Zaczyna się nowa wędrówka na zachód i ściślejsze związki z odradzającą się emigracyą.

Momentem przełomowym stała się warszawska manifestacya z dn. 27 lutego 1861 r., zakończona strzelaniną do bezbronnych na placu Zamkowym. Oburzenie ogarnia całe miasto. Powstaje samorzutnie delegacya od miasta, która bierze władzę w ręce. Gorczakow traci głowę. Społeczeństwo odwołuje się do cesarza, samo występuje z inicyatywą reform, cechy i kupcy warszawscy znoszą różnice wyznaniowe. T-wo Rolnicze uchwala i ogłasza przeprowadzenie w całym kraju oczynszowania włościan (3 marca 1861 r.). W Petersburgu zrozumiano konieczność działania, starano się jednakże poczynić ustępstw jak najmniej. Cesarz przesłał naganę za adres do siebie, zapowiedział równocześnie przywrócenie komisyi wyznań i oświecenia, oraz Rady Stanu, nadanie samorządu (miejskiego i prowincyonalnego), ustanowienie szkoły prawa, oraz reformę szkolnictwa. Dyrektorem przywróconej komisyi mianował cesarz Al. Wielopolskiego, który po r. 1846 w „*Letre d'un gentilhomme polonais*" do Metternicha wystąpił przeciwko Austryi i postawił program mocnego oparcia się o Rosyę.

Reformy przyszły zapóźno i przynosiły zbyt mało. Równolegle rozpoczyna się okres rządów silnej ręki: wytrącono społeczeństwu jego dotychczasowe organizacye, zamknięto T-wo Rolnicze. Społeczeństwo coraz bardziej poddaje się wpływom rosnących teraz w znaczenie komitetów tajnych, pozostających w stosunkach z emigracyą i zaczątkowym ruchem rewolucyjnym w Rosyi.

Po śmierci Gorczakowa odbywa się nawrót do dawnego systemu, Rosyanie obejmują wyższe stanowiska w Królestwie, na które spadają stany wyjątkowe. Opinia mocno przeciwstawia się Wielopolskiemu, który po represyach kwietniowych objął także stanowisko dyrektora ko-

misyi sprawiedliwości, lecz nie był w stanie przezwyciężyć reakcyi i samowoli administracyjnej. Margrabia nie mógł się pogodzić z takim stanem rzeczy, składa w październiku przewodnictwo w komisyach i udaje się do Petersburga, wezwany przez cesarza W Petersburgu udaje mu się pozyskać przychylność części sfer dworskich i przez osobisty stosunek z cesarzem doprowadzić do postawienia właściwej reformy. Ukazem z d. 8 czerwca 1862 r. została rozszerzona i rozwinięta władza namiestnika w Królestwie, przy namiestniku utworzono naczelne stanowiska dowódcy wojsk i naczelnika rządu cywilnego. Namiestnikiem cesarz mianował brata swego w. ks. Konstantego, a urząd naczelnika cywilnego, mimo silnego oporu sfer dworskich, objął Wielopolski i przystąpił do rozwijania własnych pomysłów: nadał równouprawnienie Żydom, wprowadził obowiązkowe oczynszowanie włościan, choć w postaci, liczącej się bardziej z interesami ziemiaństwa, niż projekt Tow. Rolniczego, przystąpił do reformy szkolnictwa, utworzył Szkołę Główną w Warszawie. Po powrocie do kraju ostatecznie odsunął się od społeczeństwa, którego nie zadowoliły wyniki jego starań w Petersburgu, a do rozpaczy doprowadzał system rządów wojskowych.

Margrabiego i w. księcia po przyjeździe do Warszawy spotkały zamachy terorystyczne (wiosna 1862 r.). Gotowe do poparcia rządu ziemiaństwo zostało przez margrabiego wepchnięte na drogę opozycyi. Zjazd ziemiański pod kierownictwem Dyrekcyi, t. zw. stronnictwo „białych" (wrzesień 1862) przez bezwzględne postępowanie Wielopolskiego został zmuszony do wyraźnego przeciwstawienia się margrabiemu. Zażądano połączenia z Litwą i własnego rządu, choć odżegnywano się stanowczo od udziału w rewolucyi. W odpowiedzi na to Wielopolski usunął Zamoyskiego, kierownika białych, powodując jego wyjazd z Warszawy, zainicyował represye prasowe i aresztowania, wywołał wzmocnienie ostateczne wpływów Komitetu Centralnego Narodowego, który nawiązał stosunki z radykalną częścią emigracyi, t. zw. „czerwonymi", a zwłaszcza z przywódcą rewolucyi 1846 i 1848 r., Mierosławskim. Oporu w społeczeństwie Wielopolski nie złamał, a postępowaniem swojem zdyskredytował własną politykę w Petersburgu, dając wrogom Polski argumenty przeciwko własnemu społeczeństwu i sobie.

W obawie przed rewolucyą margrabia zgodził się na brankę, wykonaną z pogwałceniem ustawy o powinności wojskowej z r. 1859, która miała na celu rozbicie organizacyi powstańczych. Wykonany brutalnie pobór przyśpieszył tylko wybuch powstania. Pod naciskiem komitetów

prowincyonalnych komitet centralny pod nazwą rządu narodowego powołał 22 stycznia 1863 r. wszystkich pod broń, ogłosił powstanie przeciwko Rosyi i proklamował powszechne w całym kraju uwłaszczenie włościan.

Powstanie 1863—4 roku.

Powstanie zbyt wielkiego zakresu nie miało. Opierało się na młodzieży ziemiańskiej i na żywiołach mieszczańskich w drobnych miastach; bez większych funduszów i bez broni, którą z trudnościami przemycano, obejmowało zaledwie Królestwo, potem sięgnęło i na Litwę. Pierwszy projekt rozbrojenia załóg w miasteczkach gubernialnych i powiatowych nie udał się. Przybyły z Paryża, desygnowany na dyktatora wódz Mierosławski zmuszony był do wycofania się z Kaliskiego. Początkowo żywioły białe gotowe były potępić powstanie, przerażone zwłaszcza opinią radykalizmu Mierosławskiego. Pod wpływem Wł. Czartoryskiego, który zapewniał o pomocy rządów państw zachodnich, zachwiały się w swych poglądach. Komitet centralny, dla pozyskania ich, postanowił utworzyć dyktaturę umiarkowaną. Nowy dyktator, M. Langiewicz, sprawował swą władzę kilka dni (10—19 marca), pochwycony w przejeździe przez Galicyę przez władze austryjackie. Rozpoczynające się istotnie rokowania dyplomatyczne wpłynęły na zmianę nastroju. W Rządzie narodowym, który od maja zastąpił poprzedni Rząd tymczasowy, zdobywają przewagę żywioły umiarkowane. Licząc na obcą interwencyę, w obawie przed społecznem zabarwieniem ruchu, zdobywają przewagę w kierownictwie powstania, które zasilają znaczniejszymi kapitałami. Po nieudanej jednakże kampanii dyplomatycznej, rząd rosyjski, miast ustępstw, zaostrzył swój system. Wielopolski podał się do dymisyi, rozpoczęło się krwawe polowanie na nikłe oddziałki powstańcze i bezwzględna eksterminacya wszelkich sympatyi z powstańcami. Biali zaczynają się wycofywać. Pierwsze miejsce w Rządzie zdobywają znowu „czerwoni", na teror rządowy odpowiadają terorem rewolucyjnym (zamach na Berga, we wrześniu 1863 r.), a od października powraca dyktatura—tym razem Traugutta. W beznadziejnym wysiłku usiłuje on pociągnąć lud, nakazując masowe wykonywanie uwłaszczenia, reorganizuje oddziałki wojskowe, przedłuża, w myśl otrzymywanych instrukcyi z Paryża, akcyę, licząc wciąż jeszcze na interwencyę. Wiosną (marzec—kwiecień) 1864 r. nastąpiły ostatnie wielkie aresztowania, 5 sierpnia zawisły na szubienicach ostatnie wielkie ofiary: Traugutt z towarzyszami.

Kampania dyplomatyczna 1863 roku.

Prowadzone z niesłychanem poświęceniem i niezliczonemi ofiarami powstanie trzymało się tylko wiarą w zagranicę, w interwencyę mocarstw, w dyplomacyę, która istotnie na początku ujawniła swoją działalność, wpływając na kształtowanie się stosunków krajowych.

W parę dni po wybuchu powstania Bismarck wystąpił z inicyatywą, której skwapliwie chwycono się w Petersburgu. Dnia 8 lutego stanęła tajna konwencya rosyjsko-pruska, zapewniająca łączną akcyę przeciw powstańcom. Gotowość pruska świadczyć miała o życzliwości pruskiej, lecz jednocześnie nadała akcyi rosyjskiej odmienny od jej pragnień kierunek, wysuwając sprawę polską na widownię europejską. Rozgłoszona przez Prusy konwencya wywołać musiała określenie stanowiska mocarstw europejskich wobec wysuniętej, wbrew poszczególnym pragnieniom, sprawy polskiej. Napoleon III jednakże pragnąłby ostrze wystąpienia zbiorowego, w którem prócz Anglii chciałby widzieć także Austryę, skierować przeciwko Prusom, oszczędzając, ile możności, Rosyę. Plan ten się nie udał: Austrya do takiego wystąpienia wciągnąć się nie dała, zachowując pod wpływem osobistym swego monarchy życzliwą dla powstania neutralność, Anglia wręczyła Rosyi odrębną umiarkowaną notę.

Opinia publiczna zarówno w Anglii, jak zwłaszcza we Francyi, domagała się wyraźniejszej akcyi; po długich wreszcie rokowaniach udało się osiągnąć pozory solidarnego działania. Rosyjski wice-kanclerz, Gorczakow, otrzymał 17 kwietnia 1863 r. noty Anglii, Austryi i Francyi nie jednobrzmiące, ogólnie ujmujące się za Polską.

Korzystając z długotrwałych rokowań, Rosya uprzedziła wystąpienie Europy, ogłaszając 12 kwietnia amnestyę, z której zresztą wyłączyła wszystkich zamieszanych w ruch na Litwie i Rusi, i w ten sposób z góry przygotowała sobie poparcie opinii społeczeństwa rosyjskiego, oraz argumenty przeciwko państwom europejskim. A w odpowiedzi na noty powyższe w sposób uprzejmy, lecz stanowczy odparła interwencyę europejską.

Skutki pierwszego wystąpienia nie odpowiedziały zamierzeniom. W Polsce amnestyę odrzucono. Do powstania przystąpiły teraz żywioły umiarkowańsze, utrwala się przekonanie o daleko sięgających zapewnieniach Europy, zwłaszcza Napoleona. Prusy sobie wyłącznie przypisały zasługę ogłoszenia amnestyi i zmierzały do coraz ściślejszego sojuszu z Rosyą. Inne państwa musiały wyprowadzić dalsze konsekwencye z rozwijających się wydarzeń. Noty za Polską złożyli przedstawiciele Hiszpanii, Szwecyi, gotowej do poparcia swego wystąpienia siłą zbrojną, Włoch, Holandyi, Danii, Portugalii, Turcyi (uchyliły się Stany Zjednoczone), a po pierwszem przyszło drugie, bardziej konkretne sformułowanie przez trzy mocarstwa programu ustępstw dla Polski. Domagając się 17 czerwca amnestyi zupełnej i powszechnej, przedstawicielstwa narodowego z władzą, zbliżoną do tej, którą nadawała ustawa 1815 r., nominowania Polaków na stanowiska publiczne w administracyi, zupełnej wolności sumienia i zniesienia ograniczeń Kościoła katolickiego, wyłącznego używania języka polskiego, jako urzędowego, oraz urządzenia regularnego i legalnego systemu poboru wojskowego, mocarstwa europejskie poparły żądania swoje każde w inny sposób. Mimo więc istotnego nacisku raz jeszcze ujawniła się rozbieżność między niemi, a zwłaszcza niechęć do poparcia żądań czynem.

W Rosyi, gdzie wśród sfer dworskich zaczyna się umacniać przekonanie, że nie uda się uratować Królestwa i że należy wszelkiego wysiłku użyć na utrzymanie Litwy, gdzie szykowano się do decyzyi stanowczych i przygotowywano poruszenie opinii przeciwko Polsce, w Rosyi umiano wyzyskać słabość interwencyi. Ks. Gorczakow odrzucił pomysł konferencyi państw, które uczestniczyły w kongresie wiedeńskim, odmówił Europie prawa wtrącania się do spraw wewnętrznych rosyjskich, urządzenia z lat 1815—30 ogłosił za wynikłe li tylko ze wspaniałomyślności Aleksandra I, zapewnił, że Aleksander II zamierza kontynuować reformy, że jednak do całego programu Europy przychylić się nie może, wskazywał na interwencyę europejską, jako na główne źródło oporu polskiego (13 lipca).

Przewidując odmowę, dwór paryski poczynił dalsze kroki, ale wzmocnienia akcji nie uzyskał, nie doprowadził do wspólnej angielsko-austryjacko-francuskiej konwencyi czy protokułu w sprawie łącznego działania w kwestyi polskiej. Wręczone w połowie sierpnia noty były tylko dowodem osłabienia akcyi i przebycia momentu krytycznego. Z not najostrzejsza francuska, skoncentrowała nienawiść Rosyi na Napoleonie, Polsce nic nie pomogła. Posyłając Berga do Warszawy, Murawiewa na Litwę pod wpływem potężniejącej fali szowinizmu społeczeństwa rosyjskiego, które popycha rząd ku reakcyi, Aleksander II gotów jest rozpocząć wojnę z Francyą. Musi jednakże zapewnić się co do Austryi, unieruchomić ją, a osiągnąć może cel ten jedynie przy czynnem poparciu Prus. Wobec odmowy Bismarcka, który nie

spuszczał z oczu sprawy księstw duńskich, Rosya wyrzekła się myśli o wojnie i z całą zaciekłością rzuciła się na Polaków. Napoleon posunął się jeszcze niżej, a nie chcąc tracić wpływu w Europie, proponował dla uregulowania jej spraw zwołać kongres (4 listopada). Myśl ta spotkała się z najzaciętszym oporem Anglii, która jeszcze we wrześniu, pod naciskiem ambasady pruskiej, w obawie li tylko o Baltyk, powstrzymała już wysłane depesze do swego w Petersburgu ambasadora Napiera. Anglia Danii nie uratowała, zwalczając kongres, broniła się przed możliwością porozumienia francusko-rosyjskiego i zaprzepaściła interesy polskie. Sympatye, manifestacye ludowe nie pomagały. Upadającemu powstaniu, jak w r. 1830—1, zabrakło poparcia rządów. Rosya mogła teraz swobodnie poprowadzić w Polsce akcyę samodzielną. Dnia 31 października 1863 r. reskryptem z Liwadyi został odwołany w. ks. Konstanty. Władzę namiestniczą obejmował Berg; mimo zapowiedzi dalszych reform po uspokojeniu kraju, natychmiastowo rozpoczął się okres teroru i represyi prawnych.

ROZDZIAŁ III.

ROK 1848.

Ks. Poznańskie po roku 1830. – Galicya. – Rok 1846. — Rok 1848.— Reakcya po roku 1848.

Ks. Poznańskie po roku 1830.

Rok 1830 odegrał rolę przełomową także i w dwóch pozostałych dzielnicach Polski. Ustąpienie ks. Antoniego Radziwiłła i objęcie całkowitego kierownictwa w Księstwie Poznańskiem przez Flottwella zmienia zasadniczo obraz panujących tu porządków. Względem uczestników powstania zastosowano surowe kary, zaczyna się planowa germanizacya szkół i urzędów, protegowanie i umacnianie protestantyzmu i żywiołu niemieckiego, wreszcie zrealizowany częściowo projekt nabywania przez rząd na licytacyach posiadłości polskich i sprzedawania ich wyłącznie Niemcom (1833 r.). W społeczeństwie budzi się odruch samoobrony. Bezsilne sejmy nie odgrywają roli kierowniczej. Społeczeństwo skupia się w sobie, odradza się zwłaszcza łączność z żywiołami emigracyjnemi. Powoli powstają nowe placówki życia zbiorowego, zaczątki instytucyi naukowych i zrzeszeń zawodowych, dzięki niezmordowanej energii ludzi takich, jak Marcinkowski lub Moraczewski. Powstaje prasa ludowa.

Duchowieństwo, zwłaszcza w ostatnich latach ciężkiego panowania Fryderyka Wilhelma III, występując w obronie interesów kościelnych, broni społeczeństwo od polityki wynaradawiania; arc. M. Dunin przeciwstawia się wprowadzonemu w małżeństwach mieszanych uprzywilejowaniu w wychowaniu dzieci wyznania nie-katolickiego (1838) i naraża na prześladowania rządowe.

Zmiana stosunku władz centralnych do Księstwa następuje z chwilą objęcia tronu przez młodego entuzyastę, króla Fr. Wilhelma IV, który dążył przedewszystkiem do wyzwolenia swojej polityki od wpływów Rosyi. Jednakże system zasadniczy zmianie nie ulega, natomiast polepsza się znacznie sposób postępowania: znoszono nadużycia czasów ostatnich, nie odnowiono konwencyi z Rosyą w sprawie wydawania przestępców politycznych, umożliwiono pobyt zarówno wygnańcom z Królestwa, jak i powracającym z Francyi emigrantom.

Zaczyna się świetny rozkwit literatury i publicystyki polskiej, umacnia się łączność warstw wyższych z włościaństwem, pogłębia i rozwija myśl polityczna. W społeczeństwie obok ludzi, pragnących w drodze organicznego rozwoju uzyskać lepsze warunki, zdobywają głos gorący demokraci, entuzyaści śmiałego działania (Edw. Dembowski), obok demokratów i zwolenników postępu utrwala się myśl konserwatywna i kierunek katolicki (ks. Jan Koźmian). Nawiązane już poprzednio stosunki z emigracyą zacieśniają się bardziej po r. 1840, a jednocześnie obok organizacyi spiskowych, związanych z Centralizacyą wersalską, która utrzymuje stosunki z krajem przez swych emisaryuszów, powstaje (od r. 1842) analogiczny samodzielny ruch w Księstwie, kierowany przez ludzi zdecydowanych, choć niemający wyraźnego, jasno sformułowanego programu. Oba odłamy łączą się razem, a choć kierownictwo formalne pozostaje w rękach Centralizacyi, poddawać się ona musi podnoszącym się coraz mocniej w kraju głosom tych, którzy domagali się czynu, powstania. Upatrzony na wodza L. Mierosławski podczas pierwszej swojej bytności w Poznańskiem (marzec 1845 r.) wprawdzie donosił o niedostatecznem przygotowaniu kraju, mimo to pod naciskiem żywiołów miejscowych powraca w grudniu tegoż roku dla objęcia władzy nad ruchem, który miał ogarnąć wszystkie trzy dzielnice. Poczynione przez dobrze poinformowane władze pruskie kroki pozwoliły wybuch uprzedzić: w połowie lutego 1846 r. został aresztowany Mierosławski, po nieudanej próbie opanowania przez spiskowców Poznania przyszły dalsze areszty. Rozpoczął się wielki proces, którym objęto przeszło 250 osób

i który odegrał wielką rolę w owych czasach zarówno przez swój przebieg, jak i przez wyrok (skazano na śmierć osób 8, na dożywotnią fortecę osób 7, ogółem skazano osób 58). Pogłębiło się poczucie narodowe polskie, zwłaszcza wśród rzesz włościańskich, urosły sympatye polskie wśród ludów niemieckich, sprawa polska w aureoli nowego męczeństwa stała się w Niemczech czynnikiem rewolucyonizującym.

Galicya.

W pierwszych latach po rewolucyi przez Galicyę szły wszelkie próby powstańcze i spiskowe do Królestwa. Napływ energiczniejszych jednostek, tolerowanych przez władze, przyczynił się do ożywienia ruchu narodowego w duchu wskazań emigracyjnych. Od chwili objęcia w Galicyi władzy przez arcyksięcia Ferdynanda (1832) wszystko się zmieniło. Utrwala się rosnący z każdym rokiem wpływ Mikołaja, wzmacniają się więzy, łączące Austryę (1833, 1835) z Rosyą, które przetrwają nawet śmierć starego cesarza Franciszka. Na Galicyę spadają represye, prześladowania partyzantów, poszukiwania spiskowców. Procesy polityczne zapełniają nieustannie więzienia krajowe i pozakrajowe. A tymczasem system centralistyczno-germanizacyjny nie ulega zmianie. Zmianie również nie ulega sposób rządzenia Galicyą, którego zasadą była bezczynność. Utrzymywano więc stosunki społeczne i gospodarcze bez poprawy, a inicyatywie społeczeństwa stawiano nieustanne przeszkody. Tylko wyjątkowej energii grona osób z Leonem Sapiehą na czele udało się przełamać opór władz, doprowadzić do kilku nowych urządzeń (Instytut kredytowy 1841 r., Kasy oszczędności 1844 r., T-wo gospodarcze 1845 r.),pchnąć kraj na drogę samodzielnego życia gospodarczego. Mimo zrozumienia potrzeb czasu przez Stany sejmowe, reform głębszych nie podejmowano, nie przystąpiono do rozwiązania najważniejszej sprawy włościańskiej, w której dominującą rolę zdobyły czynniki urzędnicze, coraz wyraźniej odcinające włościan od dworu. Inicyatywa poprawy bytu włościan, podjęta przez sejm w 1843 roku dopiero po dwu latach doczekała się zgody rządu na wybór komisyi, której działalność zresztą wkrótce wstrzymano rozporządzeniem rządowem (1845 r.). Praca nad zakładaniem towarzystw wstrzemięźliwości wśród włościan spotykała się z coraz to nowemi przeszkodami, tymczasem wśród włościan rosła niechęć do ziemiaństwa, skutkiem rozkładania przezeń podatku, wybierania rekruta i pełnienia policyi, a w społeczeństwie, zwłaszcza wśród młodzieży, umacniały się radykalne organizacye demokratyczne, w których

sprawę wyzwolenia ojczyzny wiązano najściślej ze sprawą podniesienia bytu włościańskiego. Sprzysiężenia i spiski powstawały mimo represyi. Kraj utrzymywał stosunki nie tylko z emigracyą, lecz zwłaszcza z Krakowem i Ks. Poznańskiem. Wśród emisaryuszów, którzy przebiegali Galicyę w różnych kierunkach, najwybitniejszą i najruchliwszą rolę odegrał Edw. Dembowski, zachęcający do szybkiej decyzyi (1845). Liczono przedewszystkiem na pomoc Księstwa i stosunki centralizacyi, na działania Mierosławskiego, na wybuch rewolucyi europejskiej, a szykowano się do głównego uderzenia na zabór rosyjski. Klęska w Poznaniu nie powstrzymała, lecz przyśpieszyła wybuch w Galicyi, przygotowany obustronnie przez emisaryuszów wśród żywiołów ziemiańskich, przez trwożliwe wieści o przyszłych mordach włościan, rozsiewane wśród nich ze źródeł niewiadomych.

Rok 1846.

Mimo zajęcia Krakowa przez wojska austryjackie, pod dowództwem Collina 18 lutego i odwołania wybuchu, powstanie proklamowano 20 lutego. Pod naciskiem wieści o wybuchu powstania w Chrzanowskiem, wojska austryjackie cofnęły się do Podgórza, Kraków pozostał w ręku rewolucyonistów. Po wahaniach utrwalił się dyktator Tyssowski, który szedł za wskazaniami Dembowskiego i nadał całemu ruchowi charakter bardzo radykalny. Wywołało to niepokój w społeczeństwie, na które wkrótce padło przerażenie skutkiem równocześnie rozpoczętego ruchu ludowego w Galicyi zachodniej. Pod wpływem wieści, że powstańcy „Polacy" dążą co najmniej do przywrócenia pańszczyzny, ruszyły naprzód w tarnowskim, potem i w innych cyrkułach bandy. Prowadzone przez wypuszczonego z więzienia Szelę i jemu podobnych, kierowane przez urzędników miejscowych, zabierali oni dobytek dworski, palili zabudowania, mordowali w sposób nieludzki właścicieli. W Galicyi wschodniej do ostrzejszych wystąpień poza sporadycznemi nie przyszło.

Na wieść o rzezi Tyssowski postanowił obronić mordowanych. Oddział powstańczy, który wyruszył z Krakowa, uległ jednakże rozbiciu przy zetknięciu z wojskiem Benedeka, który zachęcał chłopów do rzezi zwyciężonych. Chcąc powstrzymać nadciągającą na Kraków falę zniszczenia, postanowiono wysłać przeciwko niej wielką procesyę z krzyżem i Przenajświętszym Sakramentem. Na czele procesyi szedł Dembowski. Jeden z pierwszych padł on od kuli zjawiających się znienacka żołnierzy austryjackich, którzy rą-

bali bezbronnych uczestników manifestacyi. Collin połączył się z Benedekiem i zagroził bombardowaniem Krakowa. Tyssowski wycofał się do Krzeszowic, potem z nielicznym oddziałkiem swoim przeszedł na terytoryum pruskie. Prastarą stolicę dnia 3 marca zajęły załogi trzech państw rozbiorowych. W końcu roku Kraków został wcielony do Austryi. Zarówno w Królestwie, gdzie w dwu miejscach ujawniła się łączność z ruchem, jak i w Galicyi, na społeczeństwo spadły nowe represye.

Rok 1848.

Represye te nie powstrzymały społeczeństwa polskiego od przyłączenia się do ogólnego ruchu europejskiego w roku 1848, w którym na początku sprawa polska będzie jednym z podstawowych punktów programu rewolucyonistów i szczerych liberałów.

Przywrócenie Polski wiązało się ściśle z dążeniem konstytucyjnem, a opierało na powszechnem przeświadczeniu o konieczności walki z autokratyczną Rosyą. Wybuch rewolucyi marcowej w Berlinie uwolnił wyczekujących w Moabicie wykonania wyroku skazańców z r. 1847.

Uwolnieni Mierosławski i towarzysze natychmiastowo zabrali się do starań o ustępstwa dla Księstwa. W kraju nastąpił odgłos analogiczny. W Poznaniu powstał 20/III komitet narodowy, który wysłał deputacyę do króla i uzyskał zapewnienie reorganizacyi Księstwa, oraz wyłonienia komisyi polsko-niemieckiej w tym celu. Po powrocie, po przyjeździe zwłaszcza Mierosławskiego, w przeświadczeniu o zbliżającej się wojnie z Rosyą utworzono wydział wojskowy i przystąpiono do organizowania trzech obozów wojskowych polskich. Kiedy pierwszy nastrój upojenia rewolucyjnego minął, ujawniły się rozdźwięki między żywiołem polskim a niemieckim, który znajduje teraz poparcie nie tylko wśród powracającej do równowagi warstwy urzędniczo-wojskowej w Poznańskiem, lecz również wśród konserwatywnych i liberalnych żywiołów w Frankfurcie. Przybyły do Poznania gen. Willisen przywozi zapowiedź ustąpienia administracyi i sądownictwa Polakom, a jednocześnie występuje groźba podziału Księstwa na części: polską i niemiecką, żądanie rozpuszczenia czy zredukowania oddziałów powstańczych. Na mocy umowy w Jarosławcu z dn. 11/IV wojsko polskie, podzielone na 4 oddziały, zredukowano do około 2,800 głów, uniemożliwiono walkę z Rosyą, uniemożliwiono oraz opór na wypadek powrotu reakcyi. W miarę zaś słabnięcia rewolucyi umacnia się w państwie dążenie do

dawnego porządku, a na gruncie sprawy podziału Księstwa wyrosła niechęć narodowa do obozu reakcyi przeciw Polakom zapędza większość ludności niemieckiej w Poznańskiem i doprowadza do wojny, w której słabsze liczebnie oddziały polskie, mimo zwycięstw pod Miłosławiem i Wrześnią, mimo udziału chłopów w szeregach narodowych, ulegną klęsce (maj). Księstwo powróci do stanu, w jakim było przed wojną, z obostrzonym kursem reakcyi i formami tylko życia konstytucyjnego w latach najbliższych.

Wybuch rewolucyi w Galicyi, posiadającej nie uregulowaną sprawę włościańską i dwojaką ludność, polsko-rusińską, złączonej z niesłychanie powikłaną pod względem narodowościowym Austryą, postawił odrazu sprawę polską w zgoła trudniejszem położeniu. Ruch galicyjski, podzielony na dwa ośrodki: lwowski i krakowski, związany ściśle z ruchem ogólno-państwowym, ulegał wahaniom i zmianom, w zależności od wypadków w stolicy państwa, Wiedniu, i od zmian w rozwoju żądań narodowościowych, których ośrodkiem stała się Praga.

Wiadomość o rewolucyi wiedeńskiej przyszła do Lwowa dnia 18 marca i stała się początkiem poruszenia opinii. Wyłoniony początkowo komitet tymczasowy sformułował powszechne życzenia, które wręczono gubernatorowi Fr. Stadionowi, a następnie w zmienionej nieco postaci przesłano przez delegacyę cesarzowi do Wiednia. Po rozwiązaniu stał się komitet ów zaczątkiem Rady narodowej, która osiągnęła większe wpływy w kraju, przeciwstawiła się w początkach czerwca przywróceniu dawnego sejmu postulatowego, uzyskała istotne na czas jakiś zniesienie cenzury i przyczyniła się do stworzenia gwardyi narodowej pozostającej pod dowództwem Wybranowskiego. Ukonstytuowany 29 marca, mimo przeszkód starosty Kriega, komitet narodowy krakowski stanął na tej samej, co i Lwów, platformie. Domagano się praw dla narodowości polskiej w Galicyi, amnestyi, konstytucyi, wojska narodowego, wolności prasy, a zwłaszcza zniesienia pańszczyzny.

Pod wpływem zwycięstwa rewolucyi w Wiedniu rząd krajowy poczynił pewne ustępstwa (rozwój prasy), lecz tylko na chwilę zaniepokojony, przeciwstawił się ostro samodzielności społeczeństwa i nie wypuszczał z rąk swoich inicyatywy. Dla odwrócenia sympatyi ludu od spraw narodowych z inicyatywy Stadiona zostaje wydane pod datą 17-go kwietnia ogłoszenie o zniesieniu wszelkich robót i świadczeń poddańczych, opublikowane dnia 22 kwietnia. Kwestyę indemnizacyi i uregulowania serwitutów miano później za-

łatwić. Przez przejęcie inicyatywy społeczeństwa rząd w ten sposób pogłębił niechęć, jaka trwała od r. 1846. Prawie równocześnie została przez Stadiona powołana do życia ruska Rada Świętojurska, która w przeciwstawieniu do przychylnego Polakom, o parę dni starszego Zboru ruskiego i życzliwego względem Rusinów stanowiska Rady Narodowej miała się domagać podziału Galicyi na polską i ruską i w ten sposób paraliżować wszelką akcyę Rady Narodowej. Przeciwko niej również wymierzony został złożony z przeciwników zmiany, powołany do współpracy z gubernatorem, Beirath, który znajdował oparcie w życzliwie przez Stadiona widzianej grupie Ziemiaństwa, samorzutnie przeciwko Radzie zorganizowanej. Wreszcie pod koniec kwietnia napozór umocniony rząd przeszedł ostatecznie do działań zaczepnych. Dnia 25 kwietnia zostały ogłoszone prawa zasadnicze, które nikogo nie zadowoliły. Dnia 26 Stadion usiłował rozpędzić Radę Narodową we Lwowie, a w Krakowie, gdzie Krieg nie dopuszczał do utworzenia gwardyi i wbrew amnestyi zamknął dostęp emigrantom, władze wojskowe wywołały wzburzenie, a następnie zbombardowały miasto. Komitet, zmuszony do kapitulacyi, ustąpił wraz z resztkami rozbrojonej gwardyi i przywróconemi emigrantami. Rewolucya, zdawało się, została stłumiona.

Tymczasem kongres praski, a potem wypadki wiedeńskie (15 maja) zmieniły zupełnie postać rzeczy. Rząd musiał tolerować niektóre swobody. Konstytucya kwietniowa została 16 maja zawieszona, zwołano tylko w charakterze konstytuanty izbę posłów w rozszerzonym składzie, w czerwcu Stadion opuścił Galicyę, w imieniu cesarza sejm otwierał popularny arcks. Jan, w końcu lipca mianowany został, z ograniczoną zresztą władzą, pierwszy gubernator Galicyi Polak, Zaleski. Kiedy początkowo nie myślano brać udziału w sejmie wiedeńskim, teraz sytuacya zmieniła się zasadniczo. Kraj żył przeważnie wspomnieniami rocznic i odbiciem wpływów stolicy państwa, w której posłowie polscy rozpoczynali walkę o federalistyczną przebudowę Austryi, i gdzie wkrótce wybitne zajmą miejsce. Na czoło ich wysunie się Franciszek Smolka, naprzód wiceprezydent, potem w momentach krytycznych w październiku, podczas oblężenia Wiednia, prezydent izby, wytrwały, a mężnie niewzruszony obrońca nowego konstytucyonalizmu.

Tryumf reakcyi w Wiedniu, zdobycie stolicy przez Windischgrätza 31 października znalazło swój oddźwięk we Lwowie. Już od dłuższego czasu żywioły wojskowe szukały spo-

sobności we wszystkich krajach koronnych do wykazania własnej siły.

Zwycięstwo w stolicy, przypuszczalnie niedaleki tryumf na Węgrzech, rzekome rozruchy na prowincyi, oto tło, na którem wyrosło obustronne wzburzenie we Lwowie, wybuch proletaryatu i bombardowanie miasta przez Hamersteina. Gubernator był wobec władz wojskowych bezsilny. Padło wiele ofiar, zgorzały cenne pamiątki kultury (biblioteka uniwersytetu), stolica została steroryzowana.

Reakcya po roku 1848.

Najbliższe lata, zwłaszcza po stłumieniu rewolucyi węgierskiej, w której czynny udział wzięli z jednej strony Polacy, z drugiej Mikołaj i ks. Paskiewicz, jako pogromcy w tym ruchu rewolucyjnym dążności polskich, były powrotem do absolutyzmu w czystej postaci. Rządy centralistyczne min. Bacha, oparte o bezwzględne represye polityczne, były również okresem przywrócenia w całej pełni języka niemieckiego w Galicyi. Z prób Stadiona utworzenia dwóch sejmów, polskiego i ruskiego, pozostało wprowadzenie do szkół średnich, obok języka niemieckiego, także ruskiego w Galicyi wschodniej, z językiem polskim, jako nadobowiązkowym. System policyjny i szpiegowski opanował całe życie Galicyi. Żandarmerya zdobyła sobie niebywałe nawet za Metternicha stanowisko. Martwa cisza panowała w kraju pod zarządem drugiego po Zaleskim Polaka, a pierwszego namiestnika, Ag. hr. Gołuchowskiego, który, sprawując władzę od r. 1849, powoli na tem stanowisku z centralisty przemieniał się w zdeklarowanego autonomistę.

Podobnież i w Poznańskiem ogólna reakcya dała się potężnie odczuć w pierwszych czasach doby konstytucyjnej, zwłaszcza po r. 1850. Projekt podziału Księstwa wprawdzie zarzucono, ale zaniechano, aby w zgodzie z zasadniczą tendencyą w całem Księstwie łamać opór społeczeństwa. Prasa uległa zupełnemu skrępowaniu. Powstałe w dobie rewolucyi organizacye podlegały bądź hamowaniu, bądź zupełnemu zwinięciu (Liga polska). Stosowanie języka polskiego nieustannie zwężano, zarówno w sądownictwie, jak zwłaszcza w szkolnictwie. Wyczerpany pod względem ekonomicznym kraj przechodził kryzys na skutek klęsk żywiołowych (1853—1856), co wpłynęło na zmniejszenie się polskiego stanu posiadania. Dawne Towarzystwo kredytowe ziemskie zostało rozwiązane i zastąpione przez nowe (1857), bardziej od rządu zależne i bardziej dla dłużników uciążliwe. Policyjny system, nie wolny od prowokacyi (sprawa dyrektora policyi

Bärensprunga 1858), wprowadzający nieustanny niepokój i jątrzący obie narodowości, zamieszkujące Księstwo, nie mógł znaleźć dostatecznego odporu w bezsilnem społeczeństwie. Słabo reprezentowane w Izbie poselskiej, zwłaszcza w okresie przewagi w niej żywiołu urzędniczego (1853—9), społeczeństwo polskie miało zbyt małe przedstawicielstwo, aby w niem znaleźć skuteczną obronę, zwłaszcza przy braku możności poparcia koła poselskiego, jakąś istotną siłą, płynącą z kraju.

Od chwili objęcia rządów przez księcia regenta, późniejszego cesarza Wilhelma I (1858), nastąpiła pewna zmiana. Ucisk ogólny osłabnie. W społeczeństwie poznańskiem odradza się inicyatywa. Powstaje prasa, zjawia się twórczość naukowa, wiążąca się z założonem w r. 1857 Tow. Przyjaciół Nauk, odżywa ruch księgarski, wyrastać zaczynają pierwsze spółki pożyczkowe, towarzystwa przemysłowe, kółka rolnicze. Na plan pierwszy wysuwa się tendencya pozytywna i dążenie do umocnienia gospodarczego, przy równoczesnym silnym procesie scalania narodowego.

W takiej sytuacyi przyszły wypadki r. 1863 i wynikłe stąd dla wszystkich dzielnic Polski konsekwencye.

ROZDZIAŁ IV.

CZASY NAJNOWSZE (1864—1914).

System rządowy w zaborze rosyjskim po roku 1863.—Zabór pruski.—Zabór austryjacki.

System rządowy w zaborze rosyjskim po roku 1863.

Teraz można było w całej pełni nawiązać nić tradycyi i powrócić do polityki, zawieszonej na krótko, w latach 1857—1862. Można było sprawę polską traktować, jako czysto wewnętrzną, a jako taką, rozwiązywać w duchu odwiecznych wskazań polityki rosyjskiej.

Otwierają się przytem przed rządem rosyjskim dwa odrębne terytorya. Przedewszystkiem Litwa i Ruś, kraje, które pod berłem rosyjskiem nie miały osobnej formy organizacyjnej, teren pokojowej, wielowiecznej ekspansyi i kolonizacyi polskiej, terytoryum, w znacznym stopniu zamieszkałe przez Polaków, z ludnością włościańską, w większości swej nie-polską i nie-rosyjską, w owej chwili jeszcze nie rozbudzoną do własnego życia narodowego. Cała kultura tego kraju w owej chwili była czysto polska, to też rząd, pragnący zdobyć to terytoryum dla siebie, tej kulturze wy-

powiada przedewszystkiem walkę. Po roku rządów Murawiewa, który szlachtę i księży wieszał dla przykładu, dzieci i kobiety chłostał, majątki szlacheckie i chłopskie palił, zabudowania dworskie równał z ziemią, ślady domostw ludzkich zaorywał w obecności ich właścicieli, a na kraj cały nałożył kontrybucyę, obowiązującą do czasów ostatnich, jako podatek od ludności pochodzenia polskiego, usankcyonowany w r. 1869, po roku teroru krwawego zaczął się 40-letni okres tępienia dorobku pięciu blizko stuleci.

Postanowiono usunąć Polaków od posiadania ziemi. Za współudział w powstaniu skazano 578 właścicieli na wyprzedanie swych majątków, w ogólnej sumie około 800. Zabroniono osobom pochodzenia polskiego nabywania dóbr ziemskich w drodze sprzedaży i kupna i pozostawiono jedynie drogę spadków (przepis ten uległ zmianie w r. 1905).

Założono Towarzystwo nabywców dóbr w guberniach zachodnich, którego celem było ułatwianie nabywania majątków polskich na Litwie. Unię skasowano ostatecznie. Katolicyzm podporządkowano zupełnie władzom państwowym i usiłowano wprowadzić język rosyjski do strony obrzędowej Kościoła. Rozpoczęła się długotrwała martyrologia ludu, gwałtem nawracanego na religię urzędową. Budowanie kościołów lub ich restauracya, stawianie krzyżów było uzależnione od samowoli administracyjnej. Język polski został wypędzony ze wszystkich publicznych i napół publicznych dziedzin życia, zamknięty wyłącznie w domu prywatnym; oświata zupełnie zwichnięta, podporządkowana samowoli urzędników sprzedajnych. Rozpoczęły się prześladowania za t. zw. tajne, czyli prywatne nauczanie. Z kraju wywożono wszelkie pamiątki, świadczące o dawnej Polsce, np. Muzeum Tyszkiewiczów z Wilna.

Kiedy za panowania Aleksandra II Rosya rdzenna zaczęła otrzymywać urządzenia bardziej liberalne, urządzeń tych nie rozciągnięto na Litwę; kiedy natomiast zaczęła się reakcya za Aleksandra III, na Litwie odbiło się to natychmiastowo wzmocnionym uciskiem i akcyą antypolską. Zrywano z Litwy kulturę polską, siano nienawiść rasowo-klasową między Litwinem, Białorusinem a Polakiem, a jednocześnie nie czyniono nic dla wzmocnienia ekonomicznego tego kraju i utrzymywano w zupełnem poniżeniu ludność włościańską (zakaz druku litewskiego alfabetem łacińskim). Nowonabywcy lub donataryusze dawnych dóbr polskich traktowali je przeważnie, jako teren eksploatacyi: nie związani z krajem, unikali go, a rabunkowem gospodarstwem własnem lub dzierżawców niszczyli poziom kultury rolnej. Brakło dróg, kolei, kana-

łów, mostów, a na nielicznych istniejących liniach utworzono skombinowane taryfy kolejowe zniżkowe ze wschodu na zachód, wysokie w kierunku przeciwnym, tamujące rozwój życia ekonomicznego na Litwie, sztucznie odcinające ją od Królestwa i skazujące Litwę na eksploatacyę przez wewnętrzne obszary rosyjskie.

A mimo to twierdzono, że Litwa to kraj rdzennie rosyjski. Urzędowa teorya głosiła: „Polski już niema, Polacy nie rodzą się tutaj, tylko spolaczeni Rosyanie. Wszystkich takich wypędzimy za Bug".

W Królestwie w r. 1864 istniały jeszcze odmienne formy organizacyjne, do których zniszczenia przystąpiono odrazu. Berg uśmierzał powstanie terorem, a działający u jego boku liberałowie-słowianofile, Milutin, Czerkasskij, Samarin, w imię wysokich haseł obrony chłopa od szlachcica, Litwina od Polaka, człowieka od przesądów katolickich, zabrali się energicznie do „reformy i odrodzenia" Królestwa. Na wniosek Milutina, dla wytrącenia broni z rąk powstańcom, w marcu 1864 r. rząd ogłosił powszechne uwłaszczenie włościan, powierzając wykonanie tej reformy powołanemu specyalnie dla tego celu komitetowi urządzającemu, obdarzonemu rozległą władzą. Równocześnie wprowadził ustawę samorządu wiejskiego, przez którą z gminy ogólno-stanowej wyłączono gromadę ściśle włościańską i poddano tę że gromadę specyalnej opiece komisarzy włościańskich, odtąd stałego organu jątrzenia warstw społecznych.

W tym samym roku został w Petersburga utworzony u boku cesarza komitet do spraw Królestwa, którego zadaniem było zlikwidowanie wraz z komitetem urządzającym o drębności polskich. Likwidacya postępowała szybko. W latach 1867—9 uległy zniesieniu Rada stanu i Rada administracyjna, poszczególne komisye rządzące (prócz sprawiedliwości), odrębność budżetowa, mennica, niezależność organizacyjna Kościoła, szkoła wyższa, rusyfikacyi poddano całe szkolnictwo. Potem przyszła kolej na sądownictwo, zastąpione przez rosyjskie, lecz bez istniejącej w Rosyi instytucyi sądów przysięgłych (1876). W roku 1870 skasowano odrębność ekonomiczną: Bank polski stracił prawo emisyi banknotów, a w roku 1886 zastąpiony został przez kantor banku państwa. Język polski został usunięty całkowicie z życia publicznego, powoli zaczęto narzucać język rosyjski większym towarzystwom, po r. 1900 wogóle wszystkim w części ksiąg i korespondencyi, oraz całkowicie Kościołowi katolickiemu. Polaków usuwano z urzędów i zastępowano sprowadzanymi umyślnie Rosyanami, którym zapewniono w Królestwie specyalne przywileje służbowe. Unię zniesiono całkowicie w 1875 r., biskupstwo chełmskie zwinięto, w r. 1898 wszystkich opornych unitów zaliczono do prawosławia, przywiązanie ludności do swej religii łamano środkami nieludzkimi.

Na czele Królestwa stał początkowo namiestnik, w roku 1874 utworzono w Warszawie gen. gubernatorstwo, wyposażając naczelnika kraju w stale rozszerzane pełnomocnictwa, zwłaszcza na mocy Ukazu o stanach wyjątkowych z r. 1881, udzielając mu prawie nieograniczonej władzy nad osobami poddanych. Królestwo samo, pozbawione urzędowej swej nazwy, przemianowane na Priwislinie, było wydane na łup samowoli urzędniczej, a społeczeństwo bez samorządu miejskiego i prowincyonalnego, jedyny pod tym względem wyjątek w Europie (na Litwie miasta otrzymały samorząd w r. 1876 i rodzaj okrojonych ziemstw w latach 1903 i 1904, rozszerzonych w r. 1911), spętane, prześladowane przez policyę i żandarmeryę, tłumione pod względem narodowym, miało do czasu jedną drogę otwartą: życia ekonomicznego.

W takich warunkach przyszły lata rewolucyi 1904—6 i przyniosły pewne zmiany w Rosyi. Zmiany te objąć miały i ziemie polskie, które w nowych ustawach zasadniczych ogłoszono za stanowiące część nieodłączną cesarstwa. Na mocy ukazu o tolerancyi (1905 r.) zmniejszyły się prześladowania unitów, którzy, mimo przeszkód administracyi, w ciągu roku w liczbie blizko 150 tys. przyjęli katolicyzm. Powstała podstawa prawna dla życia zrzeszeń, zjawiły się organizacye społeczne, zelżał ucisk cenzury, powstała szkoła polska. Mimo represyi, które ze szczególną jaskrawością stosowano w Królestwie i na Litwie, zaczyna się organizować nowe, jawne życie na pół publiczne, ożywia się ruch polityczny, zwłaszcza w związku z udziałem obu tych dzielnic w Radzie państwa i Dumie.

Ustępstwa rządowe nie znaczyły bynajmniej zmiany w stosunku do Polaków. Rozszerzanie pojęcia ziemi ruskiej na tereny polskie posuwało się nieustannie, a w zgodzie z zasadniczą dotychczasową tendencyą, pod pozorem obrony żywiołu rosyjskiego (ściśle — rusińskiego) od majoryzacyi polskiej, rząd wystąpił z inicyatywą wyłączenia z granic gen. gubernatorstwa osobnej gubernii Chełmskiej.

Po bezskutecznej obronie posłów polskich w Dumie sprawę tę ostatecznie przesądzono w r. 1913 i wydano postanowienie o wydzieleniu nowej gubernii drogą pośrednią w ukazie o wprowadzeniu samorządu w Królestwie już w czasie wojny (1915 r.). Walcząc z rewolucyą, nie zapominał rząd

o Polakach, przeciwko którym skutecznie kierował bojowy szowinizm młodego przedstawicielstwa rosyjskiego. W ustawie o samorządzie na Litwie ograniczono udział żywiołu polskiego, a jednym z motywów ustawy wyborczej z 16 czerwca 1907 r., która ograniczała przedstawicielstwo Królestwa do 12, względnie 14 posłów z 2 przedstawicielami od mniejszości rosyjskiej, była rzekoma przewaga Polaków w Dumie państwowej. Sprawa polska była, zarówno dla rządu, jak i dla społeczeństwa oficyalnego, wewnętrzną niebezpieczną sprawą rosyjską; przed niebezpieczeństwem polskiem bronić się chciała mocniej niż rząd, nawet Duma, odrzucając w roku 1914 rządowy projekt samorządu miejskiego w Królestwie, w którem dopuszczony był na drugiem miejscu język polski.

Zabór pruski.

Nowy całkowicie system rządów zapanuje w zjednoczonych przez Bismarcka Niemczech po r. 1871, przybierając odrazu formę walki ze wszystkiem, co nie czysto niemieckie i nie protestanckie. W Poznańskiem odbiło się to odrazu. Zaczęto od języka. Do niedawna równouprawniony, powoli znika z użycia publicznego. Jako język wykładowy, zastępowany stopniowo przez niemiecki w szkole średniej, zostaje zeń wyrugowany (1872—4), potem przychodzi kolej na szkolnictwo ludowe (1873), urzędy (1876) i sądownictwo (1877). W miarę rozwoju wychodzą dodatkowe ustawy o karach za nieuczęszczanie do szkół (niemieckich); ustawy, zakładające szkoły powszechne uzupełniające, w celu dłuższego przetrzymywania dzieci w szkołach, rozporządzenia o nauczycielstwie (1886), usuwające zupełnie wykład języka polskiego ze szkolnictwa ludowego, a przy wykładzie religii i ze szkolnictwa średniego (1887).

Po przegranej walce z Kościołem, zwanej *„Kulturkampfem"*, której częścią były prześladowania polskie, sprawa polska w państwie prusko-niemieckiem wysuwa się na czoło polityki wewnętrznej Bismarcka, związana przezeń ze zwalczaniem wolności na terenie społecznym, z prześladowaniami socyalistów. Kanclerz powraca do założeń fryderycyańskich, do testamentu Flottwella, tem różniąc się od swych poprzedników, że do polityki kolonizacyjnej, uprawianej z urzędu przez państwo, wprowadza czynnik organizatorski.

W atmosferze stałego nacisku państwowego obok niemczenia nazwisk osób prywatnych i nazw miejscowości, oraz prześladowania prasy i dobierania urzędników powstały dwa wypadki olbrzymiej wagi. W r. 1885 rozkazano wydalić z granic państwa niemieckiego wszystkich Polaków, obcych poddanych, nieraz urodzonych w Prusiech, i rozkaz ten wykonano w sposób stanowczy. W r. 1886 z inicyatywy rządu sejm pruski przyjął ustawę o oddaniu do dyspozycyi rządu stu milionów, aby „przez osiedlanie niemieckich chłopów i robotników wzmocnić w prowincyach Poznańskiego i Prusiech Zachodnich element niemiecki przeciwko dążnościom polonizacyjnym".

Osobnej komisyi kolonizacyjnej, podlegającej bezpośrednio ministrom, powierzono rozporządzanie tym funduszem, przeznaczając go na wykupywanie ziemi polskiej z rąk wielkich właścicieli i osiedlanie na niej niemieckich włościan i robotników.

W tym procesie niezadługo nastąpiła przerwa, z chwilą objęcia tronu przez cesarza Wilhelma II. Zatarg między młodym monarchą a starym kanclerzem doprowadził do dymisyi Bismarcka (1890). Zaczynały się osobiste rządy Wilhelma. Dla wzmocnienia autorytetu monarszego starał się on jednocześnie o pozyskanie szerokich warstw ludu niemieckiego, klasy robotniczej. Dążąc do wzmocnienia autorytetu państwa, pragnął rozpocząć erę wielkiej polityki kolonialnej i wszechświatowej, musiał zatem uniezależnić politykę Niemiec od Rosyi, z którą sprzągł się był Bismarck, w której w owej chwili tryumf święciły najskrajniejsza reakcya społeczna i szowinizm narodowościowy (tępienie nie tylko polskości, ale wogóle wszelkiego żywiołu inorodczego, a więc i niemczyzny w prowincyach nadbałtyckich). Wilhelm II inaugurował nowy kurs w stosunku do Polaków, t. zw. erę Capriviego. Nastąpiły pewne ulgi, zabiegi o pozyskanie sfer szlacheckich dla dworu, nominacye Polaków na wakujące posady urzędnicze lub sądownicze w Poznańskiem, nominacya Polaka na katedrę arcybiskupią, pewne przywileje ekonomiczne, a wśród nich przywilej dla związku spółek polskich: ustanawiania własnych rewizorów, niezależnych od kontroli rządowej, podstawa całego dalszego rozwoju ekonomicznego Polaków w zaborze pruskim.

Okres ustępstw trwał krótko. Ustępstwa były zbyt znikome, ażeby mogły pozyskać zaufanie szerszego ogółu, a wypadki zewnętrzne nie sprzyjały utrzymaniu dotychczasowego kursu. Wojna handlowa z Rosyą, zakończona nowym pomyślnym dla niemieckiego przemysłu traktatem, zmiana osoby na tronie rosyjskim i przerwanie walki z żywiołem niemieckim w Rosyi (1894) wpłynęły na zmianę stanowiska rządu pruskiego. A tymczasem w społeczeństwie niemieckiem dojrzewał posiew polityki Bismarckowskiej: organizuje się nowy czynnik, nie rządowy, lecz społeczny, który weźmie

teraz w ręce swoje kierownictwo, t. zw. Ostmarkenverein (1894). Związek ten rozwinie olbrzymią działalność agitacyjną, stworzy własną prasę, nawiąże stosunki z żywiołami Polsce wrogimi poza granicami Niemiec, stanie się siłą, pobudzającą rząd do działania, inicyatorem i regulatorem polityki antypolskiej. Zgodnie z praktyką czasów Bismarckowskich, rząd i obecnie stosuje germanizacyę na polu językowem, ale prowadzi walkę przedewszystkiem ekonomiczno-społeczną. Hamuje rozwój ludności polskiej, odcina zabór pruski od pozostałych dzielnic polskich, wstrzymując napływ ludności z zewnątrz, a jednocześnie wzmacnia żywioł niemiecki po miastach, tworzy w tym celu ośrodki kultury niemieckiej kosztem sum olbrzymich, najbaczniejszą zwracając jednak uwagę na ziemię i na pierwiastek organizacyjny.

Polityka kolonizacyjna, mimo nowych stumilionowych funduszów i nowych ustaw, nie dała oczekiwanych rezultatów. W społeczeństwie polskiem powstawał opór. Wzmocniły się organizacye polskie, Bank włościański i Bank polski. Wzmocniło się poczucie narodowe (na tem tle wynikło bezrobocie dzieci 1906—7) i przywiązanie chłopów do ziemi. Rząd postanowił wystąpić z nową inicyatywą, którą uwieńczyła ustawa z roku 1908. Fundusz kolonizacyjny podwyższono do 475 milionów; fundusz na zakupno domen i lasów rządowych podwyższono do 125 milionów, stworzono dwa nowe fundusze: dla tworzenia wielkich domen rentowych i dla przemiany niemieckich gospodarstw włościańskich we włości rentowe, tudzież dla osiedlania niemieckich robotników wiejskich. Nadto—i tu tkwiło jądro kwestyi—ustawa nadawała rządowi prawo nabywania gruntów pod kolonizacyę w drodze wywłaszczenia. Ustawa ta w części o wywłaszczeniu weszła w życie dopiero w roku 1912 (wywłaszczono wtedy 4 majątki polskie). W tym samym roku rząd wniósł projekt, domagający się nowych 100 milionów, już nie tylko na kolonizacyę ziem polskich, lecz i duńskich, projekt, którego ostrze było zwrócone przedewszystkiem *przeciwko włościanom*. Rząd uznał w ten sposób, że wbrew przewidywaniom Bismarcka główną ostoją polskości w zaborze pruskim stawał się chłop, którego nie mogła w rozwoju powstrzymać nowa ustawa o osadnictwie 1904 r., uzależniająca zabudowywanie się na ziemi od konsensu rządowego.

W roku 1908 z inicyatywy rządu, lecz pod naciskiem opinii publicznej, przeszło bardzo liberalne prawo o zgromadzeniach i stowarzyszeniach. Za cenę ustępstw w dziedzinie swobód obywatelskich rząd uzyskał ograniczenia

w sferze antypolskiej. Według zasady, językiem obrad publicznych, z wyjątkiem okresu przedwyborczego, ma być niemiecki. W powiatach, w których ludność osiadła nie niemiecka przewyższa 60%, na lat 20 zachowuje się prawo używania języka nieniemieckiego na zebraniach publicznych. W ten sposób rozwój życia polskiego zamknięto tylko wewnątrz stowarzyszeń z wyłączeniem normalnego drogą publiczną organizowania zbiorowości.

Kiedy w Rosyi polityka antypolska miała przedewszystkiem charakter faktyczny, a działalność władz zupełnie arbitralnych była zależna od ich widzimisię, kiedy rząd nic nie czynił dla wzmocnienia dobrobytu kraju, który stara się w sposób najprymitywniejszy wyzyskać, w Prusiech polityka ta nosiła zupełnie inny charakter. Kraj polski traktowało państwo pruskie, jako swoją część składową, szeregiem inwestycyi podnosiło jego kulturę, jego potęgę, porządek i bogactwo, ale jednocześnie—uważało go za kraj niemiecki. W walce społecznej brało udział czynny, popierało jeden żywioł (niemiecki) przeciwko drugiemu (polskiemu). Zwalczało Polaków wszystkimi środkami potężnej machiny państwowej, świetnie funkcyonującej, uzbrojonej w prawo i pieniądz.

Ucisk rosyjski niweczył, nie tworząc nic wzamian za to, ale nie opierał się na trwałym materyale ludzkim, brak mu było bezwzględnej uczciwości fnnkcyonaryuszów państwowych; ucisk pruski organizował nowe wartości, z których korzystała także i ludność polska, ale ani na jotę nie schodził z raz wytkniętej drogi. Pierwszemu naród polski przeciwstawiał swą wyższość kulturalną, przed drugim bronił się jego bronią, wytrwałością, żelaznym uporem, legalnością.

Zabór austryjacki.

Kiedy w walce z powstańcami zwycięstwo przechyliło się stanowczo na stronę Rosyi, polityka Austryi uległa zmianie zasadniczej. Dnia 24 lutego 1864 r. ogłoszono w Galicyi stan oblężenia, który miał przetrwać do kwietnia roku następnego. Hamując działanie władz normalnych, Austrya zrywała z chwilową polityką swoją. W stosunku do sprawy polskiej zajęła stanowisko analogiczne do Rosyi i Prus. Potraktowała ją znowu, jako sprawę wewnętrzną i, jako taką, usiłowała rozwikłać w duchu własnych interesów. Ale tu zaczyna się różnica istotna. Kiedy w dwu innych państwach rozwój urządzeń i tendencya narodowościowa szły w kierunku unifikacyi, w Austryi mimo przeciwnych urządzeń interesy domagały się decentralizacyi. W roku 1855 ks. Gorczakow mówił: „Austrya nie jest państwem,

jest rządem", i mówił prawdę. Tylko rząd i dynastya stanowiły o jedności państwa napozór scentralizowanego, lecz w rzeczywistości złożonego z wielu indywidualności narodowościowych i wielu krajów o odrębnej historyczno-prawnej strukturze i kulturze, której zatrzeć nie potrafiły ani absolutyzm reformistyczny Józefa II, ani absolutyzm konserwatywny Metternicha. Absolutyzm centralistyczny, przywrócony w całej pełni w r. 1851, nie odpowiadał interesom poszczególnych części składowych monarchii, a przedewszystkiem tradycyi i sile Węgrów, utrzymywał się przez uprzywilejowanie jednego narodu: Niemców, nie posiadającego dostatecznej przewagi liczebnej, oraz przez wysiłek jednej grupy: biurokracyi. Z chwilą stanowczej klęski zewnętrznej rząd, którego autorytet został zachwiany doszczętnie, musiał ustąpić pod naciskiem odradzającej się samowiedzy publicznej.

Po roku 1859, a zwłaszcza 1866 korona musiała zgodzić się na reformy, które odpowiadałyby interesom ogółu, na konstytucyę i uwzględnienie odrębności części składowych monarchii, musiała zastosować się do postulatu, wysuwanego przez część ludów austryacko-węgierskich jeszcze w r. 1848.

Zaczyna się okres zmian, prowadzący od zapowiadającego reformy manifestu 15 lipca 1859 r., przez federalistyczne ministeryum Ag. Gołuchowskiego i dyplom konstytucyjny 20 października 1860 r., przez reakcyę centralistyczną Schmerlinga (1860—1865) do doby walk stanowczych o rozszerzenie zakresu samodzielności poszczególnych krajów. Galicya w tym okresie drogą parlamentarną usiłuje nie tylko rozszerzyć samodzielność prawną swego terytoryum, ale nadto zdobyć mu charakter odrębnej jednostki państwowej. Ugoda z Węgrami i ustalenie dualistycznego charakteru państwa (1867) zmieniły położenie na niekorzyść autonomicznych tendencyi. Starano się pierwotnie z parlamentu wiedeńskiego uczynić tylko kongres reprezentacyi od poszczególnych krajów, a jednocześnie kraje starano się unaradawiać. Rząd centralny przeciwstawiał się temu dążeniu. Przez ustępstwa liberalne pozyskiwał centralistów niemieckich dla ustępstw na rzecz federalizmu, przez ustępstwa narodowe zdobywał poszczególne narody na rzecz nierozbijania Austryi. Ostatecznie w r. 1873 rządowi udało się stworzyć podwalinę przyszłego ustroju Austryi. Odtąd wybory do parlamentu centralnego miały odbywać się bezpośrednio (jako jedyne wspomnienie poprzedniego okresu dla Polaków pozostawała solidarność reprezentacyi Galicyi, zwanej Kołem Polskiem, która zachowała formę reprezentacyi narodu,

zastępując dawną deputacyę sejmu galicyjskiego), a jednocześnie organizacye krajowe zostały unarodowione. Galicya mimo protestu Bismarcka w sądzie, administracyi i szkole uzyskała prawo dla języka i narodowości polskiej, a nadto otrzymała w rządzie przedstawicielstwo swego terytoryum w postaci ministra bez teki dla Galicyi.

W tej samej chwili, kiedy w Królestwie kończył się okres niszczenia odrębności, a w Poznańskiem zaczynała doba germanizacyi, w zaborze austryjackim naród polski nie tylko zyskiwał zupełne równouprawnienie na zasadzie ogólnej konstytucyi cesarstwa, ale nadto zyskiwał warunki szczególne, zapewniające mu możność dalszego wszechstronnego rozwoju i samodzielnej twórczości na własnem terytoryum. Galicya otrzymywała nie tylko własny zarząd, lecz i własną organizacyę prawodawczą, sejm z prawem decydowania o wewnętrznych sprawach swoich w zakresie, nieustannie rozszerzanym, z własnym budżetem krajowym i prawem określenia składu i charakteru przedstawicielstwa.

W ciągu lat najbliższych rozpoczyna się wszechstronny wzrost organizmu autonomicznego. Wszystkie kadry administracyjne wypełniały się przez krajowców Polaków, z dużem uwzględnieniem w administracyi żywiołu ruskiego. Język polski zdobywa sobie coraz szersze znaczenie, znajdując częściowy dostęp i do wojska, oraz do zarządu spraw ogólno-państwowych (poczta, skarb). Twórczość społeczeństwa znajdowała coraz szersze pole. Powstaje szereg inwestycyi na cele kulturalne, drogi żelazne, szosy, drogi, rozwija się i wzmacnia oświata, powstaje szeroka sieć szkolnictwa ludowego z uwzględnieniem odrębności językowych dwu grup, zamieszkujących Galicyę [1]), szkoły średnie, rozwija się i wzmacnia szkolnictwo wyższe (dwa uniwersytety, politechnika, szkoły specyalne). Z inicyatywy i przy poparciu instytucyi autonomicznych podnoszono rolnictwo, wpływano na instytucye kredytowe i handlowe, biura pośrednictwa pracy i t. d. Założono Bank krajowy, który wziął na siebie rolę dawnego Banku polskiego w Królestwie. Kraj, którego budżet wynosił w r. 1870 — 2106 tys. koron, wydał w r. 1910—64992 tys. koron. Z tego na szkolnictwo 24787 (38,1%), na melioracye rolne 7987 (12,2%), na urządzenia sanitarne — 7188 (11%) i t. d.

---

[1]) W latach 1910—11 było w Galicyi szkół ludowych około 5800, w tem polskich—54,1%, ruskich — 45,4%. Polacy stanowią 58,6% ogółu ludności, Rusini — 40,2%.

W miarę rozwoju społeczeństwa rodzi się ruch, zmierzający do demokratyzacyi sejmu, opartego o starą ordynacyę wyborczą, zbudowaną na podstawie przedstawicielstwa nie osób, lecz interesów ekonomicznych w systemie kuryalnym. Obok żywiołów demokratycznych polskich, domagających się rozszerzenia praw wyborczych, w walce tej biorą udział i Rusini. W masie swej przeważnie włościanie, mieli oni mniejszy udział w sejmie, niż Polacy: w walce o reformę wyborczą żądają uwzględnienia różnic narodowościowych w samej ordynacyi.

Walka ta ukończyła się częściowem zwycięstwem obu tych kierunków: nowa ordynacya wyborcza, przegłosowana przez sejm 14/II 1914 roku, zachowała wprawdzie kurye i przedstawicielstwo wirylne, wprowadziła jednak kuryę powszechnego głosowania, w stosunkach zaś narodowościowych przez proporcyonalność, specyalnie skonstruowaną, zapewniła Rusinom stałe minimum przedstawicielstwa, w sejmie 27,2% na ogólną liczbę 228 posłów, poniżej którego nie mogą wypaść wybory, oraz stały powiększony udział w wydziale wykonawczym krajowym. Kompromis polsko-ruski zapewniał Rusinom i w innych sferach życia nowe prawa (osobny uniwersytet ruski); w przeddzień wojny, zdawało się, otwierała się nowa era życia dla Galicyi.

Gdyby nie walka z Rusinami, powstrzymująca nieco tempo rozwoju, Galicya mogłaby uchodzić za teren normalnego, na podobieństwo innych narodów Europy, życia. I była niem istotnie. Tu kwitła sztuka i nauka, z najwyższą instytucyą, Akademią, na czele, tu rozwijało się życie polityczne, bujne, wszechstronne, w ostatnich zwłaszcza latach coraz mocniej przeniknięte ideą naczelną: przeświadczeniem o konieczności niepodległego bytu narodowego, promieniujące na inne zabory.

UNIWERSYTET WARSZAWSKI BIBLIOTEKA
129383
568 +2 zobacz

TREŚĆ.

Przedmowa tłómaczki 5
Przedmowa autora 6

Księga I. Europa między 1815 a 1848 r. Restauracya.

Rozdział I. Restauracya. Kongresy Św. Przymierza. Rządy Metternicha 11
II. Powtórna restauracya we Francyi. Panowanie Ludwika XVIII (1815–1824) 19
III. Wyzwolenie kolonii hiszpańskich w Ameryce . . 29
IV. Niepodległość Grecyi 37
V. Rewolucya romantyzmu. Nauki i przemysł . . 48
VI. Panowanie Karola X i rewolucya lipcowa 1830 r. . 55
VII. Rewolucye w Europie 67
VIII. Anglia. Reforma 1832 r Organizacya kolonii angielskich 76
IX. Pierwszy okres panowania Ludwika-Filipa. Walki stronnictw (1830–1840) 92
X. Sprawa wschodnia (1832–1841) 106
XI. Podbój Algeryi 114
XII. Ministeryum Guizota i rewolucya z dnia 24 lutego 1848 roku 122

Księga II. Rewolucya 1848 r. i wojny narodowe (1848–1870).

Rozdział I. Rewolucya 1848 r. w Europie 131
II. Druga republika. Powstanie drugiego cesarstwa we Francyi (1848—1852) 147
III. Cesarstwo (1852–1860) 162
IV. Wojna krymska (1853—1856) 170
V. Wojna włoska. Powstanie królestwa Włoskiego (1859–1861) 179
VI. Wojna secesyjna w Stanach Zjednoczonych i wyprawa francuska do Meksyku (1860–67) . . . 190
VII. Zjednoczenie Włoch. Kwestya rzymska (1861–1870) 199
VIII. Zjednoczenie Niemiec (1861–1870) 206
IX. Liberalne cesarstwo we Francyi (1860–1870) . . 223
X. Wojna francusko-niemiecka (1870–1871) 232

Księga III. Europa współczesna

Rozdział	I.	Cesarstwa niemieckie po 1871 r.	251
	II.	Austro-Węgry po 1867 r. Walki narodowościowe	265
	III.	Rosya za Aleksandra II-go i III-go. Wojna bałkańska (1877–1878)	275
	IV.	Państwa bałkańskie po 1878 r.	288
	V.	Kościół katolicki. Pius IX i Leon XIII [1])	301
	VI.	Włochy po 1870 r.	315
	VII.	Hiszpania, Belgia, Szwajcarya	322
	VIII.	Trzecia republika. Francya współczesna	349
	IX.	Anglia demokratyczna. Gladstone i kwestya irlandzka	372
	X.	Współczesny rozwój umysłowy	378

Księga IV. Rozwój ekonomiczny Europy. Ekspansya kolonialna.

Rozdział	I.	Przekształcenie przemysłu i handlu	398
	II.	Anglicy w Egipcie (1882)	406
	III.	Polityka Jul. Ferry'ego. Podbój Tunisu i Indo-Chin	412
	IV.	Rosyanie w Azyi (1870–1900)	419
	V.	Podział Afryki (1880–1900)	426
	VI.	Stany Zjednoczone. Wojna hiszpańsko-amerykańska (1898)	445
	VII.	Daleki Wschód. Japonia i Chiny	453
	VIII.	Świat w początkach XX w. Wielkie mocarstwa	463

Księga V. Charakterystyczne cechy cywilizacyi współczesnej.

Rozdział	I.	Przymierza. Pokój zbrojny	470
	II.	Zabezpieczenie praw jednostki ludzkiej	482
	III.	Swobody polityczne. Demokracya	488
	IV.	Teorye socyalistyczne. Prawodawstwo robotnicze	498

Sprawa polska w XIX w. *napisał Marceli Handelsman.*

Rozdział	I.	1815–1830	523
	II.	Powstanie 1830 roku i stosunki polsko-rosyjskie 1830–1863	532
	III.	Rok 1848	550
	IV.	Czasy najnowsze (1864–1914)	558

[1]) Rozdział V, VI, VII i VIII księgi trzeciej przetłómaczyła Halina Siemieńska.

WYDAWNICTWO M. ARCTA W WARSZAWIE

PODSTAWY WYKSZTAŁCENIA WSPÓŁCZESNEGO

wychodzą pod kierunkiem W. M. Kozłowskiego.

Podstawą wykształcenia współczesnego w dzisiejszym rozwoju kultury i nauki wszechświatowej musi być poznanie zagadnień życia i potrzeb ludzkości, bo na podstawie przeszłości i teraźniejszości budować trzeba przyszłość, a to jest jedynie w tym wypadku możliwe, gdy przeszłość i teraźniejszość poznać i krytycznie ocenić potrafimy. To jest zadaniem biblioteczki „Podstawy Wykształcenia Współczesnego", zawierającej przedewszystkiem dzieje myśli ludzkiej i dzieje narodów.

		Mk.
I.	**Kozłowski Wł. M.** Klasyfikacya umiejętności.	
II.	**Freeman E. E.** Dzieje Eurody. Przekład J. Rodziewiczowej. 2.–, w oprawie	3 —
III.	**Creighton M. A.** Historya Rzymu. Przekład J. Stempkowskiej. 2.–, w oprawie	3 —
IV.	**Kozłowski Wł. M.** Historya filozofii. Cz. I do końca XVIII w. 2.—, w oprawie	3 —
V. VI.	**Chmielowski P.** Krytyczno-porównawczy przegląd dziejów piśmiennictwa polskiego. 2 tomy. Tom I. Literatura staropolska. 2.–, w opr.	3 —
	Tom II. Literatura polska nowożytna, 2.—, w opr.	3 —
VII.	**Fyffe C. A.** Historya Grecyi. Przekład Wł. M. Kozłowskiego. 2.–, w oprawie	3 —
VIII.	**Jebb R. C.** Historya literatury greckiej. Przekład Wł. M. Kozłowskiego. 2.—, w oprawie	3 —
IX.	**Gibbins H B.** Historya przemysłowa Anglii. Przekład J. Stempkowskiej. 2.–, w oprawie	? —
X.	**Worsfold B.** O sądzie w literaturze. Przełożył i uzupełnił co do rzeczy polskich Wł. M. Kozłowski. 2,—, w oprawie	3 —
XI.	**Freeman E. E.** Instytucye polityczne Greków, Rzymian i Germanów. Opracował Wł. M. Kozłowski. 2,–, w oprawie	3 —
XII.	**Kozłowski Wł. M.** Filozofia XIX wieku.	3 50
XIII.	**Kozłowski Wł. M.** Historya rewolucyi francuskiej, podług Aularda, Carnota, Baxa i innych.	2 50
XIV.	**Tocqueville A.** Dawne rządy i rewolucya. Opracował Wł. Kozłowski. 2.–, w oprawie	3 —
XV.	**Karejew M.** Pogląd ogólny na dzieje Europy Zachodniej w wieku XIX. Przekład J. Szustra.	2 —
XVI.	**Hettner H. J. J.** Rousseau. Przekład M. Pieńkowskiej. Z dodatkiem: Rousseau i Polska przez Wł. M. Kozłowskiego.	2 —

WYDAWNICTWO M. ARCTA W WARSZAWIE

BIBLIOTECZKA DZIEŁ SPOŁECZNO-EKONOMICZNYCH

pod redakcją **Dr. Zofii Daszyńskiej-Golińskiej.**

Serja I EKONOMIŚCI POLSCY.

I. **Skarbek Fr. hr.** Ogólne zasady nauki gospodarstwa narodowego. — Charakterystykę skreśliła Dr. Z. Daszyńska-Golińska. 1 80

II. **Supiński J.** Szkoła polska gospodarstwa społecznego.—Charakterystykę skreślił B. Limanowski. 1 80

III. **Kamieński H.** Filozofja ekonomji materyalnej ludzkiego społeczeństwa. Charakt. skreślił Bolesław Limanowski. 1 80

IV. **Hoene-Wroński.** Mylne systemy ekonomji politycznej: merkantylizm, fizjokratyzm.—Charakterystyka przez M. Wrońską. 1 80

V. **Hoene-Wroński.** System ekonomiczno-przemysłowy Adama Smitha. Wstęp do ekonomji politycznej.—Filozofja gospodarcza i społeczna Hoene-Wrońskiego skreśl. przez Dr. Z. Daszyńską-Golińską. 1 80

VI. **Stroynowski W.** Ekonomika powszechna krajowa narodów.—Charakterystykę skreśl. dr. Z. Gargas. 1 80

VII. **Stroynowski H. ks.** Nauka prawa przyrodzonego, politycznego, ekonomiki politycznej i prawa narodów. — —

VIII. **Nax F.** Wykład początkowy prawideł ekonomiki politycznej.—Rzut oka na stosunki gospodarcze w Polsce pod koniec XVIII stulecia napisał Dr. Z. Grotowski. 1 80

IX. **Kołłątaj H.** Porządek fizyczno-moralny czyli nauka o należytnościach i powinnościach człowieka.—Hugo Kołłątaj, jako filozof społeczny, skreśliła Dr. Z. Daszyńska-Golińska. 1 80

X. **Staszyc St.** Przestrogi dla Polski z teraźniejszych politycznych Europy związków i z praw natury wypadające.—O statystyce Polski. Krótki rzut wiadomości potrzebnych tym, którzy ten kraj chcą oswobodzić, i tym, którzy w nim chcą rządzić.—Charakt. skreślił Dr. T. Grabowski. 2 30

XI. **Surowiecki W.** O upadku przemysłu i miast w Polsce. — —

XII. **Staszyc St.** Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego, Kanclerza i Hetmana W. K. — Do Sejmu w roku 1808.—O przyczynach szkodliwości żydów i środkach usposobienia ich, aby się społeczeństwu użytecznymi stali.—Kontrakt Towarzystwa Rolniczego Hrubieszowskiego w zamiarze udoskonalenia rolnictwa i przemysłu oraz wspólnego ratowania sięw nieszczęściach. — —